



Adama Czerniakowa dziennik
getta warszawskiego

wyd. M. Fuks

Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939-23 VII 1942

Opracowanie i przypisy Marian Fuks

Spis treści

Przedmowa.....	3
Adam Czerniaków i jego Dziennik	6
Notatnik Pierwszy (6 IX 1939 - 30 XI 1939)	34
Notatnik Drugi (1 XII 1939 - 14 III 1940).....	51
Notatnik Trzeci (15 III 1940 -19 VII 1940).....	75
Notatnik Czwarty (20 VII 1940 - 13 XII 1940)	107
Notatnik Piąty.....	139
Notatnik Szósty (23 IV 1941 - 20 VIII 1941).....	140
Notatnik Siódmy (21 VIII 1941 - 30 XI 1942)	167
Notatnik ósmy (1 XII 1941 - 10 III 1942).....	188
Notatnik Dziewiąty (11 III 1942 - 23 VII 1942).....	207
23 VII 1942 – 12 V 1943 (M. Fuks).....	245
Aneks 1. Autoryzowany życiorys A. Czerniakowa	262
Aneks 2. Wiersze i sonety A. Czerniakowa.....	263
Aneks 3. Kronika Getta od 14 XII 1940 do 23 IV 1941 (zamiast zagubionego notatnika piątego)	266
Aneks 4. Protokół likwidacji Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją	273
Aneks 5. Struktura organizacyjna Gminy.....	276
Aneks 6 Hitlerowskie naczelne władze.....	278
Aneks 7 Hitlerowskie naczelne władze.....	279
Aneks 8 Hitlerowskie naczelne władze.....	280
Aneks 9 Hitlerowskie naczelne władze.....	281
Aneks 10. Wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.....	283
Aneks 11. Obwieszczenie Rady Żydowskiej dotyczące rejestracji przesiedleńców.....	285
Aneks 12. Ostatni list Szmula Zygelbojma.....	286

Aneks 13. List Felicji Czerniaków do dra Henryka Szoszkiesa.....	288
Aneks 14. Protokół przesłuchania Felicji Czerniakowej z dnia 18 IV 1946 r.....	292
Aneks 15. Protokół przesłuchania świadka (F. Czerniakowej) z dnia 10 VII 1948 r.....	295
Wykaz skrótów	298
Mapa getta warszawskiego	300
Autografy.....	302
Ilustracje wkładkowe.....	312
Ilustracje tekstowe	381
Literatura i źródła	398

Przedmowa

Na proces dziejowy składają się fakty, wydarzenia, zjawiska, idee, postawy. Czasy wojen to głównie wydarzenia na frontach i poza nimi oraz kształtowanie się postaw tak zbiorowych jak indywidualnych. *Dziennik* Adama Czerniakowa to odnotowanie, rejestracja wydarzeń, jakie znaczyły drogę wiodącą Żydów europejskich w Warszawie, poprzez skupienie ich w getcie, do likwidacji i zagłady jego mieszkańców, genocydu. Ale to nie tylko kronika getta, jak w wypadku Łodzi. Jest to również, aczkolwiek w mniejszym zakresie, zapis postawy samego autora i otoczenia, ukryty za ostrożnie dobranymi słowami, zapis człowieka odpowiedzialnego za los Gminy Żydowskiej - przewodniczącego Judenratu - aż do przedednia jej agonii. Wśród historyków nie brak rozbieżności co do wartości *Dziennika*, jako dokumentu lub jako źródła autobiograficznego. Ci Żydzi, którzy w czasie dramatu wojennego znaleźli siły, by włączyć się w szeregi organizacji ruchu oporu, jak i ci z generacji następnej, którzy takie zachowanie wobec wroga stawiają na ołtarze jako jedynie godne, niezbyt skłonni są przydać wartość wysoką temu przekazowi informacji o przeszłości. Przecież dotychczasowe dyskusje o Judenratkach, mimo różnic stanowisk wobec nich, kwalifikują je na ogół negatywnie, potępiając najczęściej. Przez pierwsze dwa dziesiątki lat kwalifikacja Judenratów jako formy kolaboracji była jednoznaczna. Teraz rozróżnia się pozytywne i negatywne. O pozytywach w działalności przewodniczącego Judenratu warszawskiego pisze wydawca. Do słabości Czerniakowa zaliczają historycy brak ingerencji w kontrasty socjalne, tolerowanie biegunowości w położeniu materialnym, zły dobór współpracowników oraz brak kontaktu z ruchem oporu skupionym w Żydowskiej Organizacji Bojowej, z lewicą gettową. Przed kilkunastu laty w pracy *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* próbowałem obiektywnie ocenić słabości i zasługi prezesa Judenratu warszawskiego. Nie mam podstaw, by zmienić ten pogląd na autora *Dziennika*, a zawarte w nim zapiski uważam za dokument o dużej wartości mimo autocenzuralnych względów, o których wydawca napisał. Stanowi on do pewnego stopnia odbicie stanu świadomości, jest wyrazem rozeznania w komplikującej się sytuacji.

Autorem *Dziennika* jest Żyd zasymilowany, żyjący z Polakami, zapisy dokonane zostały w języku polskim. We wstępie do wspomnianej już mej książki tak napisałem o losie społeczności żydowskiej na ziemiach polskich: „Był to wprawdzie fragment wielkiej europejskiej tragedii Żydów, ale jednocześnie integralna część dziejów okupowanego państwa polskiego”. *Dziennik Czerniakowa* potwierdza tę opinię, ukazuje tę tragedię bardziej jako część składową losu okupowanej Polski niż europejskiego żydostwa.

Wiele dzienników napisano podczas wojny, jak nigdy dotąd pisali je ludzie ciemieni, niszczeni: i ci zepchnięci do obozów koncentracyjnych, i ci z gett, i ci deportowani na różne strony Europy. *Dziennik Czerniakowa* różni się od tamtych. Jest zapisem czynności i na pół refleksji, pochodzącym od człowieka, który „rządząc” czterystotysięczną społecznością żydowską, przez wroga-okupanta totalnie zdemonizowaną czy uważaną za pasożytów do wyniszczenia, sam był poniewierany, bity. Tego przedstawiciela społeczności żydowskiej uznanego za niegodnego traktowania jak człowieka cywilizowanego wyposażyli okupanci hitlerowscy w pewne akcesoria władzy, to on miał rozstrzygać, jak przetrwać umierając, jakim grupom dane będzie przeżyć, ocaleć, komu dane będą preferencje w zakresie udzielanej pomocy. Równocześnie będąc poza gettem, przymuszany był przez najniższego urzędnika niemieckiego do zdejmowania nakrycia głowy. A wobec nadzoru niemieckiego obowiązywał go absolutny postuch.

Ileż wahań, niepokoju, przeżyć, kryje się za niektórymi zapisami *Dziennika*, lakonicznie sformułowanymi, mówiącymi o decyzjach podejmowanych czy podjętych. Ileż odśłania on niejasności. Przeczytawszy *Dziennik*, nie wiadomo, kiedy Czerniaków przejrzał intencje ludobójcze niemieckich władz. Czy wtedy, gdy rozeszły się na ten temat pogłoski, czy gdy notował wypowiedź żony, czy też, gdy pytał urzędników w tej sprawie, a ci załatwiali go typowo niemiecką formułą: „Unsinn und Quatsch”. A ileż niejasności zawiera odnotowany epizod wizyty w gettcie generała gestapo z Berlina w towarzystwie oficera SS z warszawskiego sztabu dowódcy SS i policji Jesuitera, w dniu 16 marca 1942 r. Była to pierwsza wizyta oficera SS tak wysokiego szczebla. Czerniaków nie odnotował nazwiska generała, bo przecież nie wypadało przedstawić Untermenschowi tak wysokiej rangi nadczłowieka. Taki bezimienny dygnitarz SS wydawał się groźniejszy, zapewne już wkrótce stał się symbolem bezimiennej zapowiedzi zagłady. Przybył przecież po brzemiennej w konsekwencji naradach na temat ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, po znanej konferencji u Heydricha w Wanssee i tej drugiej odbytej u Eichmanna z początkiem marca. Następną wizytą oficera SS tej rangi było już przybycie Stroopa, likwidującego getto.

Podobnie jak wydawcy, postać i los A. Czerniakowa kojarzy mi się z losem Zygelbojma. A jednak coś ich dzieli, innego rodzaju beznadziejność. Pierwszy przerwał nić życia swego nie tylko w obliczu beznadziejności getta, ale i w obliczu kolejnych wielkich sukcesów wojennych Rzeszy hitlerowskiej, które zdawały się przesądzać los wojny w Europie. W tym momencie starcie wojenne przerastało w masowy mord pokonanych, w likwidację niedobitego przeciwnika wewnętrznego, wobec Polaków zapoczątkowaniem tego stanę się wysiedlenia zamojskie. Wyczuwano zagrożenie to mimo zamaskowania wprost doskonałego. S. Zygelbojm popełnił samobójstwo wiosną 1943 r., kiedy szale wojny już się przechyliły na korzyść aliantów, na jej dalszy bieg można było patrzeć optymistycznie. Uczynił to na znak protestu przeciw bierności aliantów wobec losu Żydów europejskich, w tym polskich. Z porównań A. Czerniakowa ze Stefanem Starzyńskim i Julianem Kulskim tylko to drugie przekonywuje.

W ponad czterdzieści lat od śmierci inż. Adama Czerniakowa dochodzi do skutku edycja Dziennika w języku oryginału, w języku polskim, w postaci książki. A przecież powinien się on tu ukazać w pierwszej kolejności już w latach pięćdziesiątych. Niestety, brak poczucia odpowiedzialności za zabezpieczenie tego rodzaju dokumentacji naukowej przesądził, że stało się inaczej. Najpierw wydano go w różnych tłumaczeniach za granicą. Dzięki dr. M. Fuksowi, naprawione zostaje to zaniedbanie. Jest i tego strona dodatnia. Czas oddziałął korzystnie na oceny aktorów sceny wojny, zaistniał dystans umożliwiający wyważoną ocenę tak samego autora *Dziennika*, jak i treści w nim zawartej.

Wydawcy *Dziennika* nie wykorzystali dotąd szansy skonfrontowania poprzez odsyłacze zapisków A. Czerniakowa z informacjami o jego poczynaniach zawartymi w dokumentacji niemieckiej. Do dyspozycji stoją raporty gubernatora warszawskiego Ludwiga Fischera i dokumentacja nadzorca nad gettem Heinza Auerswalda. Można mieć nadzieję, że wykona się ten trud przy następnym wydaniu *Dziennika z getta warszawskiego*.

Czesław Madajczyk

Adam Czerniaków i jego *Dziennik*

Oddajemy do rąk Czytelników książkę niezwykłą. Niezwykłą ze względu na jej treść, na czasy, w których powstała i dotyczy, a przede wszystkim ze względu na osobę jej autora. Jest to po prostu *Dziennik*, który w zamierzeniach autora prawdopodobnie nie miał stanowić dzieła literackiego ani materiału do publikacji. Z lakonicznych, miejscami wręcz chaotycznych, pozornie przypadkowych, suchych i aluzyjnych notatek: prezesa Gminy Żydowskiej (Judenratu) w okupowanej Warszawie, inżyniera Adama Czerniakowa, powstał unikalny na skalę światową dokument, robiący wstrząsające wrażenie.

Powstały w szczególnych warunkach *Dziennik* Czerniakowa – to przejmujący tekst z ogromną masą zawartych tam zdarzeń, o nieprawdopodobnej wręcz ilości problemów, przeżyć osobistych, odczuć, faktów, obserwacji - przerażających niekiedy opisem zawartym w jednym tylko zdaniu.

Notatki Czerniakowa, prowadzone dzień po dniu, od 6 IX 1939 roku do 23 VII 1942 roku, są nie tylko autentycznym źródłem informacji o wydarzeniach nie mieszczących się w granicach ludzkiej wyobraźni, o dziejach jednego z największych koszmarów II wojny światowej - getta warszawskiego, ale są także obrazem tragicznego losu człowieka działającego samotnie, w gmatwaniu dramatów prawie półmilionowej społeczności żydowskiej z jej instytucjami, działającymi w warunkach, jakich dzieje ludzkości nigdy nie zagnały. Są wreszcie te notatki odbiciem przeżyć człowieka o wybitnej inteligencji, niewątpliwej uczciwości, o wielkiej sile ducha, choć słabego zdrowia, człowieka, który, jak sam to określił, spełniał misję. Ta misja zaciera jego tragedie osobiste i rodzinne, wyłaniające się z kart *Dziennika*, jak tragiczny margines wielkiego, totalnego nieszczęścia.

Adam Czerniaków, działający w koszmarnym natłoku codziennych wydarzeń gettowego piekła, w atmosferze ciągłego zagrożenia - z godnością i stoicyzmem znosił poniżenia, a nawet tortury ze strony okupanta. Bez słowa skargi i usprawiedliwienia przechodził obok pomówień i oskarżeń tych, o których losy i ocalenie, jak był przekonany, walczył.

Me przestał też być romantykiem i marzycielem. W chwilach najcięższej próby i na skraju załamania uciekał w świat marzeń, szukając zapomnienia lub wytchnienia w poezji i arcydziełach literatury, której był znawcą i miłośnikiem.

Dziennik, który od dwudziestu lat, a zapewne i dotychczas, dla badaczy i historyków oraz sędziów zbrodni hitlerowskich stanowi kapitalny dokument - obok spraw o ogromnej wadze historycznej, zawiera wydarzenia pospolite, czasami drobne, pozornie może niezbyt ważne, a niekiedy wręcz dziwaczne - w sumie stanowi literaturę o niesłychanie dramatycznej wymowie. Powaga i tragizm miejscami graniczy z groteską, z ironią, z dowcipem, który zdumiewa dramatyzmem faktu, którego dotyczy. Eseiści i krytycy *Dziennika* Czerniakowa zdumiewa nie tylko lawina wydarzeń, które tu są odnotowane, ale także jego niezamierzona literackość.

Jest też ten *Dziennik* wstrząsającym dokumentem wiary w człowieka, więcej - w człowieczeństwo. Jego autor działał w sferze złudzeń, choć był realistą, wierzył, przynajmniej początkowo, że okupacja hitlerowska, mimo swojej okropności, będzie jednak do zniesienia i pozwoli, jeżeli nie wszystkim, za których czuł się odpowiedzialny, to przynajmniej znacznej części mieszkańców getta warszawskiego, przetrwać wojnę. Sam, z czasów studiów w Niemczech, nie wyzbył się fascynacji kulturą niemiecką.

Łudził się, że drastyczne restrykcje, opaski, mury getta, grabież i wyzysk, niewolnicza eksploatacja ludzkiej pracy, wyrafinowane prześladowania i Bóg wie jakie jeszcze męki, ostaną się wreszcie na jakiejś granicy zbrodniczości. Prowadził on walkę, jak niektórzy to nazywali - grę na przetrwanie. Gra - co dziś dla nas jasne i oczywiste - skazana na przegraną. Obecnie wiemy, jaki był w końcu los getta warszawskiego i jego mieszkańców. Ale w czasach, kiedy jego tragicznym prezesem był Adam Czerniaków, nie tylko on łudził się nadzieją na szybki koniec wojny. Mało kto przewidywał, że potrwa ona tak długo i że świat z taką obojętnością będzie się przyglądał tragedii, jaka się rozgrywała w okupowanej Polsce. Nadzieje Czerniakowa nie były jednak utopią, nie był on w tej nadziei odosobniony. Dlatego też działał konsekwentnie, twardo, logicznie - nie bacząc na poniżające jego godność osobistą, fizyczne i moralne katusze ze strony hitlerowców (choć i oni często podziwiali jego hart i dumę), ale i inwektywy ze strony tych, za których życie czuł się odpowiedzialny.

W literaturze *Dziennik* Adama Czerniakowa jest zjawiskiem unikalnym, wymagającym lektury w skupieniu i zadumie, wymagającym bliższego poznania warunków, w których jego autor działał i spisywał swoje codzienne sprawy, przeżycia osobiste i dzieje getta warszawskiego. Obojętne, czy to były zapisy w jakimś stopniu selektywnie czynione przez ich autora, czy powstawały spontanicznie, notowane „pro memoria” - faktem pozostaje, że jest to jedyny w swoim rodzaju dokument pisany na samym dnie piekieł, jakim było getto warszawskie oraz cały jego koszmarny klimat i otoczenie.

II wojna światowa przeszła do historii ludzkości jako największy kataklizm dziejowy. Trwała sześć lat, uczestniczyły w niej 72 państwa z ponad półtora miliardem mieszkańców. Jej rezultatem, pomijając ogromne zniszczenia, straty materialne i kulturalne, było ponad 50 milionów poległych, zamordowanych lub zmarłych na skutek stworzonych przez faszystów hitlerowskich nieludzkich warunków życia, głodu, chorób, epidemii, załamań fizycznych i psychicznych.

Wśród państw, którym ta wojna najdotkliwiej dała się we znaki, Polska znajduje się na czołowym miejscu. Na skutek działań wojennych i eksterminacyjnej polityki okupanta straciło tu życie 6 milionów obywateli, w tym około 3 miliony Żydów polskich. Ta ostatnia liczba stanowi w przybliżeniu połowę z zamordowanych przez hitlerowców 6 milionów Żydów w Europie. Wielu Żydów, nie będących obywatelami polskimi, na skutek przesiedleń znalazło się w gettach na terenie Polski, przede wszystkim w getcie warszawskim, które było dla nich etapem do Oświęcimia, Majdanka, Treblinka i innych obozów zagłady.

Na mapie martyrologii Żydów getto warszawskie stanowi zjawisko szczególne. Dzieje tego skupiska ludzi skazanych na zagładę w swojej dramaturgii i tragizmie są koszmarem dla przeciętnego człowieka naszych czasów wręcz niewyobrażalnym. Życie i zagłada ludności getta warszawskiego jednak nie zacierają się w pamięci współczesnych. Dzieje się tak, mimo że liczba świadków wydarzeń z tego okresu zmniejsza się do nielicznych jednostek, do osób, które cudem ocalały z piekła zagłady, przeżyły koszmar i doświadczyły okrucieństw na własnej skórze i na losie swoich bliskich i przyjaciół.

Zjawiskiem szczególnym, dla wielu - zaskakującym jest fakt, że stosunkowo duża liczba Żydów, zamkniętych w gettach, prowadziła zapisy, notatki, dzienniki, pisała pamiętniki i wspomnienia. Jedni czynili to w sposób prymitywny, tak, jak im na to pozwalał poziom intelektualny i wykształcenie, inni w sposób bardziej wyrafinowany, z dużą inteligencją, bystrością umysłu i zdolnością nie tylko obserwacji wydarzeń, ale także ich rozumienia, włącznie z wycuciem następstw, jakie aktualne wydarzenia miały lub mogły za sobą pociągnąć. Jedni pisali bardzo subiektywnie, zapatrzeni przede wszystkim w losy własne i najbliższej rodziny oraz otoczenia, inni czynili to na tle wydarzeń ogólnych,

niekiedy wykraczając w swoim opisie poza mury getta. Wśród diariuszalistów znajdowali się też dość często piszący i o faktach mniej im znanych z autopsji, o krążących wieściach, pogłoskach i plotkach. Ale byli i tacy, co pisali prawdę obiektywną, opartą na własnych przeżyciach, nierzadko poddając ją krytycznej ocenie, a nawet opierając ją na różnego rodzaju dostępnych im lub posiadanych dokumentach.

Bardzo różnorodna i odmienna w swoim gatunku memuarystyka wymaga na ogół krytycznego odczytywania. Nie należy zapominać, że wiele z tych materiałów powstawało nie tylko w specyficznych warunkach, ale i w określonych stanach emocjonalnych piszącego. Nie bez znaczenia pozostaje i cel, jaki przyświecał piszącemu. Jeżeli ktoś prowadził dziennik lub pisał wspomnienia z myślą o ich opublikowaniu - wywoływał w wyobraźni obraz tego, co przeżył i co przeminęło, ale nadawał temu określoną formę literacką, co nie pozwalało uniknąć zamierzonej lub mimowolnej ornamentyki faktów i wydarzeń, po prostu ich zamierzonego lub mimowolnego beletryzowania. Pamiętnik, gatunek nieco odmienny od wspomnień, może już być bardziej wiarygodny, ponieważ często bywał pisany bez zamiaru jego ogłoszenia drukiem, chociaż nie wyklucza się także i dążenia do nadania mu formy literackiej, pisanej w pierwszej osobie.

Do najbardziej wiarygodnych materiałów tego rodzaju należy niewątpliwie forma dziennika, notatek prowadzonych systematycznie, codziennie, najczęściej o charakterze osobistym. Dziennik bywa zazwyczaj, bardziej wiarygodny, jeżeli nie jest prowadzony z zamiarem opublikowania. Klasycznym takim dziennikiem jest dla przykładu „dziennik okrętowy”.

Do tego rodzaju i gatunku należy zaliczyć *Dziennik* Adama Czerniakowa, dziś w literaturze memuarystycznej często nazywany „Dziennikiem getta warszawskiego”, co niezupełnie jest uzasadnione, ponieważ Czerniaków nie prowadził „Dziennika getta” (np. na wzór „dziennika okrętowego”). Notował tylko to, co dotyczyło jego funkcji i spraw z tym związanych, własnych przeżyć i doznań, pozostawiając na uboczu wiele problemów związanych z gettem. Był to osobisty dziennik Czerniakowa, obejmujący całą panoramę getta i jego spraw, związanych z jego działalnością. Powstał w ten sposób jeden z najbardziej autentycznych i dramatycznych dokumentów martyrologii Żydów polskich. O wadze *Dziennika* Czerniakowa świadczy także fakt, że w literaturze tego gatunku stawia go się ze względu na autentyzm historyczny oraz fascynującą, choć zupełnie nie zamierzoną literacką formę, a nawet swojego rodzaju poetykę, obok tak sławnych dzienników, jak *Ostatnia wyprawa Scotta* (Warszawa 1960), *Dzienniki Samuela Pepysa* (wydanie polskie w wyborze Marii Dąbrowskiej, Warszawa 1952) czy też *Dziennik czasu wojny* Zofii Nałkowskiej (Warszawa 1970) - uzasadniając to, mimo różnorodności i odmienności tych dzieł i mimo iż *Dziennik* Czerniakowa prowadzony był przez człowieka, którego zawodem nie było pisanie - m.in. tym, że Czerniaków pisał bez wątpienia *prawdę*, ukazując nie tylko otaczający go świat, ale również najgłębszy świat przeżyć wewnętrznych¹.

Martyrologia Żydów polskich w latach II wojny światowej ma obfitą literaturę. Liczne opracowania źródłowe i studia naukowo-historyczne naświetlają różne aspekty i wydarzenia tej haniebnej, bez precedensu w dziejach ludzkości, karty historii dwudziestego stulecia. Liczne dokumenty, w tym również archiwum zebrane podczas okupacji przez żydowskiego historyka dra Emanuela

¹ Zob. esej R. Zimanda, *W nocy od 12 do 5 rano nie spałem - Dziennik Adama Czerniakowa - próba lektury*, Paryż 1979, s. 79 oraz Warszawa 1982, s. 128.

Ringelbluma² oraz tysiące wspomnień i relacji tworzą przerażającą panoramę ludobójstwa hitlerowskiego i gehenny społeczności żydowskiej. Trudno byłoby jednak nawet z najbardziej wymownych dokumentów i opracowań historycznych stworzyć obraz życia w gettach i obozach zagłady, gdyby nie kilka kapitalnych wprost dla tego tematu dzienników, kronik, relacji, zbiorów notatek i zapisów dokonanych w owych dniach - bezpośrednio i na gorąco - w atmosferze nadciągającej totalnej zagłady, w warunkach nienormalnego, nieludzkiego życia setek tysięcy Żydów, odgradzonych murem od reszty społeczeństwa swego kraju, osaczonych siecią drakońskich praw, nakazów i zakazów ustanowionych przez okupanta.

Klimat getta warszawskiego, jego życie codzienne i narastanie atmosfery grozy, a wreszcie buntu - znakomicie, choć nie zawsze obiektywnie, oddaje Ringelblum w „Pismach z getta”³ i fragmentarycznie Ludwik Landau w swojej *Kronice*⁴, oddają je także liczni autorzy pamiętników i wspomnień, którzy w tej gehennie żyli, między innymi Hilel Seidman⁵, prof. Ludwik Hirszfild⁶, Chaim Aron Kaplan⁷ i Abram Lewin⁸.

Wśród tej dokumentalno-kronikarskiej czy też pamiętnikarskiej literatury osobliwe miejsce zajmują odnalezione, w ponad dwadzieścia lat od dokonania ostatniego zapisu, notatniki prezesa Gminy Żydowskiej w okupowanej Warszawie, późniejszego przewodniczącego Rady Starszych, tzw. Judenratu, a następnie „burmistrza” getta warszawskiego - inżyniera Adama Czerniakowa.

Jeszcze za życia Czerniakowa wiadano, że prezes z pedantyczną skrupulatnością notuje najważniejsze wydarzenia dnia, aktualne problemy getta, otrzymywane od okupanta polecenia, rozmowy, spotkania i swoje własne przeżycia, które świadczyły o skomplikowanej - dla jego otoczenia często niezrozumiałej - roli, jaką musiał odgrywać.

Prof. Hirszfild, pisząc w swoich wspomnieniach o „wielkim posiedzeniu”, zwołanym przez Czerniakowa w dniu 1 VII 1942 r.⁹, podaje, że „Prezes wygłosił przemówienie, odczytując ustępy ze swego pamiętnika. Były wstrząsające przez swą lakoniczność: Tego a tego dnia rozstrzelano tylu

² Odnalezione w ruinach getta warszawskiego, w metalowych skrzynkach i bańkach, częściowo 18 IX 1946 r., a częściowo 1 XII 1950 r. pod gruzami domu przy ul. Nowolipki 58. Istniejąca prawdopodobnie trzecia część tego archiwum, mimo poszukiwań, nie została odnaleziona. I i II Archiwum Ringelbluma znajduje się obecnie w zasobach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, w Warszawie i zawiera 1690 jednostek archiwalnych. Szczegóły zob. m.in. *Archiwum Ringelbluma - Getto Warszawskie, lipiec 1942 - styczeń 1943* w oprac. Ruty Sakowskiej, Warszawa 1980, ss. 412.

³ E. Ringelblum, *Ksowim fun getto* („Pisma z getta”), 1939 - 1943, wyd. Idisz Buch, t. I, Warszawa 1961, ss. 447; t. II, Warszawa 1963, ss. 383 (cyt. dalej: *Ksowim*). Notatki z getta były także publikowane w przekładzie polskim, na łamach „Biuletynu ŻIH” nr 2, 1951, s. 81 -207; nr 3, 1952, s. 46-82; nr 11 - 12, 1954, s. 122 - 166; nr 13-14, 1951, s. 211 -267; nr 15 - 16, 1955, s. 245-290 i nr 25, 1958, s. 3-30.

⁴ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I, Warszawa 1962, ss. 831, t. II, Warszawa 1963, ss. 562, t. III, Warszawa 1963, ss. 802. Sprawy getta stanowią wprawdzie margines pracy Landaua, są jednak ważnym przyczynkiem do niektórych wydarzeń.

⁵ H. Seidman, *Tog-Buch fun Warszawer Getto* („Dziennik warszawskiego getta”), Buenos Aires-New York, 1947, ss. 336.

⁶ L. Hirszfild, *Historia jednego życia*, Warszawa 1964, ss. 370; II wyd. - 1957.

⁷ Ch. A. Kaplan, *Księga życia* („Dziennik getta warszawskiego”), w przekładzie polskim: „Biuletyn ŻIH” nr 45-46, 1963, s. 174-211; nr 50, 1964, s. 101-122.

⁸ A. Lewin, *Dziennik z getta warszawskiego*, w przekładzie polskim: „Biuletyn ŻIH” nr 19-20, 1956, s. 169 -206; nr 21, 1957, s. 125- 137; nr 22, 1957, s. 85 - 107; nr 23, 1957, s. 71 - 79; nr 24, 1957, s. 42 - 55 i nr 25, 1958, s. 119 - 130.

⁹ L. Hirszfild, op. cit., s. 272. Omyłka Hirszfelda: posiedzenie to odbyło się 28 VI.

a tyłu, tego a tego dnia zażądano kożuchów, tego a tego dnia udało się wykupić tyłu a tyłu, tego a tego dnia było tyle a tyle pogrzebów...”.

Już po samobójczej śmierci Czerniakowa, niestrudzony zbieracz materiałów historycznych dla podziemnego archiwum, dr Ringelblum, żałuje, że nie wszedł w posiadanie tego ważnego dokumentu: „Prezes Warszawskiej Gminy, nieszczęsny inż. Czerniaków, prowadził dziennik co do wszystkiego, co zachodziło w getcie w czasie jego prezesury. Ten dziennik, albo właściwie powiedziawszy notatnik, jest prawdopodobnie bardzo ciekawy, albowiem Czerniaków dzień po dzień był w kontakcie z różnymi niemieckimi czynnikami władzy, z polskimi władzami komunalnymi oraz jako prezes Gminy miał nici żydowskiego życia społecznego w swoich rękach”¹⁰.

Dziennik jednak zaginął na długie lata, uważano nawet, że bezpowrotnie¹¹. Historycy lat wojny i okupacji, szczególnie zajmujący się dziejami okupowanej Warszawy i getta warszawskiego, pozbawieni zostali w ten sposób na wiele lat niezwykle ważnych, autentycznych informacji, pochodzących z pierwszej ręki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w getcie jednym z najlepiej poinformowanych o rzeczywistej sytuacji warszawskiego żydostwa był właśnie Adam Czerniaków.

W 1964 r. ocalonych osiem notatników zostało, po długich rokowaniach, zakupionych za bardzo wysoką cenę od jakiejś osoby z Kanady¹².

Notatniki zakupił Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, powołany do badań naukowych i upamiętnienia martyrologii Żydów pod okupacją hitlerowską.

Dziennik, a właściwie notatniki Czerniakowa - pisane po polsku - składają się z oprawionych w czarną ceratę ośmiu brulionów, obejmujących 1056 kartek. Pierwotnie notatników było dziewięć, jeden z nich - piąty - zaginął, prawdopodobnie w kwietniu 1941 r. podczas aresztowania Czerniakowa przez gestapo¹³.

¹⁰ Ksowim, t. II, s. 98.

¹¹ B. Mark, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959, s. 15, 16

¹² Sprawa przedostania się tych materiałów do Kanady nie została dotąd wyjaśniona. Dr Felicja Czerniaków po śmierci męża inż. Adama Czerniakowa opuściła przy pomocy przyjaciół getto i ukrywała się przez 10 miesięcy u koleżanki ze studiów dr Grabowskiej, a następnie u prof. Apolinarego Rudnickiego, dyrektora I Gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich przy ulicy Żurawiej 49 (informacje p. Pawła Merlenda, kolegi szkolnego Jana Czerniakowa).

W roku 1947 lub później, dr Felicja Czerniaków zgłosiła się do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie z propozycją odpłatnego przekazania posiadanych po mężu *Notatników*. Kierownictwo ŻIH z niewiadomych przyczyn (na pewno nie finansowych, co potwierdziło kilka osób, którym sprawa ta jest znana), odmówiło zakupu *Notatników*, ze względu prawdopodobnie na swój bardzo wówczas negatywny stosunek do Czerniakowa. Wdowa po Czerniakowie żyjąca w bardzo złych warunkach materialnych, jak wyjaśniła piszącemu te słowa kuzynka Czerniakowa pani Maria Reznik, z domu Czerniaków, zam. w Wołominie k/Warszawy - nie chciała darmo oddać materiałów także dlatego, iż uważała, że potraktowano całą sprawę zbyt lekceważąco. Przekazała całość, na krótko przed swoją śmiercią, krewnemu wyjeżdżającemu do Francji z nadzieją na zainteresowanie się *Notatnikami* przez jakąś żydowską instytucję lub wydawnictwo. Jak materiały przedostały się do Kanady, nie wiadomo.

¹³ Można przypuszczać, że *Notatnik Dziewiąty* zakończył się na zapisie z dnia 20 VII 1942 r. i autor rozpoczął w dniu 21 VII 1942 zapisywanie w nowym notatniku, na co wskazują inne niż dotychczas używane przezeń bruliony (nieliniowane, nowy zaś był w kratkę). Nowy brulion zawiera już tylko 8 zapisanych kartek i jest zaliczany do *Notatnika Dziewiątego*.

Odczytanie Dziennika, pisanego na kartach podręcznych notatników, o małym, kieszonkowym formacie (9,8×16,5 cm), w pośpiechu, często bardzo nieczytelnie, z licznymi przekreśleniami, poprawkami i niejasnymi skrótami było pracą bardzo żmudną. Wiele zapisów, robionych przede wszystkim dla „własnej pamięci” - ich autor liczył zapewne na to, że po wojnie szczegółowo je opracuje i rozszyfruje - jest niezrozumiałych. Stawia to przed wydawcami *Dziennika* niesłychanie trudne zadanie rozszyfrowania jego zagadek, dopowiedzenia pewnych szczegółów, skomentowania sytuacji i wyjaśnienia setek bardziej lub mniej znanych nazwisk. Na dobrą sprawę każda kartka notatnika mogłaby stać się przedmiotem studiów nad faktami, których dotyczyła.

Ażeby móc lepiej wniknąć w głębię, sens i siłę emocjonalnej i historycznej treści *Dziennika* Adama Czerniakowa, trzeba bliżej poznać jego osobę i instytucję - Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie, z którą związany był przez wiele lat przed wojną i przez tragiczne 34 miesiące swojej działalności w okupowanej Warszawie, początkowo w jej tzw. Dzielnicy żydowskiej, a od połowy 1940 roku w getcie warszawskim.

W chwili popełnienia samobójstwa Czerniaków miał niespełna 62 lata. Urodził się 30 XI 1880 r. w Warszawie¹⁴, w inteligentnej średnio zamożnej rodzinie mieszczańskiej. Tu ukończył gimnazjum i studia wyższe, uzyskując w 1908 r. na Politechnice Warszawskiej dyplom inżyniera chemii, a w 1912 r. drugi dyplom na Wydziale Przemysłowym Politechniki w Dreźnie. Uczęszczał także do Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, znał kilka języków obcych. Pracę zawodową rozpoczął jako pedagog w Szkole Rzemieślniczej im. dra Ludwika Natansona przy Warszawskiej Gminie Wyznaniowej. W 1909 r. był więziony przez władze carskie za działalność niepodległościową. Po wojnie, w latach 1919-1921, zajmował stanowisko kierownika wydziału w Ministerstwie Robót Publicznych. Był jednym z współorganizatorów i prezesem Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, członkiem Stowarzyszenia Inżynierów-Żydów.

W latach 1922- 1928 pełnił funkcję kierownika Komisji Odbudowy Zniszczeń Wojennych w miastach polskich, a w latach 1927- 1934 był radnym miejskim z ramienia żydowskich organizacji rzemieślniczych. W Radzie Miejskiej brał czynny udział m.in. w pracach Komisji Rozwoju Miasta. W wyborach uzupełniających w 1931 r. został wybrany do Senatu Rzeczypospolitej. Z jakichś względów formalnych funkcję tę pełnił jednak bardzo krótko. Przez wiele lat był radcą Gminy Żydowskiej w Warszawie, reprezentując interesy rzemiosła i szkolnictwa zawodowego. Zasłużył się w rozbudowie Muzeum im. Matiasa Bersohna przy Gminie, którego później był honorowym kustoszem. Przed wybuchem II wojny światowej pracował w Instytucie Rozrachunku Zagranicznego (Zahan).

Był aktywnym działaczem oświatowym w środowisku żydowskim, pedagogiem i wszechstronnym publicystą, piszącym na tematy nauki, kultury i wychowania. Jego prace publikowane m.in. na łamach „Izraelity”, „Naszego Życia”, „Miesięcznika Żydowskiego”, „Głosu Gminy Żydowskiej”, a przede wszystkim organu rzemieślników żydowskich „Handwerker Cajtung” (1927 - 1938), a wcześniej „Handwerker un Industri- Cajtung” (1925 - 1927). Był autorem licznych prac naukowych, m.in. nagrodzonej na konkursie w 1919 r. książki pt. *Silniki wybuchowe, Zniszczenia wojenne w Polsce* (1921), rozpraw o cukrownictwie, piekarnictwie i wielu innych prac poświęconych chemii

¹⁴ Zob. m.in. Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. II, Warszawa 1963, -s. 735; S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?* (Uzupełnienie), Warszawa 1939, s. 49. Zob. Aneks 1; Encyklopedia Judaica, t. 5, Jerusalem 1972 (w jęz. ang.), s. 1210-1211.

przemysłowej i użytkowej. Pisywał także wiersze, co autor ironicznie wspomnianego w Dzienniku Czerniakowa pod datą 3 VI 1941 - „panegiryku”, wydrukowanego w „Gazecie Żydowskiej”, uznał za romantyzm, ponieważ: „Pod zimną pokrywą rzeczowego, trzeźwego, pedantycznego inżyniera, bije serce poety...”¹⁵ Że Czerniaków był marzycielem, widać także z niektórych jego notatek.

W najcięższych chwilach życia ten „człowiek dużego wzrostu, tęgi, o mocno wysuniętej szczęce, co czyniło go podobnym do Mussoliniego”¹⁶, lubił się zagłębiać w literaturze, czytać *Don Kichota*, książki z dziedziny historii lub o treści politycznej, ale także książki o przyrodzie i miłości, co zresztą znajduje odbicie w licznych aluzjach i cytatach przytaczanych w *Dzienniku*. A że pisanie wierszy przez Czerniakowa nie było tylko słabostką a już na pewno nie grafomanią, świadczą niektóre jego wiersze, jakie udało nam się odnaleźć. Są to wiersze napisane przezeń z okazji szczególnych uroczystości, jak na przykład odnowienia i otwarcia Muzeum im. Matiasa Bersohna, znanego i zasłużonego kolekcjonera dzieł sztuki, przy Gminie Żydowskiej Warszawskiej, czy też fragment wierszowany jego przemówienia na uroczystości związanej z 60-leciem Szkoły Rzemieślniczej imienia dra Ludwika Natansona¹⁷. Pod datą 27 VI 1941 r. - Czerniaków odnotował: „Otrzymałem w podarunku od młodej uczennicy kursów graficznych kilka moich sonetów przez nią ilustrowanych”. Żałować należy, że nie zachowały się one.

Czerniaków był typowym przedstawicielem żydowskiego, zasymilowanego mieszczaństwa warszawskiego, rzecznikiem pracy organicznej. Nie należał jednak do plutokratycznej elity zasymilowanego żydostwa. Identyfikował się raczej ze stanem średnim, ze środowiskiem sfer rzemieślniczych, stanu, do którego należała jedna trzecia żydostwa polskiego. Chociaż uważał się za bezpartyjnego, twierdzono, że jest „piłsudczykiem”. To chyba odpowiada prawdzie, świadczy o tym m.in. fakt, że mimo niejednokrotnych gróźb ze strony hitlerowców, nie zgodził się zdjąć wiszącego nad jego fotelem, w Gminie, już w getcie, nad portretem rabina-patrioty Bera Meiselsa - dużego portretu Piłsudskiego. Ludwik Hirszfild pisze m.in.: „W jego gabinecie w Gminie wisiał wielki portret Piłsudskiego, którego nie zdjął. Emblemat i symbol ówczesnej państwowości polskiej”¹⁸. Była to demonstracja wymagająca w czasach okupacji odwagi i determinacji. Spotyka się też twierdzenia, że należał przed wojną do działaczy prosanacyjnych¹⁹.

Uważał się za Żyda-Polaka (niektórzy to nazywali: Polak wyznania mojżeszowego), był autentycznym polskim patriotą. Przeżywał antagonizmy polsko-żydowskie i trudności, jakie stały na drodze do integracji żyjących obok siebie narodowości. Przemawiając na uroczystej akademii, poświęconej 60-leciu Szkoły Rzemieślniczej im. dra L. Natansona, która podlegała Gminie, wyraził to słowami: „Kto sądzi, że łatwo jest problemat dwunarodowości [...] w sobie przetrwać, zasymilować oba pierwiastki i stworzyć z nich konglomerat stopiwszy w wartościowy aliaż, ten jest w błędzie...” A dalej, w tym samym przemówieniu, jakby dla podkreślenia faktu, że sam się identyfikuje z postawą patriotyczną, patrona szkoły - dodał: „Kochał bowiem Polskę, tak jak wszyscy Żydzi polscy, których miłość nie jest koniunkturalna, wszystkimi fibrami swej duszy. Nie zhańbił się jednak ucieczką z ludu, z którego wyrósł. Uczył dzieci polskie i żydowskie. Uczył i kochał. Zaprzaństwo było mu obce., Miał nie tylko piękną twarz, ale i nie mniej wzniosłą duszę. Nie miał życia uślanego na różach. Jak każdy Żyd polski,

¹⁵ S., Burmistrz dzielnicy żydowskiej, „Gazeta Żydowska” nr 44 z 3 VI 1941 (dalej cyt. GŻ).

¹⁶ L. Hirszfild, op. cit., s. 95.

¹⁷ Zob. Aneks 2.

¹⁸ L. Hirszfild, op. cit., s., s. 204. Portret ten jest widoczny na zachowanej w Muzeum Historycznym m. Warszawy hitlerowskiej kronice filmowej z getta.

¹⁹ B. Mark, op. cit., s. 32.

miewał ciężkie przejścia. Pamiętam, jak z bolesnym uśmiechem opowiadał mi o tym, jak to w okresie okupacji przez Niemców w jakiejś instytucji społecznej powiedziano mu, że «za każdym niepodległościowcem stoi Żyd». A było to już po śmierci jedyne jego syna, poległego w Legionach²⁰.

Z dumą przy wielu okazjach mówił o udziale Żydów w odbudowie kraju po zniszczeniach I wojny światowej²¹ oraz w budowie życia społecznego i gospodarczego Polski Niepodległej.

W społeczeństwie żydowskim był szanowany, często brał udział w oficjalnych delegacjach żydostwa polskiego na uroczystości państwowe, czy też w delegacjach do władz najwyższych, jak na przykład do marszałka Piłsudskiego. Nie był natomiast lubiany w żydowskich środowiskach lewicowych, co zresztą znajduje uzasadnienie nie tyle w jego postawie polityczno-społecznej, ale już w samym fakcie, że był przez ówczesne władze państwowe dobrze widziany. Po rozwiązaniu przez Komisarza Rządu na m.st. Warszawę, wojewodę Włodzimierza Jaroszewicza, na skutek strajków pracowników Gminy i mianowania jej Tymczasowego Zarządu - na jednego z jego członków powołany został inż. Adam Czerniaków, który został także zastępcą przewodniczącego Zarządu Maurycego Mayzla. Już sam ten fakt zaciążył na stosunku lewicy, a także skrajnej prawicy żydowskiej do Czerniakowa, co znalazło swoją kontynuację w getcie, gdzie nie miał poparcia ani ugrupowań różnych przedwojennych organizacji syjonistycznych, ani ortodoksów spod znaku Agudy i Mizrachi (ortodoksyjni syjoniści), ani środowisk lewicowych, jak Poalej Syjon-lewica, czy najsilniejszego w getcie Bundu i komunistów. W tym oczywista analogia do opozycyjnego stosunku całej polskiej lewicy do komisarycznych rządów w Warszawie, które reprezentował prezydent Stefan Starzyński.

Komisaryczny Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie w szczątkowym już składzie stał się bazą, na której uformowała się z nakazu władz hitlerowskich Gmina, nazwana przez nich Radą Starszych - po niemiecku Judenrat. Sam Czerniaków nazwę instytucji, której przewodniczył, w swoim głębokim przekonaniu, jako kontynuację nominacji, otrzymanej od prezydenta Starzyńskiego, zaaprobowanej przez okupanta, określał zawsze mianem Gmina, wyraźnie uważając nazwę Judenrat nie tylko jako pejoratywną, ale wręcz uwłaczającą.

Parę słów o Gminie do wybuchu wojny i podczas okupacji. Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie, podobnie jak wszystkie gminy żydowskie w kraju, w okresie międzywojennym ograniczała swoją działalność - na zasadzie samorządu, do spraw wyznaniowych i religijnych. Przynależność do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej dla ludności żydowskiej była formalnie automatyczna, jej jurysdykcji podlegały nie tylko osoby wyznania mojżeszowego, ale również Żydzi bezwyznaniowi. Gmina organizowała życie religijne, utrzymywała domy modlitwy, rabinat, kąpiele rytualne, cmentarze, zaopatrywanie w mięso z uboju rytualnego (tzw. koszerne), szkolnictwo religijne, działalność dobroczynną, w tym także utrzymywanie jej instytucji itp. Do Gminy należały także czynności dziś będące w kompetencji urzędów stanu cywilnego (metryki urodzenia, ślubu, zgonu itd.). Wyznaniowe Gminy Żydowskie podlegały nadzorowi Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nadzór nad Gminą warszawską sprawował Komisarz Rządu na m.st. Warszawę²²

²⁰ A. Czerniaków, *Tym co odeszli...* „Głos Gminy Żydowskiej” nr 7-8 (25 - 26), 1939; Numer poświęcony 60-leciu Szkoły Rzemieślniczej im. dra Ludwika Natansona, s. 148 - 151

²¹ Inż. A. Czerniaków, *Udział Żydów w odbudowie zniszczeń wojennych w Polsce*, „Głos Gminy Żydowskiej” nr 10 -11, 1938, s. 276 - 278; Numer poświęcony w całości XX-leciu Polski Niepodległej.

²² Zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic zamkniętej*, Warszawa 1975 s. 24-26.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. dezorganizuje działalność Gminy. Dnia 6 września prezes Maurycy Mayzel wraz z grupą pracowników z ogólnym exodusem na wezwanie pułkownika Romana Umiastowskiego opuścił Warszawę. Czerniaków, jako jeden z zastępców prezesa, 13 IX 1939 r. odnotowuje: „Zorganizowano ponownie urzędowanie Gminy. Zalegalizowano Żyd[owski] kom[itet] Obywatelski m.st. Warszawy i zlokalizowano go w gmachu Gminy”. W dziesięć dni później, 23 września, odnotowuje m.in. „Zostałem nominowany przez prez[ydenta] Starzyńskiego prezesem Gminy Wyzn[aniowej] Żydowskiej w Warszawie. Historyczna rola w oblężonym mieście. Postaram się jej podołać”. Te słowa i potraktowanie tego faktu jako „historyczną rolę” - zdeterminowały już do samej jego śmierci misję, jaką uważał, że ma do spełnienia z polecenia najwyższego autorytetu w oblężonej Warszawie, ostatniego przedstawiciela legalnej władzy państwa, którego czuł się wiernym obywatelem i patriotą. Prezydent Stefan Starzyński (1893 - 1943), chociaż znacznie młodszy od Czerniakowa, znał go od dawna, prawdopodobnie z czasów swoich studiów na Kursach Handlowych im. Mianowskiego (późniejsza Wyższa Szkoła Handlowa), gdzie Czerniaków już po uzyskaniu dyplomów inżynierskich, dokszałcał się w dziedzinie ekonomiki. Prezydent Starzyński bardzo wysoko cenił działalność społeczną, pedagogiczną i organizatorską Czerniakowa w dziedzinie żydowskiego rzemiosła (stanowiło ono ok. 50% rzemiosła w Polsce w ogóle) oraz jego prace na rzecz stolicy, m.in. w Komisji Odbudowy Zniszczeń Wojennych, a przede wszystkim w różnych komisjach jako radny miejski w latach 1927 - 1934. Dowiedziawszy się o dezorganizacji Gminy, reprezentującej wówczas interesy jednej trzeciej ludności miasta, prezydent Starzyński niezwłocznie mianował na opuszczone stanowisko jej przewodniczącego - Adama Czerniakowa²³. W pierwszych dniach swojego oficjalnego już urzędowania, Czerniaków kilkakrotnie odwiedził prezydenta Starzyńskiego w sprawach organizacyjnych i porządkowych, ostatni raz prawdopodobnie 12 października - co odnotował w *Dzienniku*: „odwiedziny u Starzyńskiego”.

Ale była to już Gmina nie tylko działająca w całkowicie odmiennych, tragicznych okolicznościach, ale także o zupełnie innym, narzuconym przez okupanta zakresie działania. Na swoim stanowisku podczas okupacji, Czerniaków nigdy, poza kontekstem jakiejś cudzej wypowiedzi, nie używał słowa „Judenrat”, w zapisach jego figuruje zawsze Gmina - co podkreśla, powtórzmy to jeszcze raz, że traktuje urząd swój jako kontynuację tego działania, do którego przystąpił z nakazu władzy Polski Niepodległej.

Po oficjalnym ustanowieniu przez okupanta w dniu 4 X 1939 r. Judenratu - Czerniaków odnotował tego dnia: „Zostałem odwieziony do Alei Szucha²⁴ i tam zakomunikowano mi, bym dobrał 24 ludzi do Rady Gminy i stanął na jej czele”.

²³ Autorowi niniejszego opracowania wyjaśnień udzielał, w toku opracowywania (w roku 1971 - 1972) oryginalnej wersji polskiej *Dziennika*, do wojny wiceprezydent m.st. Warszawy i kierownik Zarządu Miejskiego Warszawy w latach 1939 - 1944, przyjaciel prezydenta Stefana Starzyńskiego - pan Julian Kulski. Dzięki panu Kulskiemu, który wprawdzie przed wojną bliżej z Czerniakowem się nie kontaktował, ale słyszał o nim niejednokrotnie, udało się wiele trudnych do sprecyzowania i do zrozumienia zapisów Czerniakowa - wyjaśnić. Podczas okupacji obaj kilkakrotnie się spotykali. Na prośbę piszącego te słowa, pan Kulski napisał również *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie* opublikowane w „Biuletynie ŻIH” nr 1/81, 1972, s. 3 - 15. Dotyczą one tylko czasów okupacyjnych.

²⁴ Mieściła się tam siedziba niemieckiej służby bezpieczeństwa, Einsatzgruppe IV - właściwie gestapo.

Organizacja, rozwój i losy Gminy od tej chwili, jej rola i zadania, znajdują już wyraźne odbicie w Dzienniku Czerniakowa²⁵.

*

Wielu historyków martyrologii Żydów i getta warszawskiego próbowało znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego i po co Czerniaków prowadził swój *Dziennik*. Po zapoznaniu się z jego treścią, staje się oczywiste, że z chwilą wybuchu wojny uświadomił sobie, jak ważne i dramatyczne nadchodzą czasy, których świadkiem jest między innymi i on, człowiek i aktywny działacz przed, podczas i po I wojnie światowej, świadek epoki, w dodatku intelektualista głęboko myślący i wykształcony. Zaczął tedy nie zapisywać, a odnotowywać, w stenograficznym niemal skrócie, w celu jemu samemu może jeszcze niejasnym, wydarzenia, własne przeżycia i odczucia. Czynił to najprawdopodobniej, jak już powiedzieliśmy, by kiedyś w przyszłości, po wojnie, opisać zdarzenia, których był nie tylko niemym świadkiem, ale uczestnikiem, bohaterem i tragiczną, jak się w przyszłości okazało ofiarą. Najmniej uzasadnione są, często spotykane u historyków martyrologii Żydów, poglądy, że Czerniaków swój *Dziennik* prowadził gwoili usprawiedliwienia w przyszłości swojego postępowania, swojej postawy wobec władz okupacyjnych, poczynań, swojej, jak to często określano, „kontrowersyjnej” pozycji w społeczeństwie żydowskim. Zamierzał ponoć w ten sposób uchronić się od pomówień lub wręcz oskarżeń o kolaborantstwo. Przeczy jednak temu fakt, że swój *Dziennik* zaczął on prowadzić u samego zarania wojny²⁶, w chaosie pierwszych dni września 1939 r., które jeszcze nie dawały wyobrażenia o dalszym przebiegu wojny, ani o losach Gminy, na czele której przyszło mu stanąć. Ta, jego, jak to odnotował, „historyczna misja”, którą uważał za swojego rodzaju „pomazanie”, misja, której przyrzekł sobie w duchu, może zaprzysiągł, sprostać - daje się odczuć w lekturze całego *Dziennika*. Z tego posterunku, mimo niejednokrotnie stworzonych mu możliwości opuszczenia Warszawy i kraju (według relacji osób zbliżonych do Czerniakowa, miał on posiadać honorowe obywatelstwo włoskie, prawdopodobnie w uznaniu za udział w pracach zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta, oddział w Warszawie. Towarzystwo to przyczyniło się do umożliwienia wyjazdu spod okupacji hitlerowskiej pewnej liczbie Żydów, co potwierdza prawdopodobieństwo zaproponowania także Czerniakowowi i jego rodzinie wyjazdu z Polski), postanowił nie odchodzić, nie opuszczać Warszawy i jego getta w najtragiczniejszym czasie. 12 II 1940 r. m.in. odnotował: „Zaproponowano mi certyfikat do Palestyny odmówiłem wniesienia mnie na listę.” Odmówił, mimo że znaleźli się znani działacze, którzy skwapliwie zgodzili się opuścić naród w jego najtragiczniejszej chwili - co znajduje odbicie w niektórych zapisach Czerniakowa, nazywającego ich „zakłamanymi świętoszkami”. W jednej z notatek (20 II 1940) zapisał. „Niejaki Kirszbium, parszywiec - wyjeżdża do Palestyny i twierdzi, że nie ma 600 zł do zapłacenia Gminie podatku. Na wychodnym, kiedy się nie zgodził, powiada «ja to będę pamiętał». A ja na to: «parszywcze, ja popamiętam, żeś udawał pan wodza i teraz uciekasz z podobnymi sobie, pozostawiając masę w okropnej sytuacji»».

Nieraz zauważa się chwile słabości - i psychicznej i fizycznej - u Czerniakowa, ale sił dodaje mu to, co odnotował 24 XII 1939 r.: „Potrzebny jestem jeszcze innym. Najmniej potrzebny jestem sobie”. Ze

²⁵ O działalności i organizacji Gminy pisze obszerniej R. Sakowska, op. cit. w rozdziale *Judenrat w Warszawie*, zakres działalności i struktura organizacyjna, s. 263 - 272.

²⁶ Doc. dr Zofia Stefanowska twierdząc, że pokolenie Czerniakowa pisało dzienniki - to był jej zdaniem taki natóg ówczesnej inteligencji - wyraża pogląd, że może i Czerniaków miał od dawna taki zwyczaj i że prowadził zapiski już przed 6 IX 1939 r. (data pierwszego zapisu w notatniku). Zob. *Dyskusja nad esejem o Dzienniku Adama Czerniakowa*, „Biuletyn ŻIH” nr 2/90, 1974, s. 100.

stoicyzmem znosi upokorzenia ze strony władz hitlerowskich, gestapo, które nie waha się co pewien czas go aresztować pod byle pretekstem, ale i nieludzko katować - mimo że co ważniejsi przedstawiciele warszawskich władz okupacyjnych okazywali mu nierzadko respekt, a nawet szacunek dla jego mężnej postawy, godności i dumy. Musiał zapewne cierpieć z powodu izolacji, jaką otaczali go, odmawiając współpracy z Gminą, działacze niektórych organizacji, przede wszystkim lewicowych, okazując mu nie tylko wyraźną niechęć, ale i wręcz dezaprobatę i potępienie. Wyrażały to m.in. środowiska zbliżone do Ringelbluma. Ciepło i życzliwość otaczała go ze strony grona przyjaciół, którzy lepiej rozumiejąc jego postawę, działalność i głęboki dramat wewnętrzny - dodawali mu otuchy i sił do wytrwania. Tymi ludźmi byli nie tylko dr Janusz Korczak, prof. Majer Bałaban, zamożny kupiec i działacz społeczny Abraham Gepner, ale także prości ludzie. Gdy po kilkudniowym pobycie w katowni gestapo wrócił do domu, odnotował 5 XI 1940 r.: „Wieczorem było u mnie 3 lekarzy i felczer. Zrobiono mi opatrunki na ciemną, jedną i drugą nogę i rękę. Chodzić mogę z trudem. Jutro pójdę do Gminy”. Następnego dnia m.in. pisze: „W domu ogród kwiatów. Powiadają, że wczoraj z mego powodu dolar spadł”. 7 XI 1940: „Otrzymuję zewsząd kwiaty. Delegacja zieleniarzy z hal doręczyła mi kwiaty”. I to dodawało mu otuchy, czuł się potrzebny.

*

W *Dzienniku Czerniaków* odnotowywał nie tylko najważniejsze wydarzenia, otrzymywane polecenia władz okupacyjnych, spotkania, rozmowy, a także pozornie mało ważne epizody, osobiste odczucia i refleksje, a nawet najbardziej intymne myśli. Z ogromną skrupulatnością i pedanterią odnotowywał wszystko, od drobnych spraw, jak na przykład temperatura i pogoda (co w związku z brakiem opatu oraz odzieży i bezdomnością wielu jego podopiecznych nie było rzeczą obojętną), do sytuacji na frontach i poważnych wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej. Jego notatniki są jak gdyby fotografią życia codziennego w getcie, atmosfery jego ulic, zbiorowiska ludzi o różnej mentalności i moralności, życia nędzarzy i bogaczy, bo i tacy byli, odbiciem walki o nędzny kawałek chleba i instynktu życia, który wyzwalał u części mieszkańców getta niesłychany wprost spryt i zaradność. Są ważnym dokumentem ilustrującym pracę Gminy, jej instytucji, służb, agend, wreszcie ukazują konflikty ideowe i po prostu międzyludzkie. Są obrazem i charakterystyką ludzi, jakimi otoczony był ich autor, ludzi uczciwych z jednej i zdegenerowanych kolaborantów z drugiej strony. Stał bowiem na czele instytucji, pozornie samorządnej, ale uzależnionej od władz okupacyjnych. W Gminie i jej agendach pracowało od dwóch do trzech tysięcy ludzi. Było wśród nich wielu uczciwych urzędników i działaczy (około 50% pracowników przedwojennej Gminy), ale były i kanalie, agenci narzuceni mu przez okupanta albo przez kolaborujących z nim instytucji w rodzaju oślawionej „trzynastki” Gancwajcha. Posady w Gminie obsiedli ludzie szukający tu azylu, złudnych możliwości łatwiejszego przetrwania gehenny, uchronienia rodziny od głodowej śmierci. Do walki z korupcją, z naruszaniem ładu i przestępstwami - nie należy zapominać, że getto warszawskie było zbiorowiskiem około pół miliona ludzi, w tym prawie 150 tysięcy przesiedlonych z innych miejscowości, że nie mogło tu zabraknąć i elementów przestępczych, mętów społecznych, osobników żerujących na niedoli innych - Czerniaków w porozumieniu, może raczej z nakazu władz okupacyjnych powołał Służbę Porządkową (Ordnungsdienst). W czasie organizowania Służby Porządkowej Czerniaków sam angażował ludzi, możliwie o jak najlepszej reputacji. Ale i tu nie zabrakło kanalii i nie obyło się bez stopniowej degeneracji tej, tak zwanej „policji żydowskiej”, aż po godne najwyższego potępienia współdziałanie z hitlerowcami przy wywózkach, a już szczególnie przy deportacji, która nabrała rozmachu po śmierci Czerniakowa. Zresztą i za życia Czerniaków musiał dla wywiązania się z nakładanych nań wielotysięcznych kontyngentów ludzkich na katorżnicze roboty posiłkować się ową Służbą

Porządkową. Sam scharakteryzował tę sytuację - co w *Dzienniku* nie jest rzadkością - cytatem z literatury. Pod datą 7 I 1942 m.in. czytamy: „W «Popiołach» Żeromskiego czytam: Alboż to i ja nie mam pod swoją komendą zbirów, siepaczków, morderców, a przecież ich szczerzę i cenię, bo ci najlepiej umieją [...]. Najlepiej ci właśnie wywiodą z nieszczęścia, w razie obskoczenia. Są to słowa kapitana Wyganowskiego”.

Czerniaków nie ukrywa niesprawiedliwości społecznej, istnienia pasożytów i bezlitosnych hien w łonie społeczeństwa getta. Sam, aczkolwiek często bezradny, stoi po stronie głodnych i potrzebujących (na przykład w lipcu 1941 r. wydawano dziennie po ponad 100 tysięcy obiadów), opieki nad bezdomnymi, uruchomienia szkolnictwa, ocalenia kultury. Do czołowych trosk prezesa należą sprawy gospodarcze, organizowanie pracy rzemiosła i handlu, dystrybucji nędznych przydziałów żywności, mydła, zapalek.

Wobec Niemców występował zawsze z godnością, ze stoicyzmem znosił nie tylko upokorzenia z ich strony, ale i ataki mieszkańców getta, którzy jego obwiniali za swoje krzywdy, za nieskuteczność interwencji u władz hitlerowskich. Przeniesiono jego możliwości i znaczenie w tej dziedzinie. Do najtragiczniejszych przykładów należy sprawa 53 mężczyzn, zakładników wziętych z domu przy ul. Nalewki 9 za zabicie polskiego policjanta przez recydywistę żydowskiego, któremu udało się zbiec. SS nałożyło kontrybucję na Gminę w wysokości 300 tysięcy zł. Zebranie tak wielkiej sumy było istną gehenną i nadludzkim wyczynem ze strony Czerniakowa. Kontrybucję wpłacił, a hitlerowcy mimo wszystko zakładników nie uwolnili. 25 XI 1939 r. w *Dzienniku* prezes zapisał: „7-ma delegacja z Nalewek 9”. Następnego dnia: „Rano skandal matek z Nalewek 9”. I tak przez kilka dni z rzędu - interwencje, rozpacz rodzin, oczekiwanie na powrót ojców, mężów, synów niewinnie aresztowanych. Mimo wpłaconej, z takim trudem zgromadzonej kontrybucji, hitlerowcy zakładników rozstrzelali. 28 XI 1939 r. Czerniaków m.in. zanotował: „Scena trudna do opisan... Potem złorzeczenia w moim kierunku. O 1½ wyszedłem z Gminy. Ofiary czepiały się dorożki”. 1 XII 1939 r.: „rodziny 53-ch szukały kozła ofiarnego, któż mógł się do tego nadawać lepiej ode mnie? Wożna mówi, że jedna nazywała mnie mordercą... Inni rozpuszczali pogłoski, że kontrybucja została wpłacona za późno. Inni znów, że wiedziałem o skazaniu i to ukrywałem.” Sprawa 53-ch ciągnęła się długo, nastąpiły trudności z odzyskaniem ciał - był to bowiem jeszcze koniec roku 1939 i takie sprawy, jak odzyskiwanie ciał zamordowanych uważano za moralny obowiązek.

*

Z całości *Dziennika*, mimo niesłychanej lapidarności i skrótowości zapisów, wielu niejasności, niedopowiedzeń i aluzji, noszących znamiona konspiracyjności zapisu, notatek zrozumiałych tylko dla ich autora, fragmentaryczności odnotowywanych wydarzeń - wyłania się okrutna dramaturgia życia w getcie warszawskim. Czerniaków ma przy tym swój osobliwy, celowo sterowany sposób zapisywania faktów i określania ludzi. Jeżeli o kimś pisze „niejaki” (27 XII 1939 - „niejaki dr Feldschuh”) - to wcale nie znaczy, że była to osoba mało ważna i nikomu nie znana, daje to raczej wyraz pogardzie Czerniakowa dla osobnika, który się splamił niegodną postawą lub współpracą chociażby z agenturą gestapo, której przewodził „niejaki” Gancwajch („obrzydliva, ohydna postać” - 25 II 1942). Jeżeli odnotowuje liczbę „zmarłych” - rozumie przez to zamordowanych. Nawet pojęcie „szczęście” ma tu swoją wymowę: „30 XII 1939 - ...ktoś znalazł szczątki ojca w szpitalu Św. Ducha - nazywa to szczęściem”. To samo dotyczy nielicznych zresztą zapisów w języku niemieckim. Mają tu

one specyficzną wymowę, podkreślają w sposób autentyczny otrzymywane w tym języku polecenia i rozkazy od władz hitlerowskich.

Pozornie suche zapisy są często nasycone głęboką treścią, niesłychaną ekspresją i wymową, mówią więcej niż całe strony czy rozdziały w beletrystyce lub literaturze faktu. Toteż mimo że miał to być tylko notatnik, powiedzmy *Dziennik* - jest to literatura chwilami nasycona niezamierzonym pięknem, czy jak to określił Roman Zimand - poetyką. Jest tam ogromne nasycenie i gęstość faktów i zdarzeń, często nawet w notatce z jednego dnia, w zapisie składającym się z kilku zdań. Cała okrutna specyfika drakońskich zarządzeń, depczących godność ludzką, hitlerowska polityka już nie tylko samego wyniszczenia i eksterminacji narodu, ale poniżenia godności człowieka - przewija się w różnych fragmentach *Dziennika*, dotyczących wielorakich problemów i spraw, setek ludzi - wybitnych i z samego dna społecznego marginesu.

Warto przytoczyć kilka przykładów z codziennych kłopotów Gminy i jej prezesa. Chociażby sprawa opasek z gwiazdą Dawida, nakazanych do noszenia przez Żydów z dniem 1 XII 1939 r. W *Dzienniku* ma ona swoją, ciągnącą się bez mała rok historię. Czerniaków zapisuje 1 XII 1939: „Rano SS w sprawie opasek... wieczorem ogłoszono, że opaski odroczone na dwa tygodnie. N[iunia] [żona, dr Felicja Czerniaków] musiała wyjść z opaską. Ja się jeszcze nie mogłem zdobyć na to”. Nie było łatwo zdobyć się Czerniakowowi na to poniżające godność człowieka „oznakowanie”. Podobne opory musiało mieć i więcej osób. Ale prezes Gminy musiał dać przykład, wiedział bowiem, czym grozi niewykonanie rozkazu SS. Toteż zapisuje: „3 XII 39, Niedziela. Rano przez miasto pieszko z opaską. Demonstracja wobec pogłosek o odłożeniu sprawy noszenia opasek konieczna. Specjalnie wstąpiłem do cukierni w tymże celu”.

Opaski stały się dla Gminy także udręką finansową. Hitlerowcy sprowadzali do Gminy osoby bez opasek i bez grosza przy duszy, żądając ich „wykupienia” po 100 zł. Nowy, nieprzewidziany wydatek dla bardzo często pustej kasy Gminy. Zapisów na ten temat jest sporo: to sprowadzono 10 (1000 zł), to 61 Żydów i Żydówek (6100 zł) itd. 27 I 1940 r. Czerniaków m.in. zapisał „Do Gminy zjawił się niemiecki komisarz VII Komisarjatu i poprosił o zapłacenie za 8 «opaskowiczów» po 100 zł, bo umrą z głodu”. Bywało, że gdy kasa Gminy była pusta, jej urzędnicy składali się, by wykupić „opaskowicza”. 29 I 1940, obok innych spraw znajduje się notatka: „W Gminie dziś pobici urzędnicy z okazji 2 Żydów bez opasek”. Tego rodzaju sadyzmu na tle opasek było więcej. Niektórzy hitlerowcy bawili się opaskami na swój, nie pozbawiony pikanterii sposób. 20 II 1940 czytamy: „Nad Wisłą opaskę zdjęto Żydowi, że dość pracował i nałożono Polakowi”. Ironia, której Czerniakowowi nie brak, przebija się w zapisie z 12 VII 1940: „Żyd zapytany w więzieniu, dlaczego nie nosi opaski, odpowiedział, że - według przepisów - w domu nie ma obowiązku nosić opaski, a że w więzieniu czuje się, jak w mieszkaniu, opaski nie nosi”.

Izolacja getta, a szczególnie jego obmurowanie, ma także nie kończącą się, tragiczną historię w *Dzienniku*. Już w początkach listopada 1939 r. powstaje dla Żydów „strefa osiadłości”, załazek getta ze słupami z napisem: „Achtung Seuchengefahr, Eintritt verboten” - Uwaga zagrożenie zarazą, wejście wzbronione. Wreszcie rozpoczyna się historia murów. Budowane przez Żydów, na koszt Żydów, ciągle według zmieniających się planów, związanych z systematycznym zmniejszaniem „strefy osiadłości” i wyłączeniem coraz nowych ulic mimo wzrastania liczby ludności wtłaczanej do getta z wielu innych miast, a także z zagranicy. Powstają dziwaczne, niesamowite sytuacje: Cmentarz Żydowski na Okopowej - znalazł się poza obrębem getta. Przy tak ogromnej śmiertelności, -codzienne zabiegi

o pochowanie zmarłych, związane z uzyskaniem przepustki przez bramy getta stają się istną udręką. 12 IX 1941: „Byłem na Stawkach [...]. Na tejże ulicy biedny kamasznik z żoną (starcy) mają pracownię w małym sklepiku. Przez ten sklepik przechodzi ludność na Niską. Nawet trupy się tędy przenosi”.

Mimo potworności sytuacji, mimo ciągłej, nieustającej szarpaniny w sprawie murów, m.in. budowy sławetnego mostu na Chłodnej, łączącego getto po obu stronach tej ulicy („mamy postawić”, „znowu mury”) - Czerniakowa stać jeszcze wciąż na właściwy mu sarkazm i ironię. Odnotowując „dowcip” daje charakterystykę okrutnego zjawiska. 7 V 1941: „Jeden z licznych dowcipów: powiadają, że jakiś Żyd dał w posagu dziurę w murze, która jest czynna całą dobę”. Uważny czytelnik *Dziennika* znajdzie na innych jego kartach wiele tragedii związanych z owymi „dziurami” dla szmuglerów, dla dzieci przemycających woreczek kartofli lub bochenek chleba, padających trupem od kul strażników.

Samo getto, już obmurowane, niezależnie od ciągłej zmiany tej potwornej topografii dzielnicy, jest źródłem stałej udręki prezesa i Gminy. Bezustanne „wsiedlenia” i „przesiedlenia” stają się codzienną troską, spędzającą sen z powiek prezesa. Do getta, przy wciąż zmniejszającej się jego powierzchni przesiedlono około, może i ponad 150 tysięcy, nikt dokładnej liczby nie zna, Żydów z innych miast. Trzeba ich było rozmieszczać, nakarmić, przyjąć. Czerniaków raz po raz jest informowany przez władze hitlerowskie o nadchodzących transportach przesiedleńców. Często godzinami sam oczekuje ich na dworcu. To ma przybyć 1000 - 2000 Żydów z Berlina, to 1000 z Hannoveru (1 IV 1942), to 642 z Niemiec (4 IV 1942), to znów 1025 z Berlina (5 IV 1942) itd., nie mówiąc już o tysiącach, dziesiątkach tysięcy włączanych do getta warszawskiego Żydów z okolicznych miast polskich, gdzie likwidowano małe getta, przygotowując jedno z centralnych zbiorowisk w okolicach Umschlagplatzu.

Jakby mało było kłopotów z Żydami, do getta zostają przesiedleni także Cyganie. 22 IV 1942: „Do żydowskiego więzienia przekazano 10 Cyganów i Cyganek z «królem» Kwikiem na czele. Cyganie nie chcą jeść w więzieniu żydowskim”. 23 IV 1942: „znowu przywieziono Cyganów. Jutro ma być dostarczona większa partia. Jutro ma nadejść transport niemieckich Żydów”. Czerniaków nie wybronił się też od razu od przyjęcia do getta żebraków polskich. Z ulgą odnotowuje 17 VI 1942: „Cyganie mają podobno być wysiedleni z getta. W ten sposób przestanę być cesarzem Etiopów”.

Osobliwością wśród kłopotów Czerniakowa były także problemy religijne. Do getta bowiem przesiedlano także katolików i ewangelików pochodzenia żydowskiego. Niektórym naiwnym Żydom wydawało się, że zmiana wiary może im uratować życie. 19 XI 1939, wśród innych spraw, figuruje jedno słowo: „Chrzty!”. Brzmi to jak sygnał ostrzegawczy o nowym zjawisku. Oczywiście te chrzty okazały się bezcelowe. Na terenie getta, w jedynym tu czynnym kościele katolickim, proboszczem był ks. Tadeusz Puder, pochodzenia żydowskiego. W Gminie działacze ortodoksyjni usiłowali odmówić chrzczonym Żydom praw i pomocy przyznawanej Żydom. Sporządzano raz po raz listy „mechesów” (przechrztów), by ich w jakimś sensie wyłączyć z „przywilejów” i usług. Czerniaków na to nie wyrażał zgody. Odnotował to nawet Ringelblum pisząc: „Na zarzut, że Czerniaków toleruje neofitów i mianuje ich na odpowiedzialne stanowiska (jak np. prof. Hirszfelda), odpowiedział, że nie może podchodzić do tego zagadnienia z żydowskiego punktu widzenia, ale z ogólnego, państwowego. Getto nie jest państwem żydowskim, ale terenem, na którym mieszkają także wychrzczeni Żydzi i dlatego należy ich traktować na równi”²⁷. Tym też uzasadniał mianowanie na stanowisko komendanta Służby Porządkowej przedwojennego oficera polskiej Policji Państwowej, przechrzty Szeryńskiego. Według Czerniakowa osoby fachowo bardziej kompetentnej niż proponowany przez niektóre koła znany

²⁷ Ksowim, s. 241 - 242.

przed wojną adwokat i działacz związany z PPS, obrońca m.in. więźniów politycznych adwokat Leon Berenson.

Jednym z najtragiczniejszych zjawisk w getcie warszawskim - był głód i choroby, dziesiątkujące ludność. Sam Czerniaków odnotował, że około 150 tysięcy mieszkańców getta korzystać musi z opieki społecznej. Pomijam tu wielką w tej dziedzinie działalność różnych instytucji pomocy społecznej, towarzystw opiekuńczych, komitetów domowych, ziomkostw przesiedleńczych z innych miast, akcje dożywiania obejmujące do 120 tysięcy posiłków dziennie, pomocy dla przesiedleńców, samopomocy sąsiedzkiej, opieki nad dzieckiem itd. Do tych spraw ponownie odsyłam czytelnika do pracy Ruty Sakowskiej²⁸.

Gmina nie odseparowywała się od tych akcji, ale współpraca między społecznymi instytucjami pomocy a Gminą nie zawsze układała się dobrze. Te sprawy Czerniaków dyskretnie pomija, zapewne wysoko cenił tę działalność, chociaż wiedział, że i w tej dziedzinie musiało się dziać nie najlepiej, że sporo było nadużyć i nieprawości. Ilustruje to m.in. zapis z 16 IX 1940: „Korczak opowiada, że rozpuscita o sobie pogłoski, iż jest złodziejem. Sądzi, że w ten sposób dostanie się do zarządu pewnego sierocińca”.

Działalność Czerniakowa skupiała się wokół troski o stan zdrowotny, o wyżywienie, a już szczególnie o dzieci, które były jego największym, zmartwieniem. Był człowiekiem bardzo uczuciowym, toteż niektóre jego pozornie suche zapisy, dotyczące dzieci są przejmujące: 29 V 1941 - „Glücksberg kupił mi pudełko proszków od bólu głowy. Jakiś chłopiec wyrwał mu na ulicy i zaczął zjadać proszki”. 27 X 1941 - „Belli żydowski chłopiec wyrwał o zmierzchu paczkę ze świecą stearynową i począł ją zjadać. Kiedy mu odebrała, zauważył opaskę lekarską i płacząc przepraszał, że to uczynił z głodu”. Czerniaków walczył nie tylko o jedzenie i o dach nad głową dla dzieci, ale o każdy dla nich skrawek zieleni. Pisząc o uroczystości otwarcia ogródka na ul. Grzybowskiej 21 (7 VI 1942) zaznacza: „Balsam na rany”, a w tydzień później, w niedzielę 14 VI 1942, urządził w tymże ogródku poranek dla dzieci z Izby Zatrzymań. „Są to żywe kościotrupy, rekrutujące się z żebraków ulicznych. Część ich odwiedziła mnie w Gminie. Rozmawiali ze mną jak dorośli - ośmioletni obywatele. Wstyd powiedzieć, że już dawno tak nie płakałem. Dałem im po tabliczce czekolady. Poza tym wszyscy otrzymali zupeę. Przekleństwo tym z nas, co sami jedzą i piją, a o tych dzieciach zapominają”. Czerniaków, by ratować dzieci nie tylko od śmierci głodowej, ale także od moralnej deprawacji - czyni próby organizowania szkolnictwa, częściowo udane, zabezpieczenia sierocińców itp. W walce z głodem dzieci organizuje doraźne akcje rekwizycyjne w sklepach i restauracjach, zabierając przy pomocy Służby Porządkowej luksusowe artykuły dla sierocińców, proponuje nawet, „aby odebrać zamożniejszym kartki chlebowe i rozdawać je dzieciom” (2 VI 1942).

Do głównych wątków przewijających się przez cały *Dziennik* należy problem pracy przymusowej. Trudno powiedzieć, co wiedzieli o tej sprawie historycy, działający w pierwszych kilkunastu latach po wojnie, pisząc, często po dość gruntownej penetracji archiwów, w tym także hitlerowskich, o tym problemie przed odnalezieniem *Dziennika* Czerniakowa, widzącego te sprawy od wewnątrz getta. To przecież on był główną transmisją hitlerowskich drakońskich żądań w tej dziedzinie oraz ich pozornie bezlitosnym i brutalnym realizatorem w getcie. Będąc w tej dziedzinie między przysłowiowym młotem a kowadłem, Czerniaków starał się nadludzkim wysiłkiem łagodzić ten koszmar. Batalion Pracy, zaopatrujący okupanta w żydowską siłę roboczą, był częstym przedmiotem jego troski.

²⁸ R. Sakowska, op. cit., s. 117 - 186.

Chodziło nie tylko o dostawę ludzi na każde, najbardziej nieoczekiwane żądania hitlerowców, przeważnie przekazywane mu za pośrednictwem SS lub gestapo, często w dniu najuroczystszych świąt, jak na przykład w Jom Kipur (Sądny Dzień), ale o ich zaopatrzenie, odzianie, wyżywienie. Problem pracy przymusowej Żydów ma już swoją obszerną literaturę, ale jakże dramatycznie jest on widziany przez pryzmat *Dziennika*. Początkowe - „Mam o 7 rano dostarczyć 500 ludzi” (20 X 1939), sąsiadujący z zapisem dnia następnego - 21 X 1939: „Tłum 2000 bezrobotnych do pracy” przed Gminą - jeszcze nie są zapowiedzią późniejszych okropności. Wkrótce zaczynają już nadchodzić wieści o nieludzkich, morderczych warunkach pracy przymusowej, przede wszystkim w obozach pracy. Zapis w rodzaju „1000 Żydów tygodniowo do obozu pracy” (20 VIII 1940), i to na ogół z „ekwipunkiem” od Gminy, powtarza się raz po raz i z powodu nadchodzących wieści o warunkach pracy - jest żądaniem coraz trudniejszym do zrealizowania. Czerniaków, jakby z ulgą, odnotowuje: „Dostawa 700 ludzi do wyjazdu na dzień dzisiejszy udaje się” (23 VIII 1940). Za parę dni pisze: „Robotników do obozu niewielu. Z rana około 300, a trzeba 700. Rozsyła się do domu nakazy” (27 VIII 1940). Wreszcie: „Na Kawęczyńską [był tam punkt zborny dla wysyłanych do pracy Żydów - MF] prawie nikt się nie stawił” (3 IX 1940). To już zaczyna być groźne, a dla Czerniakowa dramatyczne. Dylemat - czy brać siłą, za pomocą swojej „policji” - Służby Porządkowej - był wręcz okropny, ale najczęściej nieunikniony. 26 IV 1941 r. zapisze: „Z obozów pracy wieści smutne”, a w dwa dni później, 28 IV 1941: „Doręczyłem memo w sprawie traktowania naszych robotników w obozach (9 nie żyje). Opowiedziałem jak młody robotnik wrócił z łąki bez butów i ubrania, które mu dano w Gminie”. Ciągłe nadchodzą smutne, przerażające wiadomości z obozów i wciąż rosną idące w tysiące żądania dostarczenia siły roboczej dla potrzeb SS, gestapo, armii. Wzmaga się w społeczności getta nienawiść do „policji” żydowskiej, z nakazu Gminy (Czerniaków!) zmuszającej na siłę do wyjazdu do obozów pracy, o których już wszyscy wiedzą, że to koszmar, głód, bicie, utrata zdrowia jeżeli nie życia.

Ciągle jeszcze, nawet już na wiosnę roku 1942, w *Dzienniku* Czerniakowa nie ma określenia „obozy zagłady”, chociaż lakoniczny, umieszczony bez komentarza zapis: „Tendencja do wydalenia z Warszawy 120 000 Żydów” (22 XII 1941), jest złowróżebny i niepokojący. Nie wiadomo, co Czerniaków w tym zapisie zakodował.

Jedną z najbardziej wyczuwalnych luk w *Dzienniku* Czerniakowa - jest problem planowanej przez hitlerowców akcji wymordowania całej ludności żydowskiej. 20 I 1942 r. w podberlińskiej, luksusowej willi przy ulicy Am Großen Wannsee, jak to później zeznał Adolf Eichmann, jeden z głównych współorganizatorów ludobójczych planów zagłady Żydów - 15-osobowa grupa przywódców NSDAP opracowała ostateczną wersję „rozwiązania kwestii żydowskiej” - Endlösung der Judenfrage, określonej kryptonimem „Einsatz Reinhard”.

Już od drugiej połowy 1941 r. zaczęły nadchodzić do Warszawy, pisała o tym także podziemna prasa żydowska w getcie, wiadomości o masowych mordach, o funkcjonowaniu już niektórych „fabryk śmierci”. W marcu 1942 r. „pracuje” już Bełżec, w maju „Sobibór”, działają komory gazowe, „łaźnie” z cyklonem, samochody z duszącymi spalinami, piece krematoryjne. Fala eksterminacji rozlewa się po kraju. Nie mógł oczywiście o tych sprawach nie wiedzieć Czerniaków. Nie był ani naiwny, ani krótkowzroczny. Obracał się wśród ludzi przynoszących mu wiadomości od uciekinierów z obozów zagłady, otrzymywał z całą pewnością wiarygodne informacje i ostrzeżenia. Zresztą metody fizycznego tępienia Żydów datowały się już od początków 1941 roku, początkowo drogą fizycznej degradacji, chorób, epidemii, głodu - gdy te sprawy omawiano dyskretnie w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), o czym także Czerniaków wiedział. Toteż dziwić się można, że temat

ten w *Dzienniku* nie pojawia się prawie wcale, przynajmniej w kontekście „zagłada”. Znając reguły, jakimi kierował się Czerniaków prowadząc swoje notatki, można przypuszczać, że akcję i fakt jeszcze za jego życia rozpoczętej totalnej zagłady zakodował dla swojej wiadomości, określeniami „wydalenie”, „wysiedlenie” itp. - raz po raz przez władze hitlerowskie wobec niego dementowane, czemu nie dawał zapewne wiary, ale unikał zapisywania tego w notatniku, prowadzonym, jak już powiedzieliśmy, „pro memoria”. Należy więc przypuszczać, że działały tu ustanowione przez autora *Dziennika* reguły, które sterowały metodą konspiracyjnych zapisów, notatek, które dla piszącego w przyszłości byłyby jednoznacznie czytelne.

W styczniu 1942 r. w *Dzienniku* pojawia się po raz pierwszy wzmianka o Treblince. Na razie jako miejsca zesłania kilku szmuglerów „zdolnych do pracy” (17 I 1942). Od lutego co pewien czas wysyła się do Treblinki po kilkudziesięciu, stukilkudziesięciu ludzi do pracy. Obóz w Treblince istniał jeszcze w 1941 roku, ale był to tzw. „Arbeitslager Treblinka I”, przeznaczony dla tzw. „gorszych elementów” i „przestępców politycznych” (także Polaków) zatrudnionych przy niewolniczej pracy w żwirowniach. Wspomniane wyżej wysyłki „do pracy” w roku 1942 Żydów z getta warszawskiego, miały miejsce do odległego o kilka kilometrów nowo powstającego obozu tzw. Treblinka II, gdzie już wkrótce męczeńską śmiercią miało zginąć ponad 800 tysięcy Żydów.

Ci wysyłani początkowo „do pracy” byli zapewne potrzebni do budowy bocznic kolejowej, baraków, fundamentów pod piece krematoryjne, pomieszczeń na „łaźnie” do zabijania cyklonem nagich kobiet, mężczyzn i dzieci. Na wiosnę 1942 r. Czerniaków, jak i może nikt w getcie warszawskim, nie wyobrażał sobie, że powstawała jedna z największych mordowni na świecie, nie znane w dziejach ludzkości bestialstwo, które tylko w tym jednym punkcie na mapie świata zgładziło setki tysięcy Żydów, w tym wielu pochodzących z różnych krajów Europy.

Wzmagający się w pierwszej połowie roku 1942 niepokój, uzasadniony konkretnymi wieściami, stwarza sytuację dla Czerniakowa, nie do zniesienia. Coraz trudniej jest mu utrzymywać w ryzach i zmuszaną do łapanek Służbę Porządkową, „policję” dalece już zdegenerowaną i zniechęconą. W jego notatkach, które przecież od początku pozbawione były krzyku optymizmu, wyczuwa się jednak tłącą się słabą nadzieję na uratowanie chociaż pewnej liczby ludności getta, pracującej chociażby dla potrzeb niemieckiej maszyny wojennej. Ale narasta wciąż w notatkach niepokój i defetyzm, a często także rozpacz, którą autor stara się zakamuflować. Ten człowiek, zahartowany pozornie szeregiem potwornych akcji, jak na przykład akcja „futra” i „filmiarze”, zaczyna się wyraźnie załamywać, chociaż ciągle stara się to ukrywać. Wróćmy jeszcze nieco wstecz, do wspomnianych wyżej akcji.

Hitlerowska grabież mienia żydowskiego ma już swoją literaturę, pisała o tym dużo m.in. Tatiana Berenstein-Brustin²⁹. Autorzy wielu opracowań na ten temat, nie znając jeszcze wówczas *Dziennika* Czerniakowa, nie byli w stanie wyobrazić sobie sadyzmu i zbrodniczości grabieży, godzącej już nie tylko w żydowskie przedsiębiorstwa, ale wprost w Żydów indywidualnie, żyjących już i tak w nieludzkich warunkach getta. Nękanie Gminy, a tym samym społeczności, od której musiała ona egzekwować haracze i kontrybucje pieniężne, były zjawiskiem „normalnym”, codziennym. Natomiast akcja rekwizycyjna futer przerasta swoim okrucieństwem wszelkie „gospodarcze” poczynania hitlerowców..

²⁹ M.in. w „Biuletynie ŻIH” w latach 1957 - 1969.

W dniu 24 XII 1941 r. Czerniaków wyjechał z żoną i Szeryńskim do Otwocka, spodziewając się może kilku spokojnych dni w związku ze świętami Bożego Narodzenia. Notuje tego dnia m.in.: „jestem zaziębiony. Wieczorem rozchorowałem się w «Zofiówce». Mdłości, wymioty. Zawiadomiono mnie z Warszawy, że - w myśl - zarządzenia - należy oddać wszystkie futra męskie i damskie. Osobiście jestem odpowiedzialny. Termin do 28 XII 1941”. Następnego dnia, chory, o 8-ej rano wraca do Warszawy, zapewne wstrząśnięty nieludzkim zarządzeniem w toku srożącej się zimy. Trudno tu zrelacjonować kilkadziesiąt zapisów w *Dzienniku*, dotyczących tej sprawy. Czerniaków i zmobilizowany przezeń zespół nie mogli w żaden sposób wywiązać się z nakazanego terminu, chociaż przed punktami odbioru tworzyły się ogromne ogonki zdających futra, wytworne i byle jakie, nowe i zniszczone, w strzępach zdejmowane z grzbietów biedoty, lisy srebrne, niebieskie, czerwone, mufki, czapki itp. Sam Auerswald przyglądał się tej akcji w Gminie i na punktach odbioru. Czerniaków, jak buchalter, skrętnie odnotowuje liczby. W dniu, kiedy akcja miała być zakończona (29 XII 1941), po drobiazgowym wyliczeniu, zapisał: „Wydano 25 569 pokwitowań”. To nie zadowoliło okupanta. Akcja została przedłużona do końca stycznia, a ponieważ ludzie już nie mieli prawie nic do zdawania, utworzono komitet zbiórki pieniędzy i dokonywania pożyczek na dodatkowy zakup kożuchów poza gettem. Wreszcie w *Dzienniku* jest już dokładny bilans futer, z dokładnym wyszczególnieniem asortymentów dostarczonych futer. Proszę zajrzeć do zapisu z 31 I 1942, razem „...181 788 sztuk”. Dookoła była srożąca się zima, dająca się zapewne we znaki także wojskom niemieckim szykującym się do nowych ofensyw na froncie wschodnim.

Akcja futrzana w getcie przebiegała wśród niezliczonych innych kłopotów dnia codziennego, „regulacji” murów, przesiedleń, głodu. Czerniaków w sposób lakoniczny sygnalizuje swoje zmęczenie: „25 I 1942 ...Marzenie nocne: urodziłem się na Zimnej [jedna z ulic w Warszawie MF], pragnę umrzeć na Chłodnej”, gdzie aktualnie mieszkał.

I wreszcie inna akcja, zorganizowana przez goebbelsowską propagandę, by pokazać zgniliznę i dno moralne życia w getcie warszawskim, by ujawnić rozpasanie i przepych życia bogaczy oraz ich obojętność wobec otaczającej ich nędzy. „5 V 1942 - ...Filmiarze dalej robią zdjęcia. Krańcowa nędza i luksus (kawiarnie)”. Filmowano „rozpustę”, orgie erotyczne i zdziczenie seksualne, pracę Gminy - Judenratu, jego prezesa i prominentów. Reżyseria tych scen szła w kierunku pokazania ludzi i życia getta w taki sposób, by nikt nie żałował, że ten, zgniły, parszawy świat został zlikwidowany. Akcja, którą Czerniaków odnotowywał sucho, beznamiętnie, jest przerażająca swoim cynizmem i okrucieństwem. Przebiegała ona przez cały maj 1942 r., na trzy miesiące przed rozpoczęciem Wielkiej Deportacji. 12 V 1942, Czerniaków m.in. zanotował: „Zjawił się Avril z filmowcami i zażądał zdjęcia w mykwie na Dzielnej”. Na opisanie tego bestialstwa zbyt ubogi jest nasz język. Odsyłamy po prostu czytelnika do notatek Czerniakowa i zawartych tam uzupełnień. Nie ominęło filmowanie i mieszkania samego Czerniakowa, gdzie zaaranżowano przyjęcie, organizowano, według pomysłów reżyserów filmu, bale z kwiatami: 21 V 1942 - „Przed wieczorem widzę przez okno, że wiozą kwiaty na bal z cmentarza na karawanie”.

Wspomniane tu wydarzenia, akcje itd., toczyły się wśród niezliczonych codziennych trosk, które z enigmatycznych, często zaszyfrowanych notatek Czerniakowa tworzą obraz, który trudno byłoby przekazać innymi środkami zapisu historycznego czy literackiego.

Z nielicznych zapisów na tematy osobiste z *Dziennika* wyłania się sylwetka i charakter jego autora, człowieka ze zwykłymi kłopotami i cierpieniami, fizycznymi, moralnymi, psychicznymi. Tragedia

rodzina Czerniakowa i jego żony, dr Felicji Czerniaków, którą zdrobniale nazywa Niunia - zapisana jest od czasu do czasu pojawiającym się imieniem „Jaś”. Już 11 IX 1939, Jaś „po stójce pod kulami prowadzi ślepcę do domu”. Jedyny syn wyjeżdża do Lwowa. 24 XII 1939 - „Jedyny promień, list od J[asia]”. Przypomina urodziny Jasia („Niunia płakała”), „gdzie Jaś” itd. - te wszystkie lapidarne zdania są wyrazem tęsknoty i obawy o los jedyne, wówczas dwudziestopięcioletniego syna. Wtłoczone w zapisy codzienne, wydają się jakby marginesem, ale na pewno nim nie były.

Ciekawe, że bardzo mało Czerniaków pisze o materialnej stronie swego życia. Za funkcję prezesa formalnie nie pobierał uposażenia, zupełną najczęściej jadał w Gminie, co także odnotowuje, w domu rozpada się pod nim kanapa: 20 VI 1940 - „Trzask w kanapie. Już po raz drugi złamały się w niej nogi”. O zdrowiu swoim pisze także, jakby od niechcenia: „Ból głowy” - stale, „Hexenschuss” (lumbago), 9 III 1942 - „2 zastrzyki (atak sercowy?)”.

O sytuacji na frontach pisze mało. Od czasu do czasu odnotowuje tylko coś ważniejszego z komunikatu wojennego. Robi wrażenie, że ma coraz większą nadzieję na zwycięstwo aliantów, na nieuchronną klęskę Niemiec. W 1941 roku Ameryka, przystępuje do wojny, Wehrmacht jest już po klęsce na kilku frontach radzieckich, rezygnuje z frontalnego ataku na Moskwę, ale są jeszcze przed klęską stalingradzką. W sumie wieści z frontów wojny dodają otuchy Czerniakowowi, który to zapisał w sposób dość osobliwy, z sardonicznym humorem 22 VI 1942: „Optymizm żydowski: 2 Żydzi stoją pod szubienicą. Jest dobrze, powiada jeden, nie ma dla nas amunicji”.

Czerniaków był erudytą - nie tylko w swoim zawodzie inżyniera i ekonomisty, ale także był humanistą. Był czytany i sam pisywał jak już wspomnieliśmy wiersze, sonety (zob. Aneks 2). Czytał dużo także w getcie, dawało mu to wytchnienie. Roman Zimand³⁰ spostrzega w *Dzienniku*, obok reguły konspiracyjności i reguły codzienności, także regułę cytatu, która jest jedną z najważniejszych reguł Dziennika. 12 IV 1940 r. zapisał: „Wieczorem poίłem się lekturą Adolf Raciążer - 35 lat walki z dolegliwościami nóg”, „jestem bardzo zmęczony. Będę czytał w nocy „Życie zwierząt” Brehma. Przypuszczam, że odpocznę” (26 V 1941) . W *Dzienniku* naliczyć można ponad 30 odwołań do literatury. Nie są one przypadkowe, są raczej utożsamieniem z cytatem lub aluzją literacką do swojej sytuacji, swoich przeżyć wewnętrznych, myśli. 9 VII 1942: „Po obiedzie ulicznicy polscy ciskają kamienie przez murki na Chłodną [...]. Często zadawałem sobie pytanie, czy Polska, to jest Mickiewicz i Słowacki, czy też ten ulicznik. Prawda leży pośrodku”.

Czerniaków popierał ludzi pióra i sztuki, był protektorem Żydowskiej Orkiestry Symfonicznej, działalności teatralnej, wspierał malarzy i rzeźbiarzy, udzielając im zamówień na witraże do pomieszczeń Gminy i na portrety. Bywał za tę „rozzutność” i pozorną megalomanię napastowany i potępiany, ale jemu chodziło o pomoc, jakiej potrzebowali artyści, unikał dawania jej w formie jałmużny, chciał też, by zachowali swoją kondycję artystyczną i zawodową.

*

Wielu historyków martyrologii Żydów nazywa Adama Czerniakowa jedną z najbardziej kontrowersyjnych i tragicznych postaci getta warszawskiego. Zarówno za życia, jak i po samobójczej śmierci – bardzo rozmaicie i skrajnie bywał oceniany. Krytykowali go przede wszystkim historycy, nawet wybitni, nie znający jeszcze *Dziennika*, który dwadzieścia lat przeleżał gdzieś w ukryciu,

³⁰ R. Zimand op. cit., s. 18-21.

dokumentu, będącego także niezamierzoną spowiedzią człowieka, posiadającego pozory władzy. W świetle tego kapitalnego dokumentu Czerniakowa trudno nazwać „postacią kontrowersyjną”. Jego działalność była zdeterminowana dwoma czynnikami: wypełnienia misji, jaką mu powierzył prezydent Starzyński i nadzieją uratowania życia chociażby części ludności getta warszawskiego, za których czuł się moralnie odpowiedzialny. To było motto całej jego działalności, to dodawało mu sił do znoszenia upokorzeń i fizycznych ciosów ze strony hitlerowców.

W swoim życiu i działalności od 6 IX 1939 roku do 23 VII 1942 roku był samotny. Oprócz grona najlepszych przyjaciół, jak Korczak, Bałaban, Gepner i jeszcze kilku osób - bywał zaledwie tolerowany albo wręcz potępiany, jak na przykład przez całą lewicę żydowską i przez żydowski ruch oporu. Potępiał go m.in. Emanuel Ringelblum i, rzecz znamienna, że ten problem stanowi jedną z luk w *Dzienniku* Czerniakowa. On wiedział doskonale o działalności Ringelbluma i jego akcji pod kryptonimem „Oneg Szabat” (kryptonim ten znaczy dosłownie „Radość Sobotnia”), która zajmowała się tworzeniem podziemnego archiwum getta warszawskiego. Czerniaków podobno wysoko cenił tę akcję, ale w całym ponad tysięcznym notatniku nazwisko Ringelbluma nie pojawia się ani razu. Prawdopodobnie Czerniaków tę sprawę przemilczał celowo, by w żadnym przypadku jakimś ewentualnie dekonspiracyjnym zapisem nie zaszkodzić Ringelblumowi. To samo dotyczy żydowskiej prasy podziemnej. Czerniaków nieraz dostawał do rąk różne konspiracyjne pisma żydowskie, co potwierdzają osoby, które się z nim stykały. Nie zabierał jednak nigdy głosu na ten temat, nie licząc kilku wzmianek na zwrócone mu w tej sprawie uwagi ze strony władz hitlerowskich.

Jest rzeczą znamienną, że w środowisku polskim nikt nie potępiał, i słusznie, osoby Juliana Kulskiego, przedwojennego wiceprezydenta miasta, a w czasie okupacji kierownika Zarządu Miejskiego w Warszawie, faktycznie jej burmistrza, chociaż i Kulski, jak sam opowiadał piszącemu te słowa, z wewnętrzną dezaprobatą, a nawet wstrętem znosił przymusowe kontakty z władzami niemieckimi, znosząc także niemało udręk i upokorzeń. W getcie natomiast, jak już wspomnieliśmy, Czerniakowa najczęściej potępiano. Sam Ringelblum, w głębokim ukryciu prowadzący swoją ważną akcję „Oneg Szabat”, był zupełnie, lub bardzo mało zorientowany w pozycji i w działalności Czerniakowa, o którym obiektywnie prawie nigdy się nie wyrażał. Były oczywiście także wyjątki wśród działaczy ruchu oporu i instytucji opieki społecznej, które rozumiały pozycję i działalność Czerniakowa obiektywnie i bez uprzedzeń. Jeden z działaczy w dziedzinie opieki nad dziećmi, sekretarz generalny Centralnego Towarzystwa Opieki Społecznej - Centos - Józef Gitler-Barski, wspomina m.in.: „Z przewodniczącym Judenratu inż. Adamem Czerniakowem dość często się stykałem, od niego bowiem zależało udzielenie zezwolenia na realizację zamierzeń organizacyjnych czy urządzenie imprez Centosu (np. przydzielenie lokali dla placówek opiekuńczych, zgoda na prowadzenie zbiórki i innych przedsięwzięć dochodowych itp.). Inż. Czerniaków miał życzliwy stosunek do opieki nad dziećmi, organizowanej przez Centos. Sprawiał na mnie wrażenie człowieka, który znalazłszy się w przymusowej sytuacji wierzy, że pracując w tych warunkach poświęca się dla dobra ogółu. Często powtarzał, że chociaż Rada Żydowska podlega władzy niemieckiej i musi wykonywać jej zarządzenia, to jednak chroni ludność getta od bezpośredniego zetknięcia się z hitlerowcami i od bezpośrednich represji okupanta. Uważał, że działalność Rady daje szansę ludności żydowskiej dłuższego przetrwania (rozpoczęta przez hitlerowców w połowie 1942 roku masowa deportacja ludności getta zadała kłam tym nadziejom Czerniakowa). Z relacji wielu naocznych świadków wiadomo mi, że inż. Czerniaków w rozmowach z przedstawicielami władz okupacyjnych (czy to wezwany do nich, czy też w gmachu Rady), zachowywał się zawsze z wielką godnością, starał się o złagodzenie ich zarządzeń dyskryminacyjnych w stosunku do ludności getta.

Warto może przytoczyć w tym miejscu moją rozmowę z dr Felicją Czerniaków w pierwszym dniu wielkiej deportacji ludności getta. Rozmowa odbyła się w mieszkaniu Czerniakowów przy ul. Chłodnej. Był ze mną wtedy dr Adolf Berman. Felicja Czerniakowowa była członkiem Komitetu Centosu. Mówiliśmy o niebezpieczeństwie grożącym dzieciom Domów Sierot i innych placówek opiekuńczych Centosu. Wyraziliśmy obawę, że deportacja obejmie sierocińce, prosiliśmy o interwencję u męża (na początku Żydowska Służba Porządkowa kierowała ludzi na Umschlagplatz). Nazajutrz dr Felicja Czerniaków zakomunikowała nam, że inż. Czerniaków wydał kategorycznie zarządzenie komendzie Żydowskiej Służby Porządkowej, aby zabezpieczała Domy Dziecka przed deportacją (komenda Służby Porządkowej potwierdziła nam później otrzymanie takiego polecenia). Zapytaliśmy wówczas Czerniakowową, co będzie, jeżeli hitlerowcy rozkażą wywieźć również dzieci Domów Sierot. Dr Czerniakowowa - po porozumieniu się i mężem - odpowiedziała, że inż. Czerniaków swoim życiem gwarantuje, że do tego nie dopuści.

Na drugi dzień hitlerowcy podwyższyli dzienny kontyngent ludzi do deportacji i przejęli kierownictwo akcją. Inż. Adam Czerniaków, po wyjściu z jego gabinetu hitlerowców (odmówił wówczas podpisania do druku plakatu w tej sprawie), którzy mu to zakomunikowali, zażył truciznę przygotowaną na taki właśnie wypadek³¹.

O ratowaniu dzieci autor powyższej relacji, Józef Gitler-Barski, 20 lub 21 VII 1942 roku także rozmawiał z Czerniakowem, pytając, jak trzeba będzie postąpić, jeżeli nie uda się dzieci zabezpieczyć przed deportacją. Na to Czerniaków odpowiedział: „Nie wiem, mnie już wtedy nie będzie”. Wynika z tego, że nosił się już od pewnego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa, czego dowodem jest fakt znany kilku osobom z jego otoczenia, że truciznę nosił zarówno przy sobie, jak i przechowywał w swoim sejfie, w Gminie³².

Stosunek Czerniakowa do gettowego ruchu oporu był wykładnikiem przyjętej taktyki postępowania ostrożnego, dążenia do przetrwania ciężkich czasów, unikając zbędnego jego zdaniem zaostrzania sytuacji i rozdrażniania okupanta. Nie notował tedy nic prawie na temat ruchu oporu, o którym niewątpliwie był dobrze poinformowany. Zawsze liczył się z ewentualnością odebrania mu notatnika, jak to już prawdopodobnie miało miejsce z Notatnikiem Piątym. 19 IV 1942 r. odnotował: „Zjawił się Gepner, Sztolcman, Graf, Kobryner. W sprawie ostatnich wydarzeń, oświadczają, że tajne pisma mogą wyrządzić wielkie szkody ludności żydowskiej”. W dwa dni później, 21 kwietnia zapisze: „Rano u Brandta. Oświadczył, że powodem represji zastosowanych w nocy są tajne pisma, ukazujące się w getcie i że zastosuje się surowsze środki o ile dalej pisma będą wychodzić³³. 22 IV 1942 r. Czerniaków został wezwany wraz z komendantem Służby Porządkowej Szeryńskim do tegoż Brandta, który im oświadczył, „że wykryto organizację W getcie. Na czele jej według B[randta] stoją cudzoziemcy-Żydzi”.

³¹ Barski, *O niektórych zagadnieniach warszawskiego getta* (Odpowiedź na ankietę ŻIH w Warszawie), „Biuletyn ŻIH” nr 49, 1964, s. 35 - 45.

³² Relacja ustna udzielona autorowi opracowania.

³³ W getcie warszawskim ukazywało się w języku polskim, żydowskim i hebrajskim około 70 czasopism konspiracyjnych różnych organizacji - od skrajnej prawicy do lewicy i partii komunistycznej. Zob. M. Fuks, *Żydowska prasa w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce (1940- 1943)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” r. XVI, nr 2, 1977, s. 99-116; H. Piasecki, *Ruch oporu i powstanie w getcie warszawskim w prasie podziemnej*, „Biuletyn ŻIH” nr 2 - 3/86 - 87, 1973, s. 189 -216 oraz *Żydowska prasa podziemna w Warszawie* (w języku hebrajskim, teksty i komentarze) t. I - VI, 1979 - 1981, wyd. Yad Vashem Jerusalem, pod red. J. Kermisza.

Poza tymi, nielicznymi notatkami - temat ten stanowił dla Czerniakowa tabu, co wcale nie znaczy, aby nie był w tych sprawach dobrze zorientowany.

Przywódcy lewicy getta jeszcze za życia Czerniakowa uważali, że jego taktyka wiążąca się z nadzieją przetrwania jest błędna i niesłuszna, i że może opóźnić w konsekwencji opór zbrojny, a nie zdoła natomiast ocalić Żydów warszawskich. Jakaż więc była alternatywa dla działalności Czerniakowa? Już po jego śmierci uważano, że powinien być umrzeć „z fajerwerkiem”, wezwać do walki i oporu. Do walki - czym i w oparciu o co? Była połowa 1942 roku, nie on jeden wierzył w zwycięstwo aliantów, nie on jeden łudził się szybkim zakończeniem wojny. Poza tym istnieją przesłanki, że był on mimo wszystko związany z ruchem oporu, ale nie w getcie, a z polskim, polondyńskim, ruchem oporu.

Niektórzy historycy są zdania, że należał do Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW), działającego w ramach Organizacji Wojskowej (OW-KB)³⁴, a podobno 21 VII 1942 r., a więc na trzy dni przed śmiercią, brał także udział w zebraniu kilkunastu członków komendy Żydowskiego Związku Wojskowego³⁵. Jeżeli tak było, musiał Czerniaków doskonale się orientować, że na jakikolwiek zryw zbrojny jest za wcześnie, nawet dla polskiego ruchu oporu.

Czerniakowa ze strony postępowych środowisk żydowskich getta otaczała obojętność, a nierzadko i wzdarga. Zresztą był trudny w obcowaniu z ludźmi, cechowała go skrytość, oschłość, może pozorna, niektórzy uważali, że był wyniosły.

W *Dzienniku* Czerniakowa przewija się cała galeria osób, z którymi miał styczność, jego współpracowników, wrogów i przyjaciół, Niemców, w tym z całym zbrodniczym aparatem SS, Sipo, gestapo dystryktu warszawskiego (zob. Aneksy 6 - 9), Polaków, Żydów - obcokrajowców, Cyganów. Niektórzy z jego otoczenia, dziś jeszcze żyjący lub zmarli niedawno, wspominają Czerniakowa jako człowieka, który nie splamił swoich rąk haniebnym czynem, który, chociaż miał charakter twardy i żelazną zdolność panowania nad sobą, nie był egoistą, czego dowodem m.in. jest fakt, że nie skorzystał ze stworzonych mu możliwości ucieczki, uważając za swój obowiązek pozostanie na trudnym i niebezpiecznym stanowisku (zob. zapis z 12 II 1940).

Postać, właściwie problem Czerniakowa czeka jeszcze na badacza, któremu na pewno pomoże *Dziennik* odnaleziony w ponad dwadzieścia lat po jego śmierci i dopiero w ostatnich latach publikowany. Dzięki *Dziennikowi* staje się oczywiste, jak krzywdzące były oceny jego osoby i jego działalności ze strony lewicy getta warszawskiego, ugrupowań, które uważały, że prowadzi on politykę „ucisku klasowego” i zwalcza „wszelką myśl o ruchu oporu”³⁶ oraz jego działaczy i prasę podziemną³⁷. Zarzucano mu, że był związany z burżuazją żydowską, co jest wręcz absurdalne, i że był działaczem prosanacyjnym³⁸, z czym można się zgodzić, ale co ostatecznie w kontekście czasów, w których żył i jego statusu społecznego - nie jest w sensie moralnym zjawiskiem pejoratywnym.

Interesująca byłaby alternatywa, jaką chcieliby widzieć ówcześni przeciwnicy Czerniakowa, jego działalności, Gminy - Judenratu i jej agend. Kto miał zamiast Czerniakowa i jego ponad

³⁴ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 226.

³⁵ Ibidem, s. 227.

³⁶ B. Mark, op. cit., s. 66.

³⁷ M. Passenstein, *Getto żydowskie w Warszawie w okresie II wojny światowej*, Maszynopis w archiwum ŻIH, s. 83.

³⁸ B. Mark, op. cit., s. 32.

dwutysięcznego (bez Służby Porządkowej) aparatu być organizatorem życia w getcie z jego komunalnymi utrapieniami, kto miał przyjmować i usiłować łagodzić naciski i uderzenia władz okupacyjnych, realizować pod groźbą śmierci - nie własnej, ale tysięcy mieszkańców getta - kontrybucje, restrykcje, żądania egzekwowane z niesłychaną brutalnością przez SS, gestapo itd. Tak samo, jak musiał działać po tzw. aryjskiej stronie Warszawski Zarząd Miejski w latach 1939 - 1944, tak samo musiał istnieć jej odpowiednik w postaci Gminy w getcie warszawskim, organu dla połowy, przynajmniej pod względem liczby ludności, miasta. Takiej alternatywy, dotychczas żaden z żydowskich historyków jeszcze nie dojrzał.

Problem Judenratów, organizowanych przez władze hitlerowskie - zresztą nie tylko w Polsce - był już przedmiotem wielu sesji³⁹ i prac naukowych. Nie ma jednak w tej sprawie jednolitego i sprecyzowanego poglądu. Nie pozbawione słuszności jest zdanie, że Judenraty, będące elementem hitlerowskiego planu zagłady, stworzyły dla społeczności żydowskiej pewne iluzje autonomii.

Judenraty faktycznie nie posiadały władzy, musiały działać w myśl brutalnych nakazów hitlerowskich. Dlatego też określenie „Judenrat” ma sens pejoratywny, ale przesadą są stwierdzenia, że były one skupiskiem zdrajców i tchórzów zaprzędanych Niemcom. Pracownik naukowy instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, Nathan Eck stwierdza, że Judenraty, istniejące pod różnymi nazwami w całym zasięgu hitlerowskiej władzy w Europie - stanowiły jednak zbiorowe przywództwo milionów Żydów. W tych powołanych przez Niemców Judenratach działali społecznie i pracowali zawodowo członkowie i funkcjonariusze byłych gmin żydowskich, wypróbowani w swym oddaniu sprawom ogółu. Toteż Eck kwestionuje rozpowszechniany historyczny „werdykt” potępiający wszystkie Judenraty i ich ludzi bez głębszych dociekań i zbadania wszystkich skomplikowanych aspektów tego problemu⁴⁰.

W polemikach na temat Judenratów najczęściej nie dostrzega się świadectwa osób, które przeżyły getta lub pozostawiły obiektywne, bez emocjonalnych uprzedzeń - relacje i wspomnienia. Rzeczywistego obrazu życia w gettach, a w tym także działalności Judenratów - według opinii bardziej obiektywnych historyków - nie można odtworzyć li tylko na podstawie materiałów urzędowych i oficjalnej korespondencji. Toteż historycy często „łamią się”, szukając rozwiązania problemu. Nie chcąc być w tej sprawie „sędziami” - proponują niekiedy zebranie ankiet przez żydowskie instytuty naukowe, od osób, które przeżyły i które by odpowiedziały na pytania dotyczące Judenratów i ich ludzi⁴¹. Nie biorąc Judenratów w obronę, bardziej umiarkowani i działający bez apriorycznych uprzedzeń historycy, jak na przykład Nachman Blumental, przypominają, że nie działały one w próżni, że nawiązywały do działających według przedwojennych zasad gmin⁴².

Na skomplikowany problem Judenratów jaskrawe światło rzucił właśnie odnaleziony w dwadzieścia lat później *Dziennik* Adama Czerniakowa. Nie próbując tu rehabilitować tego człowieka, minimalizować szeregu jego niewłaściwych posunięć ani „oczyszczać i grzechów”, należy stwierdzić, że próby bagatelizowania tego unikalnego *Dziennika* jako dokumentu bez większego znaczenia⁴³ są zaskakujące i bywają często wynikiem stereotypu osobowości Czerniakowa, jaki ukształtował się

³⁹ M.in. Yivo-Colloquium w Nowym Jorku, 2-5 XII 1967. Materiały opublikowane w: *Imposed Jewish Governing Bodies Under Nazi Rule - Arojfgewungene jidisze reprezentancen unter der nacyszer memszule*; wydanie dwujęzyczne, angielskie (s. 120) i żydowskie (s. 144), wyd. Yivo-Institute For Jewish Research, New York 1972. (Omówienie tego wydawnictwa opublikowane w „Biuletynie ŻIH” nr 4/88, 1973, s. 61 - 72 w opr. J. Leńskiego).

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ Np. I. Gutman, Adam Czerniaków - *The Man and His Diary* [w:] *The Catastrophe of European Jewry* pod red. I. Gutman i L. Rothkirchen, Jerusalem 1976, s. 451 - 489.

właśnie tuż po wojnie, przed odnalezieniem jego *Dziennika* i przed zapoznaniem się z opiniami osób, które stykały się z przewodniczącym warszawskiego Judenratu (m.in. wspomniany już prof. Ludwik Hirsztfeld, Leon Tyszkiewicz-Tenenbaum, Henryk Kroszczor, Józef Gitler-Barski, Julian Kulski i wielu innych). Trzeba sobie uświadomić bezsporny fakt, że ten właśnie dokument spisany w największym getcie w Europie, w centrum zbrodni hitlerowskiego ludobójstwa, ręką „Obmana” warszawskiego Judenratu - jest dokumentem pod względem historycznym nie kwestionowanym co do jego wagi i znaczenia. Jest on również kapitalnym przyczynkiem do wciąż jeszcze dyskutowanego problemu Judenratów w ogóle, a warszawskiego w szczególności. Czerniaków, co wynika wyraźnie z jego *Dziennika*, dezaprobował formułę „Judenrat”, będąc przekonany o pejoratywnej, narzuconej przez okupanta formie tego tworu. Z kart jego *Dziennika* wyczytać można wyraźnie, że swoją „misję” i urząd, któremu przewodniczył także z nakazu władz hitlerowskich - traktował mimo wszystko jako kontynuację przedwojennej Gminy. Oczywiście nie rehabilituje to w szczególności Judenratów, jako narzuconej przez okupanta żydowskiej reprezentacji, organu, który wreszcie miał służyć do realizacji ludobójczych celów nazistowskich.

*

Nie próbujemy dać tu oceny postawy moralnej Czerniakowa jako prezesa Gminy czy też tzw. Rady Żydowskiej w getcie warszawskim, pozostawiamy to badaczom i czytelnikom jego *Dziennika*. Chyba nie wszystko z tego, co robił, było słuszne ze społecznego i politycznego punktu widzenia, nawet w dążeniu do ratowania tego, co się da. Faktem jest, że nie zdołał dojrzeć w porę rzeczywistych celów polityki hitlerowskiej stając się mimo woli narzędziem w rękach okupanta.

Faktem jednak jest, że był człowiekiem o nienagannych walorach moralnych, „który znalazł się na najbardziej trudnym, jawnym posterunku w kraju [...]. Wobec Niemców zawsze występował z godnością”⁴⁴, nierzadko przeciwstawiał się drakońskim zarządzeniom lub z uporem dobił się ich złagodzenia. A o tym, że nie był ślepy narzędnikiem w rękach hitlerowskich, świadczą fakty niejednokrotnego więzienia go i katowania za odmowę wykonania niektórych poleceń. Jego poważna argumentacja i godna postawa budziła niejednokrotnie respekt nawet u dygnitarzy hitlerowskich, a demonstracyjna śmierć wywarła wstrząsające wrażenie i zrehabilitowała go nawet w oczach przeciwników⁴⁵.

Analizę i ocenę działalności i postawy Czerniakowa próbowało przeprowadzić wielu historyków, między innymi dr Ringelblum, który napisał: „Samobójstwo Czerniakowa - za późno, oznaka słabości - powinien być wezwać do oporu - słaby człowiek” - jego opinia pokrywa się zresztą z raportem podziemnych organizacji getta, w którym czytamy m.in. „Jego obowiązkiem było [...] wezwać całe społeczeństwo żydowskie do czynnego i biernego oporu wobec okupanta. Tego rodzaju odważne wezwanie mogłoby wyrwać masy żydowskie z letargu. Ofiara Czerniakowa z własnego życia okazała się bezużyteczna i znikła w tłumie szybkiego biegu wypadków”⁴⁶.

Możliwe, że Czerniaków do ostatniej chwili rzeczywiście nie wierzył w możliwość całkowitej eksterminacji Żydów. Świadczy o tym m.in. raport zjednoczonych organizacji getta, przekazany 15 XI 1942 r. drogami kurierskimi AK i Delegatury Rządu do Londynu: „W sobotę dnia 18 lipca prezes

⁴⁴ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 226 - 227, a także J. Kulski, *Wspomnienia o A. Czerniakowie*, s. 106; tegoż: *Z minionych lat życia 1892 - 1945*, Warszawa 1982, s. 339 - 342.

⁴⁵ M. Passenstein, op. cit., s. 95.

⁴⁶ E. Ringelblum, *Notatki z getta*, „Biuletyn ŻIH” nr 13 -14, 1955, s. 250.

Czerniaków urzędowo powiadomił Służbę Porządkową i urzędników, że władze niemieckie kategorycznie zaprzeczają wszelkim wieściom o mającym nastąpić przesiedleniu⁴⁷.

W momencie kiedy Czerniaków pojął, całą prawdę, a tym samym i tragizm swoich dotychczasowych nadziei i wysiłków - popełnił samobójstwo. Opisują to Adolf i Barbara Bermanowie: „Stało się to w następujących okolicznościach. Około godziny 8 wieczorem zadzwoniono do niego do domu, komunikując, że w Gminie czekają na niego przedstawiciele gestapo. Prezes natychmiast udał się do Gminy, gdzie gestapowcy zakomunikowali mu szereg zarządzeń w sprawie wysiedlenia. Po wyjściu gestapowców prezes poprosił dyżurnego policjanta o przyniesienie szklanki wody. Prezesowa, zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, przyszła do Gminy, zastała go już nieżywego; otruł się cyjankiem potasu.

Wiadomość o śmierci Czerniakowa rozniosła się lotem błyskawicy; wywarła wstrząsające wrażenie przede wszystkim dlatego, że widziano w tym akcie rozpacz zapowiedź dalszych tragicznych wydarzeń. Jak przypuszczano, gestapo dało Czerniakowowi do zrozumienia, że akcja wysiedleńcza jest równoznaczna z likwidacją getta warszawskiego. Samobójstwo Czerniakowa było zapowiedzią zagłady Żydów warszawskich⁴⁸.

Na stole jego znaleziono krótki list do żony, w którym napisał: „Żądają ode mnie bym własnymi rękami zabijał dzieci mego narodu. Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć”. Została też notatka dla Zarządu Gminy: „Byli u mnie Worthoff i towarzysze [sztab przesiedlenia, MF] i zażądali przygotowania na jutro transportu dzieci. To dopełnia mój kielich goryczy, przecież nie mogę wydawać na śmierć bezbronnych dzieci. Postanowiłem odejść. Nie traktujcie tego jako akt tchórzostwa względnie ucieczkę. Jestem bezsilny,; serce mi pęka z żalu i litości, dłużej znieść tego nie mogę. Mój czyn wykaże wszystkim prawdę i może naprowadzi na właściwą drogę działania. Zdaje sobie sprawę, że zostawiam Wam ciężkie dziedzictwo.”. Leon Tyszka pisze: „Tę kartkę oddałem wiceprezesowi Lichtenbaumowi [...]. Wieczorem w dużej sali posiedzeń, mieszczącej się obok gabinetu prezesa, do którego drzwi były otwarte, i z którego dochodził lament żony i innych wiernych przyjaciół, rozpoczęło się posiedzenie Rady. Radców było niewielu, gdyż większość siedziała na Pawiaku jako zakładnicy. Tematem obrad był wybór nowego przewodniczącego [...]. Obok zwłoki prezesa Czerniakowa, z gabinetu jego dochodzą, szlochy, lament i płacz. Ciągłe wpadają SS-mani i gestapowcy, żeby obejrzeć niecodzienne dla nich widowisko [...]. W tych tragicznych i trudnych chwilach nikt z radców ani wiceprezes Lichtenbaum nie zgadzają się na objęcie prezesury...”⁴⁹.

Śmierć Czerniakowa była, jak napisał dowódca Gwardii Ludowej w getcie warszawskim Gustaw Alef-Bolkowiak, „wstrząsem i ostrzeżeniem”⁵⁰.

A o tym, jak narastała tragedia, mówi właśnie pozostawiony przez Adama Czerniakowa *Dziennik* - jeden z najważniejszych dokumentów z getta warszawskiego.

*

⁴⁷ *Likwidacja żydowskiej Warszawy*, „Biuletyn ŻIH” nr 1, 1951, s. 64, zob. także *Żydzi - Polacy*, opr. S. Wroński i M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 98.

⁴⁸ A. i B. Bermanowie, *Zagłada getta warszawskiego*, „Biuletyn ŻIH” nr 45 - 46, 1963, s. 140 - 141.

⁴⁹ Według wspomnień sekretarza osobistego i przyjaciela Czerniakowa - Leona Tyszki, na podstawie jego maszynopisu „Życie dobiega końca”, ss. 101, zapis ze s. 63 - 64. Maszynopis w posiadaniu M. Fuksa.

⁵⁰ *Żydzi - Polacy*, s. 163.

Pierwsze wydanie *Dziennika* Adama Czerniakowa ukazało się w 1968 roku w tłumaczeniu hebrajskim nakładem Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie⁵¹.

Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, doceniając wagę dokumentu, zwrócił się do kierownictwa Instytutu Yad Vashem z prośbą o udostępnienie materiałów zarówno w wydaniu książkowym, jak i faksymilów, pełnego, roboczego maszynopisu polskiego oryginalnego tekstu oraz o zezwolenie na ich druk. Materiały i zezwolenie otrzymano, za co w tym miejscu edytor i autor opracowania oryginalnej, polskiej wersji językowej wyraża podziękowanie kierownictwu Instytutu Yad Vashem, a przede wszystkim dyrektorowi jego archiwum, drowi Józefowi Kermiszowi. Dzięki temu historycy i czytelnicy w Polsce, a także varsawianie i zainteresowane instytucje otrzymują edycję *Dziennika* w języku, w jakim był pisany - w języku polskim.

Przystępując do przygotowania *Dziennika* do druku autor natknął się na poważne trudności. Chociaż otrzymany maszynopis i edycje Yad Vashem ułatwiły pracę, należało jednak dokonać jego weryfikacji z faksymilami oryginałów. Okazało się bowiem, że sprostowania wymagają niektóre nazwiska, nazwy ulic Warszawy, a nawet poszczególne słowa i zwroty. Uściślenia te i na nowo zweryfikowany materiał przyczynił się do tego, aby obecny tekst *Dziennika* był oddany jak najwierniej.

Pierwszy, naprędce opracowany tekst *Dziennika*, bez wyczerpującego aparatu, komentarzy, uzupełnień i wyjaśnień opublikowano w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” nr 3-4/83-84, 1972, s. 292 (opracowanie i redakcja M. Fuks przy współpracy Leo Hochberga). Na podstawie tego wydania, w Stanach Zjednoczonych AP wydano w tłumaczeniu Stanisława Staronia, w opracowaniu Raula Hilberga i ze wstępem Józefa Kermisza - angielskie tłumaczenie *Dziennika - The Warsaw Diary of Adam Czerniaków* (New York, I wyd. 1979, s. 420, II wyd. 1981)⁵². Istnieje również przekład niemiecki, dotychczas nie wydany, ale od wielu lat służący za materiał dowodowy w procesach hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Republice Federalnej Niemiec⁵³.

Jak już wspomniano, trudnym problemem było właściwe odczytanie, skomentowanie całości, opracowanie przypisów i wyjaśnień. W znacznym stopniu pomogła praca wydawców wersji hebrajskiej. Po niektóre komentarze trzeba było sięgnąć do literatury rodzimej, wydanej w kraju, w języku polskim i żydowskim - umożliwiło to także dokonanie konfrontacji niektórych wydarzeń zanotowanych przez Czerniakowa m.in. z *Notatkami z getta* Ringelbluma, z *Kroniką* Landaua i innymi materiałami. Wiele cennych informacji autor niniejszego opracowania otrzymał od osób znających niektóre wydarzenia z autopsji i będących w kontakcie z Czerniakowem. Nieocenione wyjaśnienia pochodzą od pana Juliana Kulskiego, byłego wiceprezydenta m.st. Warszawy, a podczas okupacji kierownika Zarządu Miejskiego w Warszawie. Julian Kulski (zmarł w 1976 roku) służbowo stykał się z Czerniakowem i znał wiele spraw, dotyczących obsługi komunalnej getta, zaopatrzenia, rekwizycji itp. Panu Kulskiemu za cierpliwe i ważne wyjaśnienia, autor tej edycji wyraził serdeczne podziękowanie. Również i inne osoby, a przede wszystkim znający z autopsji wiele spraw i osób członków kierownictwa

⁵¹ A. Czerniaków, *Joman geto Warsza* („Warsaw Ghetto Diary”) - („Dziennik getta warszawskiego”) 6 IX 1939 – 23 VII 1942, ss. 395 + 264 strony faksymilów + 24 strony wstępu w jęz. hebrajskim i 21 stron wstępu w jęz. angielskim pióra dra J. Kermisza + mapa getta warszawskiego i ilustracje, I wyd. Jerusaleń 1968, II wyd. Jerusaleń 1970, bez faksymilów oryginału. Opracowanie całości i komentarze N. Blumental, N. Eck, J. Kermisz i A. Tartakower.

⁵² Zob. M. Fuks, *The Warsaw Diary of Adam Czerniaków*, recenzja, „Biuletyn ŻIH” nr 4/112, 1979, s. 128 - 129.

⁵³ Osobiste wyjaśnienie p. Leona Tyszki, rzeczoznawcy w procesach dotyczących zbrodni hitlerowskich w getcie warszawskim.

Centosu w getcie warszawskim pan Józef Gitler-Barski oraz intendent szpitali, dyrektor Henryk Kroszczor (zmarł w 1979 r. w wieku 85 lat) - udzieliły wielu cennych wyjaśnień. Podobnie również pomógł autorowi tego opracowania, zamieszkały obecnie w Londynie, były sekretarz osobisty i przyjaciel Czerniakowa, współpracownik Abrahama Gepnera w Wydziale Zaopatrzenia, pan Leon Tyszka (Tenenbaum), któremu w tym miejscu także wyrażam podziękowanie⁵⁴. Parę drobnych szczegółów, dotyczących rodziny Czerniakowów, w rozmowie bezpośredniej, wyjaśniła pani Maria Reznik z domu Czerniaków, kuzynka prezesa.

Nie wszystko jednak udało się wyjaśnić, są bowiem w tekście *Dziennika* liczne aluzje do nieznanych zdarzeń, mniej znane nazwiska, notatki, których właściwą, celowo zapewne zakodowaną treść mógł znać tylko ich autor. W niektórych przypisach podajemy źródła, skąd wyjaśnienia pochodzą, czasami je pomijamy, ponieważ wzięte są z różnych, nawet ustnych informacji. Jest to może pewne uchybienie formalne, ale nie powinno ono zaciążyć na całości *Dziennika*, ponieważ on właśnie jest głównym przedmiotem tej publikacji.

Do niniejszej edycji wprowadzono uzupełnienie zastępujące zaginiony *Notatnik Piąty*. Nic oczywiście nie jest w stanie zrekomensować utraty oryginału, ale chodzi o to, aby polski czytelnik był zorientowany, co działo się w getcie warszawskim w dniach od 14 XII 1940 r. do 22 IV 1941 r. - w okresie stanowiącym lukę w notatkach Czerniakowa. Postarano się też w ostatnim rozdziale przedstawić ogólną sytuację w getcie warszawskim już po samobójczej śmierci Czerniakowa, od chwili rozpoczęcia wielkiej deportacji aż po ostateczną likwidację getta, po jego ostatnim heroicznym dramacie, jakim było powstanie rozpoczęte w dniu 19 IV 1943 roku.

Dobór ilustracji wykonany został z myślą wizualnego przekazania warunków życia, klimatu i sytuacji fizyczno-moralnej getta warszawskiego, a szczególnie warunków, w jakich działał Adam Czerniaków i w którym po jego śmierci toczyło się życie i powstanie w getcie warszawskim.

Chociaż wydawca pod zdjęciami umieścił cytaty z odpowiednich zapisów w *Dzienniku* Adama Czerniakowa - nie są one, z małymi wyjątkami (jak np. fot. nr 85 - o wizycie filmiarzy hitlerowskich w gabinecie Czerniakowa), autentyczną ilustracją zanotowanego wydarzenia. Mają jednak cechy prawdopodobieństwa i są zbliżonym jego obrazem. Stanowią więc ważne uzupełnienie tekstu, który swoim zapisem często przekracza wyobraźnię ludzką. Ilustracje i faksymile dokumentów dotyczą zarówno samego *Dziennika* i umieszczonych doń omówień i komentarzy, jak również wydarzeń, które miały miejsce już po śmierci Czerniakowa.

Ilustracje pochodzą ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, z Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, z Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem w Jerozolimie, Archiwum YIVO w Nowym Jorku, z Bundesarchiv w Koblencji, RFN (77 - 84) oraz ze zbiorów własnych autora niniejszej edycji. Reprodukcje wykonano m.in. w pracowniach Biblioteki Narodowej w Warszawie i Centralnej Agencji Fotograficznej w Warszawie. Fotografie grobu rodziny

⁵⁴ Zob. L. Tyszka, *Wspomnienia*, „Biuletyn ŻIH” nr 1/89, 1974, s. 109 - 126, a także tegoż „Opinia o inż. A. Czerniakowie” w posiadaniu wydawcy

Czerniakowów i paszportu Jana Czerniakowa oraz niektóre reprodukcje dokumentów i faksymile notatników wykonał Włodzimierz Praszek.

Marian Fuks

Notatnik Pierwszy (6 IX 1939 - 30 XI 1939)

6 wrz 1939¹ - W nocy od 12 do 5 rano nie spałem.

7 wrz 1939 - Z plecakiem na grzbietach wyruszyli różni w nieznaną².

8 wrz - Noc niespokojna.

9 wrz sobota - Kanonada.

10 wrz - Zapisalem się do Straży Obywatelskiej³. Z nieba bomby. Poszedłem do Gminy.

11 wrz⁴ - W nocy rozbito sierociniec na Jagiellońskiej⁵. Przez radio nawołują do robienia szarpi. Czyżby nawet tego nie było? Mimo woli przypomnieć sobie należy z „Don Kichota” następujący ustęp o żołnierzu: „Nakładają mu beret z kutasem na głowę, uczyniony z szarpi, którymi opatrzy sobie ranę, gdy mu kula przez skronie przejdzie, albo kaleką bez ręki i nogi uczyni”. Zbiokorski⁶.

Końskie mięso - słynny wierzchowiec Emira Rzewuskiego⁷.

Jaś⁸ po stojce pod kulami prowadzi ślepcę do domu.

¹ Sposób odnotowywania dat przyjęto wg oryginalnego rękopisu *Dziennika*.

² Niemcy zbliżali się do Warszawy. 7 września, jak pisze Landau (L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I, Warszawa 1962, s. 7) „był jak się zdaje kulminacyjnym momentem w akcji należącej do najtragiczniejszych stron tych czasów: «wychodzenia» młodych mężczyzn z Warszawy”. Rozpoczęło się ono o północy 6 września na dramatyczne wezwanie rzecznika Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego płk. dypl. Romana Umiastowskiego. Apel płk. Umiastowskiego wynikał z narady Naczelnego Dowództwa, podczas której stwierdzono nienależyte z punktu widzenia militarnego przygotowanie ludności i miasta do obrony. Wezwaniu Umiastowskiego uległa część ludności ogarnięta psychozą ucieczki. Uciekali nie tylko młodzi mężczyźni, zdolni do noszenia broni, ale także znaczna część personelu zakładów komunalnych, a nawet Straży Ogniowej. Ta paniczna „ewakuacja” nie była aprobowana przez gen. bryg. Waleriana Czumę, Dowódcę Obrony Warszawy. (Zob. M. M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy*, Warszawa 1964, s. 90 - 91). Gen. Czuma za ten „apel” zawiesił Umiastowskiego w czynnościach. Wśród opuszczających w panice miasto znalazło się dużo młodych Żydów, a także całe żydowskie rodziny, uciekające przed najazdem, szczególnie groźnym dla Żydów, chociaż nie zdawano sobie jeszcze sprawy z zamiarów totalnej zagłady Żydów przez hitlerowskich okupantów. Wśród opuszczających miasto znalazł się także urzędujący prezes Gminy Żydowskiej w Warszawie Maurycy Mayzel.

³ Komisarz Cywilny Obrony Warszawy, prezydent Stefan Starzyński, 6 września powołał tę Straż Obywatelską, która miała utrzymywać ład i porządek w mieście oraz „przeciwdziałać nie uzasadnionej panice ewakuacyjnej, uspakając ludność, brać ją w opiekę...” (M. M. Drozdowski, op. cit., s. 91).

⁴ Jagiellońska 28. Było to częściowe uszkodzenie gmachu, w którym znajdowały się liczne instytucje kulturalne, m.in. Tow. „Tarbut” (Kultura). Budynek stoi do dziś.

⁵ Nazwisko nieczytelne (Zbickowski - ?)

⁶ Wygłodniała uboga ludność wyrzynała dla celów konsumpcyjnych mięso koni padłych pod ostrzałem lub w wyniku bombardowań. „Wierzchowiec Emira Rzewuskiego” to reminiscencja z lektury wiersza Juliusza Słowackiego *Duma o Waclawie Rzewuskim* (zwanym Emir Tadz ul Fehr, 1785 (?) - 1831) o legendarnej postaci polskiego romantyzmu, podróżniku, uczestniku powstania listopadowego. Słowacki m.in. pisze: „Koń jego arabski był biały bez skazy”, podkreślając umiłowanie konia przez Emira (J. Słowacki, *Dzieła Wybrane*, t. I, Warszawa 1954, s. 22-27).

⁷ Jedyńy syn Czerniakowa. „Stójka” - dyżur w ramach obywatelskiej obrony przeciwlotniczej.

⁸ Dwukrotnie wpisana data 11 IX 1939 r.

11 wrz - Kierownictwo strach obleciał. Urzędowałem w Gminie na Grzybowskiej 26. Pod nr 27 wybuch, 3 osoby zabite. Rannych opatrywano w Gminie. Zaangażowano chaluców⁹ do obsługi tworzącemu się Komitetowi Żydowskiemu. Posiedzenie u Gepnera¹⁰ w sprawie utworzenia Komitetu.

12 września 1939 - Zebranie Komitetu: Gepner, Hartglas, Czerniaków, Lichtenbaum, Koerner, Hartglas [sic!], prof. Weiss. Ukonstytuowano się¹¹.

Wieczorem telefon, że władze wojskowe rekwirują pomieszczenia Muzeum im. M. Bersohna, kancelarię Gimnazjum Mechanicznego¹² i Rabinat. Jutro będę interweniował.

Kanonada dziś słaba.

13 września 1939 - Muzeum będzie miało strażnika. Zorganizowano ponownie urządowanie Gminy. Zalegalizowano Żyd[owski] Kom[itet] Obywatelski m.st. Warszawy i zlokalizowano go w gmachu Gminy.

14 września 1939 - Na cmentarzu żyd[owskim] 130 trupów od bomb zapalających w d. 13-go.

Byłem w Gminie. Potem na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego. Zahan¹³ obejmuje pewno opiekę nad przedsiębiorstwami, których właściciele uciekli. Nareszcie opuściła nasze mieszkanie horda tatarów cywilnych¹⁴. Idea o zwrócenie się do Żydów całego świata o pomoc charytatywną. Komitet Obywatelski uchwalił.

⁹ Pionierzy (hebr.), młodzi członkowie kolektywnych gospodarstw rolnych - kibuców, przygotowujących młodzież do pracy na roli w Palestynie.

¹⁰ Abraham Gepner (1872 - 1943), znany warszawski kupiec, przemysłowiec, członek prezydium Centrali Związku Kupców, działacz Gminy, radny miejski, filantrop, późniejszy przewodniczący Wydziału Zaopatrzenia Rady Starszych w getcie.

¹¹ W związku ze zdekompletowaniem zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie i nowymi, trudnymi zagadnieniami, w obliczu których stanęła ludność żydowska Warszawy po wybuchu wojny z Niemcami, chodziło o powołanie do życia komitetu reprezentującego społeczność żydowską stolicy. Komitet taki został pierwotnie utworzony 1 IX 1939 r. jako Komitet Społeczny dla Spraw Związanych z Obroną Państwa przy Gminie Żydowskiej w Warszawie w składzie: adw. Apolinary Hartglas, konsul Maksymilian Friede, inż. Mojżesz Koerner, Leon Lewite, dr Salomea Lewite, prezes Gminy Żydowskiej Maurycy Mayzel, poseł Szymon Seidman rabin, prof. dr Mojżesz Schorr, senator Rafał Szereszewski, dr Henryk Szoszkie, poseł Jakub Trockenheim, red. Samuel Wołkowicz, doc. Abraham Weiss, senator dr Zdzisław Żmigryder-Konopka (Cywilna obrona *Warszawy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1964, s. 16). Należy podkreślić, że w składzie tym nie ma Adama Czerniakowa. O działalności Komitetu pisał „Nasz Przegląd” 4 IX 1939 r.: „Komitet przystąpił do natychmiastowej pracy. W tym celu utworzono 5 komisji, których działalność obejmuje wszystkie działy pracy społecznej, koniecznej w chwili obecnej. Są to komisje: finansowa, prawnicza, propagandy, sanitarna oraz opieki społecznej” (*Cywilna obrona*, s. 20). Komitet, o którym pisze Czerniaków 12 IX 1939 r., jako Żydowski Komitet Obywatelski m.st. Warszawy (por. zapis z 13 IX 1939), miał zastąpić Komitet powołany do życia 1 września.

¹² Muzeum przy Gminie Żydowskiej, założone z inicjatywy Mathiasa Bersohna (1829-1908), bogatego kupca i działacza społecznego, fundatora licznych dzieł sztuki żydowskiej świeckiej i sakralnej oraz eksponatów dotyczących historii Żydów także dla muzeów polskich. Gimnazjum Mechaniczne - była to szkoła rzemieślnicza, której dyrektorem był inż. A. Czerniaków, pełniący także do wybuchu wojny funkcję przewodniczącego Wydziału Szkolenia przy Gminie Żydowskiej w Warszawie.

¹³ „Zahan” (Instytut Rozrachunkowy Zagranicznego Handlu), instytucja z udziałem kapitału rządowego, w której pracował Czerniaków (w dalszych jego notatkach występuje jako „biuro”).

¹⁴ Chodzi prawdopodobnie o uchodźców spoza Warszawy, którzy w sposób „dziki” napłynęli m.in. do mieszkania Czerniakowa.

15 września 1939 - Całą noc kanonada ciężkiej artylerii, głównie w okolicy, w której mieszkam. Łuna od pożaru oświetliła miasto. Komitet Obywatelski został zalegalizowany przez prezydenta miasta Starzyńskiego z wymianieniem w egzekutywie osób: Gepnera, Koerner, Szereszowskiego, Czerniakowa, Lichtenbauma¹⁵. Do Komendy Straży Obywatelskiej na razie Żydów nie powołano.

16 września 1939 - Podczas obiadu w „A la fourchette”¹⁶ szrapnele zaczęły wrywać kawały muru w gmachu. Po krótkim schronie w budującym się podziemnym kinie, wędrówka do domu trwająca godzinę na przestrzeni od Złotej do Wspólnej. Po obiedzie i przez całą noc kanonada.

17 września 1939 niedziela - Z rana kanonada na dworzec w pobliżu. Po południu bardzo silny ostrzał artyleryjski. Uszkodzony Zamek i kościół św. Jana.

18 września 1939 - Posiedzenie Kom[itetu] Obywatelskiego. Utworzenie sekcji.

Prezydium - propaganda i prasa,

Weiss i Kahanówna - informacje,

Milejkowski¹⁷ - pomoc sanitarna i lekarska,

- komisja funduszowa,

- lista organizacji żydowskich.

Urządzamy szpital na 100 łóżek pod egidą Gminy. Zielna 35. Środki opatrunkowe i leki damy. W nocy stójka w bramie od 11 do 2¹⁸.

19 września 1939 - Oględziny lokalu biura na Sienkiewicza, dokąd 18-go wpadł szrapnel, który nie wybuchł i leży na podłodze oddzielony od zapalnika. Rano posiedzenie Komitetu Obywatelskiego. Jak zwykle poszukiwanie prowizji.

20 września 1939 - Całą noc straszna kanonada. Nad domem wybuchły granaty. Trafiły blisko nas na Poznańską na ambasadę sowiecką. Stałem do 5 rano w bramie. 40 bombowców waliło dziś.

21 września 1939 - Rano w biurze. Załatwiłem tłumaczenie tekstu odezwy do Żydów. Byłem u płk. Eile¹⁹ w sprawie uprawnień dla członków Zarządu Gminy. Dzień wzgl[ędnie] spokojny. Jaka będzie noc? Rano bomba w Komisariacie XI, w którym jesteśmy ja i J[as]. - Noc ciężka, pociski trafiły do naszej szkoły²⁰.

22 września 1939 - Rano posiedzenie egzekutywy Komitetu Obywatelskiego²¹. List do Starzyńskiego w sprawie udziału w Komitecie Obywatelskim. Po obiedzie 2 naloty na Warszawę. Zamieszkała u nas Malwina Goldsoblowa.

¹⁵ Odnawia to z goryczą dr Emanuel Ringelblum w swoich „Pismach z getta” (w *jidisz Ksowim fun getto*, t. I, s. 38), pisząc: „Żydowski Komitet Obywatelski [...] Polityka. Nie wszedł do Polskiego Komitetu Obywatelskiego ani jeden Żyd”.

¹⁶ Znana warszawska restauracja żydowska na ulicy Marszałkowskiej róg Złotej.

¹⁷ Dr Izrael Milejkowski, lekarz i działacz społeczny, w Gminie kierownik Wydziału Zdrowia. Organizator badań naukowych nad głodem w getcie.

¹⁸ W ramach dyżurów zorganizowanych przez OPL (obronę przeciwlotniczą).

¹⁹ Płk w st. spocz. Henryk Eile, ur. 1878 - prawnik, pisarz, historyk, b. żołnierz Legionów, pracownik Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy (S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1936, s. 165; *Cywilna obrona*, s. 332).

²⁰ Szkoła średnia przy ul. Marszałkowskiej prowadzona przez żonę autora, dr fil. Felicję Czerniaków, wspólnie z Eugenią Zweibaumową.

²¹ Chodzi zapewne o Żydowski Komitet Obywatelski, ponieważ skład ogólnowarszawskiego KO, podany w komunikacie dowódcy Armii Warszawa, nie zawierał w ogóle działaczy żydowskich.

Dziś Sądny dzień - naprawdę sądny. Całą noc kanonada. J[ąś] na służbie od 4 w nocy do 8 rano.

23 września 1939 - Od dłuższego czasu brak chleba. Mięsa nie ma. Zaczęto sprzedaż koniny, zachwalając jej smak w gazetach nawet na zupe. Zostałem nominowany przez prez[ydenta] Starzyńskiego prezesem Gminy Wyzn[aniowej] Żydowskiej w Warszawie. Historyczna rola w oblężonym mieście. Postaram się jej podołać. - Całą noc bombardowano miasto i to może silniej niż przedtem. Szkody w budynkach i ludziach bardzo wielkie. Od spalonego dworca padały iskry na szkołę. W biurze po raz drugi (Sienkiewicza 4) padł szrapnel na 5 piętro, demolując 2 pokoje. Przenosimy się na 4 piętro.

24 września 1939 - Całą noc kanonada. Nie ma gazu, wody, elektryczności, chleba. Straszliwy dzień. Na dom, w którym mieszkamy, padły 4 bomby zapalające i szrapnel. J[ąś] je gasił piaskiem. Potem bomby z bombowców. Następnie pożary ze wszystkich stron. Wszystkie szyby z okien wyleciały. Rodzina przeniosła się wieczorem na Wilczą. Ja zostaję na noc na Wspólnej.

25 września 1939 - Rodzina wróciła z Wilczej razem z gospodarzami. Cała noc w schronie. Warszawa dalej bombardowana strasznie.

26 września 1939 - Żadnych wiadomości o sytuacji. Wody nie ma dalej. O chlebie ani mowy. Noc - silna strzelanina. Z rana histeria w domu. Noc - schron; Truskiera²² zięcia, córkę i wnuczkę zasypało.

27 września 1939 - W nocy wielka strzelanina. Masa zabitych i rannych. W środku dnia odprężenie. Ludność wyległa na ulicę w nastroju optymistycznym. Coś się stało. Pogłosek wiele. Starzyński wydał odezwę w sprawie wody etc. Strzelanina po obiedzie ustała. Śpimy w domu. Noc spokojna.

28 września 1939 - Rano aeroplany z krzyżem niewiadomego na razie pochodzenia. W biurze rozdano pobory. Na ulicy wyrzynają kawały mięsa z padłych koni. Stójka w bramie 2 - 5 w nocy. Wypłata pensji w biurze.

29 września 1939 - Z rana rabunek składnicy na Barbary. Koszmarny widok. Rabunek w składnicy i obrabowywanie rabusiów. Podałem się na zakładnika Niemcom²³.

²² Adolf Truskier, senator Rzeczypospolitej, działacz społeczny, członek prezydium Centrali Związku Kupców, zmarł w 1941 r.

²³ Jeden z warunków kapitulacji Warszawy we wrześniu 1939 r. brzmiał: „jako gwarancja przeciwko aktom sabotażu należy wybrać dwunastu zakładników, złożonych z poważnych obywateli; przejdą oni honorowe uwięzienie; czas i miejsce ich umieszczenia wyznaczy dowództwo niemieckie” (z rozkazu dowódcy Armii Warszawa, gen. J. Rómmla, w sprawie układu kapitulacyjnego z 28 IX 1939, por. *Cywilna Obrona*, s. 127). Czerniaków zgłosił gotowość zostania zakładnikiem, nie został nim jednak (por. zapis z 30 IX). Jak wyjaśnia ówczesny wiceprezydent Warszawy, Julian Kulski, na posiedzeniu KO, zgłoszono postulat powołania do tej grupy również jednego z działaczy żydowskich. Zwrócono się do Szmula Zygelbojma, który bez wahania wyraził zgodę i został jednym z dwunastu zakładników.

Julian Kulski na prośbę autora przypisów i niniejszego opracowania Dziennika, odbył z nim kilka spotkań, udzielając niektórych wyjaśnień. Na prośbę tegoż napisał również *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie*.

Zlustrowałem Gminę. Spotkałem Bryll²⁴. Spotkałem Mayzlową²⁵ - zburzony dom, została w jednej koszuli. Kierownik Wydziału Pogrzebowego²⁶ zasypany na śmierć. Grzebałem trupy na skwerku koło Węgierkiewiczowej²⁷. Po drodze do domu - uciekinierka wozi rzeczy na drewnianym koniku. J[as] nosze - Nieboszczyk uciekł z noszy.

30 września 1939 - Rano w Gminie. Wyzaczyłem posiedzenie na niedzielę.

Na zakładnika mnie nie wzięto. 1 p[o] p[ołudniu] posiedzenie Żydowskiego] Komitetu Obywatelskiego. Polska ma być etnograficzna (15 mil. ludzi), w tym 2 mil. Żydów.

1 października 1939 - Podział funkcji w Gminie. Sind Sei ein Jid²⁸? Starzyński zażądał, abym wydał odezwę w imieniu Gminy do ludności żydowskiej celem skłonienia jej do utrzymania porządku przy wydawaniu strawy.

2 paźdz. 1939 - U prezydenta Starzyńskiego

- 1) odezwa do ludności żydowskiej,
- 2) opaski dla urzędników Gminy,
- 3) przydział żywności.

Na dziedzińcu Gminy Grzybowska 26/28 pochowano padłe konie. Posiedzenie Żyd[owskiego] Komitetu Obywatelskiego. Oddanie do druku odezwy. Posiedzenie Rady Gminy. Poszukiwanie żywności. Zakup cebuli zł 1.80 1 kg.

3 paźdz; 1939 - Biuro. Gmina posiedzenie. Poszukiwanie żywności. Straż Obywatelska w sprawie rugów. Korektę odezwy zatrzymano na ulicy. Wysłannika wzięto do robót. Kajut otrzymał odezwę. Wpłacono na pochowanie do Gminy zakrwawionymi banknotami wyjętymi przez krewnego z kieszeni trupa. Muzeum Bersohna w porządku. Uruchomimy szkoły gminne. Skargi.

4 paźdz. 1939 - Biuro. Żona w ogonkach. Zjawił się ojciec prezesa Wencla²⁹ w poszukiwaniu syna. Dałem mu mieszkanie 3-pokojowe Nowerowej. Przed Gminą syn profesora Dicksteina³⁰ zawiadomił mnie, że ojciec zmarł, prosi o pogrzeb. Niestety po wejściu do Gminy zostałem zatrzymany i na razie nic zrobić nie mogę. Zostałem odwieziony do Alei Szucha i tam zakomunikowano mi, abym dobrał 24 ludzi do Rady Gminy i stanął na jej czele. Opracowałem kwestionariusz statystyczny.

²⁴ Chodzi prawdopodobnie o dra Brylla, członka zajmującego się sprawami ewakuacji Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej.

²⁵ Żona b. prezesa Gminy Maurycego Mayzla, który po rozkazie pika Umiaszowskiego wraz z grupą pracowników opuścił Warszawę.

²⁶ Właściwa nazwa to Wydział Cmentarny Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. „Zasypany na śmierć” - to Zygmunt Goldfeil (zob. L. Przysuski, *Cmentarze Żydowskie w Warszawie, Przewodnik Ilustrowany*, Warszawa 1936, s. 79).

²⁷ Koło kawiarni Węgierkiewiczowej na rogu Jasnej i Boduena.

²⁸ Powinno być: „Sind Sie ein Jude” (czy jest pan Żydem). Czerniaków nawiązuje do pytań, jakie zadawali przechodniom żołnierze niemieccy.

²⁹ Prezes Wenzel, funkcjonariusz II Komisariatu Straży Obywatelskiej przy ul. Miodowej 8 (*Cywilna obrona*, s. 113).

³⁰ Dr Samuel Dickstein ur. w 1851 r. w Warszawie, zm. 28 IX 1939 tamże, matematyk, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, długoletni członek Zarządu Gminy w Warszawie, działacz społeczny, oświatowy, autor wielu prac naukowych.

5 października 1939 - Z rana nie można było przedostać się przez Aleje Jerozolimskie do 1 pp. Siedziałem na stacji filtrów w ogródku. O 1 pp. do Gepnera. Nie zastałem, bo siedzi jako zakładnik w Ratuszu³¹. Zwołuję na 9 rano jutro posiedzenie w sprawie 24-ch³².

6 października 1939 - Posiedzenie w sprawie 24-ch. Miało być!

Posiedzenie na Szucha p. Batz³³, Hauptsturmführer Sicherheitspolizei Executive [kierownictwo] - (5+6). Ausweis, pieczętka.

Kasse [kasa]

Schulen [szkoły]

Friendhof [cmentarz]

Taufe³⁴ [chrzest]

Nie odbyło się, czekałem od 12 do 6 pp. Polecono mi z Meisingerem³⁵ się komunikować o 10 rano nazajutrz. Wracałem na podstawie „Ausweisu” ciemną nocą do domu.

W bankach obwieszczenia o stanie kont.

7 października 1939 - Posiedzenie na Szucha. Lebenswichtige Betriebe in der Lebensmittel Branche [ważne przedsiębiorstwo w branży artykułów żywnościowych],

Leute - Ältesten Rat [ludzie - Rady Starszych]

Statistik [statystyka]

Bauern? [chłopi]

Ordnung, Name, Wohnung, Beruf [porządek, nazwisko, mieszkanie, zawód],

Mittwoch - 11 Uhr (zu Meisinger) [Środa godz. 11 (do Meisingera)] Beirat (Zustimmung meine) [Rada (moja aprobata)].

Zatrzymany na rogu Poznańskiej i Żulińskiego.

8 paźdz. 1939 - Rano od 8.30 do 12 w SS. Czekałem na klucze. Potem pojechał ze mną Wachtmeister celem otworzenia sali gminnej. Resztę zapieczętował. W sali ustawiono 24 krzesła i spisano inwentarz. Sala bez okien, sufit z dziurą od szrapnela. Zwiedziłem szkołę zawodową na Śliskiej. Nie zniszczona. Przygodne rodziny zarekwirowały sobie mieszkania.

³¹ Sprawa niewyjaśniona, J. Kulski twierdzi, że jedynym zakładnikiem - Żydem był Zygelbojm, mogli być jednak i inni zakładnicy.

³² Z rozporządzenia szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt - RSHA), R. Heydricha, w sprawie założeń i metod rozwiązania problemu żydowskiego na okupowanych terytoriach (telefonogram R. Heydricha do szefów grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa z 21 IX 1939 r.): „Żydowskie Rady Starszych 1) W każdej gminie żydowskiej należy ustanowić Żydowską Radę Starszych, którą w miarę możliwości należy utworzyć z pozostałych na miejscu osobistości i rabinów. Rada Starszych winna obejmować do 24 Żydów (mężczyzn), zależnie od wielkości gminy żydowskiej. Radę należy obarczyć pełną odpowiedzialnością, w całym tego słowa znaczeniu, za dokładne i terminowe wykonanie wszelkich wydanych lub wydawanych poleceń. 2) W razie sabotowania tych poleceń należy zagrozić Radom Starszych najostrzejszymi sankcjami” (W. Bartoszewski i Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej*, wyd. IX, Kraków 1969, s. 880. Dokument norymberski 83-3363).

³³ Dr Bernhard Baatz kpt SS, funkcjonariusz Einsatzgruppe IV. Po wojnie popełnił samobójstwo.

³⁴ Czerniaków czasami zapisuje po niemiecku (zapewne z premedytacją) polecenia otrzymywane od Niemców lub sprawy ich dotyczące. Tłumaczenia w nawiasach kwadratowych pochodzą od wydawcy.

³⁵ Josef Meisinger SS-Standartenführer do września 1940 r., komendant Sipo i SD w dystrykcie warszawskim.

9 października 1939 - Jeden z członków Rady jest ranny. Drugi do niczego. Należy ich zastąpić. Zgłosił się działacz robotniczy do Komitetu. Rozesłałem zaproszenia do 24 na 12 jutro.

10 października 1939 - Rano biuro. Klin Dawid - Barkowa 2a m 17. Handwerker Verband [Związek Rzemieślników] czł[onek] sekretariatu. Posiedzenie Altestenratu [Rady Starszych]. Wybór członków listy 24 i wnioski. Odwiedził Gminę pan Starczewski³⁶ z Zarządu miasta, prosząc o taksy cmentarne dla władz niemieckich. Kaminier³⁷ pojechał na cmentarz i wydał polecenie. W nocy wezwano mnie do Ratusza. Perypetie całą noc.

11 października 1939 - Posiedzenie w SS nie odbyło się.

12 paźdz. 1939 - Biuro. Posiedzenie w SS. 1) Lista, 2) Formularz statystyczny, 3) Kasa, 4) ludzie do robót, 5) Gutschlechter, Kahan, Rogoziński, 6) Szkoły, Opieka, rabinat, składka, cmentarz, buchalteria - urzędnicy, 7) Muzeum³⁸.

12 paźdz. 1939 - Odkopywanie na ul. Jasnej. Biuro. SS - 1) Altesten Rat [Rada Starszych], 2) Stat. Formular [formularz statystyczny], 3) Schulabt. „Fürsorge”, Rabinat, Steuerabt. Buchhaltung, Friedhof, Museum³⁹ [Wydział Szkolny, Opieka Społeczna, Rabinat, Wydział Podatków, księgowość, cmentarz, Muzeum].

Grób dra Rosińskiego - służąca. Sprawa cmentarzy - odwiedziny u Starzyńskiego. Ograniczenia dewizowe. W SS nie zastałem nikogo. Zamówiony na jutro w sprawach Ratu.

13 paźdz. 1939 - 1) SS - Listę der Mitglieder des Aera⁴⁰, Ausweis für die Mitglieder [SS - wykaz członków Rady Starszych, legitymacje dla członków].

2) Stat. Formular - Evidenzbureau [formularz statystyczny - Biuro Ewidencji].

3) Gemeinde [Gmina], Kanzlei, Fürsorge, Rabinat, Steuer, Abt., Buchhaltung, Schulabt., Fachschulen [szkoły zawodowe] Friedhof, Statistik.

4) Arbeiterbrigaden [brygady robocze],

5) Veröffentlichung der Kompetenz des Schulrats [ogłoszenie kompetencji Rady Szkolnej],

Byłem w SS - zapowiedziana wizyta.

Do Gminy zjawił się Batz w towarzystwie kolegi. Zapowiedział otwarcie niektórych wydziałów.

Ostemplowano w międzyczasie wszystko na nowo. Bonifer 45⁴¹.

14 paźdz. 1939

³⁶ Jan Starczewski, kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.

³⁷ Meszulem Kaminier, członek Gminy z ramienia Agudy (ortodoksów), pełnomocnik do spraw cmentarzy. Zmarł w getcie na tyfus.

³⁸ Tekst zanotowany przez Czerniakowa pod tą datą został w notatniku przekreślony.

³⁹ Tekst od „Altesten Rat” do „Museum” został w notatniku przekreślony.

⁴⁰ Aera, skrót od Altestenrat - Rada Starszych.

⁴¹ Adolf Bonifer (kapitan, nast. major) SS-Sturmführer z wydziału III SD; „45” to prawdopodobnie nr pokoju, w którym urzędował.

Friedhof	-	Zimmer	4 [cmentarz]
Steuer	-	“	6 [podatki]
Kasse	-	“	1 [kasa]
Gabinet	-	“	1 [gabinet]
Fürsorge	-	“	5 [opieka społeczna]
Konferenzsal	-	“	1 [sala konferencyjna]
Buchhaltung	-	“	2 [księgowość]
Wirtschaftsabt.	-	“	2 [wydział gospodarczy]
SS-Gabinet	-	“	1
Rechtanwalt	-	“	3 [radca prawny]
		“	26 ⁴²

10 - 10½ przyjadą - entsiegeln Aera [zdjąć pieczęcie z pomieszczeń Rady Starszych].

Ausweis - Angestellte [pracownicy] - Armbinden [opaski] - Kasse - [kasa] Lebenslaufe [życiorysy] - Steuer [podatki] - Beitragspflicht - [składki] - Vorschlag in welcher Höhe [proponowana wysokość] - Für die Zwischenzeit eine Anleiheaufnahme bis die Steuer eingehen [pożyczka w okresie początkowym do chwili wpłynięcia podatków] - Statistik für jedes Stadtbezirk [statystyka dla każdej dzielnicy] Arbeiterbrigaden [brygady pracy]. Aufruf - [wezwanie] - Projekt w poniedziałek. Syn – Statystyka.

Organisationsplan mit Personen [plan struktury organizacyjnej⁴³ z obsadą personalną], Schoeffler 8-9 Lederhandschuhe [rękawiczki skórzane].

1) Parteien - Organisation: 1) ganz Polen, 2) Warschau, 3) Institute [partie - organizacja: 1) cała Polska, 2) Warszawa, 3) instytuty],

2) Jüdische Kulturgemeinde - - führende Leute - wo sie sind? [gdzie są działacze żydowskich gmin religijnych?]

3) Der wirtsch. Aufbau der Gemeinde 1) Vermögen wie verwaltet 2) Budget [odbudowa gospodarki gmin 1) jak zarządza się majątkiem, 2) budżet].

4) Mayzel⁴⁴.

⁴² 26 pokoi w budynku Gminy przydzielonych poszczególnym jej organom.

⁴³ Czerniaków odnotowywał prawdopodobnie problemy, których rozpracowania zażądali Niemcy, albo je ustnie Niemcom referował.

⁴⁴ Maurycy Mayzel, ur. w 1872 r. w Warszawie, zm. w 1940 lub 1941 w ZSRR. Przemysłowiec. W 1920 r. jeden z komisarzy Rady Obrony Stolicy. Wybitny działacz społeczny, prezes oddziału Związku Strzeleckiego im. Berka Joselewicza, przewodniczący Kom. Rew., radny, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej m.st. Warszawy, sędzia handlowy, wiceprezes Centrali Związku Kupców, jeden z założycieli Instytutu im. Fr. Chopina, działacz licznych żydowskich i polskich instytucji społecznych. Do wybuchu II wojny światowej prezes Żydowskiej Gminy

5) Organisationsplan der Jüd[ische] Gemeinde (Warschau) mit Personen [plan struktury organizacyjnej Gminy Żydowskiej (Warszawa) z obsadą personalną] 1) Wirtschaft [gospodarka], 2) Kulturleben [życie kulturalne], Theater, Wissenschaft [nauka], Volkstum [narodowość], 3) Gesundheitswesen [służba zdrowia], 4) Kunstinstitut [instytut sztuki], 5) Literatur, 6) Agentur, Presse [agencje, prasa].

6) Kommunismus - Judentum [komunizm - żydostwo],

7) Podział na syjonizm, ortodoksów etc.

8) 24 - czym kto jest? (4 Durchsch. Pokój 45).

9) Deutschland - Verhalten Russland - Polen [stosunki z państwem niemieckim, Rosja - Polska].

10) Waluty (stos. do tej sprawy).

11) Problem przechrtów.

12) Hartglas⁴⁵ - Montag 9 Uhr Hartglas - [Poniedziałek 9 godz.] Auswanderung der jüdischen Bevölkerung nur mit vorher. Genehmigung der deutschen Behörden erfolgt [wyjazd ludności żydowskiej może mieć miejsce po uprzednim uzyskaniu zgody władz niemieckich],

Arbeiterbrigaden - Montag [brygady robocze - poniedziałek].

Ausweise - dla urzędników.

Bänder [opaski] - dla wszystkich.

Museum - nie.

W korytarzu SS spotkałem nieznanego mi Kom[isarza] S[traży] Obywatelskiej] Regulskiego⁴⁶ z towarzyszami, którzy mi zabrali opaskę i legitymację S[traży] O[bywatelskiej]. W tej sprawie zwrócę się do Starzyńskiego.

15 paźdz. 1939 - Rano w Gminie 10-ta odprawa urzędników. Od 12 do 2 pp. rewizja SS.

W międzyczasie posiedzenie Aera. Potem przemówienie Batza do 24-ch.

Wieczorem przygotowanie materiałów dla konferencji w SS na jutro. Po obiedzie konferencje.

Zagrożony runięciem dom został na rogu Marszałkowskiej i Wspólnej wysadzony w powietrze.

Zabawa przed Gminą - brody⁴⁷.

Wyznaniowej w Warszawie (M. Fuks, *Mayzel Maurycy*, Polski Słownik Biograficzny, t. XX/2, zeszyt 85, Kraków 1975, s. 284 - 285).

⁴⁵ Apolinary Maksymilian Hartglas, ur. w 1883 r. w Białej Podlaskiej, zm. w 1953 r. w Tel Avivie, adwokat, członek CK Organizacji Syjonistycznej w Polsce, poseł na Sejm, publicysta i pisarz (Łoza, op. cit., s. 24).

⁴⁶ Janusz Regulski, Komendant Główny Straży Obywatelskiej.

⁴⁷ Obcinanie przez hitlerowców bród ortodoksyjnym Żydom.

16 paźdz. 1939 - Od 5 rano przy pracy - zestawienie statystyczne⁴⁸ i metody pracy. Rano biuro. Od 12 Gmina do 4 pp. O 5-ej materiały żądane przedstawione przez Gminę niem[ieckim] władzom. O 4 pp. zwrot kluczy różnych wydziałów i kasy. Usunięcie z kasy - papiery. Wieczorem otrzymałem Ausweisy dla członków Rady.

17 X 1939 - Od 6 na nogach. Wezwanie z S[traży] O[bywatelskiej] - Wytłumaczenie swoich funkcji.

12½ w SS. Wezwani na 6 pp. O 6 pp. wezwanie na 18 X 39 na 10 rano. Omówienie z urzędnikami Biura Statystycznego] planu pracy.

Odwiedził mnie Tausendkünstler⁴⁹ „Alfred Nossing”⁵⁰.

19 X 1939 - Rano biuro. Od 12 pp. Gmina. Posiedzenie Aera. Szykowanie Batalionu Pracy na sobotę 7 rano. Po obiedzie konferencja z Biurem Statystycznym.

20 X 1939 - Rano Biuro. 11-ta Gmina. 2 razy byli z SS w sprawie uboju rytualnego. O 3 pp. Batz w Gminie, a ja u niego w SS. Zapowiedział represje, o ile się nie zjawię. O 5 pp. w SS omawiałem statystykę, finanse, szkolnictwo i Batalion Pracy. Definitywnie załatwiam Batalion Pracy. Mam o 7 rano dostarczyć 500 ludzi dla Magistratu. Odezwę o statystyce etc. wyda SS.

21 X 39 - 7 rano Gmina. Tłum 2000 bezrobotnych do pracy. O 8.30 zjawiło się SS. Wzięto kilkudziesięciu do SS etc. Potem 120. Magistrat się nie zjawił⁵¹. Obstalowano na niedzielę etc. po kilkadziesiąt. Na wtorek znów 500 dla SS. Mają dać jeść i pieniądze.

Biuro rano. Od 12 posiedzenie Biura Statystycznego do 2 pp. O 3-ej SS do 6 pp. Konferencja z Batzem. Zwracam uwagę, że 1-go Wszystkich Świętych, a 2-go Zaduszki - stąd przenieść trzeba na 3-go spis Żydów. Batz kieruje mnie do innego. Długa ciężka konferencja, ustala się spis na 28-go. Poleca załatwić z Urzędem Dewizowym wydatki Gminy na spis. O 6 pp. pojechałem na żądanie do domu razem z nim, wziąłem drukarza i pojechałem do drukarni na Twardą. Tam omówiono druki⁵². Mam znaleźć rozklejacz na mieście odezwy niemieckiej. W nocy wróciłem w części autem władz. Na rogu Alei Jerozolimskich] zatrzymany przez patrol. Mój Ausweis nie wystarcza. W domu wymioty.

22 X 1939 - Od rana Gmina. Przygotowanie spisu. Wyznaczenie 26 komisarzy.

⁴⁸ „Rady Żydowskie winny przeprowadzić w swoich rejonach pomocniczy spis ludności żydowskiej, stosując w miarę możliwości podział według płci (grupy w zależności od wieku): a) do 16 lat, b) od 16 do 20 lat i c) powyżej 20 lat oraz według najgłówniejszych grup zawodowych i w najkrótszym czasie złożyć meldunek o jego wynikach” (z rozporządzenia Heydricha z 21 IX 1939 r. w sprawie żydowskich Rad Starszych, por. przypis 32).

⁴⁹ Ironiczny zapis Czerniakowa „Tausendkünstler” znaczy kuglarz, sztukmistrz, czarodziej. W zapisie oryginału zapewne omyłkowo cudzość postawiony przy nazwisku „Alfred Nossig”.

⁵⁰ Alfred Nossig, ur. we Lwowie w 1864 r., pisarz, publicysta, dramaturg, autor m.in. libretta do opery *Manru* Ignacego Paderewskiego, rzeźbiarz. Zajmował się szczególnie zagadnieniami żydowskiego społeczeństwa. W czasie II wojny światowej znalazł się w Warszawie. O Nossigu pisze Bernard Mark: „Obok agenta Gestapo Gancwajcha działał na terenie getta drugi szpieg niemiecki, stary publicysta ultranacjonalistyczny, dr Alfred Nossig... Obaj agenci składali tygodniowe lub miesięczne raporty niemieckiej służbie bezpieczeństwa” i dalej: „Aktem wymiaru sprawiedliwości było wykonanie przez członków ŻOB wyroku śmierci na agencie niemieckim na terenie getta, 75-letnim dr. Alfredzie Nossigu” (B. Mark, *Walka i zagłada getta warszawskiego*, Warszawa 1958, s. 67 i 207). Wyrok wykonano w styczniu 1943 r.

⁵¹ Przedstawiciele Magistratu nie zjawili się po ludzi wyznaczonych do pracy.

⁵² Druki dotyczące spisu, ludności żydowskiej.

23 X 1939 - 7½ Gmina. Zebranie Rady z udziałem SS. Przygotowanie spisowe.

24 X 1939 - Z rana 300 ludzi do pracy z Gminy. Biuro, potem Gmina. o 3.30 do SS B[atza].

25 X 1939 - Rano biuro. Oddanie radia⁵³. Od 11 pp. Gmina. Interesanci - pocieszenia, skargi.

26 X 1939 (czwartek) - Rano biuro. Kwestia aryjska. Od 12 Gmina. Od 1-ej objazd komisariatów spisowych. Po obiedzie skargi - pociecha.

27 X 1939 (piątek) - Biuro - 12. Gmina - Sprawdzenie komisarzy. Szoszkies⁵⁴. Czy ma radio?

Do 6 pp. w Gminie (spis etc.). Wolno na ulicy do 7 wieczorem. Ogłoszenie General.-gubernatorstwa. Śmierć Koenigsteina⁵⁵. Taktyka Szoszkies.

28 X 39 - Rano Gmina. SS. Złożyłem memo o uruch[omieniu] szkolnictwa, o prawach starszego Łodzi⁵⁶, o wypłatę zaległych poborów. Spis idzie dobrze - formularze przeważnie oddane przez rządców. Ze wszystkich stron pytania, co do celów spisu. Do Gminy ktoś przyniósł zwłoki i złożył w bramie.

29 X 39 - Rano - Gmina. Po obiedzie SS.

30 X 39 - Żądanie Bonifera⁵⁷.

31 X 39 - Bonifer. Ilość Żydów 360 000⁵⁸. Żądanie 100 robotników. Nagroda dla ratujących dom. Woźny i dozorca wynajmują mieszkania na Śliskiej⁵⁹.

1 XI 39 - Zamówiono na 2 XI [19]39 - 300 osób. Będą zapłaceni. Memoriały. Polecono statystykę do 12-go opracować. Zapotrzebowanie oprócz kierownictwa 60 osób.

2 XI 39 - Rano Devisenstelle. Jeszcze nie zezwolono na upłynnienie wpłaconych do Banku Dyskontowego pieniędzy. Nie mam na wypłatę urzędnikom, na statystykę, Batalionowi Pracy, etc. Na cmentarzu chowają zmarłych na tyfus i czerwonkę.

Wczoraj delegacja z sierocińca, któremu miasto odmówiło zapomogi (500 000 zł rocznie, 500 sierot) pod pretekstem, że Gmina winna utrzymywać tę instytucję⁶⁰.

⁵³ Za oddawanie radiodbiorników przez Żydów odpowiedzialność ponosiła Gmina.

⁵⁴ Chaim (Henryk) Szoszkies, dziennikarz, działacz społeczny. Przed wojną stał na czele żydowskiego ruchu spółdzielczego. Członek Gminy w początkowym okresie okupacji. Szoszkiesowi udało się wydostać z okupowanej Polski na początku 1940 roku. Zmarł w Stanach Zjednoczonych w 1964 r. (Zob. Aneks 13).

⁵⁵ Koenigstein, przemysłowiec warszawski aresztowany przez gestapo.

⁵⁶ Chodzi tu zapewne o pozornie większe uprawnienia i lepszą sytuację „pod rządami” Przewodniczącego Starszeństwa Żydów w Łodzi Mordechaja Chaima Rumkowskiego, ironicznie nazywanego „Królem Chaimem I”.

⁵⁷ Jak wspomina jeden z członków Gminy, Hartglas, Bonifer zażądał od niego, by w ciągu 24 godzin dał szczegółowe informacje na temat możliwości „przesiedlenia” Żydów do Palestyny i innych krajów. Mimo gróźb i krzyków takiej informacji Bonifer otrzymać nie mógł (A. Hartglas, *Wspomnienia* cyt. za hebrajską edycją *Dziennika Czerniakowa*, s. 19).

⁵⁸ Aktualna liczba Żydów w Warszawie.

⁵⁹ Budynek szkoły rzemieślniczej podlegającej Gminie Żydowskiej.

⁶⁰ Zastępca Komisarza Rzeszy na m. Warszawę, dr Oskar Dengel, zaraz na początku swego urzędowania wydał prez. Starzyńskiemu pisemne zarządzenie, zakazujące czynienia przez Zarząd Miejski jakichkolwiek wypłat na rzecz Żydów i ich organizacji. Podobne, czy to samo, zarządzenie zakazywało również wypłat na rzecz

Posiedzenie Rady - aprobatą pracy. Po obiedzie posiedzenie w Zahanie.

3 XI 39 - Rano Sz[oszkies] melduje, 7.30 na Marszałkowskiej, kiedy szedłem do Gminy, że część robotników zdezerterowała, część żebrze. Stosunek do nich był na forcie Bema nieprzyjazny. Idzie celem pertraktacji z władzą na forcie. Wczoraj raportowaliśmy w Alei Szucha, że do 1 pp. w ogóle nie zatrudniono pracowników. Mam dziś być u Bonifera o 12-ej. Byłem.

4 XI 39 - Rano biuro. Gmina. Trudności z wypłatą. Miał być niem[iecki] urzędnik dewizowy o 9.30, nie przybył. Żołnierz z SS przybył z żądaniem zwołania Rady na 3 pp.

O 11.30 żołnierz z SS zażądał posiedzenia w imieniu władz Rady Starszych i zastępców. Na posiedzenie część radców i zastępców się nie zjawiła. Oddział SS zażądał skompletowania listy. Wzięliśmy przygodnych zastępców⁶¹. Zakomunikowano nam o strefie osiadłości⁶². Zastępcy zostali usunięci z sali⁶³.

5 XI 39 - Audiencja u komendanta miasta gen. Neumana-Neurode. Zapowiedział pisemne zawiadomienie o ew[entualnej] strefie. Po obiedzie u Batza. Strefa została skurczona. Pod oknami Gminy tłumy. Do mieszkania setki ludzi.

jakichkolwiek organizacji wyznaniowych. Ustanowiono wtedy także niemieckich kontrolerów asygnat, celem wizowania ich przed dokonaniem wypłat z kasy miejskiej. To była istotna przyczyna odmowy wypłat instytucjom żydowskim, niezależnie od takich czy innych motywów, wskazywanych zainteresowanym przez poszczególnych urzędników finansowych Zarządu Miejskiego (wyjaśnienie J. Kulskiego).

⁶¹ Hitlerowcy nie przyjęli wyjaśnienia Czerniakowa, że część osób nie przybyła z powodu choroby, dali 20 minut na sprowadzenie nieobecnych. Czerniaków kazał strażnikom Gminy sprowadzić paru Żydów spośród przechodniów (A. Hartglas, *Pierwsze miesiące okupacji nazistowskiej*, Jerozolima 1959, s. 501).

⁶² Pierwotnie władze niemieckie zamierzały utworzyć getto już w listopadzie 1939 r., następnie odstąpiły od tego zamiaru, urzeczywistniając go dopiero 2 X 1940 roku. Ludwik Landau pod datą 5 XI 1939 r. notuje na ten temat: „Przystępują okupanci do realizacji równie olbrzymiego, jak nieludzkiego projektu przesiedlenia Żydów w Warszawie, skupienia ich na zwartym obszarze ghetta. Pogłoski o zamiarze takim krążyły już dawno. Również dawno już opowiadano mi o wydanym w Piotrkowie zarządzeniu, na mocy którego Żydom w tym mieście wolno mieszkać tylko na trzech ulicach. Wydawało się jednak, że wprowadzenie takich projektów w wielkim mieście, jakim jest Warszawa, jest zupełnie nieprawdopodobne. Tymczasem dziś rano rozeszła się wieść, i z błyskawiczną szybkością rozpowszechniła się wśród całej ludności, a zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, że władze niemieckie realizują już projekt stworzenia ghetta żydowskiego. Toczą się mianowicie pertraktacje z Gminą Żydowską, której podano wykaz ulic, na których jedynie Żydom wolno będzie mieszkać, i wyznaczono środę (8 XI) jako termin ostateczny zwolnienia mieszkań w innych dzielnicach; pertraktacje dotyczą jedynie wykazu ulic, które Gmina chciałaby rozszerzyć, i terminu, o którego przedłużenie Gmina się stara. Łatwo sobie wyobrazić panikę, która objęła ludność żydowską. Rozproszonym po całym mieście, zasymilowanym z ludnością polską rodzinom każe się przenosić do dzielnic żydowskich, do środowiska, z którym już często nie mają nic wspólnego; każe się stłoczyć w dzielnicach już przeludnionych [...] Pod wieczór doszły wiadomości o uzyskaniu pewnego rozszerzenia wykazu ulic; sytuacja wyjaśnić ma się jutro - około godz. 10 ma być rozplakatowane obwieszczenie. Nie jest też jasne - i, to prawdopodobnie jutro się nie wyjaśni - kogo dotyczyć mają te zarządzenia, kto ma być traktowany jako Żyd. Podobno decydować ma kryterium wyznaniowe, bez wyraźnego jednak stwierdzenia tego; jest to droga najłatwiejsza dla okupanta, tak samo postępowano przy spisie ludności żydowskiej, który widocznie właśnie tę akcję miał na oku” (*Kronika lat wojny i okupacji*, t. I: wrzesień - 1939 - listopad 1940, s. 57).

⁶³ Baatz oświadczył 48 zebranych w Gminie (24 członkom Aera i 24 - przeważnie przygodnym - zastępcom) gniewnym tonem, że już od 7 listopada powstanie odrębna dzielnica, motywował to niebezpieczeństwem epidemii tyfusu. Gwarancją wykonania tego zarządzenia miała być kontrybucja, a na razie wzięto jako zakładników 24 „zastępców” Rady Starszych (A- Hartglas, *Pierwsze miesiące okupacji nazistowskiej*). Stąd aluzja Czerniakowa do „usunięcia z sali” zastępców. Osadzono ich w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej (por. zapis z 10 XI). Po drodze do więzienia byli przez gestapowców okrutnie pobici.

6 XI 39 - Tłumy. U Batza z rana. Czerniewski⁶⁴ z Magistratu był u Batza. Ustalił listę ulic. W Gminie o 4 pp. posiedzenie instruktorskie. Uświadomienie wysiedleńców.

7 X 39 - Rano Gmina. Tłum wdarł się do gabinetu. Wyrzuty z powodu zakładników. Rano 3 baby awanturują się o to, że Wspólna ulica wolna. Po obiedzie u Bischofa⁶⁵ odłożenie do poniedziałku całej pracy. Szoszkies!

8 XI 39 - 9 XI 39 - Rano biuro, Gmina. Nakaz dotyczący szpitala na Czystem, 5000 zł na drzewo, na dach, szkło, szklarze, blacharze, 500 łóżek, koców, poduszek, prześcieradeł etc.

Po obiedzie u Bischofa memo o szkolnictwie, opiece społecznej, Wydziale Składek. Jutro pojedzie ktoś z SS i otworzy wydziały. Prosiłem o zaarrestowanie mnie i Rady w zamian za 24 zakładników.

Obiecano jutro wypuścić rano wszystkich.

10 XI 39 - 8 rano SS. Do 1 pp. czekałem. Interwencja u Bischofa, na skutek czego zwolnienie na Daniłowiczowskiej 24 zakładników. Dwaj oficerowie pojechali ze mną na Danił[owiczowską] i zwolnili. O 5 pp. wyszli. Potem do Banku, aby mi załatwić dewizy. Potem do Gminy celem otwarcia Wydziału Składek i opieki społecznej.

W poniedziałek mam być w sprawie wysiedlenia. Bóg wie, jaki to będzie dzień! Kobryner⁶⁶ wyrzucony z mieszkania. Na podwórzu Gminy wysiedleni z Sierpca⁶⁷. Areszt członka Rady inż. Szereszewskiego⁶⁸ i wielu innych.

11 XI 1939 - Rano Gmina do 3 pp. Płacz przed Gminą - zastrzeleni na moście jacyś Żydzi w aucie. 3 pp. SS zamówienie 300 robotników.

12 XI 1939 - Rano Gmina. Wysiedleni z innych miasteczek. Obrady nad przyjęciem szpitali. Umarł Adalberg⁶⁹. W domu samotność i ponuro⁷⁰.

⁶⁴ Płk Marian Czerniewski, były przedwojenny dyrektor miejskiego Wydziału Wojskowego, był w owym czasie kierownikiem miejskiego Wydziału Kwaterunkowego, podległego nadzorowi niemieckiemu z ramienia Komisarza Rzeszy na m. Warszawę i kolejnych jego zastępców. Nadzór pełnił niemiecki Urząd Kwaterunkowy, pozostający pod kierownictwem Brauna, pełniącego też obowiązki adiutanta kolejnych szefów warszawskich urzędów nadzoru okupacyjnego nad Zarząd Miejskim. Wydział Kwaterunkowy z natury rzeczy musiał zajmować się między innymi przesiedleniami Polaków ze strefy mieszkalnej, przeznaczonej przez okupanta dla Żydów, przejmując lokale zwalniane przez tych ostatnich (wyjaśnienie J. Kułskiego).

⁶⁵ Helmut Bischof SS-Sturmführer, major SS, zastępca Baatza.

⁶⁶ Edward Kobryner, ur. w 1880 r. w Warszawie, zm. w 1943 r., w okresie międzywojennym wiceprezes Zarządu Głównego Związku Kupców, sędzia handlowy, członek zarządu Kasy Chorych, Państwowej Rady Ubezpieczeń Społecznych, członek Rady w getcie (S. Łoza, op. cit., s. 346).

⁶⁷ Przybyli do Warszawy wysiedleni Żydzi z Sierpca, to jeden z pierwszych zwiastunów dalszych wysiedleń Żydów z zachodnich ziem Polski, przyłączonych do Rzeszy. Rozporządzenie Heydricha postanowiło (por. przypis 32): „W miarę możliwości należy terytorium (Gdańsk, Prusy Zachodnie, Poznań, Wschodni Górny Śląsk) opróżnić z Żydów, a przynajmniej dążyć do tego, by zostali oni skoncentrowani w niewielkiej liczbie miast”.

⁶⁸ Inż. Stanisław Szereszewski, przed wojną prezes Toporolu (Tow. Krzewienia Rolnictwa wśród Żydów), członek Rady, kierownik Wydziału Finansowego i prezes warszawskiego zarządu JSS (Jüdische Soziale Selbsthilfe). Zastrzelony przez hitlerowców w kwietniu 1943 r.

⁶⁹ Samuel Adalberg (1867 - 1939), zbieracz przysłów polskich, autor monumentalnej *Księgi przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, badacz i wybitny znawca folkloru polskiego, radca w Min. WRIOP, Komisarz Rządowy fundacji barona Hirscha (*Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 11 -12).

⁷⁰ Jedyńy syn Czerniakowa, Jan, opuścił Warszawę, i udał się na tereny objęte przez ZSRR.

13 XI 1939 - Rano bank. Laschtoviczka⁷¹. Po obiedzie SS. Laschtoviczka, znów SS. Jutro mam się stawić do Batza w sprawie przesiedlenia. Rano w Gminie mam być w sprawie robotników na Daniłowiczowskiej. Lon robotników z 4 zł zredukował na 3 zł. Do dnia dzisiejszego uratowałem dla nich 4 zł. Szkół nie otwierają.

14 XI 1939 - 7 rano Gmina. Wypłaty Batalionowi Pracy. Przygotowanie do rozmowy z Batzem w sprawie przesiedlenia etc. Byłem w SS. Sprawa wysiedlenia nie jest aktualna. Mnożą się sprawy Deutschvölkischer z Żydami - oskarżenia, że Żydzi są winni i nie płacą. Dano mi wezwanie dla Żydów, aby się zgłosili do SS. Gmina musi pośredniczyć w dostarczeniu im wezwań. Jutro 8.30 mam być w SS, rozmowa z Batzem o uruchomieniu Gminy. Dziś pozwolili podnieść 30 000 zł z Banku Dyskontowego. Co by było, gdyby nie cofnięto przesiedlenia? Wyrzuty Żydów byłyby nie do zniesienia!

15 XI 39 - Chmurny poranek. Godzina 6-ta. Deszcz leje. Muszę być w SS o 8.30.

Listopad. 30-go kończę 59 lat i wkraczam w sześćdziesiątkę. Podzieliłem sobie w swoim czasie w teoretycznym planie na trzy części: I - nauka i zabawa, II czyny, III - pojednanie z Bogiem i życie z samym sobą. Los zrobił Strich über die Rechnung. Od 1905 roku ja, który nikogo nie wyzyskiwałem i nie żyłem z pracy innych, płacę koszty handlowe za tych, co to robili. Takich jak ja jest zresztą legion. Kładę się spać codziennie wobec godzin policyjnych o godzinie 9-ej. W rezultacie budzę się o 2-iej i z przerwami śpię do 6 rano. W przerwach czytuję „Don Kichota”. O jakże byś się przydał błędny rycerzu dziś.

Od skarg, które mnie dochodzą, głowa puchnie. Z Annapola⁷² wyrzucono z baraków wszystkich Żydów. Zwalono mi na głowę 4 wysiedlone miasteczka, szpital⁷³, domy sierot, Annapol i luzem wariatów. W głowie się mąci.

16 XI 39 - Dzień godzina 7 rano zaczęty od pogrzebu. Zmarł na aneurizm serca majster szkoły rzemiosł Likiert. Chodzi o darmowy pogrzeb. Posiedzenie Rady.

17 XI 39 - SS zgadza się na kuchnie i kąpiele. 300 000 zł ma się zebrać na Batalion Pracy. Wieczorem wezwany do SS. Kontrybucja 300 000 złotych do poniedziałku⁷⁴. 5 zakładników z Rady zagrożonych - losowanie. Na biurku model nagrobka żydowskiego. Rada wezwana na jutro na 10 rano.

18 XI 1939 - Rano 8-a SS w sprawie kontrybucji, albowiem podniosłem, że są trudności bankowe. Dano mi termin do poniedziałku 21 XI 39 na kontrybucję.

⁷¹ Karol Laschtoviczka, kierownik niemieckiego zarządu finansowego w Warszawie. Obywatel austriacki, przez wiele lat przed wojną mieszkał w Polsce (we Lwowie, następnie w Warszawie), zajmował kierownicze stanowiska w bankowości polskiej. Po Anschlussie stał się automatycznie obywatelem Rzeszy (edycja Yad Vashem błędnie określa go jako Volksdeutscha, który dopiero później stał się Reichsdeutschem). Z chwilą wybuchu wojny, 1 września rano jako obywatel Rzeszy został przez władze polskie internowany. W maju 1940 r. przeniesiony został do zarządu finansowego GG do Krakowa, jego miejsce zajął - dr Fribolin.

⁷² Na Annapolu (Praga) znajdowały się w okresie międzywojennym baraki dla bezrobotnych i bezdomnych.

⁷³ Szpital Starozakonnych na Czystem.

⁷⁴ W domu przy ul. Nalewki 9 przestępca - 20-letni recydywista Pinchas-Jakub Zilberring, 13 listopada zastrzelił policjanta polskiego, a drugiego zranił. Zabójcy udało się zbiec. Gestapo w drodze odwetu aresztowało wszystkich mężczyzn (53), przebywających w czasie zabójstwa w tym domu, nawet przybyłych przypadkowo. Kontrybucja, jakiej zażądano od Rady Starszych, miała być „okupem” za zwolnienie aresztowanych. Na wpłacenie kontrybucji udzielono dwudniowego terminu. W razie jej nieuiszczenia aresztowani mieli być straceni (W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1967, s. 22 - 23).

Ghetto odłożono na kilka miesięcy. Gmina na krańcach ghetta umieści słupy z napisami „Achtung Seuchengefahr, Eintritt verboten” [Uwaga, zagrożenie zarazą, wejście zabronione]. Przejęcie szpitala, sierocińców i domu starców odłożono do 31 XII 39. W sprawie przejścia szpitala porozumieć się z dr. Schrempfem⁷⁵.

W sprawie kontrybucji udałem się do Laschtoviczki celem otrzymania wykazu zablokowanych żydowskich kont. Otrzymałem fragmentaryczne zestawienie tylko wolnych kont.

19 XI 39 - Od wczesnego rana posiedzenie Rady. Cały dzień zbiórka kontrybucji. Po obiedzie spotkanie w Czerwonym Krzyżu z delegatem Junod. Zapowiedział pomoc dla Żydów, medykamenty i artykuły spożywcze. Wieczorem dalej zbiórka. Zebrałem gotówką, przelewami z zablokowanych kont i starych około 260 000 zł. Jutro rano jeszcze zbiórka. Potem muszę wnieść kontrybucję do SS. Chrzty⁷⁶! Architektura.

20 XI 39 - Statystyka Żydów w Warszawie ukończona. 8-ma rano Gmina - Kontrybucja. 11 rano zanoszę gotówkę 40 000 zł i przelew w sumie zł 260 000 do SS. Potem do Urzędu Dewizowego o zezwolenie.

Do „ghetta” będą prowadzić drogowaskazy z napisem „Achtung Seuchengefahr, Eintritt verboten”. Z boku rozplakatuje komendantura, że żołnierzom wchodzić nie wolno. W Gminie dalej zbiórka. Mam przyjąć szpital etc. Gospodyni nie chce dać nagrody tym, co ratowali dom przed pożarem.

Od 4 pp. SS w sprawie kontrybucji. O 5 pp. znów SS w tej samej sprawie. Stamtąd do Komisji Dewizowej na Freta w sprawie upłynnienia czeków.

Tymczasem biuro, które mi daje chleb, zaniedbałem. Z czego żyć będę, Bóg raczy wiedzieć, a to tym bardziej, że z Gminy nic brać nie chcę. A tymczasem do niej dokładam (lokomocja kosztuje i napiwki - dorożka 4-5 zł za kurs). Kładę się spać o 9 wieczorem, czytam. O 2 w nocy się budzę. I tak do 5 - 6 rano, kiedy wstaję. Buty.

21 XI 1939 - 8.30 w SS celem udania się do Komisji Dewizowej w sprawie upłynnienia kontrybucji. Czekałem do 11-ej bezowocnie. Pojechałem do Gminy. Wczoraj przyszli jacyś Żydzi wieczorem pod ochroną. Zażądano wypłacenia im lonu za jakieś prace. Obecni musieli zapłacić zł 150.

Delegacja mieszkańców Nalewki 9 w sprawie aresztowania wszystkich mężczyzn z tego domu. Wieczorem interweniowałem w Gestapo. Należy interweniować u policji polskiej wg oświadczenia komisarza.

22 XI 1939 - Rano 8.30 w SS w sprawie upłynnienia kontrybucji. Abstynencja⁷⁷ radnych. Gazety jałowe. Skład urzędników Gminy. Rewelacja statystyczna co do ilości rzemieślników Żydów w Warszawie. Przypuszczalnie brak kart rzemieślniczych wpływał na dotychczasowy fałszywy obraz

⁷⁵ Dr Schrempf, kierownik Wydziału Zdrowia w niemieckim zarządzie Miejskim Warszawy, pierwszy urzędowy Amtsarzt nadzoru okupacyjnego. Wyróżniał się, jak wspomina J. Kulski, niezwykłą wrogością do Polaków i Żydów, był brutalny wobec lekarzy i innych osób - zmuszonych do stykania się z nim, utrzymywał ścisłe kontakty z gestapo, miał cechy sadysty. (Por. również Hirszfild, op. cit., s. 187).

⁷⁶ Adnotacja dotycząca prawdopodobnie wzrastającej liczby Żydów przechodzących na wiarę chrześcijańską. Nie wyłączyło ich to jednak spod szczególnych prześladowań.

⁷⁷ Chodzi prawdopodobnie o absencję.

statystyczny⁷⁸. Wypłaty dostawcy Schreyerowi. Ciągłe sprawy pań ze służącymi. Szabesgoje. Skąd wziąć pieniądze na nowy budżet Gminy?

Po obiedzie SS. Matki z Nalewek 9. Sądy w Gminie.

23 XI 39 - Rano biuro. Od 10 Gmina. Delegacja matek (płacz i krzyk). O 12-ej wezwanie do SS. Czekałem do 2½, potem od 3 do 4.30. O 4.40 pojechali ze mną do Komisji Dewizowej, lecz tam nie zastano nikogo. Na ulicy oświadczył mi komisarz Mende⁷⁹, że Kommandeur⁸⁰ nie zgadza się na przekazy i żąda do soboty 6 pp. gotówki. Ciężka scena.

24 XI 1939 - 7 rano delegacja kobiet z Nalewek 9. 8 rano posiedzenie Rady w Gminie. Mój wniosek - listy domowe doręczone gospodarzom wzgl. administratorom. Zbiórka w Gminie. Wieczorem okazała się możliwość wniesienia 100 000 zł do SS. Jutro ma być reszta. W międzyczasie o g. 12 otrzymałem wezwanie stawienia się w SS o g. 3 - 6 rabinów, 6 poważnych osób ze społeczeństwa, 5 radców. Wobec tego udałem się do Batza i zaniechano tego. Brandtowi⁸¹ zakomunikowałem, że stawiam siebie w zamian do ich dyspozycji.

25 XI 39 - 7-ma delegacja z Nalewek 9. Rano 8-ma Gmina. Wizyta w Banku. Delegowałem buchaltera do Kom[isji] Dewizowej w sprawie upłynnienia części przekazów. Do godziny 12-ej zebrano około 40 000 zł. Taktyka Komisji Dewizowej. Zaniosem o 5.30 do SS 102 300 zł. Brak jeszcze 38 000. Była ciężka chwila, w końcu zgoda na resztę w poniedziałek. Interwencja w sprawie zatrzymanych Nalewki 9. Polecono mi zwrócić się na Daniłowiczowską do Kluge wzgl. Binia. Rabini nie mogli agitować za wpłatami, bo do bóżnic ludzie nie przychodzą w obawie łapania do robót.

26 XI 39 - Rano skandal matek z Nalewek 9. Potem skandal z pracownikiem instytucji pogrzebowej (metoda b. prezesa - kupa ludzi w pokoju).

27 XI 39 - Rano interwencja w urzędzie śledczym w sprawie Nalewek 9. Polecono przyjść jutro o 9 rano. Biuro. Potem Gmina.

28 XI 39 - Dr Kluge oświadczył, że 53 mieszkańców Nalewek 9 rozstrzelano⁸². Bliższych informacji o miejscu pochowania odmówił (godzina 9 rano). O 11-ej rodziny w Gminie. Radni namawiają, żeby na jutro odłożyć zawiadomienie rodzin. Nie zgodziłem się na to. Wezwałem ich w obecności jednego radnego (reszta skwapliwie skorzystała z propozycji wyjścia z pokoju). Scena trudna do opisanego. Potem na wrywkę coraz to inna ofiara. Potem złożeńca w moim kierunku. O 1½ wyszedłem z Gminy. Ofiary czepiały się dorożki. Cóż im mogłem pomóc.

⁷⁸ Z powodu uciążliwych przepisów obowiązujących rzemiosło przed wojną, w Polsce wielu rzemieślników nie rejestrowało swoich warsztatów i dlatego nie znaleźli się w oficjalnej statystyce

⁷⁹ Gerhard Mende 28-letni sierżant SS z wydziału „żydowskiego” (IV B4) SD.

⁸⁰ „Kommandeur”, komendant Sipo i SD Meisinger (por. przyp. 35). „Komisarzami” nazywano oficerów hitlerowskich władz bezpieczeństwa.

⁸¹ Karl Georg Brandt, zastępca szefa wydziału „żydowskiego” (IV B4, SD).

⁸² Pomimo udzielanych Czerniakowowi przyrzeczeń i odraczania terminu złożenia kontrybucji oraz pomimo jej przyjęcia przez władze niemieckie, 53 mężczyzn, aresztowanych na Nalewkach 9, zostało straconych. Wydawany pod auspicjami hitlerowców „Nowy Kurier Warszawski” pod datą 30 XI doniósł o zabójstwie w domu przy ul. Nalewki 9 oraz o tym, że „za karygodne zachowanie się zamieszkałych w tym domu 53 mężczyzn rozstrzelano” (Bartoszewski, op. cit., s. 23).

O 3-ej poszedłem do SS celem odebrania zwłok przez rodziny. Niestety, nikogo z miarodajnych osób nie zastałem. Mam być jutro. W domu zastałem delegację ofiar. Jutro idę do dra Richtera⁸³ w sprawie przejścia szpitala na Czystem. Przyjąłem delegację ze szpitala.

29 XI 1939 - Rano do Richtera. Przyjął nas Schrempf. Polecił wobec rozbieżności udać się do dra Dengla (Stadtpräsidenta)⁸⁴, na co odpowiedziałem, że bez zgody SS nie mogę udać się do niego. Gmina - pogłoski o Nalewkach.

30 XI 39 - Rano SS. Dziś kończę 59 lat. Posiedzenie Rady. W końcu posiedzenia przyniesiono gazetę „Nowy Kurier Warszawski” z obwieszczeniem o opaskach żydowskich⁸⁵, znaczeniem sklepów żydowskich, tudzież o rozstrzelaniu 53 z Nalewek 9. Opaski obowiązują od jutra. Wieczorem wezwanie z SS na 2 XII 39 do Fischera⁸⁶.

⁸³ Prof. Georg Richter, szef niemieckiej służby zdrowia dystr. warsz.

⁸⁴ Dr Oskar Dengel. Pisze o nim L. Landau pod datą 6 XI: „Mianowany został Niemiec - prezydent miasta: jakiś dr Dengel. Dowiedzieliśmy się o tym w ten sposób, że zjawiły się dziś z jego podpisem jako prezydenta dwa obwieszczenia: wezwanie do rejestracji kwitów rek wizycyjnych oraz wyznaczenie cen maksymalnych na mięso [...]. Co się stało ze Starzyńskim - nie wiadomo; krążą pogłoski, że został rozstrzelany (*Kronika*, t. I, s. 58).

⁸⁵ Stosownie do rozporządzenia generalnego gubernatora H. Franka z 23 XI 1939 r. „o oznaczaniu ludności żydowskiej” - „wszyscy Żydzi i Żydówki przebywający w Generalnym Gubernatorstwie, a mający ukończone 10 lat życia, obowiązani są nosić, zaczynając od 1 grudnia 1939 r., na prawym rękawie ubioru i wierzchniego ubioru biały pasek szerokości co najmniej 10 cm, zaopatrzony w gwiazdę syjońską. Opaski te winni Żydzi i Żydówki sprawić sobie sami i zaopatrzyć odpowiednim znakiem. Winni wykroczenia podlegają karze więzienia. Dla zawyrokovania właściwe są Sądy Specjalne”. Landau notuje pod datą 30 XI, że dotyczy to również osób pochodzenia mieszanego oraz że istnieje „obowiązek oznaczania w ten sam sposób (niebieska „gwiazda Syjonu” na białym tle) wszelkich przedsiębiorstw żydowskich, przy czym w tym wypadku właściciel mieszanego pochodzenia nie jest traktowany jako Żyd” (*Kronika*, t. I, s. 107).

⁸⁶ Dr Ludwig Fischer, SA-Gruppenführer, gubernator dystr. warsz., objął to stanowisko 6 listopada.

Notatnik Drugi (1 XII 1939 - 14 III 1940)

Barwy są czynami i cierpieniami światła
(Goethe)

Alfred Paczkowski, Piusa 16 A
Szulc, Wspólna 62¹

1 XII 1939 - Rano SS w sprawie opasek. Noc nieprzespana - proszki od bólu głowy. Wieczorem wezwano mnie na jutro 2 XII 39 do SS (inny wydział). Jak się dowiaduję w Gminie rodziny 53-ch² szukały kozła ofiarnego. Któż mógł się do tego nadawać lepiej ode mnie? Woźna mi mówi, że jedna nazywała mnie mordercą. Inni rozpuszczali pogłoski, że kontrybucja została wpłacona za późno. Inni znów, że wiedziałem o skazaniu i to ukrywałem. Charakterystycznym jest, że podczas gdy sam jeden zostałem w gabinecie w Gminie, a obok nieszczęśliwi rozpaczali w przyległym pokoju, jeden z moich kolegów przysłał mi w sukurs urzędnika, „aby mnie bronił”. Sam się ulotnił.

Rano godzina 8-ma przyniesiono mi opaski z herbem Dawida. Otrzymałem w ten sposób nowe odznaczenie w innych warunkach niż w swoim czasie komandorię węgierską. Poleciałem w Gminie zamówić stempel do odbijania herbu. Praca w biurze niemożliwa³. Po pierwsze nie ma jej. Po wtóre muszę ustąpić z zarządu na skutek paragrafu aryjskiego. Z czego będę żył, nie wiadomo. Powiedziałem Zarębskiemu⁴, że się zrzekam.

Przyjął mnie Batz. Odmówił wydania ciał⁵. Polecił zrobić listę Żydów, chcących wyemigrować do Ukrainy. Będą, jego zdaniem, mogli wywieźć po 5000 zł. Pokazałem mu wezwanie do pokoju 45 (Fischer). Wziął wezwanie i polecił nie chodzić.

Nalewki. Znów odwiedziły rodziny i jakichś 2 nowych osób, podających się za rodziny. Gmina do 2 pp. Wieczorem praca w domu dla Gminy.

Zar. siostra chwali stosunek do Żydów, bo rzekomo w Brześciu źle się odnoszą do Polaków. Wieczorem pogłoski, że opaski odroczone na 2 tygodnie. N[iunia]⁶ musiała wyjść z opaską. Ja się jeszcze nie mogłem zdobyć na to.

¹ Motto i adresy odnotowane są na okładce notatnika. Paczkowski i Szulc - zob. zapis z 21 I 1940.

² Zob. Notatnik pierwszy, przypisy 74 i 82.

³ A. Czerniaków był jednym z dyrektorów Zahanu - Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie; (Zob. *Wspomnienia* Leona Tyszki (Tenenbauma), przyjaciela i osobistego sekretarza Czerniakowa), „Biuletyn ŻIH” nr 1/89, 1974, s. 111.

⁴ Jeden z urzędników Zahanu.

⁵ Chodzi o ciała 53 zamordowanych; zob. zapis z 28 XI 39 i tamże przypis.

⁶ Dr Felicja Czerniaków, żona Czerniakowa.

2 XII 1939 - Rano do biura. Wczoraj zawezwałem do Gminy nowych kandydatów do Rady. Wstępują Szpinak⁷, Zabłudowski⁸, dr Glücksberg⁹. II szczepienie przeciwtyfusowe. W nocy gorączka.

3 XII 39 Niedziela - Rano przez miasto pieszo z opaską. Demonstracja wobec pogłosek o odłożeniu sprawy noszenia opasek konieczna¹⁰. Specjalnie wstąpiłem do cukierni w tymże celu. Na gmachach Gminy rozkleiłem plakaty o obowiązku noszenia. Również do 70 kuchen posłałem plakaty. Szpinak aresztowany, nie mam więc członka Rady. Bieżące sprawy w Gminie.

4 XII 1939 - Poniedziałek - Rano biuro. Sprawa mojej dymisji¹¹. załatwienie połowiczne, jak to u nas we zwyczaju. W południe wezwanie przez p. Piątkowskiego¹² do szpitala na Czystem w sprawie przejęcia szpitala¹³ na g. 10 rano całej Rady. 3-cia SS w sprawie P.¹⁴

5 XII 39 - 9-ta Gmina. 10-ta szpital. P[iątkowski] się nie zjawił. Spisano protokół i przesłano SS. Rabin złapany na robotę, obiecał 50 ludzi z Gminy i rzeczywiście Gmina ich dostarczy (zł 150).

6 XII 1939 - Proklamacja w sprawie przesiedlenia Ukraińców i Białorusinów etc. Rano biuro. Po obiedzie SS. Plotki. Listy mechesów¹⁵. Aryjczyk o posadę. Opaski na ramię a nie na mankiet. Świadectwo pracy dla łącznikowych gości. Po obiedzie SS. Starania o zwolnienie Gamarnikowa¹⁶.

7 XII 39 - Rano biuro. Kąpiele dają dochód. Kąpiel dla brygady. Gmina - wypadek z robotnikiem. Kradzież 1200 zł ofiarowanych szpitalowi na Czystem w szpitalu. Wezwanie Piątkowskiego, aby wypłacił nową sumę. Ciężki, bardzo ciężki dzień. Kamienicznik Lotte płacze w biurze, że jest biedny. Potem wymyśla.

8 XII 39 - Święto. Rano biuro - Rada Zahanu w sprawie usunięcia Żydów z Rady i Zarządu. Jezuityzm ocukrzony. Za moimi plecami „nowy członek Zarządu” (inspiracja Zarębskiego?) Midech. Potem

⁷ Arnold Szpinak, jeden z członków Rady w Gminie, właściciel przedsiębiorstwa farmaceutycznego.

⁸ Beniamin Zabłudowski, działacz społeczny w wielu przedwojennych instytucjach żydowskich, min. członek komisji rewizyjnej Instytutu Nauk Judaistycznych. W Radzie Gminy prowadził dział personalny.

⁹ Dr Glücksberg, przedwojenny działacz kupiectwa żydowskiego.

¹⁰ Pogłoski o odroczeniu sprawy noszenia opasek nie sprawdziły się. Landau pod datą 4 XII notuje: „Opaski dla Żydów wchodzą już powszechnie w życie, wiadomość o przedłużeniu terminu na 12 dni nie potwierdziła się; natomiast w wielu wypadkach nastąpiły już ostre represje za nienoszenie opasek, w mniej czy więcej legalnych formach - aresztowania czy pobicia” (*Kronika*, t. I, s. 116). Wcześniej jeszcze, 28 XI, omawiając sytuację, jaka powstała w Łodzi, Landau pisał: „Od czasu wprowadzenia wyróżniających opasek Żydzi są tak ciągle narażeni na szykany, na bicie - że starają się, zwłaszcza mężczyźni, jak najmniej wychodzić. Jeden objaw pocieszający - ze strony ludności polskiej chrześcijańskiej na ogół ujawnia się raczej współczucie, a w każdym razie nie występują objawy antysemityzmu” (*Kronika*, t. I, s. 104).

¹¹ Dymisję Czerniakowa z zarządu biura („Zahan”) spowodowało zarządzenie władz okupacyjnych o usuwaniu Żydów ze wszystkich „aryjskich” instytucji i przedsiębiorstw.

¹² Stanisław Piątkowski, mgr farmacji, pracownik Zarządu Miejskiego.

¹³ Szpital żydowski na Czystem (obecnie Kasprzaka) przed wojną był szpitalem miejskim z budżetem 2 700 000 zł rocznie. Z Zarządu Miejskiego otrzymywał 1 300 000 złotych, z Ubezpieczalni Społecznej 400 000 zł, resztę z różnych instytucji i od osób leczących się na koszt własny.

¹⁴ Nazwisko nie rozszyfrowane, może to był St. Piątkowski.

¹⁵ Przechrztów, prawdopodobnie także Polaków żydowskiego pochodzenia.

¹⁶ Jakub Gamarnikow, adwokat, zastępca członka Rady Starszych, aresztowany wraz z innymi 4 XI, wkrótce zwolniony i ponownie aresztowany, zmarł w więzieniu 30 XII 1939 r.

Gmina. Praktyczne zajęcia żywota świętych. Żądają, abym dostarczył chleba dla wysiedlonych z Nasielska i Serocka¹⁷. Nie wolno tego.

9 XII 39 - Rano SS. Przedstawiłem sprawę robotnika¹⁸. Potem zlecono mi przyjąć do Gminy dra Nossiga¹⁹. Zapowiedziano, że w styczniu nadejdą z Berlina dyrektywy o emigracji. (Czy nie rezerwat?)²⁰ Julek²¹ zrujnowany. Żona wciąż płacze. Wczoraj mnie złapano na roboty na Zielnej. Młodzi Żydzi, jak gęsi z klatki, w samochodzie do roboty. Ausweisy pomogły, do roboty mnie nie wzięto. Jednego z członków Rady wezwał komisariat do roboty. Musiał wziąć zastępcę z ulicy za 8 zł.

Polecono założyć nowy szpital na 500 łóżek. Wezwany jestem do Reichskommissara (urzędnik na Daniłowiczowskiej) w sprawie szpitala.

SS wyjaśniło mi dzisiaj, że nie jest bezpośrednio zwierzchnikiem naszym, ale tylko egzekutywą do spełnienia zleceń różnych władz. Ingerowali w sprawie szpitala. Stanęło na tym, że miasto pokryje koszty grudniowe, ale my mamy je spłacić jako pożyczkę. W kasie Gminy 20 000 zł. Sama wypłata robotnikom jutro wynosi 40 000 zł. A co będzie z pensjami personelu na 15-go? A co będzie z przejęciem szpitala, sierocińców?

10 XII 39 - W kasie 5000 zł. W poczekalni Reichskommissara²² (zastępcy) woźny syn Kowalskiego. Z rana wyjechał Paweł. Byłem u Laschtowiczki. Gmina ma otrzymać pożyczkę ± 250 000 zł z sum zablokowanych w 2 bankach²³. Nie zastałem Bartla²⁴, który ma to załatwić u Szereszewskiego i w Łódzkim Banku Depozytowym.

Baronowa - pałac - podziękowanie za dobry stan - żądanie uzupełnień (wino etc.).

¹⁷ E. Ringelblum odnotowuje (8 XII): „15 tysięcy wywieziono z Suwałk, 800 Żydów z Serocka. Dzisiaj byłem na praskim dworcu kolejowym. Nie udało mi się przedostać do nich...” (Ksowim, s. 34). Wiadomości nie były pewne, wiezionych z tych miast Żydów zatrzymywano etapami w różnych małych miastach.

¹⁸ Łączy się to zapewne ze sprawą, którą opisuje Ringelblum: „11 grudnia. Szczegóły o zabójstwie 30-letniego robotnika z Batalionu Pracy. Przez okno wlaź do gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Nowym Świecie, po pewnym czasie miał on - jak pozostali koledzy - ładować meble dla Alei Szucha gestapo - strażnik kazał mu wykopać grób - a kolegom rozkazał zakopać. Wygłosił przemówienie, przełożone na polski, że zastrzelono go, gdyż nieuczciwie pracował”. (Ksowim, s. 36).

¹⁹ Ringelblum odnotowuje, że Nossig otrzymał od władz niemieckich nominację na stanowisko kierownika Wydziału Emigracyjnego w Gminie. (Ksowim, s. 36).

²⁰ Pierwotnie hitlerowcy zamierzali stworzyć w okolicach Niska (następny projekt wymieniał Lublin) „rezerwat”, w którym mieli być osiedleni Żydzi z Reichu, Austrii i Czech. Zimą 1939/1940 r. poczęto ich przywozić na tereny polskie, lecz w kwietniu 1940 projekt ten upadł.

²¹ Prawdopodobnie chodzi o inż. Juliana Poznańskiego (1880 - 1949), wieloletniego pedagoga Szkoły Rzemieślniczej Gminy, przyjaciela Czerniakowa.

²² Reichskommissar (für die Stadt Warschau), niemiecki „naczelnik miasta” w okresie administracji wojskowej, następnie funkcję tę pełnił Stadtpräsident, a od września 1941 r. - Stadthauptmann.

²³ Pożyczka na bieżące wydatki Gminy była konieczna, ponieważ ludność żydowska nie posiadała żadnych funduszy. Stosownie do zarządzenia władz okupacyjnych z 12 X 1939 r. Żydzi byli obowiązani złożyć wszelkie posiadane przez siebie kosztowności, złoto, srebro, drogie kamienie, obligacje itp. Żydzi wolno było posiadać najwyżej 2000 zł gotówki, wszelkie nadwyżki miał obowiązek wpłacić do banku na swój rachunek zablokowany; z tego rachunku wolno mu było pobierać do 250 zł tygodniowo.

²⁴ Rudolf Bartel, długoletni pracownik banku warszawskiego, obywatel argentyński, mianowany przez władze okupacyjne Treuhänderem (powiernikiem), prowadzącym sprawy domu bankowego Szereszewskiego, którego właścicielami byli bracia Rafał (b. senator) i Michał Szereszewscy. Łódzki Bank Depozytowy był bankiem z kapitałem żydowskim.

11 XII 1939 - Rano 8.30 Łódzki Bank Depozytowy. Czekam na Bartla. Smutne, że nie mam się kim wyręczyć w takiej sprawie. Jakie żydostwo społeczne jest ubogie. Kiełkuje we mnie idea udania się do Holandii, o ile zezwolą, celem zaaranżowania zbiórki „na rzecz Żydów polskich w general-gubernatorstwie”.

Zaangażowany przedwczoraj dr Nossig nie zjawił się wczoraj do pracy. Zapłaciłem mu z góry za miesiąc. Zdaje się, że pociechy z niego nie będzie. Żydowskie apteki przestały istnieć²⁵. Szkół żydowskich nie można uruchomić.

12 XII 39 - Po obiedzie w mieszkaniu trzej z Devisenschutzkommando, aby Gmina podała adresy bogatych Żydów celem zarekwirowania mebli, lamp, pościeli etc. Wieczorem wezwanie do SS na 8 rano.

13 XII 1939 - Rano SS. Odczytano mi, że Polacy i Żydzi, przesiedleni do General Gouv[ement] z Reichu, będą rozstrzelani, o ile wrócą do dawnych siedzib. W sprawie zmarłego robotnika winna Gmina się zwrócić o wydanie ciała rodzinie.

Z rana wezwano mnie do Urzędu Śledczego (Sittendelict)²⁶. Okazało się, że słupów z napisem „Achtung Seuchengefahr” należy zwiększyć ilość. Potem w Devisenschutzkommando w sprawie pożyczki dla Gminy. Obrońca rabina Zylbersztajna - Frydman²⁷. Dziś Żyd jakiś ofiarę zł 10 - na Gminę. Okazało się, że lekarz sanitarny Niemiec karę za brudy polecił mu wpłacić do Gminy.

Rozmowa z komisarzem Bartlem w sprawie pożyczki 250 000 zł. Okazuje się, że są to pieniądze biedaków, otrzymujących z nich po 20 zł miesięcznie (Szereszewskiego bank).

Idea - aby zbiórkę zamiast rewizji²⁸. Poza tym na szpital in natura. Posiedzenie Komisji Emigracyjnej. Nossig nie chce kolegiально pracować, ale w pojedynkę z każdym się rozmówić. Gepner rozmówił się z Barcikowskim²⁹ w sprawie odszkodowania z Zahanem. Na razie słowa, słowa z strony: ----

Idea uruchomienia pisma (Flugblattu) gminy³⁰.

²⁵ Na obszarze Generalnej Guberni, na wzór Rzeszy, zabroniono Żydom prowadzenia aptek. Warto zaznaczyć, że dopiero w getcie wolno było Żydom prowadzić apteki, ale pod nadzorem Gminy.

²⁶ Sittendelict, wykroczenie przeciw obyczajności, polegało na tym, że napisy „Uwaga! Niebezpieczeństwo zarazy!” nie były w pojęciu hitlerowców dość widoczne i sporządzone w niedostatecznej liczbie. Mimo że na razie zrezygnowano z utworzenia zamkniętej dzielnicy żydowskiej, napisy te były umieszczone przy wejściu do ulic, w których znajdowały się największe skupiska Żydów.

²⁷ Rabin Jakub Zylbersztajn wraz z innymi Żydami, modlącymi się w sobotę, został zabrany z mieszkania przy ul. Brukowej 30 na Pradze „do robót”. Po drodze rabina szykanowano i bito. Jeden z jego współtowarzyszy, Awigdor (Wiktor) Frydman, zwrócił się z prośbą o interwencję do prowadzącego grupę zatrzymanych volksdeutscha, który nie tylko odmówił, ale nadto zwymyślał Frydmana. Ten ostatni w zdenerwowaniu zawołał: „Czekaj, czekaj i na was przyjdzie kolej!” Frydmana zabrano do gestapo, gdzie był torturowany i został zamordowany. W pogrzebie jego wziął udział olbrzymi tłum Żydów. Niemiecki Sąd Specjalny ogłosił 13 XII 1939 r., że Frydman (i szereg innych) został skazany na karę śmierci.

²⁸ Chodzi prawdopodobnie o rekwizycję, a nie rewizję.

²⁹ Wyższy urzędnik Zahanu.

³⁰ Pomysł wydawania czasopisma Gminy nie uzyskał zezwolenia władz okupacyjnych (por. zapis pod datą 15 I 1940).

14 XII 1939 - Dowcip puszczonej o mnie, że jak idę do władz, to po drodze łapią mnie do roboty, został kilka dni temu zrealizowany. Z trudem dzięki Ausweisom wydostałem się z opresji ku zdumieniu młodych Żydów, załadowanych na ciężarowe auto na Zielnej i wynurzających głowy jak gęsi z klatki.

Julek - akcesoria. Zachowanie się przygodnych tragarzy. Zachowanie tragarzy na Gęsiej³¹. Nieufność Nalewek (75 000). Wydobywanie trupów w ogródku na ul. Kredytowej.

15 XII 1939 - Rano SS. Próba uwolnienia mebli spółdzielni stolarskiej. Projekt zbiórki na szpitala w materiałach. Otworzenie jednego pokoju. Próba otwarcia warsztatu ślusarskiego, krawieckiego i bieliźniarskiego. Interpelacja w sprawie fotografii Gminy w „Berliner Illustrierte Ztg”³². Schrempf w szpitalu na Czystem. Rotstadt i 3 towarzysze³³. Żądanie oszklenia kwarantanny wobec braku szkła. Komisja emigracyjna.

16, 17 XII 39 - Gmina. 3 osoby z kwarantanny³⁴ na Lesznie uciekły, koce ukradły. Na ulicy obłąkana zaczepia Żydów i zrywa im czapki z głowy, bijąc. Otwieram Wydział Szpitalnictwa i zaangażowałem na kierownika Fliederbauma³⁵, dawnego intendenta szpitala na Czystem.

18 XII 39 - Rano. Na ulicy Żydzi prowadzeni przez żołnierzy noszą tzw. „spanische Reiter” (druć kolczasty na kozłach). W sprawie pożyczki na szpitala udałem się do Łódzkiego Banku Depozytowego. Bartel poleca się komunikować z Laschtoviczką. Bischof żąda zaświadczenia SS.

H[artglas] i K[oerner]³⁶ oświadczają, że otrzymali certyfikaty do Palestyny. K[oerner], zakłamywany świętoszek, uważał jeszcze za potrzebne opatrzyć to komentarzem. H[artglas] milczał. Dzięki staraniom moim zwolni się w środę Rotstadta i tow.

19 XII 39 - Rano 8-ma Laschtoviczka. Załatwi 250 000, w Devisenschutzkommando wpłaty do banków, 123 000 BGK [Bank Gospodarstwa Krajowego].

Jazda moja do Holandii jest w tej chwili nieaktualna. Władza nad Gminą, jak oświadcza SS.

O 1 pp. Rada - wybór komisji. O 2½ w SS. Nie pozwalają w szeregu bóżnic na modły. Władza nie SS, ale różni...³⁷. O 6 pp. u Schrempfa w sprawie szpitali. Zastosowano kwarantanny w szpitalu dla lekarzy i personelu. Prezent woda za szyję. Wieczorem u Schrempfa. Na dole właśnie przyjęcie. Na górze

³¹ Wielu tragarzy wiedziało o miejscach ukrycia towarów przez właścicieli wytwórni, zakładów rzemieślniczych i sklepów. Niektórzy zdradzali Niemcom miejsca ich przechowywania.

³² W nr 50 „Berliner Illustrierte Zeitung” (1939) zamieszczono 6 zdjęć lokalu Gminy Żydowskiej w Warszawie oraz broni znalezionej rzekomo na żydowskim cmentarzu. Pismo opatrzyło te zdjęcia tytułem: Waffen in Gräbern verdeckt. Der deutsche Sicherheitsdienst bei einer Razzia im Warschauer Ghetto (Broń w grobach ukryta. Niemiecka służba bezpieczeństwa podczas rewizji w warszawskim getcie).

³³ Dr Julian Rotstadt, ordynator oddz. fizykoterapii oraz dyrektor szpitala na Czystem po aresztowaniu dra Adama Zamenhofs (syna Ludwika - twórcy języka esperanto) wraz z innymi został aresztowany w szpitalu na Czystem. Czerniaków kilkakrotnie interweniował w sprawie ich uwolnienia (por. zapisy z 18 i 27 XII); (dr H. Fenigstein, *Warszawer Jid. Szpital besen nazirežim*, w jęz. żyd. Frankfurt a/Mein 1948, s. 4).

³⁴ Gmina z nakazu władz utrzymywała kwarantanny dla chorych na tyfus, ich rodzin i współmieszkańców.

³⁵ Ignacy Fliederbaum, długoletni intendent szpitala, prezes Tow. „Chesed Weemes” (Ostatnia przystuga).

³⁶ Adw. Apolinary Hartglas i senator inż. Mojżesz Koerner jako działacze syjonistyczni uzyskali zezwolenie na wyjazd do Palestyny na skutek starań Biura Palestyńskiego w Genewie. Biuro to utrzymywało kontakty z warszawskimi działaczami syjonistycznymi za pośrednictwem pracowników włoskiej Riunione Adriatica di Sicurta, która miała oddział w Warszawie jeszcze w latach przedwojennych. Genewskie biuro nadesłało im jednocześnie wizę wjazdową do Triestu.

³⁷ Niedokończony zdanie dotyczy zagadnienia, kto jest „władzą nad Gminą” (por. zapisy z 9 XII).

kwestia powitania. Omówiono ze Schrepfem kwestię szpitalnictwa, zwolnienia z kwarantanny lekarzy etc. (Na Czystem). Pałta z szatni.

20 XII 39 - przed południem do Laschtoviczki. Na dole żołnierz pouczył, abym się nauczył języka. L[aschtoviczka] polecił przez woźnego, abym się zjawił jutro rano. Godzina 12 - Gmina. Polecenie zamknięcia bożnic dla modłów. Pogłoski o Pradze (ghetto)³⁸.

21 XII 39 - Rano Laschtoviczka. Zgoda na 260 000 zł. Potem Bischof, Bartel. Zbiórka bielizny etc. dobra. Kupiec złapany na Polnej do sprzątnięcia mieszkania - chleb z marmoladą. W biurze kręctwo z odszkodowaniem.

Wczoraj na pogrzebie 3 robotników naszych zabitych przy wyładowaniu amunicji (granat wybuchł) było kilku wojskowych niemieckich. Zarzut, że Gmina pochowała ich przy płocie.

Kanalia Lebenfisiz!

22 XII 39 - Rano 8-ma SS w sprawie zwolnienia Rotstadta etc. Raschitsch³⁹ polecił skomunikować się ze Schrepfa asystentem. Pojechał First⁴⁰ - obietnica zwolnienia. Do wieczora nie zwolniono.

23 XII 39 - Rano Gmina. Sprawa Rotstadta etc. Trup w bramie przywieziony przez policjanta. Wawrzecki zaprasza mnie do Celestynowa.

24 XII 39 - Gmina zamknięta na d. 24, 25-go. Dyżury czynne. Także Wydział Pogrzebowy i kasa. Otrzymałem 25 000 zł a conto 250 000 zł, trzyma się je w kasie Gminy nie bez obawy.

Zużyłem dzień dzisiejszy na odwiedziny szpitala na Czystem, szpitali dla ozdrowieńców i podejrzanych na Żelaznej i Lesznie. Cudowne szkoły miejskie. W oddziale odwszania na Czystem musiałem zachować środki. Podejrzani o tyfus grają w loteryjkę. Ostrożności o ile to było możliwe. Potrzebny jestem jeszcze innym. Najmniej potrzebny jestem sobie. Na obiad przybył Korczak. Jedyny promień list od J[asia]. Służąca poszła na całą noc.

25 XII 39 - w Gminie święto. Rano byłem do 1 pp. W domu pokrzywdzona prosząc o interwencję. Niestety, nic nie mogę poradzić. Wawrzecki został zabity przez zamaskowanych bandytów w Celestynowie.

26 XII 39 - Cała noc nieprzespana po śmierci Wawrzeckiego. Ciężkie myśli o nowych „gzajrach”⁴¹ w styczniu (emigracja) i o skargach poszkodowanych, na które nie ma sposobu. Czytam w nocy dużo i zazdroszczę wszystkim bohaterom powieści, że żyli w innych czasach. Zaraz pójdę do Gminy. Na schodach, w mieszkaniach na I-ym piętrze, wiszą amulety w postaci kart wizytowych, naturalnie „aryjskich”.

³⁸ Na Pradze od 1 II 1940 r. miała powstać „dzielnica żydowska”.

³⁹ Prawdopodobnie Herbert Raschik, funkcjonariusz z wydziału „żydowskiego” SD (IV-B-4).

⁴⁰ Izrael First, b. intendent Żydowskiego Domu Akademickiego na Pradze, w czasie okupacji kierownik Wydziału Gospodarczego Rady. B. Mark pisze o nim: „29 listopada 1942 r. Żydowska Organizacja Bojowa wydała wyrok śmierci na zniechęconego w getcie zdrajcę, kierownika Wydziału Gospodarczego Judenratu i agenta wroga, Izraela Firsta, który był łącznikiem między władzami niemieckimi a Judenratem i „złym duchem” Czerniakowa. Zamach został wykonany w chwili, kiedy First wracał na rikszy ze strony aryjskiej od swych mocodawców czy też z zabawy. Wyrok wykonał członek ZOB Dawid Szulman”. (B. Mark, *Walka i zagłada*, s. 152).

⁴¹ „Gzajra” - dekret władzy dotyczący prześladowania jednostek lub grup ludzi.

Taksa za odniesienie węgla (opaska). Płaszcz Dejaniry⁴². Gąsiory z wiszniakiem. A. Rotwand⁴³, Wasong⁴⁴ (meches). Wieczorem meldują, że jeden z robotników Batalionu Pracy zaarrestowany (sekcynny?). Potem Rotstadtowa w sprawie męża. Idę rano w tej sprawie do Gestapo. Paweł okradziony.

27 XII 1939 - Rano Gestapo w sprawie zwolnienia więźniów z Czystego. Potem biuro (Wawrzecka), wreszcie Gmina. Odwiedził mnie niejaki dr Feldschuh⁴⁵ w sprawie emigracji. Poleciałem kontakt z Jaszumiński⁴⁶ jako prezesem komisji. Batz został odwołany do Berlina. Na jego miejsce Bauer. Dzieło sztuki Kona.

28 XII 39 - Rano Gmina. Szpital. Na ulicy wariatka (!) w białym kitlu bije Żydów. Tragedia w Wawrze⁴⁷.

29 XII 39 - Rano Gmina. Posiedzenie Komisji Szpitalnej. Interwencja w policji w sprawie wariatki. Wariacje Nossiga.

30 XII 39 - 9 rano pogrzeb Wawrzeckiego. Mróz straszny 15°. Śmierć Gamarnikowa.

Ekscesy podobno na Pradze i Woli. Posiedzenie w sprawie budżetu szpitala na Czystem 150 - 200 000 zł miesięcznie oprócz remontów, inwestycji etc.

Po obiedzie w domu odwiedziły petentów pogrzebowych. Ktoś znalazł szczątki ojca w szpitalu Św. Ducha - nazywa to szczęściem. Szereszewski w opresji.

31 XII 39 - Obawa o bibliotekę Bałabana⁴⁸. Monitowanie Nossiga. W Gminie pogrzeby: 1) robotnik wypadł z okna (?) w Zamku, 2) Gamarnikow, 3) ojciec nieszczęśliwej ofiary nalewkowskiej, znaleziony wśród gruzów szpitala Św. Ducha. Powiedziała, że to prawdziwe „szczęście”, że poznała ojca. Nowa definicja szczęścia. Syt sławy do domu. Byli jacyś dwaj i zapowiedzieli rekwizycję mieszkania. Jak na Nowy Rok, to chyba dość.

⁴² Dejanira - postać z mitologii greckiej, żona Heraklesa. Dejanira przesłała Heraklesowi płaszcz (szatę) przesyconą krwią. Nałożony przez Heraklesa płaszcz spowodował straszny ból. Dejanira z rozpaczy popełniła samobójstwo. „Płaszcz De-janiry” stał się symbolem cierpienia, od którego nie ma w życiu ucieczki.

⁴³ Andrzej Rotwand, naczelny dyrektor Banku Zachodniego.

⁴⁴ Wasong, prawdopodobnie jeden z dyrektorów PKO. Obaj chrześcijanie z rodzin żydowskich.

⁴⁵ Określenie „niejaki” - jest co najmniej dziwne, ponieważ dr Ruben Feldschuh, działacz syjonistyczny, był w środowisku żydowskim znanym publicystą, m.in. w latach 1936 -1937 był redaktorem czasopisma „Jidn - Staats-Front” (Żydzi - Front państwowy, ukazało się 47 numerów) oraz autorem *Żydowskiego Leksykonu Społecznego* (Jidiszer gezelszaftecher leksykon), którego tom I „Polska” i „Warszawa” ukazał się w Warszawie w 1939 r. Podobnie jak Koernerowi i Hartglasowi (por. przypis 36) udało się wydostać do Palestyny.

⁴⁶ Inż. Józef Jaszumiński, kierownik ORT-u w Polsce, członek Judenratu i członek kierownictwa JSS w czasie okupacji.

⁴⁷ Na skutek zabójstwa dwóch żołnierzy niemieckich w wyniku kłótni pijackiej w karczmie, gestapowcy aresztowali i rozstrzelali 26 i 27 grudnia w Wawrze i Aninie 107 mężczyzn (w tym kilkunastu Żydów), nie mających nic wspólnego z zajściem (W. Bartoszewski, op. cit., s. 26-31). Ringelblum na ten sam temat pisze: „28 grudnia. W Wawrze zastrzelono 140 (inni mówią 160) ludzi, wśród nich 40 (inni mówią 8) Żydów za zabicie dwóch niemieckich żołnierzy [...]. Żydów, których rozstrzelano, złapano [...] w Międzyzlesiu” (Ksowim, s. 57).

⁴⁸ Dr Majer Bałaban (1877 -1942), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny historyk dziejów Żydów (głównie polskich), autor wielu dzieł. Zmarł w getcie warszawskim w 1942 r., pochowany na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej.

1 I 1940 - Rano Gmina. O 1 pp. przyjęcie u Koniawy. Wspomnienia drezdeńskie⁴⁹. Delegacja uciekinierów z Kalisza.

2 I 1940 - Rano Gestapo. Okazało się, że „rekwirującym” mieszkanie jest niejaki Alfred Paczkowski, Piusa 16a, figurujący jako „Szulc”, Wspólna 62. Pono szofer rozwożący czy też wydzielający zakupki. SS, któremu się poskarżyłem na rekwizycję mieszkania, obiecało interwencję. Na razie nie chcę wyciągać konsekwencji, które może należałoby w stosunku do „rekwirujących” wyciągnąć.

Rano widziałem „miłą” osobę K. Barcikowskiego z Zahanu. Nie zatrzymał się na ulicy. W ogóle przyjemna figura. Doszli do przekonania, że nawet jako urzędnik mogę „zaszkodzić” towarzystwu. Typowy jezuityzm! Tym bardziej, że Niemiec Laschtoviczka wyraźnie zaznaczył, że nie ma rozporządzenia zakazującego pracować.

3 I 1940 - Rano PKO. Niegrzeczny urzędnik. Napis na ścianie o „bezdusznym załatwianiu”. Pedant - 3 dokumenty nie starczą dla zaświadczenia, że ja jestem ja. Potem Gmina. Brak pieniędzy, Schrempf grozi aresztowaniem, o ile komory dezynfekcyjne nie będą na 7-go zamiast na 12-go. Na PKO napis, że bezcelowe przychodzenie po pieniądze.

4 I 1940 - Rano Gmina. Wczoraj po raz drugi na cmentarzu praskim w poszukiwaniu brylantów pobito pracowników. Do biura przybył Rinde (Bote)⁵⁰ z podbitym na Nalewkach okiem i Wasserman⁵¹ z rozbitym nosem przez tłum uliczny na pl. Teatralnym, kiedy stoczył walkę w obronie katowanego przez tenże tłum Żyda.

Załatwiłem sprawę subwencji dla sierocińców na Wolskiej. Przyjąłem inteligentniejsze siły do biura. Przeniósłem niejaką Szperlingową z buchalterii do Bat[alionu] Pracy. Naokoło tchórzą urzędnicy, bo się boją jej męża, ladaco, którego kazałem wyrzucić z Gminy (wciąż przesiadywał w korytarzach). Poleciłem wywiesić ogłoszenie, że się zabrania pośredniczyć przy pogrzebach.

5 I 1940 - Wspomnienia z młodości, kiedy się starałem o posadę (Dickstein, Fleischer⁵², podawanie ręki). Mnogość podań obecnie. Urzędnicy a tempo pracy (kulawy żółw za pogrzebem).

Próby stworzenia biurokracji żydowskiej. Wus iz mir anafkemie [co mi za różnica] - Albo „czujemy się dobrze, tylko rzeczy coraz mniej”. Żyd o spalonej synagodze „to jest raczej zmartwienie Pana Boga”.

Wezwano mnie dziś do Stadtpräsidenta⁵³. Byłem na Dani[owiczowskiej] 3, wezwał mnie Kluge. Polecił w imieniu Richtera zamknąć bożnicę, synagogi, mykwy⁵⁴. Na zakończenie w dorożce dostałem kulę śniegową jako „Jude” od chłopców. Zarekwirowanie „A la fourchette”. W nocy czytałem jakąś powieść Nałkowskiej. Nie pisze ona dla czytelników, lecz raczej dla krytyków.

⁴⁹ Czerniaków studiował na politechnice drezdeńskiej.

⁵⁰ Gонец Mendego.

⁵¹ Pinchas Wasserman, kierownik Wydziału Ewidencji Gminy przed wojną redaktor organu Gminy „Głos Gminy Żydowskiej”.

⁵² Dr fil. Fleischer, kier. Wydziału Statystycznego Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie.

⁵³ Był nim dr Oskar Dengel (por. zapis z 29 XI 1939).

⁵⁴ Należy przypuszczać, że zamknięcie bóżnic, mykw (łaźni) itd. było upozorowane przez władze sanitarne epidemią tyfusu i innych chorób zakaźnych.

6 I 1940 - Rano do Gminy. Po drodze dwóch Polaków i 1 Polka uprzedziła mnie o łapaniu na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej] do robót. W biurze brak kompletu urzędników z tego powodu. Mecheska do domu, abym zbadał, czy jest w księgach Gminy, bo nie chce nosić opaski. Diamand na robotach przymusowych w Politechnice.

7 I 1940 - Rano Gmina. Przestudiowanie referatu o emigracji. Schrempf żąda nowej kwarantanny (zł 100 000).

Pani Wiktoria opowiada, że sąsiadka ze spalonego domu na Świętokrzyskiej opowiada, że tylko jej litaniami zawdzięczają mieszkańcy ocalenie. Dowodem tego jest, że jedyny mieszkaniec, Żyd, Pompiński, muzyk, z matką i żoną się spalił. Nawiasem mówiąc nie mogli P[ompiański] znieść starej chorej matki z 4-go piętra i dym ich udusił. Pani W[iktoria] odpowiedziała, że jest też Żydówką. Ale od 10 lat jest pani ochrzczona i to panią uratowało, brzmiała odpowiedź.

8 I 1940 - 8-ma w SS w różnych sprawach. Potem w pałacu Blanka⁵⁵ wezwany, dlaczego lepsze sfery nie noszą opasek. Zwróciłem uwagę na konsekwencje noszenia opasek na ulicach. Następnie byłem u Laschtowiczki, lecz nie zastałem. W SS powiedziano mi, że kto wyjechał do Rosji, temu nie wolno wracać.

Przeprowadziłem, że w warsztatach przy Gminie będzie się robiło łóżka. Potem Gmina - bieżące sprawy. Propozycja ze strony przyjaciół (Zabłud[owski]). Rano do Gminy żądanie, aby zarekwirować gabinet męski dla urzędu, oszklić, okitować etc.

9 I 1940 - Rano Laschtowiczka polecił przyjść (przez woźnego jutro). JDC⁵⁶ pożyczył 50 000 zł na szpitalnictwo. „Żyd” z ZSRR, którego mylnie zapisano przy spisie jako Żyda. Twierdzi, że jest nadbałtyckim Rosjaninem. Pokazał z gorliwością paszport.

10 I 1940 - Od kilku dni szalone mrozy (z rana -24° -25°) a węgla nie ma. W Gminie się siedzi w zimnych, nieopalonych pokojach.

Z rana u Laschtowiczki. Rozmowa ogólniejsza. Nastąpiło uporządkowanie stosunków i będzie się wiedziało, co wolno, a czego nie wolno. Potem Gmina. Po drodze zatrzymał mnie żołnierz zbierający „50 zł na wykup Żydówki, która nie miała opaski”. W Gminie zastałem kartkę wachmistrza, który przyszedł z żołnierzem, aby Gmina wykupiła 10 Żydów i Żydówek po 100 zł, bo nie mieli opasek. Skierowałem radcę Rosenthala⁵⁷ do Gestapo o interwencję. Mają załatwić. Po obiedzie mam posiedzenie szpitalne w domu. Jutro mam konferencję w JDC w sprawie opieki społecznej. Wczoraj r[ano] Barta⁵⁸ złapano do robót. Praca przy mrozie bez palta. Dał sobie radę. Wieczorem posiedzenie w domu w sprawie szpitala na Czystem. Mają do szpitala podobno dać komisarza.

⁵⁵ Pałac Blanka (przy pl. Teatralnym) ówczesna siedziba Stadtpräsidenta.

⁵⁶ JDC, American Joint Distribution Committee - amerykańska żydowska instytucja charytatywna, która posiadała oddział w Warszawie. W późniejszym okresie działalność JDC została zakazana, ale była kontynuowana nielegalnie.

⁵⁷ Rosenthal, członek Rady, kierownik Wydziału Pomocy Socjalnej z ramienia rzemiosła, członek Zarządu Gminy również przed wojną.

⁵⁸ Tadeusz Bart - kierownik Wydziału Kwaterunkowego Gminy. Deportowany do Treblinki w styczniu 1943 r.

Śpiewaczka mieszka pode mną. Kochała kolegę z teatru. W czasie nalotu bomba wyrwała mu jelita. Własnymi rękami wepchnęła mu do wnętrza. Potem zawiozła do szpitala. W szpitalu zmarł. Pochowano go we wspólnym grobie. Wykopała go i pochowała sama w osobnym grobie.

12 I 1940 - Rano SS. Potem Gmina - żądanie 2000 zł po 100 zł od osoby za nienoszenie opasek przez 20 Żydów, inaczej Rosenthal cz[łonek] Rady zostanie aresztowany.

13 I 1940 - Rano u Blumenthala NVT⁵⁹, żąda Komitetu dla Warszawy. Rosenthal załatwił sprawę 1000 zł, bo było tylko 10 bez opasek, a właściwie mieli opaski. W biurze⁶⁰ zlikwidowali ze mną stosunek po tylu latach (3-miesięczna gaża rozłożona aż na 12 miesięcy zamiast odszkodowania rocznego). Potem z ciężkim sercem Gmina - posiedzenie Komisji Koordynacyjnej⁶¹. Rozporządzenie o przymusowej pracy⁶².

14 I 1940⁶³ - Rano Gmina. Wezwany do SS w sprawie zaaresztowania niejakiego dra Szalmana⁶⁴ urzędnika z JDC. Poza tym sprawy bieżące.

15 I 1940 - Rano SS. Zwolnienie dra Szalmana z JDC. „Nachrichten blatt”⁶⁵ nie dozwolony. Interwencje w sprawie plądrowania i napadów na ulicy. Przymus pracy jeszcze nie wyraźny. Potem Gmina.

16 I 1940 - Jak się okazuje w domu moim mieszka głośny antysemita O.⁶⁶, który teraz prosi SS o zwolnienie go od noszenia opaski.

⁵⁹ NVF, Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, na czele oddziału warszawskiego stał Blumenthal.

⁶⁰ Por. Zahan (Zob. przypis 3).

⁶¹ Komisja Koordynacyjna powstała przy utworzonym 1 IX 1939 r. Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej. Uczestniczyły w niej żydowskie organizacje społeczne (TOZ, CENTOS, ORT i in.), przy udziale JDC (Jointu) (por. przyp. 56). W pierwszym okresie swego istnienia Komisja Koordynacyjna udzielała pomocy uchodźcom z innych miejscowości, pogorzelnikom itp. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy NVF przekazał nadzór nad Komisją niemieckiemu Zarządowi Miejskiemu i odtąd wszelka działalność dobroczynna Komisji ustała. Na początku 1940 r. Komisja została przekształcona w Żydowską Samopomoc Społeczną (Jüdische Soziale Selbsthilfe), działającą w zasadzie poza Gminą i od niej niezależną.

⁶² Na podstawie rozporządzenia gen. gub. H. Franka z 26 X 1939 r., SS-Obergruppenführer Krüger 12 XII wydał rozporządzenie wykonawcze o pracy przymusowej, wydrukowane w „Warschauer Zeitung” 13 I 1940 r. Landau pisze w tej sprawie pod datą 13 I: „Wśród ludności żydowskiej w Warszawie ogromne wrażenie wywołało ogłoszone dziś w «Warschauer Zeitung» rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia generał-gubernatora o przymusie pracy dla ludności żydowskiej [...]. Przymus pracy obejmować ma całą ludność żydowską od ukończonego 14 do ukończonego 60 roku życia - bez względu na płeć, bez względu na to, czy są zatrudnione, czy bezrobotne. Przymus pracy trwa przez dwa lata, może być jednak przedłużony, gdyby w ciągu tego okresu ich cel wychowawczy nie został osiągnięty. W najbliższym czasie nastąpić ma zarejestrowanie całej męskiej ludności żydowskiej od 12 do 60 roku życia; rejestrację [...] przeprowadzać mają rady żydowskie [...], powołani Żydzi [...] obowiązani będą zgłaszać się w określonym punkcie i o oznaczonej porze z żywnością na dwa dni i z dwoma kocami; w innym miejscu mówi się, że praca wykonywana będzie w warunkach-życia obozowego [...]. O żadnej płacy oczywiście nie ma mowy” (.Kronika, t. I, s. 193).

Na ten sam temat Ringelblum zapisał pod datą 28, 30 I 1940 r.: „Istnieje wielkie zaniepokojenie z powodu obozów pracy. Poczynając od trzeciego lutego Gmina przeprowadzi rejestrację wszystkich od 12 lat. Spisy będą przekazane Magistratowi. Pracujący będą podzieleni na sześć grup, w tym pięć grup będzie pracowało w Polsce, szosta w Prusach Wschodnich. Pięć grup będzie zatrudnionych przy regulacji Wisły (Ksowim, s. 79). W sprawie rejestracji do pracy przymusowej por. zapis z 29 I 1940 r.

⁶³ W rękopisie zapis ten (jak również zapis z 15 i 16 I) jest mylnie oznaczony rokiem 1939.

⁶⁴ Dr Józef Szalman, jeden z inspektorów Jointu, który objeżdżał miejscowości prowincjonalne.

⁶⁵ Zamierzone wydanie czasopisma Gminy (por. przyp. 30).

⁶⁶ Nazwisko nie rozszyfrowane.

Rano Gmina. Przeszedł list z Zurichu w sprawie pomocy odzieżowej i medykamentów (Hilfsaktion für notleidende Juden in Polen, Zürich) [akcja dla potrzebujących pomocy Żydów w Polsce, Zurich], List „Generalgouvernement für die besetzten Polnischen Gebiete” z d. 15 I 1940. Abteilung Volkswohlfart, w którym zabrania się (w odpowiedzi na sprawozdanie, że 7000 uchodźców bez różnicy wiary i narodowości znalazło schronienie w Żyd[owskiej] Opiece Społecznej) zajmowania się aryjczykami. W nocy przypomniałem sobie, jak to jeszcze przed wejściem Niemców złapał mnie do roboty policjant. Tak niedawno jego kolega, kiedyś wychodził z poselstwa węgierskiego po przyjęciu na cześć bawiącego w Warszawie Gömbösa⁶⁷, narzucił mi się, że mi sprowadzi „moje auto”, którego zresztą nie miałem.

17 I 1940 - Muszę przygotować dziś zeznanie o moim „majątku żydowskim”⁶⁸. Niestety niewiele go posiadam i to jest dziś szczęściem.

18 I 1940 - Z rana Gmina. Potem wezwany do SS i zatrzymany godzina 12.30 do 6 pp. jako zakładnik aż do zaareztowania 100 innych⁶⁹. Sprawa jakiegoś komplotu [Konspiracji - ?]. Podobno Żyd brał w nim udział сквозь строй [poza szeregiem - ?]. Lohengrin⁷⁰.

19 I 1940 - Rano Gmina. Rodziny aresztowanych. Posiedzenie Rady. Udzieliłem dyspozycji. W nocy czytałem powieść „Pielgrzymi puszczy” - Grey Owl - Szara Sowa. Puszcza, dzikie zwierzątka - raj. Lichtenbaum⁷¹ „Sie wollen unsere Sachen nicht kaputt machen” [Pan nie chce zaprzepaścić naszych sprau?].

20 I 1940 - Wezwanie do SS razem z rabinem Alterem⁷², którego w mieszkaniu nie zastano. Altera mieszkanie opieczętowne. Rodzina znikła. Oświadczone mi, że w ciągu tygodnia winien się zjawić i że nic mu się nie stanie. Poszukiwanie Mendla Korenpuda, Mendel imię, a nie nazwisko. Dać innego Mendla. Mieszka Mendel Rosenduft, oświadcza informator. Okazuje się, że Rosenduft 2 lata temu zmarł. Informator zwiął. Taką anegdotę ktoś mi opowiadał.

Dziś rozplakatowano o Kocie 2000 zł nagrody z fotografią⁷³. Jutro codzienna orka w Gminie. Na skutek interwencji mojej zezwolono mi wnieść podanie o zwolnienie z licznego grona aresztowanych lekarzy ze szpitala na Czystem.

⁶⁷ Węgierski prezes rady ministrów z 1938 r. (nawiązanie do „komandorii węgierskiej” - por. zapis z 1 XII 1939).

⁶⁸ Na mocy rozporządzenia prezydenta miasta z 18 XI 1939 r.

O „zameldowaniu majątku żydowskiego”, Żydzi byli obowiązani zgłosić cały stanowiący ich własność lub znajdujący się w ich posiadaniu majątek w postaci przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, domów i placów oraz innych nieruchomości, należności hipotecznych, posiadanej gotówki i ruchomości domowych, jeżeli łączna wartość ich przekraczała 2000 złotych na rodzinę. O rozporządzeniu tym pisze Landau pod datą 18 XII 1939 r.: „Rozporządzenie przyjęte zostało oczywiście jako zapowiedź nowego uderzenia - kontrybucji czy konfiskaty jakiejś części majątku, ale raczej już z pewną obojętnością, do której doszła ludność żydowska po dotychczasowych doświadczeniach” (*Kronika*, t. I, s. 144).

⁶⁹ Wzięcie zakładników było związane ze sprawą Kazimierza Andrzeja Kotta (por. zapis z 20 I i przyp. do tego).

⁷⁰ Czerniaków był miłośnikiem i znawcą muzyki. Skojarzenie trudne do rozszyfrowania - może być aluzją do młodzieńca, Lohengrina, który przybrał postać łabędzia, w romantycznej operze R. Wagnera. Może po prostu przypominała mu się melodia z tej opery.

⁷¹ Marek Lichtenbaum, inżynier, członek zarządu Rady, po śmierci Czerniakowa jej przewodniczący, rozstrzelany przez hitlerowców w czasie powstania w getcie 23 IV 1943 r. Stosunek ludności żydowskiej do niego był wrogi.

⁷² Rabin Alter, prawdopodobnie „cadyk” z Góry Kalwarii.

⁷³ Poszukiwany przez gestapo za nagrodą Kazimierz Andrzej Kott, syn warszawskiego optyka, student politechniki w Liverpoolu, który po wybuchu wojny wrócił do Polski, by jako ochotnik dostać się do któregoś

Wobec zarządzenia, że 500-ki i setki należy składać do depozytu, zamiera życie handlowe. W Gminie nie mogą kupić węgla do szpitali i żywności etc. Jedynie Urząd Skarbowy przyjmuje wpłaty⁷⁴. Podobno wielu skazano za pasek.

21 I 1940 - Rano Gmina. List do władz w sprawie aresztowanych. Złapany na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej do roboty. Wyperswadowałem, że nie należy łąpać, bo Gmina dostarczy ludzi. Po przybyciu do Gminy skierowałem 20 ludzi. Posiedzenie Komisji Emigracyjnej w sprawie Feldschuha⁷⁵ etc. Scena ze zdunem i Żydówką. Kupcowa wykupiła na poczcie towar, zapłaciła cło, a wtedy oczekujący jakiś nicpoń zabrał jej towar. Rozdarcie drzeworytu przedstawiającego mnicha.

22 I 1940 - Zauważyłem z rana brak guzika u spodni. Nawet największy człowiek może przy takim braku stać się śmieszny. Rodziny aresztowanych. Wieczorem wezwany do SS w sprawie interwencji o aresztowanych lekarzy etc. Oświadczono, że 100 rozstrzelano⁷⁶. Zapowiedziano dalsze rozstrzelania.

W domu przyjęcie szpitalne. Z bólem głowy do łóżka.

23 I 1940 - Rano w hotelu u prezesa Krakowskiej Rady⁷⁷ (polecenie SS). Potem Gmina - codzienna udręka. Aresztowań masa. Jutro mam pójść do SS z lekarzem, który pracuje w Wydziale Szpitalnictwa i rabinem. Obwieściliśmy, że szukamy 2000 robotników do uprzątnia śniegu. Wezwałem do stawienia się tych, którzy nie wpłacili podatku robotniczego. Pieniądzy gminnych nie możemy zmienić, bo 100 i 500 zł zmieniają, albo w ogonku z trudem to robią. A tymczasem pieniądze nie mogą wypłacać personelowi, robotnikom i dostawcom. Cud, że w głowie się nie mąci.

z oddziałów wojskowych, był z pochodzenia Żydem. Urodzony w 1919 r. w wieku lat 17 ochrzcił się. Kott był jednym z przywódców (komendantem wydziału bojowego) organizacji konspiracyjnej pn. Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa. Aresztowany 15 I 1940 r. w wyniku wielkiej „wsypy” kierownictwa PLAN, został przewieziony do siedziby gestapo w al. Szucha, skąd uratował się brawurową ucieczką (J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z Gestapo*, Warszawa 1969, s. 81 - 84; T. Strzembosz, *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939 - 1944*, Warszawa, 1972, s. 13; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, s. 214; Ksowim, s. 77, zapis z 19 I 1940; por. przypis 69). W tej sprawie Landau pod datą 20 I pisze: „Mimo że żydowskość poszukiwanego jest czysto teoretyczna, zgłosili się podobno Niemcy do Gminy Żydowskiej o pomoc w poszukiwaniach; gdy zaś oświadczono im, że Gmina nie może się tego podjąć, zapowiedzieli wzięcie zakładników. Istotnie, dokonano masowych aresztowań, podobno stu kilkudziesięciu osób, ze środowiska inteligencji żydowskiej i chrześcijańskiej - spośród lekarzy, adwokatów, inżynierów itd.” (*Kronika*, t. I, s. 209).

⁷⁴ O wycofaniu z obiegu banknotów 500- i 100-złotowych Landau notuje pod datą 17 I: „Dziś po południu rozplakatowano rozporządzenie przynoszące przewrót gospodarczy: rozporządzenie generał-gubernatora o wycofaniu z obiegu banknotów 500- i 100-złotowych. Rozporządzenie głosi, że wszelkie banknoty tej wartości [...] podlegają obowiązkowi złożenia do depozytu w Niemieckiej Kasie Kredytowej (Reichskreditkasse) w czasie od 22 do 31”. I dalej 18 I: „Głównym zagadnieniem chwili stała się wymiana banknotów 100- i 500-złotowych. Jak to było do przewidzenia - zapanował w stosunkach zupełny chaos [...]. Toteż nieufność do zapewnień o normalnym przebiegu wymiany jest powszechna - największa prawdopodobnie wśród Żydów” (*Kronika*, t. I, s. 201 - 204).

⁷⁵ Dr Ruben Feldschuh (por. przyp. 45) z ramienia organizacji syjonistycznych czynił starania u władz niemieckich (gestapo, zarząd miasta Warszawy i in.) o uzyskanie zezwolenia na emigrację Żydów do Palestyny.

⁷⁶ Chodzi prawdopodobnie o aresztowanych w związku ze sprawą Kazimierza Kotta (por. przyp. 73).

⁷⁷ Przewodniczący krakowskiej Rady Starszych, Marek Biberstein, przedstawiciel Żydów w Radzie Głównej Opiekuńczej, w skład której wchodził m.in. hr. Tarnowska i hr. Ronikier. Prócz przedstawiciela ludności żydowskiej był w niej również przedstawiciel ludności ukraińskiej.

24 I 1940 - Rano SS w sprawie zwolnienia dra Wortmana⁷⁸. Załatwiono. Również towarzyszyłem rabinowi Alterowi do SS. Wyszedł obronną ręką. Potem biuro. Należy zapłacić 1200 zł za 12 osób bez opaski w Komisariacie VII-mym. Pieniądzy nie zmieniają. Muszę jutro o 8-rano wobec niedołęstwa urzędników pójść do Laschtowiczki celem załatwienia tej sprawy. Męki z brakiem biurokratów żydowskich.

25 I 1940 - Rano męka w sprawie 500 i 100. Laschtowiczka nie przyjął. Potem obiecał coś zrobić. Bank Dyskontowy może pożyczyć coś drobnych. Potem Gmina. Dwaj policjanci wezwali mnie do „Polizei Regiment Warschau”. Legiony rodzin aresztowanych. Nic im nie mogę pomóc.

26 I 1940 - Wezwany do policji (Oberstleutnant Daume)⁷⁹. Gmina do jutra ma zapłacić 100 000 zł (sto tysięcy) za pobicie „Volksdeutschen”. Inaczej 100 Żydów będzie rozstrzelanych⁸⁰. Zwróciłem się do Gestapo, aby mnie zwolniono od wpłaty, a potem, aby rozłożono na raty, a wreszcie, aby zwolniono nas od dawania robotników do uprzątnięcia śniegu, co by dało nam pewną oszczędność. Nic z tego nie wyszło. Zapłacić musimy i to jutro rano. Wobec tego w Gminie zacząłem zbiórki pieniędzy. Trzeba sobie pożyczyć 100 000, a potem ściągnąć od płatników. Jednocześnie wzywa nas policja, abyśmy zapłacili 6100 zł za 61 Żydów i Żydówek, których złapano bez opasek. Na tle tych przeżyć zwróciłem się do SS, by mnie i zwolniono z prezesury, bo w tych anormalnych warunkach nie mogę prowadzić Gminy. W odpowiedzi usłyszałem, że nie radzi mi się tego robić. Otrzymałem list od Reichskreditkasse w sprawie wymiany stu złotych i 500-złotówek na drobne. Jutro znów dzień męki.

27 I 1940 - Dziś rano mam zanieść 100 000. Czekałem właśnie na pieniądze do Gminy. Przyniesienie ich i odniesienie wobec ciągłego niebezpieczeństwa na ulicy jest poważnym zagadnieniem. Czy otrzymam pokwitowanie?

Zapłaciłem i otrzymałem pismo następującej treści:

„Polizei Regiment Warschau 20 I 1940

Bescheinigung

Von den Jüdischen Kulturgemeinde Warschau (Altestenrat) 100 000 zł (Hundert Tausend) als Gebusse für einen „Überfall auf eine Volksdeutsche NSV-Helferin empfangen zu haben bescheinigt.

Daume

Oberstleutnant d. Sch.”

[Pułk Policyjny Warszawa 20 I 1940. Zaświadczenie. Zaświadcza się otrzymanie 100 000 zł (sto tysięcy) od Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie (Rady Starszych) jako grzywny za napad na folksdojczkę, członkinię NSV. Daume ppłk Schupo].

Po wpłaceniu powiedziano mi, że jeżeli nowy wypadek nastąpi, kara będzie surowsza.

⁷⁸ Dr Antoni Paweł Wortman, kierownik Wydziału Szpitalnictwa Rady.

⁷⁹ Max Daume, ppłk, szef Ordnungspolizei w Warszawie od października 1939 do 31 III 1940 r. Po wyzwoleniu skazany przez sąd polski na karę śmierci.

⁸⁰ Pobicie folksdojczki miało miejsce, wg Ringelbluma, w czasie dezynfekcji dokonywanej w domu zamieszkanym przez Żydów. Chora umysłowo Żydówka (por. zapis Czerniakowa z 20 VII 1940) pobiła sanitariuszkę-folksdojczkę. Niemcy zatrzymali wszystkich mieszkańców domu. Gdy się wyjaśniło, że sprawczyni pobicia jest nienormalna, mieszkańców zwolniono, lecz na Gminę nałożono kontrybucję w wysokości 100 000 złotych (Ksowim, s. 78).

Czekałem 3 godziny w korytarzu „Setzen Sie sich [Niech pan siada], Do Gminy zjawił się niemiecki komisarz VII Komisariatu i poprosił o zapłacenie za 8 „opaskowiczów” po 100 zł, bo umrą z głodu. Resztę, tj. 17, wypuścił, bo się wystarali o 100 zł. Obiecałem załatwić jutro. Na Marszałkowskiej i Poznańskiej bito dziś Żydów. W dzień i wieczorem⁸¹.

28 I 1940 - Rano (codziennie proszek od bólu głowy) do Gminy.

O g. 2 pp. gromada łobuziaków, która od kilku dni bije Żydów, defilowała przed Gminą, wybijając szyby naprzeciwko. Wyśłannik Gminy inż. Friede przez drugą grupę na ul. Elektoralnej pobity do krwi. Arkusik skrwawiony przedstawię jutro SS.

Otrzymaliśmy pismo z Magistratu w sprawie rejestracji do pracy przymusowej. Przygotowujemy punkty, plakaty i druki. Muszę pójść jutro o 8 rano do SS, aby nam pozwolili rozplakatować. Naturalnie, jak zwykle, otrzymujemy polecenie w ostatniej chwili, z tym że „jutro” ma być plakat. Tylko od nas żąda Magistrat tempa. Pojutrze jest święto j niemieckie⁸², wszystko będzie zamknięte.

29 I 1940 - Rano na 8-mą do SS. Po kilku dniach znów temperatura spadła z - 6°C do - 9°C. A węgla jak nie ma, tak nie ma. Mają być wprowadzone mniejsze racje chleba dla Żydów, a mięsa w ogóle dla Żydów nie będzie.

SS - 8 rano. W sprawie Rabinerów, w której wniosłem skargę, polecono, aby przyszły kobiety i opowiedziały co się stało. Zaaprobowano teksty plakatów o rejestracji do robót. Przypomniałem brak „Ausweisów” dla radców nowych. Opowiedziałem o biciu Żydów. Polecono złożyć memo do „Polizeiregimentu IV” Aleja Szucha 23. Do Gminy przyszedł żołnierz z 2 Żydami - jeden bez opaski. Zażądał 200 zł kary, inaczej Żyd - więzienie etc. Odmówiłem. Zaproponował urzędnikom, aby po 10 zł się złożyli, celem pomocy bratu.

Do domu wróciłem o 3 pp. Okazało się, że była rewizja (2 w uniformach). Przerzucono wszystkie rzeczy i zabrano 2 flaszki oliwy, teczkę skórzaną, czekoladę, herbatę etc. Wniosłem bezzwłocznie zażalenie do SS. Tchórzostwo miesz[kańców] spod 62. W Gminie dziś pobici etc. urzędnicy z okazji 2 Żydów bez opasek.

31 I 1940 - Rano Gmina. Plakaty cenzura zaaprobowała (rejestracja przymusowej pracy).

W Reichskreditkasse wymieniono 70 000 zł na drobne (100 zł i 500 złotych). Resztę do 115 000 zł zatrzymano w depozycie. Wieczorem jak zwykle niepokój, czy nie wejdzie ktoś do mieszkania. Kładę się w nadziei, że noc będzie spokojna. Do domu tłumy w sprawie rejestracji. Jutro rano do SS i do Ordnungspolizei w sprawie ulicy.

1 II 1940 - Rano Ordnungspolizei memo (Regiment IV - Obertsleutnant Daume) w sprawie ekscesów przeciw Żydom. Przed tym Gestapo w sprawie rejestracji do pracy. Tłumy przychodzą o informację do

⁸¹ Zaznaczone przez Czerniakowa bicie Żydów miało charakter zorganizowany. Landau notuje 28 i: „Inną metodą walki politycznej zastosowaną przez okupantów jest pobudzanie awantur antysemitycznych. Trwają one - połączone z biciem i grabieniem Żydów - od kilku dni, dziś jednak przybrały wielkie rozmiary. Niestety, ludność daje się prowokować dość łatwo, w czym oczywiście znajduje wyraz «przygotowanie gruntu» przez dawne rządy polskie” (*Kronika*, t. I, s. 228 - 229). Píše o tych sprawach również Ringelblum pod datą 28, 30 I, że „napady antysemityczne są przez kogoś organizowane. Biorą w nich udział młode dziewiętnastoletnie chłopaki” (Ksowim, s. 78, 79).

⁸² 30 I, ósma rocznica objęcia przez Hitlera władzy w Rzeszy.

domu. Wezwano mnie na pl. Krasińskich w sprawie opasek - kar za nienoszenie. Wniosłem zażalenie na policjanta, który pobierał w Gminie po kilka złotych od urzędników za 2 Żydów bez opasek. Na ulicy sprzedają formularze spisowe. Powstał więc już drugi przemysł (pierwszy opaski z płótna, celuloиду, gumy i jedwabiu sztucznego). Dziś widziałem policjanta prowadzącego za brak opaski na ramieniu - sprzedawcę opasek.

2 II 1940 - 9 rano - Gmina. Ścisk niebywały w Gminie (rejestracja, brygady pracy etc.). Wracam do domu w niepewności, czy zastaną swoje rzeczy. Opublikowano nową ankietę w sprawie majątków żydowskich (ubrania...).

3 II 1940 - Rano 9-ta - Gmina. Około 12-ej przyszedł policjant z pl. Krasińskich z karabinem i zaarrestował mnie. Na pl. Krasińskich] „czekałem” do 1½. Okazało się, że mamy zapłacić 6600 zł za jakieś Entlausungsscheiny [zaświadczenia o odwszeniu], bo się Żydzi nie zameldowali do odwszenia. Mam pieniądze wpłacić do 12 w poniedziałek 5 bm.

Wieczorem wróciłem do domu około 12-ej. Odmroziłem sobie palec u nogi, na pl. Krasińskich. W nocy straszne bóle.

4 II 1940 - Rano Gmina. O 6.30 meches doraźny. Wczoraj zatręśnienie mechesów⁸³. Wypełniłem arkusz rejestracyjny przymusu pracy.

Otrzymałem w odpowiedzi na zażalenie o biciu Żydów przez wariatkę etc. odpowiedź od Kommandeur der Ordnungspolizei für den Distrikt Warschau: „Ich teile mit, dass ich die mir erforderlich erscheinenden Anweisungen gegeben habe” (2 II 1940). [Dowódcy policji porządkowej dystryktu Warszawa: „Informują, że wydałem zalecenia, które uważałem za konieczne”]⁸⁴.

Do Żyda z opaską zwraca się ktoś: panie poruczniku. Ja nie jestem porucznik. Ale Pan jest, bo jedna gwiazdka.

5 II 1940 - Rano SS w sprawie zapłaty 6600 zł Ordnungspolizei. Nie uzyskałem nic. Omówiono sprawę ew[entualnego] podporządkowania Gminy Stadtpräsidentowi. Zwrócono mi uwagę, że memo o emigracji jest teoretyczne i nie daje widoków realnych. Zażądano od Gminy, aby dostarczyła dane o wyjeździe członków Rady. Przesłałem 6600 zł policji na pl. Krasińskich, ale na razie do zezwolenia SS nie wpłaciłem. Otrzymałem list od prezydenta miasta⁸⁵, że za dezynfekcje domów żydowskich będzie płaciła Gmina.

⁸³ Chodzi prawdopodobnie o tych Żydów, którzy przyjęli chrzest w ostatnim czasie, aby uniknąć prześladowań antyżydowskich ze strony Niemców. Od listopada 1939 r. do marca 1940 r. przyjęło chrzest ponad 200 Żydów w Warszawie, były to osoby przeważnie wolnych zawodów.

⁸⁴ J. Kulski wspomina: „Gdy sam raz interweniowałem na piśmie u nadzoru niemieckiego (daty sobie nie przypominam) w sprawie odbywającej się napaści mętów na Żydów na ul. Długiej, otrzymałem stamtąd odpowiedź podobną do cytowanej przez Czerniakowa: «zarządzenia dla przywrócenia porządku zostały wydane». Tna rzecz, że w owym przypadku grupa łobuzerii, dokonująca napaści z niewątpliwej inspiracji niemieckiej, już przedtem rozproszyła się. Ofiar wówczas nie zanotowano”.

⁸⁵ Tu Czerniaków raczej wyjątkowo używa polskiego określenia „prezydent miasta” na oznaczenie niemieckiego „Stadtpräsidenta”. Polski prezydent miasta, Stefan Starzyński, był już wtedy od dawna wywieziony przez gestapo do Niemiec i nikt z Polaków nie mógł być uprawniony do używania tego tytułu (wyjaśnienie J. Kulskiego).

6 II 1940 - Rano goniec z SS w sprawie uzupełnienia listu, dokąd wyjechali członkowie Rady. Przed 10-tą pod pałacem Brühla⁸⁶. Nie mogłem się dostać do dra Iiga⁸⁷ (sprawa przejścia nadzoru nad Gminą przez Stadtpräsidenta). Wysłałem list. Jutro znowu będę się starał.

Z rana znowu w czasie nieobecności był ktoś w sprawie rekwizycji. Materace Mani - kara 150 zł. Odmrożone palce u nóg (rany). W Gminie (nie pali się prawie wcale) nie dają mi spokoju. Kładę się spać jak zwykle w niepewności, czy w nocy nie będę musiał wstać.

7 II 1940 - Rano do biura - odmowa uregulowania stosunku. Potem Gmina. Ilość urzędników etc. Gminy przekracza 800. Przed kwarantanną na Żelaznej pobito wczoraj urzędników. Robią to wyrostki. Zdjąłem dziś szyldzik z moich drzwi. Na vis a vis domu rekwizycje. Zajęcie Tadeusza. Wczoraj naładowano auto „dziewicami” z Polonii⁸⁸.

8 II 1940 - Rano SS. Oświadczono, że ukróćą działalność wariatki na ulicach. Przedstawiłem sprawę rejestracji do pracy. Kwestia Żydów ochrzczonych. Prosiłem o kontyngent adwokatów żydowskich. Urzędników w tej chwili jest 254 w samej Gminie, w szpitalu na Czystem 496, w szpitalach kwarantannowych 32, razem 782.

Julek - nowe nieszczęście -- Palto gumowe.

9 II 1940 - Rano Gmina. Żydom zabroniono jazdy koleją. Dwaj zażądali na podstawie dokumentu 20 Żydów celem przewiezienia koni do Siedlec. Gmina ma zapłacić przewóz i dać jedzenie ludziom. Dano 20 ludzi. Nasilenie tyfusu plamistego roślinie. Grozi nam nowa kwarantanna.

10 II 1940 - Mróz znowu - 22°C. Idę 9 rano do Gminy. Do wczoraj rano zarejestrowało się 105 000 ludzi do pracy przymusowej. Władze żądają traktowania przechrztów tak samo jak Żydów. Do dnia dzisiejszego zarejestrowano 112 620 osób. Otwarte biura będą jeszcze Elekoralna, Brzeska, Nowolipie. Delegacja rodzin dziś obrzuciła mnie wyrzutami, twierdząc, że Gmina podała nazwiska 100 (?) lekarzy⁸⁹.

Wstąpiłem do skromnej jadłodajni, trafiłem na rekwizycję szklanek i kieliszków.

⁸⁶ Pałac Brühla, przed wojną siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W okresie okupacji urzędował tam kierownik niemieckiego zarządu okręgu (distrikt) warszawskiego.

⁸⁷ Dr Alfons Ilg, kierownik Wydziału Ludności i Opieki Społecznej (Bevölkerunswesen und Fürsorge) przy niemieckim prezydencie miasta. Z tego tytułu był on przedstawicielem niemieckiego Czerwonego Krzyża na m. Warszawę.

⁸⁸ Hotel w Al. Jerozolimskich o nienajlepszej sławie.

⁸⁹ Chodzi prawdopodobnie o lekarzy aresztowanych w związku ze sprawą Kot-ta (por. przyp. 73).

Mam zaproszenie do dra Ilga u Stadtpräsidenta na 10 rano w poniedziałek. Po obiedzie opracowałem materiał dla niego z drem Weichertem⁹⁰. Jadąc do Gminy powiadamam sankarzowi, że do Gminy. A on: prezesa wozilem wczoraj. Jak to mnie? - Nie - Pinkierta⁹¹.

11 II 1940 - Rano Gmina. Odwiedził mnie jakiś „Dolmetscher” tłumacz prosząc o wsparcie dla Żyda, którego popieram. Żyda wsparłem.

Serum przeciwko żmijom z Belgii.

12 II 1940 - Rano dr lig u Stadpræsidenta z dr Weichertem. „Żydów nie chcemy mieć u siebie”. Zapaliła się komora dezynfekcyjna na Żelaznej w kwarantannie. Zaproponowano mi certyfikat⁹² do Palestyny - odmówiłem wniesienia mnie na listę.

13 II 1940 - Rano SS.

14 II 1940 - Rano Gmina. Na ulicy łapią do robót. Pogłoski o ghetcie i wysiedleniu. Pomoc dla Żyda przez chrześcijanina.

15 II 1940 - Rano Gmina. Obmann z Sosnowca⁹³. 3 pp. sprawa paszportów w SS. Bezowocne poszukiwania dyrektora. Po obiedzie opracowanie organizacji JSS⁹⁴. Głowa pęka od skarg. Jutro o 6 wstaję, o 8-ej podpisywać paszporty wzgl[ędnie] zwolnienia z Gminy dla nich.

16 II 1940 - Rano 7 - Gmina. Pochód robotników Gminy (tysiące ludzi) z łopatami przez Marszałkowską. Zwiedziłem kuźnię, w której wyrabiamy szufle i drągi.

O 1 pp. posiedzenie Komisji Zdrowia. Uchwalono zbiórkę mydła etc. SS od Żydów wyjeżdżających za granicę pobiera pewne sumy na rzecz Gminy. Dziś przekazano Gminie przez p. Bermana (przewodniczącego Wydziału Finansowo-Budżetowego) zł 5000 od 10 emigrantów. Zbieram sprawozdanie wydziałów Gminy. Dar z Zurichu⁹⁵ nie udaje się sformalizować. J[as] całuje nasze fotografie.

⁹⁰ Dr Michał Weichert, przed wojną adwokat w Warszawie, popularny znawca teatralny i reżyser. W czasie okupacji poświęcił się działalności dobroczynnej, stanął na czele Żydowskiej Samopomocy Społecznej (JSS - por. przyp. 6) w Warszawie, a następnie rozszerzył zakres działalności tej instytucji na całą Generalną Gubernię z siedzibą w Krakowie. Opracowanie materiałów dla dra Ilga wiązało się z pismem Stadtpräsidenta, dra Dengla, z 23 stycznia, którym Czerniaków został zobowiązany do powołania w Warszawie do życia Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Działalność Weicherta, jako przewodniczącego JSS (ŻSS), budziła poważne zastrzeżenia organizacji podziemnych i żydowskich działaczy społecznych w getcie. Po wojnie sprawy te były rozpatrywane m.in. przez Żydowski Sąd Społeczny, który potępił jego działalność, przede wszystkim związaną z uzyskiwaniem i rozdziałem pomocy zagranicznej dla Żydów. Dopatrzoneo się w jego działalności (także już po likwidacji getta, w 1943 r.) elementów szkodliwych, dezinformację opinii światowej i żydowskich ośrodków za granicą. Zmarł po wojnie w Izraelu.

⁹¹ Mordche Pinkiert, właściciel żydowskiego przedsiębiorstwa pogrzebowego. „Chesed szel Emes” - „Ostatnia Posługa” było przed wojną stowarzyszeniem charytatywnym.

⁹² W sprawie certyfikatu na wyjazd do Palestyny por. przyp. 36.

⁹³ Mosze Merin, przewodniczący centrali Rad Starszych wschodniego Górnego Śląska (Ost-Oberschlesien) z siedzibą w Sosnowcu.

⁹⁴ Stosownie do zarządzenia władz okupacyjnych, Żydzi, którzy uzyskali zezwolenie na wyjazd za granicę, musieli otrzymać „zatwierdzenie” Rady, za co SS-owcy pobierali specjalną opłatę „na rzecz Gminy Żydowskiej” (por. zapis z 22 II).

⁹⁵ Darem z Zurychu miała być odzież i lekarstwa.

17 II 1940 - Zaprasza mnie kilkakrotnie jeden z dyrektorów banku. Nie mogę niestety znaleźć na to czasu. Tym się różnię od świętych, że mam mniej od nich czasu. Znany „unaradawiacz” handlu ma pono na obczyźnie 180 zł pensji miesięcznej (dziś tona węgla kosztuje od 600 do 800 zł w Warszawie). Na pociechę ma „import”, odebrany Żydom i „eksport”.

18 II 1940 - Rano Gmina. Zawieja i mróz. Zarząd Miasta zakomunikował, że cała rejestracja jest na nic, gdyż są nowe rozporządzenia. Na jutro zwołuję Radę w tej sprawie. Obiad przerwała mi kierowniczka sierocińca. Musiałem pójść bezzwłocznie w tej sprawie do SS. Nie ma chwili spokoju.

18 II 1940⁹⁶ - Rano odwiedziny p. Maliniak. Skierowałem do SS. 10½ posiedzenie w sprawie nowej rejestracji. Żony aresztowanych odsyłane przez adwokata do mnie. Podczas obiadu bicie w drzwi. Przyszedł z SS Mende i zawiózł na Dworzec Wschodni. Tam, po dość długim czekaniu na mrozie, powiedział mi „Bahnhofsoffizier”, że należy dostarczyć jedzenia dla 150 jeńców wojennych i 350. Pierwsi mają być pozostawieni w Warszawie, drudzy do Lublina. 150 chciał, abym umieścił gdzieś w Warszawie, ale z odpowiedzialnością co 5-go. Wyszedłem przed dworzec, aby pojechać do miasta. Jakiś żołnierz pobiegł za mną i chwycił za kołnierz odprowadzając do posterunku. „Ausweis” odczytał jakiś kolejarz niemiecki i ledwo mnie zwolnili.

Pojechałem do JDC na Jasnej. Nie zastałem nikogo. Stąd do dra Weichertera, nie znalazłem. W końcu do Bornsteina⁹⁷. Obiecał postać dziś chleb i herbatę. Jutro kotły Czerwonego Krzyża. Skierowałem Lustberga na jutro 8 rano, by sprawdził, czy załatwione. Tchórzostwo na Jagiellońskiej⁹⁸.

19 II 1940 - Rano Gmina. Wczoraj JDC dostarczyło chleba, marmolady, cukru, herbaty jeńcom.

Dziś otrzymuję list od Stadtpräsidenta, aby w „Entlausungsanstalt” porozumieć się leutnantem „Hesse” w sprawie jeńców żydowskich. Skierowałem dra Weichertera, Rosenthala i urzędnika, do tej instytucji. Naturalnie, że Rosenthalowi „było zimno” i poszedł sobie. Po obiedzie otrzymuję list od Dengla „Durch einen militärischen Transport sind 79 jüdische Kriegsgefangene in Warschau angekommen. Dieselbe, werden Ihnen hiermit ergeben. Sie haben über sie Liste zu führen und sie im Rahmen der bestehenden Gesetze zum Arbeitseinsatz zu bringen. Ebenso haben sie bei meiner Abteilung V die Anmeldungen einzuliefern. Sie haften in jeder Richtung für die Entlassenen. Stadtpräs. Dengel. [*Transportem wojskowym przywieziono do Warszawy 79 żydowskich jeńców wojennych. Zostają oni panu przekazani. Należy prowadzić wykaz imienny i skierować do pracy w ramach obowiązujących przepisów. Meldunki należy przysyłać do mojego, V Wydziału. Ponoś pan odpowiedzialność za zwolnionych pod każdym względem. Prezydent miasta Dengel*].

Wieczorem zakomunikowano mi, że przyprowadzono do Gminy (urzędnik Goldfeil⁹⁹) 78 jeńców i rozpuszczono ich do domów. Jutro mają się zameldować w Gminie i w urzędzie.

20 II 1940 - Rano Gmina. Nowa wiadomość o 45 jeńcach. Skierowałem ludzi na Dworzec Wschodni. Od Stadtpräsidenta list, aby spieniężyć papiery wartościowe na cele szpitalnictwa.

Nad Wisłą opaskę zdjęto Żydowi, że dość pracował i nałożono Polakowi.

⁹⁶ Dwukrotnie wpisana data 18 II.

⁹⁷ Izaak Bornstein, kierownik delegatury JDC (Jointu) w Warszawie.

⁹⁸ Przy ul. Jagiellońskiej nr 28 na Pradze mieścił się Dom Sierot Żydowskich.

⁹⁹ Norbert Goldfeil, adwokat, kierownik Batalionu Pracy, następnie kierownik Wydziału Pracy Rady.

Supinger¹⁰⁰ przewiduje użycie ludzi od 14 do 25 lat przede wszystkim do rozbiórki domów etc.

Niejaki Kirszblum, parszywiec - wyjeżdża do Palestyny i twierdzi, że nie ma 600 zł do zapłacenia Gminie podatku. Na wychodnym, kiedy się nie zgodził, powiada „ja to będę pamiętał”. A ja na to: „parszywcze, ja popamiętam, żeś udawał Pan wodza i teraz uciekasz z podobnymi sobie, pozostawiając masę w okropnej sytuacji”.

21 II 1940 - Rano do dra Ilga u Stadtpräsidentę. Wieczorem byli u mnie z TOZ-u¹⁰¹, że kilkudziesięciu jeńców w komorze na Spokojnej ma być wysłanych na prowincję. Proszono, aby ich powierzyć Warszawie, celem odtransportowania ich na prowincję nie ciupasem.

U dra Ilga przedstawiłem sprawę nowej „rejestracji” - nie wie nic o niej, prześladowania Żydów (polecił napisać memo).

Delingowski¹⁰² poleca zrobić rejestrację 35 000 ludzi (16 - 25 lat) do 29 II 1940. Interwencja u Bechera¹⁰³ (Stadtpräs.) bezowocna - nie przyjął delegacji. Wieczorem opracowanie planu JSS.

22 II 1940 - Rano SS w sprawie rejestracji. Odradzono interwencji u władz wyższych, w sprawie terminu. Oświadczone, że wpływy od emigrantów winny być wpłacone na specjalne konto Gminy bez prawa zużytkowania tej sumy przez Gminę, chyba za zezwoleniem SS.

W sprawie Maliniakowej polecono przedstawić bieg zdarzenia, co uczyniłem.

W Gminie okazało się, że Sztolcmanowi¹⁰⁴ i Rozenstadtowi¹⁰⁵ oświadczone w Zarządzie Miasta, że bezapelacyjnie do 29 II 40 rejestracja 35 000 osób musi być przeprowadzona (na maszynie) i każdy winien się zgłosić osobiście. 10 lekarzy będzie badało chorych. Odwiedziny dra Kubickiego¹⁰⁶ i dra Sikorskiego¹⁰⁷ ... w Gminie.

Rejestrują się, „ogłąda jajka”, „stoi przy sklepie”, „krajamy chłopców”.

23 II 1940 - Rano Gmina. Przygotowanie rejestracji. Wezwany do SS, pojechałem z 2-ma SS do kwarantanny na Żelazną. Są tam jeńcy. Chodzi o stałe miejsce dla jeńców Żydów. Podpisałem 53 listy do lekarzy Żydów, powołując ich do Rady na pewien okres, celem badania chorych przy rejestracji. Odwiedził mnie dr Stein¹⁰⁸ ze szpitala w Czystem w sprawie różnych bolączek.

24 II 1940 - Rano Gmina. Korekta odezwy do rejestracji. 80-ciu wydałem świadectwa na wyjazd. O 3.30 wyszedłem z Gminy i dorożką udałem się z Lichtenbaumem do domu. Na Zielnej przed Radiem

¹⁰⁰ Starszy radca Stadtpräsidenta nadzorujący miejski Wydział Techniczny (sprawy budownictwa, czystości utrzymania porządku na ulicach itp.).

¹⁰¹ TOZ, Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej, podczas okupacji działało w ramach ZSS.

¹⁰² Jan Delingowski, dyrektor Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego m. Warszawy.

¹⁰³ Max Becher, Naczelnik Wydziału Meldunkowego i Kwaterunkowego (Meldewesen, Quartierwesen) Stadtpräsidenta.

¹⁰⁴ Inż. Abraham Sztolcman, członek Rady. Przed wojną sekretarz Związku Kupców Żydowskich w Warszawie.

¹⁰⁵ Adwokat Bolesław Rozenstadt - członek Rady.

¹⁰⁶ Dr Kubicki, lekarz w wydziale Schrempfa dla spraw sanitarnych w getcie, o niesłychanie wrogim stosunku do Żydów.

¹⁰⁷ Dr Henryk Sikorski, komisarz szpitala na Czystem, mianowany przez władze niemieckie.

¹⁰⁸ Dr Józef Stein, dyrektor szpitala na Czystem, mianowany przez dra Konrada Orzechowskiego dyrektora Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego. Zginął wraz z rodziną w Treblince.

wywleczono nas z dorożki i kazano pójść do pracy. L[ichtenbauma] uderzono nahajką. Ledwo się wydostaliśmy. Pendant do dzisiejszego memo do Stadtpräsidenta o łapanie na ulicy.

Rano poleciłem wypuścić jeńców zatrzymanych na kwarantannie na Żelaznej na wolność. Sprowadzono nowych około 47. Odwilż, ślizgawica.

25 II 1940 - Rano Gmina. -3° zimna. Ślizgawica. Praca. Powrót do domu z duszą na ramieniu. Wizyta z Krakowa¹⁰⁹.

26 II 1940 - Rano 8-ma konferencja z JDC i prezesem Gm[iny] Krakowskiej w sprawie jazdy Bornsteina z JDC do Krakowa. Dyrektywy: JDC w Warszawie, a jego Delegatura w Krakowie etc.¹¹⁰

Do Gminy list od Präsidenta, aby się dziś o 4 pp. zjawić w ważnych sprawach rzemieślniczych. Rozen¹¹¹ i Hasensprung¹¹² wezwani do SS w sprawie niedostarczenia pewnej ilości robotników. Rejestracja wczoraj dość słaba, dziś bardziej ożywiona. Wyszedłem z Gminy po 3 pp., wróciłem do domu bez szwanku. Wieczorami na Grzybowskiej etc. wyrostki biją i biorą okupy. Rejestracja poszła dziś dość kiepsko.

27 II 1940 - Rano Gmina. Dojazd bez szwanku. Grzybowska pokryta lodem. Przejście między ruinami ciężkie.

Zaresztowano intendenta i pomocnika na cmentarzu na Pradze. Zaproszenie do Stadtpräsidenta dotyczyło rzemiosła żydowskiego. Mamy zorganizować związek. Rejestracja idzie ciężko. Kobiety obkoczyły mnie w Gminie, że handluje się talonami¹¹³ do wypłat.

Zlustrowałem biura Batalionu. Selbstschutz nakazuje 6 poleceń - architekta, stolarzy, tragarzy fortepianów i przebudowę gmachu. Skierowałem Lichtenbauma i Zabłudowskiego. Siostra sekcyjnego Grynberga zwraca się o brata, który nie wrócił z Siedlec (konie prowadzone przez ludzi z Batalionu Pracy z Warszawy do Siedlec). Dałem zrobić grafikon działów Gminy. Rysownik oprawił mnie (obmanna) w ramkę z wawrzynami. Czy nie lepiej „koroną cierniową”?

28 II 40 - Rano Gmina. Lustracje robót rejestracyjnych przez dyr. Delingowskiego. Pogłoski o ghetcie na Pradze. Matki i dzieci aresztowanych w Gminie. Poszukiwania kandydata na prezesa Związku Rzemieślników. Kandydatura Wolfowicz¹¹⁴. Dziś poszło około 7000 robotników do pracy. Bornstein i Weichert¹¹⁵ do Krakowa.

29 II 1940 - Rano na Daniłowiczowską do inż. Supingera w sprawie robót miejskich. Przedstawiłem ew[entualny] plan robót publicznych. S[upinger] polecił, aby Żydzi oddawali ukłony¹¹⁶. Odrzekłem, że

¹⁰⁹ Por. zapis z 26 II.

¹¹⁰ W Warszawie miało pozostać kierownictwo JDC, a w Krakowie miała być tylko Delegatura. Jednak ze względu na to, że centralne władze Generalnej Guberni mieściły się w Krakowie, aż do grudnia 1941 r., główna rola przypadła oddziałowi w Krakowie. Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny działalność JDC została zakazana.

¹¹¹ Chil (Hilel) Rozen, kierownik Wydziału Pracy Rady.

¹¹² Naczelnik Batalionu Pracy.

¹¹³ Talony do wypłat otrzymywali zatrudnieni przymusowo Żydzi od swoich pracodawców. Opłacała je Gmina Żydowska.

¹¹⁴ Były dyrektor żydowskiego gimnazjum „Chinuch” w Warszawie. Od kwietnia 1941 r. członek Rady.

¹¹⁵ Por. przyp. 90 i 97.

¹¹⁶ Oddawanie ukłonów Niemcom przez zdjęcie czapki.

nie mam możliwości bez „pisma” zawiadomienia ich o tym. Potem Laschtoviczka (auto¹¹⁷, do robót, Zielna, JSS), etc. „Niech Pan weźmie 2 krzesła”. Bez szwanku o 3½ do domu.

1 III 1940 - Rano 9-ta Gmina. Honorowy aryjczyk Or. (?). Emigracja codzienna. Rejestracja do 28 włącznie ±23 000 młodzieży od 16 do 25 roku życia. Wezwanie do SS w sprawie zebrań (podatek szpitalny, rzemiosło). O 3 pp. do domu bez szwanku. Intendenta na cmentarzu praskim wypuszczono. Nominuję nowego intendenta.

2 III 1940 - Rano SS - sprawy emigracji. Potem wezwał Klaus w sprawie ew[entualnej] dostawy opasek, odpowiedziałem, że powstała cała industria. Do św. Piotra zgłosiło się 30 nieboszczyków. Nie wpuszczają, bo w nekrologach było 20¹¹⁸.

Przed Gminą łowy¹¹⁹. Do domu bez szwanku. Po obiedzie konferencja w sprawie szpitala - wspólne zakupy z JDC żywności i wypłata urzędnikom za grudzień 1939.

3 III 1940 - Rano -5°. Znów spadł duży śnieg. Znowu ogromne koszty dla Gminy, bo Gmina musi wyręczać Zakład Oczyszczania Miasta¹²⁰.

Niedawno jeszcze rano wstępowałem na kawę do Hirschfelda¹²¹. Wobec łapania na ulicy jadę teraz wprost do Gminy. Kiedy się zjawiam czasem w kawiarni kelnerzy mówią, że nie widząc mnie niepokoiłi się, że znów jakieś nieszczęście grozi.

W Gminie między jednymi a drugimi drzwiami oszklonymi przy wejściu ulokował się handlarz z cukierkami. Woźny w holu - pogawędka, nie widzi tego. Dzikość w Gminie nie do zniesienia (wygląd papierów, biurek, wychodzących listów etc.). Do Gminy przybyło dziś za wiele robotników. Nie chcieli pójść do domu.

4 III 1940 - Rano czekam (9-ta) na Laschtoviczkę. Należałoby może pójść do Banku Dysk[ontowego] do dyr. Mikuleckiego¹²², aby nie tracić czasu. Ale cóż! Po drodze złapią do roboty. Czekam więc nadal. Nie doczekałem się. Odwiedziłem Mikuleckiego. Nie godzi się na odłożenie długu 100 000 zł. Może pożyczyc później. Weichert wrócił z Krakowa. Oderfeldowa¹²³ mecheską (?).

Po obiedzie od Mende[go] - Rinde, abym Halberowi¹²⁴ dał 2 pokoje z 5 innego Żyda.

¹¹⁷ Laschtoviczka czynił starania o auto, którym miałyby się posługiwać Czerniaków ze względu na konieczność odwiedzania urzędów, mających siedziby w różnych punktach miasta. Starania te odniosły pozytywny skutek (por. zapis z 21 III 1940).

¹¹⁸ Dowcip o nieboszczykach, którzy zgłaszali się do św. Piotra, polega na tym, że Niemcy stale podawali mniejszą liczbę swych strat osobowych od rzeczywistej.

¹¹⁹ Tzw. „łapanki” Żydów do pracy przymusowej.

¹²⁰ ZOM, zgodnie z zakazem okupanta, nie mógł działać na terenie dzielnicy żydowskiej.

¹²¹ Józef Hirschfeld, właściciel kilku kawiarni i restauracji w Warszawie.

¹²² Dr Wiktor Mikulecki, dyr. Banku Dyskontowego Warszawskiego jeszcze sprzed wojny. W czasie okupacji zachował swoje stanowisko i był mianowany przez Niemców Treuhänderem tego banku.

¹²³ Cecylia Oderfeldowa, czynna działaczka na polu oświaty wśród ludności żydowskiej. Jedna z założycielek tzw. „Paath” (Wiedza). Zmarła w getcie. Nie była chrzczona (mecheska).

¹²⁴ Maurycy Halber, jeden z kierowników Batalionu Pracy. Czerniaków był o nim jak najgorszego zdania (por. zapis z 5 VI 1940).

6 III 1940 - Rano SS. Prośba o pożyczkę z fund [uszu] emigracyjnego¹²⁵. Halberowi pożyczkę dam, a nie mieszkanie. Mende mówi, że plajta oczekuje Gminę.

Rano Rosenthal, Kupczykier¹²⁶ i Wolfowicz u Snopczyńskiego¹²⁷. Oświadczył, że Żydzi nie będą mieli cechów, ale związki robocze. Napomknął o ghetcie - nie to dla warsztatów, ale to dla ludności. Czerniecki¹²⁸ z Wydziału Kwaterunkowego w sprawie rekwizycji mebli przez miasto, aby Gmina to przejęła. Z Ubezpieczalni przyszedł ktoś, aby Gmina zapłaciła dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych¹²⁹. Nowe uderzenie.

7 III 1940 - Pogoda dzienna -7°C. Na ulicy gęsty śnieg. W Ubezpieczalni powiedziano (Schayer), że jeśli dziś o 12-ej nie wpłacimy 32 000 złotych, to „kierownictwo” za to odpowie. Czekam w tej chwili w przedpokoju u Laschtowiczki, aby mi pomógł. Niestety, godzina 10½ a jego nie ma. Tak się zjada serce. Gmina była winna ponad 500 000 zł, zredukowano jej w swoim czasie więcej niż połowę. Dlaczego nie płacili choćby ratami? Przyczynę do ich gospodarki. O g. 12.30 nastąpił sekwestr w Gminie i kasy. W międzyczasie zjawił się adw. Goldfeil, którego skierowałem do Schayera z polecenia Laschtowiczki, aby w porozumieniu z Jurkiem i Weryho rozłożył na raty. O 3 pp. wrócił G[oldfeil], Na razie 5000 zł., w ciągu tygodnia mamy przedstawić plan.

Otrzymałem od komisarycznego burmistrza m. Warszawy pismo z d. 6 marca 1940, nominujące mnie członkiem Komitetu Pomocy¹³⁰ przy prezydencie miasta; prezydent: Śliwiński Artur¹³¹, zastępca Klarner Czesław¹³², Strzelecki Jan, Polna 40, członkowie Landsberg Emil, Starzewski Jan, Machnicki Janusz, Czerniaków A.

8 III 1940 - Rano Gmina. O 3 pp. do dra Weicherta przy Stadtpräsidentie z Lichtenbaumem i Sztolcmanem. Chodzi mu o dane co do sprzedawców obuwia i wółkienników. Do domu bez szwanku.

9 III 1940 - Rano Gmina. Opracowanie statutu związku rzemieślniczego. Kłopoty finansowe Gminy. Dług 100 000 zł. Papiery wartościowe spadają. Bank Dysk[ontowy] na zlecenie Laschtowiczki daje nam z tytułu sprzedanych papierów 50 000 zł. Na jeden ząb, bo jutro wypłata Batalionowi, co samo wynosi

¹²⁵ Fundusz Emigracyjny został utworzony ze względu na to, że w pierwszym okresie okupacji, do kwietnia 1940 r., istniały jeszcze możliwości wyjazdu Żydów za granicę, przede wszystkim do Palestyny (por. zapis z 18 XII 1939 oraz z 22 II 1940).

¹²⁶ Leopold Kupczykier, przedstawiciel żydowskich rzemieślników, członek Rady.

¹²⁷ Antoni Snopczyński, przewodniczący cechów rzemieślniczych w Polsce.

¹²⁸ Marian Czerniewski (u Czerniakowa mylnie Czerniecki), dyr. Wydziału Kwaterunkowego Zarządu m. Warszawy.

¹²⁹ Żydów pozbawiono prawa korzystania z pomocy i świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, ale musieli płacić składki

¹³⁰ J. Kulski, wspomniany tu przez Czerniakowa, jako „komisaryczny burmistrz m. Warszawy”, wyjaśnia: „Nie było Komitetu Pomocy przy «prezydencie miasta», czyli Stadtpräsidentie. Mogło natomiast chodzić o powołanie Czerniakowa do współpracy w komisji będącej agendą Zarządu Miejskiego lub Komitetu Obywatelskiego. Wówczas tylko istniała podstawa do wysłania przeze mnie zaproszenia. Komisje Komitetu Obywatelskiego zbierały się długo jeszcze pod okupacją, kiedy zaniechano już całkowicie zwoływania zebrań plenarnych tego organu społecznego. Poza członkami powołanymi przez sam Komitet Obywatelski, dopraszano do udziału w pracach komisyjnych dalszych znawców zagadnień. O ile miałyby to być natomiast organ Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, moje zaproszenie nie byłoby na miejscu, gdyż była to instytucja społeczna całkowicie autonomiczna, choć blisko współpracująca z Zarządem Miejskim”.

¹³¹ Polityk, b. premier w okresie przedwojennym.

¹³² Działacz gospodarczy, reprezentujący koła wielkokapitalistyczne, b. prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie.

zł 40 000 za tydzień. Ponadto szpital, który wciąż pożera ogromne sumy, jeńcy etc. Jeńców należy odtransportować do miejsc zamieszkania na koszt Gminy.

Wrócił sekcynny Grynberg, który w swoim czasie prowadził transport koni do Siedlec. Zaaresztowany na skutek, jak twierdzi, fałszywego doniesienia jednego z 2-ch stalujących całą imprezę, posiedział kilka tygodni. Obecnie siedzi pono donosiciel, który się w dodatku okazał defraudantem.

10 III 1940 - Rano 1° ciepła. Śnieg na ulicy bardzo gęsty. Czy dojdę do Gminy spokojnie? Cukierenka na Grzybowskiej. Wstęp Żydom wzbroniony. Pracuję 7 dni w tygodniu. Dlaczego Bóg nie dał 8-go dnia, aby odpocząć.

11 III 1940 - Rano od 10.30 zwiedzanie instytucji charytatywnych z Radziwiłłem¹³³, hr. Ronikiem¹³⁴, Nicholsonem i Taylorem¹³⁵ etc. Po obiedzie TOZ, sierociniec żydowski na Lesznie i przytułek dla uciekinierów na Dzielnej.

O 5.10 herbatka u Radziwiłła. Przemówienie prof. Richtera¹³⁶ z zapowiedzią nowej kwarantanny. W ciągu dnia wezwano, aby Gmina dostarczyła do 15 b.m. niestychaną ilość mebli¹³⁷, pościeli, w tym 15 fortepianów, piekows do obuwia etc.

12 III 1940 - Rano Gmina. Na Okęciu zaaresztowano 30 robotników z Batalionu z sekcynnym. Byłem u Stadpräsidenta w sprawie mebli. Nikt nie chciał mnie przyjąć. Na 3½ wezwany do SS. Meblami nie chcą się zająć. Natomiast sroga wymówka, że na Okęciu dziś robotnicy nie poszli z obawy. Jeżeli tak dalej pójdzie, 100 będzie skazanych.

W mieszkaniu prywatnym zarządca komisaryczny żąda za 3 mies[iące] komorne w ciągu 3 dni. Zawiadomiono mnie z Gminy, że uniformowani funkcjonariusze i cywilni weszli do Muzeum Gminy około 4 pp.

Na Szerokiej robotnicy podczas rozkopywania znaleźli broń.

13 III 1940 - Rano do biur prezydenta miasta¹³⁸, w sprawie rekwizycji mebli w mieszkaniach żydowskich.

Toaleta na Daniłowiczowskiej z napisem.

Laschtowiczka w sprawie mebli skierował mnie do Bechera i sam do niego poszedł. Becher polecił pójść do pałacu Brühla do dra Gaudicha¹³⁹. Zastałem na jego miejscu Schlossera. Ten zawołał

¹³³ Janusz Radziwiłł, prawnik, polityk, b. przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu.

¹³⁴ Adam Ronikier - jeden z założycieli Stronnictwa Narodowego. W czasie I wojny światowej prezes Zarządu Rady Głównej Opiekuńczej (rozdział żywności, odzieży i zasiłków pieniężnych). W czasie okupacji ponownie przewodniczył Radzie Głównej Opiekuńczej. Był też prezesem Naczelnej Rady Opiekuńczej, która koordynowała prace RGO, Żydowskiej Samopomocy Społecznej (JSS) (por. przyp. 61) oraz Ukraińskiej Rady Głównej.

¹³⁵ James Thomas Nicholson - przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża - oraz towarzyszący mu Wayne Taylor byli delegowani przez Commission for Polish Relief w Stanach Zjednoczonych Ameryki dla udzielenia pomocy ludności Polski. Wg relacji Landaua (*Kronika*, t. I, s. 331) przywieźli do Generalnej Guberni cztery wagony z darami amerykańskimi, zwłaszcza z ciepłą odzieżą, dla ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

¹³⁶ Por zapis z 28 XI 1939 oraz przyp. tamże.

¹³⁷ Wg Ringelbluma od Gminy Żydowskiej zażądano mebli do wyposażenia 200 mieszkań (Ksowim, s. 97).

¹³⁸ Chodzi tu o Stadtpräsidenta, Dengla.

¹³⁹ Kierownik Wydziału Gospodarczego niemieckiego Zarządu Okręgowego.

Maurera. Maurerowi wytłumaczyłem, że Gmina nie może się zajmować rekwizycjami. Zawołał Czerniewskiego z tym, że Gmina utworzy Komitety Domowe celem zbiórki, a miasto dostarczy Niemcom urządzenia. First skierowany do Cz[erniewskiego] wrócił z tym, że Cz[erniewski] przekonał Maurera o rekwizycjach przez Gminę. Jutro idę znowu do L[aschtowiczki]. Wezwałem 80 osób na jutro w tej sprawie.

Rodziny robotników, którzy poszli na Okęcie, płaczą w Gminie. Dzieci nie ma. Wczoraj zginął pono Unteroffizier z Okęcia, który nas odwiedził w Gminie. Przyjechał Mende i zaarrestował Hasensprung. U[nter] O[ffizier] się jednak znalazł na ulicy.

Muzeum zarekwirowano wczoraj.

14 III 1940 - Rano JDC. Wrócili Guzik i Neustadt¹⁴⁰. Potem Gmina. Rodziny z Okęcia płaczą. Kraków zaprosi¹⁴¹. Mende w Gminie: Batalion (biuro) ma pracować 9 godzin. Jutro o 6 rano zbiórka na Twardej 6. Zebranie Komitetu Meblowego w Gminie.

650 zł

Schreyer – Hasensprung

Dr Milejkowski - Orla 5

Lustnerg - Wspólna 5

Fiel - Ogrodowa 49 m 17

Fuerst - Okrąg IIIb

Kot (?) - Czernichowska m 7

Bornstein - Królewska 35

Weichert - Długa 8a

(Leszno 13 - składy)

Dr Ringelblum - Leszno 18

Steuerzahler - Vermögensanlage als Basis 50%

Keine alte Konten anerkannt.

Mende – 109

Raschich Tel. 270

Laschtowiczka 569-20 wewn. 120

Nossig Krasieńskiego 21 m 33

¹⁴⁰ Dawid Guzik i Lejb (Leon) Neustadt, członkowie dyrekcji JDS na Polskę. Ringelblum notuje, że Lowa (Neustadt) wrócił „z niczym” (Ksowim, s. 97); w przypisie do tej notatki wyjaśnia się, że chodzi o ich powrót z Krakowa.

¹⁴¹ Zaproszenie do Krakowa miało nastąpić z inicjatywy Commission for Polish Relief (por. przyp. 134) oraz Polskiego Czerwonego Krzyża w celu powołania do życia instytucji, mającej zająć się rozdawnictwem darów amerykańskich dla osób poszkodowanych przez wojnę. W tej sprawie byli wezwani w lutym do Krakowa Bornstein i Weichert do dra Fritza Arlta, kierownika Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu Generalnej Guberni. Druga konferencja odbyła się u dra Arlta w końcu marca (por. zapis z 28 III); uczestniczył w niej także Czerniaków.

Notatnik Trzeci (15 III 1940 -19 VII 1940)

15 III 1940 - Rano 5-ta na Twardą (lustracja wychodzących robotników). Zjawił się M[ende] w asyście. Robotnicy zaczęli się zbierać 6.30. Spóźnionych karano na miejscu doraźnie. Pejcz do naprawy¹.

W Gminie rodziny w sprawie Okęcia, płacz i gwałty. Przybył Czerniewski z tym, że Becher porozumiał się z Maurerem i właśnie gminie grozi, o ile rekwizycji mebli nie przeprowadzi².

16 III 1940 - Rano SS. Interwencja w sprawie Okęcia 30 (nie zakładnicy, ale Untersuchungsgefangene)³. Muszą siedzieć do ukończenia śledztwa. Mende wyjeżdża. Zastępuje go Brandt. Zażądał danych o śmiertelności tyfusowej w 1939 i 1940 (styczeń, luty)⁴. W poniedziałek konferencja w sprawie finansów Gminy. Nie mam w Gminie grosza nawet na pensje.

O 10-ej posiedzenie Komitetu Pomocy⁵ w Magistracie. W Gestapo wyrażono mi współczucie, że mój los jest cięższy od tego, co na ulicy śnieg uprzęta. Przyjdę do Gminy i znów będzie płacz rodzin z Okęcia. Z rana SS zrobiło przegląd robotników do pracy. Lustracja wypadła według słów Mende lepiej, tj. mniej opóźnień. O 1½ przyszli wypuszczeni z Okęcia.

Odbyło się posiedzenie u burmistrza w sprawie Komitetu Pomocy. Wczoraj nie wypłaciłem pensji. Dziś nic nie ma w kasie. Tak nas urządził Bank Dyskontowy, sprzedał papiery, wziął sobie 120 000 zł za stary dług.

¹ Przy ul. Twardej nr 6 odbywała się zbiórka Żydów wyznaczonych do pracy przymusowej. Ponieważ ze względu na godzinę policyjną nie wolno było wychodzić na ulicę przed godz. 5 rano, Żydzi mieszkający dalej nie mogli zdążyć do pracy na godz. 6 rano. Mende zapowiedział swoje przybycie 15 III, aby „samemu rozprawić się” ze spóźniającymi; do tej „rozprawy” byli zaproszeni Czerniaków i inni członkowie zarządu Gminy. Wszyscy spóźnieni robotnicy poddani zostali chłóście, przy czym sam Mende tak mocno bił, że złamał mu się pejcz - stąd zapis Czerniakowa o pejczu „do naprawy”, której miano dokonać na koszt Gminy.

² J. Kulski wyjaśnia: „Z nakazu Brauna Wydział Kwaterunkowy miał prowadzić magazyn mebli, zarekwirowanych przez Niemców, i - o ile pamiętam - rzeczywiście przez pewien czas prowadził. Nie jest mi znany fakt udziału pracowników tego wydziału w rekwizycjach. Podobnie dyspozycje co do przeznaczenia mebli, zwiezionych do składu, należały tylko do organów niemieckich”.

Rekwizycja mebli z instytucji i mieszkań żydowskich odbywała się w sposób niestłuchanie brutalny. Np. Ringelblum pisze m.in.: „Dziś na Tłomackie 2 żołnierze zabrali meble i wszystko inne. Kazali chorej kobiecie wyjść z łóżka, wzięli je wraz z pościelą. U jednego Żyda tak szybko zabrali biurko, że nie zdążyli wyjąć z szuflady zaświadczenia, które zwalniało go od rekwizycji (.Ksowim, s. 112). Najczęściej Żydzi, u których zabierano meble, musieli sami znosić na ulicę i załadowywać je na wozy.

³ Więźniowie śledczy aresztowani na Okęciu (por. zapis z 12 III). W tej sprawie Ringelblum pisze: „Okropna sprawa na Okęciu. Zabito 2 Niemców. Aresztowano 30 Żydów, pracujących z ramienia Gminy, i 90 Polaków - powiadają, że wszyscy zostali zamordowani” (Ksowim, s. 96).

⁴ Wg danych statystycznych Rady na tyfus zmarło: w grudniu 1939 r. 944 Żydów, w styczniu 1940 r. - 1004 Żydów, duży odsetek zmarłych dotyczył zwłaszcza uchodźców.

⁵ Por. przyp. 130 Notatnika 2.

17 III 1940 - Rano -8°C, przekłęty śnieg pada. Znów będę musiał dostarczyć tysięcy robotników do uprzątnięcia miasta⁶. Do wtorku mamy dostarczyć meble etc. Utworzyły się Komitety Domowe dla zbierania. Rejestracja do pracy przymusowej się ukończyła.

Zaproszenie do Krakowa na 27 III 40⁷.

18 III 1940 - Rano SS. Sprawa pożyczki z funduszu emigracyjnego dla Gminy. Żądanie, aby Żydzi wartowali na Krasieńskiego węgiel, który kradną. Żądanie, aby Gmina odrutowała „ghetto”, wbiła pale etc. oraz pilnowała tego potem. Halber zakomunikował kierownictwu społecznemu Batalionu o bliżej nieokreślonych nieporządkach.

19 III 1940 - -6°C. Rano Gmina. Dziś pierwszy dzień dostawy mebli. Dobrowolnie oddano jedno pianino i setki różnych mebli, łóżek etc.. Pomimo to daleko do całości. W kasie pustki. Pensja jeszcze nie wypłacona. Zjadają szpitale, Sikorski i Stein.

Po obiedzie zakomunikowano mi, że w Szkole Rzemiosł był jakiś kapitan z Okęcia i polecił na jutro 8.30 otworzyć szkołę dla lustracji. Oglądający nadmieniał, że dla jego celów urządzenie się nie nadaje.

20 III 1940 - Uzyskano zezwolenie na macę dla Żydów. Posiedzenie w sprawie memo o Batalionie Pracy dla SS. Odłożono redakcję do dnia jutrzejszego.

21 III 1940 - Czekam 9 rano na Oberführera Leista⁸, do którego mnie skierował Laschtoviczka. Kilkakrotnie zgłaszała się do mnie o interwiew jakaś osoba z „Warschauer Ztg”. Dziś ma również się zgłosić. O 1 pp. posiedzenie w sprawie jazdy do Krakowa.

Leist przyjął mnie. Polecił dać Gminie auto bez pieniędzy. Przedłożyłem sprawy łapania Zielnej 25⁹. Obiecał załatwić. Przedstawiłem finanse Gminy, zwracając uwagę na ciągłe nowe ciężary. Prosiłem o zwolnienie od rekwizycji mebli. Polecił wstrzymać tę robotę. Na 2½ wezwany przez Brandta do SS. Richter żąda uruchomienia nowych azylów dla jeńców i uchodźców.

22 III 1940 - 0°C. Wielki Piątek. Rano do Gminy. W kasie pustki. Biuro o 12-ej. Wyszedłem o 2½. Do domu bez szwanku.

23 III 1940 - +2°C. Urzędowanie wstrzymane z powodu święta. W gminie o 8½. Robotnicy nasi idą ulicami do pracy. Nie ma pieniędzy dla urzędników. SS odmówiło zezwolenia na pożyczkę z funduszy emigracyjnych 100 000 zł. Położenie, jak to się mówi, bez wyjścia. Tyle takich położen miałem w życiu. W domu żona zapałkana - list od J[asia] bardzo czuły i pełen tęsknoty.

24 III 1940 - Po raz pierwszy od wejścia Niemców siedzę dziś w domu. Piszę memo dla Krakowa, do którego zostałem wezwany razem z radcami Jaszuńskim, Milejkowskim, Sztolcmanem tudzież dr

⁶ Wg Ringelbluma: „przy uprzątnięciu śniegu Gmina zatrudnia tysiące ludzi. Liczba ich sięga dziesięciu tysięcy. Otrzymują po 3 złote dziennie” (Ksowim, s. 80).

⁷ Zaproszenie do Krakowa do dra Fritza Arlta w związku z przyjazdem do Polski przedstawicieli amerykańskiej Commission for Polish Relief (por. przyp. 135 i 141 Notatnika 2).

⁸ Ludwig Leist, SA-Oberführer, pełnomocnik szefa dystryktu na m. Warszawę, od września 1941 r. naczelnik (Stadthauptmann) Warszawy.

⁹ Przed przedwojennym budynkiem Polskiego Radia, por. zapis z 24 lutego.

Weichertem i Bornsteinem (JDC)¹⁰. Gmina dziś zresztą nieczynna. Po obiedzie na ulicach żydowskich bicie Żydów z wybijaniem szyb., Rodzaj pogromu¹¹.

25 III 1940 - Rano 9-ta Gmina. Posiedzenie w sprawie Krakowa. W kasie pustki. Jestem winien Batalionowi Pracy 90 000 zł, urzędnikom szpitala 25 000, funkcjonariuszom rejestracji 50 000. Na ulicach pogromy. Na rogu Żurawiej bito i wybijano szyby. Baba bijąca Żydów grasuje znów na ulicach.

26 III 1940 - Rano przygot[owanie] do Krakowa. Na ulicy biją (hale). Kieruję pismo do odnośnych czynników.

Wyjechałem do Krakowa 4.43, przyjechałem po 12-ej. Po drodze omówiliśmy z Weichertem, Jaszukiem, Milejkiem, Sztolcmanem plan rozmów¹².

27 III 1940 - Kraków, Rano 6-ta wstałem. Przygotowałem mowę.

1. Bezpieczeństwo
2. Gmina - referat
3. Życie gosp[odarcze], Rechtslage [sytuacja prawna] - Sztolcman
4. Arbeitsproblem [problemy pracy] - Jaszuki
5. Gesundheitszustand [stan zdrowotny] - Milejki.

Po obiedzie przyjęcie przez dra Arlta¹³ i tow. Heinricha¹⁴. Wypowiedziałem mowę na temat bezpieczeństwa życia i mienia. Opowiedziałem o jednym dniu przeżyć w Gminie i zakończyłem

¹⁰ O przygotowaniach Czerniakowa i innych działaczy żydowskich do wyjazdu do Krakowa pisze Landau: „Przedstawiciele ludności żydowskiej, z Czerniakowem na czele, wezwano do Krakowa na posłuchanie do Franka, przy czym zarezerwowano dla nich miejsca w wagonie sypialnym. Przypuszczenia idą w tym kierunku, że Niemcom idzie o opinię obserwatorów amerykańskich i że łączy się to ze sprawą propozycji pokojowych” (*Kronika*, t. I, s. 363).

¹¹ W okresie świąt Wielkanocnych rozpoczęła się, niewątpliwie zorganizowana przez władze okupacyjne, „akcja” bicia Żydów na ulicy, rabowania żydowskich sklepów itp. Według Ringelbluma: „Poczynając od piątku (22) marca do dzisiejszego czwartku, 28 marca, zachodzą ekscesy przeciw Żydom na wszystkich prawie żydowskich ulicach, w szczególności na tych ulicach, które graniczą z gettem żydowskim, jak Leszno, Rymarska, Żabia, plac Bankowy, Graniczna, plac Za Żelazną Bramą (tam przedwczoraj odbył się wiec z antyżydowskimi hasłami), Grzybowska, Rynkowa, Żelazna, Chłodna, Mazowiecka i in. Wszędzie rabowano żydowskie sklepy (powiadają, że na Niecałej i w innych polskich dzielnicach nic o tym nie wiadano) [...]. Dziś rabowano na Karmelickiej i Franciszkańskiej. Tam doszło do prawdziwej walki Żydów z chuliganami” (Ksowim, s. 105) i dalej: „Słyszałem o oburzeniu wielu chrześcijan: oni obrzucają Polskę błotem, dziś napadają na Żydom, a jutro...? [...] Wiele było wypadków, gdy chrześcijanie uprzedzali Żydom, aby nie szli w tym czy innym kierunku, bo tam grasują chuligani [...]. Chuligani krzyczeli pod adresem polskich policjantów „żydowskie pachołki” (ibidem, s. 107 -108). U Landaua pod datą 25 III czytamy: „Zajścia przeciwżydowskie utrzymują się i rozszerzają [...]. Trudno sobie wyobrazić, aby wypadki takie odbywały się wbrew woli władz niemieckich. Jeśli zaś dzieje się za ich wiedzą, to równie prawdopodobne, że i z ich inicjatywy [...]. Antysemityzm nie jest dziś przejawem samorzutnym - jest wyraźnie i niewątpliwie narzucony przez Niemców, dążących do rozdmuchania antagonizmów między ludnością chrześcijańską i żydowską” (*Kronika*, t. I, s. 366, 367, 369).

¹² Według relacji dr. Weichtera po drodze do Krakowa podzielono tematy między członków delegacji w ten sposób, że Czerniaków miał relacjonować sprawy bieżące Gminy (jak wygląda „dzień pracy”), przedstawiając wszystkie prześladowania, które dotknęły Żydom w Warszawie, Jaszuki miał referować problemy związane z zatrudnieniem i pracą przymusową, Sztolcman miał omówić sytuację gospodarczą ludności żydowskiej, dr Milejki - sprawy zdrowia i sanitarne.

¹³ Dr Fritz Arlt, pełnomocnik generalnego gubernatora i kierownik referatu do spraw ludnościowych i opieki społecznej.

¹⁴ Dr Herbert Heinrich, referent spraw pomocy społecznej i spraw żydowskich w rządzie Arlta.

apelem o bezpieczeństwo życia i mienia, wskazując na to, że opaski deklasują Żydów i wskazują przestępcom drogę. Opowiedziałem o pogromach w Warszawie, których nie było od 1880 r. Wreszcie przedstawiłem stan Gminy (finansowy).

Arlt co do bicia ma wątpliwości. Żołnierze nie odróżnią kobiet lekkich obyczajów, o ile nie mają opaski. Zwrócono mu uwagę, że te o których mowa, opaskę zdejmą. Wskazałem na to, że niektórych zwalniają, że mnie proponowano, abym wniósł podanie do Stadtpräsidenta, bo wezwany np. w nocy nie będę mógł się zjawić, że są zielone opaski, zwalniające Żydów, a więc władze uznają niebezpieczeństwo. Jaszuński, Sztolcman, Milejkowski referowali o przymusie pracy¹⁵, ograniczeniach, epidemii, Arlt poprosił o uzupełniający materiał o finansach gminy, robotach publicznych, statystyki urodzeń (abortów).

28 III 1940 - Rano 8-ma. Inż. Reicher¹⁶ (przyjechał z Bornsteinem) zawiadamia o pogromie wczoraj. Buchweitz¹⁷ nie mógł dotrzeć do Gminy na Grzybowską. Wobec tego postanowiliśmy pójść do Arlta. W międzyczasie nadjeżdża woźna Wojnarowska¹⁸ z oświadczeniem, że bito, gromiono i z listem od Lichtenbauma, że raniono Rozena i Rosenthala po drodze z SS do Gminy, że Gmina oblężona. Batalion Pracy tylko miał 1500 robotników. Arlt przyjął nas i zadzwonił do dra Gauweilera¹⁹, który oświadczył, że już środki przedsięwzięto. Odczytałem mu list Lichtenbauma. Uproszony oświadczył, że zadzwoni do Meisingera. (Rzeczywiście, porozumiał się z SS Krügerem²⁰ i - jak mi niemam - z Meisingerem). Polecił nam wyjechać dziś do Warszawy i skomunikować się z Leistem, Meisingerem i Gauweilerem.

Między 12 a 1-szą zadzwoniono do nas, abyśmy się zgłosili do Arlta. Przyjął nas Heinrich i po kolei przyjmował protokolarne zeznania, o tym, co widzieliśmy w Warszawie. Znow poruszyłem sprawę bicia. Postanowiliśmy za zgodą Arlta zostawić na miejscu Sztolcmana jako łącznika między nami.

Ustalił Arlt, że w myśl listu, który pójdzie do Warszawy (urzędowy i do nas), uzgodnimy z Siebertem²¹, szefem Innere Verwaltung (Unterabteilung Bevölkerungswesen) Alleinige Befehlsgewalt Kreishauptmann względnie [Stadthauptaman]. W odniesieniu do Judenratu, Arbeitseinsatzu. Fürsorge. Finanzielle Möglichkeiten der Gemeinde. Executiwe-Gewalt lokale Behörde die Finanzexecutive. Treuhändlerów Sperrconto einzelner Personen (bis zur Neuordnung des Bankwesens (im Gange) alte Guthaben noch ohne Dezision.

¹⁵ Na posłuchaniu u Arlta Jaszuński (wg relacji Weicherta) przedstawił obfity materiał statystyczny, wykazujący, że nagłe wykluczenie z życia gospodarczego 11% ludności kraju i 32% ludności Warszawy nie mogło nie wywołać wielkiego wstrząsu. Poruszył też sprawę zatrudnienia za pośrednictwem Gminy licznych, rzesz rzemieślników, robotników dla dobra całej ludności.

¹⁶ Pracownik JDC.

¹⁷ Inż. Rafał Buchweitz, ur. 1893, od 1924 r. dyrektor Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej na Stawkach.

¹⁸ Wojnarowska jako nie-Żydówka mogła pojechać z Warszawy do Krakowa koleją, na co Żydzi musieli uzyskać od władz okupacyjnych specjalne zezwolenie.

¹⁹ Dr Otto Gauweiler, kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych (Innere Verwaltung) w Urzędzie Szefa Dystryktu w Warszawie.

²⁰ Friedrich Wilhelm Krüger, SS-Obergruppenführer, wyższy dowódca SS i policji w GG.

²¹ Dr Friedrich Wilhelm Siebert, SS-Standartenführer, kierownik Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych (Hauptabteilung Innere Verwaltung) w rządzie GG. Jemu podlegał dr Arlt. Zarządzeniem Sieberta sprawy warszawskiej Gminy i wszelkie zagadnienia ludności żydowskiej miały odtąd być załatwiane nie przez SS, lecz przez cywilne władze niemieckie. W istocie jednak, ponieważ SS nie chciała wypuścić tych spraw spod swojej „opieki”, sprawami żydowskimi zajmowały się nadal obie władze.

Idea z opaskami. Wyjazd sleepingiem 22.20 do Warszawy. Według zalecenia Arlta mam jutro odwiedzić Leista, Gauweilera, Meisingera. Nie zmrużyłem oka.

29 III 1940 - Wstałem o 5 rano. Dojazd do Warszawy na 6.20. Po przyjeździe wstąpiłem do SS. W Gminie nowe polecenia zamurowania ghetta, stworzenie azylu dla 3000 ludzi wysiedlonych i Reichu etc.

O 1 pp. zwołałem Radę i zreferowałem przebieg konferencji w Krakowie²². O 3 pp. Milejkowski rozmówi się z Sztolcmanem. Wiele aresztów z obław etc.

30 III 1940 - Od rana pogłoski o ghetcie. Byłem u Laschtoviczki, odradził pójść dziś do Szefa. Potem u Leista, doręczyłem żądania Richtera o utworzeniu poczty żydowskiej, kwarantanny dla 3000 wysiedleńców z Reichu i list nasz w sprawie niemożliwości zrobienia murów (naruszenie instalacji wodociągowych, sieci elektr[ycznej], kabli etc.).

Zreferowałem Kraków. Odpowiedział, że on jest bezpośrednią władzą i od nikogo nie brać poleceń. Dał kartę wizytową ze swoim telefonem W Banku Dyskontowym min. Mikulecki obiecał pożyczkę 160 000 zł (spłaty kwartalne). Kulski²³, którego odwiedziłem, był po mnie u Leista. Ma być łącznikiem między nami a Leistem (kolizja²⁴). Po obiedzie wizyta u Gepnera i wyjazd z nim.

Pretensja żony M.²⁵, abym oddawał ½ pensji, której w Gminie w ogóle nie pobieram.

1 IV 1940 - Do każdej rzeczy biorę się z takim wysiłkiem, jak do podróży. Rano u Laschtoviczki. Poradził udać się do Leista w sprawie murów²⁶ etc. Tymczasem na zarządzenie Ordnungspolizei zaczęliśmy dziś rano o 7-ej kopać doły pod mury. W nocy przesunięto czas o godzinę. Temperatura +1°C.

²² Na temat pobytu delegacji żydowskiej w Krakowie krążyły w Warszawie różne wiadomości. Ringelbaum notuje w końcu marca: „Czerniaków przedstawił w Krakowie wyczerpująco, jak wygląda dzień działalności Gminy, jak ze wszystkich stron nadchodzą ponure wiadomości. Tam kogoś zastrzelili w czasie pracy, gdzie indziej chwytają do pracy, w innych miejscach inne wydarzenia”. Zarzuca się jednak Czerniakowowi, że zbyt wiele miejsca w swym przemówieniu poświęcił sprawie opasek, co miało się stać głównym problemem dyskusji (Ksowim, s. 112). Landau notuje pod datą 31 III: „Delegacja żydowska wróciła z Krakowa, nie przywożąc, wbrew oczekiwaniom, żadnych sensacyjnych zmian. Pogłoska o zamiarze wprowadzenia ghetta okazała się fałszywa. Natomiast podczas pobytu w Krakowie złożyła delegacja władzom niemieckim memoriał w sprawie zaburzeń antyżydowskich. W ten sposób swój cel Niemcy osiągnęły. Podobno uczestnicy napadów niezależnie od udziału w łupie otrzymywali swoje dniówki po 5 zł dziennie” (Kronika, t. I, s. 378).

²³ Julian Kulski (zm. 1976 r.), przed wojną wiceprezydent m.st. Warszawy, po aresztowaniu prezydenta Starzyńskiego został jego zastępcą. Do 1944 r. kierował Zarządem Miejskim Warszawy i był komisarycznym burmistrzem m. Warszawy, J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie*, „Biuletyn ŻIH nr 1 (81), 1972, s. 3-16.

²⁴ Chodziło prawdopodobnie o to, że Zarząd Miejski nie miał kompetencji do zajmowania się problemami getta, posiadającego własną administrację bezpośrednio podległą nadzorowi Niemców. Ponieważ jednak był to dopiero początek formowania się getta - możliwe, że i niemieckie władze miejskie nie były jeszcze w tej sprawie całkowicie „ustawione” i traktowały dzielnicę żydowską poniekąd jako integralną część miasta. Leist był pełnomocnikiem szefa dystryktu na Warszawę, a więc miał nadzór także nad Zarządem Miejskim, którym w tym czasie kierował Julian Kulski.

²⁵ Chodzi o żonę b. przewodniczącego Gminy Żydowskiej, Maurycego Mayzla.

²⁶ Władze okupacyjne zobowiązały Gminę Żydowską do ogrodzenia określonej części żydowskiej dzielnicy miasta murem. Pierwotnym pretekstem do tego było izolowanie strefy „tyfusowej”, aby zapobiec rozszerzeniu zarazy. Wg zapisu Czerniakowa z 4 IV adiutant Leista miał wyjaśnić, że mury są po to, by „Żydów bronić przed ekscesami”, Czerniaków notuje obok: „idea ghetta” (por. przypis 31).

Jadę od kilku dni autem. Wczoraj odwiedziłem Rozena. Ma złamaną rękę i pęknięte żebro. Jutro przywiezie się go karetką pogotowia do lecznicy-chirurga.

Leist - problematy

- 1) mury
- 2) poczta
- 3) azyl dla uchodźców.

Rozmowa z adiutantem Leista.

Krochmalnia bis 38 abgesiegelt, ein Teil von der Rynkowa und Waliców. Ciepła bei der Kreuzung um Krochmalna muss geschlossen werden [*Krochmalna do nr 38 odgradzona, część ul. Rynkowej i Waliców. Ciepła przy skrzyżowaniu z Krochmalną winna być zamknięta*].

1-38 3 Stellen zu machen (nicht Mauer nur Bretter-Holzpfachle) [*1-38 zrobić 3 miejsca (nie mur, lecz parkan z desek i pali)*].

(2 Polizisten)

Lebensmittel gestattet [*Dozwala się środki żywnościowe*]

So hoch wie die Mauer [*Na wysokość muru*]

Durchfahrt - Krochm. 56 [*Przejazd - Krochmalna 56*]

Poleca zamknąć Krochmalną od Rynkowej do Ciepłej i Walicowa. Postawić płoty i dowozić żywność mieszkańcom, którzy muszą siedzieć w domach. Mury należy w różnych miejscach miasta postawić. Jutro Laschtowiczka powie, kto pokryje koszty. Poczcie rozpatrzą na posiedzeniu jutro. Felsdschuh i drugi w sprawie emigracji. Proszą o porady i chcą „ehrenhalber” [honorowo] radzić w sprawach emigracyjnych.

2 IV 1940 - Rano u Laschtowiczki. Czekam od 8 do 10. Proszę o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w B[anku] Dysk[ontowym] 160 000 zł; sprawa finansowania obmurówki „ghetta”, poczta etc. L[aschtowiczka] prosił o notatkę o instytucjach, bo je zwiedzi. Do Gminy przyszli inżynierowie tramwajów w sprawie ew[entualnego] uszkodzenia sieci. Skierowałem do Kulskiego²⁷, którego zresztą sami odwiedziliśmy w tej sprawie.

Weichert z Bernsteinem mają pójść do Messinga²⁸ ew[entualnie] do dra Gauweilera. Rejestracja rzemieślników idzie opornie.

²⁷ Wyjaśnienie J. Kulskiego: „Wielkie przedsiębiorstwa miejskie odczuwały w większym stopniu niż inne jednostki administracji miejskiej zawistość od nadzoru okupacyjnego. Specjalny decernat warszawskiego nadzoru okupacyjnego pod kierownictwem Dürrfelda wyróżniał się tendencją do usuwania tych jednostek organizacyjnych spod kompetencji polskiego Zarządu Miejskiego. Opisałem tę sprawę w książce *Zarząd Miejski Warszawy - 1939 - 1944*, Warszawa 1964, na s. 23 - 28. Skierowanie przez Czerniakowa przedstawicieli Przedsiębiorstwa Tramwajów i Autobusów do mnie było przejawem lojalności wobec polskiej administracji miejskiej, a nie tylko chęcią załatwienia sprawy w sposób prawidłowy”.

²⁸ Kierownik Bevölkerungswesen und Fürsorge (Wydziału Ludności i Opieki Społecznej).

3 IV 1940 - Rano 8-ma do Laschtoviczki. Wczoraj przed autem w podwórzu Gminy ręce robotników o pieniądze. W kasie ani grosza. Wezwani do Hufsky'ego²⁹ (skarb). Zagrożono kontrybucją 500 000 zł, o ile Żydzi...³⁰

4 IV 1940 - Rano u Brauna (adiutant Leista). „Mury są po to, aby Żydów bronić przed ekscesami”³¹. Cegły mogą przynieść sami Żydzi, każdy od 10 do 60 lat po kilka. Idea ghetta.

Laschtoviczka daje 60 000 zł od 2 banków żydowskich. Na 100 000 zł wymaga hipoteki, ale nie w żydowskiej dzielnicy. Poleca pójść w sprawie poczty do Schuberta do dystryktu.

W Gminie awantury na tle ulicy Krochmalnej³². Zamknięto ją od Rynkowej do Ciepłej. 18 000 ludzi jest bez chleba, bo nie wolno nikogo ani wpuszczać, ani wypuszczać. Mac nie chcą przydzielić, wzgl[ędnie] mąki. Ewentualnie dadzą za dewizy. Weichert był u Herzoga. Mam zamiast u Schuberta być jutro u niego. Hufsky (Steueramt) pismo, aby Gmina wypłaciła 500 000 zł do końca kwietnia za opornych płatników.

Rozenthal był w Gestapo w sprawie aresztowanych. Na razie bez skutku.

5 IV 1940 - 0°C. Ciężkie ołowiane chmury. Mam pójść do Herzoga w pałacu Brühla. Czy ghetto jest rzeczywiście już aktualne?

Konferencja u Herzoga bezpłodna. W Gminie przyniesiono odpis listu do urzędników, aby opuszczali „ghetto”. Urząd Kwaterunkowy zapytuje, czy Gminie wiadomo coś o tym, bo przychodzą reflektanci na mieszkania. Konferencja w sprawie wyjazdu do Krakowa (Sztolcman). Jeden z Krochmalnej zmarł dziś na podwórzu z głodu.

6 IV 1940 - -2°C. Idę do Meisingera i Kamlaha w sprawie „ghetta”. Przyjął mnie Brandt, któremu powiedziałem o swoich obiekcjach w sprawie murów. Następnie do Brauna adj[utanta] Leitsa - to samo. Poruszyłem sprawę mac³³. Odpowiedział, że Wirtschafts Abtg. w „dystrykcie”. Zostawiłem notatkę i zapowiedziałem, że o 9 rano będę u niego. 2 razy byłem w komendanturze u majora Kamlah, lecz go nie zastałem. Siedzi na vis a vis pokoju Richtera, o którego linii mam pomówić. Pójdę w poniedziałek do niego.

Byłem u Laschtoviczki. Wyraża zgodę na pożyczkę na dom Gminy na Jagiellońskiej. Mamy się udać do min[istra] Mikuleckiego w tej sprawie. Zgadza się dać list, że bez „Stadtpräsidenta” nie można nic wydatkować, a więc nie przyjmować cudzych zleceń. Rano w Gminie był leutnant z Rohstoffstelle [referat surowców] i wpłacił za 3 dni pracy robotników 4000 zł. Ponadto daje 1500 zielonych opasek dla pracujących dla nich funkcjonariuszy i robotników z odpowiednimi „Ausweisami”.

²⁹ Urzędnik Urzędu Podatkowego distr. warsz. (Steueramt).

³⁰ Niedokończone zadanie dotyczy żydowskich „opornych płatników podatków” (por. zapis z 4 IV).

³¹ Jedno z kłamstw hitlerowskich, mających obok groźby tyfusu uzasadnić potrzebę budowy murów.

³² Zamknięcie ul. Krochmalnej z całkowitą izolacją zamieszkałej tam ludności było upozorowane epidemią tyfusu.

³³ Zbliżały się żydowskie święta Wielkanocne (Pesach), podczas których religia zabrania spożywania chleba. Zastępuje go w tym czasie maca. Okres ten trwa 8 dni (z tego 4 dni są dniami powszechnej pracy). Problem dla wierzących Żydów w getcie miał charakter dramatyczny.

7 IV 1940 - Rano Gmina. -3°C. Posiedzenie w sprawie mac. Rada uchwała w odpowiedzi burmistrzowi, że religia zabrania spożywania chleba i prosi burmistrza, aby się zwrócił do władz niemieckich o przydział mąki na mace.

8 IV 1940 - -2°C. W programie Stadtpräsident i major Kamlah w komendanturze w sprawie linii Richtera. Rano u Brauna. Zarzuca, że chodzę do „dystryktu” w sprawie murów. Mace nie do nich należą. Major Kamlah w komendanturze wysłuchał mnie w sprawie murów i poruszy tę sprawę. Burmistrz Kulski poleca³⁴ zredagować list macowy inaczej, poczyni starania, choć - jego zdaniem - ze skutkiem wątpliwym. Poruszyłem mury. Na 2 dni, celem uzgodnienia z wydziałem technicznym, przerwana praca. (My dalej kopiemy).

Posiedzenie w Gminie (mace). Realizują moją ideę: administratorzy żydowskich domów zaprowadzą porządek w domach.

Richter [wyraz nieczytelny] do SS list w sprawie zwolnienia dra Bieleńki³⁵.

Supinger: Jeżeli nie przyjdzie 1000 ludzi do pracy dla ZOM [Zakład Oczyszczania Miasta], będzie łapał na ulicy kobiety.

9 IV 1940 - -2°C. Wezwany na 8.30 do SS. Poruszyłem sprawę Bieleńki. Brandt prosi o zawiadomienie go, kiedy mace nadejdą. Poruszyłem sprawę murów. Dałem materiał.

W Gminie żołnierz z Żydem, aby mu wypłacili za robotę. Zawiadomienie od leutn[anta] Franke, że o ile jutro w 15 punktach nie rozpocznie się robót, to mnie zaaresztują. Lichtenbaum uruchamia w kilku punktach budowę. Wzywam na jutro administratorów, aby uprzętnęli domy. Lekarze szpitalni z naczelnym w delegacji - sprawa administratora szpitala etc.

Niemcy wkroczyli do Danii i Norwegii.

10 IV 1940 - +2°C. Noc kiepska, bóle wątroby, krew z nosa etc. Rano Gmina bieżące sprawy. Powrót z Krakowa bez rezultatu³⁶.

Milejkowski złapany do roboty (Ausweis nie pomógł), zapytał żołnierza po co na deszczu bez roboty stoi, na co żołnierz, a ja po co? 10 Żydów podawało sobie po 1 cegle. Brak „Zionstern” [gwiazdy Dawida] na pudełku przekupnia z irysami. W kilkunastu punktach zaczęła Gmina wznosić mury.

11 IV 1940 - +1°C. Rano godzina 7-ma. Rodziny z Nalewek 9³⁷ z płaczem do mieszkania. Wydano im ciała zmarłych. Proszą o grób oddzielny na cmentarzu. Jadę do Gminy, a potem na cmentarz praski. Jest tam kilkanaście ciał a ma Zak[ład pogrzebowy] tam przywieźć jeszcze 40. W Gminie rodziny kłóca

³⁴ Wyjaśnienie J. Kulskiego: „Użycie w dzienniku Czerniakowa zwrotu «poleca» nie oddaje dokładnie sprawy. Z reguły doradzałem i zalecałem określone formy postępowania, nie stosując formy nakazu, do czego zresztą nie miałbym jakichkolwiek uprawnień. Oczywiście i w opisanym przypadku (listu w sprawie wypieku mac) doradzałem zastąpienie zwrotów, w moim przekonaniu nie dość zręcznych, innymi, mogącymi powiększyć szanse pozytywnego załatwienia przez adresatów niemieckich”.

³⁵ Znany lekarz żydowski dr Owsiej Bieleńki. Zginął w 1943 r. w obozie w Poniatowej, dokąd został wysłany z getta warszawskiego.

³⁶ Chodzi o podróż do Krakowa Stolcmana (por. zapis z 5 IV).

³⁷ Por. zapis z 28 XI 1939.

się z Kaminierem o miejsce na cmentarzu praskim. Skierowałem Zabłudowskiego na Pragę i załatwiono sprawę.

Wezwanie do Urzędu Skarbowego o podatek dochodowy z [lat] 1930/1/2/3 - dawno zapłacony. Nossig pisze niepotrzebne listy do władz. Zmonitowałem go.

Jaszuńskiego, kiedy wracał do Rozena na posiedzenie, złapano do robót. Kazano śpiewać niemiecką pieśń o biblijnym Mojżeszu. Zażalenie skierowałem do SS.

12 IV 1940 - +2°C, Rano na 9-tą do SKSS³⁸. Wiejska, blisko słynny Sejm, śpiewy³⁹. Siedzę przed drzwiami z napisem zastępcy skarbnika, też słynnego prof. Rybarskiego⁴⁰, że nie ma zasiłków pieniężnych. Guzik i Neustadt mają wyjechać znów po pieniądze za granicę. Trudności z macami. Jutro mam pójść do Wanderofa u Distriktschefa w tej sprawie. Wieczorem połem się lekturą „Adolf Raciążer 35 lat walki z dolegliwościami nóg⁴¹”.

13 IV 1940 - -1°C. Piękna pogoda. Na 8-mą u Laschtoviczki, potem gmina, następnie u Wanderofa (mace). Las[chtoviczka] o murach. Emigr[acyjny] Fundusz ma zostać w SS. Za mury zapłacimy⁴². Wanderof żąda za 250 ton mąki pszennej srebro lub złoto. Zrezygnowałem. Supinger chce wprowadzić przymus pracy dla Warszawy do Batalionu.

Odwiedziny Bonifera i 2 towarzyszy. Żądał sprawozdania z dział[alności] Gminy. Rekwizycja resztek Muzeum.

14 IV 1940 - Nieprzyjemna konferencja u Rozena. Po obiedzie jego list z przeprosinami.

15 IV 1940 - +2°C. SS - mury (interwencja u SS w Ordnungspolizei). Bieleńki. Proszę o klucze od Muzeum. Zawiadpmiłem, że reorganizuję Batalion Pracy.

U Supingera okazuje się, że urzędnicy Gminy sugerują przymus pracy. Nadmieniałem, że wydałam Hasensprunga i w ciągu tygodnia reorganizuję Batalion. Wezwany do Rittmeistra [rotmistrza] Schu⁴³. Powiada, że będzie w części płacił robotnikom za pracę. Jutro skieruję do niego delegację. W Gminie zamianowałem kierownikiem Batalionu adw. Goldfeila [?], uzupełniłem komisję Batalionu Zabłudowskiego. Nominowałem prezesa kupców włoکیenniczych Grafa. Powołuję go do Rady.

Zabłudowski był u Hufsky'ego. Podał treść odezwy, którą muszę rozplakatować w sprawie płacenia podatków. Na pensje nie mam nic. W banku pożyczę zł 60 000, w ciągu 2 tygodni jednak to wpłynię. Nowy przemysł: kobieta, która za pewną opłatą idzie za inne do parówki sanitarnej. Siostra Maltańska⁴⁴.

³⁸ Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej.

³⁹ W gmachu Sejmu pracowali przymusowo sprowadzeni Żydzi, którzy zmuszani byli przez nadzorców do głośnego śpiewu.

⁴⁰ Prof. Roman Rybarski, ekonomista, historyk, wybitny działacz Narodowej Demokracji, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, zamordowany w Oświęcimiu w marcu 1942 r.

⁴¹ Raciążer - właściciel popularnego w przedwojennej Warszawie zakładu usuwania odcisków.

⁴² Koszt wznoszenia murów wynieść miał w tym czasie ponad 80 000 zł.

⁴³ Rotmistrz Schu, kierownik magazynów wojskowych.

⁴⁴ Wzmianka dotycząca prawdopodobnie siostry zakonnej szpitala maltańskiego, która będąc pochodzenia żydowskiego zmuszona była do noszenia opaski z gwiazdą Dawida.

16 IV 1940 - +6°C. Rano Gmina. Stoimy przed bankructwem, dłużni robotnikom 120 000 zł, pracownikom pensję. Szpital nas pożera. Mury wznosimy pomimo starań. Inspektor podatkowy Hufsky poleca wydać odezwę do płatników Żydów o płacenie podatków.

Gminę odwiedził kpt. Baltazar z Rohstoffów [surowców] i zapowiedział lepsze traktowanie robotników, badał sprawę benzyny w ustach jednego z robotników. Jego zwierzchnik Rittmeister Schu ma w części za robotę płacić robotnikom.

O 3 pp. zjawił się do Gminy Brandt z SS z 2-ma pomocnikami celem obejrzenia medykamentów, nadesłanych ze Szwajcarii. Przedtem z SS przyszedł Avril⁴⁵, pytając o ekscesy etc. i żądając sprawozdania z działalności Gminy. Brandt zażądał po obejrzeniu specyfikacji medykamentów.

17 IV 1940 - +10°C. Rano JDC. Guzik i Neustat nie mają jeszcze paszportów. W ogóle Troper⁴⁶ będzie około 1-go maja w Europie. Do Gminy zjawił się Leutn[ant] Teicher w sprawie niezapłacenia 80 robotnikom. Po obiedzie Rinde: Mende zarządza, aby 69 robotnikom (materace Królewska) wypłacić lony. Powtórnie zjawia się [?], że Brandt będzie w Gminie, gdzie obejrzy mace.

18 IV 1940 - +9°C. Całą noc bóle wątroby. Muszę wyjść o 8-mej, a przedtem klienci do mieszkania. Rano 9-ta Brandt i Mende w Gminie, prosiłem o zezwolenie na dostarczenie świątecznego jedzenia do więzienia. Zezwolono.

Wezwany do Ordnungspolizei na jutro na 9-tą. Mury wstrzymano na Żoliborskiej etc. H. wspólnik „Helianis” został wezwany do wpłacenia podatku dochodowego za r. 1930 i kilka lat następných. Okazuje się, że teraz cofa się ulgi przyznane w swoim czasie przez władze.

19 IV 1940 - + 10°C. Kpt. Rochlin [?]. Wezwany z Weichertem w sprawie zwolnienia z noszenia opasek⁴⁷. Potem SS (Fundusz Emigr[acyjny], Mende nie będzie prowadził Batalionu). Delingowski z Magistratu wzgl[ędnie] Korzeniowski [?] będzie dyrygował robotnikami. Do Gminy przyszedł Dienstman i zrobił awanturę, że się robotnikom nie płaci. Portier w Ordnungspolizei: skąd mam auto? Rozen się zjawił z „maszyną”⁴⁸ do Gminy. Zundelewicz⁴⁹ prosi o urlop. Rejestracją mebli⁵⁰ zajmie się CZK⁵¹.

20 IV 1940 - +9°C. Pojechałem do Laschtoviczki na 8-mą. Biuro nieczynne z powodu urodzin H[itlera], Potem Gmina. Brak pieniędzy.

⁴⁵ Sierżant SS Franz Avril (z Kds/III-B-4).

⁴⁶ Morris C. Troper, dyrektor JDC na Europę. Po zajęciu Belgii przez Niemców przeniósł europejską siedzibę JDC do Lizbony.

⁴⁷ O zwolnieniu z noszenia opasek była mowa na posłuchaniu w Krakowie u dra Arlta (por. zapis z 27 III).

⁴⁸ Ta „maszyna” - to prawdopodobnie ryksza.

⁴⁹ Adwokat Bernard Zundelewicz w okresie międzywojennym prezes Związku Drobnych Kupców, członek Rady, zajmował się Batalionem Pracy i problemami zatrudnienia. Zginął wraz z rodziną w Treblince w styczniu 1943.

⁵⁰ Rejestracja mebli została zarządzona przez władze okupacyjne 28 II, kiedy powołano specjalną instytucję Bewirtschaftungsstelle für Metalle im General-Gouvernement. Spowodowane to było wielkim zapotrzebowaniem na meble dla celów wojenných. Landau zaznaczył pod datą 17 IV 1940 r., że przejawem trudności niemieckich, zwłaszcza na skutek trudności w dowozie rudy szwedzkiej do Niemiec, jest ogłoszona w GG zbiórka żelastwa: „przystąpiono u nas energicznie do szukania żelastwa [...]. Głównym obiektem jest żelastwo ze zniszczonych domów, którego ładowanie jest podobno teraz głównym zajęciem branych na roboty Żydów” (*Kronika*, t. I, s. 412).

⁵¹ CZK, Centrala Związku Kupców zrzeszająca w okresie międzywojennym kupiectwo żydowskie w Polsce.

21 IV 1940 - +14°C. Rano do Gminy. Biedacy oblegają Gminę. (Zasiłki na święta). JDC na jutro da mi 5000 zł. Dziś wypłacono 2000 zł. Po obiedzie awantura z delegacją kwarantann (pensje) w mieszkaniu.

22 IV 1940 - +10°C. 7-ma rano Dawidsonowa z krzykiem, że jej męża posłałem do pracy.

Plakat (odezwa moja) do Żydów w sprawie podatków (do cenzury!). Rano Laschtoviczka - Budżet. Jutro z Artlem będzie konferencja. Lascht[oviczka]. Doręczyłem budżet.

Do Gminy z kolei funkcjonariusz domagał się lonu dla robotników. Schrempf do Gminy w sprawie aktów zejścia. Zabronił chowania na Pradze we wspólnych grobach. Rozmowa z Milerową⁵². O 8-mej list od dyżurnego z Gminy, że rabują w Bagnie. Interweniowałem w komisariacie na Poznańskiej. Okazało się, że przy rekwizycji stłumiono pono zakusy rabusiów.

Rano z Gminy zabrano do roboty 3 woźnych i jednego porządkowego.

23 IV 1940 - +3°C. Gmina dziś zamknięta z wyjątkiem Batalionu. Jadę do Gminy. Ciekaw jestem, czy dziś robotnicy przyjdą z opaskami. Honor, jak widać, zaczyna się od dobrobytu. Bałaban dał mi swoją broszurę o mordach rytualnych. Co ja biedny człowiek mu zrobiłem?

24 IV 1940 - +5°C (6 rano). 8.30 będę u Laschtoviczki. Lasch[toviczka] zamówił mnie na piątek rano. Dziś i jutro będzie konferencja z Artlem. W Gminie złapał Hauptversorgungsamt Żoliborz 40 osób. W domu książka z czytelnicy strasznie brudna. Nie mogę czytać takich książek, brudne od częstego dotyku. Są to najnudniejsze i najbanalniejsze książki.

25 IV 1940 - +12°C (8 rano). W Gminie niejaki Lesselbaum zjawił się w towarzystwie niemieckiego] urzędnika, który zażądał 10 zł dziennie dla L[esselbauma] za pracę. Zainterpelowany Mende przywołał go do telefonu i pono miał powiedzieć, że to jest wymuszanie. Urzędnik z kolei przyszedł do mnie i to powtórzył. Powiedziałem mu, że „Druck” [nacisk] był. Potem M[ende] zadzwonił, polecając, aby go o tego rodzaju interwencjach zawsze zawiadamiać. M[ende] polecił zaangażować do Batalionu Rinde, dotychczasowego gońca. Od kilku dni mam bóle w okolicy serca.

26 IV 1940 - +14°C (6 rano). Ból głowy - proszek, Niunia chora od kilku dni - kaszel.

Na 8.30 do Laschtoviczki. L[aschtoviczka] komunikuje, że 1) Gmina podporządkowana Leistowi, 2) będzie referat Bevölkerungsrata, 3) Gmina będzie prowadziła roboty według budżetu, 4) nowe zadania otrzyma Gmina, o ile ma pokrycie, 5) w Krakowie znajdzie się źródło regul[owania] dochodów, 6) zmiana co do samopomocy żydowskiej, aby zagr[aniczni] Żydzi nie zniechęcili się do wydatkowania sum (pflégliche Behandlung der Fürsorge) [troskliwie traktowanie spraw opieki], 7) część kosztów Batalionu będzie zwrócona (robotnicy w części płatni). Wszystko załatwi ostatecznie Kraków.

27 IV 1940 - Rano pieszo do Gminy. Złapani do robót przez żołnierza z Żydem na platformie na ul. Żórawiej. W Gminie dyr[ektor] Delingowski oświadczył, że władze dadzą każdemu robotnikowi zł 2 za dniówkę, a Gmina drugie tyle. Kosztowałoby to 500 000 zł bez biura miesięcznie. Dzwoniłem do Laschtoviczki. U Kulskiego będę w poniedziałek w tej sprawie.

⁵² Żona dra Milera, kierownika otwockiego sanatorium dla umysłowo chorych „Zofiówka”.

28 IV 1940 - +8½°C. Dżdżysto. Sąsiad 20-letni umarł na suchoty. Jutro mam być u Kulskiego z programem finansowania Batalionu. Rano Gmina. Potem cmentarz na Okopowej. Ochrona Samopomocy Społecznej żąda muru=64 000 zł przez niemieckie władze. Na cmentarzu ani jednego drzewa, wyrwane z korzeniami. Pomniki potrzaskane. Parkan razem ze słupami dębowymi rozkradziony. Obok na Powązkach drzewa nie ruszone.

Po obiedzie lekarz, znalazł serce zmęczone.

29 IV 1940 - 4°C (6 rano). O 8-ej do Laschtoviczki etc. Lasch[toviczka] oświadczył, że chodzi tylko o dodatek dla 2000 robotników Schu⁵³. Potem u Kulskiego w tej sprawie tudzież co do mieszkań w domach miejskich⁵⁴ oraz żądania, aby się Żydzi zrzekli niektórych mieszkań (wypadek aresztu rodziny, która się zrzec nie chciała). Potem Gmina. Na 12.30 do Izby Rzemieślniczej] (prezes Mach).

30 IV 1940 - +2°C (6 rano). Jadę o 8 do przyjemnego Urzędu Skarbowego. W Gminie przy łapaniu ludzi do pracy poraniono dwóch. Posiedzenie w sprawie uchodźców. Schrempf zarządził azyl na Spokojnej. Komisja Koordynacyjna nie spełnia zadań. Jutro Komisja rozważy tę sprawę. Z Banku Dysk[ontowego] 100 000 zł jak z kamienia.

Znów lokatorzy z różnych ulic, którym nakazuje się podpisać oświadczenie, że opuszczą dobrowolnie lokal. Izba Rzemieślnicza zmieniła ustępy w statucie Związku Rzemieślników Żydowskich - zamiast cechów „grupy rzemiosł”. Ze zmianami wystąpiła Izba do szefa dystryktu. Kupiłem zapas kogutków⁵⁵.

1 V 1940 - 6 rano +4°C. Gmina. Dziś niemieckie święto urzędowe. W Gminie bieżące sprawy. Byli 2 Niemcy z tym, żeby Gmina wydała polecenie kupcom „abonowania” „Verordnungsblattu” [Dziennika zarządzeń],

2 V 1940 - 7°C (6 rano). Idę do Gminy. Rano odwiedziły cmentarza praskiego, potem sierociniec na Jagiellońskiej. Dałem dzieciom czekoladę. Nagrobek Zbytkowera⁵⁶ potłuczony. Drzewa wycięte.

3 V 1940 - 8-ma rano +10°C. Rano Gmina. Jak zwykle do 3½.

4 V 1940 - +12°C. Rano u Laschtoviczki. Odłożył na poniedziałek 9 rano. Potem Gmina. O 9.30 do burmistrza Kulskiego w sprawie uruchomienia szkolnictwa⁵⁷.

5 V 1940 - +10°C. Pochmurno. Na ulicy pustka. Filatelista goszczony w swoim czasie zapytał o zbiory, wybrał znaczki i pragnął nabyć. Mende skierował gońca Rinde na posadę do Gminy. Wobec nieporządków w Batalionie Pracy będę zmuszony po obiedzie przyjeżdżać do Gminy celem uporządkowania stosunków. Stare kierownictwo zawiodło. Kierownika usunąłem. Trzeba będzie dać

⁵³ W danym wypadku chodzi o Schutzpolizei.

⁵⁴ Miasto było właścicielem pewnej liczby budynków mieszkalnych, niektóre znalazły się w obrębie dzielnicy żydowskiej, inne poza nią.

⁵⁵ Proszki od bólu głowy „z kogutkiem”.

⁵⁶ Szmul Jakubowicz Zbytkower (1756 -1801), bogaty kupiec, filantrop, bankier, dostawca i faktor królewski Stanisława Augusta. Właściciel wielkich posiadłości na Pradze, od których powstała nazwa dzielnicy „Szmulowizna”. Podczas słynnej „rzezi Pragi” uratował setki Polaków i Żydów, wykupując ich z rąk Kozaków.

⁵⁷ Szkoły podstawowe dla dzieci żydowskich uruchomiono w grudniu 1939 r. zaledwie na kilka dni, gdyż zostały one zamknięte ze względu na epidemię tyfusu. Wszelkie starania Czerniakowa o ponowne ich otwarcie nie dawały wyniku. Nauczyciele na własną rękę organizowali tzw. komplety w mieszkaniach prywatnych. Również przy kuchniach dla dzieci organizowano tajne nauczanie, maskując nauczycieli jako kelnerów. Po dwóch latach starań, 5 IX 1941 r., uzyskano zezwolenie na uruchomienie w getcie warszawskim szkół podstawowych.

dyktatora. Komitety sanitarne pracują dobrze. Podobno na Chmielnej polecono zamurować w domach okna na parterze.

6 V 1940 - 6 rano +9°C. jadę na 9-tą do Laschtoviczki. Z Krakowa nie ma L[aschtoviczka] wiadomości, choć 14 dni temu Arlt obiecał napisać. Gmina otrzymuje prawo egzekucji. Do Gminy przyjechał Schrempf w sprawie Haendla⁵⁸ (chyba w grę wchodzi ul. Krochmalna). Nawoływał do ukończenia murów na 20-go. Haendel, jak twierdzi, przyłapał na czymś sekcyjnego⁵⁹ na Krochmalnej. Niemiecki urzędnik zawiesił go w urzędowaniu, zastępując tamtym. U Schrempfa ma być dziś o 4 pp. oprócz niego Milejkowski. Wczoraj wpływ był 40 000 zł, sam Batalion dał 21 000. Dziś zmieniamy pieniądze w banku na „młynarki”⁶⁰. Ogonki koło Banku Polskiego wychodzą na szereg ulic.

Rabini protestują przeciwko trefnemu jedzeniu w szpitalach. Zwołałem ich na Komisję Szpitalną. Dziś jedno z licznych zebrań komitetów domowych sanitarnych. Z Samopomocy w sprawie głupiej baby, która broniąc swojej krowy podobno inspirowała [?] mur na cmentarzu, nie można się dogadać. ~

Czytam po obiedzie, że gdzieś pokazują filmy. Jak dawno nie mamy możliwości pójścia do kina czy słuchania radia. Przeczytałem Zbyszewski ego „Niemcewicz od przodu i tyłu”. Pomijając niechlujny styl i sprośne grubiaństwa, dużo w tej książce prawdy i odbrązowienia. Szkoda tylko, że prawdopodobny autor też nie ma obiektywnego i ludzkiego stosunku do wielu zagadnień i ludów zamieszkujących Polskę. W negacji jest mocny, w pozytywnym zawodzi.

Od Związku Esperantystów otrzymałem list, czy mogą przesłać pieniądze dla rodziny Zamenhofów⁶¹. Jasz[uiński] z mego polecenia odwiedził Biteka [?] w sprawie szkolnej.

7 V 1940 - Rano Gmina. Mende kieruje 5 Żydów za karę na miesiąc do Batalionu Pracy. Delingowski zażądał do 13 bm. nowego uzupełnienia 5000 kart z kartoteki robót przymusowych (dochody poszczególnych osób). Krochmalna ulica zamknięta. W zamknięciu 30 nowych wypadków tyfusu. Podobno 2 kamienicznicy od 9 miesięcy nie wywieźli śmieci.

8 V 1940 - +13°C. Wezwany na 6.30 do SS. Zaaresztowano 6 fałszerzy pieczętek Batalionu. 5-ciu z 7 V 40 to Żydzi, co pono przekupili łapiącego do robót na Dynasach. Dostali 15 batów i miesiąc pracy

⁵⁸ Marian Haendel, późniejszy inspektor policji żydowskiej w getcie, łącznik między władzami okupacyjnymi a Gminą Żydowską. Był na usługach gestapo.

⁵⁹ Sekcyjny w Batalionie Pracy.

⁶⁰ Niemcy utworzyli w Generalnej Guberni Bank Emisyjny pod kierownictwem b. dyrektora Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego. W związku z wycofaniem z obiegu polskich banknotów Bank Emisyjny wypuścił nowe banknoty okupacyjne (mające obieg tylko na terenie GG) opatrzone podpisem Młynarskiego. Stąd popularna nazwa nowych banknotów „młynarki”. O olbrzymich ogonkach przed bankami pisze Landau: „Zbliży się końcowy termin wyznaczony na wymianę banknotów 5-złotowych. O ile w początkach praca w bankach szła dość sprawnie i dokonać wymiany można było bez większego trudu, o tyle teraz potworzyły się przed bankami potwornej długości ogonki, do których niełatwo już się dostać. Teraz okazuje się, że termin na wymianę wyznaczony był zbyt krótki” (*Kronika*, t. I, s. 457, zapis z 6 V).

⁶¹ Dr Adam Zamenhof, syn twórcy języka esperanto dra Ludwika Zamenhofa, lekarz-okulista, był ordynatorem szpitala żydowskiego na Czystem, a od 16 IX 1939 r. pełnił funkcję dyrektora tego szpitala. Wkrótce po wkroczeniu Niemców do Warszawy został wraz z żoną i siostrą aresztowany (obie były także lekarkami).

przymusowej. Drozdowski z Samopomocy dzwonił w imieniu Śliwińskiego⁶². Staniszkis⁶³ nie chce się zrzec płotu na Okopowej. Powiedziałem mu swoje zdanie. Staniszkisy się nie poprawią nigdy.

Esperantyści z Genewy chcą pomóc rodzinie Zamenhofów. Poleciałem Sztolcmanowi rozmówić się z Messingiem u Distriktschefa. Chalucowie z fermy w Grochowie⁶⁴ przynieśli mi w darze pierwsze zbiory (rabarbar i szparagi). W sobotę mam ich odwiedzić. Polacy zaczynają nosić żydowskie opaski⁶⁵. Puszczono plotkę, że staraliśmy się o to, aby broń Boże nie zdjęto nam opasek.

9V 1940 - +13°C. Rano Gmina. Wpływy małe. Wracam po obiedzie w sprawach Schu i batalionów. Na ulicach pustki. Majfeld oparzony papierosami⁶⁶. Projekt Schu. Co najmniej 2000 robotników, choćby płacił po 2 zł to stan będzie taki sam jak przedtem, to dam około 3000 dla niego i dla innych, a będę musiał wypłacać punktualnie. Skąd na to pieniędzy? Jutro pójde sam do niego.

10 V 1940 - +13°C. Rano Gmina. Wczoraj rob[otnik] żyd[owski] z urzędnikiem sterroryzował kasjera, 4 ładunki, 1 wystrzelony na przeciwległy dom. Kasjer wypłacił pewną sumę. Poleciałem Halberowi zameldować o tym w SS. Do prokuratora oddaliśmy urzędników Batalionu za przywłaszczenie. Dostałem dziś „Skizze des Sperrgebietes Warschau” [Szkic zamkniętego rejonu Warszawy]. Mimowoli ghetto. Typografa⁶⁷ wyrzucono z mieszkania. Zrobił to jakiś futrzarz. Polecono mu przenieść się na 4-te piętro tegoż domu. Niemcy wkroczyły dziś o świcie do Holandii i Belgii.

Po obiedzie u rotmistrza Schu. Oświadczył, że nie chce „sklaventum” [niewolnictwa]. Będzie brał 1300 płatnych. Polecił się w sprawie przeszłości od maja rozmówić z Ungerem.

11 V 1940 - +15°C. Rano Gmina. O 6 rano byli lotnicy z robotnikami (pieniądze, lon). Potem znów podobne sceny. Gestapo wezwało 3 żołnierzy] (z karabinami) do siebie łącznie z towarzyszami.

Zwiedziłem fermę w Grochowie. Młodzież pracuje. Przygodny mieszkaniec nie chce opuścić jednego z lokali. Okoliczne męty kradną. Rabarbar też kradnie nicpoń w czapce studenckiej. Goście na fermie mówią chalucom o Rotszyldach. Niedawno był u mnie adw[okat] B. Wystuchał mego ujemnego zdania o tych Żydach, co uciekli i uciekają, o działaczach, co jeszcze obłudnie - jak Koerner - dodają, że tam pomogą nam (ofiarami pieniężnymi). Kiwnął głową i aprobował żywo, a w końcu oświadczył, że właśnie... chce wyemigrować i to głównie, aby nam pomóc. Mówi to dziadyga ze zwiotczałym mięśnieniem sercowym.

⁶² Henryk Drozdowski i Artur Śliwiński, urzędnicy Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej.

⁶³ Prof. Witold Staniszkis, jeden z czołowych przywódców Narodowej Demokracji, również członek ww. Komitetu.

⁶⁴ Mimo okupacji utrzymały się farmy chaluców, przechodzących przygotowanie rolnicze, na Grochowie i Czerniakowie. Centrala ich mieściła się przy ul. Dzielnej. Dopływ młodzieży żydowskiej do farm był na początku wojny bardzo znaczny, tym bardziej że zwalniało to od robót przymusowych zarządzanych przez okupantów. Farmę na Grochowie Niemcy zlikwidowali na jesieni 1941 r., natomiast na Czerniakowie istniała jeszcze na wiosnę 1942 r. i skupiała wtedy 140 osób.

⁶⁵ O Polakach noszących „żydowskie opaski” pisze również Ringelblum pod datami 6 III i 20 IV -1 V. „Wielu chrześcijan, aby uniknąć schwymania do przymusowych robót w Niemczech (czego nie stosowano wobec Żydów) ratowało się przed „łapankami” zakładając opaski z gwiazdą Dawida” (Ksowim, t. I, s. 92 i 124).

⁶⁶ Majfeld, przewodniczący Centralnego Związku Drobnych Kupców Żydowskich. „Oparzenie” papierosami niewątpliwie przez hitlerowskich oprawców.

⁶⁷ Dr Typograf, lekarz szpitala żydowskiego.

12 V 1940 - +9°C. Rano Gmina. JDC nie ma grosza, depezuje o pieniądze do USA. Prosi Gminę, aby też depezuowała. Zmniejszone wpływy w Gminie. Wielkie kłopoty z robotnikami wobec braku lonu dla nich. Dziś i jutro chrześcijańskie święta - Gmina, jak zwykle, czynna.

Korczak powiada, że wieczorem wracając do domu śpiewa „do wuja starca rzekło dziewczę raz”. Kupując kaszę w sklepiku w ogonku zwraca się do kupcowej: „jak mi Pani przypomina moją starszą wnuczkę”. W rezultacie kupcowa się rumieni, daje szybko paczkę i starannie zawija ją w papier. Innym razem prosi motorniczego, aby zatrzymał tramwaj, „gdybym był młodą dziewczyną, to bym Pana uściskał za zwolnienie ruchu, bo chcę wyskoczyć na rogu”. Nie potrzebuje mnie Pan całować - odburknął motorniczy i pokręcił korbą w myśl jego życzenia.

13 V 1940 - Rano +5°C. Otrzymałem II listę chrzczonych. Słabe wpływy - bunty sekcyjnych. Jeden z mechesów rzekł mi, że chrzci się tylko na pewien okres, tj. niby wygodne miejsce w tramwaju.

Wiadomość od zawzonego Józefa *Отъ сумы...* etc.⁶⁸ „Już tak Bóg urządził, że Ty się będziesz całe życie męczył”.

14 V 1940 - Rano +3°C. Do Gminy. O 11-ej przyszli uzbrojeni, zmuszając do wypłaty zł 1700. O 12-ej zjawił się major Kaczor z dwoma policjantami w sprawie zarekwirowania maszyn ze szkoły rzemieślniczej. Oświadczyłem, że większość należy do JDC. Zarekwirowali 3 tokarki, i wiertarkę i 1 szlifierkę. Robotnicy sprowadzają i terroryzują w sprawie wypłat. Mam wrażenie, że macza w tym ręce Hasensprung i Halber, a potem opowiadają gdzie indziej o nieporządkach. Zundelewicz i Rozen zawiedli zupełnie - mali i nieudolni ludzie. Na jutro wezwał mnie Mende. Ponadto o tej samej porze mam być u Laschtowiczki.

15 V 1940 - Rano SS. Polecenie wypłat 150 rob[otnikom] z alei Szucha. Mende twierdzi, że Żydzi są samowystarczalni na podstawie grafikonu struktury i że mogą żyć sami dla siebie. 300 000 zł nie chce się nam upłynąć⁶⁹, bo może będą potrzebne na „Umsiedlung” [przesiedlenie] po zawarciu pokoju. Halbera należałoby wziąć do Rady⁷⁰. Zwróciłem uwagę, że członkowie Rady nie są płatni, a on jako urzędnik winien płacę otrzymywać.

Laschtowiczka, do którego się spóźniłem o 30 minut, nie mógł mnie przyjąć i oświadczył, że zadzwoni, kiedy mam przyjść.

Holandia się według popołudniowego pisma poddała. Leodium miało paść. Wilhelmina miała zbiec do Anglii.

16 V 1940 - +5°C. W Gminie ogonek w sprawie zaaresztowanych ostatnio na ulicach. Tragiczna sytuacja z robotnikami. Pensji dla urzędników nie ma. Wstrętna baba z miasta mówi, że biorę pensję w Gminie. 77-letnia baronowa Rostocka⁷¹ powołana do pracy w Batalionie. Z drugiej strony 1½ letnie dziecko też.

⁶⁸ Początkowe wyrazy rosyjskiego porzekadła: „Ot sumy i tiurmy nie otriekajsia” (torby żebraczej i więzienia nie wyrzekaj się)!

⁶⁹ Chodzi tu o tzw. Fundusz Emigracyjny (por. zapisy z 18 i 23 III).

⁷⁰ Dokooptowania Halbera do Rady żądał prawdopodobnie Mende, gdyż Czerniaków był o nim jak najgorszego zdania (por. zapis z 5 VI 1940).

⁷¹ Rostocka (Julia?), córka Jana Bersohna, znanego przemysłowca i filantropa.

W „Warschauer Ztg” komunikat, że poddała się Festung „Holland”.

Do gminy Avril i towarzysze⁷² z zapytaniami co do nastrojów wśród Żydów. Mende dzwonił, że Hasensprungowi należy zmniejszyć pensję do 250 zł.

Do Zarządu Miejskiego brunecik w jasnym palcie z oświadczeniem, że wpływ 150 000 na Batalion, a wydatki 80 czy też 100 000. Pewien historyk⁷³ przynosi mi od czasu do czasu swoje książki do czytania. Co ja biedny jemu zrobiłem, że mnie tak obarcza. Zestawienie Batalionu wykazało, że jesteśmy winni około 400 000 Batalionowi.

17 V 1940 - +7°C. Rano Laschtowiczka - Judenrat - samorząd z prawem egzekucji. Magistrat ma mieć urzędników Żydów do tego. Polecił opracować statut egzekucji. Prosi o podanie, jakie formacje wojskowe przychodzą do Gminy razem z wierzycielami. Oświadczą, że Treuhänderzy domów czy interesów winni płacić na Gminę. Robotnicy dla miasta i Rohstoffów winni być optacani. Treuhänderzy winni płacić 3 zł dziennie.

W Gminie dziś wpływy lepsze. Rejestrowane dokumenty (1 zł od osoby) dały już ponad 30 000 zł. Natomiast Batalion już nic nie daje prawie od połowy miesiąca.

Wezwał mnie Schrempf w sprawie desek, których brak w płocie na Krochmalnej. Właśnie ja musiałem się stawić (od 3 pp do 6 pp). Supinger zdecydował ostatecznie zmiany w murach. Na Lesznie w kwarantannie - jak widzę - są wszy, bo wypadek tyfusu plamistego.

2 proszki od bólu głowy - pogoda ładna, lecz zmienna. Od J[asia] wiadomości - dziecko w drodze⁷⁴.

18 V 1940 - Rano Gmina. Potem SS. W Gminie machlojka w Batalionie. Od Żyda, który na Bat[alione] dał za maj 100 zł, zażądano 400 zł ponadto. W sklepie był u niego nasz grupowy i żołnierz. Mocno podejrzany jest urzędnik. Sprawa w toku. Legitymacje trzeba chyba co miesiąc zmieniać w kolorze. Co by było, gdyby taka hołota miała państwo, trzeba by co miesiąc zmieniać np. banknoty.

19 V 1940 - + 12°C. Deszcz. Rano do Komisji Koordynacyjnej. W nocy migrena. W Gminie wiadomość, że wczoraj wezwani na Szopena Goldfeil i Halber. Pierwszy 20 batów⁷⁵, drugi 10 batów. Bił nasz robotnik. Jutro wniosę skargę. W Batalionie brudy - wymuszenia od ludzi pieniędzy (Lekachmacher wpłacił zł 100 za maj, żądają od niego 400 zł).

20 V 1940 - + 13°C. Lepsza pogoda. Jadę do SS w sprawie Goldfeila. Na śniadanie otrzymałem „kawior”. Jest to podobno skrzek żabi, zabarwiony na czarno. Pudełko 3 złote. Herbatę piłem sztuczną ½-litrowa flaszka tego płynu 3,60 gr. W SS złożyłem zażalenie w sprawie Goldfeila etc. Ponadto ponownie w sprawie 300 000 zł Emigracyjnego Funduszu.

⁷² Funkcjonariusze SS (zapis z 16 IV).

⁷³ Prawdopodobnie chodzi o prof. M. Bałabana.

⁷⁴ Syn Czerniakowa mimo oczekiwania nie przyjechał do Warszawy.

⁷⁵ Ringelblum notuje pod datami 9 - 28 V, że „kierownik Batalionu Pracy adw. Goldfeil otrzymał 20 batów, ponieważ nie dostarczył dostatecznej liczby robotników” (Ksowim, t. I, s. 131).

Burmistrzowi Kulskiemu złożyłem memo w sprawie racji żywności dla Żydów⁷⁶. 2 pokoje mebli Kulskiego⁷⁷.

Na dziedzińcu Gminy wykopano konie pokryte wapnem. Wyglądały jak duże śledzie przed smażeniem!

21 V 1940 - +10°C. Pochmurno. Zawrót głowy. Monit z Okęcia, że zamiast 1800 przyszło 400 robotników. W „Warschauer Ztg” wiadomość o robotach wodnych w okręgu warszawskim - zapotrzebowanie na żyd[owskich] robotników bezpłatnie.

Delingowski zjawił się do Gminy w sprawie archiwum⁷⁸ i zapowiedział, że jutro będzie Kulski w tejże sprawie w Gminie.

Schu obiecał na 4-tą dziś dać zaliczkę na robotników. W międzyczasie z sekcynym zjawił się jakiś Dienstman. Musiałem mu dać pieniądze. Schrenpf objechał punkty uchodźców. Doręczono mu dzisiaj memo o zwalczaniu epidemii.

22 V 1940 - +15°C. Rano u Laschtoviczki. Projekt statutu podatkowego (kartki chlebowe). Wysiedlenie z Krakowa. Optymiści, pesymiści, sofiści⁷⁹.

Schu ma nareszcie płacić robotnikom. Na pensje nie ma. Długi 160 000 złotych poza Batalionem Pracy. Projekt urządzenia zjazdu 4 gmin⁸⁰.

23 V 1940 - +16°C. Jutro mają przyjechać Amerykanie i zwiedzić szpital na Czystem. Idę na 8.30 do SS. Żądają dla Berlina [?] danych o ujednostajnieniu życia żydowskiego na całej przestrzeni Gubernatorstwa.

Z Krakowa wiadomość, że 15 000 ma zostać, reszta Żydów ma być wysiedlona po 5000 tygodniowo.

24 V 1940 - +17°C. Na 8 do Gminy. O 8.30 był burmistrz Kulski⁸¹ z Delingowskim w sprawie archiwum. U rejenta podpisałem akt kaucji na pożyczkę 100 000 w Banku Dyskontowym.

⁷⁶ Zarząd Miejski rozprowadzał karty aprowizacyjne również dla getta, ale wg dyspozycji władz okupacyjnych (które zresztą nie były ściśle przestrzegane). Memoriał Czerniakowa mógł posłużyć jako jeden z przyczynków do wystąpień Zarządu Miejskiego o zwiększenie przydziałów.

⁷⁷ Prawdopodobnie chodzi o żądanie władz niemieckich dostarczenia do Zarządu Miejskiego jakichś mebli.

⁷⁸ Jan Delingowski, dyrektor Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego. Chodziło prawdopodobnie o sprawy związane z aktami stanu cywilnego ludności Warszawy, w tym także Żydów i Polaków przesiedlonych do innych dzielnic.

⁷⁹ Trudna do rozszyfrowania aluzja Czerniakowa, dotycząca zapewne poglądów na rozwój wydarzeń. W getcie wielu jego mieszkańców spodziewało się szybkiego zakończenia wojny, m.in. na podstawie najbardziej absurdalnych rozważań, domysłów, plotek, a nawet wróżb. Żydzi z oficjalnych doniesień hitlerowskich z frontu, z liczbą strąconych przez aliantów samolotów niemieckich - wiązali duże nadzieje. Jeszcze w marcu Ringelblum odnotował, że rabbi z Kozienic stłukł dzban i powiedział „Koniec wojny!” - jest to gra słów: dzban po żydowsku nazywa się krig - [po niemiecku Krieg]. Rabbi miał zawołać „Aus Krig”. „Ludzie podchwycili to i ogłosili zawieszenie wojny. W tramwajach żydowskich jest wesoło...” - pisze Ringelblum, a dalej „Na Pańskiej - odpowiadają - urodziło się dziecko, które od razu zaczęło mówić. Zapowiedziało, że w Rosz Haszana [żydowski Nowy Rok, przypadał w 1940 r. 3 X nastąpi wybawienie Żydów i natychmiast umarło...”, (Ksowim, s. 109). Co się tyczy „sofistów” - chodzi zapewne o świadome wyciąganie dla różnych celów wygodnych im wniosków.

⁸⁰ Chodzi prawdopodobnie o 4 największe gminy żydowskie: warszawską, krakowską, lubelską i radomską.

⁸¹ J. Kulski wyjaśnia: „Byłem osobiście tylko jeden raz u Czerniakowa w siedzibie Gminy Żydowskiej, ale wtedy towarzyszył mi dr Emil Kipa, a nie dyr. Delingowski. Z tym ostatnim nigdy nie odwiedzałem Gminy Żydowskiej.

Schu nareszcie daje 2 zł od robotnika. Jeden z naszych robotników polewał kwiaty podczas ulewnego deszczu. Zgwałcona stara baba zjawiała się dziś z umalowanymi ustami, ufryzowana etc. Odmłodziła co najmniej o 20 lat. Ktoś polecił przyjść komuś do cukierni celem odebrania zapłaconych ciastek i zapomniał je zamówić. Zmartwienie przedwojenne na tle dzisiejszych zmartwień nieco większych.

25 V 1940 - +19°C. Rano do Berensona⁸² (500). Potem Gmina. Laschtoviczka, niestety, odchodzi do Krakowa. Schrempf oburzony na referat w sprawie zwalczania epidemii. Mam być w tej sprawie wezwany do Leista. Wzruszający list „siłaczki” z Zawichosta. W sprawie statutu podatkowego zwołuję na jutro posiedzenie Rady.

„Völkischer Beobachter” 24 V 1940 ciekawy artykuł „Französische Kolonialtruppen demolieren belgische Wohnungseinrichtungen” [Francuskie wojska kolonialne demolują belgijskie urządzenia mieszkalne].

26 V 1940 - +19°C. Radcę Tempła⁸³ wczoraj zaaresztowano. Rodzina do mnie rano. Według niemieckiego] komunikatu zajęte Boulogne, Calais otoczone. Straszna drożyzna. Tanie papierosy i tramwaje. Ktoś powiedział, że warto kupić 1000 abonamentów tramwajowych. W 1916 r. paskarz kupił wagon apendicita [?].

Urodziny J[asia] bez J[asia], Burza z piorunami. Bardzo ciężkie posiedzenie Rady w sprawie podatku od chleba. Statut „parszywy” uchwalono⁸⁴. Z ciężkim sercem wiozę go jutro do władz. Laschtoviczka odchodzi.

27 V 1940 - +13°C. Pochmurno. Jadę na 8 rano do Laschtoviczki. Ubrania nie mogę oddać do prasowania.

U L[aschtoviczki] omówienie statutu podatkowego. Zaproponowałem, że będę do niego dojeżdżał do Krakowa dla omówienia spraw finansowych Gminy. Ma to uzgodnić ze swoimi władzami.

Wezwany do policji kryminalnej w sprawie oświadczenia paserom Żydom i ukrywającym bandytów o odpowiedzialności równorzędnej z przestępcami.

W zapisku Czerniakowa musiała nastąpić więc pomyłka co do nazwiska. Mam też wrażenie, że moja bytność w Gminie Żydowskiej była późniejsza od daty, pod jaką zapisał ją Czerniaków. W szczególności w książce *Zarząd Miejski Warszawy 1939 - 1944* (s. 71) odnotowałem, że było to już w zamkniętym obszarze dzielnicy żydowskiej. Z drugiej jednak strony muszę stwierdzić, że osobiście za getto uważałem tak zwany Seuchensperrgebiet, czyli obszar izolacji Żydów pod pretekstem ochrony przed źródłem epidemii tyfusu”. Mimo tego oświadczenia, należy raczej przypuszczać, że w tym przypadku pamięć zawiodła p. Kulskiego.

⁸² Adwokat Leon Berenson (1882 -1941), wybitny obrońca w sprawach karnych, w latach 1920 - 1923 radca w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie, obrońca w procesach członków PPS w latach 1905 - 1907, w okresie międzywojennym - w procesie brzeskim. Wielka Encyklopedia Powszechna PWN (Warszawa 1962, t. I, s. 707) określa go, jako „jednego z najwybitniejszych przedstawicieli demokratycznej adwokatury”. Zmarł w getcie. „500” - Czerniaków chyba omyłkowo zapisał liczbę - powinno być 50. Chodzi prawdopodobnie o to, aby dla zaspokojenia żądań Niemców, do obozów za pośrednictwem Gminy zgłaszała się pewna liczba „ochotników”. Berenson zaproponował, by ich było 50. Wspomina o tym także Ringelblum (Ksowim, s. 254). Prawdopodobnie tę sprawę Czerniaków chciał omówić z Berensonem.

⁸³ Adwokat Tempel w pierwszych miesiącach okupacji przebywał na terenie objętym przez władze radzieckie, po czym wrócił do Warszawy. O jego dalszym losie wspomina Czerniaków pod datą 3 VIII 1940 r.

⁸⁴ Ringelblum notuje pod datami 9-29 V: „W Gminie mówi się o opodatkowaniu kartek chlebowych dwoma złotymi. Dotknie to przede wszystkim najbiedniejszych, którzy nie będą w stanie wykupić kartek. Ostatnio zmniejszono racje chlebowe Żydów o połowę - z 500 gramów do 250” (.Ksowim, t. I, s. 311).

Do Gminy zjawił się Brandt z kolegą i zażądał danych o Gminie, JDC i JSS ±300 000 zł Funduszu Emigracyjnego nie wolno zużyć. Potem przybyli z SS Avril z towarzyszem celem otwarcia Muzeum. Klucze nie pasowały, zapowiedzieli przybycie na 9 rano jutro, przeniosą resztę Muzeum do jednego pomieszczenia i zamkną, resztę pomieszczeń zwolnią. Zapytali, czy ludzie mówią, że o 6 pp. nie będzie wolno chodzić po ulicy. Zapytałem, czy to prawda, odpowiedzieli, że nie. Powiedzieli, że Calais zostało wzięte onegdaj.

Otrzymałem nareszcie z banku 100 000 zł. Komisja podzieliła 40 000 zł.

28 V 1940 - +13°C. Pochmurno. Na 8-mą do Laschtoviczki. Nie mógł się porozumieć z Leistem z powodu przyjazdu dygnitarza do Warszawy. Doręczyłem statut. Co dalej będzie - nie wiem.

W Gminie delegacja - zaaresztowano wszystkich mężczyzn od 18 do 50 lat z ulicy Gęsiej 7 i 10. Gestapo miało otworzyć pomieszczenie Muzeum, lecz nie otworzyło. Wezwany do SS w sprawie Gęsiej. Mieszkańcy mają za, pośrednictwem Gminy wpłacić za Volksdeutscha - pobitego, jak oświadcza, wraz z żoną przez Żydów - 4000 zł dla niego. Zaaresztowano 43 Żydów. Winni mają ponieść karę, resztę po jakimś czasie mają zwolnić.

Czytam Prousta „W cieniu zakwitających dziewcząt”. Powiada: „zwycięstwo przypada temu z przeciwników, który umie cierpieć kwadrans dłużej, jak powiadają Japończycy”.

29 V 1940 - +13°C. Do Gestapo zawiozłem kontrybucję 4000 zł od mieszkańców Gęsiej 7 i 10 dla pobitego Volksdeutscha.

Na tle mnożącej się fali mechesów - oto jaki list Gmina dziś otrzymała: „Do Batalionu Pracy przy Gminie na ręce p. Goldfeila Aleksander Mietelnikow zam. przy ul. Żeromskiego 32 (Bielany) oświadczenie: Z doręczonych mi nakazów pracy, opatrzonych znakiem P/70 dowiedziałem się, że Batalion Pracy traktuje mnie jako wychrztę. Tym tłumaczyć należy okoliczność, że jestem jedynym Żydem w zamieszkiwanej dzielnicy, która otrzymuje nakazy. W związku z tym oświadczam, że nigdy wychrztą nie byłem i nie jestem. W 1939 r. wystąpiłem z Gminy żyd[owskiej] jako „bezwyznaniowy. Nie wystąpiłem z Gminy Wyzn[aniowej] Żyd[owskiej] po to, by przyjąć inną lepszą lub gorszą wiarę - a jedynie wobec nieuznawania w ogóle żadnej religii. Zaliczanie mnie do «chrzczaków» - ogółu przeze mnie również piętnowanego, utożsamianie mnie z nimi - jest dla mnie krzywdą moralną. Proszę Was, Szanowny Obywatelu, o naprawienie mimowolnie wyrządzonej mi krzywdy przez usunięcie mojej ewidencji z pudełka „wychrztów” i umieszczenie mnie w odpowiedniej według komisariatu kartotece. Warszawa d. 29 V 1940. Aleksander Miet[elnikow].

30 V 1940 - +13°C. Rano u Makowskiego⁸⁵ w sprawie paszportów dla dyrektorów JDC. Leist odmówił. Wyjazd miał się odbyć do Budapesztu, celem spotkania się z dyr[ektorem] JDC Troperem.

Sekcyjny nie przyjęty przeze mnie zagroził, że pójdzie do władz na skargę, że go nie przyjąłem. Odpowiednio musiałem zareagować. Wpływy dziś nieco większe. W „Warschauer Ztg” wywiad z „der Chef der Kanzlei des Führers, Reichsleiter Bouhler” z 30 maja. Twierdzi, że opaski, ghetto i zakaz jazdy koleją dla Żydów jest słuszny.

⁸⁵ Hans Makwski lub Makowsky, urzędnik w Urzędzie Szefa Dystryktu.

Czytam w nekrologach, że umarł niejaki Bohatiuk, dyr[ektor] biura „Auswanderungsbureau”. Niedawno odwiedził mnie ten Ukraińiec o herkulesowej budowie celem nawiązania stosunków z Gminą, jako że ma się zająć emigracją Żydów z Polski. Wykazał się atestem gminy w Gdańsku. „A teraz jeden z pierwszych wyemigrował.

31 V 1940 - +15°C. Pochmurno - ból głowy. Gmina JDC - nie ma środków. Wpływ do Gminy dziś dość znaczny, wczoraj rekordowy 31 000 złotych bez sztucznych zastrzyków. „Zofiówka”⁸⁶ z powodu braku środków zagroziła wypędzeniem chorych umysłowo.

O godz. 2 pp. meldują o ekscesach przeciwko Żydom na Chmielnej i w okolicy Gminy. Zarządzono pogotowie. O 3 pp. pono uspokoiło się.

Niunia po południu zaniemogła, sprowadziłem lekarza - zastrzyki. Jutro jej urodziny.

Tow[arzystwo] Kompensacyjne⁸⁷ pomimo ustąpienia akcji przez Żydów i wystąpienia z Zarządu i Rady Żydów jest dalej żydowskie. Jak widać potrzeba Żyda, aby z nich zrobić aryjską firmę.

Haendel się dowiedział, że z „ghetta” nie będą wypuszczać i do niego nie będą wpuszczać z innych dzielnic. Jutro ma przyjechać Biberstein⁸⁸ z Krakowa. Muszę z nim sparaliżować [?] coś w rodzaju Izby Gwiazdzistej⁸⁹.

1 VI 1940 - +13°C. Urodziny Niuni. Wstała po wczorajszej chorobie. Co Jaś myśli o nas dziś? Na 8.30 idę do Gestapo wraz z Zabłudowskim i Goldfeilem (Batalion Pracy). Józef bardzo źle. W nocy czytałem „Sprawę brzeską”. Okazuje się, że i my potrafilismy.

W Gestapo omówiliśmy sprawy Batalionu Pracy. Badają ze swej strony, jak oświadczyli, nadużycia z pieczętkami, zwalnianymi od pracy. Okęcie grozi represjami, o ile nie dostarczy się odpowiedniej ilości robotników.

Pomnik Szopena już nie egzystuje.

2 VI 1940 - +7°C. Myślę o Jasiu. Proust powiada w „Cieniu zakwitających dziewcząt” o miłości córki do ojca, która go kocha „od zawsze”. Rozen był na Okęciu. Spokojnie. Intryga Halbera.

W Gminie znaczniejsze wpływy. Z Bibersteinem omówiłem sprawę ew[entualnej] współpracy na terenie „opieki społecznej”. Wpływy na Batalion znaczny.

3 VI 1940 - +13°C. W nocy ból głowy. Rano do Gminy. Przywołanie do porządku JSS. Jakiś Geller odwiedza władze w imieniu Judenratu.

4 VI 1940 - +15°C. Rano Gmina. 10 rano w pałacu Brühla u Herzoga (202). 1) na ulicach zapisy do szkół powszechnych, 4 VI na Daniłowiczowskiej Schmidt konferencja o powsz[ecznym] szkolnictwie polskim. 2) Denkschrift [memorandum], 3) Eisenbahnbenutzung [korzystanie z kolei], 4) Statut. [Tekst punktów 2, 3, 4 przekreślony.]

⁸⁶ „Zofiówka”, sanatorium dla umysłowo chorych Żydów w Otwocku utrzymywane przez Tow. Opieki nad Umysłowo Chorymi Żydami.

⁸⁷ Instytucja (Zahan), w której Czerniaków pracował przed wybuchem wojny.

⁸⁸ Marek Biberstein przewodniczący Gminy Żydowskiej w Krakowie, zginął w obozie w Płaszowie w 1944 r.

⁸⁹ Pod „Izbą Gwiazdzistą” Czerniaków miał prawdopodobnie na myśli „zjazd 4 gmin”, o którym wspomina 22 V.

Herzog twierdzi, że wypowiedział się za szkołami żydowskimi. Tymczasem na zebraniu na Daniłowiczowskiej powiedziano, że otwarcie szkół⁹⁰ w „Seuchensperrgebiet” uzależnia się od lekarza sanitarnego, prawdopodobnie Schrempfa.

Dziś o 7.30 miał być odbiór murów. Odłożono na piątek.

W Gminie zebranie administratorów i właścicieli domów. Jak zwykle przemawiałem do nich, nawołując do wydawania obiadów przez zamożniejszych, czystości w domach, uregulowania spraw robotniczych etc. Dzień był dla Kasy Gminy bardzo dochodowy, a to z powodu jednego pogrzebu (18 000) (radcy do fotografii).

Herzoga zapytałem, dlaczego Gmina pokryła koszty murów. Zażądał materiałów: naszego memo do Krakowa i sprawozdań tygodniowych.

5 VI 1940 - +15°C. Niejaki Halber, żmija w Batalionie, podburza przeciwko Radzie robotników i ich pracodawców. Nie ma go po całych dniach, bo się szwędą i intryguje. Muszę tej hydrze łeb urwać. Dziś dzień niedobry, wpływy słabsze. Na Śliskiej znowu kwarantanna z powodu tyfusu. W szpitalu⁹¹ po obiedzie będzie delegat Hoovera.

6 VI 1940 - +13°C. Wezwany do Gestapo. Zamówienie do kwarantann na 500 wszy (dostarczono 700). Zapłacono 300 zł za to.

Rano dr Kuhn, docent z Tübingen. Rozmowa z prof. Bałabanem na tematy archiwalne i biblijne. Obejrzał Archiwum. Muzeum otwarte - zbiorów ani gablotek nie ma.

7 VI 1940 - +20°C. Rano Gmina. Mende z docentem Kuhn otworzyli skrzynię gdańską. Same akty bez znaczenia. M[ende] zlustrował Batalion Pracy, zawezwał Halberta i przywołał go do porządku. Wpływy słabe. Po obiedzie posiedzenie w sprawie statutu JSS⁹². Komisja ma go opracować. Nadeszło zezwolenie na statut podatkowy.

Lustracja murów przez Schrempfa i Supingera. Otrzymaliśmy do wypchania ptaka. Wezwano robotników na Szopena, rzekomo z powodu niedyskrecji.

Dzień niezwykle upalny. Od rana do 8 wieczorem bez jedzenia, bo nie starczyło mi na to czasu.

Włosi pono żądają od Francuzów przez USA Korsyki.

8 VI 1940 - +12°C. Chłodno. Rano Gmina. Zjawił się niejaki Lesselbaum, zamieszkały w „Postbauleitung”, i zapytał dlaczego go zwolniono. Nadmienił, że z ramienia władzy siedzi w Gminie. Wkrótce zadzwonił „Chef Ehrwulf” u Postbauleitung, że ma pracować i otrzymać gażę. Dał termin do poniedziałku rano. Lesselbaum kieruje współpracowników do domów „bogaty” Żydów i wymusza datki na rzecz Batalionu. Jest to zgrana grupa z Halberem.

⁹⁰ Rada Gminy wielokrotnie, bezskutecznie zabiegała u władz okupacyjnych o zezwolenie na uruchomienie szkół dla dzieci żydowskich. Dopiero w kwietniu 1941 r. uzyskano zezwolenie na otwarcie szkół dla 5000 dzieci.

⁹¹ Szpital dla dzieci im. Bersohnów i Baumanów. Była to już druga zarządzona kwarantanna.

⁹² Jüdische Soziale Selbsthilfe. Żydowska Samopomoc Społeczna, działająca w zasadzie poza Gminą i od niej niezależna.

W czasie odwiedzin komisarza Sikorskiego ze szpitala na Czystem dziś w sobotę chciał zapalić papierosa towarzyszący mu dr Stein. Zwróciłem uwagę, że palić nie wolno. Dodałem Sikorskiemu, że jemu wolno. Odpowiedziałem przy tym, że ś.p. adw. Korwin Krukowski, który miał klientelę żydowską i chłopską, wchodząc do kancelarii mawiał „Niech będzie pochwalony” i dodawał „Panowie starozakonni mogą siedzieć”. Sikorski wyszedł z gabinetu i spotkał na korytarzu dra Milejковского z papierosem - Tu nie wolno palić! - krzyknął energicznie.

9 VI 1940 - +15°C. Pochmurno. Rano do Gminy. Rozmowa z sekcyjnym Batalionu. Na cmentarzu porządkowi załatwili się z mętami (Babice). W JDC zaproponowałem plan pożyczki bankowej.

10 VI 1940 - +15°C. Do Gestapo w sprawie Batalionu Pracy. Tam pono badają fałszerstwo pieczętek Batalionu. Zaaresztowani tłumaczą się tym, że wszak tylko oszukali Gminę. Wyrzuceni ze szpitala urzędnicy zadenuncjowali zarząd, że rzekomo dekuje inteligencję przed przymusem pracy. Na 10 rano jutro zamówiono mnie do Leista. Wpływy bardzo słabe. Rzecz nie do zniesienia.

Włochy przystąpiły do wojny.

11 VI 1940 - +12°C. Audiencja u Leista. Leist w towarzystwie Kunze⁹³ etc. Omówiłem sprawę JSS, zwrotu Funduszu Emigracyjnego, pracy przymusowej, rejestru Żydów w Gminie. Wpływy w Gminie przed świętem słabe. Zjawił się Rap z inżynierem miejskim - omówiliśmy sprawę ZOM-u.

12 VI 1940 - +14,5°C. Do Gminy. Dziś Szewuoth⁹⁴. Wpływy mierne. Karaim Wachsmacher. Po obiedzie zebranie w sprawie JSS (statut i kandydaci do Rady). Przeworsowałem przekazane ew[entualne] zmiany statutu komisji trzech. Do nominacji komisja - Gepner i ja. W Gminie zaczęliśmy przyjmować depesze.

13 VI 1940 - +15°C. Święto w Gminie. Jestem od 9 rano. O 2 pp. zjawiła się Feldgendarmerie z żądaniem sprowadzenia niejakiej Sadowskiej, pracującej w Batalionie Pracy. Wyszła i skierowali się do niej, jak sądzić należy do mieszkania. Wpływy żadne. Rozpisuję listy do 200 płatników celem zebrania choćby niewielkiej sumy, bo tak dalej instytucji prowadzić nie można.

14 VI 1940 - +17°C. Pogody są ostatnio bardzo piękne. Niemcy 20 km od Paryża. (Wczoraj). (Po południu) podobno Paryż wzięty.

Byłem w JDC po pieniądze, bez skutku. Potem w Banku Komercyjnym - są widoki na 50 000 wzgl[ędnie] 100 000. W Gminie Halber z innymi pobit opornego do pracy. Śledztwo w toku.

15 VI 1940 - +18°C. Wczoraj Halber i tow[arzysze] obili nahajką sprowadzonego Żyda do pracy. Dziś zaważwałem H[albera] i zawiesiłem go. Przedtem Zabł[udowski] zapytał władzy, jak się do niego ustosunkuje. H[alber] został zaważwany i potem zameldował się w Gminie. Wpływy dobre. Konferencja w Gminie w sprawie 7-miu do JSS w Krakowie, tudzież wytycznych do statutu. O 6 pp. konferencja na Tłomackiem w sprawie JSS. Delegacja do Krakowa Weichert i Jaszuński - szereg postulatów w sprawie JSS.

⁹³ Friedrich Kunze, urzędnik finansowy nadzoru niemieckiego nad Zarządem Miejskim, jednak ważniejszy i z większymi kwalifikacjami od innych nadzorców finansowych. W hierarchii urzędników finansowych nadzoru niemieckiego był trzecią postacią po Laschtoviczce i Fribolinie.

⁹⁴ Zielone Świąta.

16 VI 1940 - + 18°C. Do Gminy. Zebranie obywateli celem pomocy finansowej dla Gminy. Halber ordynarny list do Zabłudowskiego. Ostatnie 15 000 zł z pożyczonych 50 000 wydatkowałem na Gminę.

Wiadomość, że Bank Kom[ercyjny] pożyczą nam 100 000 zł na przyszłe wydatki. Wypuszczono 417 Żydów z Gęsiej, oskarżonych o pobicie Januszewskiego⁹⁵.

17 VI 1940 - +20°C. Rano w sprawie opieki społecznej koło Tłomackiego. Potem Kulski: 1) statut podatkowy, 2) z domów miejskich wysiedlą Żydów, 3) racje poza chlebem jednakowe na miesiąc dla wszystkich.

Zebranie w Gminie w sprawie pożyczki u różnych obywateli. Wpływy dziś mierne: 7000 zł. Rap monituje: zamiast 500 rob[otników] do Tiefbauamtu zgłosiło się 62. Haendel doręczył wypchanego ptaka. Wczoraj pogłoski, że się Francja cała załamuje. Paryż od kilku dni wzięty. Nad wieżą Eiffla sztandar niemiecki. To samo w Wersalu. Kwatera Główna 17 VI 1940. „Prezes nowo utworzonego rządu franc[uskiego], marsz. Petain, oświadczył w przemówieniu radiowym do ludności francuskiej, że Francja zmuszona jest złożyć broń. Wskazał przy tym na podjęte właśnie przez siebie kroki celem powiadomienia rządu niemieckiego o tej decyzji i poznania warunków, pod jakimi Niemcy gotowe są spełnić życzenia francuskie. Kanclerz Hitler spotka się z królewsko-włoskim premierem Benito Mussolinim, celem odbycia narad, podczas których ustalone będzie stanowisko obydwu państw” (dodatek „Nowego Kuriera Warszawskiego” w poniedziałek 17 czerwca 1940 r. o godzinie 20.30).

18 VI 1940 - +17°C. Do Gminy. „Kogo Pan uważa za najbardziej imponującego człowieka wśród polityków angielskich”? „Ależ, Winstona Churchilla, naturalnie. Jest to człowiek o żywym umyśle i wybitnej inteligencji, rozumny, obdarzony wyobraźnią, utalentowany i ambitny, wspaniały mówca, zdolny pisarz. Na nieszczęście Winston Churchill stawia zawsze na niewłaściwego konia. Dość wspomnieć Dardanele, awanturę Denikina i pieniądze, które na to poszły, jego opozycję w stosunku do sprawującej władzę Konserwatywnej Partii w przeddzień wyborów i nacjonalistycznego rządu. On stawia zawsze na straconą sprawę”. „Lord Reading. Uważam go za jednego z największych Anglików. Wielka to szkoda, że nie jest on teraz na urzędowym stanowisku i śmiem twierdzić, że w polityce międzynarodowej wiele by się polepszyło, gdyby on stał na czele Foreign Office” (wyjątek z książki Rom. Landau, „Paderewski”)⁹⁶.

W Gminie o 11-ej dwóch policjantów niemieckich] z niejakim Popiołkiem, sekcyjnym w Uniwersytecie o pieniądze dla robotników, Raab grozi, że zrobi obóz koncentracyjny] z 20 000 Żydów, jeżeli za mało będzie przychodziło Żydów. O 12-ej konferencja z obywatelami celem zasilenia kasy Gminy. Wpływ około 17 000 zł, jak zwykle za mało. Jaszński z Weichertem wyjechał do Krakowa. Laschtowiczka, niestety, był w Warszawie, ale wrócił do Krakowa. Jednego z kolegów zaczepił na Daniłowiczowskiej jakiś Polak i pod pozorem, że opaskę przykryto płaszczem, zrewidował i zaprowadził do Uniwersytetu. Targ: 20 zł, 100 zł, 200 zł. W końcu rzucił okiem na zegarek na rękę (wartości przedwojennej 15 zł) i zapytał ile wart - 300 zł - „Daj Pan zegarek” i zwolnił.

19 VI 1940 - +15°C o 6 rano, o 7-ej już 17°. W nocy czytałem pamiętnik „Moje wspomnienia” St. Wojciechowskiego. Rodzaj nudy przeciętnego człowieka na trójkę z plusem.

⁹⁵ W sprawie aresztowań na ul. Gęsiej, por. zapisy z 28 i 29 V.

⁹⁶ Jest to cytat z książki Romana Landaua, *Paderewski, Musicien and Sttetsman*, New York 1934.

W Gminie rano dwaj lotnicy z sekcijnym, że mu się należy 400 zł. Na moją uwagę, że nie powinien używać interwencji odpowiedział, że jest z Makkabi, ale... Potem wobec strajku robotników i grożącej rewolty kobiet na podwórzu Gminy udałem się do Kunze. Obiecał jutro pomówić z Meisingerem o 300 tys. złotych. Do Gminy dzwonił adj[utant] Braun, że o ile tak dalej pójdzie wyciągnie konsekwencje (obóz?). Wstąpiłem do niego, nie zastawszy powiedziałem sekretarce o wizycie u Kunze. Zdaje się, że będą przez policję polską sprowadzać do pracy. Wpływy dziś mierne. Od kilku dni wzywamy Żydów na konferencje celem udzielenia Gminie pożyczki. Kończy się na słowach. Zmuszony jestem zastosować daninę przymusową.

20 VI 1940 - Rano 6 +20°C w cieniu. Co to za żar będzie dziś? Dziś ubezpieczalnia zł 7000. A w kasie nie ma nic. Ponadto, jak zwykle, trzeba zł 30 000.

Rano. Do Gminy Niemiec z robotnikiem o wypłatę lonu. Obruszył się na moją uwagę, że przychodzi podburzony. Sekcyjny - obecny przy tym - nadmienił, że jednak podburzono przeciwko Gminie. Potem Tempłowa z płaczem, krzykiem i wyrzutami, że nic nie zrobiłem dla jej męża i że o 6 rano dziś go wysłano. Celem uspokojenia jej pojechałem z nią do Gestapo i interweniowałem. Tam nic nie wiedzą o wysyłce. Zbadają. Wróciłem do Gminy. Wezwanie od Finanz-Inspektion Warschau-Land. Pojechaliśmy z Zabłudowskim. Przyjął nas Smetkała z awanturą, że nic nie zrobiliśmy z opornymi płatnikami podatków.

Powrót do Gminy. Robotnicy się burzą, część strajkuje. Po obiedzie o 5 pp. przemawiałem na zebraniu sekcyjnych. W korytarzu krzyk zrewoltowanych robotników. Zjawili się przedstawiciele Norddeutscher Lloyd celem omówienia sprawy rejestracji przyszłych emigrantów.

Powrót do domu. Trzask w kanapie. Już po raz drugi złamały się u niej nogi.

21 VI 1940 - 6 rano +19°C w cieniu. W nocy czytałem na przemian wspaniałe dzieło Fabre'a „Souvenirs entomologiques” i nudne wspomnienia Wojciechowskiego. Z Żydów - powiada - zaufanie można było mieć tylko do „cudownego dziecka” Perla⁹⁷. Mendelson⁹⁸ dziwnie zmienił przekonania, a on nie.

Bank Komercyjny nie mógł jeszcze sfinalizować pożyczki. Widoki na przyszły tydzień. Guzik też nie mógł dziś pomóc. Pożyczyłem 8000 zł ze Zw[iązku] Rzemieślników. Przez cały dzień delegacje uzbrojone z robotnikami. Delegacja ze szpitala i lekarze, pielęgniarki i robotnicy etc. Bardzo burzliwe posiedzenie z nami.

Po obiedzie do Kunze. Nie przyjął mnie, wyszła Żułkowska i powiedziała, że w przyszłym tygodniu otrzymam odpowiedź na moje listy. Na zapytanie o 300 000 zł odrzekła, że jest odmowa. Znow węc zacznie się męka. W hallu na dole Daniłowiczowskiej usiadłem. Przechodzący urzędnik w cywili polecił mi wstać. Policjanci i służba zwrócili mi uwagę, że powinienem mu być powiedzieć kim jestem.

Bałaban i Weisberg (Bibl[ioteka] Judaistyczna) wezwani na Szucha w sprawie ksiąg żydowskich. Docent Kuhn też poszukiwał ksiąg żydowskich. Syt sławy wróciłem do domu o 4.30. Gorąco straszliwe. Od rana do obiadu tylko szklanka herbaty.

⁹⁷ Feliks Perl (1871 - 1927), jeden z przywódców i teoretyków PPS, wieloletni redaktor „Robotnika”.

⁹⁸ Stanisław Mendelson (1857 - 1913), jeden z założycieli PPS.

Interwencjonistów prawdopodobnie nasyła Halber et Cie.

22 VI 1940 - +20°C o 6 rano w cieniu, pomimo że deszcz padał. Po południu 26° - nieznośny żar. W Gminie 8-miu po kolei interwencjonistów w sprawie Batalionu. Wrócili Weichert i Jaszuski. Należy jak najszybciej uruchomić JSS. Z Krakowa wysiedlą kilkadziesiąt tysięcy Żydów z dzielnicy żydowskiej, należy wybrać 4 członków do prezydium JSS z Warszawy (2 będzie z Krakowa). Wniosem podanie do SS o zwolnienie aresztowanych w styczniu 256 (18 do 25 I 1940).

„Waffenstillstand” [zawieszenie broni) Niemcy-Francja (warunek Włochy).

23 VI 1940 - Rano Gmina. Kłopoty finansowe. Nominacje do 7 członków prezydium JSS w Krakowie⁹⁹. Z Warszawy czterech: Zabłudowski, Weichert, adw[okat] Wielikowski¹⁰⁰, Jaszuski. Zebranie daniny. Wpływy mierne. Robotnik-Żyd zjawił się niby to w imieniu M[endego], wylegitymowany - inne nazwisko i adres.

25 VI 1940 - 6-ta żar +21°C. Rano na 9-tą do Leista. Przyjął mnie Braun - oświadczył, że w ciągu 3-4 tygodni będzie opracowana „Selbstverwaltung”¹⁰¹ Żydów. Omówiłem z nim sprawę pożyczki w Banku Komercyjnym zł 100 000. Na to odrzekł, że raczej zwolnią 300 000 zł Funduszu Emigracyjnego. Udałem się bezzwłocznie z listem Gminy do Kulskiego. Jutro na 8 rano mam być u Brauna. Poruszyłem sprawę opodatkowania nieruchomości i świadectw przemysłowych. Leist powiedział mimochodem, że czytał list o maltretowaniu Żydów na robotach i wyciągnię konsekwencji. Poruszyłem z Braunem sprawę egzekucji i należności od chorych etc.

Bałaban otrzymał polecenie przy pomocy urzędnika Gminy i 2 robotników Batalionu rekwizycji ksiąg żydowskich.

Haendel u Fischera (ptak). Inż. Rindermann (Niemiec) skierował do Schrempfa pismo w sprawie zachowania się kolumny sanitarnej na Krochmalnej. Wyłamano drzwi w szafach i tylne ściany, pobito kobiety (rany), bo nie chciały dać łapówki, ukradziono srebrne łyżki.

25 VI 1940 - 6 rano +22°C w cieniu. Pochmurno. Na 8 rano do adiutanta Leista, Brauna. Nie zastałem. Nie ma nikogo z powodu podpisania włosko-francuskiego układu o zawieszeniu broni. O g. 19.15 i wejścia w życie z tego powodu niemiecko-francuskiego układu. Działania wojenne wstrzymano o g. 1.35 rano. Wartownik przed zameldowaniem się moim na ulicy przed pałacem Blanka zwrócił mi uwagę, abym zdjął kapelusz „frühzeitig” [zawczasu].

W Gminie codzienne kłopoty. Ponadto uchodźcy z Krakowa. 9 osób umieszczono w azylach. Zebranie b. liczne administratorów etc. Z Zarządem Miejskim omówiono sprawę kart chlebowych (Rozenstat, Bart-Iwanko¹⁰², Jabłoński¹⁰³ etc.). Od Leista otrzymałem pismo, że SS odmawia użycia Funduszu

⁹⁹ Z Krakowa do JSS weszli: dr Chaim Hilfsztajn, Eljahu Tisz i prof. Marek Biberstein.

¹⁰⁰ Gustaw Wielikowski, ur.- 1889 w Wolkowysku, adwokat, autor książki Filozofia Kanta.

¹⁰¹ Rzekomy „samorząd” Żydów, którego wprowadzenie hitlerowcy wiązali z tworzeniem gett.

¹⁰² Iwanko - omyłka Czerniakowa - Aleksander Ivánka, dyr. finansowy Zarządu Miejskiego.

¹⁰³ Felicjan Jabłoński, dyr. Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego działającego pod narzuconą przez okupanta nazwą Wydział Rozdziału i Kontroli Urzędu Wyżywienia (Ernährungsamt).

Emigracyjnego na zapłacenie lonu robotnikom. List jest datowany z 21 bm., a wczoraj 24-go Braun polecił na ten temat załatwić sprawę z Kulskim¹⁰⁴.

26 VI 1940 - 6 rano +21°C. Nieco chmur. Wpływy Gminy słabe. Miał przyjść Schrempf. Zabiegi Fajnsztajna na ul. Krochmalnej (inż. Rindermann) - własne kolumny sanitarne żydowskie pod kierownictwem] niem[ieckim], Do Brauna nie mogłem się dostać. Mende żąda przyjęcia grupowych i reg[ularnych] wypłat. Zatrudni tych robotników w al. Szucha.

27 VI 1940 - Rano +17°C. W nocy deszcz. Dzwoniono do mnie o 9 rano z Gminy, że gmach Gminy obsadziła policja. Przyjechawszy da Gminy zastałem na podwórzu kilkunastu policjantów z Ordnungspolizei z leutnantem i feldfeblami. Żądają pieniędzy na lony. Rozmowę moją z nimi przerwali Brandt i tow[arzysze], którzy przyjechali w innej sprawie do Gminy. Udałem się do nich, tymczasem O[rduungs] P[olizei] odjechała i poleciła przywieźć pieniądze do O[rduungs] P[olizei] do Domu Akademickiego. Zawieziono jej 1500 zł.

Udałem się do Leista, skąd Braun dzwonił do majora Mayfelda¹⁰⁵ (?) do O[rduungs] P[olizei], który o niczym nie wiedział. Potem w sprawie 300 000 zł znów dzwonił do SS i polecił mi udać się do Kunze. Ten skierował mnie do referenta, z którym omówiłem różne sprawy. W międzyczasie nadeszli z Ursusa 2 Niemcy którzy żądają nie „dzieci”, ale dorosłych robotników i chcą płacić po 1 zł od robotnika dziennie. O[rduungs] P[olizei] namówił niejaki Berger do zajęcia Gminy (sekcyjny). Zaaresztowany został wczoraj dyr. JDC w Warszawie Guzik.

28 VI 1940 - Rano +15°C. Pochmurno. Gmina. Z daniny grosze. Ciągłe interwencje. Widoki na 300 000 słabe. Nowy podreferent Heilmann¹⁰⁶. Delegacje w asyście.

Rano w Gestapo. Sprawy aresztowanych w styczniu. Prosiłem o zezwolenie na korespondencję bez podawania miejsca obozu. Żydowskich administratorów domów chcą wyrzucić. Domy mają przejść pod zarząd KKO¹⁰⁷.

29 VI 1940 - 8 rano po burzy w nocy +17°. Wczoraj poważniejsze pogłoski o ghetcie. Muszę je sprawdzić dzisiaj. Poza tym stan finansowy Gminy. Jest się czym martwić. Rano u Heilmanna i Kunzego na Daniłowiczowskiej. Kunze odesłał mnie do H[eilmanna], Sekretarce Żułkowskiej opowiedziałem o stanie Gminy, prosząc o powiadomienie Kunze. Za chwilę wyszła i powiedziała, że Gminie zwolni się dziś 100 - 200 000 zł. Podczas konferencji z Heilmannem obaj zostaliśmy wezwani do Leista. Przyjął nas Braun. Oświadczył, że 300 000 zwolniono. Mam przedstawić Kunze plan pokrycia należności robotnikom. Jednocześnie polecił, aby Żydzi oddawali honory uniformom niemieckim wojskowym i urzędniczym wszystkich szarż przez zdjęcie czapki, Żydówki przez ukłon głową. Poruszyłem sprawę rabinatu i szkolnictwa. Odesłał mnie do radcy Szmida.

Auto z Okęcia zostało skierowane do łapania opornych do pracy na Okęciu. Łapano dziś 150 ludzi, między nimi byli tacy, co się wykazali legitymacjami opłat w Gminie. Katz [?] został wezwany do SS celem wytłumaczenia się, dlaczego nie nosi opaski. Na poniedziałek wezwano jego żonę w tej

¹⁰⁴ Chodzi o uzyskanie funduszy na opłacenie robotników. Skierowanie w tej sprawie do Kulskiego było jednym z przykładów perfidii władz okupacyjnych, które zakazały Zarządowi Miejskiemu udzielania jakiegokolwiek pomocy i świadczeń Gminie Żydowskiej. (Wyjaśnienie J. Kulskiego).

¹⁰⁵ Znak zapytania w zapisie Czerniakowa. Prawdopodobnie chodzi o majora Richarda Maiwalda z policji.

¹⁰⁶ Por. zapis z 4 VII 1940.

¹⁰⁷ Komunalna Kasa Oszczędności.

sprawie. Domy żydowskie ma objąć KKO. Domy te pono miesięcznie dają dochodu 4 mln zł. Czynię starania, aby administratorów Żydów nie wyrzucano. W biurze Gepnera wymówiono pracę pracownikom Żydom. Magistrat otrzymał list w sprawie ghetta i opracowuje dane¹⁰⁸.

30 VI 1940 - 6 rano +20°C w cieniu. Niebo czyste. Niedziela, jak zwykle do Gminy. Zwiedziłem cmentarz na Okopowej i na Pradze. Nagrobek Zbytkowera mocno uszkodzony. Wyrastki wchodzą na cmentarz i rozbijają młotami nagrobki. Nowy grób matki i 7-ga dzieci, zabitych podczas bombardowania. Groby 53.

Opracowano plan wypłaty zaległości Batalionowi Pracy. Stan zaległości na 1 VII 1940 wynosi zł 482 011, w tym robotnikom 282 563. Pożyczka otrzymana z naszego konta emigracyjnego wynosi zł 300 000. Jeżeli znów sprawa ghetta nie zawróci nam głowy, może wyleziemy jakoś z tej matni. Niestety, boję się, że spokojnie nie będziemy mogli pracować.

1 VII 1940 - W nocy z boku na bok - ghetto. Rano +19°C. Na Daniłowiczowskiej przedstawiłem Heilmannowi plan podziału 300 000 zł i czekałem dość długo na pismo, którego jednak w sprawie owych 300 000 nie otrzymałem. W korytarzu spotkałem Weichertera, który przede wszystkim zaczął wyjaśniać, że się odnoszę niesprawiedliwie do niego, posądzając o jakąkolwiek nielojalność. Oświadczył, że jedzie do Krakowa jutro i że razem z Heinrichem będzie objeżdżał dystrykty celem tworzenia Hilfskomitetów. Przed tym ma się zobaczyć ze mną. Na prezesostwo wzgl[ędn]iel wiceprezesostwo nie liczy. Ale z drugiej strony Jaszuński nie ma, jego zdaniem, walorów na to. Sztolcman był w Krakowie i przedstawił Arltowi sprawę wydalania Żydów z żydowskich przedsiębiorstw.

Do Gminy zgłosili się pierwsi pobici za nieoddawanie honorów. Wpływy (1-szego) nieco lepsze. Podatek szpitalny daje możliwość wypłaty poborów. Plaga petentów. Błaganie o pracę (spadek po Szoszkiesie), przyjęty, bo chciał pracy fizycznej, łyż Lottego¹⁰⁹, arogancja bogaczy, spekulacja na moją dobrą wolę. Tłumy petentów, próżniactwo docenta (Biblioteka).

Mendego prosiłem o Graetza¹¹⁰. Zażądał, bym dał książkę Bałabana „Die Judenstadt von Lublin”, bo z jego dzieł brak tej książki. W międzyczasie Bałaban podał, że oprócz ofiarowanego mi egzemplarza ma inne. M[ende] powiedział, że wojna się skończy za miesiąc i że my wyjedziemy na Madagaskar¹¹¹. W ten sposób ideał syjonistyczny się ziści.

¹⁰⁸ Zapewne chodzi o list Leista, komunikujący o ustalonych granicach wydzielonej dla Żydów dzielnicy i wzywający Zarząd Miejski do wypowiedzenia się na ten temat. Odpowiedź wskazywała stosunek liczbowy obu części ludności, jako podstawę do rewizji już przesądzonych przez okupanta granic dzielnic żydowskiej i „aryjskiej”. „Opracowanie danych”, jak to określa Czerniaków w dzienniku, oznaczało dostarczenie przez miejski Wydział Statystyczny liczb dotyczących dotychczasowego zaludnienia poszczególnych rejonów miasta (wyjaśnienie J. Kulskiego).

¹⁰⁹ Lotte, właściciel kilku kamienic w Warszawie. Gdy Gmina zwróciła się doń o pieniądze, żalił się, że nic nie posiada.

¹¹⁰ Chodzi prawdopodobnie o wielotomową *Historię Żydów* (jęz. niem., wydana także w tłumaczeniu polskim, Warszawa 1919), wybitnego żydowskiego historyka Heinricha Graetza (1817 -1891), m.in. b. profesora Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹¹¹ W końcu czerwca, po kapitulacji Francji, w niektórych kołach kierowniczych Rzeszy powstał plan przesiedlenia wszystkich Żydów z Europy na Madagaskar, ówczesną kolonię francuską. Miał to być gigantyczny „obóz pracy” pod nadzorem SS.

Poleciłem wywiesić w Gminie plakat o ukłonach Żydów i Żydówek.

2 VII 1940 - Rano 6-ta +16°C. O 8-jej sięga +20°. Śnił mi się w nocy Mayzel, któremu przekazałem Gminę. Co za piękny sen. Odwiedziny Avrila. Zamach na kasę (10 000 zł) Urzędu Skarbowego za podatek z 1934 r.-Otrzymałem list z Daniłowiczowskiej w sprawie 300 000. Biurokracym Mikuleckiego. Zgłaszają się Żydzi, których biją za to, że się kłaniają. Konferencja z Batalionem w sprawie 300 000. Konferencja i Weichertem przed wyjazdem do Krakowa. Nalegam, aby Jaszuński był przewodniczącym¹¹². Koncepcja Weicherta, aby Gepner nim był w razie odmowy Arla na J[aszuńskiego], Zapewnia o lojalności.

3 VII 1940 - 6 rano +18°, 8-ma +21°C. Aresztowano dra Typografa, Rubinsteina etc. Jutro idę do SS w ich sprawie. Ghetto w wielu miejscowościach. Wpływy do Gminy lepsze. Dziś otrzymałem z Banku pierwsze 30 000 zł. Pożyczka dla instytucji Koordynacji¹¹³.

4 VII 1940 - +20°C. Przedstawiłem SS sprawę zwolnienia (list od Rady Żydowskiej) dra Typografa i Rubinsteina, pracujących w ambulatoriach Gminy. Poruszyłem sprawę aresztowanych w styczniu, prosząc o prawo korespondencji bez podania miejsca. Udałem się do Magistratu. Niestety Kulski aresztowany wczoraj¹¹⁴. W Gminie odwiedził mnie Heilmann. Jest to Polak przydzielony przez Magistrat do Kunzego i ma referat finansowy Gminy. Wpływy dość znaczne. Podniosłem drugie 30 000 zł w Banku Dyskontowym. JDC skierował do mnie list w sprawie Guzika, nieodzwownie, ich zdaniem potrzebnego w JDC. Mam się odnieść do władz, aby odpowiadał z wolnej stopy.

5 VII 1940 - Rano +20°C. Z Krakowa dementują ghetto. W Mińsku Mazowieckim aktualne - starania w Krakowie. Wpływy średnie w Gminie.

6 VII 1940 - 6 rano +15° - 8 rano +18°. Zawrót głowy. O 10 rano do Arbeitsamtu wezwany w sprawie Batalionu. Otrzymali kartotekę Żydów do pracy przymusowej z Krakowa. Twierdzą, że Żydzi zastąpią Niemców i Polaków wziętych do pracy. Regierungsdirektor Hoffmann¹¹⁵ jest drezdeńczykiem. Jego pomocnikiem jest Kraft. Zażądał danych o strukturze¹¹⁶ Żydów etc. Do Gminy zjawili się administratorzy¹¹⁷, że zabiorą domy żydowskie i ich się pozbawi posad.

¹¹² Chodziło o przewodnictwo w JSS. Ostatecznie został nim Weichert, a Jaszuński jego zastępcą.

¹¹³ W sprawie Komisji Koordynacyjnej, por. zapis z 30 IV.

¹¹⁴ Powodem aresztowania Kulskiego było znalezienie u niego miesięcznika amerykańskiego, datowanego po wrześniu 1939 r. Przebywał kilka dni w gestapo w al. Szucha i na Pawiaku. Został zwolniony za wstawiennictwem Leista. Landau notuje 3 VII, że w Warszawie nastąpiły masowe aresztowania. „Od wczesnego rana dzisiaj niemieckie auta policyjne rozjeżdżają po całym mieście, wypełniają się aresztowanymi, których następnie odstawiają na Pawiak [...]. Uwięziony został urzędujący prezydent miasta, burmistrz Kulski, ostatni - po aresztowaniu Starzyńskiego i Pohoskiego - członek dawnego prezydium miasta [...]. Geneza aresztowań tymczasem jest niewiadoma” (*Kronika*, t. I, s. 562).

¹¹⁵ Kurt Hoffmann, kierownik niemieckiego Arbeitsamtu w Warszawie, następnie kierownik tego urzędu w getcie.

¹¹⁶ Chodziło o specjalności zawodowe.

¹¹⁷ Na miejsce administratorów-Żydów (w ich administracji znajdowało się przeszło 6000 domów żydowskich) mieli być powołani „aryjczy”.

7 VII 1940 - Rano +17°, potem +21°. Wpływy słabe. Władze odmówiły uptynnienia 123 000 zł w BGK (Fundusz Emerytalny), polecając wypłacić emerytom pensje z nieokreślonych wpływów. Delegacja administratorów. Jutro idę w tej sprawie, Guzika¹¹⁸ etc. Podobno Kühn¹¹⁹ na miejsce Kulskiego.

Szpital grozi głodówką, pomimo że co dzień płaci się 2 - 3000 zł na pobory. Wczoraj wypuszczono aresztowanych 8 maja.

Anglicy siłą schwytali część floty francuskiej (Oran).

Pragnęłam wczoraj albo dziś odpocząć kilka godzin w Otwocku. Niestety, od 11 miesięcy ani jednego dnia odpoczynku nie miałem i dziś tak samo.

8 VII 1940 - +18° (6-ta), +21° (8). Rano do Gutha (karny wydział Devisenschutzkommando) w sprawie Guzika. Poleciał przyjść w czwartek, bo w międzyczasie przyjedzie jego podwładny Zimmermann, prowadzący sprawę.

Gmina, awantury na tle żądań szpitala (znowu grożą strajkiem głodowym), sierocińce z Wolskiej etc. Rzemiosło (organizacja) nie zajmuje się sprawą dostawy rzemieślników, np. krawcy patrzą spokojnie, jak się Gmina boryka, opłacając 70 krawców po 10 zł dziennie.

O 1 pp. w KKO w sprawie domów żydowskich. Sądy Grodzkie rozsyłają listy w sprawie rejestracji domów. Poszczególni właściciele otrzymują nakazy oddawania domów Treuhänderom. Dziś zamknięto drukarnie, przeważnie żydowskie, odbierając klucze. Delegacje u mnie, poleciłem napisać memoriał. Wpływy za Batalion maleją, natomiast frekwencja lepsza.

Niedawno, według gazet niemieckich na długo przed zajęciem Francji przez Niemców, miał Ironside powiedzieć, że niemieccy generałowie są za młodzi. Jeżeli sobie pozwolił na takie głupstwo, to należałoby mu przypomnieć, że 14 czerwca 1800 r. (bitwa pod Marengo) miał Bonaparte 31 lat, Desaix 32, młody Kellermann 30, Marmont - 26, Lannes - 31, zaś Melas (Austriak?) - 70. W bitwie pod Austerlitz Napoleon miał 36 lat, Berthier - 52, Bernadotte - 42, Davout - 35, Soult - 36, Lannes 36, Bessieres - 37, Murat - 38, Mortier - 37, Kutuzow miał wtedy lat 60.

W domu po obiedzie męka. Żona przyjmuje w całym mieszkaniu interesantów Gminy. Ja siedzę w dusznym pokoiku jak w więzieniu. Przy tym ciągłe pretensje Żydów. Na Gminę płacić nie chcą, interwencji się domagają w sprawach prywatnych, nieszczęść. A jeżeli interwencja się nie udaje albo się przedłuża, pretensje bez końca, tak jak gdyby to było zależne ode mnie. A często i awantury. Gepner zapytał dziś mnie, skąd biorę równowagę i opanowanie. To są wyniki mego ciężkiego dzieciństwa i warunków w domu rodzicielskim. Nauczyłem się tam cierpieć.

9 VII 1940 - Rano +23°C. Niebo bez chmur. Znów będzie jak wczoraj gorąco ponad 30°. Program dnia jeszcze nie ustalony. Rano SS w sprawie Typografa i styczniowców¹²⁰ potem ghetto etc. Po obiedzie

¹¹⁸ Dawid Guzik, dyr. finansowy JDC na Polskę. Władze okupacyjne JDC zarzuciły mu, że przyjmuje od Żydów pieniądze na rachunek JDC, które byłyby zwracane wpłacającym po zakończeniu wojny. Istotnie, w czasie rewizji znaleziono u niego kwity i weksle opiewające na sumy dolarowe. Pieniądze te szły wyłącznie na cele opieki społecznej (Centos-u, TOZ-u, Komitetu do Spraw Pomocy Uchodźców itp.).

¹¹⁹ Inż. Alfons Kühn, wówczas dyrektor Elektrowni Miejskiej, były polski minister komunikacji, przed wojną dyrektor Tramwajów Miejskich w Warszawie.

¹²⁰ Prawdopodobnie chodzi o zakładników aresztowanych w styczniu w sprawie Kotta (por. przyp. 73 z Notatnika 2).

goście - klienci do Gminy. Jedyna rozrywka gra rzeźniczki na fortepianie. Baba waży ze 110 kg. Gra naturalnie „La prière d'une vierge” Bądarzewskiej.

Do J[asia] nie mogę teraz nic pisać.

10 VII 1940 - Rano do Gminy. +21°C. Pochmurno, żar, duszno. Doręczyłem preliminarz budżetowy Heilmannowi. Do Gminy Avril z towarzyszem, zażądał preliminarza, grafikonu pracy. Byłem u Kulskiego w sprawie domów żydowskich. Okazuje się, że w wielu domach są już wyznaczeni komisarze¹²¹. Komornik, niejaki Zaremba, zgłosił się do dozorczy domu na Miodowej, oświadczając, że lokatorzy mają płacić komorne nie gospodarzowi, gospodarz otrzyma 250 zł miesięcznie. W bloku 10 domów komisarzem został Antoni Jurkowski, bogaty prawnik. Treuhändstelle wydała polecenie Wydz[iałowi] Gospodarczemu Sądu Grodzkiego zebrać materiał o domach. Z kolei zlecono to komornikowi. Sąd Grodzki wyznacza zarządców z grona adwokatów, sędziów, urzędników sądowych. Z Krakowa wiadomość, że zarząd domami przekazany będzie gminom żydowskim.

Wpływy osłabły, wydatki niestety nie.

11 VII 1940 - Rano +20°C. Byłem w sprawie Guzika. Zezwolono na widzenie w gabinecie Gutha z przedstawicielami JDC celem odbycia rozmowy w sprawach bieżących.

Gmina. Sprawa zwolnienia biednych z opłat za karty chlebowe. Wpływy bardzo słabe. Wysłano 10 przedstawicieli na miasto do opornych płatników, aby wpłacili daninę. Do Gminy nadszedł list z Generalgouvernement (Abt[eilung] Treuhandstelle), w którego myśl zarząd domem Gminy przy Grzybowskiej 26 przejmuje ktoś (podpis niewyraźny). Zabrania pobierania komornego, zapowiadając, po zbadaniu sytuacji, ile będzie wypłacać właścicielom. Reszta ma być wpłacona na Sparrkonto. Analogiczne listy otrzymali inni właściciele domów. Jutro w tej sprawie idę do Leista.

12 VII 1940 - Obstalowany na 8 rano do Leista, nie zastałem nikogo. Złożyłem pismo w sprawie nieruchomości, drukarni, litografii, stereotypowni. Odpis pisma w sprawie nieruchomości odszedł do SS.

Poruszyłem dziś sprawę aresztowanych Typografa, Rubinsteina, Orzecha¹²² etc., na razie bez rezultatu. Rozmowa z Guzikiem (Bornstein) nastąpiła dziś w Devisenschutzkommando.

Radomska Gmina przejęła pono domy żydowskie. Do Gminy w Warszawie zjawił się polski adwokat, komisaryczny nadzorca.

Żyd zapytany w więzieniu, dlaczego nie nosi opaski, odpowiedział, że - według przepisów - w domu nie ma obowiązku nosić opaski, a że się czuje w więzieniu jak w mieszkaniu opaski nie nosi.

¹²¹ Niemcy nie konsultowali się z Zarządem Miejskim w sprawie sposobu zarządzania domami żydowskimi, ani Zarząd nie brał udziału w późniejszej ich administracji (wyjaśnienie J. Kulskiego).

¹²² Maurycy Orzech (1891 -1943), działacz „Bundu”, publicysta, redaktor pism partyjnych. Dzięki pomocy ambasady angielskiej udało mu się wyjechać neutralnym statkiem do Szwecji. Na statku, zatrzymanym przez jednostkę floty niemieckiej, aresztowano Orzecha wraz z kilkoma innymi działaczami. Z więzienia w Berlinie, gdzie go osadzono, został odtransportowany do getta warszawskiego (IV 1940). Działał tu w konspiracji. Zamordowany przez gestapo w sierpniu 1943 roku. W tym mniej więcej czasie zginęła także jego żona, Janina i córka. (Zob. M. Fuks, *Orzech Maurycy*, Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV/2, z. 101, s. 273 - 274).

Żar straszliwy. Po obiedzie pochmurno, deszcz przy +23°C. Jutro pragnę po raz pierwszy od 11 miesięcy wyjechać z Warszawy na ½ dnia do Otwocka.

13 VII 1940 - Sobota - pochmurno - +21°, potem +17°. Mam wyjechać o 12 pp. do Otwocka na odpoczynek do jutra rana.

Nie udało się wyjechać, tkwię w domu.

14 VII 1940 - +13°C. Deszcz. Do Gminy. Konferencja w sprawie zwolnienia od dopłaty na kartki chlebowe.

15 VII 1940 - +14°C. Deszcz całą noc i teraz. Ogon w Gminie - zwolnienie od dopłat do kart chlebowych. Zajmowanie domów wstrzymano do środy. W środę mam być u Leista. Weichert. Po obiedzie konferencja celem doprowadzenia W[eicherta] do porządku. Skończyło się obrazą i opuszczeniem sali przez niego.

16 VII 1940 - Dżdżysto +16°C. 8.30 jadę do Devisenschutzkommando w sprawie Guzika. Niestety, odmówiono zwolnienia go. Mam być w przyszłym tygodniu w jego sprawie.

Przed Gminą ogony zwalnających się od dodatku do kart chlebowych. Zwolniono ponad 40 000 osób. O 1 pp. musiało się zamknąć Gminę. Wpływ do dnia wczorajszego 100 000 zł za 50 000 kart, czyli bardzo mało. Dziś frekwencja większa. Termin przedłuży się o 2 dni.

W Mińsku Mazowieckim ghetta pono nie będzie. Wczoraj podobno odbyły się konferencje w sprawie ghetta w Warszawie. Zapadła uchwała o nietworzeniu ghetta.

Sprawa domów odłożona do 15 sierpnia. Pogłoska, że część żyd[owskich] domów będzie administrowana przez KKO, część przez sędziów, a część przez jakąś trzecią jednostkę. Jutro mam w sprawie domów odwiedzić Leista. Również w sprawie drukarni, litografii etc. Dziś przybyli dwaj oficerowie z Arbeitsamtu, omówili kwestię pracy przymusowej, obejrżeli biura.

17 VII 1940 - +17°C. Rano u Leista. Odroczył przyjęcie do poniedziałku na 10-tą rano. Wezwany do SS. Oświadczono mi w odpowiedzi na mój list, że na 260 z listy aresztowanych w okresie od 18 do 25 stycznia rb. zbadano los 113. Z nich żyje 37.

18 VII 1940 - Rano +17°C. W Gminie rodziny zaaresztowanych w styczniu, szturm do drzwi. Przyjąłem delegację 4 osób - obiecałem do wtorku dać informację.

Konferencja z Weichertem i resztą delegacji do Krakowa. Do wczoraj włącznie na karty chlebowe wpłacono zł 420 000. Dziś i jutro wydają jeszcze karty.

19 VII 1940 - +17°C. Pochmurno.

- | | |
|----------------------|----------------|
| 1. Cajtlin Tauba | Sienna 69 |
| 2. First Izrael | Okrag 3-b/7 |
| 3. Fliderbaum Ignacy | Ceglana 17 |
| 4. Goldfeil Norbert | Chmielna 49/19 |
| 5. Horensztejn Szmul | Sienna 44 |
| 6. Hasensprung Józef | Grzybowska 30 |
| 7. Halber Maurycy | Miła 45/13 |

8. Lustberg Mieczysław Wspólna 5
9. Małamud Efroim ks. Mackiewicza 3 m. 6
10. Milner Salomea Ogrodowa 5
11. Popower Izrael Lubeckiego 3/6
12. Seidman Hilel Grzybowska 22
13. Syrkis Dacha Sosnowa 8
14. Wasserman Pinkus Żelazna 101
15. Wortman Antoni Paweł Leszno 36¹²³

Hasensprung, Grzybowska 30/19¹²⁴

¹²³ Pismo maszynowe. Karta przypięta spinaczem do notatnika bez daty.

¹²⁴ Adres ręcznie dopisany, obok cała kartka (nazwiska, numery pokojów i telefonów) z różnymi nieczytelnymi i niezrozumiałymi notatkami - przekreślona.

Notatnik Czwarty (20 VII 1940 - 13 XII 1940)

20 VII 1940 - Dziś o 7 rano po raz pierwszy od tyłu miesiący pozwoliłem sobie wziąć urlop na dobę - wyjeżdżam do Otwocka. Pogoda piękna, 5 rano +16°C.

W „Brijusie”¹ zwiedzanie zakładu dla gruźlików, potem „Zofiówka”. W „Zofiówce” awanturnica, która nas kosztowała zł 100 000², furia i dzieci. Jedno w kaftanie bezpieczeństwa, bo sobie samemu robi krzywdę. Twarz pokryta muchami. Inne grzebie w ranach w głowie. Śpiewaczka w łóżku śpiewa arie: występowała we Włoszech. Inne przy fortepianie grały i śpiewały, a ja z nimi. Ktoś wybudował sobie grób na cmentarzu i opatrzył tablicą ze swoim nazwiskiem. Tam odsyłał wierzycieli.

21 VII 1940 - Rano powrót do Gminy z Otwocka. Należy zawiadomić rodziny aresztowanych. Jutro idę do Leista w sprawie domów. „Na ogół: man darf das Kreuz tragen aber nicht schleppen” [krzyż należy dźwigać, ale nie wlec].

22 VII 1940 - Leist przyjmie mnie jutro o 9-ej. Dziś rozmawia pono z Treuhandaussenstelle. Ohlenbusch³, Propaganda Abt[eilung], polecił dawać materiały niejakiemu Langierowi dla „Gazety Żydowskiej”⁴. Dziś przyniósł do Gminy Langier prospekt „Gazety Żydowskiej”⁵.

W zestawieniu styczniowym Bojko Azriel figuruje pod literą A i pod literą B. Raz - według informacji - żyje, raz nie. Wobec tego prosiliśmy o ponowne sprawdzenie listy. Jedna z żon nie wierzy w śmierć, bo jej jasnowidz powiedział, że mąż żyje. W nr 171 „Warschauer Ztg” ukazało się sprawozdanie z odczytu docenta dra Seraphima⁶ o Żydach. Pisze on, że „konstruktive Lösung erforderlich”. „Man muss sich dabei die wesentliche Erkenntnis vor Augen halten, dass die Restriktion des Judentums allein nicht genügt. Anstelle der Einschränkung des Einflusses und anstelle der Isolierung des Judentums muss vielmehr eine konstruktive Lösung treten, die die oben bezeichneten Massnahmen

¹ „Brijus” - Zdrowie, sanatorium Żydowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Otwocku.

² O owej chorej umysłowo, por. przyp. 80 z Notatnika 2.

³ Wilhelm Ohlenbusch, kierownik Wydziału Głównego Propagandy (Oberregierungsrat der Propaganda Hauptabteilung) w rządzie GG.

⁴ „Gazeta Żydowska” ukazywała się w Krakowie od 23 VII 1940 r. do lipca 1942. Wydawana była z inspiracji i pod kontrolą władz okupacyjnych (zob. *Das Deutsche Ceneralgouvernement Polen*, wyd. i oprac. M. F. du Prel, Kraków 1940, s. 301 oraz II wydanie, Würzburg 1942, s. 150). Drukowana w języku polskim miała być organem Rad Żydowskich (Gmin) GG. Komplet numerów pisma znajduje się w Żydowskim Instytucie Historycznym w Polsce (por. M. Fuks, *Życie w gettach Generalnej Guberni na tle „Gazety Żydowskiej” 1940 - 1942*, „Biuletyn ŻIH” nr 3/79, 1971, s. 3 - 48; nr 4/80, 1971, s. 23 - 42; nr 1/81, 1972, s. 41 - 70).

⁵ Z czasem, mimo zlokalizowania redakcji i wydawnictwa w Krakowie, „Gazeta Żydowska” (dalej: GŻ) poświęcona była w przeważającej mierze sprawom getta warszawskiego. W Warszawie posiadała oddział redakcji przy ul. Elektoralnej 4 m 1. Ukazywała się 2 razy w tygodniu (we wtorki i piątki), przez pewien okres 3 razy tygodniowo, w objętości od 8 do 16 stron, czasami 6 stron, w for-macie 43×29 cm. Drukowano ją w będącej pod nadzorem komisarycznym Drukarni Polskiej w Krakowie. Redaktorzy nie byli ujawnieni. Według zapowiedzi wydawców, GŻ miała wkrótce stać się dziennikiem, co nie doszło do skutku. Stosunek A. Czerniakowa do GŻ był od początku negatywny, co m.in. wynika z wielu zapisów w jego notatnikach, np. z 23 VII 1940 r.

⁶ Dr Peter Heinz Seraphim z Instytutu Pracy Niemieckiej na Wschodzie, autor obszernej książki (wyd. 1939) *O Żydach Wschodniej Europy*, późniejszy funkcjonariusz Oberkriegsverwaltungsrat Armii Niemieckiej na Ukrainie. O wspomnianym pisała także GŻ w nrze 1 z 23 VII 40.

wirkungsvoll ergänzt". [Konieczne jest konstruktywne rozwiązanie. Trzeba mieć przy tym na względzie tę istotną rzecz, że same ograniczenia wobec żydostwa nie są wystarczające. W miejsce ograniczenia wpływów i w miejsce izolowania musi nastąpić konstruktywne rozwiązanie, które by skutecznie uzupełniło wymienione poczynania.]

23 VII 1940 - +17°C. Deszcz. Idę do Leista na 9-tą. Przyjął mnie Braun. Sprawa domów musi być oparta o Kraków. Na ogół może być załatwiona w sposób zbliżony do naszego memo. Franczke pociąga się do odpowiedzialności. Drukarniom i litografom nic nie zrobi przerwa 8-dniowa. Decyzja o domach za dni 8. Możliwa znów pożyczka 300 000 zł.

W Gminie delegacja kobiet styczniowych. Wyszedł dziś I-szy numer „Gazety Żydowskiej”⁷. Nie wiem, dlaczego przypomniała mi się z dzieciństwa szkoła złodziejów na Ptasiej.

24 VII 1940 - +16°C. Z Krakowa zarządzono wysiedlenie wszystkich Żydów⁸. Bersohn i Bauman⁹, „Brijus”, „Zofiówka”, w Gminie bez środków.

25 VII 1940 - Rano +16°C. Ból głowy w nocy. Gmina zablokowana przez tłum o kartki chlebowe. Wydaliśmy dziś darmo kartki. Jutro i pojutrze - ostateczne terminy kartek. Sprawa domów pono na dobrej drodze.

26 VII 1940 - +15°C. Dziś zdaje się decydujący dzień w sprawie domów. Polecono mi czekać na odpowiedź. W mieście mnożą się wypadki zabierania urzędzeń domowych. Wniosłem memoriał w sprawie zakazu sprzedaży książek. Żydom zabroniono brać książki z czytelni. Wstęp do Parku Ujazdowskiego wzbroniony¹⁰.

27 VII 1940 - + 14°C. Chłodno. W Gminie normalnie.

28 VII 1940 - + 14°C. Pogoda piękna. Gmina. Lichtenbaum jr i Haendel idą na zabawę, kawior, łoś i koniak. Rozporządzenie: Żydom nie wolno do Parku Ujazdowskiego. Ponadto na ulicach opatrzonych tabliczkami. Hexenschuss [lumbago] w łopatce.

29 VII 1940 - +10°C. Doręczyłem preliminarz Heilmannowi. Wniosek o 300 000 pożyczki. Ma on dziś otrzymać od Leista rezolucję w sprawie domów. Grupa chrzczonych odwiedziła mnie w domu

⁷ Na całej pierwszej stronie tego 12-stronicowego numeru artykuł wstępny *Informować - Zespolic - Pomagać. Nasze zadanie*. Mimo uzasadnionej i zrozumiałej niechęci Czerniakowa do tej Gazety, jak się później okazało, publikowała ona, poza oficjalnymi zarządzeniami okupanta, sporo materiałów, dotyczących codziennego życia w gettach GG, przede wszystkim Warszawy i Krakowa, które chyba były obojętne i niekontrolowane przez jej mocodawców. Jest nim m.in. całostronicowy artykuł o Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Warszawie, artykuł o Wydziale Pracy przy Gminie Żydowskiej w Warszawie oraz o trzech największych żydowskich komitetach niesienia pomocy w świecie (Joint, Hias, Hicem). Dla wielu znaczących i drobniejszych informacji, o wielu szczegółach i aspektach życia codziennego w gettach GG - GŻ jest częstokroć jedynym źródłem.

⁸ Wiadomość ta okazała się na razie nieprawdziwa (por. zapis z 31 VII).

⁹ Mowa o szpitalu dziecięcym im. Bersohnów i Baumanów przy ul. Siennej 60 - Śliskiej 51.

¹⁰ W tej sprawie Landau notuje 25 VII: „Ograniczenia dla ludności żydowskiej mnożą się: w nielicznych pozostałych jeszcze w użytkowaniu parkach warszawskich - jak Park Ujazdowski - pojawiły się napisy zakazujące wstępu Żydom” (*Kronika*, t. I, s. 603).

w sprawie nienadsyłania im do domów wezwań o daninę etc. (wstydzą się żon aryjek etc.). Szkoła zawodowa tańca w „Melody Palace”¹¹. Jedyna poza szkołą pielęgniarek w szpitalu¹². Hexenschuss.

30 VII 1940 - +11,5°C. Gmina. O 1.30 zebranie administratorów. Co najmniej 600 osób. Po naszych przemowach zjawił się Paemeler¹³, inspektor Arbeitsamtu, i przemówił, że robotników zgłasza się za mało i że zastosuje sankcje, o ile to dalej tak trwać będzie.

W SS oświadczone, że szwagrowa dr Zamenhof i Minc nie żyją.

Otrzymałem list od Leista, że po zbadaniu okazały się nieprawdziwymi zarzuty skierowane przeciwko złemu traktowaniu robotników. Na przyszłość będą karane fałszywe zażalenia.

31 VII 1940 - +12°C. List od majora Kamlah w sprawie niejakiego Judta¹⁴. Zaaresztowanie Mandelbauma, jego żony i 2 porządkowych za rewizje u M. Kraków nie wysiedli wszystkich. Roma i jej meble.

1 VII 1940 - +13°C. Wnosimy prośbę o kina. Przedłużamy rejestrację szyldów¹⁵. Omawia się z dr Fraenklem¹⁶ w pałacu Blanka pełnomocnictwa dla Obmanna w stosunku do Gminy. Wnosimy podanie o koncerty celem zatrudnienia muzyków. Wpływy na Batalion i frekwencja słabe. Auto o 4 pp. zatrzymano ze mną na Królewskiej, szofer musiał pójść po księgę kontrolną jazd. Od kilku dni jesienne pogody. Jutro rano idę w sprawie domów.

2 VIII 1940 - +12°C. Zaproszony do Treuhandaussenstelle na środę rano w sprawie domów. Aleje Ujazdowskie zamknięte dla Żydów. Mieszkańcy Żydzi nie mogą się tam poruszać. Starania o przesunięcie tablicy do Piusa. Z 641 000 zł za kartki chlebowe zostało już około 30 000 zł.

Komisarz domu Gminnego na Śliskiej zażądał czynszu od uchodźców. Rozmowa z Wydz[iałem] Finansowym na Daniłowiczowskiej. Podatek od nieruchomości będzie wprowadzony na rzecz Gminy. Od przedsiębiorstw przypuszczalnie 50% dodatek.

Na schodach Gminy uchodźcy z Krakowa¹⁷.

3 VIII 1940 - +14°C. Chłód. O 7.30 do Gminy. Sprawa domów niejasna. Sytuacja Templa zła. Arbeitsamt zwróci się do opornych. Według pewnych danych Żydzi mają być wysiedleni ze wszystkich

¹¹ Szkołę tańca założyła niejaka Judtowa. Istnienie tej szkoły wywołało wielkie oburzenie wśród Żydów, lecz nie można było doprowadzić do jej zlikwidowania, gdyż Judtowa utrzymywała bliskie kontakty z Niemcami (Ksowim, t. I, s. 215).

¹² W styczniu 1940 r. wznowiła działalność szkoła pielęgniarek przy szpitalu żydowskim na Czystem. Po przeniesieniu szpitala na ul. Leszno i Stawki - szkoła została umieszczona w budynku zwolnionym przez Ubezpieczalnię Społeczną przy ul. Mariańskiej 1.

¹³ Powinno być: Peemöller.

¹⁴ List ten dotyczył Judtowej, którą miały łączyć bliskie stosunki z majorem niemieckim Kamlah. Prócz szkoły tanecznej w „Melody Pałace” miała ona udział w kilku teatrach.

¹⁵ Szyldy podlegały opodatkowaniu.

¹⁶ Niemiecki radca prawny okupacyjnego zarządu miasta, zasadniczo urzędnik Leista.

¹⁷ Landau notuje 6 VIII: „Wysiedlanie Żydów z Krakowa wbrew pogłoskom trwa, termin jego nie zmienił się. Dzisiejszy nowy numer «Gazety Żydowskiej» pełny jest tylko wiadomości o tym, daje też o tej akcji wiadomość «Warschauer Zeitung»,» (Kronika, t. I, s. 662).

poprzecznych ulic, przylegających do Alei Ujazdowskich (Lindenallee). Polecenia na prowincji oddawania różnym Polakom i Polkom sklepów z towarem za kilkadziesiąt złotych.

4 VIII 1940 - +18°C. Rano do Gminy. Miało się odbyć posiedzenie w sprawie uchodźców krakowskich¹⁸. Pono odprężenie. Odroczone do wtorku konferencję. O 1.30 wyjechałem do Otwocka na kilka godzin. W sanatorium „Brijus” spotkałem po raz pierwszy w życiu kobietę weterynarza, niejaką Neufeldównę. Jakiś wariat uciekł z „Zofiówki”. Przejechał go pociąg. Trupa przywozła policja. O 8 wieczorem powrót do Warszawy. Autem ½ godziny.

5 VIII 1940 - +18°C. Rano Gmina. Część wybrzeża ma być odżydzoną. (Wiejska, Książęca, Rozbrat etc.). Po obiedzie zebranie w sprawie ŻSS¹⁹ (memo do władz o udział w podatkach, tramwaje, gaz, elektryczność), pogłównie).

6 VIII 1940 - +16°C. Leist mnie dziś w sprawie domów nie przyjął, polecił przyjść pojutrze. Treuhandaussenstelle dzwoniła, abym w tej sprawie się zgłosił jutro o 11.30. Byłem w Finanzabteilung o 300 000 zł pożyczki. Byłem u Kulskiego, zawiadamiając, że zwrócę się do władz o udział w obciążeniach gazowych, elektryczności etc. Jutro mam pójść w sprawie Guzika. Listy styczniowej w SS nie otrzymaliśmy. Jutro pono mamy ją otrzymać.

7 VIII 1940 - +16°C. Daniłowiczowska. Nie załatwione zł 300 000. Wezwałem Gepnera i Szereszewskiego w sprawie ukonstytuowania się i reorganizacji JSS w Warszawie. O 3 pp. byłem u dra Droesslera²⁰. Zapowiedział, aby wezwania do Treuhaenderów kierować do niego z umotywowaniem sum żądanych. Zjawił się niejaki Kazimierz Mahler, Treuhänder Brauna i Rowińskiego do Droesslera w mojej obecności. Zaskarżył mnie, że nie zwalniam jego robotników od pracy, wzgl[ędnie] od opłat. Oświadczyłem, że może się udać do Arbeitsamtu na skargę.

Po obiedzie zebranie w Gminie w sprawie sierocińca na Wolskiej. Przemawiałem i żona.

O domach Droessel mówić nie chciał, kierując mnie do Ballreicha²¹.

8 VIII 1940 - +16°C. Leist i Braun mnie odesłali dziś do Kulskiego. Hoffmann z Arbeitsamtu oświadczył, że od 15 bm. władze będą opłacały robotników. Natomiast część Żydów pójdzie do obozu pracy. Tak mu oświadczone w Krakowie. Po obiedzie posiedzenie w ŻSS w sprawie uchodźców z Krakowa.

Schrempf zgodził się na oddanie kwarantanny na Złotej na punkt etapowy dla uchodźców. Taki sam punkt urządzi się w naszej szkole na Podchorążych. Dziś skierowano 30 osób na Śliską, kilkadziesiąt na Jagiellońską. Studiuje się projekt osiedlenia na linii Otwockiej.

¹⁸ „Gazeta Żydowska” nr 3 z 30 VII 1940 r., która tego dnia musiała dotrzeć dopiero do Warszawy zamieściła na s. 2 artykuł *Poważne chwile dla Żydostwa Krakowa. Przesiedlenie faktem nieuniknionym - Zamiast złudzeń gotowość!* Czytamy tam m.in. „Byłoby... nieodpowiedzialnym gdybyśmy jako jedyny organ żydowski na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa chcieli... budzić fałszywe nadzieje. Dlatego wypowiadamy od razu gorzką prawdę:

Jest wolą Władz przełożonych, że zasadniczo wszyscy Żydzi muszą zostać wysiedleni z Krakowa (podkr. oryginału). Jako termin ustalono 15 sierpnia”.

¹⁹ Skrót odpowiadający Jüdische Soziale Selbsthilfe (JSS), którym Niemcy oznaczali Żydowską Samopomoc Społeczną.

²⁰ Niemiecki funkcjonariusz Wydziału Powiernictwa.

²¹ Dr Hans Ballreich, Kierownik Wydziału Powiernictwa (Treuhändwesen) w dziale gospodarki przemysłowej.

Od Messinga otrzymałem list, że ŻSS jest częścią składową Judenratu²². Wzywa do przedstawienia mu planu organizacyjnego.

9 VIII 1940 - +15°C. Rano u Heilmanna. Nic nie wie. Jego szef Dürrfeld nie chce mnie przyjąć, bo nie wie, czy sprawami żydowskimi się będzie zajmował. Pobiegłem do Kulskiego. Zapytano go, czy 300 000 złotych wpłacono do Banku. Wyszło rozporządzenie o tym, że Żydzi z południa mogą zmieniać mieszkanie na mieszkanie za murami. Uchodźcy tylko do ghetta. Przewiduje się wyrzucenie Żydów z wybrzeża - Nowy Świat, Górnośląska, Mączna etc. W Gminie awantury z rodzinami styczniowymi. Domagają się odpowiedzi o losie aresztowanych.

Arbeitsamt nakazuje dostarczyć 600 robotników w najbliższą środę i 600 w piątek. Wyjadą do obozu pracy. Gmina ma wyekwipować. Kilka dni temu kierownik kwarantanny na Lesznie znalazł w piwnicy radio i zameldował o tym do SS. W tej sprawie jestem wzywany na jutro 8 rano do SS.

Cały dzień męki. W dodatku Hexenschuss w szyi i ból głowy.

10 VIII 1940 - +14°C. Do Gestapo w sprawie styczniowej etc. Rozen i Zabłudowski mieli wczoraj zbadać w Arbeitsamcie warunki obozu i przesunąć datę rozpoczęcia. W Gestapo pokazali mi listę styczniową. W poniedziałek 8.30 rano ma ją odebrać Rosenthal. Arbeitsamt domaga się kategorycznie 600 robotników do obozu na środę, 600 na piątek. Zarządzam zbiórkę odzieży.

W ostatnim sprawozdaniu tygodniowym poruszyłem wrażenie, jakie odnieśli Żydzi na skutek zarządzenia, aby nie mogli uczęszczać do parków etc. Na to otrzymałem dziś list, datowany 9 bm. „Auf Seite 9 Absatz 11 Ihres Tätigkeitsbereiches v. 26.7. bis zum 1.8.1940 erlauben Sie sich, die Anordnungen vom SS Oberführer Leist zu kritisieren. Ich mache Sie darauf aufmerksam, dass in Wiederholungsfalle mit den schärfsten Massnahmen geantwortet wird. (-) Dürrfeld”²³. [Na s. 9 ustąp 11 Pańskiego sprawozdania z działalności za czas od 26 VII do 1 VIII 1940 pozwolił Pan sobie poddać krytyce zarządzenia oberjührera SS Leista. Zwracam Panu uwagę, że w wypadku powtórzenia się odpowiedź nastąpi w postaci najostrzejszych zarządzeń. Dürrfeld].

11 VIII 1940 - +18°C. (5.30 rano). Czytałem w nocy książkę Malickiego, „Marsz. Piłsudski a sejm”. Uderzyło mnie chuligaństwo p. Staniszkisa w związku z tablicą ku czci Narutowicza.

Do obozu zgłosiło się kilkaset osób dobrowolnie. Zarządziłem zbiórkę wyekwipowania robotników. Z rana zgłosiło się do pracy za wiele ludzi. Zwiedziłem cmentarz na Okopowej. Konferencja z ŻSS w sprawie stowarzyszeń, które zostały przez władze generalnie rozwiązane²⁴. Jutro udam się do Messinga. Również do Supingera. Refleksja na cmentarzu. Czy dadzą spokój nam tu. Zreperowany pomnik prababki. Zamiast drzew - akacje i chwasty.

²² Żydowska Samopomoc Społeczna uważała się za organizację nie podległą Radzie i działającą poza nią, wywoływało to niejednokrotnie konflikty z organami Rady, które traktowały ŻSS jak organizację sobie podporządkowaną. ŻSS (JSS) pomyślana była w zasadzie jako istniejąca niezależnie od Rady (Landau notuje 6 VII: „Obecnie z polecenia władz niemieckich tworzy się w Krakowie Żydowska Centrala Samopomocy Społecznej, w skład jej wchodzić ma 7 członków, w tym 4 z Warszawy” (*Kronika*, t. I, s. 568). Dopiero jednak 20 I 1942 r. władze GG wyjaśniły, że JSS jest instytucją niezależną od Gminy (przyp. Yad Vashem z powołaniem się na M. Weichert, *Aleinhilf*, s. 23).

²³ Ernst Dürrfeld, funkcjonariusz w urzędzie Szefa Dystryktu w Warszawie.

²⁴ Na skutek rozporządzenia gen. gub. Franka z 23 VII 1940 r. Dotyczyło to Centosu, TOZ-u, ORT-u i in. Mimo formalnego ich rozwiązania, działały one nadal w ramach ŻSS.

ANORDNUNG

Betr.: Wohngebiet der Juden.

Auf Grund des § 10 der Verordnung über die Verwaltung der polnischen Gemeinden vom 28. November 1939 wird für den Bereich der Stadt Warschau folgende Anordnung erlassen:

1. Juden die in den Bereich der Stadt Warschau zuziehen, dürfen ihren Wohnsitz nur in dem Teil der Stadt nehmen, der durch die Absperrmauer begrenzt wird.
2. Juden, die im Bezirk der Stadt Warschau ihren Wohnsitz haben, dürfen beim Wechsell ihrer Wohnung eine neue Wohnung nur in innerhalb der durch die Absperrmauer eingegrenzten Stadtgebiete nehmen.
3. Personen, die nichtjüdischer Abstammung sind, dürfen einen neuen Wohnsitz innerhalb des oben bezeichneten Sperrgebietes nicht begründen.
4. Hausbesitzer, Hausverwalter und Meldungsführende haben die Beachtung der vorstehenden Anordnung beim Abschluss neuer Mietverträge und bei Moeldungen zu beachten.
5. Zuwiderhandelnde gegen diese Anordnung weorden mit Geld-oder Haftstrafe geahndet. Daneben kann Aufenthaltsverbot für den Bezirk der Stadt Warschau ausgesprochen werden. Die Anordnung des unmittelbaren polizeilichen Zwanges zur Herstellung des durch diese Anordnung angestrebten Zustandes bleibt vorbehalten.

Warschau, den 7 August 1940.

Der Beauftragte des Distriktschefs
für die Stadt Warschau
gez. Leist
SA-Oberführer

[ZARZĄDZENIE

Dotyczy: dzielnicy żydowskiej

Na podstawie § 10 Zarządzenia o administrowaniu gmin polskich z 28 listopada 1939 r. wydaje się następujące zarządzenie dla obszaru m. Warszawy.

1. *Żydzi przybywający na obszar m. Warszawy mogą zamieszkiwać tylko w tej części miasta, która zostanie ograniczona murem.*
2. *Żydzi zamieszkujący na obszarze Warszawy winni przy zmianie mieszkania zajmować nowe mieszkania tylko na terenie dzielnic otoczonych murem.*
3. *Osoby pochodzenia nieżydowskiego nie powinny przeprowadzać się do nowych mieszkań wewnątrz ww obszarów zamkniętych.*
4. *Właściciele i administratorzy domów oraz osoby prowadzące meldunki winni przestrzegać postanowień tego zarządzenia przy zawieraniu umów o najem oraz meldowaniu lokatorów.*
5. *Osoby nie przestrzegające tego Zarządzenia będą karane grzywną lub aresztem. Ponadto może być wydany zakaz przebywania na obszarze m. Warszawy. Zastrzega się wprowadzenie zarządzeń o bezpośrednim przymusie policyjnym dla realizacji niniejszego Zarządzenia.*

*Pełnomocnik
Szefa Dystryktu dla m. Warszawy*

12 VIII 1940 - +16°C. Rano u Bolenbacha²⁵ i Kunza w sprawie pomocy dla JSS w Warszawie. Potem u Heilmanna w sprawie JSS tudzież Rady, 300 000 zł etc. Sprawa 4% od domów - zastrzeżenie Finanzinspekteur Warszawa II.

Otrzymałem wiadomość, że kilkanaście ulic niedostępne dla Żydów²⁶. Na szczęście żyje tam około 1800 Żydów. O 2 więc w Gminie. Zjawił się Paemeler i wygłosił przemówienie o obozie pracy, mówiąc, że ma syna i córkę w takim obozie. Jest około 500 ochotników. W środę wyjazd. Otrzymałem listę styczniowców. Teraz trzeba zawiadomić rodziny. 158 osób nie żyje na 260. Jutro jest Tyszebow²⁷.

13 VIII 1940 - +18°C. Pochmurno. 300 000 zezwolono pożyczyć. Wyjazd 600 robotników odroczone do piątku. Część powołanych przez Arbeitsamt nie zgłosiła się. Część ochotników również. Robotnicy mają być skierowani do punktu rozdzielczego, a stamtąd może nawet rozproszeni. O 3 pp. przybył do Gminy Supinger. Poruszyłem z nim sprawy domów, kursów fachowych, kin, parków etc. Powiedział, że szukają parku dla Żydów. Ogród Krasieńskich nie wchodzi w grę. Kursy będą dozwolone. Domami zajmuje się Treuhandstelle.

14 VIII 1940 - +14°C. 7.30 dwie żony w sprawie ich mężów. Pono wysłani. Nie otrzymaliśmy jeszcze zezwolenia na listowne zawiadomienie rodzin. Heilmann odwiedził mnie w Gminie i omówił uzupełnienie statutu podatkowego. Z 300 000 będę musiał zł 100 000 dać na JSS. Zbiórka na robotników daje już rezultaty. Scena z Różańską. Po obiedzie zebranie w sprawie organizacji JHK²⁸. Syt laurów o 9 wieczorem do domu.

15 VIII 1940 - +12°C. Od Leista nie otrzymałem pełnomocnictw dla sądów etc. Odmowa na umieszczenie uchodźców krakowskich w Jarosławiu w willi Gminy. Zezwolenie na pożyczkę 300 000 dla Gminy i JSS. Do Gminy zjawił się jakiś funkcjonariusz i pobił za niewypłacenie lonów Goldfeila i Aronsona. O 4 pp. do Gestapo w sprawie Typografa i Rubinsteina oraz listy styczniowej. Rozenal, który był ze mną, został zwymyślany za monit przez M[endego].

16 VIII 1940 - +15°C. Do Gminy. Na mieście rekwizycje urządzenia domowego na podstawie zarządzeń Gubernatorstwa, podpisanych przez dra Hartmanna. Dziś otrzymano zezwolenie na zawiadomienie rodzin styczniowców o losie najbliższych. Rozesłano 10 par porządkowych²⁹ do tych, których krewni nie żyją. Ponadto zawiadomiono tych, których krewni żyją. Wszystko ustnie.

²⁵ Heinrich Bouenbach, niemiecki referent spraw gospodarstwa rolnego w Warszawie.

²⁶ Władze okupacyjne wydały zarządzenie, zawierające wykaz 27 ulic w Warszawie, na których zabroniono mieszkać Żydom.

²⁷ Tyszah b'Aw - (hebr.: dzień dziewiąty m. Aw). Dzień postu dla upamiętnienia zburzenia Świątyni Jerozolimskiej (pierwszej w r. 586 p.n.e., oraz drugiej w r. 70 n.e.).

²⁸ Jüdische Hilfskomitee (Komitet Pomocy Żydom). Stosownie do regulaminu JSS we wszystkich miejscowościach - siedzibach Kreishauptmannów lub w miastach wydzielonych - siedzibach Stadthauptmannów miały powstać JHK w składzie po 5 osób

²⁹ Porządkowi, załóżek przyszłej Służby Porządkowej, tzw. „policji gettowej”, o której utworzeniu mowa w zapisie z 20 IX 1940 r. Porządkowi działający w lecie 1940 r., w liczbie ok. 100 osób, używani byli przeważnie do odprowadzania i przyprowadzania grup żydowskich robotników na miejsce i z miejsca pracy.

Dziś o 9 wieczór wyjeżdża I-sza partia do obozu pracy. Z Paemelerem i naszym radcą Zabłudowskim. Nie wiadomo, czy w Verteilungsstelle³⁰ nie będą rozproszeni. Daliśmy im papierosy, koszule, buty etc. Niewiele tego, niestety, było.

17 VIII 1940 - O 7 rano do Otwocka do „Brijusu”. O 9 przyjechała żona niejakiego dra Rubinsteina z prośbą o ponowną interwencję w sprawie jej męża. W „Zofiówce” dowiedziałem się, że umarł pacjent zakładu, stary Żyd „król angielski”. Ten, co ma w sobie „czarne świece”, zaczął mnie. Wykręciłem się, że nie jestem prezesem.

18 VIII 1940 - Rano powrót do Gminy. Wczoraj i dziś 80% rodzin, które zawiadomiono, z interpelacjami do Gminy, między innymi Zamenhofowa i Mincowa. Od władz zezwolenie na prowadzenie kursów fachowych³¹. W mieście wyrzucają z domów na Koszykowej, Marszałkowskiej Żydów. Rzeczy muszą zostawić. 16-go opuścił Warszawę transport z Mińska miasta 57, z Mińska powiatu 23, Grójca i Warki 24, Falenicy i okolic 27, Łowicza 98, Piaseczna 35, Skierniewic 35, Warszawy 435. Jeden robotnik usiłował uciec z punktu zbornego na Kawęczyńskiej. Arbeitsamt oddał go w ręce SS. Z grupy Piaseczno uciekło 14 osób. Lekarze Batalionu zbadali prowincjonalistów i wielu zwolnili. W grupie warszawskiej na 435 osób było 360 ochotników. Wyekwipowanie fatalne.

Skarga Knasterówny („à la fourchette”). W Bachelonie [?] w szpitalu umarła niejaka Blochowa (Datynerówna). Zabłudowskiego nie dopuszczono do wyjazdu.

19 VIII 1940 - +15°C. Pochmurno. Darcie w starych kościołach. W Gminie wiadomość, że rozszerzono dzielnicę niemiecką w Warszawie. Blok ten ograniczony jest lewą stroną Marszałkowskiej (od Królewskiej) do Wisły. W bloku tym mieszka około 20 000 Żydów. Poza tym wyrzuca się Żydów i z innego bloku.

Na Pradze pobito w tramwaju Wassermana, urzędnika Gminy³². Dziś przybiegli rabini przestraszeni zapowiadającym „pogromem”³³. Ponadto znów przybiegła Rubinsteinowa, błagając o pójście do SS. O 3 pp. byłem w SS, gdzie oświadczone mi, że się zatelefonuje do Ordnungspolizei o wysłanie patroli na Pragę. O R[ubinsteinie] oświadczone, że żyje i nie wyjdzie teraz.

Wobec tendencji zmniejszenia terenu ghetta i tak niewielkiego, zapytaliśmy władze niemieckie o wyjaśnienie i otrzymaliśmy wyjaśnienie (p. odwrotnie). Śmierć ojca śpiewaczki Szereszewskiej na Koszykowej przy opuszczeniu domu.

Kaminer nie ma większego zmartwienia, jak sprowadzenie jabłek rajszych na święta. Powołałem komisję szkolnictwa fachowego celem uruchomienia kursów.

Erklärung

³⁰ Punkt rozdzielczy.

³¹ Rada Gminy otrzymała 15 VIII zezwolenie na założenie kursów nauki rzemiosła. Por. w tej sprawie zapis z 22 VIII.

³² Pinchas Wasserman był kierownikiem Wydziału Ewidencji w Gminie.

³³ Wg Ringelbluma: „15 i 16 (sierpnia) ekscesy na Pradze. [...] Rabowano żydowskie sklepy. Powodem była bijatyka żydowskiego rzeźnika z chrześcijaninem” (Ksowim, t. I, s. 133).

in Angelegenheit der Anordnung des Beauftragten des Distriktschefs für die Stadt Warschau
von 7. August 1940 betreffs des Wohngebietes
für Juden

Durch die in der erwähnten Anordnung angeführte Bezeichnung „Teil der Stadt, der durch die Absperrmauer begrenzt wird“ (Sperrgebiet) ist der durch die nachstehenden Strassen begrenzte Stadtteil der Stadt Warschau zu verstehen

[Wyjaśnienie dot. zarządzenia pełnomocnika szefa dystryktu dla m. Warszawy z 7 VIII 1940 r. w sprawie, dzielnicy mieszkaniowej dla Żydów.

1. Przez określenie zawarte w ww zarządzeniu „część miasta otoczona murem odgradzającym” (obszar zamknięty) należy rozumieć część m. Warszawy ograniczoną niżej wymienionymi ulicami]: Marschallstrasse [Marszałkowska], Hopfenstrasse [Chmielna], Srebrnastrasse, Towarowastrasse, Okopowastrasse, Młocińskastrasse, Błóńskastrasse, Dzikastrasse, Stawkistsrasse, Żoliborskastrasse, Bonifraterskastrasse, Konwiktorskastrasse, Zakroczymskastrasse, Wójtowskastrasse, Rybakistrasse, Brzozowastrasse, Celnastrasse, Alter Markt [Stare Miasto], Stojańskastrasse [Świętojańska], Schlossplatz [Plac Zamkowy], Senatorskastrasse, Honigstrasse [Miodowa], Krasińskiplatz, Sto-Jerskastrasse, Nalewkistrasse, Nowolipkistrasse, Przejazdstrasse, Długastrasse, Börsenstrasse [Hipoteczna], Theaterplatz, Senatorenstrasse, Bankowyplatz, sowie weiterhin die durch den Sächsischen Garten von den Bankowyplatz bis zur Marschallstrasse geplante Strasse. 2. Alle Liganschaften sich in den die Grenzen des Sperrgebietes bildenden erwähnten Strassen - und Platzabschnitten von den dieses Gebiet angrenzender Seite befinden, gehören diesem Gebiet an.

[2. Wszystkie nieruchomości znajdujące się na obszarze zamkniętym, utworzonym przez wymienione odcinki ulic i placów, znajdujące się po wewnętrznej stronie tego obszaru należą do niego].

3. In allen sich in dem im. P. 1 bezeichneten Gebiet befindendem und in dem P. 2 erwähnten Liganschaften können neuankommende Juden wohnen und sind demzufolge dortselbst anzumelden. Warschau, den . [. August 1940³⁴.

[3. Nowo przybyli Żydzi mogą zamieszkiwać i w związku z tym meldować się we wszystkich nieruchomościach obszaru wymienionego w pkt. 1 i 2. Warszawa, dnia... sierpnia 1940],

20 VIII 1940 - +14°C. Pochmurno - dżdżysto. Wiadomość z pl. Teatr[alnego]³⁵ o nowej dzielnicy - tempo mniejsze. Interwencja w sprawie mebli, rzeczy w domach poza tą dzielnicą. Podpisano plan dzielnicy żydowskiej (rozszerzonej). Tylko Żydzi mogą się meldować po stronie Marszałkowskiej z numerami nieparzystymi do dworca. Dokument zabraniający rekwizycji maszyn w szkole. 1000 Żydów tygodniowo do obozu pracy.

21 VIII 1940 - +9°C. Gmina. Pocztówka robotnika z Lublina do rodziców, pełna zwątpienia. Telefon Rady z Lublina³⁶, że robotnicy z Warszawy przybyli nie mają co jeść. Obiecałem za 3 dni zapłacić 3000 zł za jadło. Arbeitsamt powiadomiony i skutku nie osiągnie. Kieruję Zabłudowskiego do Lublina.

³⁴ Oświadczenie w sprawie ograniczenia obszaru zamieszkania Żydów z 7 VIII 1940 r. Dokument drukowany, wklejony do notatnika przy zapisie z dnia 19 VIII 40.

³⁵ Na placu Teatralnym mieścił się polski Zarząd Miejski.

³⁶ Dotyczył pierwszej grupy robotników żydowskich, skierowanych do obozu pracy w Józefowie Lubelskim.

Zanieśliśmy do Magistratu granice dzielnicy żydowskiej. Od poniedziałku meldowanie będzie właściwe. Zwiedziłem Stawki³⁷. W ciągu 3 dni uruchomiliśmy kursy zawodowe.

22 VIII 1940 - +14°C. Rano Gmina. Zbiórka - pewna obywatelka ofiarowała na robotników do obozu biusthalter. Do Gminy niejaki „Abramek”... - z żołnierzem, Abramek wyrzucony z Batalionu przyniósł list Hauptmanna, że jest niezbędnie potrzebny. Nie zgodziłem się i skierowałem z wyjaśnieniem Signera³⁸. Wyjechał Zabłudowski do Lublina w sprawie obozu. Po południu depesza z Lublina od inspektora (Arbeitsamtu), aby przystać dla 500 robotników kubki, koce etc. Konferencja szkolnictwa zawodowego. Uruchamiamy na razie kursy na 300 uczniów.

Podobno dozorczy, służące etc. w domach na krańcach dzielnicy obramowanej murami złożyli memo do władz o wyrugowanie Żydów z domów. W Izbie Przemysłowo-Handlowej niejaki Glinicki zgłosił wniosek o wyrugowanie Żydów z handlu ulicznego z tym, żeby to podać władzom.

23 VIII 1940 - +9°C. Zjawili się do Gminy dwaj przedstawiciele obozu pracy (inspektor Holzheimer) opowiadając, że nasi robotnicy są w Józefowie pod Lublinem, że mają gdzie spać i kantinę. Zażądał od nas, w myśl swej depeszy, ekwipunku dla 500 robotników. Powiedział, że niepotrzebnie daliśmy pieniądze Judenratowi w Lublinie, który ze wszystkich stron domaga się pieniędzy. Powiedział, że robotnicy otrzymują 1,50, 2 i 2,50 zależnie od wydajności - roboty melioracyjne³⁹. Zaprosił kilku członków Rady do obejrzenia obozu. W sprawie ekwipunku ma się odbyć posiedzenie z Paemelerem o 3 pp. Dostawa 700 ludzi do wyjazdu na dzień dzisiejszy udaje się.

24 VIII 1940 - +10°C. Rano Gmina. O 12 do Grochowa - pokaz nowej stajni⁴⁰. Mają 2 konie i pożyczoną krowę. Bollenbach był u nich kilka razy i się w tej robocie zakochał. Twierdzi, że rzuci wszystko i przeniesie się do nich. Obiecał, że dostarczy im krów, nakazując dostawę... mnie. Wraziłem wdzięczność gospodarzom, że dali mi możliwość odbycia podróży z Egiptu do Palestyny. Dano nam kanapki i barszcz z kartoflami.

Rekwizytor mebli u znajomych powiedział, że żałuje, iż nie ma encyklopedii (Meyers Lexikon). Otrzymałem w podarunku dla Gminy antyczne krzesło z napisem „nec temere nec timide” [bez obawy i trwogi].

Żyd, zaczepiony w kolejce o Entlausungsschein przez konduktora polskiego, zapytał, co to właściwie obchodzi konduktora. Na to odpowiedź: obchodzi, bo dostaję za to złotówkę. Prof. Cent[nerszwer]⁴¹ do Grochowa przyszedł pieszo. Nie ma na tramwaj.

25 VIII 1940 - +9°C. Rano do Gminy. Zapytał mnie ktoś, na czym polega moja prezesura. Odpowiedziałem, że to jest amortyzacja brzucha.

³⁷ Przy ul. Stawki mieściła się we własnym gmachu wybudowanym w 1901 r. szkoła rzemieślnicza Towarzystwa Dostarczania Pracy Ubogim Żydom.

³⁸ Urzędnik Wydziału Zatrudnienia Gminy.

³⁹ W rzeczywistości warunki pracy w Józefowie były znacznie gorsze. Ringelblum notuje: „Czytałem list z obozu w Lublinie, pisze on, że lepiej rzucić się do Wisły niż iść do obozu. Spośród 800 robotników 20 zmarło. Pracują oni w Józefowie lub w kamieniołomach. Rany nie goją się, gdyż są oni źle odżywiani. Brak bandaży i lekarstw. Ciągłe są katowani” (Ksowim, t. I, s. 143).

⁴⁰ Farma Hechaluc na Grochowie.

⁴¹ Prof. Mieczysław Centnerszwer (1874 - 1944), prof. chemii fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego, zamordowany przez gestapo (Wielka Encyklopedia Powszechna, t. II, s. 343).

Wrócił Zabłudowski. Robotnicy są w obozie w Bełżcu, daleko od Lublina. Obozem nie rządzi Arbeitsamt. Czy otrzymują lon, nie wiadomo. Posyłamy tam 4 lekarzy z przyrządami i lekami. Według oświadczenia Zabłudowskiego nasi robotnicy podobno wracają z roboty w humorze nienajgorszym (śpiewy?).

26 VIII 1940 - +11°C. Wiadomość, że do obozów pójdzie 20 000 Żydów z Warszawy. Odbyłem po obiedzie konferencję z komisją Batalionu. Zarządziłem permanentne urzędowanie komisji. Signer z Arbeitsamtu dowiedział się, że opornych oddadzą do SS. Zbiórka na jutro 700 osób idzie źle. Jutro z rana roześlemy porządkowych do domów.

27 VIII 1940 - +15°C. Rano Gmina. Robotników do obozu niewiele. Z rana około 300, a trzeba 700. Rozsyła się do domu nakazy. Lekarzy nie można namówić do wyjazdu. Stawiło się 519, w tym 470 z Warszawy. Kilkunastu z ulicy. Jeden się zjawił, aby zastąpić brata - wzięto obu. Na piątek mamy uzupełnić 180.

Naftek odkupił sprzedaną sypialnię i fortepian dawno sprzedany.

28 VIII 1940 - Rano Gmina. Wysiedlenie Żydów z mieszkań trwa z zabieraniem wszystkiego. Dziś wywieźli Mosina. Glazer musi oddać nawet pachnidła. Po obiedzie konferencja w sprawie montażu JHK. Z Tomaszowa Lub[elskiego] telefon o Bełżcu. Trudności z wyżywieniem etc.

29 VIII 1940 - Rano pałac Brühla 3 okienka dla: 1) Reichsdeutsche, Volksdeutsche, 2) Polaków, 3) Żydów. Czekałem na Schuberta w sprawie przepustek kolejowych przez Gminę⁴². Nie doczekałem się, bo duża konferencja.

Pogłoski o ghetcie poza Warszawą odrutowanym⁴³. Wiadomość z Bełżca. Obóz: złe odżywianie etc. Urządziłem dwie konferencje, jedną z udziałem Neustadta. Upoważniłem Obmanna z Zamościa, aby na nasz koszt zaangażował lekarzy do Bełżca. Jutro będę się starał o pożyczkę dla obozu.

W Łodzi Rumkowski⁴⁴ wypuścił pono własne pieniądze „Chaimki”. Ma on przydomek „Chaim Groźny”.

30 VIII 1940 - +10°C. Rano Zollfahndstelle. Guzik nie będzie wypuszczony. Potem w SS w sprawie rzemieślników i pretensji do mnie. Po obiedzie u Paemelera, który odczytał Erlass z Krakowa o robotnikach w obozach. Odczytałem mu list jednego z robotników i doręczyłem odpis.

Małemu Z., kupiono celem pocieszenia biurko. Ożywił się, przed wieczorem biurko mu zabrano.

31 VIII 1940 - +11°C. Deszcz. Hexenschuss. Z Heilmannem rozmowa na temat finansów Gminy i JSS. Twierdzi, że 4% od domów i podatki od koncesji niezgodne z prawem. Proponuje od 20 000 płatników stawki podatkowe. Odpowiedziałem, że wydatki Gminy również nieprzewidziane w prawie. Dochodowy podatek zmniejszy wpływy. Stało na tym, że napiszę memo krytyczne.

⁴² Istniał zakaz podróżowania koleją dla Żydów. W wypadkach szczególnych mogły być wydawane indywidualne przepustki.

⁴³ Początkowo Niemcy zamierzali utworzyć zamkniętą dzielnicę dla Żydów na krańcach Warszawy: na Woli, Kole, Grochowie, ewentualnie na Pradze.

⁴⁴ Chaim Mordechaj Rumkowski, Przewodniczący Starszeństwa Żydów (der Älteste der Juden) w Łodzi. W czerwcu 1940 r. puścił w getcie w obieg w miejsce urzędowej marki niemieckiej – „Mark-Quittungen”.

Do Gminy dzwoniło SS, że turyści zwiedzają synagogę. Odbyłem konferencję w sprawie obozów. Zbiera się fundusze na obozy⁴⁵. Wpływ wczorajszy 30 000 zł, dzisiejszy 30 000 zł. Rapaport biolog - śmiech w obliczu śmierci.

1 IX 1940 - +8°C. Rano do Gminy. Opowiadano mi o niejakim Rapaporcie, biologu, który się roześmiał przed samą śmiercią.

W Gminie płacz matek. Zarządziłem, aby zbiórka zaczęła się jutro. Około 70 osób idzie za miasto zbierać. 500 koców i 500 koszul dają z kwarantann. Zakupię miski, kubki i łyżki. Zasady: 1) żonatych nie brać, 2) rabini, inteligencja, zawodowo czynni ze świad[ectwem] przemysłowym], świadectwem pracy i książeczką ubezpieczalni, chalucy w Grochowie, 3) wykupy, 4) komisja przyjmowania podań o odroczenie, 5) komisja ustalająca wykup.

Dziś przemianowanie placu Saskiego⁴⁶. Aryjczycy dzielą się na pionowych i poziomych. Poziomych noszą do chrztu, a pionowi sami idą.

2 IX 1940 - +8°C. Rano Gmina. Potem pałac Brühla, Schubert⁴⁷ (Lustberg i niejaki Wandheiler⁴⁸ obecni) zaproponował załatwiać przez Gminę przepustki na wyjazdy koleją. Przy tej okazji rozmowa na temat obozu pracy, domów żydowskich, administratorów Batalionu Pracy, finansów Gminy, JSS. Schubert oświadczył, że zaprosi na posiedzenie wspólnie z Kunze mnie z udziałem JSS (Weicherta). Otrzymałem przepustkę dla Fuerstenberga⁴⁹ i Fausta⁵⁰, którzy jadą do Tomaszowa wzgl[ędnie] do Bełżca z Zabłudowskim. Wysyłam koce, koszule, miski, kubki, łyżki etc. Wiadomości z obozów ciężkie. Zażądano po obiedzie, abym się zgłosił do domu gubernatora na Szopena 13 o godz. 10-ej. Komisarz domu oświadczył, że z Barbary usuną Żydów.

3 IX 1940 - +12°C. Rano Gmina. Na Kawęczyńskiej⁵¹ prawie nikt się nie stawił. Paemeler odroczył do piątku 1000 robotników.

Byłem na Szopena u ... Oberscharführera (Schlosshauptmann). Pragnie wyrzucić Signera. Uspokoilem. Poza tym żąda, aby 14 rob[otników] płatnych, 200 rob[otników], 50 kobiet i 35 rob[otników] wykwalifikowanych] pracowało bez zapłaty z jego strony. Poza tym różne inne żądania.

Byłem u Bollenbacha. Loterię zaaprobuje, żąda wyjaśnień. Doręczyłem mu statut JHK. Byłem u Heilmanna - doręczyłem mu w sprawie podatków 4% etc. wywody prawne. Byłem u K.⁵² w sprawie obszaru żydowskiego. Podobno zarzucono plan dzielnicy żydowskiej. Natomiast ważą się sprawy

⁴⁵ O zbiórce pieniędzy pisze Ringelblum pod datą 6-9 IX: „Gmina już otrzymała ponad dwieście tysięcy na obozy pracy i zaopatruje je w ubrania, koce itp.” (Ksowim, t. I, s. 138).

⁴⁶ Wraz z przemianowaniem placu Saskiego na plac Adolfa Hitlera zabroniono nań wstępu Żydom (Ksowim, t. I, s. 148, ob. także zapis z 7 IX 1940).

⁴⁷ Schubert, funkcjonariusz w Urzędzie Szefa Dystryktu w Warszawie, prawdopodobnie Wydziału Spraw Wewnętrznych.

⁴⁸ Dr Aleksander Wundheiler, odpowiedzialny za dział rzemiosła i przemysłu w getcie.

⁴⁹ Jurek Fürstenberg, syn będzińskiego przemysłowca, późniejszy oficer Służby Porządkowej Gminy, był łącznikiem Rady z władzami niemieckimi, uchodził za agenta policji niemieckiej. W 1943 r. zgładzony z wyroku podziemia w getcie w mieszkaniu przy ul. Zamenhofs.

⁵⁰ Łódzki działacz-społeczny, członek ORT-u.

⁵¹ Na ul. Kawęczyńskiej był punkt zborny dla wysyłanych do pracy Żydów.

⁵² Prawdopodobnie chodzi o J. Kulskiego.

ghetta (Pelcowizna, Praga ew[entualnie] Sperrgebiet). Był Pressdorf w Gminie, zażądał danych o emigrantach krakowskich, zbiorce etc.

Do Lublina wyjechali z darami dla robotników Zabłudowski, Faust, Fuerstenberg. Zawieźli 10 000 zł dla obozu. Lamprecht⁵³ zażądał 20 lekarzy dla obozów.

4 IX 1940 - +9°C. Rano Gmina. Awantury dorożkarzy, którym odebrano koncesje. W tej sprawie wniosłem podanie - niecierpliwą się. Na wczorajsze wezwanie Gestapo odpowiadano dziś listem o obozach etc.

Robotnicy zwolnieni z Józefowa opowiedzieli swe dzieje. Wysyłamy do Józefowa delegację z pieniędzmi i ekwipunkiem.

Wobec rozbieżności zdań między Arbeitsamtem a inną władzą, skomplikowała się sprawa dostarczenia robotników. Zamiast nich pracują więźniowie.

5 IX 1940 - +16°C. Rano Gestapo w sprawie robotników do pracy z Batalionu tudzież zaaresztowanych wczoraj na pl. Unii. Nie są oni wg M[endego] zaaresztowani, tylko pociągnięci do pracy przymusowej. Siedzą na Zielnej, bo nie ma innego pomieszczenia. Rzec będzie trwała 2 miesiące. B. zaproponowałem, że będę z Opieki utrzymywał rodziny rzemieślników pracujących w SS.

W Gminie odwiedził mnie w towarzystwie SS-owca i kierownika Ernährungsamtu [Urząd Wyżywienia] z Łodzi Rumkowski. Twierdził, że ma ministerstwa⁵⁴ i że budżet jego wynosi Mk 1 500 000. Na zapytanie, dlaczego listy nie dochodzą do niego, odrzekł, że wkrótce sprawa będzie uregulowana.

Wczoraj w Otwocku nie stawiono się do pracy do obozów. Zastrzelono kilka osób.

6 IX 1940 - +9°C. Rano o 8-ej u Paemelera i jego szefa Boernerera w sprawie warunków w obozach pracy. Dziś ma się zgłosić 1000 robotników. Nie zgłosiło się wielu⁵⁵. O ile we wtorek nie będzie licznych zgłoszeń, władze wyciągną konsekwencje. Omówiłem sprawę Opieki w wysokości 1000 dla rzemieślników pracujących w alei Szucha. Zjawiła się do Gminy delegacja tych rzemieślników z oświadczeniem, że zaaresztowano 25, a resztę z pracy zwolniono. W dzień 25 ma pracować, 2 konie ciągną nasz wóz. Staramy się o auto ciężarowe na jutro do Józefowa.

7 IX 1940 - +12°C. Rano SS w sprawie 25 rzemieślników. Obiecano, że się zajmą ich sprawą. Tymczasem pracują na Pawiaku, dokąd przeniesiono urządzenie.

Z gazet: Karol abdykował, do granicy szwajcarskiej odwiózł go Antonescu. Do wszystkiego trzeba mieć szczęście. Dlaczego w Gminie nie ma Żelaznej Gwardii, która by mnie odwiozła do Szwajcarii.

⁵³ Kierownik Wydziału Zdrowia okręgu warszawskiego.

⁵⁴ Ringelblum notuje pod datą 6-9 IX: „Przyjechał dziś, 6 IX, Rumkowski z Łodzi. Nazywają go «król Chaim», 70-letni starzec, człowiek o wybujałych ambicjach i trochę pomyłony. Opowiadał cuda o getcie. Jest tam żydowskie państwo, mające 400 policjantów i 3 więzienia. Ma on ministerstwo spraw zagranicznych i wszelkie inne ministerstwa” (Ksowim, t. I, s. 137).

⁵⁵ Według Landaua (zapis z 4 IX): „Najbardziej alarmującą Żydów sprawą jest w chwili obecnej wysyłanie do obozów pracy. Zgłaszanie się osób wzywanych do zgłoszenia się przez gminę warszawską odbywa się z różną intensywnością; jednego z ostatnich dni zgłosiło się podobno na 1000 wezwanych 27 osób” (Kronika, t. I, s. 672).

Z Brühla dzwonił jakiś oficer, że mu żydowscy robotnicy ukradli pieniądze. Gmina winna mu zapłacić. Zapłacono. Wczoraj wyjechało do obozu 620 rob[otników], w tym 250 z Warszawy. W nocy policja polska wyciągała z domu opornych.

Według obwieszczenia Leista nie wolno Żydom przechodzić przez plac Adolfa Hitlera. Według obwieszczenia wolno chodzić po ulicach nie do 10 (Żydzi przedtem tylko do 9), ale do 9 wieczorem.

Do biura przyszedł uniformowany żądając 300 zł dla robotników. Aronson pobity. Pytał o mnie; Akselradowi zabrano łóżka z pościelą i w ogóle wszystko.

8 IX 1940 - +12°C. Zebranie delegatów Gmin, JDC i JSS w sprawie pomocy dla obozów. Zebranie w Gminie (setki ludzi) w sprawach obozów⁵⁶.

9 IX 1940 - +15°C. Deszcz, grzmoty. Wobec tendencji: ghetto na części Grochowa i za Wolą, przygotowuję memo. Wola ma 32 225 mieszkańców w 9821 izbach. Koło (XIX Komisariat) ma 4000 izb o 13 523 mieszkańcach. 400 000 Żydów=30 osób na 1 izbę. Grochów 39 000 mieszkańców=17 000 izb. 400 000=25 na 1 izbę.

W „Gazecie Żydowskiej” wypad na Gminę⁵⁷ (kartki chlebowe etc.). Zemsta niejakiego Langiera⁵⁸. Do obozu (do Hrubieszowa) stawiło się 310 osób. Wysłałem Goldfeila na punkt zborny z chlebem etc. Karty chlebowe dziś zamiast 70 000 tylko 700. Miasto nas monituje. Z lekarzy zgłosił się na wyjazd do obozu jeden⁵⁹. Niestety, podobno był w Domu Zdrowia.

10 IX 1940 - + 14°C. Przed 9-tą do Supingera. Notatka w sprawie zaludnienia i warunków mieszkaniowych na Grochowie i Woli. Potsdorf przybył do Gminy. Sprawa „Gazety Żydowskiej”⁶⁰. Po południu SS w sprawie adresów mieszkań żydowskich. Po obiedzie posiedzenie w sprawie szkolnictwa zawodowego i obozów.

⁵⁶ Na tym zebraniu członek Rady Zabłudowski podał do wiadomości, że w rozmowach z Niemcami uzyskano przyrzeczenie, iż robotnicy w obozach będą otrzymywali wyżywienie, odzież, mieszkanie i pomoc lekarską zamiast dziennej wypłaty po zł 1,60. W istocie zaś potraktowano robotników jak więźniów: nie otrzymali odzieży, ani mieszkania, ani pomocy lekarskiej (przypis Yad Vashem z powołaniem się na wspomnienia Kapłana, s. 325 - 330).

⁵⁷ „Gazeta Żydowska” nr 15 z 10 IX 1940 r. (widocznie antydatowana) w nie-podpisanym artykule (działu „Kroniki Warszawskiej”) pt. Kilka uwag z działalności Gminy Żydowskiej m.in. pisała: „Należy raz jasno powiedzieć, że Gminie Żydowskiej w Warszawie brak inicjatywy do jakichkolwiek istotnych poczynań dla dobra społeczeństwa żydowskiego” i dalej: „Dzisiejsze dochody zawdzięcza Gmina rozmaitym przypadkowym okolicznościom, które najboleśniej dają się odczuć szerokim spauperyzowanym warstwom społeczeństwa. Ten system jest niesprawiedliwy. Gmina Warszawska była np. pierwsza, która wpadła na pomysł nakładania podatku akurat [...] na karty chlebowe. W historii Żydów zaprowadzono już rozmaite podatki, lecz podatek od chleba jest pierwszym tego rodzaju zdarzeniem w naszych dziejach”.

⁵⁸ Jeden z redaktorów GŻ (zob. zapis z 22 VII 1940).

⁵⁹ Landau notuje pod datą 7 IX: „Gmina Żydowska w Warszawie wezwwała do zgłaszania się do pracy w obozach pracy lekarzy; zgłoszenia te jednak nie następują mimo przyznanego uposażenia 300-złotowego, widocznie w związku z warunkami życia w obozach i obawą konieczności brania udziału w znęcaniu się nad robotnikami; w każdym razie gmina musiała zapowiedzieć, że z braku zgłoszeń będzie musiała powoływać lekarzy do obozów na prawach robotników” (Kronika, t. I, s. 677 - 678).

⁶⁰ Sprawy „Gazety Żydowskiej” - Czerniaków był nagabywany przez współpracowników tej gazety o informacje i wywiady, których z zasady odmawiał, o co miały do niego pretensje władze niemieckie. (Zob. Zapisy z 13, 14 i 15 IX 1940).

12 IX 1940 - +9°C. Deszcz. Z rana w Arbeitsamcie o warunkach w obozach. Jadę do Krakowa (Regierungsdirektor Hoffmann i Boerner)? Zapowiedział, że o ile nie będzie kontyngentu ludzi postawi przed Sondergerichtem.

W Gminie. Dzwonił Lublin, że wydał Fuerstenbergowi 6000 zł dla obozu. Nadszedł raport od Fuerstenberga z oświadczeniem, że wydaje 1500 zł dziennie. Zwiedził obozy za wyjątkiem Cieszanowa, w którym nie ma co jeść, wszędzie anty-sanitarne warunki.

Z Józefowa wrócił Zukier. W obozie źle. Przywiózł 5 chorych z obozu (jeden na tyfus). Wszędzie żądają spodni, używanych butów, koszul, medykamentów. Po obiedzie w domu policja z Zibkowem [?]. Zapytali, czy nie przechowuje rzeczy Obmann z Pruszkowa Czernecki.

13 IX 1940 - +9°C. Rindego zatrzymali na ulicy. Musiał zamienić się paltem z jednym ze schwytanych. Ze Złotej etc. wyrzucają Żydów z mieszkań. Na Sienkiewicza nędznego krawca Lasockiego wyrugowano z mieszkania. Dał maszynę do przechowania stolarzowi Bednarskiemu. B[ednarski] twierdzi, że maszynę mu w nocy (?) ukradli. Lasocki płakał rzewnymi łzami. Transport do obozu nie wyruszy dziś. Jest tylko 200 osób.

Langier poskarżył się w „Abt[eilung] Volksaufklärung u. Propaganda”, że mu się nie daje aktualnego materiału do „Gazety Żydowskiej”. Zostałem listem wezwany do składania mu materiału.

Podobno Fischer, Handke, Schubert, Supinger oraz Lamprecht wyjechali do Łodzi⁶¹. Czy to nie w związku z niedawnym pobytem Rumkowskiego w Warszawie?

14 IX 1940 - +9°C. Rano Gmina. Karty chlebowe dały do wczoraj łącznie zł 230 000. Dziś ostatni dzień. Rozmowa z Ohlenbuschem na temat niejakiego Langiera z „Gazety Żydowskiej”, który mnie oskarżył przed nim. Biberstein⁶² zaarrestowany. Ghetto za Warszawą nieaktualne. Natomiast Spergebiet. Z obozu list, jest mi tak dobrze i dobrze mi tak.

15 IX 1940 - +9°C. W nocy gorączka. Do Gminy redakcja „Gazety Żydowskiej” z przeprosinami. Langera wyprosiłem za drzwi. Ustaliłem, że ma przychodzić wyłącznie do Statystyki.

W ogrodzie opowiada Roma - „Perykles chodź do mnie, bo podarłeś portki”.

16 IX 1940 - + 9°C. Informacja JHK u Messinga w obecności delegata Magistratu. Zabrane auto. Muszę nowe kupić. Falenty⁶³ mają być zlikwidowane. Daliśmy 100 koców. Skierowałem delegatów do Białej Podlaskiej i Józefowa. Powiedziałem Messingowi, że „die Lage JHK ist glänzend aber hoffnungslos” [Sytuacja JHK jest świetna, ale beznadziejna] wobec braku środków. Daume im [?] Schulrat przez sekretarkę, aby się zgłosił po 1-ym. Kunze powiedział, że Kraków nic nie załatwił.

⁶¹ Prawdopodobnie zapoznać się z funkcjonowaniem getta łódzkiego.

⁶² Marek Biberstein (por. przyp. 88 Notatnika 3) został aresztowany i skazany na karę 1½ roku więzienia za to, że wraz z innymi osobami usiłował przekupić niemieckiego funkcjonariusza w celu zwolnienia pewnej liczby, przeważnie zamożnych, Żydów od obowiązku opuszczenia Krakowa.

⁶³ W Falentach pod Warszawą był majątek należący, wg Ringelbluma, do jednego z naczelników więzienia na Pawiaku. Ringelblum pod datą 2 - 6 XI pisze: „Stamtąd pochodzą artykuły żywnościowe, które otrzymują ludzie pracujący na Pawiaku. Latem pracowało w Falentach 400 Żydów przez 8 tygodni. Nie otrzymywali wynagrodzenia, ale dostawali dobre wyżywienie. Stosunek do nich był dobry. Część Żydów była zatrudniona przy stawach rybnych i polowała na dzikie kaczki oraz na zające, inni byli na robotach rolnych [...]. Nie są to Żydzi, lecz robotnicy [...]. Nie przepracowują się, tam” (Ksowim, t. I, s. 174).

Korczak⁶⁴ opowiada, że rozpusza o sobie pogłoski, iż jest złodziejem. Sądzi, że w ten sposób dostanie się do zarządu pewnego sierocińca. Wedła prosił o sprzedaż 50 kg ziarna. Na replikę W[edla], że Żydowi nie wolno sprzedawać, odrzekł, że jest wyjście, niech podaruje.

17 IX 1940 - +7°C. Rano Gmina. Na Kawęczyńskiej 318 robotników. Supinger o 3 pp. zwiedził szkołę na Grzybowskiej i na Stawkach. W czasie wizyty w Gminie nadszedł Mende z 2 Żydami etc. Żydzi fałszowali kwitariusze pomocy dla obozów. Jutro mam być 3.30 w Alei w tej sprawie. Sup[inger] o ghetcie planowanym. Wstrzymano przyjmowanie podań do obozu.

18 IX 1940 - +14°C. Rano SS. Wezwany w sprawie 2 nicponiów. Zbierali na obozy i „policję”. Wykazałem, że mam prawo zbiórki. Zażądano ode mnie pisemnych meldunków o zebraniach w Gminie. Zewsząd meldunki o zabieraniu mieszkań i urządzenia. Dziś wyrzucono w ciągu kilkunastu minut lekarza B. Wyjaśniono, że w Sperrgebiet⁶⁵ nie wolno Żydów wyrzucać. Mam meldować o każdym fakcie.

Delegację org[anizacji] szkolnych⁶⁶ przyjąłem, żądają szkół w różnych językach. Za auto zapłaciłem zł 6000, bo tyle zażądał Becher w imieniu władz dla Zarządu miasta.

19 IX 1940 - +14°C. Rano Heilmann. Z Krakowa nic nowego. Są tylko widoki na zezwolenie sprzedania papierów wartościowych instytucji żydowskich na rzecz JSS.

Po obiedzie u Paemelera. Wobec małej frekwencji do obozów Arbeitsamt stanął na stanowisku, że należy oddać opornych do Sondergerichtu. Odczytałem wyjątki z raportu Fuerstenberga. (Notabene F[uerstenberg] twierdzi, że winę za stosunki w obozie ponoszą w znacznej mierze Żydzi). Rady obozowe żydowskie handlują paczkami, przychodzącymi dla robotników. Wyśrubowali cenę kg chleba z paczek do 6-7-12 zł. Judenraty prowincjonalne płaczą się i wprowadzają chaos. Dziś wysłałem kontrolera do obozu w Cieszanowie.

Złapali dziś urzędniczkę Gminy na ulicy. Po dowiedzeniu się, że jest Żydówką puszczono ją. Arbeitsamt postanowił rozplakatować odezwę o przymusie pracy. Sztolcmana zapytał się dr Diotn [?], czy to prawda, co o mnie opowiadają. Mówią, że popełnił samobójstwo, że dali mi do podpisu jakieś 15 - 16 - 18 punktów. Truskierów⁶⁷ wyrzucono z mieszkania.

20 IX 1940 - Rano w Gminie zawiadomiono, że wzywa mnie Leist. Na konferencji L[eist] przedstawił mnie jakiemuś wyższemu urzędnikowi z dystryktu. Zażądał, aby robotnicy z Batalionu nie szli przez aleje i plac. Potem urzędnik zaproponował, abym zorganizował 3000 porządkowych. L[eist] oświadczył, że cała policja polska ma 3000, a więc wystarczy dla nas 1000. Dodał, że mamy otrzymać „Selbständige Autonomie”. Urzędnik zapytał, dlaczego siedzimy na Grzybowskiej, czy nie lepiej by było na Elektorальной, wzgl[ędniej] na Lesznie. Jak rozumieć należy, chodzi o otwarte ghetto w Sperrgebiete.

⁶⁴ Dr Janusz Korczak, jak wyjaśnia działacz Centosu J. Gitler-Barski, miał antagonistyczny stosunek do społecznych zarządów domów sierot, ponieważ te, walcząc o przydziały dla „swoich” zakładów - uszczuplały często środki dla domów dziecka Korczaka.

⁶⁵ „Sperrgebiet”, wówczas obszar wewnątrz murów.

⁶⁶ Były to liczne żydowskie organizacje szkolne, jak Tarbut, Ciszo, Jawne, Mizrach, Beth Jaakow i in., w których prócz polskiego nauka odbywała się w językach jidysz i hebrajskim.

⁶⁷ Rodzina b. senatora Adolfa Truskiera „wyrzucona z mieszkania” przy ul. Kruczej.

Po obiedzie wezwano mnie do dra Kleina⁶⁸, Schuberta etc. w pałacu Brühla. Omówiono sprawę żydowską. Na uwagę, że należy Żydom dać pracować spokojnie, odpowiedzieli, że wszystko to się wiąże ze sprawą ghetta. Wyłuszczyłem szczegółowo sytuację i dałem, na piśmie dezyderat w sprawie ograniczeń. Połączyli się z zastępcą gubernatora, aby mnie w ich obecności przyjął. Odpowiedział, że na razie tylko ich. Mam być zaproszony do Brühla w poniedziałek, wtorek. Tak samo Leist zapowiedział konferencją w przyszłym tygodniu i że otrzymam pewne zlecenia. Regulamin Służby Porządkowej podpisze.

Do obozu dziś nie poszli. Za mało ludzi. Wśród Żydów niesamowite plotki o mnie⁶⁹. A to, że mnie zaaresztowano. A to, że popełniłem samobójstwo.

W domu na Wspólnej 58⁷⁰ zapowiedziano, że lokatorzy Żydzi nie mają prawa nic wynosić.

21 IX 1940 - +14°C. Rano Gmina. O 11-ej do Supingera w sprawie ghetta. W poniedziałek konferencja w dystrykcie w tej sprawie. Tymczasem na skutek zgłoszeń zainteresowanych zmniejszyć chce Sperrgebiet o Sto-Jańską i Sto-Jerską. Poza tym linia będzie od Zielnej, a nie od Marszałkowskiej. Dom na Wspólnej otrzymał zawiadomienie, że Żydom nie wolno wynosić rzeczy swoich z domu. Lokatora Czerneckiego wyrzucono z mieszkania. Rzeczy zabrać mu nie wolno.

22 IX 1940 - Rano Gmina. Szykuje się na jutro memo w sprawie naszego położenia. Jutro będzie pewno bojowy dzień. Tymczasem nie wiem, gdzie za kilka dni będziemy mieszkali. I czy w ogóle nie zabiorą nam wszystkiego. A wszystko nasze to meble i ubrania.

Auto zatrzymano w Alejach Jerozolimskich. Nasłuchałem się od „jüdische Schweine” „Wie lange werdet Ihr herumspazieren” [jak długo będziecie się włościć] „So etaws” itp.

23 IX 1940 - +10°C. 10 rano Gmina. 11-ta Schubert w Palais Brühl. Doręczyłem memo o położeniu Żydów. Długa rozmowa: ghetto etc. Mniemam, że zamkniętego ghetta nie będzie. Wiadomości z obozów ciężkie. Schubert prosi o przybycie Fuerstenberga do niego, aby opowiedział o stanie obozów.

Po obiedzie przygotowanie do wizyty u Schulrata.

24 IX 1940 - +14°C. Rano Gmina. O 11-ej u Schulrata na Daniłowiczowskiej. Oświadczył, że szkoły nie mogą być prywatne, lecz podporządkowane Gminie. Język wykładowy na razie pozostawiony Gminie, 7-oddziałowe. Należy stworzyć Komisję Szkolną.

Z obozu lubelskiego zjawił się żołnierz z robotnikiem, który twierdził, że Gmina obiecała dać lon etc. Rozmowa burzliwa.

Wezwano mnie do Gestapo w sprawie rzekomej mojej skargi na kontrybucje brane od Gminy. Musiałem złożyć protokolarne zeznanie w sprawie 100 000 zł, wpłaconych w swoim czasie do

⁶⁸ Dr Hans Klein, kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych (Innere Verwaltung).

⁶⁹ Jedną z takich plotek odnotowuje Ringelblum: „Dziki plotki [„wilder kaczki” żyd. „dzikie kaczkii”, w przenośni plotki]: [...], że Czerniaków jest Franka szkolnym kolegą i dlatego on [Frank] zaprosił go do siebie” (Ksowim, op. cit., s. 98). Plotka o tyle bezsensowna, że Czerniaków (ur. 1880) był o 20 lat starszy od Franka (ur. 1900).

⁷⁰ Czerniaków mieszkał przy ul. Wspólnej 58, która była „poza murami”.

Ordnungspolizei za pobicie przez obłąkaną Żydówkę pielęgniarki z NVW⁷¹. Ponadto zeznałem, że w 1940 SS nie wzięła żadnej kontrybucji i że „eigenmächtig” [„samowolnie”] żaden urzędnik SS nie żądał kontrybucji.

Do Gminy przynieśli dwaj Żydzi list z napisem „Dringend” [Pilne] i „Geheim” [Tajne], w którym nawołuje mnie jakiś nieznany „komisarz”, abym ich zaangażował, inaczej sam będzie musiał „eingreifen” [wtrącić się].

25 IX 1940 - +19°C. Rano Gmina. Ghetto i ghetto!

Na planie zredukowano „Sperrgebiet”, wykluczając Chmielną, Marszałkowską, Stare Miasto etc. Natomiast przyłączono... cmentarz żydowski. Szpital żydowski poza granicą. W Otwocku zajmują władze polskie „Brijus”. Zagrożona jest „Zofiówka” etc.

Fuerstenberg raportował z Rozenem o położeniu w obozach. Po obiedzie zwołałem konferencję w sprawie uruchomienia szkolnictwa. Wystąpiłem z tezą: szkolnictwo zawodowe - Gmina, powszechne - organizacje szkolne i inicjatywa prywatna. Wybrano komisję organizacyjną na tle permanentnej.

26 IX 1940 - +9°C. Rano Gmina. Ghetto!!!

Ghetto w Otwocku⁷². Zamach na szpital na Czystem. Po obiedzie posiedzenie w sprawie szkół powszechnych i drugie szkół zawodowych.

27 IX 1940 - +6°C. Rano Gmina. Wiadomość o ghetcie. Obszar znacznie zmniejszony. Tłomackie z synagogą, szpital na Czystem mają być wyjęte z ghetta. Klin Żelazna Brama wraz z Halami Mirowskimi, Elektoralną, Zimną, Rynkową, Żabią, Przechodnią wyjdą z ghetta. Kupiłem skrzynię do zapakowania książek. „Brijus” i „Zofiówka” na razie uratowane. Nowych chorych nie wolno meldować. Wszystko niespodzianki na Nowy Rok⁷³.

28 IX 1940 - +10°C. Deszcz. Interweniuje dziś w sprawie ghetta. Rano o 8-ej przyjechałem do Gminy. Obskoczyło mnie grono kobiet, matek robotników w obozach. Krzyk i płacz! Pretensja, dlaczego z obozów nie wydostają.

Byłem u Schuberta w sprawie finansów Gminy i ghetta. Ghetto się - jak miemam - szykuje. Zapytał, dlaczego Żydzi z południa miasta nie wyjeżdżają. A na jaką ulicę? zapytałem. Zapowiedział, że wyjedzie z drem Auerswaldem⁷⁴ (opieka społeczna) do obozów na lustrację.

Z innej strony wiadomość, że opracowuje się nadal obszar ghetta. Sporne ulice Chmielna, Marszałkowska (klin od Ogrodu Saskiego do Mirowskiej, ostatnie chyba będzie na Sperrgebiete). Sporne Tłomackie z synagogą.

⁷¹ NVW lub NSV - Niemiecka organizacja dobroczynna.

⁷² W istocie getto w Otwocku utworzono dopiero w styczniu 1941 r.

⁷³ Czerniaków ma na myśli żydowski Nowy Rok (Rosz Haszana), który w 1940 roku przypadał na 3 października (wg żydowskiego kalendarza rozpoczynał się rok 5701...).

⁷⁴ Dr Heinz Auerswald, prawnik, komisarz dzielnicy żydowskiej (Kommissar des jüdischen Wohnviertels), początkowo kierownik referatu przesiedleniowego władz okupacyjnych.

Jabłoński z Magistratu zakwestionował nam wypłatę połowy wpływu z kart chlebowych. Dzwoniłem do Kulskiego. Ma pretensje o to, że przez opieszałość wpłat żydowskich utrudniono załatwianie kart. Podobno w tej materii szykują memo do władz.

29 IX 1940 - Rano +12°C. Gmina. Ghetto. Zarządziłem ankietę na Złotej. Okazało się, że - wbrew fałszywym danym o 1/10 Żydów - jest tam 50% Żydów. Jutro bojowy dzień.

Korczak proponuje, aby kwitki rzucone na groby cadyków opatrzyć markami na opiekę społeczną⁷⁵.

30 IX 1940 - Rano +7°C. Gmina 7.30. Opracowanie obrony obszaru getta (Złota, klin Hale Mirowskie, Stare Miasto, etc.).

Wizyta u Kulskiego. Odzyskałem zakwestionowane 200 000 z kart chlebowych. Uspokoilem co do dalszej współpracy w rozdawnictwie kart.

Wczoraj Orzechowski⁷⁶ z towarzyszymi zwiedził szpital na Czystem. Wrażenie, że szpital nam zabiorą. W Otwocku burmistrz Gadomski wezwał Judenrat, oświadczając, że będzie ghetto. Najwyższa władza w Warszawie nie wie nic o tym.

Ghetto w Warszawie ma być przeprowadzone w okresie 15 październik - 15 listopad.

1 X 1940 - +6°C. Rano Gestapo. Nie zastałem Müllera⁷⁷. O 12 ponownie. Przedstawiłem stan robotników w obozach, stan finansowy Gminy, położenie ludności żydowskiej (wyrzucanie z mieszkań i rekwizycja rzeczy), sytuację w domach żydowskich (zarządy komisaryczne), szpitala na Czystem, który ma być odebrany⁷⁸, getta. Ostatnie pod mocnym znakiem zapytania.

Mówią o mnie „Gott leistet Czerniaków” (Bóg dogadza Czerniakowowi)⁷⁹.

2 X 1940 - +9°C. Rano Gmina. Wiadomość z miasta, że opróżniają dom Żelazna Brama 8. Wytyczenie granic getta nastąpiło wczoraj. Do ostatniego planu dodano, uzupełniając ghetto, ulicę Karolkową.

Z Krakowa wiadomość, że na interwencję R.⁸⁰ odpowiedziano, że ghetto nie będzie. SS wzywa mnie na jutro rano w tej sprawie. Daniłowiczowska ma mnie wezwać w sprawie instrukcji o ghecie. Schubert dzwoni, że jutro dygnitarze zwiedzą Gminę, szpital, Wolską⁸¹ etc.

Dzwoniłem do Brauna, że jutro Gmina (poza dyżurnymi) będzie zamknięta. Polecił mi zakomunikować o tym Kulskiemu. Nomenklatura „ghetto” ukazała się kilka dni temu w obwieszczeniu Ohlenbuscha o „Gazecie Żydowskiej”.

⁷⁵ Według przesądów pobożnych Żydów, prośby spisywane na karteczkach i rzucone na groby cadyków (świętobliwych) miały być spełniane. W związku z masowością tego zjawiska w tym czasie, mogłaby żartobliwa propozycja Korczaka stać się źródłem dochodów na rzecz opieki społecznej.

⁷⁶ Dr Konrad Orzechowski, dyr. Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego w Warszawie.

⁷⁷ Johannes Müller, komendant Sipo i SD dystr. warsz. W lecie 1941 r. zastąpił go Ludwig Hahn (por. zapis z 2 VIII 1941).

⁷⁸ Istotnie, szpital żydowski na Czystem pozostał poza obrębem getta. Przeniesiony został częściowo na ul. Leszno 1, częściowo na Stawki 18.

⁷⁹ Gra słów, gdyż czasownik leisten nawiązuje do nazwiska Leista (por. przyp. 8 z Notatnika 3).

⁸⁰ Prawdopodobnie chodzi o hr. Bonikiera.

⁸¹ Przy ul. Wolskiej mieścił się żydowski sierociniec.

Są widoki na wpłacenie dochodów z domów właścicielom nieruchomości.

3 X 1940 - Rano Gmina. Nowy Rok żydowski! O g. 3 pp. nadjechał Schubert. W ½ godziny po nim przyjechał Staatssekäter Bühler⁸² w otoczeniu (Schoena⁸³, Schuberta etc.). Po wyjaśnieniach, złożonych przeze mnie w Gminie, zwiedzili szkołę rzemieślniczą, sierociniec na Wolskiej, kwarantannę. Potem objechali cmentarz i „Sperrgebiet”. Z zapytania Schoena o produkcję odwszalni i czy mam 1000 ludzi w „militcji” sędzę, że chodzi o ghetto otwarte. (Każdy wychodzący z ghetta będzie musiał mieć świadectwo odwszenia). Zresztą sam objazd prowadzony przez Schoena jak gdyby wskazywał na to. Specjalnie podjechano do gmachu sądu na Lesznie (ma tu być przeniesiony szpital na Czystem).

Rano o 9-tej byłem w SS. Dziwne przyjęcie u Scherera⁸⁴. Robił wrażenie chorego. Skierowałem pismo do F⁸⁵.

4 X 1940 - Rano Gmina. 14°C. Drugi dzień Rosz Haszany [hebr. Nowy Rok]. Wiadomość, że odprężenie na odcinku ghetta. Motyw, że Żydzi otrzymaliby darmo warsztaty i sklepy Polaków.

5 X 1940 - Rano przed Gminą demonstracje kobiet, matek obozowców. Porządkowi zatrzymali moje auto na rogu Grzybowskiej. Musiałem zawrócić i Ciepłą przyjechać do Gminy. Historia Rozena dała mi się we znaki. Kłócąc się z Kupczykiem potłukł popielnicę i musiano mu opatrzyć rękę. Znow przyniesiono wiadomość o ghecie.

6 X 1940 - Rano Gmina. Dziś miał mnie przyjąć F[ischer]. Na razie nic z tego nie wyszło. Podobno wczoraj przez megafon obwieszono, że Żydzi poza murami mogą chodzić od 8 rano do 7 wieczór. W murach do 9 wieczór. Polacy do 11-tej.

7 X 1940 - Rano Gmina. Odprężenie na terenie ghetta. Mam być wezwany do F[ischera], Otrzymałem list od Schulrata w sprawie szkolnictwa powszechnego.

8 X 1940 - +7°C. Rano Gmina. Wciąż jestem w uroczystym stroju⁸⁶.

Wydatki w Gminie po 50 000 zł dziennie. Obozy kosztują po 20 000 zł. Dziś wyjechały 2 auta z rzeczami za 120 000 zł.

Jeden z radców powiedział mi dziś, że jestem „legendą”. Temu szereg lat odwiedził mnie w piwnicy, w której założyłem warsztat beretów, kupiec-przemysłowiec a głównie lichwiarz (?). Kiedy zobaczył mnie w piwnicy powiedział, że jestem „bohaterem”. To zabrzmiało tak jak z Plutarcha!

9 X 1940 - +5°C. Rano Gmina. F[ischer] wyjechał. Podobno ma mnie przyjąć za 4 dni.

Obwieszczenie Leista o schodzeniu z drogi żołnierzom na trotuarach i o godzinach policyjnych 5 - 9 w ghecie, 8-7 poza murami.

⁸² Dr Josef Bühler, sekretarz stanu, w rządzie GG.

⁸³ Waldemar Schoen, komisarz dzielnicy żydowskiej (Kommissar des jüdischen Wohnviertels) w Warszawie. Pełnomocnik do spraw przesiedlenia.

⁸⁴ Rudolf Schoerer, SS-Obersturmführer w warszawskim gestapo prowadził sprawy żydowskie.

⁸⁵ Prawdopodobnie chodzi o gub. dystryktu Warszawy L. Fischera.

⁸⁶ W oczekiwaniu na wizytę u gub. Fischera.

10 X 1940 - +10°C. Rano Gmina. W ostatnich czasach mnożą się samobójstwa wśród Żydów. Niedawno otruł się Freider z żoną. Wczoraj Ludwik Bergson⁸⁷ z żoną. 83-letni Ludwik Krakowski umarł w więzieniu.

Plan ghetta dalej w opracowaniu. Podobno dopasowuje się statystycznie obszar do 104 000 Polaków=110 000 Żydów spoza murów. Po obiedzie narada w sprawie szkolnictwa. Żydówka Regina Judt otrzymała koncesję na kabaret.

11 X 1940 - Rano Gmina. 11-ta u insp[ektora] Szczerby. Rozeszły się pogłoski, że szkolnictwa żyd[owskiego] nie będzie z obawy epidemii.

12 X 1940 - Pochmurno. +12°C. Dziś Sądny Dzień. W Gminie tylko dyżury. Sądziłem, że mogę dziś z rana wyjść później, a to z tego względu, że przybycie moje do Gminy w Sądny Dzień byłoby niejako demonstracją bezbożnictwa. Aż tu z rana nadszedł list⁸⁸ z Magistratu, że mam się stawić na Daniłowiczowskiej u Makowskiego o 10 rano. Chodzi o 1000 „robotników”.

O 10.30 posiedzenie u Makowskiego. Obecni: Schoen, Braun, Drost etc. Poza tym Czerniewski i urzędnik z Magistratu. Z początku konferencja niemiecka, potem z Czerniewskim i towarzyszem, a potem poproszono mnie. Oświadczone (Schoen), że w imię ludzkości, na zarządzenie gubernatora, generał-gubernatora, z polecenia wyższego tworzy się ghetto. Doręczono mi plan niemieckiej dzielnicy i oddzielnie plan ghetta. Okazuje się, że graniczne ulice ghetta przeznaczone są dla Polaków.

Polecono mi utworzyć milicję żydowską z 1000 osób. Do 31 października ma być wysiedlenie dobrowolne, potem przymusowe. Mebli zabierać nie wolno. Na moje obiekcje natury finansowej odpowiedziano, że milicja może być dobrowolna, poza tym w ghecie jest dość środków materialnych.

W tej chwili (3 pp.) robotnicy magistracy przepalają żelazne ogrodzenie ogródków na Barbary.

13 X 1940 - +9°C. Zwołałem na dziś posiedzenie Rady na 9 rano, Wybrano komisję do opracowania spraw gospodarczych etc. ew[entualnego] ghetta, Komisję Kwaterunkową i Komisję Weryfikacyjną dla porządkowych. Tłumy tamowały dostęp do Gminy. Wpływy wobec tego minimalne.

Przeniósłem kwaterunek na Tłomackie 4.

14 X 1940 - +4½°C. Ukazało się obwieszczenie Fischera o ghecie: Ulice nie są zgodne z doręczonym mi planem. Z rana delegaci Gminy byli u Haniki⁸⁹. Oświadczył, że z ghetta wyłączają Kercelak i sądy na Lesznie. Śto-Jerska jest w dyskusji.

Po obiedzie zwołałem posiedzenie w sprawie wytycznych na jutro. Idę na Daniłowiczowską.

Z Pragi legiony Żydów wyruszyły do Warszawy. Na wózkach nędzne rupiecie.

⁸⁷ Syn długoletniego prezesa Zarządu Gminy Michała Bergsohna, kurator Domu Schronienia Starców i Sierot przy ul. Wolskiej, członek Komitetu Wielkiej Synagogi.

⁸⁸ Nie było chyba rzeczą przypadku, że urzędowa wiadomość o utworzeniu w Warszawie getta została zakomunikowana Czerniakowowi właśnie w Sądny Dzień. Sądny Dzień (Jom Kipur), najuroczystsze święto żydowskie, dzień bezwzględnego postu i całodziennych modłów. Jednym z najbardziej nieludzkich zarządzeń „Władz” w Krakowie był nakaz, aby dzień ten był dniem roboczym.

⁸⁹ Hanika, jeden z pełnomocników Auerswalda.

W Magistracie oświadczono, że w dzielnicy Żydowskiej Magistrat otworzy 8 biur dla rejestracji mieszkań chrześcijańskich na zamianę. To samo w dzielnicy poza murami dla mieszkań żydowskich.

15 X 1940 - +4°C. Z rana list od Steina o przeprowadzce szpitala. O 8.30 u Haniki. Po rozmowie z Schönem oświadczył, że obwieszczenie w „N[owym] Kurjerze Warszawskim” błędne. Miarodajny jest plan doręczony mi wcześniej.

O 9-ej u Kunza. 100 000 zł pożyczki (z własnych funduszków Gminy), pożyczone i nie pożyczone. W końcu -- mam się udać w tej sprawie do Leista. Za mury nowe może miasto zapłaci. Nowa pożyczka zabezpieczona hipotekami Gminy ew[entualnie] do dyskusji. O 10-ej u Schrempfa. Szpital (porozumiał się z Schönem) na Czystem musi być przeniesiony. Wchodzi w grę część gmachu sądów, szpital ewangelicki etc. Lekarze mają do ghetta wejść ostatni. Nominowałem 8 delegatów do biur miejskich celem przyjmowania do wymiany chrześcijańskich mieszkań w ghetcie, żyd[owskich] mieszkań poza ghettem.

Wrócił Kupczykier z objazdu obozów. W jednym z obozów „komendant” polecił członkom Judenratu stanąć w środku. Naokoło nich ustawił robotników, którzy odśpiewali obelżywą piosenkę pod adresem „Judenratu” i moim.

Jakaś babina zjawiła się w moim mieszkaniu z ramienia komisarza Buhta [!] celem zajęcia mi mieszkania.

16 X 1940 - +14°C. Goldfeil wrócił z obozów. Opowieść o Dorohusku. Bity i sponiewierany, 3 razy uciekał przed goniącymi go robotnikami. Nie chcą przyjąć darów - żądają powrotu do domów. Mieli otrzymywać 2 - 2,5 [zł].

17 X 1940 - +4°C. Obwieszczenie Leista o ghetcie⁹⁰.

18 X 1940 - +1°C. Rano Gmina. Poszukuję mieszkania. Dziś objazd naszych urzędników z urzędnikami Magistratu. Targi o poszczególne ulice. Kwestia narożnych domów (sklepy aryjskie), ilościowy stosunek Żydów do Polaków. Targi dla mnie wstrętne - nie brałem w nich zresztą udziału. A na mieście ruch, rwetes. Na wózkach wiozą kulisi⁹¹ ubogi dobytek nędzarzy z Pragi. Dozorcy domów i różni ludzie koniunktury biorą od nieszczęśliwych haracz.

O mnie powiadają, że wychodzę z Gminy po to, by się dowiedzieć, co się dzieje w Gminie.

List od Zabłudowskiego z prośbą o interwencję u władz. O 6 pp. byli u niego z pałacu Brühla od mjra Ditmana celem zarekwirowania mebli etc. Zaświadczenie nie pomogło.

19 X 1940 - +1°C. Korczak zapytał, czy mam mieszkanie. Dodał, że jeżeli nie mam, to może mi podać nazwisko urzędnika w Gminie, który za łapówkę da mi mieszkanie.

⁹⁰ Landau notuje 17 X: „Dzisiaj wreszcie zjawiło się rozporządzenie wykonawcze Leista w sprawie utworzenia dzielnicy żydowskiej. Rozporządzenie ustala ostatecznie granice ghetta [...]. Termin dobrowolnych przeprowadzek pozostał ustalony na 31 X [...]. Ciekawsze od tego jest to, czego w obwieszczeniu nie ma, w przeciwieństwie do rozporządzenia Fischera, to nie zawiera żadnych przepisów o zabieraniu rzeczy przy przesiedleniach. Zdaje się, że jest to ciche zniesienie mocy przepisów, które przestrzegane i tak nie byłyby” (Kronika, t. I, s. 746).

⁹¹ Powszechnie używane do przewożenia ludzi i rzeczy „riksze” rowerowe.

Po południu rzekomo przez megafon podano, że ghetto zostało zredukowane o pas od Żelaznej, Wolność (jest w nim 24 000 Żydów na 62 000 ludności). Ghetto byłoby podzielone na dwa. Wielkie zaniepokojenie.

Przed obiadem był urzędnik niemiecki od Lilpopa, Raua i Loewensteina⁹² i zażądał, powołując się na Makowskiego, abyśmy mu na 9 rano w poniedziałek dostarczyli 250 mieszkań dla robotników według listy i to nie na Pradze. Inaczej „wyrzuci” Żydów z mieszkań.

20 X 1940 - +2°C. Rano Gmina. Z dzielnicami chaos. Pogłoska, że Wronia, a nie Żelazna ma być granicą, że Sienna zagrożona. Ludzie latają jak błędni. Jutro idę z memoriałem do Leista - treść: autorytatywne stwierdzenie granic ghetta. Weichert wyjechał do Krakowa.

21 X 1940 - 1°C. Rano u Leista (Braun). Doręczyłem pismo w sprawie zmian obszaru w ghetcie. Nic o tym nie wiedział. Pokazałem „Warschauer Ztg” z notatką. Zadzwoił do dystryktu. Okazało się, że to zarządzenie gubernatora. Polecił mi, abym zawiadomił ludność żyd[owską]. Na to odrzekłem, że prestige władzy nie zezwala na to. Wolę, aby władza ogłosiła. Jedyne, z czym wyszedłem, to przedłużenie wymiany do 15 listopada. W sprawie 100 000 naszych pieniędzy odrzekł, że nie ma czasu na rozpatrzenie tej sprawy.

22 X 1940 - 0°C. Rano Gmina. Kraków poleca stronom się porozumieć w sprawie obszaru ghetta. JSS zwraca się z memo do Mesinga. W kasie Gminy kilka tysięcy złotych.

Znaleziono mi mieszkanie. Przedłużono wymianę mieszkań do końca miesiąca.

Szrubsztaki w szkole na Stawkach po raz drugi chcą zarekwirować.

23 X 1940 - +1°C. Znow zabrano ulicę Ceglana. Haberbusch⁹³ objeżdża miasto (Mylna etc.) i pono otrzymuje kwiaty. Machnicki⁹⁴ oświadczył JSS, że poważni działacze polscy - zwolennikami ghetta⁹⁵. Moje nowe mieszkanie problematyczne.

24 X 1940 - 0°C. Rano SS - ghetto. Nie przeciwstawiają się. Potem dyr[ektor] Makowski - nie wie nic o zmianach. Potem do Kunzego. Z Heilmannem omawiałem finanse Gminy. Kunze nie chce pójść do Leista.

25 X 1940 - +2°C. Pochmurno. Z Gminy wezwany do Schoena na 10 rano. Mohns⁹⁶ w obecności Makowskiego oświadczył na moje wywody: 1) zmian dalszych nie będzie, 2) prolongaty nie ma, chyba że do poniedziałku 28 bm. udowodnię, że tempo przesiedlania Żydów duże. Doręczyłem notatkę o Żelaznej i Ceglanej. Potem do Schuberta - rozmowa o sznurze na szyi.

⁹² Fabryka wyrobów metalowych przejęta przez okupanta.

⁹³ Współwłaściciel browaru Haberbusch i Schiele w Warszawie przy ulicy Krochmalnej. Kwiatami miała mu się odwdzięczać część ludności tych ulic, które dzięki jego wstawiennictwu u Niemców zostały wyłączone z obszaru getta.

⁹⁴ Dr Janusz Machnicki wraz ze Stanisławem Wachowiakiem stanowili dwuosobowe kierownictwo Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie. Poprzednio Machnicki był w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej.

⁹⁵ Twierdzenie wątpliwe, nie poparte żadnymi faktami ani materiałami.

⁹⁶ Otto Mohns, zastępca Waldemara Schoena.

Po obiedzie u pełnomocnika (Hanika) - odwojowanie części Żelaznej, części Skórzanej etc. - Sierociniec na Wolskiej demonstrował 20 dzieci, które skierował do zimnego lokalu.

26 X 1940 - 0°C. Motłoch dziś bił Żydów. Woźna zapytuje, czy to prawda, że dla Żydów będą drewniane pieniądze. Pogłoski, że ksiądz na Lesznie [rozpowszechnia] ulotki o tym, żeby Polacy się nie ruszali z Leszna. Puściliśmy w ruch badanie tempa przesiedlenia na podstawie ankiety.

27 X 1949 - Rano u Mohnsa. Przedstawiłem tempo przesiedlenia. 5400 mieszkań zamieniono z Żydami, 3200 w formalnym załatwianiu, czyli razem 8600 na ogólną ilość aryjskich mieszkań w ghetcie 11 567. Reszta 3000 mieszkań składa się z 2500 (stróże, personel fabryczny) nie do zamiany i 500 do zamiany. Przeniosło się 58 000 Żydów, a do 3200 + 500 mieszkań przeniesie się 22 000 Żydów, czyli razem 80 000. *Pozostaje 55 000 Żydów bez dachu nad głową.* Na podstawie powyższego Mohns udał się do Schoena i do gubernatora, u którego uzyskał prolongatę do 15 listopada. Potem zreferowałem dr Kleinowi, dr Auerswaldowi i Schubertowi stan finansowy Gminy. Proszę o 100 000 zł pożyczki z własnych funduszy Gminy, pożyczkę z banków, zatwierdzenie 2 statutów (nieruchomości i przedsiębiorstwa) etc. Mohns zażądał, abym zorganizował biuro wydawania przepustek do wyjścia z ghetta na inne ulice.

Wczoraj zaangażowałem na kierownika straży porządkowej podpułkownika Szeryńskiego⁹⁷.

28 X 1940 - Kasę Gminy zajął Urząd Skarbowy.

29 X 1940 - -4°C. Podobno Föhl⁹⁸ i Kundt⁹⁹ przyjeżdżają z Krakowa do Warszawy.

30 X 1940 - -2°C. Rano Gmina. Polecono (Supinger) wstrzymać budowę nowych murów oprócz tego, co się robi. Wezwano mnie do Gestapo i zapowiedziano, że ja, Rada, modlący się i organizatorzy modłów jesteśmy odpowiedzialni za to. Nielegalny dom modlitwy mieści się, według oświadczenia Mende, Grzybowska 11 m. 79¹⁰⁰ - Rabin Najhaus. Poza tym zapytano, czyje jest auto osobowe na Stawkach 36. Egzekutor z Urzędu Skarbowego zrobił zajęcie maszyn do pisania i rachowania w Gminie.

31 X 1940 - +1°C. Objazd murów przez urzędników pełnomocnika. Polecenie - wszędzie budować za wyjątkiem zachodniej strony ghetta. Mohns obiecał obwieścić prolongatę do 15 listopada dziś.

⁹⁷ Ppłk Józef Andrzej Szeryński (oryg. nazwisko Szynkman), Żyd chrzczony, do wybuchu wojny inspektor w Komendzie Głównej Policji Państwowej. Czerniaków miał do niego stosunek pozytywny, jako do organizatora żydowskiej Służby Porządkowej i pewnego ładu społecznego w getcie. W maju 1942 roku, za ukrywanie kilku futer przeznaczonych do rekwizycji, został aresztowany. Na krótko przed rozpoczęciem akcji likwidacyjnej getta wypuszczony z więzienia, prawdopodobnie objął swoje poprzednie stanowisko. W czasie akcji wysiedleńczej i likwidacyjnej okazał się wraz ze swoim zastępcą Lejkinem nader gorliwy we współpracy z okupantem, za co obaj zostali wyrokiem Żydowskiej Organizacji Bojowej skazani na karę śmierci. Wyrok na Szeryńskim 25 VIII 1942 wykonał Izrael Kanał, raniąc go ciężko. Po wyleczeniu się z ran, w styczniu 1943 roku, po pierwszych walkach ŻOB-u z Niemcami - popełnił samobójstwo.

⁹⁸ Kierownik Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych (Hauptabteilung Innere Verwaltung) w rządzie GG.

⁹⁹ Ernst Kundt, zastępca sekretarza stanu (Staatssekretär) w rządzie GG.

¹⁰⁰ Wszystkie bóżnice w Warszawie zostały zamknięte w styczniu 1940 r. pod pozorem walki z epidemią tyfusu. Mimo to, jak podaje Ringelblum (s. 137), na jesieni tegoż roku istniało w Warszawie ok. 600 „minionów” (grupa 10 mężczyzn - minimalna liczba umożliwiająca wg rytuału odprawienie zbiorowego nabożeństwa). Pod datą 2 - 6 XI Ringelblum notuje, że „Czerniakowowi oświadczone, iż «Miniony» są kategorię zabronione i jeżeli będą miały nadal miejsce, to on zostanie osadzony w obozie koncentracyjnym” (Ksowim, t. I, s. 172).

(Megafony po obiedzie nadały). Leist udzielił wczoraj wywiadu między innymi w sprawie Żydów w Warszawie.

1 XI 1940 - 0°C. Dżdżysto. Święto (również w urzędach). W Gminie brak funduszków.

Obwieszczenie Leista: Żydzi muszą wykupywać z tramwajach 5-zł otowe karty (w zarządzie tramwajów Młynarska 2) z fotografiami. Wyłącznie posiadacze takich kart mają prawo uiścić normalną opłatą w tramwajach (żydowskich)¹⁰¹. Bez karty cena biletu czterokrotna.

2 XII 1940 - Rano 0°C. O 2.30+8°C. W Gminie cisza. Naturalnie poza chronicznym płaczem matek obozowiczów, przychodzących po wsparcie.

3 XI 1940 - +4°C. Napisaliśmy memo w sprawie pozostawienia Żydów na Pradze etc. Złośliwi nazywają ghetto „ogród-miasto Czerniaków”¹⁰². Przed Gminą i na podwórzu matki obozowiczów. Na vis a vis moich okien w zburzonym domu uruchomiono warsztat trumien. Jest to jedyny widok z moich okien.

Otruł się jeden z sekcyjnych Batalionu, 27-letni. Powód przesiedlenie, pobicie na moście, kiedy wracał z pracy.

4 XI 1940 - +6°C. Dżdżysto. Normalne zajęcia w Gminie do 3½. o 3½ usłyszałem z gabinetu łomot do drzwi Gminy i brzęk stłuczonych szyb. Jakiś żołnierz z oficerem dobijali się. Weszli i prowadzeni przez niejakiego Sachsenhausu - pobili Popowera¹⁰³, Firsta etc., poszli do Batalionu i pobili Signera, Zylbermana. Zadzwoniłem do Gestapo, polecono, abym do telefonu podałem kogoś z uzbrojonych. Zawołałem do telefonu przechodzącego żołnierza, który wzburzonym głosem odmówił i rozkazał pójść ze sobą. Kiedym się znalazł w Batalionie rzucił się na mnie dowodzący oficer i tak długo bił po głowie aż upadłem. Wtedy żołnierze zaczęli mnie kopać butami i potłukli. Kiedym się zerwał, rzucili się na mnie i zrzucili ze schodów. Na II podeście znów mnie pobili. W końcu powleczono mnie do auta ciężarowego, z którego kazano mi się przesiąść do innego. Wożono mnie razem z Signerem, Zylbersztajnem¹⁰⁴ i Popowerem do Alei Szucha, Pawiaka, Uniwersytetu, znów Aleja Szucha i znów do Pawiaka, w którym nas wszystkich osadzono. Wsadzono mnie do celi w podziemiach. Oprócz mnie 5 towarzyszy. Cella 3 kroki wszerz, 6 kroków wzdłuż. Jeden z więźniów na łóżku, reszta na podłodze na cienkich siennikach. Na domiar złego jeden z więźniów, zaaresztowany za pobicie jakiegoś Volksdeutscha (Sosnkowskiego) po pijanemu, dostał biegunki i całą noc się załatwiał obok mego siennika. Jak powiada, zaszkoziła mu woda, której się napił w więzieniu. Widać do wody nie przyzwyczajony. (Wasser dient auch zum Trinken [woda służy także do picia] - napis na wystawie higienicznej w Dreźnie).

¹⁰¹ W sprawie kart tramwajowych Landau pisze: „Niemcy nie ustają w pomysłach udreć dla Żydów. Dziś 30 X ogłoszono zarządzenie wymagające od Żydów, chcących jeździć tramwajami, wykupywania co miesiąc specjalnej legitymacji z fotografią, kosztującej 5 zł. Jest to powiększenie kosztu jazdy, ale nie tylko to [...], wprowadzenie legitymacji, uciążliwe i kosztowne [...] może mieć na celu tylko zniechęcenie do jeżdżenia tramwajami” (Kronika, t. I, s. 772).

¹⁰² W okresie międzywojennym na obszarze pełnej zieleni dzielnicy Warszawy Czerniaków bogaci obywatele budowali sobie wille i luksusowe kamienice. Potocznie dzielnicę tę nazwano „Czerniaków - miasto-ogród”.

¹⁰³ Izrael Popower, główny księgowy Gminy. Ocalał i po wojnie mieszkał w Warszawie jako Karol Ignacy Popowski.

¹⁰⁴ Chodzi prawdopodobnie o wymienionego wyżej Zylbermana.

5 XI 1940 - Po nieprzespanej nocy o 6 rano apel - wstać, sprzątać! Potem dano kawę (każdemu dużą miskę), notabene soloną, i ¼ chleba. Nastąpił prysznic i odwszanie. Mokry musiałem się ubrać, bo przyjechali po mnie i towarzyszy z Gestapo. Tam spisano protokoły. W oczekiwaniu na przesłuchanie u Meisingera przesiedziałem w podziemiach urządzonych jak tramwaje. O 4.30 przyjął mnie Meisinger. Zarzuca, że się niewłaściwie wyraża [no] o SS itp. (Sachsenhaus). Wreszcie zwolnił wszystkich. O 6 pp., po złożeniu zeznania o pobicie, pojechałem do domu. Do Gestapo przywieziono mi palto i kapelusz. Wieczorem było u mnie 3 lekarzy i felczer. Zrobiono mi opatrunki na ciemię, jedną i drugą nogę i rękę. Chodzić mogę z trudem. Jutro pójdę do Gminy.

6 XI 1940 - Rano Gmina. Zjawił się Scherer, Mende i tłumacz. Okazało się, że ktoś pobił Sachsenhausową i zagroził zemstą Krochmalnej ulicy¹⁰⁵. Wydałem odezwę do pracowników Batalionu uspokajającą i wpłynąłem na mężów zaufania, aby uspokoił Krochmalną. W domu ogród kwiatów. Powiadają mi, że wczoraj z mego powodu dolar spadł.

7 XI 1940 - Rano Gmina. Otrzymuję zewsząd kwiaty. Delegacja zieleniarzy z hal targowych doręczyła mi kwiaty.

Byłem u Schuberta i u Kunze. Koncepcja Schuberta - rekwizycji towarów ukrytych w części na Gminę. Obiecał, że w ciągu 2 dni omówi finanse Gminy. Kunze prosi o list w sprawie finansowania murów przez społeczeństwo, o odroczenie spłat 100 000 zł z kartek chlebowych.

8 XI 1940 - Ciemno. +4°C. Deszcz. Na jutro wzywa mnie Mende. Major Hohenauer¹⁰⁶ wezwał mnie na konferencję w sprawie Służby Porządkowej. Byłem z Szeryńskim. Mam przedstawić w poniedziałek plan regulaminu.

9 XI 1940 - Rano 8.30 ciemno. Wezwany do Gestapo razem z Signerem. Ponadto Brafman, Lesselbaum i Możdżeński (?). Oświadczono mi, że zostali aresztowani. Wróciłem do Gminy. Zarządziłem przeprowadzkę moich ruchomości.

10 XI 1940 - Cały dzień w Gminie. W domu pakowanie. Posiedzenie w sprawie policji żydowskiej, przesiedlenia. Jutro mam być na Daniłowiczowskiej w sprawie policji etc.

Wpływy minimalne. Wszyscy zajęci przeprowadzkami. Ja nie mniej.

11 XI 1940 - Wezwano mnie na 4 pp. do Leista. Wezwał mnie jeden z pomocników Schoena (Steyer) razem z kilku członkami Rady. Po przybyciu do pałacu Blanka okazało się, że Leist nic o tym nie wiedział. Udaliśmy się na Daniłowiczowską. Tam przyjął mnie jednego tylko Schoen w towarzystwie Mohnsa, Makowskiego, Steyera etc. Po kilku epitetach na temat Żydów oświadczył, że nie ma mowy o przedłużeniu terminu po 15-tym i że zawiadomił o bierności Żydów Kommandeura¹⁰⁷. Od 16-go represje w stosunku do opornych. Zapytał o policję.

12 XI 1940 - Rano u Kulskiego. Pisz do władz o 2 tygodnie po 15-ym, aby z okresu dobrowolnych umów nie wkroczyć w przymus, raczej należy na podstawie badań spokojnie przesiedlić ludność. My

¹⁰⁵ Przy ul. Krochmalnej mieszkało wielu znanych awanturników.

¹⁰⁶ Major Hohenauer, funkcjonariusz Wydziału do Spraw Policji władz niemieckich.

¹⁰⁷ Prawdopodobnie chodzi o Żydów - agentów gestapo, podlegających bliżej nieokreślonemu „Kommandeurowi”.

skierowaliśmy dziś pismo do Umsiedlungsamtu: 1) kilka tygodni po 15 bm., 2) hala targowa, 3) szpital, sierocińce etc., 4) milicja.

O 3.30 byłem z Szeryńskim u majora Hohenauera: statut milicji, problematy etc. Zbada i wezwie.

13 XI 1940 - Rano wezwany do Schrempfa. Oświadczył, że wzywa mnie po raz drugi, a za trzecim razem mnie poleci uwięzić. Chodzi o przesłany władzom grafikon o zwalczaniu epidemii przez Judenrat.

Potem w pałacu Brühla. Obecni dr Klein, Auerswald, Krepel, Schubert. Zapytali, co się ze mną stało. Klein powiedział, że wśród Żydów są nicponie w rodzaju Sachsenhausu. Na to zapytałem, czy pamięta fizykę i wskazałem na III-cią zasadę Newtona¹⁰⁸. Potem na temat uzdrowienia finansowego Gminy. Nie chce iść na obciążanie nieruchomości i kaucji, ale wkrótce mi poda, w jaki sposób zdobyć środki ze sprzedaży zapasów w ghetcie. Usiłowałem przekonać, że raczej należy w majestacie prawa brać podatki. Steyerowi dosłaliśmy projekt rekwizycji furmanek żydowskich na 14 i 15-go celem przewiezienia chudoby praskiej. Żąda na 15 bm. zbiórki milicjantów.

14 XI 1940 - Rano 8.30 u Kulskiego. Idzie na 10 do Leista w sprawie ghetta. O 12-ej wiadomość, że Leist polecił sobie złożyć memo na temat złożonego już przedtem memo. Byłem u Schuberta w sprawie finansów Gminy, jako też ułatwienia mi sytuacji w związku z przeżyciami.

Steyer polecił Haendlowi i Szeryńskiemu, abym wydał odezwę o przepustkach z ghetta, tudzież wydawał przepustki.

15 XI 1940 - Rano 8 Gmina. Wezwałem furmanki i wózki żydowskie, aby stawiły się do przewożenia Żydów z Pragi. Na razie (8 rano) prawie nikt się nie zgłosił.

Z dystryktu przybył Haendel z oświadczeniem, że nie my wydawać będziemy przepustki, ale Passtelle (Fabisch-Okon) i tylko takim, co pracują w przemyśle. Wobec tego udałem się do dystryktu. Udało się raz rozciągnąć przepustki na różne zapotrzebowania. Ponadto my wystawimy, a Umsiedlungsamt zatwierdzi. Zażądano, aby jutro o 7 rano przy wylotach ulic stało po 10 naszych milicjantów.

Po przybyciu do Gminy wezwano Haendla i Lichtenbauma do dystryktu. Mają drutem kolczastym w nocy okrążyć ulice nie zamurowane.

O 4 nad ranem przyszedł First, żądając, abym w 5 minut się ubrał i zszedł na ulicę, na rozkaz Steyera. Steyer przedtem był w Gminie i zażądał, aby woźny Adler zawiózł go do Haendla, Firsta i mnie. Zawieziono go do Małamuda¹⁰⁹. Potem do Firsta. Na ulicy nie zastaliśmy żadnego auta. Wobec tego udaliśmy się do Gminy.

16 XI 1940 - Przez cały dzień formacje zatrudniające naszych robotników zjawiały się, żądając przepustek, które Gmina ma wydawać, stemplując je u Steyera. W pewnej chwili zjawił się Steyer z kilku towarzyszami i energicznie zażądał, aby Gmina całą noc pracowała i aby mu na 12 w niedzielę, tj. na jutro, dostarczyć do ostemplowania Passierscheiny. Ponadto zażądał, aby mu dostarczono dwie

¹⁰⁸ III prawo Newtona: Każdemu działaniu towarzyszy równe i przeciwnie skierowane działanie; inaczej mówiąc: „akcja równa jest reakcji”.

¹⁰⁹ Skarbnik Rady.

Tory¹¹⁰, książki niemieckie o Żydach, gazety niemieckie wydawane przez Żydów w Polsce, machzor¹¹¹ etc.

Późnym wieczorem udałem się do domu. Położyłem się nie rozbierając, bo a nuż znów w nocy będę musiał wstać.

17 XI 1940 - Niedziela. Na granicy ghetta Ordnungspolizei. Tłumy Żydów przechodzą koło placówek z obnażonymi głowami¹¹². O 12-ej Haendel, First i Lewkowicz udali się do Steyera. Nie zatwierdził większości przepustek. Potraktowanie Lewkowicza. Znów zarządził, aby w nocy pogotowie w Gminie, urzędnik przy telefonie i adresy członków Rady i mój.

Małamud kuleje. Żydzi gimnastykują się na ulicy i myją ręce w rynsztokach. Bollenbach dzwonił, czy pracujący na Grochowie¹¹³ są zwolnieni, bo zostali zatrzymani. Doniesiono mu, że ich zwolniono.

Do Gminy zjawił się Schubert. Do szpitala¹¹⁴ od 2 dni nie mogą się dostać lekarze.

18 XI 1940 - Rano Gmina. Otrzymałem sam z trudem przepustkę. Pewną ilość dalszych przepustek wydano dziś. O 12.30 byłem w SD na wezwanie. Zreferowałem stan ghetta, sceny na Żelaznej (strzał do rowerzysty etc.). Oświadczono, że będą interweniować.

Mende pokazał mi anonim polski, według którego miałbym brać łapówki za mieszkania łącznie z Czerniewskim. Brandt dodał, że wśród Żydów są łotry, donosiciele. Mende pokazał mi list, na skutek tego, że poruszyłem kwestię paczek dla Signera¹¹⁵, oświadczając, że nie warto się przejmować losem innych. Zapytałem Brandta o Templa, pono żyje.

O 2 pp. przybył Pressdorf żądając planów ghetta i różnych danych.

19 XI 1940 - Od 3 dni leży w kotłowni na Jagiellońskiej nr 28 palacz, który się powiesił. Nie można go pochować, bo nie można wysłać ludzi z zakładu pogrzebowego z powodu braku przepustek. A w ogóle zabroniono grzebania zwłok na praskim cmentarzu.

Naszycy milicjantów dziś nad ranem gimnastykowano. Nadeszli do Gminy straszliwie umorusani i zabłoceni. Sekretarz szkolnictwa zawodowego gimnastykował się z 2 cegłami.

Szpital na Czystem ma pono być nam odebrany.

Część przepustek dziś rano podpisano. O 4 pp. dalszy ciąg. Na jutro na 10 rano mam być w Umsiedlungsamcie.

¹¹⁰ Tora - Pentateuch, Pięcioksiąg. Rytualne egzemplarze synagogałne spisywane są ręcznie na pergaminie i zwijane w rudały. Rudały takie są na ogół bardzo kosztowne, ozdobne; zaopatrzone w nie były wszystkie synagogi i bóżnice, większe posiadały po kilka egzemplarzy.

¹¹¹ Modlitewnik świąteczny; na poszczególne święta były drukowane odrębne Machzory.

¹¹² Ringelblum pisze, że 16 XI był „straszny dzień”. Na wszystkich rogach ulic stały posterunki niemieckich, polskich i żydowskich policjantów, którzy sprawdzali, kto ma prawo przejścia. „Na rogu Chłodnej i Żelaznej ćwiczenia gimnastyczne z kamieniami lub cegłami dla tych, którzy spóźnili się ze zdjęciem nakrycia głowy” (Ksowim, t. I, s. 182).

¹¹³ Chodzi o chaluców, pracowników farmy na Grochowie (por. przyp. 64 z 8 V 1940).

¹¹⁴ Szpital na Czystem nie był jeszcze przeniesiony do dzielnicy żydowskiej. Nastąpiło to w grudniu 1940 r.

¹¹⁵ Pracownik Gminy, Signer, był wówczas aresztowany.

20 XI 1940 - Rano Gmina. O 10 rano w Umsiedlungsamt. Schoen, Mohns, Fabisch (z Daniłowiczowskiej), Steyer, Schoen oświadczył, że: 1) poczta Zamenhofa 41. Na 15 I 1941 będzie poczta żydowska, 2) Należy zorganizować Stückgut Warenlade - Verladungsstelle również dla środków żywnościowych blisko dworca kolejowego, 3) Stworzą Transferstelle¹¹⁶ blisko ghetta. Mamy umeblować 20 pokoi. Miesięczne Regie będziemy opłacać 10 000 zł. Termin 1 grudnia 1940. Do 28 XI 1940 mamy przedstawić zestawienie artykułów zapotrzebowanych i żywności. Ekwiwalentem mają być dewizy (dolar) i gotowe towary. Transferstelle ma udzielać obstarunków rzemieślnikom i robotnikom. Tr[ansferstelle] ma opiekować się niemieckimi i polskimi wierzycielami i odwrotnie żydowskimi. Tr[ansferstelle] ma przejąć Arbeitereinsatz z przedstawicielami Arbeitsamtu. Polecają utworzyć odwzalnienie (Backsteinöfen 1000 na godzinę).

Przepustki, które wydawaliśmy po ostemplowaniu, należy wstrzymać, rozpuszczając aparat (72 osoby). Będzie je wydawał Fabisch. Przepustki ograniczone dla robotników SS, wojska.

Na Pradze cmentarz zamknąć. Do cmentarza na Okopowej doda się boisko Skry.

21 XI 1940 - Rano żony aresztowanych w związku z Sachsenhausen. Na żądanie Pressdorfa Gmina sporządziła 5 planów ghetta z zaznaczeniem instytucji, Rady etc., ponadto opis przesiedlenia. Byłem u Brandta w sprawie Signera i towarzyszy. Nie wysłani, ale obóz ich oczekuje. Okazuje się, że B[randt] wydał nakaz aresztowania mnie, gdy był dyżurnym wieczorem.

Z ghetta wykrojono dziś hale rybne. Są zakusy na pl. Grzybowski. Żydzi sklepikarze wolą teraz mieć sklepy poza ghettem ze współnikami aryjczykami.

O 3 pp. zjawił się dr Droessel w sprawie hurtowni, drogerii, aptek. Sprawa nieruchomości dziś będzie poruszona na posiedzeniu. Na ulicy dziś trochę spokojniej.

22 XI 1940 - Rano Gmina. Potem u Heilmanna. Sprawy nowych podatków. Z kolei Schubert i Auerswald w sprawie nieruchomości. Wata menstruacyjna. Radzili, aby w sprawie domów zwrócić się do Schlossera Wirtschafts-Abteilung.

Dziś znowu wniesiono poprawki do różnych punktów ghetta. Mamy postawić most drewniany na Chłodnej.

23 XI 1940 - Rano Gmina. Schubert przybył w sprawie Warmana¹¹⁷, który rzekomo obraził. Chodziło o przepustkę dla jakiejś Żydówki, żony Niemca.

24 XI 1940 - Rano Gmina. Od 11 XI 1940 mieszkamy na Elektoralnej 11. Przygotowanie składu przeładunkowego. Zarządzenie Schoena: 1) o 7.30 27 XI 40 - 50 rzemieślników, którzy w 24 godziny mają wyremontować biuro Transferstelle (Królewska 23), 2) 20 pokoi zaopatrzyć w nowe meble biurowe, wiszące i stojące lampy, firanki, 2 pokoje w urządzenia luksusowe. Stół na 30 osób. Materiały pisemne etc., 6 nowych maszyn Continental, centralę telefoniczną, 3) 26 000 zł wpłacić do Banku, w tym 6000 zł na Opel-Olympia¹¹⁸, 4) Życiorysy i po 3 fotografie rabinów warszawskich.

¹¹⁶ Placówka przekaźnikowa służąca gospodarczej wymianie między dzielnicą żydowską a światem zewnętrznym. Uruchomiona natychmiast po utworzeniu getta, pomimo iż zarządzenie gen. gub. o jej powołaniu wydane zostało dopiero 14 IV 1941 r.

¹¹⁷ Adwokat Zygmunt Warman, sekretarz Rady, następca Horensztejna.

¹¹⁸ Opel-Olympia - niewielki samochód przydzielony Czerniakowski.

25 XI 1940 - Rano Gmina. Ostatni dzień przepustek wydawanych przez Radę Żydowską. Na 4 pp. wezwany przez Umsiedlungs Amt. Oświadczono, że:

1) władzą nad Radą jest Transferstelle, z innymi władzami konferować przez U[msiedlungs] A[mt],

2) Regie: Transferstelle 20 000 zł.

3) Markstelle należy urządzić blisko Dworca Gdańskiego. Przeprowadzić rozmowę z koleją o połączenie (bocznice).

4) Zrobić zestawienie posiadanych w ghetcie środków żywnościowych, węgla i surowców. W uzależnieniu od tego zrobić zapotrzebowanie na 28 bm. Zestawienie tygodniowe (Versorgungsperiode).

5) Podać, ile piekarni jest wzgl[ędnie], co jest mniej pożądanego, ile chlebów należy dowozić.

6) 15 grudnia domy Żyd[owskie] w ghetcie pod zarząd Judenratu. 10% komornego dla Rady. Jeżeli za mało - specjalny podatek będzie można na domy nałożyć.

26 XI 1940 - Rano Gmina. Haendel był u Steyera, nie otrzymał żadnej dyspozycji. Aryjczycy, pracujący w Gminie, nie otrzymali jeszcze przepustek. Staram się przez Kulskiego. Miasto zawiadomiło nas, że od 1-go grudnia mają polecenie przekazać kartki chlebowe Gminie, sami się tym zajmować nie będą.

27 XI 1940 - Rano Gmina. Haendel u Steyera. Podróżni Żydzi zwartym szykiem będą wyprowadzeni z miasta na dworzec. Ja i pakt.

Jutro rano mamy dostarczyć 50 robotników do urządzenia lokalu Transferstelle. Przepustek dla urzędników nie możemy otrzymać. Pressdorf był w Gminie i wypytywał o bieżące sprawy. Totenkopfreiterstandart nadesłał list w sprawie przyjęcia do milicji Żydów wymienionych w liście.

28 XI 1940 - Rano Gmina. Do Mohnsa w sprawie kartek chlebowych, których od 1 XII 1940 miasto nie będzie wydawało¹¹⁹; w sprawie śmieci w domach, węgla i kartofli, których nie dostarczają spoza ghetta.

Otrzymałem list z Umsiedlungsamt w sprawie przejęcia domów przez Gminę.

29 XI 1940 - Rano Gmina. Na Ciepłej zwrócono mi uwagę, że mogę wyjść z auta i chodzić w ogóle pieszo. Glücksberga wyciągnięto z dorożki i kazano się gimnastykować.

Byłem u Mohnsa. Kartki chlebowe przedłużono na grudzień, śmiecie się usunie. Doręczyłem memo o zapotrzebowaniu na artykuły żywnościowe etc. Oświadczono mi, że będę się bezpośrednio komunikował z Schoenem wzgl[ędnie] z Mohnsem. W poniedziałek o 4 pp. odbędzie się posiedzenie Transferu, na które mnie zaproszono. Wyrwano mi dziś ząb, zdjęto mostek. Jutro rano muszę iść do SS i do dr Ballreicha w sprawie domów.

¹¹⁹ Niemcy wydali zakaz dalszej dystrybucji kart chlebowych dla ludności żydowskiej przez miejski Wydział Rozdziału i Kontroli Kart Apropowizacyjnych.

30 XI 1940 - Rano Gmina. Wprowadzono mnie przez szpaler Służby Porządkowej, która mnie powitała okrzykami cześć. Potem w sali przemówił do mnie Gepner, delegaci urzędników. Masa kwiatów. Ukończyłem dziś 60 lat.

1 XII 1940 - Rano Gmina. Konferencja w sprawach aprowizacji. Sachsenhaus zażądał przez żonę, aby jej dano jakąś koncesję, inaczej spotka Sztolcmana taki los jak mnie.

Wczoraj dzwonił z Palais Brühl major Tunka, prosząc bardzo grzecznie zresztą o zajęcie się niejaką Strauchlerową (mąż w Rosji). Dziś zjawiła się i oświadczyła, że major powiedział, iż zaaresztuje nas wszystkich, o ile jej nie da się posady. Na to poleciłem w jej obecności Lustbergowi, aby zapytał majora, czy to prawda. Wtedy zaczęła prosić, aby tego nie robić, a potem Lustbergowi powiedziała, że skłamała. Poleciłem wobec jej nędzy (dziecko) dawać jej po 100 zł miesięcznie.

2 XII 1940 - Rano Gmina. O 4 pp. u Mohnsa. Szpital, o ile się znajdzie budynek na peryferiach ghetta, choćby za linią ghetta, będzie mógł być umieszczony. Poza tym M[ohns] oświadczył, że również domy aryjskie będą poddane Treuhandowi, w przyszłości wymieni się domy żyd[owskie] na aryjskie. Sklepy po stronie aryjskiej¹²⁰.

3 XII 1940 - Rano Gestapo. Zapytano o Transfer[stelle]. Prosiłem Scherera w sprawie Signera. Polecił za 10 dni się zwrócić.

O 1 pp. w Gminie 2 gestapowców w sprawie Małamuda i żony, Firsta, Adlera, Haendla, Wójcika. Jutro po nich przyślą, bo nie mają przepustek. Gancwajch i Sternfeld¹²¹ przyszli do Gminy. Zażądałem, aby nie powoływali się na Radę i na mnie w swoich enuncjacjach.

4 XII 1940 - Rano Gmina. O 10-ej nadszedł list od Umsiedlung w sprawie 1000 Żydów wysiedlonych z Piaseczna. Wkrótce nadszedły auta. Potem pieszo (18 km) nadeszli ludzie z tobołkami. Ulokowaliśmy część w azylach. Część się rozeszła. Do Gminy zjawił się Pressdorf. Potem Scherer i Brandt w sprawie Piaseczna. Hoeschelmann (Ernährungsamt) nie honoruje listu Umsiedlung. Zabrania się wwozu wszystkiego do ghetta z wyjątkiem mąki na grudzień. Ale nie dla piekarzy, tylko dla Rady, a piekarze nie mają przepustek.

O 4 pp. byłem u majora Kamlah (cmentarz Praga, kłanianie się etc.). Oświadczył, że wyjdzie zarządzenie o niekłanianiu się.

5 XII 1940 - Rano Gmina. Potem u Mohnsa, któremu wykazałem kolizje między zarządzeniem w sprawie kart chlebowych a praktyką. Obiecał załatwić.

Haendel wrócił do Steyera, który oświadczył, że on i Lichtenbaum mają nosić opaski Judenratu etc. ...

¹²⁰ Ringelblum notuje pod datą 19 – 20 XI, że sklepy żydowskie w „aryjskiej” części miasta zostały opieczętowane, aby nie były rozrabowane (Ksowim, t. I, s. 182). Według danych niemieckich (Schoen) liczba ich wynosiła 1170.

¹²¹ Abraham Gancwajch i D. Sternfeld reprezentowali słynną „trzynastkę” - urząd przy ul. Leszno 13 (w obrębie getta), w istocie byli agenturą gestapo, noszącą oficjalną nazwę „Urząd do walki z lichwą i spekulacją”. „Trzynastka” otrzymywała od Niemców różne koncesje (m.in. administrację domów mieszkalnych). Dla zamaskowania swojej nieczej działalności „trzynastka” próbowała organizować różne akcje przy pomocy nieświadomych istoty rzeczy, uczciwych ludzi.

6 XII 1940 - Rano Gmina. O 11 u Fleminga w BGK. Wyłożył zasady zarządu domami. Podkreślił, że zasięgał informacji o mnie - „Sie sind ein ziemlich anständiger Mensch” [Jest pan stosunkowo przyzwoitym człowiekiem]. „Ale otoczony jest Pan gałganami”. Zaoponowałem energicznie. Oświadczył, że wśród 57 „Beauftragte” [pełnomocników] żydowskich nad domami 20 - 30 będzie podane przez niego. Zwróciłem mu uwagę, że w poczuciu odpowiedzialności pragnąłbym uniknąć doboru ludzi, których nie znam.

7 XII 1940 - Rano Gmina. Haendel i Lichtenbaum byli w SS. Dziwny widok i [?] z Chłodnej 25. Mohns podobno jedzie na urlop. SS go zastąpi. Otrzymałem wezwanie do rozplakatowania sprawy nienoszenia opasek, paskarstwa etc.

Oddanie bielizny do pralni jest teraz problemem.

8 XII 1940 - Rano dentystka, potem Gmina do 6 pp. Brak pieniędzy, kłopoty, posiedzenie.

9 XII 1940 - Rano SS w sprawie telefonów do Gminy. Potem Umsiedlung. Przyjął mnie Palawer¹²², który oświadczył, że on jest szefem. Potem Gmina.

10 XII 1940 - Rano Gmina. Wciąż jest ciepło. O 12-ej w Transfer [stelle]. Zażądano wpłaty 15 000 zł jutro, a 200 000 w ciągu kilku dni. Od administratorów otrzymujemy pożyczkę. Jutro przedstawię listę pełnomocników do domów.

11 XII 1940 - Rano Gmina. Kaczka¹²³ mówi jak pytia delficka. Byłem u Fleminga, wniosłem listę Beauftragte i administratorów, pomocników, stróżów nie chce uznać. 3% netto doch[odów] podniósł do 4% dla nas. Uwaga o mojej uwadze o elemencie na pomocników. Od początku miesiąca wpływy w Gminie żadne. Żyjemy z prywatnych pożyczek. Żydzi bezpośrednich podatków nie płacą. Meble moje dziś.

12 XII 1940 - Gmina. Transfer. Dłuższa rozmowa z Steyerem i Palfingerem.

13 XII 1940 - Gmina. Rano dzwonił z BGK Fleming, że podano na liście wł[aścicieli] nieruchomości. Transfer nadesłał list, aby zwolnić 30 aryjskich pracowników bezzwłocznie.

¹²² Prawdopodobnie chodzi o Aleksandra Palfingera, który od 1 XII 1940 r. stanął na czele Transferstelle. Jest o nim mowa w dalszych notatkach Czerniakowa.

¹²³ Kierownik Wydziału do Spraw Aresztowanych w Gminie.

Notatnik Piąty

Notatnik, obejmujący zapisy od 14 XII 1940 r. do 22 IV 1941 r. zaginął. Został prawdopodobnie odebrany Czerniakowowi podczas pobytu w areszcie gestapo od 6 do 10 IV 1941 r., gdzie był bardzo źle traktowany i niemiłosiernie skatowany. Po wyjściu z aresztu z powodu zadanych mu ciężkich ran i ogólnego rozbicia, chory, prawdopodobnie nie prowadził nowego notatnika do 22 IV 1941 r.

Omówienie i kronikę wydarzeń za ten okres (od 14 XII 1940 do 22 IV 1941 r.) - podajemy w Aneksie 3.

Notatnik Szósty (23 IV 1941 - 20 VIII 1941)

„Juliusz Cezar”, akt I-szy, scena 1

Flawiusz: Precz stąd! do domu... włóczęgi! próżniaki!

Czyż, to dziś święto? Cóż to? czy nie wiecie,
że w dzień powszedni wam, ludziom rzemiosła,
Nie wolno chodzić bez oznaki cechu?

Mów, jaki cech twój?

23 IV 1941 - Rano Gmina. Potem w Gestapo. Przedstawiłem Mendemu plan odczytów Zweibauma¹ etc. celem zalegalizowania ich. Dziś odbyło się pod protektoratem dra Milejkowskiego rytualne obrzezanie w jakiejś rodzinie dla lekarza etc. Gestapo. Potem demonstracja dorosłego człowieka².

24 IV 1941 - Rano Gmina. O 3 pp. pogrzeb Berensona³. Podobno, jak powiadają, nazywał mnie w „ostatnich” czasach „świętym”.

25 IV 1941 - Rano Gmina. Mende oświadczył, że Palfinger jest ze mnie i z Rady niezadowolony. Powinien mieć 30 mln zł na artykuły dla dzielnicy żydowskiej. Wezwie mnie i członków Rady na konferencję.

Dr Nossig prosił mnie o pomoc materialną. Poza tym głądził o mnie w związku z niedawnymi przejściami⁴.

26 IV 1941 - Rano Gmina. Potem u Mendego w sprawie Lagerschutzu i wczorajszych wykroczeń na Lesznie⁵. U Brandta w sprawie ostatnich wypadków. Potem u Kratza⁶ w sprawie epidemii. Zameldowałem się do K., polecił przyjść w poniedziałek.

Z obozów pracy wieści smutne⁷. Żywność mała, stosunek niedobry. Wczoraj Lagerschutz wziął do obozu 3 porządkowych, 2 z nich zwolniono, 1 poszedł.

¹ Doc. Juliusz Zweibaum, ur. 1887, dr nauk przyrodniczych, specjalista w dziedzinie histologii i embriologii, studiował w Liege i Bolonii, adiunkt uniw. w Modenie i Warszawie, autor szeregu prac naukowych (por. Łoza, op. cit., s. 850). Razem z profesorem Ludwikiem Hirszfoldem prowadził w getcie wyższe Kursy Medycyny. Po wojnie prof. Akademii Medycznej w Warszawie.

² Obrządek obrzezania (Brit-Mila). Prawdopodobnie na żądanie gestapo zorganizowano i sfotografowano pokazowy obrządek chrztu.

³ Por. przyp. 82 z Notatnika 3.

⁴ Chodzi prawdopodobnie o pobyt Czerniakowa w areszcie (od 6 do 10 IV).

⁵ Warta obozowa, składająca się z większości z Ukraińców i mętów społecznych. W przeddzień dokonali rabunku sklepów żydowskich na Lesznie, za co zostali aresztowani (Ksowim, s. 255).

⁶ Otto Kratz, funkcjonariusz gestapo.

⁷ Ringelblum m.in. pisze: „ludność żydowska znajduje się pod wrażeniem strasznych wiadomości z obozów pracy, skąd przybywa do Warszawy dużo osób, które zbiegły lub też zostały stamtąd zwolnione z powodu choroby. Główną przyczyną wypadków, śmierci (91 zgonów do 6 maja) jest okropne traktowanie obozowiczów przez większość Ukraińców ze straży obozowej, jak również zła, po prostu głodowa aprowizacja” (Ksowim, s.

27 IV 1941 - Rano Gmina. Zwiedziłem warsztaty i skład na Prostej, Tłomackie 13⁸. Potem zlustrowałem wnętrze synagogi. Ołtarz wywrócony. Kapitele i części architraw[ów] zniszczone. Jedna kolumna obnażona. Dach przebity. Poleciłem zwołać komitet celem zbiórki funduszy na remont i uruchomienie synagogi. Otrzymałem paczkę - kiełbasa, trochę mąki, cukru, kaszy, cukierków. Ubożuchna, droga paczka.

O 7 wieczorem dodatek nadzwyczajny „Athen von deutschen Truppen genommen” [Ateny zdobyte przez niemieckie wojska], Przeczytałem ponownie powieść Weyssenhofa „Sprawa Dołęgi”. Ten „bohater” Dołęga jaki śmieszny!

28 IV 1941 - Rano Gmina. Potem do Brandta. Doręczyłem memo w sprawie traktowania naszych robotników w obozach (9 nie żyje). Opowiedziałem, jak młody robotnik wrócił z Łąki bez butów i ubrania, które mu dano w Gminie! Potem miałem się zameldować z Szerynskim do Ka[h]⁹. Ale w korytarzu mnie zatrzymał Bonifer i wziął do siebie. Zapytał, czy wiem, co to jest Urząd Walki z Lichwą i czy utrzymuję z nimi kontakt. Odpowiedziałem, że zameldowali się u mnie, ale nie otrzymawszy rozkazu nie wszedłem w żaden stosunek. Zapytał, po co był w Warszawie Merin¹⁰. Wczoraj rozplakatowano moją odezwę o sobocie. Pomimo deszczu zbierają się tłumnie dla odczytania odezwy.

29 IV 1941 - Gmina. Smutne wiadomości z obozów. Haendel z Fuerstenbergiem wrócili z Garwolina, dokąd pojechali z Hentschke i zwolnili wziętego do obozu porządkowego Pasensteina [?]. Zjawił się w Gminie chłopiec ochotnik, który poszedł do Garwolina. Zabrano mu buty i odzież etc.

30 IV 1941 - Rano do Gminy. Mende i wycieczkowicze z Wehrmachtu. Poinformowałem o Gminie. Potem Zabłudowski wyjechał z nimi na objazd. Byłem u Mohnsa, lecz nie zastałem. Jutro święto u władz (1 Maja).

Podobno wczoraj obwieszczenie w „Verordnungsblacie” o ghetcie (ustrój etc.). Podobno do getta nie będzie się wpuszczało żadnej gazety, tylko „Gazetę Żydowską”¹¹.

1 V 1941 - Rano Gmina. Posiedzenie z prezydium Komitetu Obywatelskiego w sprawie obozów. Uzgodnienie z Rozenem kompetencji prezydium. Sprawozdanie Haendla i Fuerstenberga z rozmowy z Żuchowskim z Garwolina. Protokoły o stanie w obozach. Zabłudowski podejmowany przez 2 wycieczkowiczów.

Fotograficzne zakłady i fryzjerzy proszą o zezwolenie na otwieranie zakładów w soboty.

260 - 263). Pisze o tym także M. Szwarcbard - Notatniki z getta warszawskiego [w:] „Bleter far Gesichte”, t. VIII, 1955, nr 3 - 4, s. 192.

⁸ Siedziba Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich; Wielka Synagoga mieściła się przy ulicy Tłomackie 7.

⁹ Ka - to prawdopodobnie major SS dr Ernst Kah, jeden z funkcjonariuszy hitlerowskiego Urzędu do Walki z Lichwą.

¹⁰ Mosze Merin, przewodniczący Centrali Judenratów Górnego Śląska (w Sosnowcu), krewny agenta gestapo w getcie warszawskim Abrama Gancwajcha. Brał udział w rokowaniach (z udziałem Eichmana) w sprawie emigracji Żydów z krajów okupowanych. Brak szczegółowych informacji na ten temat.

¹¹ Mieszkańcy getta - żądni informacji o sytuacji politycznej i militarnej, nawet preparowanych przez hitlerowców - kupowali, płacąc wygórowane ceny, prasę niemiecką i „Nowy Kurier Warszawski”. Okupantom chodziło widocznie o ograniczenie informacji dla getta do materiałów podawanych przez jeszcze ściśle kontrolowaną „Gazetę Żydowską”.

2 V 1941 - Rano Gmina. Nossig opowiedział mi, że matka-Żydówka opuściła dwoje dzieci na ulicy i zaprzeczyła tłumowi, że to jej dzieci, choć krzyczały: mamó! W telefonicznej kabinie skradziono puszkę na cele dobroczynne z groszakami. O 8-mej rano zjawili się filmowcy z Aussendienstu i zrobili zdjęcie w warsztatach przy Gminie. Po obiedzie idę z Zabłudowskim do teatru.

3 V 1941 - Rano Służba Porządkowa z Szeryńskim. Mende omówił sprawę zebrań, o których trzeba go zawiadamiać. Przyjął raporty o stosunku Lagerschutzu do robotników w obozach.

Kratz przyjął mnie z Szeryńskim. Zażądał danych o urodzeniach i śmiertelności dzieci. Mohns w pałacu Brühla oświadczył, że albo on, albo dr Auerswald będzie komisarzem żydowskim. Nossig oświadczył, że nie zostałem przyjęty z powodu „braku czasu” przez jego interlokutora. Polecili w końcu przyszłego tygodnia zameldować. Mam wrażenie, że może będę zwolniony ze stanowiska.

Dziś pierwszy dzień sobotni z odpoczynkiem powszechnym.

4 V 1941¹² - Rano Gmina. Zjawili się filmowcy. Przywieziono 5 trupów z obozu. „Zofiówka” nadesłała 10-ro dzieci do Gminy.

Walka między Haendlem a Fuerstenbergem. Zjawili się rabini z Michelsonem na czele i podziękowali za sobotę. Nawoływałem ich do tego, aby stworzyli rabinat i radziłem, aby wybrali naczelnego rabina i wzięli się do odbudowy bóżnic.

5 V 1941 - Rano Gmina. Potem w Arbeitsamcie, w którym z Rozenem i Altbergiem¹³ złożyłem deklarację w sprawie położenia w obozach pracy (podobno 100 zmarłych). Rozen opowiedział szczegółowo, co się w obozach dzieje i złożył meldunki. Potem pojechałem do Gestapo i dałem Mendemu jeden z protokołów. Opowiedziałem o położeniu w obozach. Zapowiedziałem, że jutro przywiozę memo Batalionu o obozach. Potem rozmowa przeszła na stosunki w Transferze.

W Gminie odwiedził nas dr Gater i Meder¹⁴ w sprawie pracy (wytwórczości) w ghetcie etc. Są za tym, aby kupcy w ghetcie komunikowali się bezpośrednio z kupcami po tamtej stronie, aby się w ghetcie utworzyła spółdzielnia żydowska. Judenrat tylko ma być władzą samorządową, a Obmann burmistrzem.

O 20.30 przyszli do mnie Rozen i Goldfeil. Dali materiał w sprawie obozów. Według zestawienia zginęło w 10 obozach 91 ludzi. Powiadają, że w nocy ma wyruszyć transport 280 ludzi. Panuje wśród nich wzburzenie. Pracownicy Batalionu w stanie nieomal hysterii. Bóg wie, jak ta noc przejdzie i co będzie jutro. Wiadomości z Arbeitsamtu są tragiczne. Podobno wyższe czynniki nie wierzą naszym opisom i twierdzą, że wprowadza się Arbeitsamt w błąd. Ciężkie położenie w obozach pomnaża fakt, że ciągle padają deszcze. Dziś spadł śnieg. Można sobie wyobrazić robotę w wodzie. Otrzymałem list Steyera, odwołujący żądanie podawania mu wiadomości o rekwizycjach.

6 V 1941 - Rano Gmina. Potem zawiożłem do Gestapo memo o obozach (91 wypadków śmierci). Trupy w kwarantannie oglądał Hagen¹⁵ i filmowcy niemieccy, którzy przypadkiem byli

¹² W notatniku omyłkowo wpisana data 4 IV 1941.

¹³ Adw. Lucjan Altberg, przed wojną radca prawny „Lewiatana”. W Radzie - członek Komitetu Obywatelskiego, w skład którego wchodził m.in. adw. Leon Berensohn. Zginął w czasie deportacji latem 1942 r.

¹⁴ Wyżsi urzędnicy Głównego Wydziału Gospodarki (Hauptabteilung Wirtschaft) w rządzie GG.

¹⁵ Dr Wilhelm Hagen, lekarz (Amtsarzt), kierownik Wydziału Zdrowia, następca Schrempfa.

w kwarantannie. Wczoraj było w kwarantannie w nocy 280 kandydatów do obozu. Z nich wyjechało 180, pomimo iż widzieli nieszczęśliwych.

Palfinger mnie wezwał, oświadczył, że wszystko zrobi dla polepszenia stanu aprowizacji. Potem zapytał, co robił dr Gater i Meder z Krakowa u nas.

Gubernator czeka w sprawie obozów na raport Meissnera, który teraz jest w obozach.

Mende pyta, kto chodzi do Transferu z Gminy. W kasie Gminy rano groszy 29.

7 V 1941 - Rano Gmina. Odbyło się posiedzenie w Arbeitsamcie u Hoffmana. Kapitan Meissner¹⁶, szef Lagerschutzu, oświadczył, że powodem nieszczęść w obozach były pogody, niedożywienie poborowych, niewdrożenie ich do ciężkiej pracy, a w części winę ponosi też Lagerschutz. Zgodził się na wyjazd z nim do obozów 2 członków Rady. Jutro o 6 rano wyjadą Zabłudowski i dr Wielikowski do obozów na 3-dniową wycieczkę.

Gancwajch referuje, że dla społeczeństwa istnieje problemat, czy dotychczasowy prezes Rady będzie mianowany burmistrzem, czy też nie. Niedawno na plakatach jakiejś szkoły tańca figurowała jego żona jako „JWP” Protektorka.

Jeden z licznych dowcipów: powiadają, że jakiś Żyd dał w posagu dziurę w murze, która jest czynna całą dobę¹⁷.

8 V 1941 - Rano w Gminie. Byłem u Kamlaha (nie mogłem pójść do teatru, bo nie wypada z powodu tego, co się dzieje w obozach). W rozmowie opowiedziałem o obozach.

O 4 pp. u Mohnsa. Powiedział, że ghetto ma otrzymać budżet 24 000 000 zł. Należy stworzyć bank spółdzielczy oszczędnościowy (nie emisyjny). Emisyjny będzie miał oddział. Rekwizycje są wzbronione.

O faktach należy jemu meldować. Na moją prośbę zgodził się dać do obozów kampsoskich (Szymanów etc.)¹⁸ własną naszą milicję (notabene wczoraj nastąpiła intromisja milicji do Dąbrowicy)¹⁹. Lagerschutz odszedł. Robotnicy uszczęśliwieni.

Mohns oświadcza, że z domów mamy mieć 10% od dochodu etc. Gubernator rzeka się pono dochodów z domów żydowskich na rzecz Rady. W sprawie rekwizycji zwróci się Amtschef do Wehrmachtu.

Otrzymujemy własną gazetę. Na temat naszych urzędników, chodzących do Transferu, oświadczył, że wkrótce się to skończy.

¹⁶ Kpt Meissner z Policji Niemieckiej, któremu podlegał nadzór nad ochroną obozów.

¹⁷ W getcie krążył dowcip o pewnym biedaku, który znalazł źródło utrzymania - „dziury w murze” swego mieszkania, graniczącego ze stroną aryjską. Przez otwór ten przrzucono towar i ludzi. Tę „dziurę” oddał córce w posagu.

¹⁸ Obóz w Kampinosie (pow. Sochaczew) założony na wiosnę 1941 r. Pierwsza grupa, złożona z 500 Żydów, zatrudniona tam była przy suszeniu błot. Praca w nieludzkich warunkach i głód powodowały choroby (epidemia tyfusu) i masowe zgony. Wielu więźniów hitlerowcy rozstrzelali (opis rabina Szymona Huberbanda dla podziemnego archiwum Ringelbluma - Arch. ŻIH, Ring. I, poz. 379, s. 34).

¹⁹ Zastąpienie w obozie znajdującym się w okolicach Skierniewic Lagerschutzu Żydowską Służbą Porządkową.

Komisarzem do spraw żydowskich zostanie, zdaje się, dr Auerswald. Mohns będzie miał dystrykt.

Kilka dni temu Gancwajch urządził zebranie (herbatkę). Trzymał całą noc zaproszonych²⁰. Był tam Korczak, naturalnie Rozenberg Stanisław²¹, Glocer etc. Jeden z zebranych przyszedł się tłumaczyć, dlaczego tam poszedł. Gancwajch psioczył na Gminę, łgał, że uruchomi warsztaty, no i „kulturę”.

Berufung durch den Staatssekretär²².

Der SA. Standartenführer Waldemar Schoen ist mit Wirkung von 15. März 1941 durch den Staatssekretär der Regierung zum kommissarischen Leiter der Abteilung Innere Verwaltung im Amt Chefs des Distrikt Warschau unter Abberufung von seiner bisherigen Dienststellung als Kommissar des Jüdischen Wohnviertels der Stadt Warschau berufen worden.

[Nominacja przez sekretarza stanu

Dnia 15 III 1941 r. SA-Standartenführer Waldemar Schoen został powołany przez sekretarza stanu na komisarza kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Szefa Dystryktu Warszawskiego z odwołaniem z jego dotychczasowego stanowiska służbowego jako komisarza Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej miasta Warszawy].

Byłem u Auerswalda. Oświadczył, że rozmawia jako człowiek prywatny. Czy mamy dość spółdzielców? W podwórzu Brühla z auta krzyknęli mi „zdejm czapkę”. Nie zdjęłem. W szpitalach, punktach dla uchodźców rzeczy straszne. Chleb kosztuje 12 złotych, wodniste mleko litr 4 - 4.50. Dzieci mrą z głodu.

9 V 1941 - Z rana mokry śnieg. Przyszedł jakiś Żyd w towarzystwie Danke [?] z Totenkopfreiterstandart, który energicznie się domagał fryzjera Żyda do policji. Z kolei Żyd zażądał posady administratora etc. Po obiedzie wrócił z obozów Zabłudowski.

10 V 1941 - Rano Scherer oświadczył, że przekazuje swoje czynności Knollowi²³. Knoll zapytał, dlaczego G[ancwajch] i St[ernfeld] chcą mnie wygryźć z Rady. Dodał, że to jakaś firma. Na to odrzekłem, że to rzeczywiście firma. Knoll dodał, że gdyby objęli Gminę, po 10 dniach się Gmina zawali. Z kolei Mendemu i Kratzowi doręczyłem grafikon śmiertelności Żydów w r. 1939, [19]40 i w pierwszych miesiącach 1941²⁴. Ponadto referat o katastrofalnym stanie na punktach dla uchodźców i o stanie gospodarczym dzielnicy.

Potem przyjął mnie Kommandeur Müller. Powiedział, że w Falentach Żydzi pracują wzorowo, że dobrze wyglądają. Opowiedziałem o obozach. Powiedział, że był u gubernatora w tej sprawie. W obozach będzie żydowska milicja i może 1 Niemiec. Zażądał, aby wszystkie Berichte dostarczać jemu bezpośrednio lub adiutantowi. Byli u mnie działacze żydowscy etc. Proszą, aby 30% kartek chlebowych zabrać bogatym i rozdać biednym etc.

²⁰ Z powodu godziny policyjnej.

²¹ Przed wojną właściciel drukarni, członek Zarządu Gminy Starozakonnych

²² Druk wklejony do notatnika.

²³ Leutenant SS Walter Knoll, podwładny Kurta Nicolausa (zob. przypis 55 z Not. 9).

²⁴ Według Ringelbluma śmiertelność w tym okresie wzrosła w stosunku do listopada 1940 r. siedmiokrotnie, dziennie umierało do 150 osób (Ksowim, s. 256 - 269).

A dr Auerswald został komisarzem do spraw żydowskich.

Wyszedł plakat o przygotowaniu do obrony przeciwlotniczej, przeze mnie podpisany d. 7 bm.

Zabłudowski zwiedził z Wielikowskim i komendantem Lagerschutzu kpt. Meissnerem obozy grupy kampsoskiej: Roztoki, Warty, Piekło. Potem Szymanów przy Żyrardowie. Miedniewice na rzece Suchej i 2 obozy przy Łowiczu, Kapituła i Malszyce. Jedzenie niżej krytyki. Robotnicy mieli otrzymywać 18 dkg chleba, 1 - 1,3 kg kartofli, cukier, marmoladę, mięso, kawę etc. Kartofli brak, chleba otrzymują 12 - 15 dkg. Brak tłuszczów. Firma Juske, pl. [Trzech] Krzyży 23 redukuje lon na żywność podwójnie w stosunku do ceny kontyngentowego produktu. Baraki mają kiepską słomę, wiatr wieje przez ściany. Robotnicy w nocy marzną, kąpeli nie ma. Klozetu nigdzie nie ma. Buty w mokrym piasku lub glinie robotnicy zniszczyli. Nie ma lekarstw i opatrunków. Stosunek Lagerschutz w wielu miejscowościach zły. Meissner zabronił bić robotników. Lonu nie wypłacono. Robotnicy na ogół przedstawiają materiał dobry. Wszystko zależy od wyżywienia.

11 V 1941 - Rano Gmina. Po obiedzie pierwszy odczyt na kursach sanitarnych (dr Stein o życiu i śmierci).

Zjawił się niejaki Jehuda Warszawiak²⁵. Pracuje w 13-ce, ale pragnie otrzymać referat kultury i sztuki w Gminie.

12 V 1941 - Rano Gmina. Wczoraj u Gancwajcha „herbata”. Był tam Fuerstenberg i Haendel. Dziś Haendel jest „chory”. Widać po „herbacie”. Gancwajch znów zaatakował Gminę. Pijany niejaki Gałązka²⁶ oświadczył, że Gmina nic nie robi. Zbawić żydostwo mogą Gancwajch, Sternfeld i Kon.

Byłem u Auerswalda. Powiedział, że w czwartek nastąpi intromisja jego i Bischofa²⁷ (dyr. Transferstelle). Podobno i ja mam być zaproszony. Zażądał planu organizacji urzędników Rady, którzy mi podlegać będą. Mam otrzymać uprawnienia burmistrza. Powiedział, że stosunek jego do Rady będzie obiektywny i rzeczowy bez animozji.

Na podwórzu w pałacu „Brühla” znów mi kazali zdjąć kapelusz.

Była u mnie delegacja szpitali z Skoniecznym²⁸ (komisarzem) na czele. Oświadczyli, że dr Hagen nie może pomóc - żywności nie ma. Polecilem przygotować memoriał do władz, z którym się do nich udam.

Orzeczenie dyscyplinarne z d. 10 II 41.

„d. 2 października 1940 r. objeżdżali teren szpitali karawanem, w którym znajdowały się zwłoki noworodka, przy tym Przygoda siedział na koźle karawanu, nawołując konie do szybkiej jazdy, Rotleder zaś i Trauman siedzieli na koniach”.

²⁵ Dziennikarz i literat.

²⁶ Por. zapis z 17 V 1941.

²⁷ Max Bischof przejął od Palfingera kierownictwo Transferstelle.

²⁸ Wacław Skonieczny, komisarz szpitala im. Bersohnów i Baumanów. Wyróżnił się humanitaryzmem i wielką życzliwością dla pracowników, chorych i spraw szpitala (por. H. Kroszczor, *Szpital dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów*, „Biuletyn ŻIH” nr 76, 1970, s. 37).

Kara - Rotleder zawieszony na 6 tygodni, 2 pozostali hultaje na 2 miesiące każdy.

Dziś Mende i koledzy zaczęli w Gminie badać Żydów, wołanych do Gestapo. Jednocześnie w archiwum otworzył skrzynię nadesłaną do Gminy z Gdańska czy też z Prus Wschodnich [?]. Znalazł tam zabytkowe srebro do rytuału²⁹.

13 V 1941 - Rano Gmina. Rozen zawiadomił, że Hoffmann szykuje groźne posunięcie. Poszedłem z nim do Paemelera, z Zieglerem³⁰ weszliśmy do Hoffmanna, który oświadczył, że gubernator zawezwał go w sprawie obozów. Schoen na posiedzeniu powiedział, że zastosowałby inne metody. Ponieważ H[offmann] zagroził łapaniem przez inne czynniki, Żyd[owska] Służba Porządkowa będzie zmuszona dostarczyć do jutra 1000 robotników do obozów.

Byłem na Lesznie w aprowizacji w sprawie cukru dla przemysłu etc. Zachodzi potrzeba reorganizacji Komisji Finansowo-Budżetowej. Należy powołać dyrektora finansowego Gminy. Źle jest, że wobec małej ilości sprawnych radców, niektórzy mają 2-3 dziedziny pracy kolidujące ze sobą.

Dziś w gazetach wiadomość o Hessie³¹.

Na ulicach wrywają torebki, kradną chleb. Służba Porządkowa przestrzega, że wkrótce może przewóz chleba z piekarni nie będzie bezpieczny. Baby noszące chleb lub bułki mają koszyki z góry odrutowane.

14 V 41 - Rano Gmina. Mohns zawiadomił, że gubernator mnie nominował na burmistrza dzielnicy żydowskiej.

Wczoraj około 1000 kandydatów do obozów dostarczyła Służba. Wczoraj nadeszło 9 wagonów towarów dla warsztatów.

Dziś ukazał się w „Krakauerce”³² komunikat o Hessie.

15 V 41 - Gmina Rano. Potem u Auerswalda. Oświadczył, że gubernator odłożył intromisję na przyszły tydzień. Potem u Kamlah. Doręczyłem memo o obozach i o położeniu uchodźców oraz dane o śmiertelności.

Jeden z wezwanych przez Gancwajcha obywateli odczepił się od niego w ten sposób, że przestał mu świadczyć lekarskie, że ma nerwicę serca i że nie może pracować społecznie.

Dziś w Gminie na schodach usiłowano mi zrzucić kapelusz z głowy. Rozena szantażują tym, że rzekomo wypowiedział słowa komuś ubliżające.

²⁹ Były to prawdopodobnie przedmioty kultu religijnego, którego ewakuację do Warszawy rozpoczęły niektóre gminy żydowskie z chwilą wybuchu wojny. Mogły to być lichtarze, lampy chanukowe, balsaminki itp.

³⁰ Urzędnik Wydziału Zatrudnienia Gminy.

³¹ Wiadomość dotyczy Rudolfa Hessa, jednego z najbliższych współpracowników Hitlera, który 10 V 1941 (prawdopodobnie z własnej inicjatywy) wyleciał samolotem do Anglii w celu przedstawienia rządowi brytyjskiemu propozycji pokojowych. Projekt ten nie został zrealizowany, Hessa internowano. W 1946 r. przez Trybunał w Norymberdze skazany został na dożywotnie więzienie.

³² „Krakeuer Zeitung”, krakowski odpowiednik „Warschauer Zeitung”.

16 V 41 - Rano Gmina. Gingold, protegowany do Służby Porządkowej, został schwytany na ulicy i wywieziony do obozu w Krośnie. Zjawiła się jego siostra i grozi telefonem³³. Zwołałem Radę w sprawie propozycji JHK (30 000 kart zabrać zamożniejszym na rzecz biednych). Wybrano komisję, celem opracowania projektu pomocy.

Rumkowski dzwonił, że jutro przybędzie do Gminy.

17 V 1941 - Wczoraj w nocy czytałem gazetę Rumkowskiego³⁴. Trafiłem na jego orędzie do własnego ludu. Głównie chodzi mu o to, aby lud go nie napastował i nie doręczał na ulicy ofert i prośb. Podaje ulicę i nr, gdzie wisi na to skrzynka. Potem następuje opis, jak zwiedził więzienie, które jest pod jego władzą. Większość uwięzionych to urzędnicy Gminy.

Dziś rano u Mendego, Knolla, Brandta. Mendemu pokazałem straszne fotografie dzieci z azylów. Zatrzymał je. Knoll zapytał o jakieś 120 000 w związku z Fuerstenbergiem. Widać jakaś nowa denuncjacja. W rozmowie o Konie i Hellerze³⁵ nadmieniłem, że nie można bez końca dawać koncesji jednej firmie³⁶. (W firmie tej głównym wodzirejem jest Gałązka, którego „poznałem” w Kompensacie³⁷).

Brandt wprowadził mnie i Szeryńskiego do nowego szefa ich wydziału. Potem skierowano nas do Roellera czy Koellera. Jest to nowy referent do spraw obozowych. Był w jednym z obozów. Robi wrażenie chętnego do oczyszczenia atmosfery w obozach.

W Gminie Rumkowski zdawał relację ze swojej działalności w Łodzi. Jednostka dla niego nie egzystuje. Ma Sonderkommando do spraw rekwizycji. Zbiera brylanty i futra. Nie ma biedaków na ulicach. Zwrócono mu uwagę, że 150 000 Łodzian uciekło do Warszawy, gdzie jest gorzej, że umiera u niego 1000 ludzi miesięcznie, że ilość urodzin się zmniejsza. Odpowiedział podrażniony, że nie mówił, iż w Łodzi jest dobrze. W Łodzi jest wielu gruźlików. Nawoływał do pogodzenia się w Gancwajchem. Natomiast on jest przeciwny Merinowi. Uważa, że sklepów zamykać w Warszawie nie należy, z drugiej strony nadmienia, że nie należy udzielać koncesji. Jak pogodzić jedno z drugim, pozostało niewyjaśnione. Jest to samochwalec. Zarozumiały i głupi. Szkodliwy, bo wmawia władzom, że u niego jest dobrze. Dziś dr Hagenowi musiał to wytłumaczyć dr Milejkowski.

Dzwonił Kamlah, zapytuje o stan śmiertelności w Warszawie w maju. Nossiga wczoraj wyrzucono z Transferu (Steyer). Poskarżył się na nich we właściwym miejscu i nastąpiła dziś reakcja.

Kiedy się przysłuchiwałem wywodom Rumkowskiego przypomniałem sobie mimowoli ś.p. adw. Świerzewskiego (znanego z dowcipu). Powiedział on kiedyś: co to by było, gdyby skazanego na śmierć nie bronił adw. Sterling!

³³ Prawdopodobnie donosem do Niemców.

³⁴ „Getocajtung”, oficjalny, wydawany w jęz. żydowskim, organ Przełożonego Starszeństwa Żydów w Łodzi, wydawany nieperiodycznie (zasadniczo tygodnik). Ukazało się tylko 18 numerów -- ostatni 21 IX 1941 r.

³⁵ Moryc Kon i Zelig Heller posiadali wydane im przez Niemców koncesje (prawdopodobnie dzięki kontaktom z gestapo), na których się wzbogacili. Znienawidzeni, w celach asekuracji na przyszłość, udzielali pomocy i ukrywali duchownych żydowskich („Biuletyn ŻIH” nr 1/3, 1952, s. 76 oraz nr 15-16, 1955, s. 256 - komentarze do Notatnika Ringelbluma).

³⁶ Chodzi o dochodowe koncesje gospodarcze (tu prawdopodobnie o komunikację wewnętrzną w getcie).

³⁷ Instytucja, w której Czerniaków pracował przed wybuchem wojny (Zahan).

18 V 41 - Rano Gmina, Na ogół cisza.

19 V 41 - Dzień pełen wrażeń. Rano do Gestapo. Oświadczyłem Müllerowi, że od 1 do 15 maja zmarło ponad 1700 Żydów i Żydówek. Wy tłumaczyłem, że to na skutek małych kontyngentów żywnościowych (13 groszy przeciętnie dziennie dla Żyda - 35 groszy dla Polaka). Prosiłem o extra kontyngenty dla policji i urzędników. Müller obiecał, że zadzwoni do Ernährungsamtu. Potem do Brandta i do Kratza. Pierwszy pytał, czy Kon i Heller należą do 13-ki. Drugiemu powiedzieliśmy o „działalności” 13-ki. Był ze mną Szeryński.

Wróciwszy do Gminy zostałem wezwany do gubernatora Fischera. Niestety auto było w drodze. Spóźniłem się i nie dotarłem. Na schodach spotkałem Müllera i jego pomocników, Leista. Z boku zauważyłem oddzielnie Schoena. Leist zapytał, ile mamy kuchen. Müller zauważył, że był u gubernatora. Auerswald zaprowadził mnie do siebie i oświadczył, że w środę mam się zameldować u gubernatora. Dodał, że należy zorganizować wspólne kuchnie, bo tego wymaga „der Zug der Zeit”.

Po obiedzie zjawił się do mnie dr Wielikowski i oświadczył, że był u Auerswalda który jest zadowolony, że A[uerswalda] zaprosiłem do Rady. Jutro o 8 rano wyjeżdża z Rozenem, Auerswaldem i Hoffmannem do obozów. Dr Auerswald oświadczył, że zostałem nominowany burmistrzem. Razem z królem Kroacji³⁸.

20 V 41 - Dziś po raz pierwszy w maju trochę cieplej. Rano Gmina. Zjawiło się dwóch z żądaniem, aby pokazać, jak pobieramy składkę. Zabłudowski chciał wyjaśnić, ale go odepchnięto. Dzwonił do Brandta, który do telefonu poprosił gości. Potem zażądali, abym wyszedł do nich. Wziąłem ich do swego gabinetu i cierpliwie wszystko wyjaśniłem. O Zabłudowskim powiedziałem, że jest stary. Są podobno z Łodzi. Pytali o Rumkowskiego. Ten znów zwołał zebranie w JDC, nawołując do entente cordiale z Gancwajchem. Palfinger żąda zamknięcia interesu Kona i Hellera. Podobno napisali list do Transferu ze skargą na Gminę. Jutro mam być u gubernatora.

21 V 1941 - Rano Gmina. Dzwoni Rozen. Byli w Łęknie [?] i drugim obozie. Warunki straszne. Nikt nie wytrzyma miesiąca. Firmy okradają z żywności. Bicie ustanie. Wydajność ciężkiej, zresztą, pracy mała.

O 9.30 byłem u Auerswalda razem z Wielikowskim. Zostaliśmy przyjęci przez gubernatora Fischera. Na wstępie powiedział, że nie jest jego celem wygłodzenie Żydów. Racje może będą zwiększone, praca względnie obstalunki dla robotników nadejdą. Zwrócił uwagę, że złe wrażenie robią trupy na ulicach. Rzeczywiście trupy leżą (twarz przykryta gazetą i cegłą). Należy - rzekł - trupy szybko uprzętać. Powiedział, że może extra kontyngenty będą dla policji i urzędników.

Gubernator jest to względnie młody człowiek, po cywilnemu, w butach z ostrogami. Zachowanie było grzeczne. Na zakończenie powiedział, oczekuje wykonania inaczej...

Na zapytanie, czy zanim będzie można otrzymać pożyczkę, odpowiedział tak.

O 3 pp. odwiedzili mnie w Gminie pp. dr Auerswald i Bischof. Wypyтали o aprowizację i wytwórczość. Między wierszami wyczytałem niechęć do Transferu, a może i do granic ghetta. Poruszyłem sprawę ghetta. W Krakowie znaczna część ludności ma przepustki i sklepy poza ghettem. Auerswald powiada, że co innego Kraków, co innego Warszawa. Należy stać na gruncie zarządzeń. Plan ghetta mu się nie

³⁸ Aluzja do „koronacji” po podboju Jugosławii włoskiego kolaboranta, księcia Maspalto, na króla Chorwacji.

podoba. Zapytałem, czy nie można wnieść projektu. Odpowiedział, że można, bo każde przeinaczenie granic musi być przedstawione.

Bischof zgadza się z poglądem, że Rada winna być oddzielona od Zakładu Zaopatrywania i Wytwórczości³⁹. Poza ghettem będzie utworzona wspólnota kupców dla dostaw artykułów do ghetta. Zapytał, czy mamy finansistów w Radzie.

Chcą nam dać 500 ton owsa na płatki owsiane. Niestety, nie mamy młynów. Jest młyn poza ghettem na Białostockiej na Pradze. Wydajność z kg jest 60%. Można otrzymać z tego 14 porcji do jedzenia.

Byli z propagandy i oświadczyli, że Kraków nie życzy sobie, aby Gmina wydawała gazetę. Dr Auerswald jest za tym.

22 V 1941 - Rano Gmina. List Wielikowskiego do Schipera⁴⁰. Rzekomo zachwycony jego wstąpieniem do Rady, ucałowałem go. Poza tym, że Auerswald życzy sobie, aby zastąpił Rozena na stanowisku przewodniczącego Batalionu. Schiper pokazał list Rozenowi. Stąd awantura.

23 V 1941 - Rano dzwonił Palfinger, pytając, co słyhać (u niego⁴¹).

O 2 pp. byłem ze Sztolcmanem i Wielikowskim u Auerswalda. Z Ernährungsamtu był Schneider, z Transferu Legband.

Przeprowadzono kalkulację płatków owsianych. Ustalono pewne kontyngenty obiadów dla służby, urzędników Gminy, Zytosu⁴², robotników w warsztatach. Mam plakatować, o obiadach. Część obiadów bezpłatna. JHK ma tylko gotować (technika). Opieka przy Gminie ma wydać kartki na obiady.

Auerswald polecił wyjść obecnym i oświadczył, że należy wydziały Gminy skoncentrować w 6 departamentach. Na czele Fürsorge winien stanąć Wielikowski i tenże winien wstąpić do JHK na 5-go. Poza tym Auerswald oświadczył, że do obozów nie idą zdrowi. Niedociągnięcia usuną, ale źle będzie, jeżeli Rada nie zrobi swego. Gmina ma opinię kiepską. Należy ją usanować. Odpowiedziałem, że Gminę toczą raki. Demoralizują i są demoralizowani. Zaprosił mnie na jutro na 2 pp.

24 V 1941 - Rano Gestapo. Mende oświadczył, że więcej urn nie będą przysyłać⁴³. Zmarłych w obozach pochowają (pałac w krematorium) na koszt państwa. Kratz zażądał danych o przygotowaniu do obrony lotniczej. U nas na podwórzu opatrzone wejście do schronu z napisem i utworzono LOPP. Na ogół w ghetcie jest mniej schronów niż tego wymaga ludność. Wczoraj schwytano żebraków na ulicy (symulantów etc.) i skierowano na punkty.

³⁹ ZZ - Zakład Zaopatrywania. Należy zwrócić uwagę, że w związku z oficjalnym powołaniem Czerniakowa przez gub. Fischera na stanowisko „burmistrza” i nadaniem dzielnicy nowego statusu - co można uważać za szczytowy punkt tworzenia pozornego samorządu żydowskiego - na jego barki spadła większa odpowiedzialność także za zaopatrywanie ludności getta w żywność. Wyodrębnionym w lutym 1941 r. Wydziałem Wytwórczości kierowali Mieczysław Orlean i Benjamin Gliksman.

⁴⁰ Dr praw Ignacy Schiper, historyk, doc. Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Zginął w getcie.

⁴¹ Palfinger prawdopodobnie chciał wiedzieć, co mówią w getcie i w Gminie o podległych mu instytucjach Transferstelle.

⁴² „Zytos” - chodzi tu o TOZ, żydowską instytucję Towarzystwa Ochrony Zdrowia.

⁴³ Niektóre obozy koncentracyjne przysyłały rzekome prochy spalonych ciał zmarłych i zamordowanych rodzinom, na ich koszt.

Od 2 do 5 byłem u Auerswalda. Rozmowa intymniejsza. Dziś odbyło się zebranie, poświęcone sprawom szkolnictwa zawodowego. Prosiłem Auerswalda o zwolnienie z obozów chorych po zbadaniu przez żydowskich lekarzy, zwiększenie akordowej pracy i dożywienie przed ewentualną wysyłką do obozu. Auerswald proponuje, aby kierownicy 6 czy 7 departamentów otrzymywali gażę. Ja również. Odpowiedziałem, że dokąd urzędnicy nie otrzymali gaży, nie mogę ja lub radni gaży pobierać.

25 V 41 - Rano Gmina. Odbyło się uroczyste otwarcie kuchni. Jest to I kuchnia polowa, która będzie rozwoziła kawę, chleb etc. Przemawialiśmy ja i Niunia. Potem zwiedziliśmy Komendę Główną Policji Żydowskiej. Miała ona ogródek, ale kilka dni temu zabrano prawem kaduka ogród i oddzielono go 4-metrowym murem, choć posesja była w ghetcie.

26 V 41 - Rano Gmina. O 10-ej w Ordnungspolizei u Kommandeura Petscha i szefa jego sztabu Schaefera. Referowałem stan ludności i śmiertelność. Potem u Kamlah. Ogrodu zwrócić milicji nie może, bo mu oświadczono, że Asko [?] się rozbudowuje na potrzeby wojska. Petsch⁴⁴ oświadczył, że za kilka dni będzie próba zaciemnienia miasta. Kamlah oświadczył, że się maszeruje⁴⁵.

O 3 pp. byłem u Auerswalda w bieżących sprawach.

Urzędnicy Gminy buntują się z powodu drożyzny. Chleb biały kosztował dziś rano 24 zł. O 6 pp. chleb czarny 23 zł, biały 31 zł, cebula kosztuje złotówkę, bułka 2.50.

Na noc jestem bardzo zmęczony. Będę czytał w nocy „Życie zwierząt” Brehma. Przypuszczam, że odpocznę.

27 V 41 - Rano Gmina. Ludność rozpoczęła plądrowanie piekarni. Urzędnicy Gminy buntują się na skutek drożyzny. Przyjąłem delegację, której obiecałem 100 000 złotych z ewentualnej pożyczki jutro. Byłem u Auerswalda z Wielikowskim. Wielikowski referował sprawę kuchni i został zwymyślany na skutek nieściśle podanych cyfr. Po wyjściu Wielikowskiego zreferowałem sprawę odezwy. W.⁴⁶ nie zaaprobował mojej odezwy, bo może podrażnić posiadających. Zaproponowałem na redaktora pisma Bałabana⁴⁷. Poprosiłem o zezwolenie na powrót do domu.

28 V 41 - Rano Gmina. Potem u Bischofa i Palfingera. Okazuje się, że nie otrzymamy 500 t owsa, ale 250 t owsa i 125 t mąki. Czy to nie robota naszych Żydów chodzących do Transferu? Bischof mówi o pożyczce w związku z proponowanym przez Transfer wyzbyciem się przez nas Grochowa. Poruszyłem z nim sprawę oczyszczania atmosfery. Polecił rozmówić się ze Steyertem na temat telefonów i auta. Na korytarz wybiegł Steyert (po rozmowie z Schoenem) i krzyknął do Lichtenbauma, Haendla i Fuerstenberga: „co wy Żydzi tu robicie”. Na to oficerowie niemieckiej policji, którzy rozmawiali z Żydami, odrzekli „Wir sind keine Juden”. Steyert w dalszym ciągu beształ grożąc, że on sam „do Żydów przyjdzie”. W tej chwili wsunął głowę we drzwi Sternfeld „wynosić się wrzasnął, St[eyert]- nie na schody, ale na ulicę”. A potem do mnie. Pan chce ze mną rozmawiać. Nie dziś, ale

⁴⁴ Ppłk policji Joachim Petsch ze specjalnymi pełnomocnictwami Kommandeura der Schutzpolizei.

⁴⁵ Chodzi zapewne o dyslokacje wojsk w związku z przygotowywaną napaścią na Związek Radziecki.

⁴⁶ Prawdopodobnie omyłka Czerniakowa, powinno być „A”[uerswald].

⁴⁷ Czerniaków bezskutecznie czynił starania u władz o zezwolenie na wydawanie gazety w gecie warszawskim, niezależnie od „Gazety Żydowskiej”.

jutro. Należało dawno sprawę auta załatwić. Poszedłem do Auerswalda. Nie zastałem. Rozmówiłem się z jego sekretarką. Mówi po rusku, jest z Rygi. Jest to żona Auerswalda.

W Gminie dałem dziś urzędnikom 100 000 złotych do podziału. W warsztatach produkcyjnych robotnicy mdleją z głodu. Udaję się do władz o prawo zakupu żywności na wolnym rynku.

29 V 41 - Rano Gmina. Auerswald dziś nie przyjmuje, polecił jutro wstąpić z zestawieniem kuchen. Dodał, że udzieli też instrukcji co do 13-ki. Palfinger oświadczył, że próbuje mleć owies w 3 młynach. Część mąki (10 ton) otrzymał Z[akład] Z[aopatrzenia], z tego poleciłem 5 ton dać robotnikom Wytwórczości.

Bischof w rozmowie telefonicznej powiedział, że „ich pfeipfe auf Aufstellung”. Chodziło o to, że mu zapowiedziałem zestawienie kuchen. Steyert nie życzy sobie według Haendla, abym do niego przyszedł. Odnoszę wrażenie, że oświadczył Bischofowi, iż robotnicy przy murach nie chcą pracować. Prawdą jest, że przedsiębiorcom jesteśmy winni duże sumy i że lony murarzy są małe. Obiecałem, że lony podniosę.

Nasza policja przeprowadziła badanie kuchen dość nieudolnie. Po obiedzie odbyłem konferencję z Wielikowskim, Alpernem i Rotenbergiem⁴⁸. Opracowaliśmy wytyczne do memoriału dla Auerswalda.

30 V 1941 - Rano Gmina. Przygotowanie zestawienia kuchen. O 3 pp. u Auerswalda. Przedstawiłem plan odezwy dożywienia ludności i dane z ankiety o kuchniach. A[uerswald] oświadczył, że 13-ka zostaje podporządkowana Radzie. Gancwajcha należy przyjąć do Gminy. Na zapytanie, czy mam go przyjąć do Rady, odpowiedział, że nie jest konieczne. Może zostać (ewentualnie) „referentem prawnym”. Gancwajch nadesłał dziś list z prośbą o przyjęcie go.

31 V 41 - Rano Gestapo. Memo o stanie gospodarczym dzielnicy, o drożyznie. Potem Transferstelle, Palfinger, Steyert i ich sekretarka nieobecni w biurze. Byłem u Bischofa. Pożyczka za górami. Wytłumaczyłem, że nie mamy na opłacenie przedsiębiorców, roboty stają.

Potem byłem z Wielikowskim u Auerswalda. Przedstawiliśmy kontrolę w kuchniach. Przedstawiłem Szeryńskiego. Auerswald zastanawiał się nad „moim tytułem”. Doszedł do przekonania, że na blankietach winienem umieszczać „Verwaltung des Jüdischen Wohnbesitzes”. Wyłoniła się idea stworzenia rabinatu i naczelnego rabina. Scharakteryzowałem Steyerta i Palfingera. Powiedziałem, że oczekuję „charakteru”¹ w Transferze.

Dziś wieczorem próba zaciemnienia. Gancwajch był w Gminie i nie doczekał się mnie.

1 czerwca 1941 - Rano Gmina. O 9.30 w synagodze na Tłomackiem. Wyniosłem Torę i dwa razy przeszedłem z nią synagogę. Na zakończenie dnia świątecznego w synagodze (Zielone Świątki) zastał kantor (paraliż). Musiano go odwieźć do szpitala. Po synagodze zwiedziłem aprowizację. Omawiano dalszą taktykę w Transferze.

Urodziny Niuni. Masa kwiatów.

⁴⁸ Zwi Rotenberg, kierownik Wydziału Zaopatrzenia.

2 czerwca 1941 - Rano Gmina. Święto - Zielone Świątki⁴⁹. Przygotowanie do zaciemnienia Warszawy. Zjawił się Gancwajch. Proponuje, że będzie urzędnikiem do szczególnych poruczeń. Oświadcza, że ma zdać raport z rozmowy ze mną Boniferowi. Poleciłem Szeryńskiemu, w myśl rozkazu komisarza, porozumieć się co do przyjęcia Überwachungsstelle (Urzędu nadzoru)⁵⁰.

Nocny dyżur w Gminie oświadcza, że przedtem głodował w dzień. Teraz wie, co znaczy być głodnym w nocy.

3 czerwca 1941 - Rano Gmina. Najgorsze obozy: Piekło i Narty zostały zlikwidowane, bo firmy nie mogły zdobyć wyżywienia. Tak samo: Roztoka, Wola Miedniewska, Zimnawoda i Ruda. Część robotników przeniesiono do innych obozów.

Byłem u Palfingera. Chciał koniecznie przeforsować swój plan podziału mąki. Po burzliwej wymianie zdań zadzwonił do Auerswalda, który zarządził, aby jego plan utrzymać. A to mu przedtem zakomunikowałem.. Wszedł Bischof. Poruszyłem sprawę zakupu ew[entualnie] zezwoleniem E. u.L.⁵¹ kartofli etc. na wolnym rynku. Na razie się zgodził, aby się rozmówić z E[rnährungs] und L[andwirtschaftsamt], Po chwili zapytał Palfingera, a ten oświadczył, że to będzie „obrazą dla urzędu”. Pragnąłem tym sposobem ukrócić szmugiel i obniżyć ceny. Bischof się wycofał. Tak samo zapytał Palfingera o to, czy moja propozycja, aby radcowie według listy komunikowali się z Transferem (z którą to koncepcją się przedtem zgodził). Palfinger przeciwstawił się temu również.

Steyert nosi się z zamiarem odcięcia małego ghetta aż do Chłodnej⁵². W „Gazecie Żydowskiej”⁵³ wydrukowano panegiryk na moją cześć.

4 VI 41 - Rano Gmina. O 9-ej u Palfingera. Poruszyłem sprawę kuchen - mąkę żytnią należy może wymienić na pszenną, bo z zupy wychodzi klajster. Atmosfera w Transferze. Bischof jako kierownik. Zapytałem A[uerswalda], czy ma już personel, bo na liczne listy nie ma odpowiedzi. Zwiedziłem 4 kuchnie. Zupy z żytniej mąki, o ile dodać włoszczyzny i tłuszczu, nie są takie złe, jak mi opowiadano. W kasie Gminy z rana miałem 90 groszy.

Tyfus się szerzy po stronie aryjskiej. Hagen etc. twierdzą, że idzie on z ghetta i żądają wykąpania mieszkańców ghetta. Sądzę, że tyfus się szerzy z powodu nędzy, niedojadania.

5 VI 41 - Rano Gmina. O 4.30 u Auerswalda. Obiecał ogród Krasińskich⁵⁴ i rozszerzenie ghetta. W sprawie Überwachungsstelle oświadczył, że Szeryński podporządkowuje wszystkich jako zwykłych porządkowych - Gancwajcha, o ile będzie brykał, zavezwie do siebie. Chce dać 3 przepustki zwalniające od noszenia opaski. Zgodził się na zamianę mąki żytniej na inne artykuły.

6 VI 41 - Rano Gmina. Zjawił się mjr Przymusiński z Polskiej Policji z tym, że 10 policjantów w VII-ym Komisariacie zachorowało na tyfus. Wobec tego należy stworzyć areszt żydowski na 100 - 150 aresztantów.

⁴⁹ Drugi dzień Świąt Szawuoth (Zielonych Świąt).

⁵⁰ Osławiona „trzynastka” (por. przyp. 121 z Not. 4).

⁵¹ Ernährungs und Landwirtschaft (Wydział Aprowizacji i Gospodarki Rolnej).

⁵² Chodzi o południową część getta, gdzie m.in. znajdowały się zabudowania Gminy przy ul. Grzybowskiej.

⁵³ Nr 44 z 3 VI 1941, s. 2-3.

⁵⁴ Czerniaków prosił o włączenie ogrodu Krasińskich w obręb getta. Obietnica nie została dotrzymana.

Byłem u Auerswalda. Gancwajcha przyjąłem w towarzystwie Zundelewicza i Szeryńskiego. Oświadczył, że pada swojej władzy, iż ludzie z 13-tki mają być podporządkowani Służbie Porządkowej nie jako całość, ale rozproszeni, że przy komendzie będzie referat, a poszczególne rewiry będą załatwiać kontrolę cen.

7 VI 41 - Rano Gestapo. Kratz złamał rękę. Na Ceglanej uroczystość ofiarowania karetki szpitalowi. Potem zebranie w Gminie Patronatu nad orkiestrą⁵⁵. Niunia przewodniczyła.

8 VI 41 - Rano Gmina. Zebranie Radców, delegatów do władz celem uzgodnienia tematów.

9 VI 41 - Rano Gmina. O 3 pp. u Auerswalda. Obiecał w ciągu 3 miesięcy dostarczać do kuchni po 500 ton cukru i 10 000 kg mięsa. Ponadto da tłuszcz (olej rzepakowy). Przedstawiłem Milejkowskiego. Z owsem problemat mielenia w ghetcie.

Po obiedzie praca w domu - przerywana jękami żebraków pod oknem „chleba, chleba! jestem głodny! głodny!”

10 VI 41 - Rano Gmina. O 5.30 u Auerswalda. Oświadczył, że Gancwajch ma być u mnie „Beauftragte” pełnomocnik i przejść przez wszystkie wydziały. Zlustrowałem szereg młynów, celem zbadania sprawy przemielenia owsa.

9 VI 41 - wydano 42 625 obiadów dla dorosłych i 25 372 dla dzieci. Razem 65 997⁵⁶. Uruchomiono areszt żydowski. Kierownikiem jest Lewkowicz.

11 VI 41 - Rano Gmina. Pada deszcz. Nie jest to na szczęście połączone z kosztami dla Gminy.

Gancwajch grozi. Miał być dzisiaj u komisarza. Byłem z Szeryńskim w Gestapo. Brandt wezwał Levetzowa na konferencję. L[evetzow] oświadczył, że nie jest protektorem Gancwajcha. Bratenschweis⁵⁷ [?] zrobił wymówkę Sztolcmanowi o kolor koszuli.

12 VI 41 - Rano ulewny deszcz. Gmina. Ból głowy. Gancwajch odbył konferencję ze swoją sitwą i grozi nadal. Wczoraj rekwirowano zegarki.

Byłem u Bischofa. Oświadcza, że będzie ogłoszona amnestia dewizowa, poleca zorganizować bank spółdzielczy, poleca napisać, że Haendlowi i Fuerstenbergowi należy odebrać przepustki i że nie powinni się pokazywać w Transferze⁵⁸.

13 VI 41 - Rano Gmina. O 4-ej u Auerswalda. W sprawie Gancwajcha był niezadowolony, że wystąpiłem na własną rękę. Oświadczył, że się rozmówił z nim w obecności swego podwładnego. Podał, że na szmugiel patrzy się przez palce. Natomiast najsurowiej się będzie zwalczało

⁵⁵ Żydowska Orkiestra Symfoniczna w getcie warszawskim, zorganizowana pod koniec 1940 r., przeżywała częste kryzysy, dla jej ratowania powołano patronat pod przewodnictwem dr fil. Felicji Czerniakowowej (por. M. Fuks, *Życie muzyczne w gettach Warszawy, Łodzi, Krakowa*, [w:] *Z Diariusza muzycznego*, Warszawa, t. I, 1977, s. 9 - 46, t. II, 1981, s. 58 - 61).

⁵⁶ Omyłka Czerniakowa, powinno być 67 997 obiadów.

⁵⁷ Alfred Lewetzow i Bratenschweis, funkcjonariusze SD.

⁵⁸ Obaj byli podejrzani o kombinacje i nieczyste interesy z Transferem (por. zapis z 28 V 1941).

przechodzenie ludzi⁵⁹. Powód - epidemia. Epidemia wzrasta bardzo silnie. 5 VI 41 było 229 pewnych i 24 podejrzanych wypadków; 12 VI - 278+42⁶⁰.

14 VI 41 - Rano Gestapo z Szeryńskim. Pragnąłem odwiedzić Kommandeura w sprawie dożywienia ludności. Rozen był dziś u Auerswalda. Przyniesiono listy w sprawie żydowskiej. Auerswaldowa zauważyła jakieś żyjątko. Przerażeni odesłali „wesz” do Lamprechta celem zbadania. A[Auerswald] powiedział, że ode mnie nie będzie przyjmował listów. Listy nie były z Gminy, ale z Transferu.

Robotnikom w dystrykcie warszawskim w obozach puchną nogi. W Krakowie i Lubelskim obozy są znośne.

15 VI 41 - Rano Gmina. Po obiedzie zjawił się Schiper, Frydman⁶¹ i Muszkat z oświadczeniem, że zrzekają się pracy⁶² w Gminie. Złożyli memo, które przekazałem dla rozmowy z nimi Jaszkańskiemu.

16 VI 41 - Rano Gmina. O 9-ej u Auerswalda. Wesz nie na naszych listach. Przedłożyłem plan komercjalizacji Wytwórczości i Zakładu Zaopatrzenia. Równocześnie Orlean⁶³ niepotrzebnie doręczył to Bischofowi, który ma niezrozumiałe dla mnie zastrzeżenia. Prosiłem o przynaglenie sprawy pożyczki i ogrodu Krasińskich.

17 VI 41 - Rano Gmina. Potem u Kommandeura Gestapo. Wezwał Brandta i zapytał o 13-kę. Polecił wezwać Gancwajcha, Sternfelda i Lewina. Dzwonił Bischof. Polecił wezwać Radę Gospodarczą na posiedzenie nie do Rady, ale w Zakładzie Zaopatrzenia. Ja mam być gościem. Lichtenbaum senior i First podali się do dymisji⁶⁴.

18 VI 41 - Rano Gmina. O 11.30 u Auerswalda. Gancwajch ma zostać inspektorem w Radzie. Byłem u Bischofa z tym, że na posiedzeniu Rady Gospodarczej nie będę.

Pożyczka za górami. Grochów (gwarancja) jest „eingezogen” [skonfiskowany], czyli „sichergestellt” [zabezpieczony]⁶⁵. Sprawę domów należy załatwić w Krakowie. Najlepiej zażądać od Magistratu 300 000 zł, miesięcznie na poczet należności (udziału w dochodach miejskich). Koszty remontu (270 000 zł) poczty w Kramach Nalewkowskich obciążają „Haushalt” [budżet].

O 3 pp. zgłosił się Bischof i Rathje⁶⁶ do Gminy. B[ischof] zapowiedział, że chciał odbyć posiedzenie na Lesznie⁶⁷. Skierowałem go tam. Konferencja Rady Gospodarczej trwała od 3.30 do 7-ej. Temat skomercjalizowanie Zakładu Zaopatrywania i produkcji z uniezależnieniem od Gminy.

⁵⁹ Chodzi o ucieczki z getta. Jako dodatkowe uzasadnienie ścigania i skazywania uciekinierów, hitlerowcy wysuwali argument, że rozprzestrzeniają oni epidemię tyfusu w miastach prowincjonalnych (Ksowim, s. 299).

⁶⁰ Epidemia tyfusu. W rzeczywistości wypadków zachorowań było 3-4 razy więcej (R. Zabłotniak, *Epidemia duru plamistego wśród ludności żydowskiej*, „Biuletyn ŻIH” nr 4/80, 1971, s. 9).

⁶¹ Zysze Frydman, przedwojenny sekretarz generalny ortodoksyjnej partii Agudas Israel.

⁶² Pracy społecznej.

⁶³ Mieczysław Orlean, współorganizator i kierownik Wydziału Wytwórczości w Zakładzie Zaopatrywania.

⁶⁴ Prawdopodobnie w związku z zatargiem w szpitalu na tle plac i utrzymania (por. zapis z 18 VII 1941).

⁶⁵ Chodzi o zagrabienie gospodarstwa rolnego „kibucu” na Grochowie.

⁶⁶ Dr Hans Ulrich Rathje, nowo mianowany dyrektor Transferstelle.

⁶⁷ W siedzibie Gancwajcha, na ul. Leszno 13, jego, noszący oficjalną nazwę, szeroko rozbudowany Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją - faktycznie penetrował wszystkie niemal instytucje działające w getcie, nie wyłączając między innymi Komisarycznego Zarządu Nieruchomości, sektora religijnego, instytucji młodzieżowych, kulturalnych, tzw. „Pogotowia Ratunkowego” itp. Dzięki zdeterminowanej postawie

19 VI 41 - Rano Gmina. W ZSS strajk. Obiady są zagrożone. Wczoraj wydano ponad 103 000 porcji. O 9.30 u Auerswalda. Oświadczył, że na razie nie mam Gancwajchowi dać żadnej odpowiedzi. G[ancwajch] zjawił się do Gminy o 11-ej.

Byłem na obiedzie w Komendzie Służby Porządkowej. Zupa (½ l[itra]) z fasolą, odrobiną mięsa, zacierkami - dobra. Wydaje się ją z kuchni polowej. O 9-ej wieczorem próbny alarm lotniczy.

20 VI 41 - Rano Gmina. Wezwałem Sagana⁶⁸, Kirszenbauma⁶⁹ i Szereszewskiego⁷⁰ w sprawie strajku w ZSS. Wskazałem, że kuchnie nie mogą strajkować. Obiecałem wystarać się o większe racje dla urzędników ZSS.

O 3 pp. u Auerswalda. Oświadczył, że 13-ka ostatecznie zlikwidowana, ma przejść pod komendę Szeryńskiego. Gancwajch, o ile w Służbie Porządkowej będzie Wydział Kryminalny, będzie nim kierował. Wczoraj wydano około 102 000 obiadów.

Zjawił się rabin Kanał i prosił, że - o ile będzie główny rabin - to on nim by chciał być.

Ukazała się większa ilość rabarbaru w ghetcie. Jest to manna ghetta.

Gancwajch tak mówi, jak gdyby każde słowo cedził przez brudną śliną i w niej przed wypowiedzeniem mył.

Haendel chodzi bez głowy. Prosił o urlop.

Przed zakładem pogrzebowym Pinkierta na Grzybowskiej ustawiła się orkiestra i odegrała kilka skocznych kawałków.

Czerniakowa - nie miał większych wpływów w Gminie, o co bezskutecznie stale zabiegał. Zresztą sam Czerniaków w olbrzymim, liczącym wraz z podległymi instytucjami, aparacie z ponad dwu tysiącami pracowników, nie mógł być dokładnie zorientowany, kto jest „wtyczką” Gancwajcha. Czerniaków niejednokrotnie za sprawą Gancwajcha był wzywany do gestapo, a Ringelblum jest zdania, że z jego inicjatywy Czerniaków został zaaresztowany i skatowany przez gestapo na początku kwietnia 1941 (co prawdopodobnie stało się przyczyną zaginięcia piątego notatnika - M. F.). (A. Rutkowski, *Trzynastka*, [w:] „Bleter far Geszichte”, t. V, z. 1-2 i 3, tenże: *O agenturze gestapowskiej w getcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” nr 19 - 20, 1956, s. 38 - 39). Gancwajch był postrachem getta do tego stopnia, że niektórzy, orientujący się w jego niecznej działalności, przedstawiciele świata kultury i nauki - by nie narażać się na prześladowania, bywali u niego na tzw. „herbatkach”, z których często się wymawiali „chorobą” itp.

Abraham Gancwajch (ur. 1904 r.), publicysta, do Polski przybył z Austrii w 1936 r. Był rzecznikiem stworzenia w jednym z zamorskich krajów autonomicznego miejsca osiedlenia Żydów pod opieką III Rzeszy, której zwycięstwa uważał za nieuniknione. W getcie, będąc jawnie w służbie SiPO, stwarzał pozory, które miały mu zapewnić alibi i uchronić od nienawiści współrodaków, w tym celu wspomagał niektóre instytucje dobroczynne, głodujących literatów, muzyków, aktorów. Gdy w maju 1942 r. gestapowcy rozstrzelali szereg agentów z trzynastki - Gancwajch i Sztternfeld zbiegli. Gancwajch ukrywał się przez pewien czas po „stronie aryjskiej” pod nazwiskiem Piotra Chomicza. W lutym 1943 roku ponownie zjawił się w getcie, by prowadzić, prawdopodobnie z nakazu gestapo, dywersyjną działalność w żydowskim ruchu oporu, który wydał na niego wyrok śmierci. Poszukiwało go także nadal gestapo. Zginął w nieznanych okolicznościach. (Zob. Archiwum Ringelbluma).

⁶⁸ Szachne Sagan, jeden z przywódców Poalej-Syjon-lewicy.

⁶⁹ Menachem Kirszenbaum, przedstawiciel syjonistów ogólnych.

⁷⁰ Stanisław Szereszewski. Wszyscy trzej byli członkami Komitetu Doradczego przy JDC.

21 VI 41 - Rano Gestapo. Z Szeryńskim u Müllera. Oświadczył że Gancwajch może żyć z Liegenschaften [nieruchomości]⁷¹. Z Gminą nie będzie miał nic wspólnego. Służba Porządkowa otrzyma przydziały aryjskie.

22 VI 41 - Rano Gmina. Niedziela. Zebranie radców w sprawach taktyki na okres najbliższy: walka z tyfusem, obiady, statuty zakładu zaopatrywania i wytwórczych warsztatów. O 1-ej pp. otwarcie kuchni dla urzędników centrali.

Dodatek o wojnie z Sowietami. Trzeba będzie teraz pracować w dzień, a w nocy może nie dadzą spać⁷².

23 VI 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Dla służby kontyngenty aryjskie, ale z ogólnego przydziału⁷³.

Po obiedzie pierwszy nalot na Warszawę. Wieczorem o 11-ej drugi alarm - zesłiliśmy do schronu. Wiadomości sprzeczne, podobno Brześć i Białystok wzięty. Megafon nie mówi nic.

24 VI 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Wczoraj Szeryński zmusił kupców, aby otworzyli sklepy i piekarnie - piekarnie. Pasek, z rana bardzo silny, pękł. Gubernator zażądał sprawozdania z wydawania obiadów. Sam jem codziennie zupę w Gminie.

Jeden z petentów prosi o zapomogę na opłacenie czynszu komornianego. Dodaje, że może umrzeć z głodu, ale nie chce umrzeć na ulicy. W „Nowym Kurierze Warszawskim” artykuł o paskarzach. I o dziwo ani słowa o Żydach. Czyżby tam gdzie Żydów nie ma, byli też paskarze?

25 VI 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda w sprawie przydziałów dla pracowników Gminy, JSS i Służby Porządkowej. Sprawy te i wszystkie inne nie ruszają się naprzód.

26 VI 41 - Rano Gmina. O 3-ej u dra Rodiga, Lehbanda⁷⁴ i Auerswalda z Gepnerem i Sztolcmanem. Uchwalono, aby ZZ był podporządkowany nadal Radzie Żydowskiej. Auerswald żąda ustąpienia dra Milejkowskiego⁷⁵. Uspokoilem, że przyciągnę całe społeczeństwo do walki z epidemią. W nocy o 12-ej detonacja z powodu nalotu.

Jedna z petentek pisze, że ojciec jej - nieboszczyk „obecnie jest bez zajęcia”.

27 VI 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Polecił zarejestrować cudzoziemców-Żydów w ghetcie. Odwiedzić Fribolina⁷⁶ (burmistrza z Karlsruhe) w sprawie budżetu ghetta. Odwiedziłem. (Człowiek

⁷¹ Prawdopodobnie dlatego, że otrzymał od Niemców pewną liczbę domów żydowskich do zarządzania.

⁷² W tym miejscu Czerniaków załączył „Dodatek Nadzwyczajny” („Extrablatt”) z 22 VI 1941 r. o rozpoczęciu przez Niemców wojny ze Związkiem Radzieckim („Proklamation des Führers an das deutsche Volk” - „Kampf gegen den Bolschewismus”).

⁷³ Normy żywnościowe dla ludności żydowskiej były znacznie niższe od przyznanych ludności aryjskiej. Żydowskiej Służbie Porządkowej przyznano „normy aryjskie”, które miały być pokryte z ogólnego przydziału, a więc kosztem pozostałej ludności.

⁷⁴ Rodik, właściwie dr Ansbert Rodeck, oraz Lehband, właściwie Legband, funkcjonariusze Auerswalda.

⁷⁵ Dr Milejkowski - który niejednokrotnie wypowiadał się na temat nieludzkiej eksploatacji ludności, bez zabezpieczenia jej elementarnych potrzeb i praw - był przez Niemców źle widziany.

⁷⁶ Dr Hermann Fribolin, po Laschtowiczce kierownik finansowy i zastępca Leista. Podobno rzeczywiste jego nazwisko brzmiało Fribolini.

grzeczny i nerwowy). Potem do Kulskiego, którego prosiłem o skomunikowanie się z Iwanką w sprawie budżetu miejskiego i ghatt.

Auerswald doręczył mi (dla mnie) i dla Sztolcmana zwolnienie z opaski. Wreszcie polecił wziąć w karby Milejkowskiego, z trudem go przekonałem, żeby dodać M[ilejkowskiemu] dyktatora od epidemii.

Zwołałem konferencję w sprawie zwalczania epidemii. Wysunąłem pociągnięcie Komitetów Domowych, administratorów i dozorców domowych do odpowiedzialności za ukrywanie chorych, zawszenie etc.

Otrzymałem w podarunku od młodej uczennicy kursów graficznych kilka moich sonetów⁷⁷ przez nią ilustrowanych.

28 VI 41 - Rano Gestapo. Potem Auerswald. Dał mi budżet miejski do opracowania naszego budżetu. Doręczyłem mu statut Zakładu Zaopatrywania.

Obejrzałem na terenie dawnego szpitala Św. Ducha inkubatory, w których wylęgają się rozkoszne małe kurczęta.

29 VI 41 - Rano Gmina. Glücksberg kupił mi pudełko proszków od bólu głowy. Jakiś chłopiec wyrwał mu na ulicy i zaczął zjadać proszki⁷⁸. Otrzymaliśmy kąpielisko na 1000 osób dziennie na Prostej.

30 VI 41 - Rano Gmina. Pogłoski, że podobno Lwów zajęty. Komunikat z dnia 30 VI mówi o wzięciu do niewoli 40 000 Rosjan, 600 dział, 2233 czołgów, zniszczeniu w ciągu 7 dni 4107 samolotów przy własnych stratach 150 samolotów. 23 VI zdobyto Grodno, 24 VI Brześć, Wilno i Kowno, 26 VI Dźwińsk. Na wschód od Białegostoku utworzony został kocioł, w którym pierścień zacieśnia się nad 2-ma armiami sowieckimi.

1 VII 41 - Rano Gmina. Potem u Kulskiego z Rozenstadtem, Iwanką i wiceburmistrzem. Konferencja w sprawie budżetu Rady. Opracowujemy budżet Rady. Ilość obiadów przekroczyła 118 000. Robotników w warsztatach jest niewiele (około 2100). Padają dalej trupy. Kiedy trup leży w bramie, wszy się rozchodzą po całym domu. Dopiero dziś zauważyłem, że na 10 złotychkach jest rysunek przedstawiający pomnik Szopena w Alejach.

Niunia w wielkiej depresji⁷⁹.

Ostatnio rozplakatowano cały szereg moich odezw w sprawie przydziału artykułów żywności, rejestracji cudzoziemców i nawoływania do spokoju.

2 VII 1941 - Rano Gmina. Potem Kratz i Mende z Szeryńskim. Brandt wyjeżdża na kresy na 4 - 5 tygodni. Urządziłem zebranie Rady w Gminie w sprawie podwyżki cen chleba. Przeciwstawiłem się temu. W rezultacie tylko opłata za karty wzrosła.

⁷⁷ Czerniaków od czasu do czasu pisywał wiersze w formie sonetów.

⁷⁸ Wyrwanie przez głodujące dzieci z rąk przechodniów paczek z żywnością i zjedanie w biegu ich zawartości było zjawiskiem bardzo częstym.

⁷⁹ Żona Czerniakową przygnębiana była zajęciem przez Niemców Lwowa, gdzie miał przebywać ich syn.

Rabini wzburzeni zaangażowaniem Ettingera⁸⁰ na rzecznika dyscyplinarnego jako że jest przechrztą.

3 VII 41 - Rano Gmina. Potem zwiedziłem żydowski areszt na Gęsiej. Lepiej urządzony niż Pawiak. Wreszcie u Auerswalda i Rodiga. Pierwszy oświadczył, że areszt po niemiecku nie powinien się nazywać „Gefängnis” ale „Arrestanstalt”. Drugi interweniował w sprawie owsa, nie dostarczonego dla kuchen przez młyn Janickiego. Następnie przeczytał denuncjację o Zakładzie Zaopatrywania i przytoczył, że „Gazeta Żydowska” też źle o Zakładzie Zaopatrywania pisze. Statut Zakładu Zaopatrywania źle jest, jego zdaniem, napisany. Student I-go kursu lepiej by to napisał. To samo myśli Bischof i Auerswald.

4 VII 41 - Rano Gmina. Potem zwiedziłem Umschlagplatz⁸¹. Ogromny obszar, potężne zakłady, liczny personel. Składy towaru dla wytwórczości obficie zaopatrzone.

Z transakcji handlowych - wjechała beczka z rzodkiewkami. Zwiedziłem na Prostej warsztaty wytwórcze. Sytuacja kiepska. Z 29 000 robotników pracuje zaledwie 1500. Odbyło się zebranie Rady Gospodarczej w sprawie Wytwórczości etc. Ceny towarów spadają.

5 VII 41 - Rano. Mende w cywilu nie przyjmuje, odesłał do Knolla⁸², który oświadczył, że weźmie się do Palfingera na tle rozrachunków z Gminą. Zażądano ode mnie niedawno rachunków na dostarczone towary. Aparat Leica podałem, że kosztował Gminę zł 600. Transferstelle określiło cenę na 200 zł. Knoll twierdzi, że w Berlinie Leica kosztuje 250 mk.

Byłem z Szeryńskim u Kommandeura Müllera. Oświadczył, że pomoże Służbie Porządkowej otrzymać kontyngenty aryjskie, że już 2 tygodnie temu omówił tę sprawę z gubernatorem, że w ogóle sprawę wyżywienia przedstawił generał-gubernatorowi, że gubernator jest wdzięczny za interwencję, że ponieważ wojsko poruszyło się naprzód, a więc nie wykupuje artykułów żywnościowych, sytuacja się poprawi. Prosiłem o pomoc w otrzymaniu przydziałów dla robotników w warsztatach i dla urzędników Rady. Obiecał pomoc. Odczytał mi menu z Falent. Jest tak bogate, że żartem zaproponowałem, że zrzeknę się swego mandatu i pojedę na robotnika. Dodał, że robotnicy są leniwi i zagroził im, że ich zastąpi innymi.

Opowiedział, że 20 000 bolszewików po uśmierceniu swoich komisarzy poddało się. Wojska są już daleko za Mińskiem.

Poruszyłem sprawę rekwizycji w ghetcie. Poleciał komunikować mu o tym, wzgl[ędnie] ze Stammem⁸³. Oświadczył, że wyjeżdża do Białegostoku, będzie dojeżdżał do Warszawy. Zastępcą jego będzie dr Kah. Oświadczył ponadto, że zaaresztowano oficera, który rekwirował na własną rękę, i niższego szarżę z Hohensalza [Inowrocław], który robił to samo.

Odwiedziliśmy Kamlah, prosząc o interwencję w sprawie zabranego policji ogrodu i w sprawie wyżywienia robotników, którzy chodzą na różne placówki. Ilość obiadów 4 VII 41 wynosi 117 481.

⁸⁰ Dr Adam Ettinger, ur. 1878, profesor kryminologii w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, autor szeregu prac naukowych (Łoza, op. cit., s. 167 - 168).

⁸¹ Punkt przeładunkowy przy ul. Stawki w okolicach Dworca Gdańskiego. Późniejsze miejsce załadowywania Żydów do obozów zagłady.

⁸² Gestapowiec, współpracownik Mendego.

⁸³ Kpt. SS Walter Stamm, funkcjonariusz gestapo.

Byłem u Auerswalda. Nie miał wiele czasu. Prosiłem o list w sprawie 13-ki etc., a to tym bardziej, że Müller zapytał, czy sprawa załatwiona.

Bischof i Rodig skrytykowali statut o Zakładzie Zaopatrywania, odmawiając naszym adwokatom wszelkich zdolności. Po meblach etc. przyszła kolej na rekwizycję inteligencji.

6 VII 41 - Rano Gmina. Jak zwykle posiedzenie Rady etc. Dziś 28-ma rocznica naszego ślubu, bez Jasia.

7 VII 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda, Schlossera i Grasslera⁸⁴ bieżące sprawy. Fogła⁸⁵ pobito dziś, gdy szedł z listami do komisarza na podwórzu.

Za Żelazną Bramą polscy chłopcy pod przewodem innego chłopca wyłapują chłopców żydowskich z rabarbarem.

Auerswald zapowiedział, że w sierpniu może Żydzi otrzymają racje polskie.

8 VII 41 - Rano Gmina. O 10-ej z Rozenem u Auerswalda. Oświadczył, że kilkudziesięciu robotników uciekło z obozu w Dębicy. Jeżeli uciekają poza granice GG, to o to mniejsza, ale jeżeli „się szwendają” po GG, to wyciągnie się z tego konsekwencje. Żydzi zdaniem A[uerswalda] winni dać dowód dobrej woli i zgłaszać się do pracy. Inaczej ghetto otoczy się drutem kolczastym. Jest go dosyć, bo w Rosji wiele go zdobyto. Pierścień się zacieśni coraz więcej i naprawdę ogół pomału wymrze.

Na ulicach łowi się robotników na placówki, na które się nie zgłaszają, bo tam nie dają jeść, ale zł 2.80. Zgłosiłem się do Kamlah, aby żywić. Na razie bez rezultatu. Masa żydowska wobec ogromu nieszczęść jest cicha i zrównoważona⁸⁶. Na ogół Żydzi krzyczą wtedy, kiedy im jest dobrze. Kiedy Galileusz wynalazł teleskop, jakiś mnich nie chciał spojrzeć na niebo, bo może przez teleskop zobaczyć gwiazdy nie przewidziane przez Pismo Święte. To samo jest z lonem zł 2.80. Mówi się, że nie ma inflacji, ale jest drożyzna. Nie wchodzi się w to, że robotnik nie może żyć za 2.80 zł.

9 VII 41 - Rano Gmina. Dzień normalnej pracy. Od kilku dni strzelają do spacerowiczów po 9 wieczorem. Dziś w dzień to samo.

10 VII 41 - Rano Gmina. Normalna praca. Byłem u Podwińskiego⁸⁷ w sprawie budżetu. Żona Pawła przyniosła list od męża, który przypadkiem otworzyła na poczcie. Był w otwartej kopercie, zaadresowany do mnie na „Leszno 13”.

Na nocnej koszuli w nocy znalazłem odzieżową wesz. Białą, wielonogą obrzydliwą wesz.

11 VII 41 - Rano Gmina. O 10.30 z Rozenem u Auerswalda. Zapowiedział zmianę granic ghetta. Skieruje list o stosunki ludnościowe w poszczególnych blokach. Nie radzi bać się, że właśnie te bloki

⁸⁴ Schlosser, kierownik Wydziału Gospodarczego w Urzędzie Szefa Dystryktu; dr Franz Grassler, zastępca Auerswalda.

⁸⁵ Kierownik Wydziału Kwaterunkowego Rady.

⁸⁶ Dr. Milejkowski i inż. Rozen w swoich oświadczeniach dla podziemnego archiwum w getcie zwrócili uwagę na wyjątkową dyscyplinę moralną i poczucie odpowiedzialności wynędzniałych i wygłodniałych mas żydowskich, które w obliczu nieszczęścia potrafiły zachować spokój i godność osobistą. Kroniki policyjne niemal nie notowały aktów gwałtu i przemocy. Brak spontanicznych aktów przeciw katowaniu przez okupantów tłumaczy się właśnie poczuciem odpowiedzialności i świadomością nieobliczalnych skutków odwetu hitlerowskiego (Arch. Ringelbluma).

⁸⁷ Stanisław Podwiński, jeden z zastępców Juliana Kulskiego.

odpadną. Zapowiedział budowę baraków dla rozszerzenia ghetta. Zapytał, czy mamy cieśli. Omówił sprawę obozu w Dębicy.

12 VII 41 - Rano Gestapo. Potem Gmina. Miałem z Gepnerem wyjechać jutro do Otwocka. Ponieważ się źle czuję, nie wyjechałem.

Wieczorem w domu rodzaj kabaretu. O mnie powiedziano, że podnoszę wysokie „C” odpowiedzialności, że piszę pracę pod tytułem „Szyfowe prace” i że mogą mieszkańcy domu odbywać wycieczki do Czerniakowa.

13 VII 41 - Rano Gmina. Od kilku dni szalone upały.

14 VII 41 - Rano Gmina. 2 razy byłem u Auerswalda. Nie mógł mnie przyjąć. Byłem z jego polecenia u Steyerta. Zażądał statystyki ludnościowej: 1) Sienna-Pańska, 2) Pańska-Grzybowska, 3) Grzybowska-Chłodna. Chodzi o wydzielenie z ghetta tego tzw. małego ghetta⁸⁸.

15 VII 41 - Rano u Auerswalda. Ogród Krasińskich będzie nareszcie otwarty dla Żydów. Ze Steyertem należy omówić sprawę techniczną (mury - 50 000 zł ich koszt). Opracowaliśmy budżet ghetta. Jutro go doręczę Auerswaldowi.

16 VII 41 - Rano Gmina. Przyjechał Kamlah z adiutantem dr Meyerem. Zwiedził szkołę rzemiosł i kuchnię. Potem poszli do Dorisa celem fotografowania się. Ogród Krasińskich nie do wzięcia, bo tam spacerują ranni żołnierze.

17 VII 41 - Rano u Auerswalda. Zapowiedział list o 13-ce etc. Podobają mu się widoki starego miasta.

18 VII 41 - Rano Gmina. Zjawiła się delegacja około 30 osób ze szpitala. Zarządziłem, aby do mnie weszło 3-ch delegatów. Zamiast wejść zaczęli wyprawiać brewerie w przyległej sali. Służba musiała ich usunąć. Potem przyjąłem trójkę i wyjaśniłem, że staram się o pożyczkę celem zwiększenia wypłat urzędnikom. Wyszli uspokojeni. Wkrótce otrzymałem ze szpitala list Milejkowskiego, że go tam zatrzymano i że go nie wypuszczą, dokąd się zaległości nie zapłaci.

Zjawił się Stein, Braude-Hellerowa⁸⁹ etc. celem zmuszenia mnie, abym wypłacił zaległości, nie wiadomo, z jakich funduszy. Odpowiedziałem, że pod terrorem tego nie zrobię. Do szpitala wyjechali Fliederbaum, Horensztejn, Remba⁹⁰ i First i jakoś uspokoiłi zebranie. Jutro jednak trzeba będzie zapłacić ponad 100 000 zł.

19 VII 41 - Rano Mende. Wyjeżdża na urlop. Potem Kratz. Wreszcie Auerswald. Również wyjeżdża na urlop do Ciechocinka (Hermansbad). Wczoraj wezwałem autorkę listu do Auerswalda, która pisze, że jest prawdziwym BDM (Blond Deutsches Maedchen)⁹¹ [niemiecka blond dziewczyna], że w Gminie posady można dostać za łapówkę etc. Poleciałem oddać sprawę prokuratorowi. A to tym bardziej, że zachowuje się arogancko. Oświadczyła, że firma Kon i Heller bierze 1000 zł za posady w omnibusach.

⁸⁸ Granice getta uległy zmianom. Tu chodzi o tzw. „małe getto” od ul. Chłodnej (strona nieparzysta) do połowy Siennej, co stanowiło ok. 23% powierzchni dzielnicy żydowskiej.

⁸⁹ Dr A. Braude-Hellerowa, dyrektor szpitala dziecięcego przy ul. Śliskiej.

⁹⁰ Szmul Horensztajn i Nachum Remba, pracownicy Wydziału Szkolnictwa i sekretariatu Gminy.

⁹¹ BDM - Bund der Deutsche Mädeln, hitlerowska organizacja dziewcząt.

Poleciłem personelowi szpitali wypłacić zł 120 000 (pożyczka z Batalionu Pracy i Z[akładu] Z[aopatrywania]).

20 VI I41 - Rano Gmina. Dziś niedziela. Czuję się źle. Wczoraj uroczyste otwarcie kuchni dla dzieci obozowiczów.

Ciekawy napis w jednej instytucji: „Die über Nacht sich umgestellt. Die sich zu jedem Staat bekennen. Das sind die Praktiker der Welt. Man könnte sie Lumpen nennen” [W ciągu nocy przestawili się. Przyznają się do obywatelstwa każdego państwa. To są praktycy świata. Można nazwać ich lumpami].

21 VII 41 - Wczoraj od 3 przeleżałem w łóżku. Dziś pójdę do biura na 10-tą. Część robót wykonałem w domu.

W Gminie otrzymałem pismo⁹² od komisarza w sprawie Gancwajcha. Czy się zakończyła część jego kariery. *Tempi di huerra tempi di cerriera* (Czas wojny - czas kariery).

Abschrift

An die

Überwachungsstelle zur Bekämpfung des Schleichhandels und red Preiswucherei im jüd. Wohnbezirk in Warschau zu Hdn. des A. Gancwajch

Aktenzeichen: Warschau

K-1100- Gerichtstr. 13

tgb.: 149/41

Die „Überwachungsstelle zur Bekämpfung des Schleichhandels und der Preiswucherei im jüdischen Wohnbezirk in Warschau“ wird mit sofortiger Wirkung aufgelöst. Die Angehörigen der „Überwachungsstelle“ ist jede weitere Betätigung auf dem bisherigen Aufgabengebiete der „Überwachungsstelle“ verboten. Das Vermögen der „Überwachungsstelle“ fällt dem Obmann des Judenrates in Warschau - Verwaltung des jüdischen Wohnbezirks - zu. Geschäftsbücher und sämtliche Akten sind an dem Obmann des Judenrates abzuliefern. Die den Angestellten der „Überwachungsstelle“ ausgestellten Dienstausweise und die ihnen überlassenen Ausrüstungsgegenstände (Dienstmützen u.dergl.) sind einzuziehen und ebenfalls an den Obmann des Judenrates abzuliefern.

Die Angehörigen der „Überwachungsstelle“ werden nach Eignung in der leitenden Angestellten bleibt vorbehalten.

gez. (Auerswald)

[Odpis

Do Urzędu Nadzoru d/s zwalczania czarnego rynku i spekulacji w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie do rąk A. Gancwajcha Znak: K-1100 Warszawa L.dz.: 149/41 ul. Sądowa [Leszno] 13

Niezwłocznie rozwiązuje się Urząd Nadzoru d/s zwalczania czarnego rynku i spekulacji w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie. Pracownikom Urzędu zakazuje się dalszego

⁹² Pismo wklejone do notatnika.

wykonywania dotychczasowych czynności. Własność Urzędu przekazuje się Przewodniczącemu Rady Żydowskiej w Warszawie - Zarządowi żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Dokumentację księgową oraz wszystkie akta należy przekazać Przewodniczącemu Rady Żydowskiej. Należy odebrać od pracowników Urzędu legitymacje służbowe i wydane im przedmioty służbowe (czapki służbowe itp.) i przekazać. Przewodniczącemu Rady Żydowskiej. Pracownicy Urzędu pozostają nadal, zależnie od kwalifikacji, jako personel kierowniczy.

Auerswald]

22 VII 41 - Rano Dr Grassler. Doręczył mi statut Zakładu Zaopatrywania. Gancwajch oświadczył Komisji Rady, że dr Kah polecił wstrzymać rozwiązanie jego urzędu.

Dzisiaj znów rekwizycje mebli Elektoralna 11.

23 VII 41 - Rano u Grasslera. Rozmówił się z Kah, który mu polecił w sprawie Gancwajcha przyjść jutro.

Niunia cały dzień płacze. Nie wiadomo, co się dzieje z Jasiem.

24 VII 41 - Rano Gmina. Grassler podał, że Magistrat a conto dotacji da 1 000 000 zł Gminie. Teraz się zaczęła skomplikowane manipulacje z Transferstelle.

Dr Kah oświadczył w sprawie Leszna 13 Grasslerowi, że rozpuszcza się Leszno, tylko sprawę inwentarza należy wstrzymać aż do powrotu komisarza. Byłem w sprawie instruktorki dla kuchen w związku z wysuniętymi przeze mnie dezyderatami na Radzie: 1) ulepszenie gatunku obiadów, 2) weryfikacja korzystających z zup, aby zupy otrzymywali najbiedniejsi.

Rewizytowałem księdza Popławskiego, który mnie odwiedził w swoim czasie w sprawie pomocy dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Powiedział, że czuje palec Boży w tym, że go umieścił Bóg w ghetcie, że po skończeniu wojny wyjdzie z ghetta tak samo antysemitą jak do ghetta przybył, że Żydzi żebracy (dzieci) mają dużo zdolności aktorskich, tak samo są zdolni do udawania trupów na ulicach.

Kto to jest miss ghetto? Naturalnie Judtowa!⁹³

25 VI 41 - Rano Gmina. Sprawa dotacji 1 000 000 zł (Bischof omówił ze mną technikę. Możemy otrzymywać odnośne sumy z konta bankowego. Honorarium Transferu zł 20 000).

Rada Żydowska w Warszawie
Kierownictwo Służby Porządkowej

Odpis

Inspekcja Nr In. 366/41

Wyciąg z raportu inspekcyjnego In. 366/41 z dnia 22 7 1941

Podczas inspekcji zewnętrznej w dniu 21 lipca 1941 ustaliłem co następuje:

⁹³ Judtowa - zob. przyp. 11 i 14 z Not. 4.

„Przed domem Krochmalna 16 zatrzymał mnie dowódca wojskowej kolumny sanitarnej i wskazał na leżącego trupa dziecka, który był w zupełnym rozkładzie. Według wiadomości zaciągniętych na miejscu, zwłoki zostały podrzucone w dniu wczorajszym rano już w stanie rozkładu. Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że dziecko zostało podrzucone przez matkę Borensztajn Chudesę, zamieszkałą Krochmalna 14m67, a dziecku na imię Moszek, lat 6. W tymże mieszkaniu zastano jeszcze niesztwyne zwłoki Ruda Małka lat 43, a na dziedzińcu tegoż domu zwłoki Gersztenzang Chindla, pochodzące z mieszkania nr 66. Kolumna sanitarna zatrzymała przejeżdżający wózek pogrzebowy T-wa „Wieczność” i poleciła zabrać znalezione zwłoki. Jednocześnie poleciła wydać odnośne zaświadczenie pracownikom biura pogrzebowego z podaniem nazwisk trupów. Kolumna sanitarna dokonała przeglądu powierzchni domów Krochmalna 18, Krochmalna 16 i 14. Wszędzie stwierdziła stan anty-sanitarny w najwyższym stopniu. W domu Krochmalna .18 (dom aryjski - administrator Krzyżanowski) ubikacja publiczna niedezynfekowana, a zaduch tak wielki, że kolumna wzdragała się tam wejść. Brak lizolu, wapna itp. Kolumna poleciła zawiadomić I rejon i polecić usunięcie stanu anty-sanitarnego powyższych domów, grożąc, że zamkną całą Krochmalną ulicę na 14 dni. Dodaje, że w obecności szefa kolumny sanitarnej matka dziecka Borensztajn Chudesa zeznała, że dlatego podrzuciła zwłoki na ulicę, gdyż Gmina nie chce chować bez pieniędzy, a dziecko zmarło i ona umrze niedługo właśnie dlatego, że nie ma pieniędzy. Stwierdzono, że dziecko zmarło rzeczywiście z głodu, a matka ma popuchnięte kończyny także z głodu.

Za zgodność:
RL. Kierownik Inspekcji
(-) Zylbersztajn Seweryn
Obwodowy S.P.

Dokument wklejany do Notatnika

Plagą ulicy są żebracy. Między nimi jest wielu zawodowców i dzieci, które zawodząc monotonicznie nie dają nikomu pracować. Celem ukrócenia tego Służba Porządkowa wystawiła posterunki. Wczoraj po obiedzie widziałem, jak sobie posterunkowy radzi. Najwyczejniej w świecie odgania żebraków spod moich okien datkami. Tego nie zrobiłby żaden policjant innej narodowości.

26 VII 41 -- Rano Gestapo z Szeryńskim u Kratza, potem u Kramera, Müller⁹⁴ dymisjonowany. Na jego miejsce nowy urzędnik z Berlina. Żona na koncercie Pulmana⁹⁵. Nossig nowe zamówienie.

27 VII 41 - Rano Gmina. Od 10-ej do 2.30 bezpłodne posiedzenie Rady. Głównym tematem sprawa zaangażowania do Gminy wychrztów, między innymi adwokata Ettingera. Po burzliwej wymianie zdań skończyło się na niczym.

⁹⁴ Erich Kramer objął stanowisko po Müllerze w SD.

⁹⁵ Prof. Szymon Pulman, siostrzeniec wielkiej aktorki Estery Racheli Kamińskiej, był profesorem konserwatorium, w getcie stał na czele orkiestry symfonicznej (M. Fuks, *Z Dziennika muzycznego*, t. I, s. 15 - 29, s. 42 - 43).

28 VII 41 - Rano Gmina. O 3-iej u Auerswalda. Racje żywnościowe dla Żydów nie będą podwyższone w najbliższym miesiącu. Z obiadami mamy trudności, bo młynki w ghetcie nie są wydajne.

29 VII 41 - Rano Gmina. Odwiedziłem Wydział Zdrowia i składnicę środków dezynfekcyjnych. Chcę puścić trochę reklam na miasto celem zwalczania tyfusu etc. Wczoraj 70 wypadków tyfusu.

Rozkoszne dziecko na podwórzu do dziadka: Dziadku, chodź tutaj! A kiedy się zjawił - idź do hojei.

Pogłoski, że Schoen został gubernatorem Białegostoku.

Na podwórzu co wieczór ten sam widoczek. Dziesiątki lokatorów schodzi na spacer po [ul] Stawki. Ogrodów nie ma. Niemowlęta wozi się do „ogródka” po szpitalu Ś-go Ducha. Siedzą tam wśród ruin po zbombardowanym szpitalu.

30 VII 41 - Rano Gmina. O 11-iej u Auerswalda. Robi wyrzuty moim współpracownikom z powodu zmniejszenia ilości obiadów. Doręczył list w tej sprawie, tudzież w sprawie telefonów w ghetcie.

Kulski nadesłał list w sprawie zaliczki 1 000 000 zł⁹⁶.

31 VII 41 - Rano Gmina. O 8.30 przyjechał Kamlah. Judtową prosiłem, aby nam nie towarzyszyła. Obejrzeliliśmy komendę policji, komisariat i areszt żydowski. Wszędzie porządek i czystość. Więźniowie skarżą się na brak chleba. Otrzymują dziennie 130 gr zamiast 400, jak w innych więzieniach. Należy utworzyć patronat. Zundelewicz miał to opracować. Niestety trwa to już kilka tygodni.

1 VIII 41 - Rano Gmina. Podejrzenie, że otręby są sprzedawane na paszę poza Zakładem Zaopatrywania. Wydajność młynów: jeden 4 t, II-gi 1 tonę. A trzeba dziennie 5 ton. O 3.30 byłem u Auerswalda. Wspominałem o rekwizycjach, które ostatnio znów mają miejsce, o warunkach pracy w Drewnicy naszych robotników, o ogrodzie Krasińskich⁹⁷, o pożyczce na zwalczanie epidemii, o projekcie rozebrania domów⁹⁸, o koncesjach na tytoń i spirytus⁹⁹.

2 VIII 41¹⁰⁰ -W sobotę jak zwykle z Szeryńskim w Alei Szucha. Nikogo nie zastaliśmy. Kommandeur Müller został przeniesiony do Lublina. Na jego miejsce mianowany major dr Hahn¹⁰¹ (przedtem był attaché w Bułgarii).

⁹⁶ Zaliczka w wysokości 1 mln była wynikiem rozliczeń między Zarządem Miejskim i Gminą Żydowską. Suma przypadająca Gminie była wyliczona na kwotę wyższą, ale chodziło o możliwie szybkie wspomóżenie finansowe Rady i dlatego ustalono wypłacenie doraźnej zaliczki w sumie 1 mln złotych. Czerniaków pod datą 11 XI 1941 r. mówi o przyznaniu przez miasto 4,5 mln, podczas gdy sam występował o 7 mln (wyjaśnienie J. Kulskiego).

⁹⁷ Prezes Gminy czynił usilne starania o uzyskanie jakiegoś zieleńca dla getta. Obiecywany ogród Krasińskich nie został nigdy włączony do getta.

⁹⁸ Chodzi tu prawdopodobnie o domy zniszczone podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. (por. zapis z 7 VIII 1941).

⁹⁹ Polskie monopole w tejże formie przejęte przez okupanta.

¹⁰⁰ W tym miejscu do dziennika załączony jest nr 181 „Nowego Kuriera Warszawskiego” z soboty 2 VIII - niedzieli 3 VIII 1941 r. z wiadomością na pierwszej stronie o wcieleniu Lwowa i dystryktu galicyjskiego do GG, z proklamacją dra Franka do ludności Galicji o „przywróceniu własności prywatnej i wolności sumienia”, rozpoczynające się od słów „Minęły straszne lata cierpienia i gnębienia przez bezmyślny samowładczy reżim warszawskiej klikii rządowej”.

¹⁰¹ Dr Ludwig Hahn, SS-Standartenführer, komendant SiPO i SD w dystr. warszawskim.

Z miliona złotych pragnę około 300 - 350 000 dać urzędnikom. Dziś komisja opracowała wytyczne.

3 VIII 41 - Gmina.

4 VIII 41 - Gmina. Otrzymałem od Auerswalda następujący list w sprawie 13-ki: 4 August 1941 G. G. Distrikt Warschau¹⁰².

5 VIII 41 - Rano Gmina. Potem konferencja z komisarzem i inspektorem Altmanem w sprawie budżetu.

Zlikwidowanie 13-ki odbyło się według następującego protokołu¹⁰³.

6 VIII 41 - Rano Gmina. Obserwowałem dużo naszego pieska Kiki. Zwierzęta to są dzieci zatrzymane w rozwoju.

7 VIII 41 - Rano Auerswald. Zapowiada zbieranie gruzu i burzenie domów przez pracowników przymusowych li tylko za 3 zupy. Wczoraj z pożyczki 1 miliona zł dałem urzędnikom etc. 355 000 zł.

8 VIII 41 - Rano Gmina. Potem Auerswald. Zapowiada bardzo mało telefonów. Biuro budowlane przygotowało kosztorys rozbiórki domów (w myśl zarządzenia komisarza w ghetcie poza Chłodną na północ). Pierwsze zdanie zaczyna się „I dlatego należy...” Dlaczego „dlatego” pozostanie tajemnicą murarzy rozmawiających ze mną. Jedna ze znajomych powiada dziś na widok drugiej: „Co za potwór!”. Późny wieczór. Mają przynieść z Gminy przepisany projekt budżetu, który jutro mam doręczyć komisarzowi.

9 VIII 41 - Rano z Szeryńskim u Kratza i Mendego. Potem Gmina.

10 VIII 41 - Rano Gmina. Potem praca w domu, jak zwykle.

11 VIII 41 - Rano Auerswald, potem Altman w sprawie budżetu. Po obiedzie egzekutor skarbowy zrobił zajęcie w mieszkaniu za podatek dochodowy z r. 1938, dawno zapłacony¹⁰⁴.

12 VIII 41 - Rano Gmina. Potem Urząd Skarbowy. Auerswald wyjeżdża do Krakowa. O g. 8.30 przyjechały 2 auta przed dom na Elektoralnej¹⁰⁵. Auerswald z gośćmi z Krakowa. Odbyło się coś w rodzaju posiedzenia na ulicy. Pytali o opiekę społeczną etc.

13 i 14 VIII 41 - Normalne zajęcia w Gminie.

15 VIII 41 - Rano Gmina. Potem zwiedziłem kilka punktów dla uchodźców. W jednym (żydowskim) odkryłem trupa dziecka. Sprowadzona matka robiła wrażenie obłąkanej. Wreszcie zwiedziłem szkołę rzemiosł na Stawkach. Prąd ożywczego powietrza po koszmarze na punktach.

¹⁰² Listu brak.

¹⁰³ Protokół, zob. Aneks 4.

¹⁰⁴ Zmora wielu mieszkańców getta i właściciele sklepów były ustawiczne, najczęściej nieuzasadnione, rewizje i sekwestry, podczas których nie tylko ściągano dawno opłacone podatki, ale także „rekwirowano” lub po prostu pod byle pretekstem rabowano mienie właścicieli (Ksowim, s. 308, 373).

¹⁰⁵ Na Elektoralnej 11 mieszkali wówczas Czerniakowowie.

16 VIII 41 - Rano u Mendego i Lewetzowa z Szeryńskim 13-ka sfabrykowała nowy zastęp swoich porządkowych¹⁰⁶. Lewetzow stoi na stanowisku, że należy uznać tylko 228, a nową setkę wyrugował. Ponadto zbędni są „oficerowie” z różnych adwokatów minorum gentium.

Zarządziłem, aby radcowie systematycznie obchodzili punkty dla uchodźców.

17 VIII 41 - Rano Gmina. Normalny tok zajęć.

18 VIII 41 - Rano Gmina. Mieliśmy być przyjęci przez Hahna z Szeryńskim. Z Nowego Dworu od kilku dni uchodźcy (do 400)¹⁰⁷.

19 VIII 41 - Rano Gmina. O 2-ej u Auerswalda. Doręczyłem list w sprawie epidemii. Proponuję zwołanie konferencji z dr. Hagenem, naszymi lekarzami i dr. Hirszfoldem. Doręczyłem memo Hirszfelda o decentralizacji walki z epidemią¹⁰⁸.

Auerswald oświadcza, że w Krakowie też tendencja, aby nie wygłodzić Żydów z getta. Racje jednak na razie nie mogą być zwiększone, bo nowo zajęte obszary pochłaniają żywność. Budżet ze zmianami został w Krakowie podobno zaaprobowany.

20 VIII 41 - Rano Gmina. Zebranie kupców branży spożywczej w sprawie zapasów na zimę, namiastek etc.

Jeden z Polaków powiada, że nastąpiła zmiana kursu wobec Żydów. Pozwolono wyrabiać ranne pantofle (przydział odpadków skór).

¹⁰⁶ Prawdopodobnie osławiony Gancwajch obiecał w ten sposób umieścić jak najwięcej swoich ludzi w Służbie Porządkowej.

¹⁰⁷ Nowy Dwór Mazowiecki znalazł się na terenach włączonych do Rzeszy.

¹⁰⁸ Prof. Ludwik Hirszfeld pisze: „Przyczyną epidemii są przesuwania ludności z dzielnic zakażonych do getta bez uprzedniej dezynfekcji, natomiast po uprzednim doszczętnym obrabowaniu. Ktoś musi to powiedzieć otwarcie”. W przygotowanym i podpisanym przez siebie memoriale prof. Hirszfeld wskazał na przyczyny epidemii, m.in. zatłoczenie getta, brak kąpielisk, mydła, głód, „I że władzom politycznym nie zależało na utraceniu epidemii, a tylko na jej umiejscowieniu. Niech Żydzi wymrą, byleby choroba nie zaraziła niemieckiego żołnierza [...]. Memoriał [za zgodą prezesa Czerniakowa - Red.] zostaje wysłany z moim podpisem i całkowicie na moją odpowiedzialność. Wracam do domu i liczę się z tym, że zostanę aresztowany. Nocować w domu? Mogą zabrać żonę zamiast mnie” (*Historia jednego życia*, s. 224 - 225).

Notatnik Siódmy (21 VIII 1941 - 30 XI 1942)

21 VIII 1941 - Rano Gmina. Od szeregu dni poszukują J[asia]¹. Po obiedzie u Auerswalda. Doręczył mi projekt umów z gazownią i elektrownią². Mamy być odpowiedzialni za ryczałt nowy i za przeszłość.

22 VIII 41 - Rano Gmina. Doręczyłem Auerswaldowi krytykę projektu umów z gazownią i elektrownią. Oświadczył, że aktualne jest oderwanie od ghetta południowej jego części. Radził, abym się rozejrzał za lokalem dla Gminy. Zwrócił uwagę, aby nie budować bazaru na rogu Gęsiej i Lubeckiego, bo tam chce wystawić baraki dla rozrzedzenia ludności. W sprawie południa zwróciłem uwagę na tyfus i rujnowanie egzystencji. Powiedział, że z wyższym oficerem SS objechał dziś ghetto. Doszedł do wniosku, że ghetto nieszczelnie zamknięte.

23 VIII 41 - Pisuję wiersze. Należy do tego mieć pobudzoną fantazję. Nigdy ta fantazja nie sięgała tak daleko, aby zupy, które rozdajemy ludności, nazywać obiadami.

Rano u Mendego. Dał mi zestawienie zmarłych (grupa w Oświęcimiu i Buchenwaldzie).

24 VIII 41 - Rano Gmina. Normalny tok.

25 VIII 41 - Rano Gmina. Potem w elektrowni. Uznali moją formułę, według zaproponowanej przez władze, projektu umowy z gazownią i elektrownią za słuszną, dopłacimy do tego interesu. Byłem u Auerswalda, też jest tego zdania. Również Bischof, który radzi odmówić. A gdyby trzeba było, obiecał pomóc. Auerswald dziś nie był w biurze - chory.

Wczoraj zastrzelony na ulicy inż. Luft³. Rodzina przyniosła mi jego ordery: krzyż niemiecki, kilka orderów austriackich z mieczami.

26 VIII 41 - Rano Gmina. Normalny tok zajęć. Byłem z Auerswaldem w gazowni u dyr. Zoepela. U niego Tüche (?) oświadczył, że tylko Żydzi kradną gaz.

27 VIII 41 - Rano Gmina. Potem z Szeryńskim u Lewetzowa. Powiedział, że pogłoski, które niepokoją od dłuższego czasu ghetto o wysiedleniu części Żydów z Warszawy, nie pochodzą od Niemców. Zapytał, co myślę o pewnej osobie, powiedziałem, że to Gancwajch, o ile by mu dano władzę.

¹ „Jaś” to Jan, syn Czerniakowa. Przebywał po wyjściu z Warszawy we Lwowie, a z chwilą wybuchu wojny między Niemcami i Związkiem Radzieckim uszedł w głąb ZSRR. Zmarł 18 VII 1942 r. w Kirgizji, mając 28 lat. Z wykształcenia był prawnikiem-ekonomistą. (Zob. przypis 50).

² Projekty umów były opracowane bez konsultacji z Zarządem Miejskim.-Nadzorujący i kierujący tymi sprawami Dürrfeld z urzędu Leista samowolnie pomijał w ten sposób uprawnienia Zarządu Miejskiego, z którym popadał na tym tle w częste konflikty (J. Kulski, *Zarząd Miejski Warszawy 1939 - 1944*, s. 24 - 31, 74-76 i 156).

³ Dawny oficer austriacki z odznaczeniami z I wojny światowej. Zabity na ulicy przez Ukraińca w mundurze (Ksowim, t. I, s. 289).

Mende oświadczył, że dr Morgenstern⁴ za używanie nagłówka w korespondencji z zagranicą będzie surowo ukarany. Pokazałem odznaczenia Lufta Auerswaldowi, Mendemu i Brandtowi.

28 VIII 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda (4-ta p.p.). Oświadczył, że pogłoski o wysiedleniu obejmują nie tylko Żydów, ale i Polaków.

Auerswald zakomunikował, że umowy na gaz, elektryczność nie obciążą nas odpowiedzialnością za ryczałt. Będziemy tylko inkasować. Możemy podnieść cenę. Doręczyłem mu zestawienie lokalów szkolnych, dla 4300 dzieci; memo o nowy kontyngent kapusty dla urzędników. Prosiłem o milion zł zaliczki z miasta i 250 000 na zwalczanie epidemii. Wyraził pogląd, że stworzenie rulety [?] obciąży nasze sumienie w tak ciężkich czasach. Opowiedziałem o rekwizycjach (Szeryńskiemu zabrano obraz, innym lokatorom meble). Prosiłem o zwiększenie ilości nowych telefonów dla handlu i przemysłu (ponad 250), jak dotychczas dla wszystkich. Na wstępie prosił, abym się pospieszył. Odpowiedziałem, że nie jestem „ein edlesiger Herr” [szlachcicem]. Gdy temu zaprzeczył, powiedziałem, że nie mogę otrzymać dla ghetta koncesji na tytoń i spirytus. Przynajmniej tę koncesję, że nie jestem wielmożny, powinien mi dać.

29 VIII 41 - Rano Gmina. Posiedzenie Rady z udziałem Gitermana⁵ (sprawa podkomitetu finansowego Komisji Przesiedleńczej - chodzi o to, że komisja pono zbyt rygorystycznie stosuje metody do opornych płatników). Poza tym uchwalono pożyczkę od konsumentów (obciążenie chleba i cukru) na zapasy zimowe.

Dziś policja niemiecka, polska i żydowska zamknęła Krochmalną i wyprowadziła 8000 ludzi do kąpieli. Niestety okoliczne męty skradły wiele rzeczy mieszkańcom.

Judenrat in Warschau
Abteilung Hilfsaktionen
Bericht⁶

Warschau, den 31 8 41

in Angelegenheit der Bade - und Desinfektionsmassnahmen in der Krochmalnastrasse am 28 und 29. August 1941.

Am 28.8.41 um 4 Uhr früh erteilten Funktionäre des Ordnungsdienstes die Anweisung, dass alle Hauseinwohner in der Krochmalnastrasse zum Baden sich bereit halten sollen. Die ganze Krochmalnastrasse von der Ciepla bis zur Rynkowastrasse sollte desinfiziert und deren Einwohner gebadet werden.

Die Einwohner dieser Strasse, die sie die Desinfektionsverfugungen nicht kannten, waren anfangs der Meinung, es sollte deren Aussiedlung erfolgen. Aus jedem Haus wurden alle Einwohner, auch mit dem Hausbesorger, hinausgeleitet, auf den ehem. Wielopole-Platz versammelt und vondortselbst in Gruppen zu den Badeanstalten geleitet, vorwiegend zur Badeanstalt Spokojnastrasse. Männer und Frauen wurden abgesondert, Kranke und Krüppel

⁴ Kierownik Biura Organizacyjnego „Hias” - (Hebrew Sheltering and Immigrant Aid Society of America - Amerykańska Organizacja Pomocy Emigrantom Żydom), działacz organizacji syjonistycznej. Aresztowany, zginął w obozie zagłady.

⁵ Icchak Giterman, działacz kulturalny, społeczny i gospodarczy, członek kierownictwa Jointu w Warszawie. Zamordowany przez Niemców w czasie akcji 18 I 1943 r.

⁶ Dokument wklejony do notatnika.

wurden in Handwagen und Rikschas gefahren. Seuchenkranke in bedeutender Anzahl wurden ins Krankenhaus gefahren. Um 19.30 Uhr abends kamen die gebadeteten Gruppen zurück und wurden gegen 21 Uhr in die Krochmalnastrasse hereingelassen und in Höfen, Fluren und Haustoren versammelt. 800 Personen, die im Verlauf des Tages nicht gebadet sein konnten, wurden in schrecklichen Verhältnissen auf dem Wielopole-Platz, ohne Essen und warme Kleidung versammelt. Um 20 Uhr abends bekamen diese Menschen zum ersten Mal Essen vom Jüd. Wohlfahrtsverein. Es sollten noch 800 Portionen angeschafft werden, falls sich Kessel finden würden. Es wurden auch 125 kg Brot geliefert. Aus den nächstliegenden Häusern wurden Teller und Löffel gesammelt. Der die Aktion führende Oberleutnant der Gendarmerie gab die Erlaubnis, die Leute für die Nacht in den Janasz-Bazar überzuführen, um ihnen Suppe und Brot zu verteilen und über die Nacht in einem geschlossenen Terrain zu halten. Wegen schlechter Witterung wurden die Suppen nicht verteilt, dagegen wurden noch 125 kg Brot geliefert, sodass pro Person eine Brotportion von 1/4 kg entfiel. Die Nacht war infolge des Regens und des Mangels an warmen Essen eine sehr schwere. Ein Junge von 5 Jahren wurde tot aus den Armen seiner Mutter genommen, ein 20-jähriges Mädchen wurde unter der Halle tot aufgefunden. Die Frauen mit Kindern in den Armen gingen die ganze Nacht herum, da es nicht möglich war auf dem Asphalt zu liegen. Die Gendarmen erlaubten, 10 Marktbuden zu bereinigen und dort Frauen mit Säuglingen und Kinder bis 2 Jahren unterzubringen. Um 4 Uhr früh wurde auf Befehl des Oberleutnants mit der Verteilung der Suppe begonnen. Wegen Mangel an Tellern wurde die Suppe wörtlich in Mützen, Hand und Taschentücher, Rock- und Mantelschösse, ja sogar in die Hände genommen, da die Leute 14 Stunden hindurch gehungert hatten. Um 6 Uhr früh wurde eine weitere Portion Suppe verteilt, die sich die Nacht hindurch von dem Hause Rynkowastr. 11, bei der Mauer unter der Obhut von Gendarmen befand. Es wurde 50 Teller herbeigeschafft, in denen die Suppe ausschliesslich an Kinder gegeben wurde. Um das Essen selbst zu ermöglichen, musste man 10 polnische Polizeifunktionäre herbeirufen, um die Menge, die den Kindern das Essen aus den Händen reißen wollte, zu zerstreuen. Um 6.30 Uhr wurden die Leute aus dem Wielopole-Platz wieder in Gruppen zu den Badeanstalt geführt. Aus dem Haus Rynkowastr. 3 lieferte durch einen Gummischlauch Trinkwasser und 30 Flaschen. Die Leichen wurden abtransportiert, deren Identität konnte nicht festgestellt werden. Um 8 Uhr früh begann man mit der Vorbereitung des Suppenverteilungsplan für die blockierte Strasse. Die Verteilung dauerte bis 1 Uhr, es wurde 3 000 Talons verteilt. Diese Anzahl war unzulänglich, da die blockierte Strasse 15 bis 18 Tausend Einwohner zählt, die vorwiegend arme Leute sind. Für so wichtige Angelegenheiten, die jeden Augenblick zur Erledigung überliefert sein können, muss zwecks Verbindung zwischen den einzelmentechnischen und Fürsorgeorganisationen eine besondere Gruppe Angestellte gebildet werden.

Die Leitung der Abteilung
I. A. (Unterschrift)

Rada Żydowska w Warszawie
Wydział Akcji i Pomocy
Sprawozdanie
dot. przedsięwzięć kąpielowych i dezynfekcyjnych na ul. Krochmalnej w dniach 28 i 29
sierpnia 1941

Warszawa, 31 VIII 41

28 VIII 41 o godz. 4.00 funkcjonariusze Służby Porządkowej przekazali polecenie, aby wszyscy mieszkańcy ul. Krochmalnej przygotowali się do kąpeli. Cała Krochmalna od Ciepłej do Rynkowej miała być poddana dezynfekcji, a jej mieszkańcy kąpeli.

Mieszkańcy tej ulicy, nie znający zarządzenia o dezynfekcji, byli początkowo przekonani, że ma nastąpić ich wysiedlenie. Z każdego domu wyprowadzano wszystkich mieszkańców, a także dozorców, zgromadzono na dawnym placu Wielopole i stąd grupami zaprowadzono do łaźni, przeważnie do łaźni przy ul. Spokojnej. Oddzielono mężczyzn od kobiet, chorych i kaleki wieziono na wózkach ręcznych i rykszach. Znaczną liczbę zakaźnie chorych odwieziono do szpitala. Wykąpane grupy powróciły o 19.30 i ok. godz. 21 wpuszczono je na Krochmalną i zgromadzono na podwórzach, w sieniach i bramach budynków. 800 osób, których nie zdołano wykąpać 10 ciągu dnia, zgromadzono w straszliwych warunkach na placu Wielopole, bez jedzenia i ciepłej odzieży. O godz. 8 wieczorem ludzie ci otrzymali po raz pierwszy posiłek z Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Miano dostarczyć jeszcze 800 porcji, jeżeli znajdą się kotły. Dostarczono również 125 kg chleba. Z domów położonych w pobliżu zebrano talerze i łyżki. Kierujący akcją Oberleutnant żandarmerii zezwolił ludzi przeprowadzić na noc na bazar Janasza, ażeby wydać im zupę i chleb i przetrzymać w zamkniętym terenie. Wskutek złej pogody nie wydano zupy, natomiast dostarczono jeszcze 125 kg chleba, tak że na osobę wypadło 1/4 kg chleba. Na skutek deszczu i braku ciepłego posiłku noc była bardzo ciężka. Martwego 5-letniego chłopca wyjęto z rąk matki, 20-letnią dziewczynę znaleziono martwą pod halą. Kobiety z dziećmi na ręku chodziły całą noc, ponieważ nie można było położyć się na asfalcie. Żandarmi zezwolili opróżnić 10 budek i umieścić tam kobiety z niemowlętami i dziećmi do 2 lat. O godz. 4 rano na rozkaz Oberleutnanta rozpoczęto wydawać zupę. Wskutek niewystarczającej liczby talerzy, brano zupę dosłownie w czapki, chustki, poły płaszczy i marynarek, a nawet w dłonie, ponieważ ludzie przegłodowali 14 godzin. O godz. 6 rano rozdzielono następne porcje zupy, która znajdowała się całą noc pod dozorem żandarmów przy murze przed domem przy ul. Rynkowej 11. Dostarczono tam 50 talerzy, w których wydawano zupę wyłącznie dzieciom. Aby umożliwić jedzenie posiłku dzieciom sprowadzono 10 funkcjonariuszy Polskiej Policji, która rozproszyła tłum usiłujących wyrwać dzieciom jedzenie z rąk. O godz. 6.30 ponownie poprowadzono ludzi grupami z placu Wielopole do łaźni. Z domu przy ul. Rynkowej 3 dostarczono węzeł gumowy wodę do picia oraz 30 butelek. Ciała niezidentyfikowanych zmarłych odwieziono. O godz. 8 rano rozpoczęto przygotowanie do wydawania zupy dla zablokowanej ulicy. Wydawanie trwało do godz. 1. Wydano 3000 talonów. Liczba ta była niewystarczająca, ponieważ zablokowana ulica liczy 15-18 tys., przeważnie biednych ludzi.

Dla przeprowadzenia tak ważnych przedsięwzięć, których wykonanie może być w każdej chwili nakazem, należy stworzyć specjalną grupę urzędników w celu zapewnienia łączności pomiędzy poszczególnymi wykonawcami technicznymi i organizacjami opieki społecznej.

Kierownictwo Wydziału I A
(podpis)

30 VIII 41 - Rano Auerswald. Szkoły będą dozwolone w poniedziałek, tj. pojutrze. Służba Porządkowa 2000 ludzi. Gdańsk chce pomóc Żydom b. gdańszczanom. Zrobię zestawienie. Doręczyłem memo w sprawie 1 000 000 zaliczki na poczet budżetu. Na zarządzenie Mendego polecono poczcie, aby nie korespondowano po żydowsku i hebrajsku i nie proszono o żywność w Reichu.

Prosiłem Auerswalda o zezwolenie dla krawców, aby pracowali poza ghettem. Obiecał dać 10 przepustek. Prosiłem o interwencję w sprawie Morgensterna.

Byłem na otwarciu wystawy graficznej przy ulicy Siennej. Przeznaczyłem po zł 50 kilkudziesięciu celującym uczniom i uczennicom.

31 VIII 41 - Rano Gmina. Otrzymałem, jak zwykle w sobotę, nazwiska zmarłych⁷. Napinam zawsze nerwy, zanim otrzymuję listę. Mogę spotkać nazwiska nieoczekiwane.

1 IX 41 - Rano Gmina. Potem wystawa prac uczniów w Szkole Rzemiosł na Stawkach. Wyzaczyłem szereg stypendiów po 50 zł miesięcznie na okres 6 miesięcy tudzież doraźnych nagród po 50 zł.

Komisarz zażądał planów ghetta i graniczących obszarów celem omówienia z gubernatorem.

2 IX 41 - Rano Gmina. Potem z Gepnerem i Sztolcmanem u Auerswalda. Zaaprobował pożyczkę na zapasy zimowe. Gepner prosił o uwzględnienie dzieci w nowych extra kontyngentach. Po wyjściu zawróciła nas z ulicy „wacha”, że się nie ukłoniliśmy.

Na pocztę przyjechała policja i zarekwirowała 600 paczek⁸ (strata plus-minus 1 000 000 zł i 10 000 zarobku dla poczty).

A[uerswald] zakomunikował wczoraj Lichtenbaumowi wytyczne projektu odbudowy i skurczenia ghetta o południe.

Dałem sobie i N[iuni] zrobić 1 zastrzyk przeciwtyfusowy (plamisty).

3 IX 41 - Rano u Auerswalda w sprawie rekwizycji na poczcie. Prosiłem, aby zarekwirowaną żywność przeznaczyć na kuchnie ludowe. Monitowałem o szkoły, ubezpieczenie etc.

Komisarz nadal pragnie odciąć od ghetta południe od Siennej do Chłodnej. Mury mają biec środkiem ulicy, „wachy” zmniejszone, szmugiel ludzi i rzeczy ma ustać. Zdaniem jego, kilka tysięcy Żydów ucieka z Warszawy miesięcznie i roznosi tyfus.

Zapowiedziałem wniesienie memoriału w tej sprawie. Wszelkie ustne argumenty trafiały na razie w próżnię.

4 IX 41 - Rano Gmina. Odwiedziny Przymusińskiego⁹. Na poczcie powiedziano, że znów będą mogły przychodzić paczki. Okazało się później, że Bischof zwiedził wystawę graficzną i szkołę na Stawkach.

5 IX 41 - Rano Gmina. Potem u komisarza. Nie mogę otrzymać odpowiedzi na szereg listów. Między innymi prosiłem o zalegalizowanie Miesiąca Dziecka. Nareszcie dziś nadeszło pismo z zezwoleniem na otwarcie szkół powszechnych. Natychmiast zwołałem komisję i odbyłem z nią posiedzenie.

⁷ Były to nie tylko wykazy zmarłych w różnych okolicznościach w getcie, ale także w obozach (oczywiście niepełne).

⁸ Paczki żywnościowe (por. zapis z 3 IX 1941) nadsyłane z prowincji i z zagranicy za pośrednictwem krajów neutralnych.

⁹ Mjr Przymusiński, komisarz Polskiej Policji tzw. „granatowej”.

Otrzymałem rozkaz od komisarza zaarrestowania niejakiego Siroty z tzw. „Pogotowia Ratunkowego”¹⁰.

Jutro pragnąłem od południa mieć urlop. Niestety, muszę zostać, bo z komisarzem mam zwiedzić wystawy.

6 IX 41 - Rano z Szeryńskim u Mendego i Brandta.

7 IX 41 - W „Brijusie” w Otwocku. Wieczorem powrót do domu.

9 IX 41 - Rano Gmina. Wiadomość o śmierci 51 robotników w obozie. Posiedzenie Komisji Szkolnej. Wybór Komisji Programowej i Finansowej.

9 IX 41 - Rano Gmina. Zjawił się urzędnik od Hageny Starkę ze Skonecznym¹¹. Oświadczył, że Ganc¹² ma mieć 200 porządkowych, z którymi będzie zwalczał epidemię. Mam opłacać porządkowych po 6 zł dziennie.

Doręczyłem A[uerswaldowi] meldunki o 51 w obozie, o nadużyciach kolumn dezynfekcyjnych¹³. Otrzymałem zezwolenie na Miesiąc Dziecka¹⁴, na pożyczkę 3 mln zł dla Zakładu Zaopatrywania.

10 IX 41 - Rano Gmina. Nie pamiętałem, że to dziś środa. Gdzie się podział wczorajszy wtorek?

Kikuś pojechał do Otwocka do Romy. Dziwny pies - ucieka od suk, speszony przez ludzi. Największym demoralizatorem zwierząt jest człowiek.

11 IX 41 - Rano Gmina. Jaszuński wraz z technikiem budowlanym opracowuje memo dla Auerswalda w sprawie granic ghetta celem obrony dzielnicy południowej do Chłodnej. Proponuje się most przez Żelazną Bramę, przez Chłodną wzgl[ędnie] szlaban na rogu Żelaznej i Chłodnej i mury wzdłuż Chłodnej po obu stronach. Poza tym na Okopowej z mostem przez Okopową na cmentarz. Ostatnie należy jeszcze zmienić, bo zmarłych nie będzie można przenosić przez most.

12 IX 41 - Rano Gmina. Po obiedzie u Auerswalda. Otrzymujemy znowu 1 000 000 zł, 250 000 na zwalczanie epidemii pod znakiem zapytania. Dzwoniłem do Ivánki, dyr[ektor] finansów Magistratu obiecał pomówić z Fribolinem w tej sprawie. Byłem na Stawkach. Obejrzałem dom dla uchodźców, obecnie pusty. Mieszkańcy (aryjczycy) rozebrali piece, kuchnie. Nie ma kanalizacji. A mieliśmy tu przeprowadzić do 66 pomieszczeń naszych uchodźców z Elektoralnej i gmachu Chinucha¹⁵, aby tamte lokale zająć na szkoły.

¹⁰ Dr Sirota, syn znanego kantora Wielkiej Synagogi w Warszawie Gerszona Siroty, zaufany Gancwajcha, kierował „Rettungshilfe”, instytucją pseudofilantropijną.

¹¹ „Skoneczny” to Skoneczny, zob. zapis 12 V 41.

¹² Dr Tadeusz Ganc, przed wojną mjr, lekarz Wojska Polskiego, z ramienia Gminy kierował akcją przeciwepidemiczną. Po wojnie dyrektor Państwowego Szpitala Klinicznego. Zmarł w Warszawie w 1972 r.

¹³ Nadużycia kolumn dezynfekcyjnych polegały na tym, że pod pozorem karania winnych uchylania się od dezynfekcji grabiono lub niszczone im mienie, przede wszystkim ubrania i pościel.

¹⁴ „Miesiąc Dziecka” był proklamowany przez Centos w okresie od 15 września do 15 października (również w 1940 r.), chodziło przede wszystkim o przyjęcie z pomocą dzieciom najbiedniejszym i bezdomnym. Pisze o tym także Ringelblum (Ksowim, s. 315 i 328).

¹⁵ Gmach przedwojennego żydowskiego gimnazjum „Chinuch”.

Na tejże ulicy biedny kamasznik z żoną (starcy) mają pracownię w małym sklepiku. Przez ten sklepik przechodzi ludność na Niską. Nawet trupy się tędy przenosi.

13 IX 41 - Rano u Brandta. Scena z Eljaszem. Morgensterna nie można uratować. Prosiłem o zwolnienie rabina Wajnberga¹⁶. Ciekawa indywidualność i ciekawe nastawienie. Miał poglądy odmienne od wszystkich Żydów.

Po południu Auerswald zażądał, aby służba przeprowadziła do 15-go o 15 ankietę, ilu mieszkańców poniżej 14 i powyżej 14 lat mieszka w południowej części ghetta niżej linii. Chodzi o plus-minus 100 dzieci. Nie zdaję sobie sprawy, czy chodzi o wysiedlenie, czy przesiedlenie. Na zapytanie Auerswald nie udzielił konkretnej odpowiedzi.

O 3 p.p. wyjechałem do „Brijusu”.

14 IX 41 - W Otwocku. Powietrze, las, oddech.

15 IX 41 - Rano 7.30 Gmina. O 10-ej u dra Hageny z Milejkowskim i Skonecznym. Zażądał wydalenia Syrkin-Biernsteinowej¹⁷ i polecił zreorganizować aparat walki z epidemią. U góry zaproponowałem Hirschfelda, nad nim Milejkowski. Potem u dra Fribolina w sprawie nowego miliona. Wreszcie u dyr. Ivánki w tej samej sprawie. Potem u Auerswalda.

Sprawa południowego ghetta zła. Nawet ja na Elektoralej nie jestem pewny¹⁸. i Wczoraj w SD z Szeryńskim i Czapllickim¹⁹. Na rogu Chłodnej zatrzymał nas z wachy, wyciągnął z auta i przeszukał auto i teki. Oświadczył, że Żydzi to... W teczce Cz[aplickiego] znalazł pałką policyjną i zrobił kwestię.

Wieczorem odwiedziła żonę niejaką Werflowa, a potem Anka Lewowa. Obie wcieliły niepokój w duszę co do losu dzieci. Lewowa leczy mi zęby i w tej sprawie przyszła. Zauważywszy co zrobiła, zaczęła z kolei uspokajać żonę. Oświadczyła, że i ona jest w tym samym położeniu (naprawdę była w lepszym). Nad ranem zakomunikowano mi, że wyskoczyła z 4-go piętra o 3 nad ranem.

16 IX 41 - Rano Gmina. Bieżące kłopoty. O 2-jej pochowano Lewową. Jutro będą u Auerswalda. Postarał się w sprawie dzielnicy o audiencję u gubernatora.

17 IX 41 - Rano Gmina. Przykrości z Wytwórczością²⁰ (krajanie w warsztatach). Pogłoski o małym ghetcie. Ludzie siedzą na walizkach. Magistrat (Wydział Kwaterunkowy) otrzymał polecenie wysiedlenia do 10 października Polaków z zachodniej części przylegającej do ghetta (Wolność etc.). Jest tam miejsce na 30 000 mieszkańców. Południe ghetta 95 000. Poza tym ma być wydzielona z ghetta część około Bonifraterskiej.

Wezwał mnie na jutro na [godz.] 9 Stabenow.

¹⁶ Rabin Abraham Wajnberg gromadził wokół siebie licznych uczniów, którzy nie bacząc na głód i tragiczną sytuację oddawali się nauce i rozmyślaniom religijnym, widząc w tym jedną z dróg do zbawienia. 2 VIII 1942 r. został zabrany wraz ze swoimi uczniami do Treblinki. Kilku z nich przeżyło w bunkrze przy ul. Miłej (H. Seidman, *Dziennik getta warszawskiego*, Buenos Aires 1947, s. 36, 199, 200).

¹⁷ Była kierowniczką Wydziału Zdrowia Rady.

¹⁸ Elektoralna, na której mieszkał Czerniaków, została wyłączona z ghetta.

¹⁹ Michał Czapliski, jeden z zastępców Szeryńskiego.

²⁰ Towarzystwo Handlowe zajmujące się wytwórczością powstałe w getcie z ramienia Centrali Związku Kupców i Związku Rzemieślników. Mieli tu także swój udział niektórzy funkcjonariusze Gminy.

18 IX 41 - Rano Gmina. Zostałem wezwany przez dr. Stebenowa²¹, który razem z Lewetzowem zaprowadził mnie do zastępcy komendanta dr Kah²². Tu oświadczono mi, że „Rettungshilfe” dawno ubiega się o podporządkowanie Radzie i zapytano, dlaczego nie przyłączyłem jej do Rady. Odpowiedziałem, że właściwie jest JHK, która zresztą ma Pogotowie Ratunkowe. Zażądano ode mnie wyjaśnienia na piśmie.

Przy sposobności poruszyłem sprawę racji żywnościowych, walki z epidemią, szmuglu. Oświadczyłem, że 5% szmuglu idzie przez mury, a więc nowe mury ghetta nie ukróć szmuglu. Natomiast powstała wśród ludności panika, która działa deprymująco na nią, hamuje życie gospodarcze, i wywołuje depresje psychiczne²³. Potem udałem się do Kamlah i prosiłem o wstawiennictwo w sprawie nowego przesiedlenia ludności. Po powrocie do biura zastałem pismo komisarza, zwalniające dra Sirotę.

Do Gminy zjawił się Gancwajch i oświadczył, że rozmawia z dr. Kah w sprawie ghetta. Dodał, że wycofał się z życia publicznego i zajmuje się handlem, dostawami materaców, koców itp.

19 IX 41 - Rano Gmina. Potem do Stabenowa. Doręczyłem żądane memo, opracowane przez Służbę Porządkową łącznie z Zundelewiczem i Szereszewskim. Oświadczyli, że „Rettungshilfe” należy rozwiązać bo jest zbędne. Menedemu doręczyłem odpis pisma.

W Gminie znów odwiedził mnie Gancwajch i oświadczył, że ktoś gdzieś zwalcza ghetto.

Z rana wrócił Auerswald, który był w Krakowie. Pierwsze pytanie, czy się robi mury. Lichtenbaum odpowiedział, że nie, bo nie było takiego zarządzenia. Tymczasem za kulisami toczą się narady. Niektórzy przeciwni są murom. Są oznaki odprężenia.

Rozdałem dziś ogromne sumy na różne cele Rady i Opieki. Magistrat (Urząd Kwaterunkowy) zwrócił się do administracji domów na zachód od ghetta, aby mieszkańcy szukali dla siebie mieszkań do 10 października.

20 IX 41 - Rano Auerswald. Probst²⁴ prosił Lichtenbauma i Haendla o rozumny plan mostów etc., ewentualnie bez wyłączenia południowej dzielnicy. Auerswald na moje zapytanie oświadczył, że plan skrócenia ghetta dalej jest aktualny. Prosiłem go o audiencję u gubernatora. Obiecał to uczynić. Pozwolił na wspólne nabożeństwo w areszcie żydowskim na święta Noworoczne i Śądny Dzień. Prosiłem o Sukkoth²⁵ też. W końcu zrezygnowałem z nich, aby otrzymać pierwsze 3 dni.

²¹ Dr Gerhard Stabenow, funkcjonariusz SiPo, podwładny dra Kah (zob. przypis 22). Współwłaściciel firmy „Tesch i Stabenow” w Hamburgu, która m.in. dostarczała gazy trujące (cyklon B) do obozów zagłady.

²² Dr Ernst Kah, kierownik Wydziału III, SiPo w Warszawie.

²³ Istotnie, pogłoski o zmniejszeniu obszaru getta były alarmujące. Ringelblum pisze w połowie września: „Nastroje w mieście są okropne. Ponownie zawiśła groza zmniejszenia getta o 40%. Ma się zlikwidować małe getto, tj. odcinek od ul. Chłodnej. Przyczyną tego jest, że ma przybyć do Warszawy 1½ milionowe wojsko i nie ma dla niego miejsca [...]. W ostatnich dniach stała się aktualna kwestia Siennej i Śliskiej. Ma to być pierwszy etap likwidacji małego getta” (Ksowim, s. 297).

²⁴ Hermann Probst, kierownik jednego z wydziałów u Auerswalda.

²⁵ Święto Szałasów (tzw. Kuczek); tego roku rozpoczęło się 7 października.

O 12.30 ledwo zdążyłem na akademię Miesiąca Dziecka. Zebranie było bardzo liczne w kinie „Femina”. Przemawiali po moim zagajeniu, Berman²⁶, Niunia, Neustadt, Przedborski²⁷, Giterman etc. Zadeklarowałem zł 100 000 na pomoc dla dziecka. Największe powodzenie, sądząc z oklasków, miała Niunia.

Auerswald był w Krakowie. Omawiano sprawy ogólne. Między innymi epidemię. Postanowiono wprowadzić ghetta w różnych miastach.

21 IX 41 i 22 IX 41 - Rano Gmina i u Auerswalda. Potem do „Brijusu”. Nowy Rok²⁸.

23 IX 41 - Nowy Rok - Rano wróciłem do Warszawy. Gmina. Urzędowałem.

Byłem u Kulskiego. Magistrat, memo do władz z negatywnym stanowiskiem co do nowych granic.

24 IX 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Oznajmił, że Sienną po nieparzystej stronie wyłącza się z ghetta. Jeszcze w tym tygodniu. Co do reszty ghetta, to sprawa jeszcze nie wyjaśniona. Załatwiać się ją będzie strefami. Meble przewiezie się na zarekwirowanych rykszach. Musimy dbać o to, aby ludność nie zabierała drzwi i okien. Zostaną udzielone pożyczki (?) czy też zapomogi (?) na transport. Kto do 5 IX 41 przewiezie swoje rzeczy, temu się pozwoli przewieźć wszystko.

Otrzymałem list od Auerswalda w sprawie niejakiego Bronisława Poborcy, aby mu dać zbadać sprawę węglową. Ewentualnie A[uerswald] poleci go zaangażować w Z[akładzie] Zaopatrywania] lub też w Gminie po otrzymaniu od niego sprawozdania w sprawie węgla. Poborca się zgłosił, oświadczył, że jest Żydem i wielokrotnie to podkreślił. W zeszłym roku dzwonił w jego sprawie niejaki Nowakowski rzekomo w imieniu Krwali, polecając go - i to energicznie - na urzędnika.

25 IX 41 - Rano Mende, który wezwał mnie i Szeryńskiego, bo wyjeżdża. Potem u Lewetzowa i Stabenowa w sprawie ghetta. Powiedzieli, że Kah pójdzie do gubernatora w tej sprawie. Potem u Bischofa, który pisze do komisarza na podstawie memo Rady Gospodarczej. O 3 p.p. ma się odbyć wymiana zdań niemieckich czynników.

Komendantura pisała do gen[eralnego] gub[ernatora] w Krakowie i otrzymała odpowiedź, że sprawa jest omawiana. Auerswalda widziałem na chwilę. Jedzie podobno do Otwocka, aby sprowadzić drzewo do drutów kolczastych.

Policja Kryminalna dzwoniła, że aresztowano młodego Sachsenhaus, syna słynnego ojca²⁹. Młody S[achsenhaus] stał na czele bandyckiej szajki.

²⁶ Dr Adolf Berman ur. 1906 w Warszawie, zmarł w Izraelu w 1979; w getcie członek dyrekcji Centosu (Centralnego Towarzystwa Opieki nad Sierotami). Po wyemigrowaniu był prezesem Związku Kombatantów-Bojowników Antyhitlerowskich w Izraelu i członkiem kierownictwa Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu „FIR”. W getcie był jednym z organizatorów Bloku Antyfaszystowskiego. Po nielegalnym wyjściu z getta w 1942 r., jako mąż zaufania polskiego i żydowskiego ruchu oporu, działał w konspiracji, sprawując m.in. funkcję sekretarza tajnej organizacji „Żegota”, będącej Komitetem Pomocy społeczeństwa polskiego dla Żydów, uciekinierów z getta. (Zob. A. Berman, *Blok Antyfaszystowski. Ze wspomnień*), „Biuletyn ŻIH” nr 2-3/114- 115, 1980, s. 77-98.

²⁷ Dr Jan Przedborski, lekarz-pediatra, współpracował z Centosem. Zginął w Oświęcimiu.

²⁸ Żydowski Nowy Rok (5702 rok) święto Rosz Haszana.

²⁹ Jak podaje Ringelblum, Sachsenhaus-ojciec był to Żyd z Niemiec, prawdopodobnie agent gestapo (Ksowim, s. 170).

Fotografie A[uerswalda].

26 IX 41 - Rano Gmina. Wczorajsze posiedzenie w Palais Brühl skończyło się uchwałą o wyłączeniu z ghetta południowej części. O 5-ej byłem u A[uerswalda]. Zapytał, w jaki sposób mają być oddane klucze mieszkańców nieparzystej strony Siennej. Ustalono, że administratorzy mają je doręczyć komisariatom. Polecił zbadać ilość pokoi mieszkańców w poszczególnych domach, fabryk etc. tudzież mieszkańców. Wyjeżdża na kilka dni do Berlina. Zapytałem Probsta, gdzie ulokować mieszkańców. Odpowiedział, że liczy na nasze organizatorskie zdolności.

O J[asiu] wiadomości, że wyjechał.

27 IX 41 - Rano Gmina. Nadeszły dwa listy od Aeurswalda. W jednym polecenie, aby Żydzi - zamieszkali po nieparzystej stronie Siennej łącznie z Żydami z Twardej, Sosnowej i Wielkiej na południe od Siennej - przenieśli się do 5 X 41 na północ ghetta poza ulicę Chłodną. Drugi list dotyczy statystyki małego ghetta.

Przesłałem okólniki do Komitetów Domowych w powyższej sprawie i ostrzeżenie, aby nie paskowano mieszkaniami. Na mieście panika.

Techn[iczo]-Bud[owlany] Wydział opracował plan rozwiązania ghetta w inny sposób, tak, aby 15 000 Żydów zamieniło mieszkania z 15 000 chrześcijan. Poza tym mosty i bramy.

Haendel i Lichtenbaum pojechali do Otwocka celem sprowadzenia pali do drutów kolczastych. Drut podobno jest.

28 IX 41 - Rano Gmina. Zebranie komisji kwaterunkowej. Policja żąda domu na Dzikiej.

Praca! Praca! Należę zresztą do ludzi pracowitych z nudów.

29 IX 41 - Rano Gmina. Posiedzenie Rady w sprawie przesiedlenia. Opracowano plan podziału na sekcje. Zjawili się społecznicy, aby ich dopuścić do pracy, czemu zadość uczyniono. Haendel i Lichtenbaum dowiedzieli się od Probsta, że Jesuiterowi³⁰ podoba się plan, opracowany przez Biuro Techniczne, według którego tylko 15 000 Żydów miałyby się przesiedlić.

Rozen referował sprawę przymusu pracy, bo nie można zebrać nawet 2000 ludzi w Warszawie.

30 IX 41 - Rano Gmina. Po obiedzie do Otwocka.

1X 41 - Otwock. Dziś Sądny Dzień. Miałem dziś wieczorem wrócić do Warszawy. Auto się zepsuło. Zostałem.

2 X 41 - Rano w Gminie. Doręczony plan przedstawił Probst Aeurswaldowi. Poza tym przygotowano makietę ulicy Żelaznej - Chłodnej, którą doręczono A[uerswaldowi].

3 X 41 - Rano Gmina. O 3 pp. u Aeurswalda. W sprawie ghetta zakomunikował, że jutro odbędzie się konferencja u gubernatora. Na zapytanie, czy ostatnio przedstawiony plan podoba mu się, odrzekł, że owszem. Dodał, że wszystkie trudności związane z usunięciem ludności z zachodu graniczącego z ghettem są pokonane. Tym niemniej chce być w zgodzie ze swoim sumieniem. Chodzi wszak

³⁰ Major Max Jesuiter, SS-Sturmführer, funkcjonariusz dowództwa SS i policji w dystrykcie warszawskim.

o południe ghetta. Zakończyłem rozmowę słowami „Wir verlassen uns auf Ihre Weisheit” [polegamy na pańskiej mądrości]. Poleciał jutro rano na południe od Twardej skonfiskować towary od handlujących na ulicy. Powiedziałem, że jutro sobota. Na to odrzekł, że rabini go za to pochwalą.

4 X 41 - Rano u Brandta i Lewetzowa z Szeryńskim.

O 10-ej rano posiedzenie u gubernatora w sprawie małego ghetta. Dochodzą wieści, że małe ghetto uratowane. Wczoraj Bischof powiedział, że Warszawa to chwilowy azyl dla Żydów.

Obława na handlarzy ulicznych dała nikłe rezultaty.

5 X 41 - Rano Gmina. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Miesiąca Dziecka pod moim przewodnictwem. Ustalono zasady. Zaoponowałem przeciwko pesymistycznemu pogładowi, aby zebrać tylko 500 000 zł, bo 3/5 tego daje Rada i Z[akład] Z[aopatrywania], a nawet nalepki (w 2/5 reszty) będzie „polecała” naklejać policja. Gdzież więc społeczeństwo?

Na zebraniu dopuścił się znów wybryku dr Schiper³¹. Ponieważ przeciwstawił zebrany „wychowawców”, zapytałem, gdzie są wychowawcy? Czy należy ich szukać między tymi, co uciekli lub tymi, co zdążyli wyjechać (sam miał paszport w kieszeni)? Odpowiedział, że tamci poniosą karę. On sam jest usprawiedliwiony.

Wajsmehl Moszek, chłopiec 15-letni, wyręczał ojca-paczkowicza. Został postrzelony na Elektoralnej. Pomimo, że jelita mu wyszły i kręgosłup postrzelony, przyczołgał się do domu na Elektoralnej i na 1-szym piętrze zadzwonił do obcych, prosząc o doręczenie paczek porządkowemu.

6 X 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Południe ghetta uratowane. Natomiast mają Żydzi opuścić wiele domów na zachód od Żelaznej. Na środku Żelaznej będzie mur. Również opuszczą ulice na wschód od Bonifraterskiej (18 000 ludzi). Poza tym traci się synagogę³², nieparzyste domy Elektoralnej. W plan wchodzi mosty. Zwróciłem uwagę A[uerswaldowi], że przesiedli się na oko około 60 000 Żydów. Odrzekł, że 50 000. Dodał, że mogą zostać na Elektoralnej. Odpowiedziałem, że tego nie zrobię. Zabronił mi opowiadania o planie.

Probst wezwał Lichtenbauma, aby rozpocząć budowę muru i opracował projekt mostu. Trzeba będzie walczyć teraz o każdą piędź ziemi po kolei. Tymczasem Sienna po stronie nieparzystej się przesiedliła. Ścisk w mieszkaniach nieprawdopodobny. Lekarze i w ogóle zawodowo czynni nie mają gdzie pracować. Do pomocy wezwano tzw. „społeczników”, którzy żadnej pomocy nie okazali. Przyszli, jak powiedzieli, „kontrolować” urzędników Gminy.

7 X 41 - Rano Gmina. Święto Sukkoth. O 4.30 wezwano mnie znów do Gminy. Przyjechał Auerswald z kilkoma gośćmi z prezydentem swym na czele. Musiałem referować o ghetcie. Wskazałem na śmiertelność i tyfus.

W mieście wielkie zaniepokojenie z powodu nowych redukcji ghetta. Obliczyłem, że to, co mają nam zabrać, mieści 43 530 mieszkańców. To co otrzymujemy - 8100.

³¹ Dr Schiper, związany ze stojącymi poza Gminą działaczami organizacji lewicowych, którzy występowali przeciwko określonym poczynaniom kierownictwa Gminy.

³² Wielka Synagoga na Tłomackiem.

8 X 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Zapytałem, czy można coś - wobec dużej ilości Żydów do wysiedlenia - zrobić. Odpowiedział, że nie. Rozmawiałem z Probstem i zapowiedziałem złożenie planów, co do wykrojonych części ghetta.

Przed wejściem do A[uerswalda] wacha mi zabrała stałą przepustkę na wejście do pałacu Brühla.

Dzwonił Bischof w sprawie rekwirowanych na pocztę paczek. We wrześniu zarekwirowano 15 000 paczek za kilka milionów złotych. Rekwiruje się ponad 3 kg, o ile zawierają skóry, mąkę, tłuszcze. Poniżej 2 kg, o ile kilka paczek jest na jednego adresata. Bischof zrobił mi zarzut, że „jak wszyscy Żydzi nie jestem exact” [ścisły] i że jako przedstawiciel 500 000 Żydów nic nie robię w tej sprawie. Odrzekłem, że wielokrotnie tę sprawę omawiałem z komisarzem. Mówią, że paczki idą do Meinla³³.

9 X 41 - Rano Gmina. Auerswaldowi proponowano, aby na Chłodnej z 2 stron odrutowano ulice. Tym sposobem nie trzeba by było tracić bloku na zachodzie ghetta. A[uerswald] żąda na razie planu mostu na Chłodnej. Powiedziano mu, że są trudności techniczne, podziemna gęsta sieć. Polecił jeszcze raz opracować plan mostu na Chłodnej. A[uerswald] zwrócił się do firmy niemieckiej o urządzenie elektryczne, aby prąd przebiegał przez drut. Firma podała, że 14 miesięcy by trwało urządzenie instalacji i ponadto ogromne koszty. Bischof zwrócił się do Mikuleckiego, aby pomógł nam otrzymać telefony. Kieruję Rozenstadta do niego.

10 X 41 - Rano Gmina. Potem w warsztatach na Prostej. Rozmowa z przedsiębiorcą Toebbensem³⁴ i dr. Lautzem³⁵. Toebbens rządzi warsztatami, zaprowadził dyscyplinę. Obaj pragną, aby Rada Żydowska dbała o robotników (żywność, węgiel, buty, kąpiele etc.), bo lon wyłacony nie pokrywa potrzeb robotników.

Potem u Bischofa. Mowa o racjach żywnościowych, telefonach dla Rady, kuchniach. Radził pójść do Wieganda³⁶. Potem u Mikuleckiego.

Wieczorem w mieszkaniu zgasło światło. Myślałem, że Dürrfeld wyłączył prąd dla dzielnicy, jak to groził. Na szczęście była to w mieście krótka przerwa.

11 X 41 - Rano z Szeryńskim u Lewetzowa, Kratza i Brandta. Przedstawiłem sprawą zmiany granic ghetta i aspekty z tym związane. Zażądali ode mnie memoriału na piśmie. Przygotowałem dziś memo. Doręczą w poniedziałek. Małe dziecko powiedziało dziś „ja jeszcze nie noszę opaski, ale jak dorosnę będę nosił opaskę”. Ładny prognostyk.

Auerswald oddał przedsiębiorcy aryjskiemu budowę murów na Okopowej i Wolności. Jak się dostaniemy na cmentarz, nie wiemy³⁷.

12 X 41 - Rano Gmina. W nocy spadł wielki śnieg. Może to wstrzyma ustawianie murów.

³³ Znana przed wojną firma spożywczo-kolonialna Juliusza Meinla, Austriaka obywatela polskiego. Sklepy Meinla w czasie okupacji prowadziły sprzedaż wyłącznie dla Niemców.

³⁴ Walter Caspar Toebbens, fabrykant niemiecki, prowadzący tzw. „shopy” w getcie, brał brutalny udział w późniejszej akcji wysiedleńczej.

³⁵ Dyrektor fabryki szczotek w getcie.

³⁶ Arpad Wiegand, SS-Oberführer, dowódca SS i policji w dystr. warszawskim. Proces jego o przestępstwa ciągnął się w RFN do 1981 r. (z listu L. Tyszki do M. Fuksa).

³⁷ Chodzi o dostęp na cmentarz z powodu wyłączenia części ul. Okopowej z getta.

Wczoraj w nocy napisałem memoriał, zwalczający nowe granice ghetta. Jutro (bo dziś niedziela) doręczone go czynnikom miarodajnym. Niestety, w ciągu dnia śnieg roztajał. Zrobiło się błoto.

13 X 41 - Rano Gmina. Potem u Lewetzowa i Brandta złożyłem memoriały w sprawie granic ghetta i kuchen ludowych. Potem u Auerswalda. Nie ma czasu, bo szykuje referat, sprawozdanie dla władz na 15-go.

Haendel przedstawił mi przedsiębiorcę aryjskiego, który ma wykonać mury. O 3 p.p. w Gminie zebranie w sprawie Wytwórczości. Uchwalono wzmocnić zarząd nowymi osobami. Stary zarząd zawiódł.

14 X 41 - Rano Gmina. Potem zwiedziłem szpitala. Trupy w korytarzach, po trzech chorych na jednym łóżku. Po kolei obejrzałem wszystkie sale tyfusowe, chorych na czerwonkę, chirurgię etc. W jednej z sal udzieliłem pomocy porządkowemu Katzowi Jakubowi, któremu szmuglerzy rozbili głowę.

Po wyjściu ze szpitala zatrzymali mnie pracownicy z pretensjami (w części uzasadnionymi) do Rady o pobory, węgiel etc. Z trudem auto, cofnąwszy się w tył, ruszyło. Auerswald dzwonił o materiały statystyczne, dotyczące wyżywienia ludności. Doręczono mu je dziś.

Bischof zażądał fotografii warsztatów w ruchu. Wydział Przemysłowo-Handlowy przygotował szereg zdjęć.

15 X 41 - Rano Gmina. W pałacu Brühla „Regierungssitzung mit Dr Frank in Warschau” według poniższego³⁸.

16 X 41 - Rano Gmina. W pałacu Brühla dziś dalszy ciąg konferencji rządowej. W biurze rozpocząłem sezon zimowy. Zima w tym roku zaczęła się wcześniej. Wczoraj w gabinecie skostniałem. W rezultacie wróciłem do domu chory, z bólem wątroby na noc. Dziś przestawiłem biurko dalej od okna i poleciłem napalić w piecu. Tyfus dalej się szerzy³⁹. Cały skład Wydziału Pogrzebowego z przewodniczącym Kaminierem i jego żoną jest chory.

17 X 41 - Rano Gmina. O 3.30 u Auerswalda. Racje chleba (1050 g) to jeszcze problemat. Natomiast wprowadzi się Nutzarbeiten [prace użytkowe] dla mężczyzn i kobiet. Na zjeździe wczorajszym i onegdajszym utrzymana linia wobec Żydów. Zaangażowałem nareszcie dyrektora finansowego dla Rady Żydowskiej.

Odessa wzięta.

18 X 41 - Rano u Mende i Lewetzowa z Szeryńskim. Kratz twierdzi, że do przesiedlenia nie dojdzie. Lewetzow, że Wiegand opiera się na zdaniu Alei Szucha. We wtorek da odpowiedź, czy będzie przesiedlenie.

³⁸ W tym miejscu do notatnika wklejony jest wycinek z „Warschauer Zeitung” z 16 X 1941.

³⁹ Wcześniej (26 VIII) Ringelblum notuje, że „najważniejszą plagą stał się tyfus, kwestia ta absorbuje całą żydowską społeczność. Sprawa ta w ostatnich czasach stała się paląca. Krzywa zachorowań na tyfus stale wzrasta. Tak na przykład, teraz w sierpniu jest 6000 do 7000 chorych w mieszkaniach i ok. 900 w szpitalach [...]. Z tysiąca powodów szpitale straciły swój charakter zakładów leczniczych. Stały się „mordowniami”, jak wyraził się dr Milejkowski” (Ksowim, t I, s. 285 - 286).

Umarł Kaminer.

19 X 41 - Rano Gmina. O 3-ej pogrzeb Kaminera. Przemawiałem, Potem na oratorium do synagogi. Umarł w naszym domu Belmont⁴⁰.

20 X 41 - Rano Gmina. Potem objazd punktów, w których robotnicy mieli rozbierać domy i kopać doły. Przyszła garstka. Zarobki 6 zł 40 gr plus zupa.

Zaarestwowano 2 przedsiębiorców budowlanych. Stefie, niejaki Lehart, krawiec Marszałkowska 66, zabrał obrazy, Zośce futro i smoking.

Byli u mnie Hirschhorn, Gawze i Chilinowicz i oświadczyli, że w piśmie wydawanym przez Radę Żydowską będą pracowali⁴¹.

21 X 41 - Rano Gmina. Otrzymałem od Auerswalda list w sprawie dalszego przesiedlenia. Do 26 bm. mają opuścić mieszkania ci, co mieszkają 1) na zachód od części Żelaznej i na zachód od niej na Ogrodowej, Chłodnej, Krochmalnej; 2) na północy Krochmalnej między Walicowem i Ciepłą.

Porozumiałem się bezzwłocznie z A[uerswaldem], prosząc o prolongatę. Odmówił, tłumacząc, że nie ma innego sposobu wysiedlenia Polaków. Zaproponowałem, że jutro przyjdę celem poproszenia o ulgi. Poza tym zarządziłem, co należy. Gdzie się pomieści kilkanaście tysięcy ludzi?

Służba Porządkowa burzy się, bo nie otrzymuje gaź.

Dr Lautz i Toebbens odwiedzili mnie, żądając przydziału produktów dla robotników. Poszli potem do Gepnera, który przyrzekł różne produkty dla kuchen.

Dzwoniłem do Lewetzowa, który dziś miał dać odpowiedź w sprawie przesiedleń. Leży chory w szpitalu. Wszystko się sprzysięgło, aby ghetto zmniejszyć.

22 X 41 - Rano Gmina. Lautz znów domaga się „cukru” dla warsztatów. Byłem u Auerswalda. Uzyskałem prolongatę przeprowadzki części bloku na wschód od Żelaznej, zamiast do 26-go na 30 bm. Oświadczył, że był zmuszony dać krótki termin, bo mieszkańcy aryjscy, którzy mają być wysiedleni, nie mogą wejść do mieszkań na Siennej, bo są dla nich za duże. Oświadczył ponadto, że aryjscy mają opuścić swe siedziby do 15 listopada. Reszta Żydów (a więc i Elekoralna) do 30 listopada. Projekt rozszerzenia ghetta niemożliwy, bowiem cały plan został podpisany przez gen.- gubernatora. Zapowiedział na jutro wizytę Rundfunku [radia niemieckiego] w Gminie. Od kilku dni ciemności w Warszawie. Dürrfeld wyłącza światło pono z braku węgla.

⁴⁰ Leo Belmont, wł. Leopold Blumental, ur. 1865, prawnik, literat, publicysta, krytyk literacki, tłumacz, autor wielu prac m.in. *Socjalizm i sprawiedliwość* (1908), *W wieku nerwowym* (1929), *Sprawa przy drzwiach zamkniętych* (1930), *Pani Dubarry* (3 t. - 1930), *Mojżesz współczesny* (2 t. - 1930), redaktor „Wolnego Słowa” (1907- 1913), popularyzator esperanta, opublikował szereg prac z dziedziny judaistycznej (Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. I, s. 690 oraz S. Łoza, op. cit., s. 57).

⁴¹ Samuel Hirschhorn, publicysta, jeden z redaktorów warszawskiego dziennika żydowskiego „Hajnt”; Aaron Gawze, warszawski literat i dziennikarz, współpracownik „Hajntu”; Ben-Zion Chilinowicz, publicysta i literat współpracownik warszawskiego dziennika żydowskiego „Moment”, czynili wspólnie z Czerniakowem starania o założenie nowej gazety, niezależnej od kolaboranckiej „Gazety Żydowskiej”.

23 X 41 - Rano Gmina. Kilku porządkowych pobito kierownika Biura Kwaterunkowego, Fogła, przy załatwianiu sprawy mieszkań dla nich.

O 3 p.p. z prof. Hirschfeldem, dr Milejrowskim, dr Gancem, Kormanem, Lamprechtem, Auerswaldem i Grasslerem u prof. Kudicke⁴². Omawiano problemat walki z epidemią i oświadczone, że tyfus wywołany jest przez zawżenie. Powiedziałem, że zebrani upraszczają sobie formułę myśląc, że $F=f(V)$ F - tyfus, V - Verlausung - zawżenie. Zdaniem moim, formuła jest bardziej skomplikowana: F^{43} zależne jest od gęstości zaludnienia i od racji żywnościowych. Warszawa to przeklęte miasto, w którym Żyd otrzymuje za 13 groszy żywności. Opowiedziałem, w jakich warunkach pracujemy. Idee nie mają rąk ani nóg, ale ludzie. Nie można wymagać od aparatu, aby był sprawny, skoro nie płaci się im gaż.

24 X 41 - Rano Gmina. Nieprzyjemności nie z własnej winy. Zagęszczenie mieszkań idzie z trudem. Na ulicach małe wózki, ciągnięte przez ludzi z ruchomościami. Wobec niewpuszczania Żydów do Alei Szucha, nie wiem, czy mam jutro udać się z Szeryńskim. Mende zawezwał.

Auerswald polecił rekwirować ryksze na transport cegieł. Dochodzenie w sprawie Loebła i Transferu prowadzi niejaki dr Pohl. Chodzi o obstalunki przez Heandla etc.

25 X 41 - Rano u Mendego z Szeryńskim. Otrzymaliśmy zawiadomienie o śmierci dra Morgensterna. Potem u Auerswalda z Wielikowskim, Gitermanem, Wyszewiańskim⁴⁴, Szereszewskim, Rotenbergiem. Omówiono sprawę JHK (kuchen, pomoc dla dzieci etc.).

W Krakowie na konferencjach w Bevölkerungswesen wyczuto, że są dalej idące plany poza zwężeniem ghetta (może wysiedlenie?).

26 X 41 - Rano Gmina. O 4 p.p. podjechał pod moje mieszkanie Auerswald z żoną i zapytał, dlaczego handel odbywa się na ulicy i zażądał, aby robotnicy przy rozbiórce domów pracowali na 2 zmiany.

27 X 41 - Rano Gmina. Mende zezwolił na udzielenie miesięcznych zapomóg rodzinie Morgensterna. Jedna ze szczepionek dostała się według Miss Ghetto⁴⁵ do niewłaściwych rąk.

Belli żydowski chłopiec wyrwał o zmierzchu paczkę ze świecą stearynową i począc ją zjadać. Kiedy mu odebrała, zauważył opaskę lekarską i płacząc przepraszał, że to uczynił z głodu.

Niepokojące pogłoski o losie Żydów w Warszawie na wiosnę. Od rabinów otrzymałem następujące pytanie: „Ponieważ epidemia, grasująca w naszym mieście, szerzy się bardzo z dnia na dzień, proponujemy jako religijny obrzęd zaradczy urządzić ślub kawalera i panny, ludzi biednych, na cmentarzu zaraz po nadchodzącym Dniu Pojednania na koszt Gminy. Obrzęd ten jest wybadany i wypróbowany i na pewno z pomocą Bożą poskutkuje i powstrzyma epidemię. Uchwała niniejsza została powzięta na posiedzeniu Zgromadzenia Rabinów w d. 28 IX 1941”.

28 X 41 - Rano Gmina. Normalne kłopoty.

⁴² Prof. dr von Kudicke, niemiecki dyrektor Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie (Hirschfeld, op. cit., s. 15).

⁴³ „Fleckfieber” - tyfus.

⁴⁴ Dr Szymon Wyszewiański, z kierownictwa JHK, łódzki przemysłowiec.

⁴⁵ Osławiona Judtowa.

29 X 41 - Rano Gmina. Zjawił się Probst, Raeder, Münsterman⁴⁶ i Oberleutnant z Schutzpolizei celem zarekwirowania 200 wozów do przewiezienia cegły na mury. Na rozkaz dałem 70 policjantów z O[rdnungs] D[ienst] [Służba Porządkowa].

Auerswald, zainterpelowany telefonicznie, odrzekł, że nie miał czasu na skomunikowanie się z Fribolinem w sprawie nowego miliona dla Rady. Pogłoska, że A[uerswald] odchodzi. Na jego miejsce ma przybyć St[abenow].

Tyfus szaleje. Nowa teoria: nie tylko wesz zaraża, ale jej wydzielinę, unosząc się w powietrzu.

Na ulicach przyległych do Bonifraterskiej jacyś kombinatory zbierają od mieszkańców fundusz, celem uratowania ludności od przesiedlenia. Pogłoska, że na czele tej akcji stoi słynny G[ancwajch].

30 X 41 - Rano Gmina. Normalne kłopoty. Bez grosza w kasie. Codzienne monitowanie o pieniądze nie osiąga skutku.

3 IX 41 - Rano Gmina. Nadjechał Auerswald z Probstem etc. w sprawie przewozu cegieł. Uważa, że to mogą robić rykszarze. Stało na tym, że polecił Szeryńskiemu, aby zarekwirować wózki ręczne i lory dla zwózki cegieł. Inaczej, jak twierdzi, nie potrzebuje zarządu żydowskiego dzielnicy. Objechałem nowe ulice, które mają być przydzielone dla ghetta. Nędzne domy i ulice.

1 XI 41 - Rano z Szeryńskim u Mende. Potem u Auerswalda. Doręczył mi treść swego plakatu o przesiedleniu aryjczyków do 20 XI 41. Na zapytanie, czy już podać termin przesiedlenia Żydów, odrzekłem, że raczej należałoby czekać. Oświadczył, że młodego Lichtenbauma wsadzi do więzienia za nieróbstwo. Stało ostatecznie na tym, że go zastąpi na robotach budowlanych inż. Pożaryk⁴⁷. Chodzi o to, że choć cegieł wydobywa się z ruin dość, to furmanek jest mało. Aryjskie furmanki, które A[uerswald] miał sam załatwić, nie zjawiły się. Żydowscy woźnicy nie uważają tego za interes dla siebie. A[uerswald] stoi na stanowisku, że za zupełną robotę może robotnik cały dzień wydobywać cegłę. Nadmieniał, że może ma żonę i dzieci. Na to - odrzekł - że może dostać 2 zupy. A jak ma reperować buty? Ja sam, choć mogłem, kupiłem sobie tylko 1 parę butów ostatnio. Pozwoliłem sobie powiedzieć, że on sam, niedawno żonaty, nie rozumie, co to znaczy mieć rodzinę. Dodałem, że choć w jego nomenklaturze jestem „Spiessbürger” [mieszczuchem], to mam przekonanie, że za pracę należy człowiekowi płacić. Poruszyłem po raz nie wiem który, że Służba Porządkowa nie otrzymuje lonu. Dodałem, że ostatecznie funkcjonariuszowi S[łużby] P[orządkowej] mogą powiedzieć, że dr Fribolin nie daje pieniędzy. On to zrozumie, ale koń, któremu się nie daje paszy, tego nie zrozumie.

Z całej roboty nic, jak widzę, nie wychodzi. W głowie mi się zaczyna mącić. Ani jednego pozytywnego posunięcia. Racje żywnościowe miały być powiększone. Góra urodziła mysz. Ludność otrzyma pono 300 g cukru miesięcznie, 100 g miesięcznie marmolady, 1 jajko na miesiąc i 100 kg kartofli rocznie. Chleb jak był, tak zostaje. O powiększeniu mowy nie ma.

2 XI 41 - Rano Gmina. Zaaresztowano 17 furmanów, bo w nocy ich S[łużba] P[orządkowa] nie zastała (łapówki?). Zaczęły się rozmowy. Chcą już dać pewną ilość platform.

⁴⁶ Przedsiębiorca budowy murów (por. zapis z 11 XI 1941). Należał do powołanej do tego celu spółki „Schmidt i Münstermann”.

⁴⁷ Pracownik Gminy, były kierownik jednego z obozów pracy.

W „Melody Pałace” odbył się koncert na rzecz Miesiąca Dziecka. Przemawiałem. Również przemawiała Niunia. Po jej przemówieniu różni ofiarodawcy dali kilka tysięcy złotych.

3 XI 41 - Rano Gmina. Zaaresztowanych 17 furmanów wczoraj zwolniono po podpisaniu deklaracji, że dziś się stawiają do pracy. Zjawiło się 9-ciu, część usprawiedliwiła swoją nieobecność.

Na ulicy gęsty śnieg i zimno. Nie wiadomo, czy mury będzie można długo stawiać.

Wachy dziś wzmocniono. Stoi po kilku policjantów niemieckich i lotników. W areszcie żydowskim polecono osadzić niejakiego Gałązkę, znanego od dawna kombinatora. Skarży się, że czyści klozety. Dawniej kombinował w „Europie” i „Kompensacie”. Ostatnio w znanym w ghetcie środowisku.

4 XI 41 - Rano Gmina. Nadjechały do rozbiórki 22 wozy. Zwieziono wczoraj 35 000 cegieł. Na składzie 50 000. A[uerswald] objechał budowy. Zaczynają już handlować mieszkaniami na ulicach, które mają być przydzielone.

5 X 141 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Wezwał celem zakomunikowania, że robotnicy („stachanowcy”) przy rozbiórkach otrzymają premie chlebowe. Naturalnie, że z Zakładu Zaopatrywania.

6 XI 41 - Rano Gmina. Bez pieniędzy. Długi wobec współpracowników rosną.

Umarła Zofia Feigenbaumowa na tyfus. Był to człowiek, co się umiał śmiać.

Auerswald wydał odezwę o karze śmierci za przekroczenie przez Żydów ghetta⁴⁸. Buduje się mur na Żelaznej. Na Okopowej, skończono. Walczę o uratowanie synagogi i Biblioteki Judaistycznej.

Śmierć Zofii wywarła tak wielkie wrażenie na Niuni, że zalewa się łzami. Mimowoli przypomniała mi się anegdota o umierającym, który do płaczącej rodziny się zwrócił w te słowa: myślałby ktoś, że to wy umieracie, a nie ja.

7 XI 41 - Rano Gmina. Wydałem odezwę, zabraniającą wynajmowania mieszkań na nowo przyłączonych ulicach bez zezwolenia Biura Kwaterunkowego.

8 XI 41 - Rano z Szeryńskim u Mende i Stabenowa. Doręczyłem mu memo o położeniu w ghetcie. Zapytałem St[abenowa], czy prawdziwe są pogłoski o zmianach w komisariacie. Odpowiedział, że wie o pogłoskach w związku z własną osobą i nic nie wie o nich. Auerswald wezwał do siebie na poniedziałek.

O 12-ej posiedzenie naczelnego komitetu opieki nad dzieckiem. Okazuje się, że będzie około 700 000 zł zbiórki. JDC do tego dodaje 250 000 zł, tzn. społeczeństwo dało od 60 do 85 000 zł. Uchwalono kontynuować dalej przymusowe daniny na rzecz dziecka przez Radę Żyd[owską] i Zakład Zaopatrywania.

⁴⁸ Ringelblum notuje pod datą 1-10 XI: „W pierwszej dekadzie listopada 41 ukazało się rozporządzenie zagrażające karą śmierci Żydom, którzy wyjdą z getta bez przepustki (podstawą było rozporządzenie generalnego gubernatora Franka z 15 października 1941 r.) [...]. 8 listopada zastrzelono na ulicy bez sądu specjalnego (jak powiadają) dwóch Żydów: znanego właściciela kina Lejmana (na placu Teatralnym), drugiego Żyda na Dworcu Głównym” (Ksowim, s. 313).

9 XI 41 - Rano Gmina. O 12-ej pogrzeb Feigenbaumowej. Niunia przemawiała.

Raport służby o rozkopywaniu grobów przez bandę celem wrywania złotych zębów nieboszczykom.

10 XI 41 - Rano Gmina. Dowiedziałem się o uchwale, że przekraczający granicę ghetta Żydzi będą rozstrzelani w żydowskim areszcie przez polskich policjantów.

Nominowałem przewodniczącego] Wydz[iału] Pogrzebowego Ekermana i Horowicza.

11 XI 41 - Rano Gmina. Z opuszczonych mieszkań kradną drzwi, okna, płyty kuchenne etc.

Byłem u Fribolina. Przyrzekł 1 000 000 zł zaliczki. Zwróciłem uwagę na to, że wystąpiliśmy o 7 mln udziału miasta w naszych wydatkach zamiast 4,5 mln przyznanych przez miasto. Zapytał, dlaczego się nie zwracam do komisarza ze swoimi potrzebami.

Byłem u Kulskiego w sprawie „Skry” na cmentarz⁴⁹. Przyjąłem delegację pracowników szpitali. Obiecałem im 200 000 zł.

Macher przy pogrzebach, Minc, został osadzony w więzieniu żydowskim. Münstermanowi, przedsiębiorcy przy murach, ukradziono w nocy deski. Czyni za to odpowiedzialnym Judenrat. Dzwoniłem do Auerswalda, podkreślając, że M[ünsterman] chce, abym był mamką. Desek musi przedsiębiorca sam pilnować. Na to otrzymałem odpowiedź, że mówię „Unsin” [bzdury]. Służba winna pilnować desek Münstermana. J[ąś] był u Kłaftenowej⁵⁰ w 1939 r. Od tego czasu nie uważała za potrzebne się nim interesować. Jest z gatunku, co kochając ludzkość zapomina o tym, że ludzkość się składa z pojedynczych ludzi.

12 XI 41 - Rano Gmina. Nadeszła nieoficjalna wiadomość, że pojutrze zostaną rozstrzelani w areszcie żydowskim ci, co przekroczyli ghetto. Między nimi są kobiety. Nie wiadomo, kto wykona egzekucję: Polska Policja, czy Żydowska Służba Porządkowa⁵¹. Wczoraj uciekł jeden z więźniów z żydowskiego aresztu. Haendel został na dziś wezwany do Krakowa jako świadek sprawy.

Niunia dostała przepustkę na dwa dni celem obejrzenia nowego mieszkania⁵². Ciężki dzień jak zwykle.

13 XI 41 - Rano Gmina. Pisma o egzekucji nie otrzymaliśmy. Nowa transza aresztowanych. Zimno - 6 stopni, wobec czego przy murach nie pracują. Część ghetta ma mury, część drut kolczasty. Niunia oglądała mieszkanie.

Nalot na Warszawę.

⁴⁹ Obok cmentarza żydowskiego przy ul. Okopowej znajdowało się boisko klubu sportowego „Skra”.

Prawdopodobnie chodziło o przyłączenie terenu tego boiska do zapelnionego już cmentarza.

⁵⁰ Syn Czerniakowa był we Lwowie u działaczki społecznej Kłaftenowej, z którą w swoim czasie Czerniaków współpracował na polu szkolnictwa zawodowego.

⁵¹ Ringelblum pisze (1-10 XI): „Teraz przekazano żydowskiej policji do rozstrzelania 8 Żydów, w tym 6 kobiet. Komisarz getta Auerswald żąda stanowczo od żydowskiej policji stworzenia własnego plutonu egzekucyjnego, który by w żydowskim więzieniu przy ul. Zamenhofa wykonał wyrok. Wychrzta Szeryński, który co niedzielę chodzi do kościoła na nabożeństwo, znany jako wielki łapownik, już się na to zgodził, gdyż mu zagrożono rozstrzelaniem w razie odmowy” (Ksowim, s. 313 - 314).

⁵² Czerniakowowie z Elektoralnej mieli się przeprowadzić w obręb getta na ul. Chłodną (por. przyp. 18).

14 XI 41 - Rano Gmina. Dzwoniłem do Auerswalda, prosząc o zezwolenie na telegram rodziny - w sprawie skazańców zatrzymanych w żydowskim areszcie - do Franka. Powiedział, że i tak decyzja zależy od F[ranka].

Do Gminy zjawił się Zachariasz⁵³ z listem od Stabenowa w sprawie mieszkania.

15 XI 41 - Rano z Szeryńskim u Mende, a potem sam u Stabenowa. Stabenow oświadcza, że ma ideę, aby żydowską dzielnicą rządziło ciało, składające się z kilku ludzi. Rozmawiał z Ernährungsamtem w sprawie wyżywienia. Nie wierzy, aby O[rdnungs] D[ienst] powierzono niewłaściwą rolę⁵⁴.

Szeryński dowiedział się, że egzekucja odbędzie się o 6.30 rano w najbliższy poniedziałek (dziś sobota) przez policję polską. Wczoraj rodziny wysłały depesze o ułaskawienie. Czynnikiem decydujący postanowił nie korzystać z przysługującego mu prawa łaski.

16 XI 41 - Rano Gmina. Konferencja z Gepnerem i Z[akładem] Z[aopatrywania] w sprawie pieniędzy dla Rady. Oświadczyłem, że nadal nie potrafię prowadzić agend Rady bez wydatnego udziału instytucji gospodarczych: Z[akładu] Zaopatrywania], aptek itp.

O 12-ej akademii w związku z zakończeniem akcji Miesiąca Dziecka. Przemawiałem, również Niunia. Zebrano ponad 1 000 000 zł. Datki dobrowolne około 80 000 zł. Uwypukliłem to w swoim przemówieniu.

Przymusiński i Szeryński zwiedzili dziś więzienie.

17 XI 41 - Rano Gmina. O 7.30 na terytorium więzienia wykonano egzekucję. Obecni byli: prokurator, Schoen, Szeryński, Przymusiński, 32 policjantów polskich. Komenderował Karczmarek [?]. Asystował Szeryński. Auerswald nadjechał po egzekucji⁵⁵. Lichtenbaum przygotował drewnianą ścianę. Rabin niedołączony.

18 XI 41 - Rano Gmina. Auto ślizga się po bruku. Odwilż. Przewróciłem autem rykszę, nieomal nie wpadłem pod tramwaj. Ociepliło się. Znów budują mury. Byłem u Auerswalda. Poruszyłem sprawy bieżące czysto rzeczowo. Pracownicy szpitala, choć pożyczyłem dla nich wczoraj zł 100 000, grożą dziś strajkiem.

Za Leo Belmonta, polskiego pisarza, musiała Rada zapłacić Gminie Ewangelickiej (cmentarzowi) koszty grobu.

Nossig zrobił mi awanturę w obecności Rozena.

⁵³ Jeden z byłych funkcjonariuszy „trzynastki”.

⁵⁴ Chodzi o rozstrzelanie Żydów przez Służbę Porządkową.

⁵⁵ Oto jak opisuje egzekucję Ringelblum: „Wszelkie przygotowania zmuszona była czynić Żydowska Służba Porządkowa. Porządkowi wyprowadzili każdego z osobna z celi, przywiązali do słupków, a następnie zawiązali im oczy”. Egzekucji dokonali policjanci granatowi. Auerswald, który spóźnił się, miał podobno oświadczyć: „Jaka szkoda - już za późno”. Ringelblum dodaje, że egzekucja wstrząsnęła całą społecznością żydowską, jedyną bowiem „winą” straconych było wyrwanie się poza obszar getta. Bezpośredni wykonawca wyroku, granatowy policjant Wiktor Załek, który dobrowolnie zgłosił się do wykonania, został potępiony przez polską prasę podziemną” (Ksowim, s. 317 - 318).

19 XI 41 - Rano Gmina. Pogłoski o zagrożeniu południa ghetta. Kilka dni temu wniosłem podanie o uratowanie ulicy Elektoralnej, synagogi i Biblioteki Judaistycznej⁵⁶.

Do Gminy zjawił się Kratz z 2 kolegami (jeden z nich podobno następca). Zostali sami z Nossigem. Pokazałem im szkołę rzemieślniczą.

W przytułkach matki po 8 dni ukrywają zmarłe dzieci pod łózkami, aby otrzymać więcej żywności. Do Gminy wczoraj sprowadzono małe dziecko (rodzice zatrzymani), a dziś niemowę (ojciec nie żyje, matka zatrzymana). Koncentruję opiekę społeczną przy Gminnej Opiece.

20 XI 41 - Rano Gmina. Ciągłe skargi, że nie ma w czym chować trupy. Kładzie się je nago do ziemi. Nawet papieru, który by ewentualnie mógł zastąpić płótno, nie ma.

Zwiedziłem dziś szkołę chemiczną. Wygląda na śmietnik. Znowu niespodzianka. Wyłącza się z ghetta część Dzikiej etc. nad placem Parysowskim. Niedawno do domów na Dzikiej (temu miesiącu) przesiedlili się wysiedleni z Siennej.

21 XI 41 - Rano Gmina. Po obiedzie u Kamlah z Szeryńskim w sprawie ostatnich wypadków z prośbą o interwencję⁵⁷. Sz[eryński] przytoczył wpływ jednego z komendantów wojskowych na jego życie. K[amlah] odpowiedział, że od czasu istnienia władz cywilnych nie może mieć wpływu na wypadki. Obiecał jednak uczynić, co może.

O 4.30 poszedłem do komisarza i odbyłem konferencję do 7 pp. Wspomniałem o jego historycznej roli i odpowiedzialności. O Hudsonie Law⁵⁸. O tragicznych nastrojach i o celowości zarządzeń. O przyczynach: małe racje żywnościowe i brak pracy. O braku pozytywnej pracy i pracy negatywnej. W końcu poprosiłem o audiencję u gubernatora. Odrzekł, że gubernator nie przyjmie! Zgodził się z tym, aby ew[entualnie] kierować depeze rodzin do G[eneralnej] G[uberni], Wspomniał, że podzieli ludność na kategorie A, B i C, z tym, że jedna otrzyma 3 kg, druga 2 kg, trzecia 0,5 kg. Odrzekłem, że w poniedziałek zjawię się z ekspertami [?] na posiedzenie do niego. Wspomniałem, iż na zmniejszenie wędrowek z ghetta wpłynie raczej czynnik psychologiczny, jak obawa.

Synagogi⁵⁹ uratować się nie da.

21 XI 41 - Rano z Szeryńskim u Mende. Potem do Stabenowa, który oświadczył, że może SD przejmie zarząd dzielnicy żydowskiej.

23 XI 41 - Rano na dziedzińcu Gminy apel na cześć poległych porządkowych. Przemawiał Szeryński, ja i komendant Policji Polskiej Reszczyński⁶⁰. Na zakończenie oświadczyłem, że przeznaczam z okazji uroczystości zł 100 000 na służbę.

⁵⁶ Gmach obecnego Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce.

⁵⁷ Prawdopodobnie w sprawie ostatniej egzekucji, która wstrząsnęła ludnością getta.

⁵⁸ Gubernator wyspy Św. Heleny w czasach więzienia tam Napoleona.

⁵⁹ Wielka Synagoga przy ul. Tłomackie 7 znalazła się na terenach wyłączonych z getta.

⁶⁰ Reszczyński był prawdopodobnie jednym z komisarzy policji; Ringelblum jako komendanta policji polskiej wymienia Przeworskiego (Ksowim, s. 317).

Potem bieżące sprawy Rady. O 1.30 pogrzeb działaczki oświatowej, Oderfeldowej. Przemawiałem. Tyfus zmałał, ale jest bardzo jadowity. Oderfeldowa zmarła na tyfus, nasz urzędnik Bryl, jeden z licznych zresztą, też wczoraj zmarł na tyfus.

Kwestia z synagogą. Czy zostawić urządzenie i kandelabry? Komitet pragnie zostawić, bo może wykorzystają inni synagogę na salę koncertową. Ja się odnoszę do tego sceptycznie.

24 XI 41 - Rano Gmina. O 4-ej u Auerswalda z Gepnerem i Sztolcmanem. Omawialiśmy sprawę podziału żywności według kategorii.

25 XI 41 - Umarła na galopujące suchoty księżna Zasławska w ghetcie (Żydówka). Zostawiła 2 dzieci: jedną 12-letnią, a drugą malutkie dziecko.

26 XI 41 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda i u Rodecka (asesor - finanse) w sprawie budżetu.

Z Chłodnej Polacy się wyprowadzają. Na Żelaznej nie. Termin, zdaje się, przedłużono do 30 bm.

27 XI 41 - Rano Gmina. Agnieszka u Auerswalda. Wczoraj przyjechał komisarz z Probstem do Komendy Służby i polecił bezzwłocznie się wyprowadzić. Uproszono ewentualnie do soboty. Nossig urządził zebranie w sprawie repertuaru teatrów żydowskich w ghetcie.

28 XI 41 - Rano Gmina. Komisarz wezwał Firsta [?]. Obstalunek na 50 sypialni i 4 gabinety. Inaczej rekwizycja.

Odwiedziny Mühlenberga⁶¹ w sprawie rachunku dla Sonderdienstu.

29 XI 41 - Rano z Szeryńskim u Mende, Brandta, Lewetzowa, Kratza, Stabenowa. Twierdzą, że na razie nie przejmą zarządu dzielnicy. W Gminie radcowie mnie uczcili. Z powodu jutrzejszych urodzin. Przemawiał Gepner i prof. Bałaban. Ofiarowali mi 2 cenne książki (1 biblia). Wieczorem przyjęcie u Zabłudowskich Komitetu Domowego.

30 XI 41 - Rano Gmina. Delegacje urzędników. Cały dzień powinszowania. Drugi raz nie podejmuję się urodzić. Jest to za męczące!

⁶¹ Funkcjonariusz Wydziału IV SD.

Notatnik ósmy (1 XII 1941 - 10 III 1942)

1 XII 41 - Rano Gmina. Bieżące sprawy.

2 XII 41 - Rano u komisarza. Przyjął mnie z asesorem Rodeckem. Polecili opracować po raz czwarty budżet Rady, z tym, że od 1 IV 41 do 31 XII 41 wstawi się rzeczywiste wydatki, a od 1 I 42 do 3 III przewidywane. W toku dyskusji nadmieniłem, że nie powinienem pokrywać kosztów murów, ale ci, których się chroni od zarazy od nas. Jeśli kupuję lekarstwo w aptece, to nie aptekarz mnie, ale ja jemu płacę.

A[uerswald] odpowiedział, że mógłbym to powiedzieć przy międzynarodowej wymianie zdań, ale nie teraz. Na zakończenie podał, że jakiś dziennikarz pragnie uczestniczyć w posiedzeniu Rady Żydowskiej. Ale doszedł do przekonania, że lepiej będzie, jak mnie zostawi z nim.

W Siedlcach grzebanie zmarłych powierzono aryjskiej firmie. W W[arsza]wie trudno dostać się na cmentarz¹.

3 XII 41 - Rano Gmina. Obstalunek na 50 sypialni, 4 gabinety etc. First się rozmówi z Hauptsturmführerem Krügerem². Obstalujemy. Może Domowe Komitety pokryją część kosztów.

Kamlah dzwonił do Auerswalda, że jakiś Żyd w niemieckim żołnierskim uniformie jest w komendanturze. Lustberg³ udał się z ubraniem. Okazało się, że niejaki Gedalia Szafir jest w wojsku (z Pomorza) od kilkunastu miesięcy. Trzeba go było przebrać i odkomenderować do ghetta. Dostał dokument od K[amlah], że był furmanem w „Panjewagen”⁴.

4 XII 41 - Rano Gmina. Opracowano po raz czwarty budżet ghetta. Wieczorem przygotowałem referat o położeniu w ghetcie. Tyfus szaleje. Naokoło umierają znajomi - wszystko inteligencja.

5 XII 41 - Gmina. Bieżące sprawy.

6 XII 41 - Rano z Szeryńskim u Mende. Potem u Lewetzowa. Wskazałem, że miesięcznie legalnie za 1 800.000 zł nadchodzi żywności do ghetta, za 70 - 80 000 000 nielegalnie. Pierwsza liczba dotyczy pośrednictwa Transferstelle i aryjskich dostawców, którzy znikomą odgrywają rolę w imporcie. W ghetcie można naliczyć 10 000 kapitalistów, ±250 000 ludzi żyje z pracy, a 150 000 jest zdane na opiekę społeczną.

Lewetzow powiedział, że w końcu zwycięży kierunek przez jego urząd reprezentowany.

7 XII 41 - Rano Gmina. O 12-ej otworzyłem kursy dla farmaceutów O 1-ej przemawiałem na akademii „pomocy zimowej”.

¹ Por. zapis z 11 X 1941 i przypis 37 z Not. 7.

² Kpt. Christian Krüger, funkcjonariusz SS.

³ Mieczysław Lustberg pełnił różne funkcje mienia Sekcji Pracy Społecznej.

⁴ Wozy z pospolitego ruszenia (miejscowego wojsko do celów pomocniczych).

8 XII 41 - Rano Gmina. O 11-ej u komisarza. Określił terminy przeprowadzek na 15 i 21-go. Zwróciłem jemu i Rodeckowi uwagę na bilans płatniczy ghetta: 1 800 000 zł legalnego przywozu, 30 - 40 razy tyle szmugiel. Czym te 80 mln zł miesięcznie pokrywa ghetto? Był zdumiony tymi liczbami. A mury szmugiel mają zahamować. Umarł radca Berman.

9 XII 41 - Rano Gmina. O 1-ej pogrzeb Bermana. O 4 pp. u komisarza i Rodecka z buchalterem i referentem finansowym w sprawie budżetu.

10 XII 41 - Rano Gmina. W domu szykują się do przeprowadzki. W „Zofiówce”, w Otwocku, celem zasilenia kasy urządzono kawiarnie „Café Variété”.

„Ważne” sprawy w dobie dzisiejszej („Gaz. Żyd.” z 10 XII 1941)⁵.

„«Gazeta Żydowska», 10 XII 1941. Stanisławów (J. M.) Oddział żywnościowy Wydziału Gospodarczego przy Radzie Żydowskiej w Stanisławowie przeprowadził w czasie od 1 - 7 bm. rozdział mięsa wołowego oraz cielęciny w ilości 100 g na osobę. Rozdziału dokonały punkty mięsne przy ul. Belwederskiej 38, 101 i 113. Dla pracowników wydano także dodatkowo 100 g. Między 1-7 bm. każdy z pracowników otrzymał po 1 kg mięsa.

Dla stałych pracowników wydaje się przy ul. Kołłątaja 47 pierwszą ratę ziemniaków w ilości 10 kg na osobę. Ponadto organizuje się wydawanie mleka dla dzieci do lat trzech oraz chorych na zlecenie lekarskie, po 1/4 l mleka”.

11 XII 41 - Rano Gmina. Obejrzałem z Szeryńskim komendę⁶ na Chłodnej. Na Chłodnej ustawiają mury. Nie ma dojazdu do Elektoralnej⁷. A na Żelaznej zator⁸. Co jakiś czas policja przepuszcza chmary ludzi. Staram się o to, aby przebić mur od Elektoralnej na okres przeprowadzki, bo inaczej nie wjadą wozy z meblami.

12 XII 41 - Rano Gmina. O 1-ej zjawił się komisarz z żoną celem obejrzenia mebli, dostarczonych przez firmę Messing. Szykuję się na jutro do przeprowadzki.

13 XII 41 - Rano z Szeryńskim u Mende. Potem u Brandta i wyżej o piętro (zastępca Kratza). Mówiłem o niemożliwości utrzymania bilansu płatniczego ghetta.

Przeprowadziłem się na Chłodną 20.

14 XII 41 - Noc wczorajsza ciężka. W domu jestem sam jeden na cały dom z rodziną bez światła i wody (rura pękła)⁹. Jutro ma być rozstrzelanych 17 osób w żydowskim areszcie za przebywanie poza ghettem. Rozstrzelanie odbędzie się w 3 turnusach.

⁵ Wklejony wycinek „Gazety Żydowskiej”.

⁶ Pomieszczenie Służby Porządkowej.

⁷ Jezdnia na Chłodnej została poza murami getta.

⁸ Z powodu gromadzenia się ludzi, oczekujących na zezwolenie przejścia na drugą stronę getta (por. zapis z 11 I 1942).

⁹ W sprawie nowych ulic, włączonych do obszaru getta, Ringelblum podaje (koniec 1941 r.): „W grudniu Żydzi otrzymali część aryjskich domów na Chłodnej, Żelaznej, Nowolipiu i in. Mieszkania pozostawione są w okropnym stanie, wyjęto szyby, zamki, futryny, nawet podłogi, gazomierze po prostu całkowicie zdemolowane” (Ksowim, t. I, s. 327).

15 XII 41 - Rano Gmina. Rozstrzelano dziś w 2 turnusach 15 osób (z 17 wczoraj podanych jedna zmarła, jedna chora).

16 XI 41 - Rano Gmina. Doręczono dziś po raz 5-ty uzupełnienie do budżetu Rady asesorowi Rodeckowi.

17 XII 41 - Rano Gmina. Potem u Ivánki w sprawie dotacji z miasta. Uradziliśmy, że w poniedziałek zwrócimy się do Kunzego o pieniądze. Omówiłem z Auerswaldem i Rodeckem budżet. Komisarz zażądał dla firmy Münsterman 400 kg chleba dla jego aryjskich robotników (zdaje się, że premia, czy też na święta). Chleb z kontyngentu dzielnicy. Jakiś fotograf przyniósł mi szereg moich zdjęć. Nie należy nigdy przyglądać się własnym konterfektom. Człowiek ma o sobie zawsze inne pojęcie. Mnie się zawsze wydawało, że jestem młodszy niż na fotografiach.

18 XII 41 -

19 XII 41 -

20 XII 41 - Bieżące prace.

21 XII 41 - Rano Gmina. O 12.30 akademie na część szkolnictwa gminnego. Przemawiałem i Niunia, tudzież przedstawiciele dawnych organizacji szkolnych.

W ghetcie znowu pogłoski o tym, że mi odczytano osiem (!) punktów o łatach itp. Odwiedził mnie radca ze Słomimia.

22 XII 41 - Rano Gmina. Tendencje do wydalenia z Warszawy 120 000 Żydów. Zakład Zaopatrywania zgłosił wniosek o podwyższenie cen chleba, bo kalkulacja nie wytrzymuje próby życia. Zwołałem Radę, która większością głosów uchwaliła podwyżkę.

Z aresztu żydowskiego otrzymałem następujące pismo¹⁰.

23 XII 41 - Rano u Auerswalda. Pragnę wyjechać do Otwocka z Niunią na dzień - dwa. Zwróciłem mu uwagę, że w ghetcie pogłoski krążą o jakichś 8 punktach dla Żydów. Zapytał jakie? Odrzekłem, że oprócz: jednego - zakazu małżeństw - nie interesowałem się innymi. Odniosłem wrażenie, że może się jednak coś szykuje¹¹. Nadmieniłem, że może jest pora, aby zmieniono stosunek do Żydów. Przypomniałem słowa Bismarcka.

24 XII 41 - Wyjechałem w szaloną niepogodę z żoną i Szeryńskim autem do „Zofiówki”. Na domiar złego jestem zaziębiony. Wieczorem rozchorowałem się w „Zofiówce”. Mdłości, wymioty.

¹⁰ Pisma brak.

¹¹ O wszelkich nawet nieprawdopodobnych, pogłoskach dotyczących stawianych przez Niemców żądań pod adresem Czerniakowa pisze Ringelblum pod datą 24- 25 XII: „Słyszałem taką historyjkę: przed rokiem zwrócono się do Rady Żydowskiej, aby otworzyć domy publiczne dla tamtych [tak Ringelblum zazwyczaj określał Niemców]. Nie wyrażono na to zgody. Gdy mu [tj. Czerniakowowi] zagrożono śmiercią, odpowiedział, że jako inżynier chemik dobrze umie przyrządzić truciznę. Takiej samej odpowiedzi udzielił, kiedy mu zaproponowano, aby Żydzi utworzyli oddział policji do zwalczania polskiego ruchu niepodległościowego” (Ksowim, s. 321).

Zawiadomiono mnie z Warszawy, że - w myśl zarządzenia - należy oddać wszystkie futra męskie i damskie¹². Osobiście jestem odpowiedzialny. Termin do 28 XII 41.

25 XII 41 - Z rana o 8-ej wyjechałem do Warszawy. W Gminie na dużej sali i na Grzybowskiej 27 zbiórka futer. O 1-ej zjawił się Auerswald. Poprosiłem o zwolnienie od obowiązku rekwizycji Służbę Porządkową i lekarzy. Obiecał jutro dać odpowiedź. Dalej jestem chory.

26 XII 41 - Rano w bólach wstałem. W Gminie etc. zbiórka. Do 12.30 zbiórka dała ponad 1100 sztuk futer i kawałków.

O 1.30 zjawił się Auerswald i Jesuiter. Auerswald podpisał list o elektryczności dla gmachu Gminy, bo trudno jest pracować. Powiedział, że rekwizycja dotyczy nie tylko Żydów gubernatorstwa, ale i „cudzoziemców” Żydów. Wyjątek stanowią tylko Żydzi neutralni, obywatele np. Szwecji, Szwajcarii.

27 XII 41 - Ogromne ogonki przed 7 punktami odbioru futer. Do 12 w południe wydano 8870 pokwitowań. W Radomiu wierzchu i podszewki się nie daje. W Krakowie też same futro. Ponadto ogłoszono obowiązek składania nowej bielizny nieużywanej, butów z cholewkami i zakopiańskich. Żydom zabroniono opuszczania mieszkań. W Lublinie też tylko futra. Przewiduje się obowiązek dostarczania wyrobów wełnianych. Kontyngent rozłoży się na każdą rodzinę.

W Otwocku zmarł A- Szpinak¹³.

28 XII 41 - Ogromny ogonek futrzany przed Gminą i Grzybowską 27. Był Auerswald w Gminie. Skład w głównej sali ogromny. Praca w Gminie stanęła. Wszyscy zbierają futra.

Sprowadziłem Niunię i Romę z Otwocka. Przejazd do Warszawy cała epopeja.

29 XII 41 - Rano Gmina. Zjawił się Auerswald i Jesuiter ze srogą wymówką, że do 9 rano dziś nie złożono raportu o zbiórce. Tłumaczono, że jest niemożliwością zliczenie ogromnych stert, które by zapełniły ze 6 dużych wagonów. Zażądali, aby do 3 pp. (rozmowa o 12-ej) zrobiono zestawienie. Uruchomiono wszystkie wydziały, przedstawiając je na rachubę futer. O 3 pp. przedstawiono, że do 18-ej wieczorem 28 grudnia zebrano 690 męskich futer, 2541 damskich, spodów męskich 4441, damskich 4020, srebrnych lisów 222, niebieskich lisów 258, czerwonych lisów 872, mufek 5118, kołnierzy 39 556, skór 7205, kozuchów 2201. Wydano 25 569 pokwitowań.

W sprawach budżetowych wezwano do Rodecka w pałacu Brühla Wiesenberga i Popowera na 3 pp. Na wasze zatrzymano Wiesenberga, bo nosił 2 marynarki (w zamian za zabrane futro). Ledwo go zwolniono.

Do pałacu się nie dostał.

¹² Zarządzenie okrutne, zwłaszcza w połowie zimy, przy braku opału i bardzo marnym wyżywieniu. Ringelblum notuje na ten temat: „Cios ten objął całą Generalną Gubernię. W szczególności ciężko dotknęło to warstwy uboższe, które poza swymi poniszczonymi futrami nie miały nic do odzienia. Zarządzenie to uczyniło całe getto biedniejszym o kilkadziesiąt milionów złotych (obliczają od 30 do 50 milionów), a w zamian za to nic nie otrzymano [...]. Tysiące futer przeschmuglowano na tamtą stronę do znajomych chrześcijan; wiele futer ukryto w samym getcie, niektórzy je niszczyli, aby nie oddawać w ręce wroga” (Ksowim, s. 330).

¹³ Znany aptekarz warszawski (zob. przypis 7 Not. 1).

30 XII 41 - Wczoraj oddała ludność futer męskich 23, damskich 113, spodów 358 męskich, damskich 287, srebrnych lisów 14, niebieskich lisów 7, czerwonych lisów 144, mufek 553, kołnierzy 4972, skór 485, kożuchów 281. Kwitów wydano 2834.

Pogrzeby

	1941	1940	1938
Październik	4716	457	379
Listopad	4801	445	413
Grudzień		681	437

Zachorowania na tyfus plamisty

	1941	1940
Październik	3438	16
Listopad	2456	23
Grudzień		17

Dzwoniłem do mieszkania A[uerswalda] o 8.30 rano. Nie wrócił jeszcze do domu.

Widziałem dr Rathje w Zakładzie Zaopatrywania. W rozmowie nadmieniłem, że wykonano mury bez wnikięcia w bilans płatniczy dzielnicy. Odpowiedział, że ktoś ponosi za to odpowiedzialność.

Odbył się wieczorek u aresztantów w żyd[owskim] więzieniu. Doręczono mi jeden z kupletów. [Szerzą się pogłoski, że są sprawdzane pokwitowania odbioru]¹⁴ takim, co futer nie oddawali¹⁵.

31 XII 41 - Rano Gmina. Dzwoniłem do Auerswalda proponując zwiezenie futer na Umschlagplatz celem wysortowania przed odbiorem, boję się kradzieży. Wczoraj przy przewożeniu futer z Grzybowskiej 27 na 26/28 „przyjaciele” wyrzucali paczki.

O godzinie 10-ej powiedział komisarz, że jutro d. 1 I 1942 będzie Gmina świętowała. O 3 pp. nadesłał pismo, że przedłuży po raz ostatni do 3 I 42 termin oddawania futer i polecił to nadać przez megafony.

W nocy zebranie sylwestrowe u Zabłudowskich, w którym uczestniczyłem. Powiedziałem kilka słów okolicznościowych, które wzruszyły jednego z obecnych do tego stopnia, że zaofiarował mi na cele charytatywne zł 10 000 (dziesięć tysięcy).

1 I 42 - Rano Gmina. Znoszą futra dalej. Po obiedzie liczni życzliwi z życzeniami Nowego Roku.

¹⁴ Tekst nieczytelny.

¹⁵ Były wypadki ukrywania przez Żydów futer, przekazywania ich Polakom w formie подарunku lub sprzedaży (Hirsfeld, op. cit., s. 244).

2 I 1942 - Rano Gmina. Wczoraj nadeszły pisma komisarza w sprawie podziału kontyngentowego chleba według uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych grup ludności. Poza tym żąda, aby wprowadzono cło na chleb, cukier etc. W ten sposób 1 kg chleba będzie kosztował około 90 groszy.

Auerswald zezwolił na zdjęcia wierzchów i podszewek futer. Przeznaczmy to dla Opieki Społecznej.

Dziś pierwszy dzień wielkiego mrozu 15 - 20°.

3 I 1942 - Rano o 8-ej zawiadomił mnie Zabłudowski¹⁶, że o 3 nad ranem zmarł radca Beniamin Zabłudowski.

O 9-ej byłem z Szeryńskim u Mendego. Niunia chora. Bronchit.

4 I 1942 - Rano Gmina. Temperatura się podniosła. Znowu będzie się wznosiło mury. O 1 pp. pogrzeb Zabłudowskiego. Przemawiałem nad trumną w mieszkaniu zmarłego. Kondukt się dostał na cmentarz za przepustkami Gminy przez wachę.

5 I 1942 - Rano Gmina. Wczoraj zakończono zbiórkę futer. Samochodami SS zwieziono na Umschlagplatz celem przesortowania. Był Jesuiter i Auerswald. Za każdym autem jechał na motocyklu konwój z karabinem. Boimy się kradzieży. Futra spakowano do worków papierowych.

Mówiłem z Auerswaldem o odszkodowaniu. Sądzi, że będzie może mógł dać extra kontyngent żywnościowy. Mam ponadto inną ideę. Przedłożę ją Auerswaldowi w środę b.t.

Donosy z racji akademii szkolnej¹⁷. Robota znanego nicponia¹⁸.

6 I 1942 - Rano Gmina. Powiększyłem ilość talonów zwalniających z kart chlebowych o 10 000. Razem jest teraz 150 000. Omówiłem z reprezentacją Komitetów Domowych sprawę aresztowania przez S[łużbę] Porządkową przewodniczących K[omitetów] D [omowych] za niezatwienie poleceń, celem przyścia z opieką biednej ludności. Ponownie wzywam S[łużbę] P[orządkową], aby bez mego zezwolenia nie aresztowano przewodniczących.

7 I 1942 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Zaproponowałem, aby się zwrócił do władzy wyższej i poprosił o zwolnienie skazańców (w więzieniu żydowskim). Ma to być odszkodowanie za dostarczone futra. Podkreśliłem, że prosilem o dodatkowy kontyngent żywności w tym samym celu. Wolę jednak raczej zrezygnować z żywności, jeżeli wchodzi w grę uratowanie tylu ludzi. Dodałem, że chyba droga służbowa poprzez komisarza biegnie do gubernatora i do generał-gubernatora. Komisarz odrzekł, że sprawa zwolnień leży w kompetencji samego gubernatora. Poprosiłem, wtedy, aby w imię ludzkości zwrócił się z odpowiednim przełożeniem do gubernatora. Po długiej wymianie zdań obiecał mi solennie poruszyć sprawę zwolnienia skazańców u gubernatora.

¹⁶ Syn lub krewny zmarłego.

¹⁷ Chodzi o akademię na Cześć szkolnictwa gminnego (por. zapis z 21 XII 1941).

¹⁸ Prawdopodobnie Czerniaków miał na myśli Gancwajcha lub jednego z jego popleczników Tinego.

W „Popiołach” Żeromskiego czytam: „Alboż to i ja nie mam pod swoją komendą zbirów, siepaczków, morderców, a przecież ich szczerzę i cenię, bo ci najlepiej umieją [...]. Najlepiej ci właśnie wywiodą z nieszczęścia, w razie obskoczenia”. Są to słowa kapitana Wyganowskiego.

-

Po południu zjawili się w moim gabinecie 3 funkcjonariusze Schutzpolizei z leutnantem Ghetto wache z załadowanymi karabinami maszynowymi, zapytując, czy ja dzwoniłem do nich o rzekomym napadzie Polaków na Żydów w ghetcie. Oświadczyłem, że nic o tym nie wiem.

Nie można otrzymać kalendarza ani w ghetcie, ani poza ghettem. Musiałem sam sobie sporządzić kalendarz.

8 I 1942 - Rano Gmina. Znów ± 4000 mieszkańców ghetta (koło budynków Monopolu Tytoniowego) ma stracić dach nad głową. W domu po obiedzie zebranie prez[ydium] patronatu nad więźniami w żyd[owskim] areszcie razem z kierownictwem więzienia. Ustalono stosunki wpływające z regulaminu. Doręczyłem 10 000 zł otrzymane w Sylwestra dla rodzin więźniów.

9 I 1942 - Rano z Szeryńskim u Mende. Potem u Ivánki. Fribolin przeciwstawia się nowym subwencjom dla Rady. Sądzi, że należy je skompensować należnościami od Żydów za wodę, gaz, elektryczność.

W czasie rozmowy z Ivánką wezwał mnie Auerswald. Oświadczył, że gubernator skłonny jest w myśl mojej propozycji zwolnić skazańców i tych, co mają być skazani, o ile dostarczymy 1500 kozuchów w ciągu tygodnia. Puściłem wszystko w ruch, aby zadaniu temu sprostać. Jest -obecnie 40 skazańców, a na ogół w więzieniu siedzi około 800 osób.

10 I 1942 - Rano Gmina. Potem na otwarciu sierocińca „Dobra Wola” Dzielna 61. Przemawiałem.

11 I 1942 - Rano Gmina. Posiedzenie w sprawie budżetu JKK (obiady). Potem akademie na rzecz opłat szpitalnych. Przemawiałem. Powrót do Gminy.

Na Chłodnej budują drewniany most dla pieszych. Od kilku dni mrozy, tym dotkliwsze, że nie ma ludności futer. Niunia nosi palto Jasia. Wszystko zaziębione. Na Chłodnej budują drewniany most dla pieszych z ghetta.

12 I 1942 - Rano Gmina. Po obiedzie u Auerswalda. Wezwał mnie w sprawie budżetu. Rodeck, jego referent finansowy, „wdraża” się do opracowania budżetu.

13 I 1942 - Na 9 rano wezwałem Radę i rabinów. Utworzyłem komitet zbiórki i 2 podkomisje: finansową i zakupu kozuchów.

Wystarałem się o przepustki dla 4 fachowców do dystryktu warszawskiego celem zakupu kozuchów. Uzyskałem u Auerswalda zgodę na skóry zamiast całych kozuchów.

Po obiedzie u niego z Szeryńskim i Wielikowskim w sprawie budżetu JKK. Powiedziałem Rodeckowi o ich obecności i obciążeniu ludności (o cenie chleba) w związku z murami. A[Auerswald] oświadczył, że z 500 000 zł (cło na artykuły żywnościowe) weźmie 250 000 zł na mury. Tym sposobem nie mamy tyle na obiady, ile potrzebujemy.

14 I 1942 - Rano w pałacu Brühla. A[uerswalda] nie zastałem. Wczoraj pono było ros[yjskie] Boże Narodzenie. Chciałem go zapytać o więźniów, nie skazanych. W Gminie przyjmują od ludności pieniądze na akcję. Dzień dzisiejszy dał nikłe rezultaty. Pożyczyłem w Zakładzie Zaopatrywania 250 000 zł. Do piątku mają dostawcy dostarczyć 350 kozuchów i skór na 150. Potem sukcesywnie co dzień po 100.

Dziś rano na Umschlagplatzu wybuchł pożar w komorze dezynfekcyjnej futer (nie zebranych u Żydów), prawdopodobnie od pieca wadliwie obsłużonego. Było wiele podejrzeń i emocji.

15 I 1942 - Rano Gmina. Potem u komisarza. Prosiłem, aby amnestią objął też inne kategorie więźniów poza skazańcami lub kandydatami na skazańców, z wyjątkiem kryminalistów. A[uerswald] polecił mi zrobić zestawienie więźniów na jutro, co poleciłem aresztowi. Prosiłem A[uerswalda] o nadkontyngent żywności dla ludu. W Gminie wędrowni ludów i targi w związku ze zbiórką na kozuchy celem zwolnienia skazańców. Niektórzy członkowie rodzin uwięzionych nie chcą dać ani grosza, spekulują na to, że Gmina wykupi. Inni twierdzą, że dali macherom odnośne sumy i to wielkie. Wczoraj zjawiło się do Gminy na 700 wezwanych 170. Poleciłem resztę sprowadzić pod przymusem.

16 I 1942 - Rano Gmina. Zwiedziłem warsztat kuśnierski na Gęsiej (kozuchy na uratowanie życia tylu ludzi!). W nędznym pokoiku mróz. Robotnicy pracowali całą noc. Niestety wyrobiono tylko 120 sztuk. W robocie jest 300.

Dzwoniłem do komisarza i umówiłem się z nim, że do 3.30 dam zestawienie więźniów i sprawozdanie z wykonanych robót. Jest teraz 3.30. Jeszcze zestawienie niegotowe. Należy mieć moje nerwy, by to wytrzymać, albo raczej udawać, że wytrzymuję. Zbiórka idzie dość dobrze. Do 1-ej zebrano 60 000 zł. Nie wiem, ile sentyment odgrywa tu rolę, a ile przymus. Jest to bardzo niepokojące, jeśli powiem, że raczej to ostatnie.

17 I 1942 - Rano z Szeryńskim u Mende i Stabenowa. Zapytałem, czy prawdą jest, że Litwini (szaulisy) mają objąć wachę w ghetcie. Zaprzeczyli temu. To samo pytanie zadałem komisarzowi. Odrzekł, że „nic mu o tym nie wiadomo”. Powiedziałem, że - jak mi donoszą - są już szaulisi na Książęcej. Odrzekł, że nie wie o tym. W sprawie zwolnienia aresztowanych od kary śmierci zakomunikował komisarz, że gubernator: 1) przedłużył termin dostawy 1500 kozuchów, 2) uznał wzór dostarczony, 3) zwolni od kary śmierci kobiety, 4) wypuścił dzieci, 5) resztę więźniów oprócz kryminalistów i szmuglerów polecił zbadać komisji lekarskiej (5 lekarzy Żydów i 1 lekarz SS). Zdolnych do pracy skieruje do obozu w Treblince¹⁹.

Następnie omówił z Szeryńskim sprawę szmugłu na Krochmalnej. Wczoraj zarekwirował ryksze (z wodą sodową etc.). Szeryński wytłumaczył, że ryksze muszą dla ludności dowozić węgiel etc. Służba będzie pilnowała, aby ryksze tylko do tego celu służyły. Komisarz polecił zlikwidować na Krochmalnej targowisko „Piekiełko”. Na „Piekiełku” przed wojną publicznie sutenerzy sprzedawali kobiety.

18 I 1942 - Rano Gmina. O 12-ej nabożeństwo żałobne za 7 zmarłych radców w synagodze Nożyka. Zbiórka na kozuchy trwa. Mróz. Most na Żelaznej prawie ukończony.

¹⁹ Czerniaków po raz pierwszy wspomina tu o Treblince, uważając tę miejscowość za jeden z obozów pracy.

19 I 1942 - Mróz. Rano Gmina. W Gminie czynny warsztat (15 kuśnierzy) wyrabiający kozuchy w związku z ew[entualnym] zwolnieniem więźniów żyd[owskiego] więzienia.

W areszcie żyd[owskim] na żądanie komisarza urzędowała dziś komisja lekarska (7-miu specjalistów) i zbadała aresztowanych, stojących do dyspozycji Sondergerichtu za nielegalne przekroczenie ghetta. Grupę tę obliczają na 443 mężczyzn (razem z 120 chł[opcami]). Na nieletnich obojga płci przypada 213 osób (w tym 121 chłopców), co do których wnioski o uwolnienie wystawione przez areszt na 213 blankietach zebrał Auerswald celem przedstawienia wniosków prokuraturze. Kierownictwo przedstawiło do zbadania 250 dorosłych. Komisja uznała za zdolne do pracy 54 osoby. Polecono (część z nich) wyleczyć ze świerzbu do 23 bm. W tym dniu mają być zabrani. Należy ich wyekwipować.

Doszła do mnie wiadomość, że A[uerswald] został wezwany do Berlina.

Ciągle żywię obawę, czy czasem nie grozi Żydom z Warszawy masowe wysiedlenie²⁰.

20 I 1942 - Rano Gmina. Jest już ponad 500 kozuchów. Wobec słabych wpływów postanowiłem zamożniejszych Żydów zapraszać do siebie do gabinetu celem zachęcenia do większej ofiarności.

Zwiedziłem 4 typy naszych szkół powszechnych. W części, w której wykładają ideowi ludzie, jest pod kątem widzenia pedagogicznym dobrze. Na ogół zaś bardzo brudno w klasach, korytarzach i na schodach. Zmonitowałem wydział.

21 I 1942 - Rano Gmina. Zbiórka nie zakończona (na kozuchy). Brak 500 000 zł. Komitety Domowe, prowadzone przez niedoświadczonych ludzi, zupełnie zawiodły. Wezwałem ich przedstawicielstwo na dziś do mnie.

Wczoraj znowu zarekwirovano na poczcie 600 paczek.

22 I 1942 - Rano Gmina. Potem Z[akład] Z[aopatrywania] w sprawie tłuszczu i cukru dla dzieci w szkołach (2700 dzieci).

Skierowałem Wielikowskiego do jednego ze wzbogaconych, który zresztą łatwo daje pieniądze. Otrzymał pożyczkę na kozuchy zł 200 000. Poza tym wezwałem I-szą partię obywateli, żądając od nich dodatku do ofiarowanych na kozuchy sum. W ciągu godziny otrzymałem dwadzieścia kilka tysięcy zł.

Komisarz²¹ wrócił z Krakowa i dopiero po obiedzie udał się do biura. Nie udało mi się skomunikować z nim, pomimo wielokrotnych telefonów. Nie wiem więc, co ma w zanadru.

Haendel wrócił wczoraj wieczorem z prowincji, przywiózł kilkadziesiąt kozuchów. Są one większe i tańsze, wobec tego spadła cena i w Warszawie i zdaje się, że ponad 200 000 zł uratujemy.

23 I 42 - Rano Gmina. Odwiedziłem Auerswalda i zapytałem, czy nie ma nowych zarządzeń z Berlina. Odrzekł, że był w B[erlinie] w sprawach prywatnych.

²⁰ Co pewien czas docierały pogłoski pochodzące jakoby od wysoko postawionych urzędników, że w Berlinie zapadła decyzja ostatecznego rozwiązania „kwestii żydowskiej”. Wezwanie Auerswalda do Berlina zbiegło się z wyjazdem Staatssekretära dra Böhlera, delegowanego na konferencję w tej właśnie sprawie.

²¹ Auerswald prawdopodobnie z Berlina wrócił przez stolicę GG w Krakowie - do Warszawy.

O 2 pp. przyjąłem szereg Żydów, którzy nie dali nic albo niewiele na akcję zwolnienia. 2-ch kłamców, którzy udawali biednych, poleciłem osadzić w areszcie. Arogancko się zachował niejaki Obrembski, fabrykant obuwia. W dodatku nie dał nic. Wieczorem wrócił Haendel z Węgrowsa. Zakupił dostateczną ilość kozuchów, taniej jak w Warszawie.

24 I 42 - Rano z Szeryńskim u Mende. Mende wezwał Lindenfelda²² w sprawie zaaresztowanych Tine [?] i Andersa, którzy szantażowali różnych Żydów, rzekomo zwalnając z więzienia. Potem na „szopce” Zakładu Zaopatrywania.

25 I 42 - Rano Gmina. Marzenie nocne: urodziłem się na Zimnej, pragnę umrzeć na Chłodnej.

26 I 42 - Rano Gmina. Akcja zbiórki kozuchów dobiega końca, o ile chodzi o wykonanie. Od społeczeństwa dotychczas otrzymałem zł 600 000. Drugie tyle pożyczyłem. Z rana był Auerswald w Gminie z SS-owcami, którzy pytali o ghetto.

O 8.30 rano zatrzymał mnie na ulicy Probst przy moście drewnianym na Chłodnej-Żelaznej (obecnie Eisgrubenstrasse i Eisenstrasse) i polecił puszczać publiczność na most. Prosiłem, by wprowadzono cła dla publiczności (Auerswald projektuje opłaty).

27 I 42 - Rano Gmina. -16°C. Policja rozebrała płot drewniany na rogu Grzybowskiej i Żelaznej na podpałkę. Obecnie rozbiera pale na ten sam cel.

Mamy już 1500 kozuchów. Wczoraj zdobyłem się na czyn bohaterski - wykąpałem się w wannie (letnia woda, mróz w mieszkaniu).

28 I 42 - Rano Gmina. -18°C. Zjawił się Löbig z Gestapo w sprawie Żydówki amerykańskiej Fanny Rapaport Leszno 51/8, aby jej zwrócić zabrane z egzekucji rzeczy na rzecz szpitalnictwa, bo jest cudzoziemką. Nie wolno też brać od niej żadnych podatków. Rzeczy oddano.

Byli u mnie artyści żydowscy, grający w polskim języku²³, prosili o pomoc. Poleciłem skomunikować się z żydowskimi artystami i opracować wspólny memoriał.

Reperacja ki²⁴ w ghetcie.

²² Dr Ludwik Lindenfeld, chrzczoney Żyd, b. sędzia śledczy, naczelnik więzienia w getcie (na rogu ul. Gęsiej i Zamenhofa), zamordowany w sierpniu 1942 r.

²³ Nie wiadomo, kto był u Czerniakowa; wśród artystów „grających w języku polskim” byli znani aktorzy scen polskich m.in. Michał Znicz, Leon Rytowski z teatru Węgierki w Białymstoku, reżyser Andrzej Marek (Marek Arnstein), śpiewaczka Wiera Gran, Stefania Grodzieńska, Jerzy Jurandot, Ivo Vesby. Niektórym artystom polskim żydowskiego pochodzenia udało się dzięki pomocy przyjaciół uniknąć getta. Gadzinowy „Nowy Kurier Warszawski”, już w grudniu 1939 r. (nr 48, 5 XII), w jednym z artykułów pt. *Siewcy kultury polskiej*, wymienia jako Żydów m.in. aktorów Karola Borowskiego (Bilauer), Tadeusza Olszę (Blomberg), Barbarę Halską (Krakauerówna), Michała Znicza, Tadeusza Żelskiego, Julę Kraszewską, Michała Halicza (Blomberg), Zofię Terné (popularna śpiewaczka), Aleksandra Węgierko, Stanisława Sielańskiego, reżyserów teatralnych i filmowych, jak Stanisława Stanisławskiego (Bratman), Stanisława Szebego (Finkelsztajn), Michała Waszyńskiego (Waks), Henryka Szaro (Szapiro). Wśród literatów i dziennikarzy znaleźli się redaktor naczelny „Wiadomości Literackich” Mieczysław Grydzewski (Grutzendler), Antoni Słonimski (choć urodził się już jako katolik), Julian Tuwim, Anatol Stern, Konrad Wrzos, Jacek Frühling, Samuel Marschak, Migowa. W dalszych numerach tej gadzinówki lista ta stale się powiększała.

²⁴ Wyraz nieczytelny.

29 I 42 - Rano Gmina. Przykre wiadomości z „Zofiówki”.

Fribolin nie godzi się na wypłatą dalszej raty Gminie (500 000 zł). Oświadczył Ivánce, że sprawa subwencji dla Gminy jest w „badaniu”.

Otrzymuję od synagogi Moriah prośbę o zapomogę dla personelu i na remont. Żydzi nawet 3 synagogę, na którą otrzymaliśmy zezwolenie, nie umieją utrzymać. Podobno na remont dachu w jednej z synagog zapomogę dał nie-Żyd.

30 I 41 - Rano Gmina. -8°C. Potem u Grasslera i Auerswalda. A[uerswald] musi się rozmówić z gubernatorem co do kłopotów. Na razie nie podaje, dokąd je przekazać. Poza tym, jak zwykle, nie ma czasu na liczne sprawy.

31 I 42 - Rano Gmina. -8°C. Z Szeryńskim u Mende. Potem u Brandta. Dzwoniono do komisarza w sprawie kozuchów. Podobno w poniedziałek albo wtorek zabiorą je.

Byłem na otwarciu sierocińca na Ogrodowej 29. W mowie podkreśliłem, że będę kontynuował ostrą działalność w stosunku do opornych bogaczy, którzy nie chcą nic łożyć na zwalczanie nędzy. W sierocińcu 50 dzieci z ulicy. Między nimi talenty.

Probst oświadczył, dzisiaj na tle pewnej mowy²⁵, że idą ciężkie czasy dla Żydów.

Ostateczne zestawienie rekwizycji futer tak się przedstawia:

futra męskie	5 347
futra damskie	14 672
kozuchy	6 053
skóry	7 755
lisy srebrne	271
lisy niebieskie	175
lisy czerwone	1 600
kołnierze	134 975
mufki i czapki	10 940
sztuk	181 788

Odpadków ca 200 worków

Wartość minimalna 50 000 000 zł

Za kozuchy wpłynęło do dnia dzisiejszego	zł 564 860,45
Zobowiązania	zł 98 006,30
	zł 662 866,75

o resztę trzeba będzie walczyć i pluć krwią.

1 lutego 1942 - Rano Gmina. Koncepcja Auerswalda, aby oddać gmachy policji na Ciepłej zamiast Przejazdu 5.

²⁵ Chodzi prawdopodobnie o przemówienie Hitlera z 30 I 1942 r.

Całe biuro Bat[alionu] Pracy łowi muchy dla szefa. Znany nicpoń Tine zmarł wczoraj.

2 lutego 1942 - Rano Gmina. -9°C. Wczoraj zebrała się Rada Gospodarcza. Wyrażono niezadowolenie z powodu kursu, który chcę zaprowadzić, a mianowicie ściąganie od bogatych środków na utrzymanie nędzy. Pendant do tego była delegacja dzisiejsza u mnie z oświadczeniem, że dwadzieścia kilka procent podopiecznych na punktach umarło z głodu.

W „Azazelu”²⁶ śpiewają kuplet o tym, że pieniądze zebrane w Miesiącu Dziecka zostały roztrwonione. Poleciłem zbadać, kto jest autorem, kto śpiewał i kto kieruje teatrem.

Tinego pochowano na kolejnym miejscu (niestety) na cmentarzu. Na ulicach rozplakatowano moje obwieszczenie, że zwracam konsumentom zł 1 500 000, tj. pożyczkę na przygotowanie zapasów zimowych przez bezpłatny przydział chleba i cukru na kupony.

3 lutego 1942 - Rano Gmina. Po obiedzie komisja bada 1500 kozuchów (Probst etc.). Wieczorem w Centosie akademie ku czci b.p. Zabłudowskiego.

Auerswald nie miał czasu na przyjęcie mnie. Był w ghetcie i oglądał ruch z mostu.

4 lutego 1942 - Rano Gmina. Komisja zbada kozuchy jutro z rana.

Artysta Śliwniak wykonał na moje zamówienie witraże na okna w gabinecie prezesa. Sceny biblijne. Wypadły bardzo pięknie²⁷.

Komisarz zażądał dziś 100 000 zł przypuszczalnie na most. Obok mego gabinetu w dalszym ciągu targi z ludnością w sprawie wpłat na kozuchy.

Byłem u Auerswalda. Oświadczył, że miał trudności z załatwieniem zwolnień z aresztu, ale je przewyciężył. Zwolni się kobiety, dzieci i mężczyźni poza 54, którzy pójdą do obozu w Treblince. Prosiłem o dobre traktowanie w obozie i opiekę nad nimi komisarza²⁸.

Poruszyłem sprawę kompleksu gmachów dla Służby Porządkowej etc. na Ciepłej róg Grzybowskiej.

5 lutego 1942 - -12°C. Rano Gmina. Dziś ma być komisja kwalifikująca kozuchy. Czy nie należy zarządzić zapomnienia geografii, a to w związku ze szkolnictwem. Centos poszukuje do interesu personelu, który przechodził tyfus. Jeden z kandydatów napisał, że co prawda nie przechodził, ale jest gotów przejść.

Mamy w dzień światło elektryczne, ale co kilka dni gaśnie.

²⁶ W okresie międzywojennym działał w Warszawie kabaret żydowski „Azazel”; teatrzyk w getcie „Nowy Azazel” nawiązywał wprawdzie do jego tradycji, ale grywał również sztuki poważne, jak np. *Bóg zemsty* Szaloma Asza (1 VIII 1941), *Dybuk* Szymona Anskiego (29 VIII 1941), *Wielka wygrana* Szaloma Alejchema (12 IX 1941), a nawet *Skąpca* - dla zmylenia okupanta, wymieniając jako autora, zamiast Moliera, tłumacza sztuki na język żydowski. (Zob. R. Sakowska, *Ludzie w dzielnicy zamkniętej*, s. 215 - 227).

²⁷ Czerniaków często krytykowany za trwonienie funduszy Gminy na tego rodzaju witraże i malowanie obrazów, czynił to celowo, aby dać wybitnym artystom możliwość zarabiania skromnej sumy dla utrzymania się przy życiu, a także dla zachowania ich kondycji twórczej.

²⁸ Czerniaków najprawdopodobniej ciągle nie był poinformowany o charakterze obozu w Treblince lub może nie dawał wiary niesamowitym pogłoskom.

6 lutego 1942 - Rano Gmina. -13°. U komisarza personel nie w humorze. Byłem u Ivánki. Fribolin nie załatwił pozytywnie dalszych przekazów dla Rady. Sprawa płynna. Na rogu Grzybowskiej spotkałem Auerswalda z Probstem. Oglądali prawdopodobnie most. W domu znów światło zgasło, a świece są bardzo drogie. Wstawiono mi telefon. Przyglądając się niektórym ludziom dochodzę do wniosku, że życie jest za krótkie, aby mogli zaprezentować swój cały kontyngent głupoty i złości.

7 lutego 1942 - Rano z Szeryńskim u Mendego. Potem u Brandta. Dzwonił do komisarza, aby cofnął swoje zarządzenie w sprawie omnibusów, których marszruta ma się odbywać oddzielnie na południu i oddzielnie na północy ghetta²⁹. A[uerswald] nie wyraził zgody. Komisarz Boehm³⁰ prosił mnie, abym pomówił na ten temat z A[uerswaldem]. A[uerswald] oświadczył, że nie pójdzie Konowi i Hellerowi na rękę z pewnych względów.

Po dziś dzień kożuchy nie odebrane przez komisję.

8 lutego 1942 - Rano -9°C. Gmina. Niedziela. O 1 pp. posiedzenie w sprawie zakończenia Miesiąca Dziecka.

Po obiedzie akademia ku czci zmarłego poety Brauna³¹. Niunia przemawiała.

9 lutego 1942 - Rano Gmina. Posiedzenie z Z[akładem] Zaopatrywania] i urzędnikami Rady w sprawie ich wyżywienia (sytuacja bardzo ciężka). Ortodoksja domaga się rozszerzenia uprawnień komisji religijnej i mac na święta. (Z[akład] Z[aopatrywania] poczynił odnośne starania o mąkę pszenną).

Kożuchów dotychczas nie odebrano.

U A[uerswalda] majordomusem jest żydowski chłopak - Szymek. Powiada, że od czasu jak jest mężczyzna w domu ma spokój.

10 II 1942 - Rano Gmina. Artysta Śliwniak wykończył witraże na oknach mego gabinetu. Staluję witraże do sali aktowej Gminy. Śliwniak i Reingewirc złożyli projekt uruchomienia warsztatu ceramicznego. Skierowałem ich do Rechthanda³² (Lieferungsgesellschaft).

Auerswald był w Gminie, potem zwiedził areszt.

11 II 1942 - Rano Gmina. -5°C. Zwiedziłem Instytut Chemiczno-Bakteriologiczny przy Radzie i ofiarowałem 5000 zł na zakup aparatów. Zarządę zbiórkę książek chemicznych dla Instytutu.

Delegacja rezerwistek prosi o wznowienie pomocy. Otrzymują 70 - 100 zł miesięcznie. Dziś wyasygnowałem zł 20 000 dla nich. Staram się o żywność dla urzędników Rady.

²⁹ W getcie kursowały omnibusy konne, należące do niejakiego Kona i Hellera (cichymi współnikami byli także niektórzy Niemcy). Żądanie Auerswalda polegało na (tym, aby omnibus nie mógł przekraczać granic getta przez odcinek ul. Chłodnej.

³⁰ Johannes Boehm, wyższy funkcjonariusz Wydziału Żydowskiego w SD.

³¹ Mieczysław Braun (1902 - 1942), Żyd, poeta polski, przedstawiciel tzw. poezji pracy (Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. II, s. 119).

³² Kazimierz Rechthand kierownik Wydziału Handlu i Przemysłu w Radzie.

12 II 1942 - Rano Gmina. -8°C. Ładny dzień. Słońce cudownie reflektuje przez witraże w moim gabinecie. Kilka dni temu doręczono komisarzowi projekt budżetu od 1 IV 41 do 31 III 42 (wydatki 38 029 100, wpływy 26 446 002, deficyt 11 583 098).

Zaarestowany kombinator Albeck przyznał się, że razem z jednym z urzędników Biura Kwaterunkowego pośredniczył w zdobywaniu mieszkań (łapówki).

Szczepiono mnie wczoraj po raz drugi przeciwko tyfusowi plamistemu. Badanie krwi wykazało reakcję ujemną, z której wynika, że mogę zapaść na tyfus. Temu kilka miesięcy rabini mi zaproponowali, aby na cmentarzu odprawić ślub. Ma to ich zdaniem zwalczyć epidemię. Uczeń, którzy badają krew, przy czym oświadczają, że ani reakcja dodatnia, ani ujemna nie jest miarodajna, tyle mogą pomóc, co wyżej wspomniani rabini.

13 II 1942 - Rano Gmina. -5°C. Tęsknię za pekińczykiem „Kikusiem”. Maleństwo się zawieruszyło gdzieś. Bóg wie, w czyich rękach się znajduje.

A gdzie jest Jaś, jedyne dziecko moje?

U komisarza poruszyłem sprawę więźniów. Wydał polecenie wypisania personaliów na indywidualnych kartach dla wszystkich więźniów, co uskutecznilo. Zaproponowałem, aby szmuglerzy zostali ukarani specjalną opłatą i również wypuszczeni. Wyraził zgodę na wykonanie zestawienia szmuglerów i sum, które ew[entualnie] wpłacą za karę.

Niejaki Szwajcar, w myśl poleceń Transferstelle, ma być pośrednikiem przy dostawach jarzyn, marmolady etc. dla Zakładu Zaopatrywania. Prowizja jego ma wynosić 10%. W tej sprawie dr Rathje ma być u wyższej władzy. Ja mam również odnośną władzę zapytać o to.

Julek Poznański opowiada o tym, jak przyszedł ongi do Andrzeja Rotwanda prosząc o emeryturę dla matki (ojciec pracował 35 lat w banku Rotwanda). Rotwand nie dał mu ani grosza, oświadczając, że bank jest biedny. Julek płacił matce do śmierci czekami, ukrywając przed nią, że to on płaci. Miała wrażenie, że otrzymuje emeryturę z banku.

14 II 1942 - Rano Gmina. -3°C. Z Szeryńskim u Brandta. Zaarestowany Hepry [?] obciąża Bogu ducha winnego Goldstata i Glücksberga. Dziś w areszcie konfrontacja p.o. kierownika Wydziału Kwaterunkowego Fogla z Albeckiem, który twierdzi, że był jego współnikiem. Wezwano również Perkowiczównę i Kinowicza. Ostatni wymieniony się nie zgłosił z powodu choroby. Widziałem dziś ks. Trzeciaka³³ z daleka. Nie znam go osobiście.

15 II 1942 - Rano Gmina. -3°C. Komisarz zabronił udzielania pomocy Żydom więźniom na Pawiaku, Daniłowiczowskiej, o co zabiegaliśmy.

Wczoraj Brandt oświadczył, że różni nicponie-Żydzi, szantażujący ludność, zostają aresztowani. Na to odpowiedziałem, że „generałowie”-Żydzi³⁴ z tej kategorii hulają po dawnemu. B[randt] odrzekł, że i na nich czas przyjdzie.

³³ Przed wojną znany z antysemitycznych wystąpień i publikacji, był m.in. rzecznikiem zniesienia uboju rytualnego.

³⁴ Czerniaków miał zapewne na myśli Gancwajcha i jemu podobnych.

Wstrętnej czarownicy, popularnie zwanej „miss Ghetto”³⁵, zabroniłem dostępu do biur Rady i Z[akładu] Zaopatrywania], Ponadto poleciłem odebrać jej koncesje. Baba ta obchodziła różnych radców i urzędników, wymuszając stanowiska i koncesje. Ponadto za rzekome zwolnienia z więzienia podobno brała pieniądze od nieszczęśliwych rodzin.

Pan Goldfeil, urzędnik Wydziału Pracy, oświadcza, że kandydaci na urzędników winni być kwalifikowani przez Arbeitsamt-Nebenstelle, to znaczy, przypuszczalnie, na jego (Goldfeila) wniosek lub z jego, przypuszczalnie, aprobatą. Jest to podważanie autorytetu Rady i uszczuplenie jej kompetencji. Według opinii Wydziału Prawnego nie ma po temu podstaw prawnych.

16 II 42 - Rano Gmina. -3°C. O 2 pp. zebranie Rady w sprawie wypieku mac na święta. Becker i koledzy w związku z nieudaną zbiórką.

Na ulicy wyrostki wrywają wieczorem paczki z rąk i zrywają kapelusze z głowy.

Dziś doręczono komisarzowi karty indywidualne aresztantów. Komisarz w odpowiedzi na moje zgłoszenie zabronił udzielania pomocy w dożywianiu więźniów na Pawiaku i Daniłowiczowskiej. Mnożą się wśród ludności niepokojące wiadomości o wysiedleniu, o przesiedleniach etc.

Zaleciłem Wydziałowi Szkolnemu utrzymanie wzgl[ędnie] wprowadzenie równowagi w stosunku do rodzaju szkół powszechnych. Przygotowania do otwarcia kursów pedagogicznych w toku³⁶.

17 II 42 - Rano Gmina. -10°C. Dr Grassler oświadcza na zapytanie, że do czwartku rozładuje więzienie. Porozumiał się z Staatsanwaltem, który przedstawi listę więźniów. Również na moją prośbę uwzględnieni będą więźniowie na Pawiaku i Daniłowiczowskiej.

Rozmowa Gepnera z urzędnikami: Czy umiecie liczyć? Umiemy. To nie liczcie na mnie.

18 II 1942 - Rano Gmina. -7°C. Od kilku dni oczyszcza się podwórza od kaskad kału. Na to obciążyłem karty chlebowe 50 groszami.

Delegacja u mnie w sprawie obiadów. Ma się akcję wstrzymać, o ile nie udzielę pomocy materialnej. A wolno mi dać na luty 310 000 zł. Potrzeba 800 000 zł.

Załatwienie firanek etc. w Lublinie.

19 II 42 - Rano Gmina. -4°C. Byłem u Auerswalda. Wczoraj był w areszcie. W wyniku tego skierowano ponad 50 osób do obozu, przypuszczalnie do Treblinki. Dziś oświadczył, że Staatsanwalt nie dostarczył materiału, co do zwolnionych. Ma pełnomocnictwo od gubernatora i mógłby wypuścić odnośnych więźniów, ale powstałby chaos w aktach u Staatsanwalta. W każdym razie roboty są w toku. Poruszyłem ponownie sprawę szmuglerów, prosząc o ukaranie ich grzywną. Robi się odnośne zestawienie. Wreszcie poruszyłem sprawę obiadów, prosząc o powiększenie zł 310 000, które ma dać Rada, do 410 000. Użyłem argumentu, że Rada jest winna 700 000 zł za obiady. To wpłynęło na jego pozytywną decyzję w sprawie 410 000 zł.

³⁵ Czerniaków nawiązuje tu do osoby Judtowej (por. przyp. 11 z Not. 4).

³⁶ W końcu kwietnia 1941 r. Niemcy udzielili zezwolenia na uruchomienie w getcie szkół podstawowych. W związku z tym nastąpiło też zezwolenie na przygotowanie pedagogów dla tych szkół.

Zwołałem Radę na dzień na 2 pp. Omówiono sprawę pomocy w obiadach na okres najbliższych miesięcy. Luty jest załatwiony. Co do marca i kwietnia wybrano komisję, celem opracowania planu.

20 II 42 - Rano Gmina. -5°C. Wczoraj odbyła się wizytacja przytułku na Stawkach. Oprowadzał dr Wielikowski i w ferworze krasomówczym opowiadał cuda o kulturze, którą się zaprowadza na punktach. W najciekawszym momencie, kiedy zapał poniósł mowę, wychylił się z jakiegoś okna duży okrągły tyłek. Oburzeni widzowie zapytali Wielikowskiego, czy on jest Arzt. Okazało się, że wzięto go za dra Milejowskiego.

Dnia 19 bm. na rozkaz komisarza zostało zabranych z aresztu żydowskiego 59 osób (więźniów) i przetransportowanych na Dworzec Zachodni pod eskortą policji niemieckiej, jak sądzić należy skierowani zostali do Treblinki. Każdemu dano ½ kg chleba na drogę. Komisarz chciał mieć robotników budowlanych.

W tej chwili (godzina 11.33) melduje mi płk Szeryński, kierownik Służby Porządkowej, o wypadku ludożerstwa w dzielnicy żydowskiej. Matka - dziecko. Oto meldunek:

„D. Szwizgold, grup. 1845. Meldunek dotyczy wypadku ludożerstwa. Melduję, że na interwencję p. obw. IV dzielnicy Z.O.S. Nirenberga udałem się na ulicę Krochmalną 18 m. 20, gdzie zastałem leżącą na barłogu 30-letnią Urman Rywkę, która oświadczyła w obecności świadków: sekretarza Kom. Domowego, p. Zajdman Niuty i p. Murawy Jankła, 1. 30 przewód. Kom. Domow., że dopuściła się ludożerstwa na swoim własnym 12-letnim synu Berku Urmanie, zmarłym poprzedniego dnia, przez wycięcie kawałka pośladka.

podp. D. Szwizgold grup. 1845.

porz. M. Grossman 393 J. Murawa prezes. 19 II 42”

Z rana przyjechał do Gminy komisarz z wyższym SS-owcem i jakimś Szwajcarem (lekarzem?), który pytał o ghetto, o tyfus. Przed przyjazdem A[uerswald] polecił nie mówić nic o śmiertelności. Śmiertelność w styczniu wynosiła 5123 osoby. Społecznikiem się staje ten, komu źle jest we własnym domu.

21 II 42 - -8°C. Rano z Szeryńskim u Mende (Brandta i Stabenowa). Doręczono im ilustrację położenia w dzielnicy (wypadek ludożerstwa). Stabenow chwali „Rettungshilfe”.

Doręczyłem u komisarza meldunek w sprawie ludożerstwa i powiedziałem Rodeckowi i Grasslerowi, co o tym myślę i jakie warunki prowadzą do takich zbrodni. Rodeck oświadczył, że się przestyszałem co do słów komisarza w sprawie 410 000 zł na obiady. Wyznaczono tylko 300 000 zł. Odrzekłem na to, że wyraźnie podkreśliłem sumę 410 000 i komisarz przyjął to do zatwierdzającej wiadomości. Zresztą jestem winien 700 000 JHK za obiady. Poza tym zawiadomiłem już JHK i Radę, że wypłacam zł 410 000 na luty.

22 II 42 - Rano Gmina. -8°C. O 3 pp. 0°. O 12-ej pogrzeb obwodowego adw. Maksymiliana Schoenbacha³⁷. Przemawiałem. Napisałem przemówienie pośmiertne.

³⁷ Ur. w 1876 r. we Lwowie, wybitny specjalista w dziedzinie prawa akcyjnego, współorganizator Służby Porządkowej w getcie.

23 II 42 - Rano Gmina. -3°C. Piękna pogoda. Czy nie idzie ku wiosnie? Jeden zapytał drugiego: co słycać na froncie? Nie wiem, bo mieszkam w oficynie - odrzekł drugi. Żonie zabitego bandyty Tine zwrócono, w myśl polecenia policji, rzeczy po mężu, z wyjątkiem straszaka, który Sicherheitspolizei poleciła sobie doręczyć. Sprawa zwolnienia aresztantów z żydowskiego aresztu centralnego nie posuwa się naprzód. Pluję już krwią od ciągłych monitów, niestety, bezskutecznych.

Wczoraj wieczorem odbyła się u mnie konferencja: Weichert, Gepner, Jaszński, Giterman, Wielikowski w sprawie opieki społecznej. Chodzi o scentralizowanie jej. Wybrano komisję, która mi przedstawi projekt.

Rozmowa z dozorcą, monitowanym o brud w domu: „Co Pan myśli, że ja jestem stróż?”

24 II 42 - U komisarza. Obiecał, że sam się weźmie do opracowania zwolnień więźniów, bo formalności poza nim są już załatwione.

Domy są strasznie zaśmiecone. Poleciłem energicznie usuwać śmieci. Dodałem wydziałowi nieruchomości 2 chojraków: Usmana i Pożaryka do działu śmieci.

25 II 42 - Rano Gmina. 0°C. O 12-ej do szpitala na Stawkach. Prof. Hirsfeld wygłosił odczyt o krwi i rasach. Następnie dr Stein zademonstrował sekcję 30-letniej kobiety, zmarłej z wycieńczenia - matki 5-ga dzieci (ponadto 5 poronień).

W Gminie odwiedził mnie Gancwajch z jakimiś prośbami natury prywatnej. Obrzydliwa - ohydna postać.

Wynalazczość żydowska w ghetcie: prezerwatywy ze smoczków dla dzieci, lampy karbidowe z pudełek blaszanych po papierosach „Mewa”.

26 II 42 - -7°C. Rano Gmina. Potem u Auerswalda w sprawie więźniów. Otrzymałem nareszcie zestawienie, które muszę uzupełnić numerami etc. A potem będą zwolnieni. A[uerswald] powiedział, że nie podjąłby się tej pracy, gdyby wiedział, że jest tak skomplikowana. Powiedziałem, aby się najwięcej liczył z Bogiem.

O 12.30 oczekiwałem po raz drugi A[uerswalda] w biurze kwaterunkowym na Nowolipiu. Gdy nadjechał, jakaś paczka przerzucona przez mur przeleciała mu nad głowę. Spoliczkował porządkowego i zabrał mu opaskę.

O 2 pp. byłem w Z[akładzie] Z[aopatrywania]. Omówiłem sprawę mąki z rekwizycji i przeznaczyłem jeden z transportów dla urzędników Rady. 3 transportery poszły na kuchnie ludowe.

27 II 42 - -7°C. Rano Gmina. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja Rady Nadzorczej powstającego technikum. Polecono dyr[ektorowi] Buchweitzowi opracować wspólnie z kolegami program nauczania.

Rano Gmina. Potem Auerswaldowi doręczyłem zestawienie 150 więźniów do uwolnienia. Zgłosił się niejaki Adam Żurawin³⁸ z listem w sprawie pozwolenia mu na otwarcie atelier fotograficznego dla

³⁸ Żyd ukrywający swe pochodzenie. Był w kontakcie z SD.

„Kennkart”. Gdy mu oświadczyłem, że nie mamy prawa jemu jako aryjczykowi wydawania koncesji, odpowiedział, że za nim stoi niejaki Żyd Wolf Szymonowicz.

28 II 1942 - -5°C. Przymrozek. Rano Gmina. Mende oświadczył mnie i Szeryńskiemu, że wyjeżdża do Niemiec na przeszkolenie. Wróci za 8 tygodni. Brandt twierdzi, że do Warszawy na urząd nie wróci.

Sędzia Lindenfeld doręczył dziś w moim imieniu 3 listy więźniów Auerswaldowi. Telefonowałem do A[uerswalda], oświadczył, że nie ma co się spieszyć, bo i tak zwolnienie więźniów nastąpi za 2 - 3 dni. Mende polecił zawiadomić niejaką Bibułę Eddie, że jej mąż Zygmunt zmarł w Sachsenhausen.

1 III 42 - Rano Gmina. Bieżące sprawy. Idea, aby właściciele nieruchomości wobec stanu technicznego domów podjęli kontrolę nad domami.

2 III 42 - +2°C. Rano Gmina. Komisarz nadesłał list, aby od 10 - 20% urzędników zwolnić. Jakaś Żydówka przyniosła list od Probsta, aby jej dawano 20 ton miesięcznie cukru. Grozi, że jeśli się nie załatwi, to przyjdzie „Leutnant” i zrobi porządek. Dzwoniłem do Auerswalda, który polecał przekazać sprawę do Z[akładu] Z [aopatrywani] Żydówki polecił nie tykać.

3 III 42 - -6°C. Rano Gmina. Dziś Purym³⁹. List do Auerswalda, że do 20 III mamy opróżnić synagogę i okoliczne domy. Klucz od synagogi Służbie Porządkowej.

4 III 42 - -4°C. Od kilku dni znów nie ma elektryczności

Rano Gmina. Potem u Brandta i Stabenowa w sprawie niejakiego Żurawina, który otrzymał list podpisany przez Stabenowa i Müllera, aby mu dać koncesję na fotosy do „Kennkart”. Żurawin przedstawia niejakiego Wolfa Szymonowicza, podobno siostrzeńca Gancwajcha. Wy tłumaczyłem Stabenowowi, że niepotrzebnie obciąża się ludność dla Żurawina et Cie, obiecał sprawę rozważyć.

Z kolei udałem się do Auerswalda, który przepisał list Stabenowa i obiecał współdziałanie.

Poruszyłem u niego sprawę Żydówki, która poleciła sobie dać 20 000 kg cukru na podstawie listu Probsta. Zainterpelowany Probst oświadcza, że list jego do mnie był grzecznościowy i że nie obstaje przy tym, aby wstrętnej kombinatorce dać cukier (na pasek). Auerswald to potwierdza.

Auerswald znów zamierza robić przesunięcia w ghetcie. Kilka tysięcy Żydów straci dach nad głową. Robimy zestawienia statystyczne celem ich obrony. O więźniach wyraża się enigmatycznie. Nie wiem, kiedy ich zwolni. Otrzymałem od komisarza „Aufenthaltsbeschränkungen im jüdischen Wohnbezirk in Warschau” [ograniczenia pobytu w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie].

5 III 42 - -6°C. Rano Gmina. Potem u Ivánki i Kulskiego w sprawie pieniędzy z kasy miejskiej. Omówiono powołanie Komisji Rozrachunkowej między Radą a miastem.

6 III 42 - -18°C. Rano Gmina. Sprawy bieżące. Komisarz polecił wypłacić Abtg. Ernährung und Landwirtschaft, Unterabtg, Wasserwirtschaft 60 000 zł za Lagerschutz w obozie⁴⁰.

³⁹ Święto Purim (w rodzaju Ostatków), ustanowione w związku z udaremnieniem zamierzeń Hamana zgładzenia ludności żydowskiej. (Zob. *Pismo Święte, Księga Estery*).

⁴⁰ Mowa o obozie „pracy” w Treblince, do którego wysyłano Żydów z Warszawy.

7 III 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Rakarze Hepry i Luboszyński złożyli oferty, że mają coś do zeznania. Byłem u Auerswalda. Odmawia podpisania zarządzenia, aby zwolnieni bogatsi Żydzi płacili na rzecz tych, co pójdą do obozów. Na uwagę, że tak się robi już 2 lata, replikuje, że przez 5 lat się będzie inaczej robiło.

8 III 42 - -9°C, o 18-ej -2°C. Rano Gmina. Wczoraj sprowadzono wieczorem do mnie lekarza, który mi zrobił 2 zastrzyki (atak sercowy?) po ciężkich przejściach osobistych.

Odbyła się konferencja w Gminie w sprawie scentralizowania opieki społecznej. Przy mnie ma pozostać Centralna Komisja. Będą jej podporządkowane KOM⁴¹, Opieka przy Radzie i Z[akład] Zaopatrywania] - Komisji będą przedkładane wnioski. Będzie ona wyznaczała sumy na opiekę.

Mrozy, a węgla nie ma. Hutzinger, który jest dyrektorem ód węgla, nie dopuszcza do siebie Żydów, a więc Komisja Opałowa nie ma z kim rozmawiać.

9 III 42 - -2°C. Rano Gmina. Inauguracyjne zebranie Komisji Religijnej z rabinatem. Przemawiałem o duchu i potrzebie religii. Odpowiadał rabin Kanał⁴² i przewodniczący komisji p. Frydman⁴³.

Lekarz Hochsinger zbadał mnie. Rozszerzenie serca i aorty.

10 III 42 - 0°C. Rano Gmina. Zażądano wczoraj wieczorem, aby 5 pisarzy wyjechało do obozu do Treblinki dziś o 9 rano.

Zwiedziłem apteki. O 3 pp. zawiadomił mnie Auerswald, że 151 więźniów się zwalnia. Poleca mi do 11 III 42 ich zwolnić. Odrzekłem na to, że pragnę zająć się nimi, szczególnie młodymi. Zwołałem do siebie na posiedzenie Szeryńskiego, Lindenfelda, Firsta, Wielikowskiego i żonę moją celem naradzenia się nad tą sprawą.

⁴¹ Komitety Opieki Miejskiej (?). Prawdopodobnie chodzi raczej o JHK.

⁴² Rabin Icchak Kanał, najstarszy wiekiem rabin warszawski, wiceprzewodniczący Związku Rabinów w Polsce. Zginął podczas deportacji w 1942 r.

⁴³ Zysze Frydman, przed wojną sekretarz generalny ortodoksyjnej organizacji „Agudas Israel”.

Notatnik Dziewiąty (11 III 1942 - 23 VII 1942)

11 III 42 - Wczoraj dr Wielikowski doręczył Auerswaldowi listę 28 kandydatów na konsultantów¹, którzy mają stawać w polskich sądach na równych prawach z adwokatami polskimi.

O g. 3.30 zwolniłem z więzienia żydowskiego 151 więźniów. Między nimi 5 umarło, 7 jest w szpitalu. Trzydziestu kilku umieściłem w przytułku, reszta poszła do domu. Przemawiałem do więźniów. Wielkie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Na ulicy tłum ludzi oczekiwał więźniów.

12 III 42 - -1°C, po obiedzie -8°C. Rano Gmina. Artyści przynieśli witraże do sali Gminy.

13 III - -12°C, -14°C. Rano Gmina. Wczoraj o 6.30 dzwonił Auerswald, aby Lichtenbaumowie podjechali do Münstermana w sprawie remontu kramów nalewkowskich. Ma tam być Zollfahndungsstelle [śledcza ekspozytura celna]. Dla ZOS nie ma lokalu. Wyrzuceni z Biblioteki Judaistycznej² na próżno objijają nasze progi. Probst na nasze przedłożenia poleca nam porównać położenie Żydów w Warszawie z tym, co się dzieje na Wschodzie etc.

14 III 42 - Rano Gmina. -8°C.

Wczoraj Toebbens (Jahn?)³ dzwonił do inż. Króla⁴ w sprawie niejakiego Jungermana, aby go zwolnić od podatku, bo on dla nich robi czapki.

15 III 42 - Rano Gmina. -9°C. Byłem w „Brijusie” w Otwocku. Wieczorem wróciłem do Warszawy.

16 III 42 - -9°C. Rano Gmina. Obstalunki od Krügera. Przed obiadem zwiedziłem z Auerswaldem różne domy, badając stan zaśmiecenia. O 2 delegacja społeczników (Orzech, Sagan, Kirszenbaum, Frydman⁵ etc.) w sprawie projektu nadrzędnego ciała nad opieką. Proszą o to, aby to nadrzędne ciało było przy KOM-ie.

W trakcie posiedzenia zjawił się Jesuiter (SS) z generałem Gestapo z Berlina (?) i towarzyszami, którym polecił złożyć relację o Radzie.

17 III 42 - 0°C. Rano Gmina. O 13.30 otwarcie Techniki Żydowskiej. Przemawiałem dwukrotnie. Poza tym przemawiali Jaszuski i Buchweitz. Otrzymałem zdjęcia ze zwolnienia więźniów z więzienia żydowskiego. Na fotografiach widać radość nawet zebranego tłumu. Pierwszy raz widzę uśmiech ghetta. Na twarzy wypuszczonego więźnia. Staram się o przedłużenie żywota synagogi, jak dotychczas bezskutecznie.

¹ Chodzi w tym przypadku o obrońców.

² Biblioteka Judaistyczna mieściła się przy ul. Tłomackie 5, obok synagogi (obecnie siedziba Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce). W czasie okupacji gmach Biblioteki był m.in. siedzibą ŻSS (Żydowska Samopomoc Społeczna).

³ Jahn, kierownik fabryk Toebbensa.

⁴ Inż. Michał Król jeden z pełnomocnych pracowników „sekretarz generalny” Gminy. Zob. zapis z 17 VI 1942.

⁵ Kierownicy stronnictw żydowskich: Maurycy Orzech - Bundu, Szachno Sagan - Poalej Syjon-Iewicy, Menachem Kirszenbaum - syjonistów ogólnych, Zysze Frydman - Agudas Israel.

18 III 42 - 0°C. Rano Gmina. Malarze wykończyli witraże dla głównej sali Gminy. Niepokojące wiadomości ze Lwowa (wysiedlenie 30 000 ludzi), Mielca, Lublina⁶. Nossig zwrócił uwagę na jeden z witraży, jego zdaniem niestosowny.

19 III 42 - -3°C. Rano Gmina. Czuję się bardzo źle - łamanie w kościach, ból głowy, kaszel. Z wielkim trudem wgramoliłem się na 4-te piętro w pałacu Brühla. Auerswaldowi oświadczyłem, że Żydzi nie nadają się do robót ziemnych. Należy ich zatrudnić w warsztatach. W sprawie opieki społecznej, mocno zanarchizowanej, A[uerswald] oświadcza, że należy nad wszystkimi opiekami utworzyć Komitet Dyspozycyjny. Odpowiedziałem, że odnośne prace są w toku.

Zapytałem A[uerswalda] w obecności Szeryńskiego, na czym polegają pretensje Probsta do Sz[eryńskiego], Ostatnio kilka dni temu przez Lichtenbauma juniora podał, że Sz[eryński] nie może schwytać 3 złodziei, b. porządkowych, bo policja jest przekupna. A[uerswald] odrzekł, że do Sz[eryńskiego] nie ma pretensji. U dołu jest przekupstwo, bo małe gaże nie dają możliwości egzystencji.

Zapytany o dalsze zwolnienia A[uerswald] oświadczył, że leży to w jego ręku i za kilka dni będzie załatwione.

Odwiedziłem Probsta i zaproponowałem, że Szeryński udzieli wyjaśnień. P[robst] przyjął Sz[eryńskiego] zwrotami pełnymi ironii. Podał, że mający być zaaresztowani przesiadują, jak mu donoszą, u Loursa⁷ i że sam ich schwyta, zanim się Sz[eryński] weźmie do tego. Po obiedzie dzwonił do mnie Probst, że 2000 Żydów z dystryktu przesiedli się do Warszawy 1-4 kwietnia. Należy się do tego przygotować.

Położyłem się do łóżka. Temperatura 37,4°.

20 III 42 - -9°C. W domu z powodu niedomagania załatwiam sprawy Gminy.

21 III 42 - -9°C. W domu chory (grypa tchawicy). Napisałem wiersz na ew[entualną] akademię w Gminie pt. „Orędzie”.

22 III 42 - -9°C. W domu chory. Ze szpitala [na] Czyste [m] uciekło 2 więźniów pilnowanych przez Polską Policję. Między innymi Gomóliński (przepiłowanie krat). W areszcie żydowskim umiera dziennie 2 więźniów. Trupy ze względów formalnych leżą 8 dni i dłużej. 10 III 42 było w areszcie 22 zmarłych, a w ogóle więźniów 1283. Pojemność dwóch budynków aresztu wynosi 350 osób.

Synagogi uratować się nie dało. Zrobiłem próbę porozumienia się z Kulskim w sprawie pałacu Mostowskich, skąd miasto mogłoby przenieść biura techniczne i oddać gmach nam na Bibliotekę Judaistyczną. Niestety, wobec przewidzianej eksmisji szpitala z Resursy Kupieckiej, nie wiadomo, czy ta kombinacja będzie możliwa (informator wiceprezydent Podwiński).

Dalsze przesiedlenia

⁶ Były to pierwsze masowe wywózki Żydów. Ze Lwowa w ciągu trzech tygodni do 1 kwietnia wywieziono ok. 15 tys. Żydów do obozu zagłady w Bełżcu. Z Mielca - w pierwszej dekadzie marca - ok. 4500 osób. Z Dublina w połowie marca rozpoczęła się wywózka Żydów, w większości również do Bełżca, która zakończyła się całkowitym niemal ich wymordowaniem.

⁷ Znana warszawska cukiernia w gmachu Hotelu Europejskiego na Krakowskim Przedmiesciu.

Blok Dzielna-Pawia 4700 mieszk[añ] do dn. 20 IV 42.

Szczęśliwa-Dzika (2500 m[ieszkań]) do 1 V 42.

Al. Żoliborska: Bonifraterska-Muranowska-Sierakowska=7600 mieszkań], termin nie ustalony.

23 III 42 - +4°C. Rano w domu. Niedomagam. Dzwoniłem do Auerswalda. Jutro mam być u niego z niejaką Grossmanową, redaktorką „Gazety Żyd[owskiej]⁸”, która mnie odwiedziła w domu.

Lindenfeld dzwoni, że był u Auerswalda w sobotę w sprawie zestawienia więźniów, które musiał przerobić. Przypuszczalnie - jak miemam - za kilka dni około 260 będzie zwolnionych. Jednocześnie poleciłem zrobić zestawienie więźniów (z kategorii kwalifikującej się do zwolnienia) z Pawiaka, Daniłowiczowskiej etc. Poza tym listę więźniów, którzy siedzą w żydowskim więzieniu, a których na dotychczasowych listach nie było, choć się do nich kwalifikowali.

24 III 42 - 0°C. Rano Gmina. O 10-ej u Auerswalda. Wyrzuty z powodu niezapłacenia Tworkom⁹ jakiejś zaległości. U Auerswalda byłem z Grossmanową (wstrętne babsko). Po obiedzie otrzymałem pismo od A[uerswalda] w sprawie opuszczenia domów w okolicy Monopolu Tytoniowego. Przypomniałem A[uerswaldowi] o dalszym zwolnieniu więźniów. Obiecał przyspieszyć.

25 III 42 - +2°C. Rano Gmina. Sprawy bieżące. Ma nadejść transport 500 przesiedleńców, nie wiadomo skąd. O 3-ej dowiedziałem się, że I-sza partia przesiedleńców pochodzi z Pustelnika, Radzymina i Marek. Ogółem około 400 osób zostało umieszczonych w kwarantannie Leszno 109. a to z tego powodu, iż tramwaje ich wyrzuciły w ghetcie, a wachy nie przepuściły.

26 III 42 - +2°C. Rano Gmina. Przykrości i Z[akładem] Zaopatrywania] (ich własna opieka społeczna).

27 III 42 - + 1°C. Rano Gmina. Zjawił się Gepner z tow. Omówiliśmy pomoc świąteczną. Gmina z Z[akładu] Z[aopatrywania] otrzymuje 100 000 zł na zapomogi etc., 50 000 dla przesiedleńców. Urzędnicy z postawionych mi przez komisarza do dyspozycji środków żywnościowych otrzymują paczki. Z mąki mają im wypiec mace.

Wieczorem zjawili się urzędnicy, że Z[akład] Z[aopatrywania] namyślił się i nie chce im piec mac. Byłem u komisarza. Omówiłem sprawy finansowe. Nic mi pomóc nie może. Sprawy węgla - Rodeck ma się starać dla dzielnic. Obozów większych komisarz nie przewiduje.

Wczoraj o 9.35 do aresztu zjawili się 2 podoficerowie Sonderdienstu z junakami i policjantami Schutzpolizei i zabrali 16 osób do dyspozycji Polizeiführera i SS. Doprowadzenie aresztantów trwało 5 -7 minut. Nie zdążyli zebrać rzeczy. Cała akcja trwała 15 minut. Podobno wysłani o 10 rano do Treblinki z Dworca Wschodniego.

28 III 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Po obiedzie zakończył się turniej szachowy (6 nagród).

29 III 42 - Rano Gmina. Przykra scena z Z[akładem] Zaopatrywania]. Obiecano urzędnikom mace z zapasów zarekwirowanych przez władze. Dziś odmówiono pod pretekstem, że dla ludności nie

⁸ Czerniaków był w permanentnym stanie konfliktu z „Gazetą Żydowską” za odmową udzielania informacji.

⁹ W Tworkach mieści się duży zakład dla psychicznie chorych.

starczy normalnych przydziałów i zaproponowano urzędnikom chleb. Urzędnicy odmówili przyjęcia chleba.

Po obiedzie dzwonił z Otwocka Szeryński, A[uerswald] do niego dzwonił i oświadczył, że widział, jak Żydzi, przeprowadzający się z domów na Śto-Jerskiej, zabierali podłogi etc. Oświadczył, że porządkowi, którzy beczynnie się temu przyglądali, pójdą do Treblinki, a Gmina za zniszczenie w domach zapłaci.

30 III 42 - -3°C. Rano Gmina. Sprawy bieżące. W nocy alarmy lotnicze.

31 III 42 - 0°C. Rano Gmina. Potem z Lindenfeldem u Auerswalda. Obiecał na jutro zwolnienie 260 więźniów. Doręczyliśmy mu zestawienie więźniów, nie objętych dotychczas amnestią. Obiecał po zbadaniu, czy jego jurysdykcji to podlega, wrócić do tej sprawy. Zezwolił na modły w więzieniu. Prosiłem o zwrot 200 000 zł z jego listy dyspozycyjnej (pożyczka od nas). Na razie nie załatwił.

1 IV 42 - (wieczór sederowy¹⁰). Rano Gmina. Jutro Wielkanoc. Wiadomości z Lublina. 90% Żydów ma w ciągu kilku dni opuścić Lublin. 16 członków Rady łącznie z prezesem Beckerem podobno uwięziono. Członkowie rodzin reszty radców poza żoną i dziećmi też muszą opuścić Lublin. Dzwonił komisarz, że o 11.30 w nocy nadejdzie transport 1000- 2000 Żydów z Berlina, których winniśmy przyjąć. Do 12-ej w nocy nie wiedzieliśmy, na jaki dworzec i o której przyjadą. A[uerswald] podał o 12-ej, że za pół godziny przyjadą. Ma ich być tysiąc. Przeznaczyłem na punkt etapowy szpital Leszno 109 poza gettem¹¹. Nad ranem dostarczono około 1000 wysiedlonych z Hannoveru, Gelsenkirchen etc. Umieszczono ich w szpitalu na Leszno 109. O 10 rano byłem świadkiem rozdania pożywienia. Wysiedleni przywieźli tylko małe pakunki. W wieku ponad 68 lat pozwolono im zostać w Niemczech. Element starczy, wiele kobiet, małe dzieci.

2 IV 42 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Byli u niego szwajcarscy oficerowie. Referowano im o ghetcie. Byłem u wysiedlonych z Niemiec w szpitalu Leszno 109.

3 IV 42 - 0°. Dziś u Niemców Karfreitag [Wielki Piątek]. Biura nieczynne. Byłem od rana w Gminie (nieczynnej - II dzień świąt Paschy). Czy czasem nie zwali się znów na łeb chmara przesiedleńców?

4 IV 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Dziś o 19-ej ma przyjechać 642 wysiedlonych z Niemiec. Zarządziłem przygotowania. Jesteśmy bez lokali i bez grosza.

5 IV 42 - Rano 5-ta na Umschlagplatzu. O 8-ej nadszedło 1025 wysiedlonych z Berlina. Ogółem kwarant ... 2019. Oczyszcziliśmy drogę i przeprowadzili ich na Leszno 109/111 do kwarantanny. Na czele porządkowi. Z boku policjanci niemieccy. Z tyłu kilkanaście fur z rzeczami i kilka fur z chorymi. Jeden ma nogę w gipsie (wzięty ze szpitala). Element stary, w części inteligencki. Wiele kobiet.

W Gminie siedzi 30 lubliniaków¹². Wacha ich oddała do dyspozycji Rady. Ponieważ wachmistrz nie przeciwstawił się wy¹³.

¹⁰ Wigilia żydowska świąt wielkanocnych (Pesach) - z tradycyjną wieczerzą w gronie rodzinnym.

¹¹ Przy ul. Leszno 109/111 mieściła się kwarantanna dla Żydów, jakkolwiek gmach ten znajdował się poza obrębem getta.

¹² Byli to uciekinierzy z lubelskich transportów, kierowanych do obozów zagłady, m.in. Sobiboru, Bełżca.

¹³ Tekst urwany, może też być „wg”.

6 IV 42 - Rano Gmina. O 12-ej u Auerswalda z Gepnerem i Sztolcmanem. Poruszył stosunki gospodarcze w dzielnicy. Zaproponowałem, aby urządzić agenturę w dzielnicy aryjskiej, w której żydowscy rzemieślnicy mieliby kontakt z odbiorcami polskimi. A[uerswald] zaproponował kramy nalewkowskie na to.

7 IV 42 - +5°. Rano Gmina. Bieżące sprawy. Znany nicpoń Rosner¹⁴ przyjechał podobno na kilka dni do Warszawy. Jest Obmannem w Równem.

8 IV 42 - Rano Gmina. Święto wielkanocne żydowskie. U Auerswalda znowu prośba o zwolnienie aresztowanych z więzienia. Obiecał „unverbindlich” [nieobowiązująco] załatwić dzisiaj. Poza tym wytoczył szereg pretensji o gruz na ulicy. Odrzekłem, że projekt „Arbeitsdienst” u niego leży, a ten może dać dochody. Na to A[uerswald], że pieniądze wcale nie są potrzebne. Dodał, że również zawiedliśmy w dziedzinie ściągania podatków dla Urzędu Skarbowego. Na to odpowiedziałem, że trudno jest ściągnąć podatki od ludzi, którym wszystko zabrano. Jak zwykle rozmowa się skończyła niczym. Byłem na Lesznie na kwarantannie dla uchodźców z Berlina i Frankfurtu, Hannoveru, Gelsenkirchen etc. Rozdawałem cukierki dzieciom. Przemówiłem do młodzieży. Znalazłem u nich odzew. Po obiedzie przyjechało kilku SS-owców i zażądało od Żydów berlińskich i frankfurckich wydania złotych przedmiotów. Niewiele tego było.

9 IV 42 - +10°C. Rano Gmina. Auerswald zarządził, aby około 160 młodych niemieckich Żydów, znajdujących się w kwarantannie, wyjechało do Treblinki. Na szosie zatrzymano szmuglerskie auto ciężarowe, które od dłuższego czasu przyjeżdżało do ghetta pod firmą gazowni.

Auerswald nadesłał list ze zwolnieniem około 260 więźniów z aresztu.

10 IV 42 - +5°C. Rano Gmina. O godzinie 11-ej zwolniłem 260 więźniów z aresztu po odpowiednim przemówieniu do nich.

Z rana o 10-ej wyruszyli do Treblinki niemieccy Żydzi, umieszczeni przez nas w kwarantannie na Leszno 109- 111 w wieku od 17 do 35 lat.

Auerswald domaga się, aby opróżnić kilka domów w ghetcie i przeznaczyć je dla pozostałych niemieckich Żydów.

11 IV 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Potem u Auerswalda w sprawie orkiestry¹⁵. Wczoraj otrzymałem list od komisarza, że zawiesza się orkiestrę na 2 miesiące, a to dlatego, że grała utwory

¹⁴ Chaim Rosner (Rasner), b. poseł na Sejm, członek Rady Starszych w Równem, kierownik Wydziału Pracy. Pobierał pieniądze za „Arbeitsausweisy”, które ratowały od łapanek (uwaga Yad Vashem z powołaniem się na A. Avatichi, *Jałkut Wolin. Księga pamiątkowa m. Równe*).

¹⁵ W gecie warszawskim znajdowało się kilkudziesięciu wybitnych muzyków, byłych członków orkiestr Filharmonii i Opery Warszawskiej, Polskiego Radia itp., a także spora liczba muzyków z innych miast i krajów. Byli wśród nich także dyrygenci, m.in. Szymon Pulman (zginął wywieziony do Treblinki, 1943), Marian Neuteich (zginął w obozie w Trawnikach, 1943), Adam Furmański (zginął w 1943), Izrael Hammerman (zginął w 1943) oraz kilkudziesięciu znanych solistów. W 1940 roku z tych, zagrożonych śmiercią głodową artystów, Centralna Komisja Imprezowa przy Żydowskim Towarzystwie Opieki Społecznej, za zgodą władz okupacyjnych, utworzyła Orkiestrę Symfoniczną. Miała ona na celu, obok dania zatrudnienia muzykom, umożliwienie im zachowania kondycji artystycznej, a także stworzenie dla tysięcy melomanów możliwości znalezienia duchowego azylu i złagodzenia koszmaru, w jakim żyli. Pierwszy koncert odbył się 25 XI 1940 r. (w programie: Beethovena *Coriolan* i *Koncert fortepianowy Es-dur*, Auber - uwertura do opery Niema z *Portici* oraz Griega fragmenty suit *Peer Gynt*, solistą był Ryszard Spira, dyrygował Marian Neuteich) w sali Biblioteki Judaistycznej na Tłomackiem.

kompozytorów aryjskich. Na moją replikę otrzymałem wskazówkę, że Urząd Propagandy i Kultury ma zestawienie kompozytów żydowskich. W dniu dzisiejszym odbędzie się jednak koncert na starych zasadach. Władze dowiedziały się o programach koncertów z „Gazety Żydowskiej”¹⁶. W poniedziałek znów poruszę sprawę z Auerswaldem.

Dziś do więzienia żydowskiego przyjeżdża 3 księży (spowiedź aresztantów)¹⁷.

12 IV 42 - Rano Gmina. Sprawy bieżące.

13 IV 42 - Rano Gmina. Bieżące sprawy.

14 IV 42 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. Prosiłem o niewyłączenie z dzielnicy Bonifraterskiej 29 i 41. Natomiast należy to oddać niemieckim Żydom. Sklepy i warsztaty winny zostać. Komisarz polecił omówić tę sprawę z Kulskim, bo pragnie otrzymać dom na Przebiegu, w którym znajdują się żebracy (?)¹⁸ i w tym domu również umieścić niemieckich Żydów.

Konferowałem z Kulskim i jego zastępcą Podwińskim. Nie rokują nadziei na Przebieg. Natomiast oświadczyli, że są widoki na otrzymanie państwowego gmachu Staszica¹⁹. Wtedy by ustąpili nam pałac Mostowskich.

Jutro podobno przyjedzie w nocy 1000 Żydów z Niemiec.

15 IV 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Potem u komisarza. Prosiłem, by się wystarał o pałac Staszica²⁰ dla miasta, a my wtedy otrzymamy pałac Mostowskich.

Podobno jakiś policjant niemiecki miał sprawę z junakiem, który nie żyje. Policjant pono ranny. Rzecz się odbyła w podziemiach ruin Min[isterstwa] Skarbu.

Następnie po kilka koncertów miesięcznie, imprezy, w tym także kameralne, odbywały się w różnych salach, m.in. „Feminy”, „Gospody” (Orla 6), a także w Domu Sierot Korczaka. Dochód często bywał przeznaczany na cele dobroczynne, niezamożni melomani otrzymywali bezpłatne bilety wstępu. Repertuar był bardzo bogaty, grano muzykę od dzieł baroku po klasykę (Haydn, Mozart, Beethoven) i muzykę romantyków, aż po dzieła nowsze. Mimo iż Niemcy zezwalali tylko na granie muzyki „żydowskiej” (Mendelssohn, Meyerbeer, Bizet, Offenbach, Halévy itp.) grano także kompozytorów „aryjskich”. Z tego też powodu wynikały stale konflikty, o których mowa w zapisie Czerniakowa. Protektorką i opiekunką orkiestry była dr Felicja Czerniaków, żona prezesa, który również był miłośnikiem muzyki. Ostatni koncert ŻOS odbył się 10 VII 1942 r. (Zob. M. Fuks, *Z diariusza muzycznego*, t. I, Warszawa 1979, s. 15 - 29 oraz t. II, Warszawa 1981, s. 36 - 86) m.in. rozdz. „Żydowska Orkiestra Symfoniczna”, s. 58 - 61. Zob. również: M. Fuks, *Straty osobowe Żydowskiego środowiska muzycznego*, „Biuletyn ŻIH” nr 3 - 4/107 - 108, 1978, s. 121 - 138.

¹⁶ W „Gazecie Żydowskiej” z dużą życzliwością i sympatią drukowano systematycznie zapowiedzi, omówienia i fachowe, czasami dość obszerne recenzje z koncertów symfonicznych i kameralnych. (Zob. M. Fuks, *Wybór ważniejszych publikacji dotyczących życia muzycznego w getcie warszawskim w latach 1940- 1942*, „Biuletyn ŻIH” nr 1/109, 1979, s. 77 - 97.

¹⁷ W więzieniu żydowskim z reguły osadzeni byli tylko Żydzi. Z biegiem czasu znaleźli się tam i chrześcijanie żydowskiego pochodzenia, a także Cyganie.

¹⁸ Znak zapytania w oryginale notatnika. Był to dom dla starców Zarządu m.st. Warszawy, w którym umieszczano zatrzymywanych żebraków.

¹⁹ Chodzi o budynki fundacji im. Staszica przy zbiegu ulicy Wolskiej i Okopowej, w których mieścił się Szpital Wolski, a następnie warsztaty utrzymywane przez Zarząd Miejski m.st. Warszawy.

²⁰ Nie chodzi o Pałac Staszica na Krakowskim Przedmieściu, a budynki fundacji im. Staszica (por. przypis poprzedni).

Brandt i Auerswald oświadczyli, że jutro o 6 rano przybywa transport z Magdeburga i Poczdamu.

16 IV 42 - +4°C. Rano o 5.30 na placu przeładunkowym. O 6-ej wjechał pociąg z przybyszami z Niemiec. Wygląda na 1000 osób. Przeprowadziłem transport do Biblioteki Judaistycznej. Dziś po 4-ej poprosiłem na herbatę ponad 200 osób, celem wysłuchania sprawozdania o akcji zwolnienia więźniów.

Urządziłem publiczne posiedzenie Rady. Zjawiło się oprócz 24 radców z 200 osób z różnych sfer społeczeństwa. Sala udekorowana rytualnymi kotarami. W oknach umieszczono witraże, wykonane przez artystów pod kierownictwem Śliwniaka. Przedstawiłem tok starań o zwolnienie 500 więźniów, uwięziony powodzeniem. Poza tym zreferował Rechthand sprawę zakupu kozuchów, a Rozenstadt złożył sprawozdanie finansowe. Przemawiali Gepner, prof. Bałaban i Frydman. Życzenia złożył mi rabin Kanał.

17 IV 40 [42] - +6°C. Rano Gmina. Brandt wezwał do siebie ze Służby Porządkowej na 12-tą Czaplińskiego i Lejkina²¹. Polecił im wieczorem dostarczyć oddział kilkunastu porządkowych celem wizytacji naszych lokali.

Po obiedzie wynikała w dzielnicy panika. Rozpoczęto zamykać sklepy. Ludność gromadzi się na ulicy przed domami. Celem uspokojenia ludności wyszedłem na ulicę i przespacerowałem się przez szereg ulic.

Oddział porządkowych miał się stawić o 21.30 przed Pawiakiem. W tej chwili 22.30, czekam na raport komendy w tej sprawie. O 7 nad ranem raport. Zostało zastrzelonych tej nocy 51 osób²².

18 IV 40 [42] - +7°C. Z rana na konferencji u Hagena w sprawie wywozu śmieci. Niejaki dr Biskup reprezentuje Fleminga i oświadcza, że żydowskie przedsiębiorstwo wywozu śmieci żąda o 30% za wiele w stosunku do cen po stronie aryjskiej. Na to zapytałem, dlaczego nie płacą 70%. Po dłuższych deliberacjach Hagen przyznał mi słuszność i napisał do Fleminga, aby wypłacił 270 000 zł oraz aby aryjscy właściciele domów również zapłacili to, co się u nich należy.

Byłem u Auerswalda w sprawie uchodźców z Niemiec. Prosiłem o dom na synagogę dla nowego transportu na 20-go (±1000 osób). Dał mi listę 78 osób z ostatniego transportu celem skierowania ich do Treblinki. Ponadto dał 2 listy robotników, którzy już tam są. Jeden prosi o płyty do akordeonu [?], drugi o narzędzia. Poruszyłem sprawę nocną. Wie o niej. Sądzi, że to była sprawa doraźna. Wskazałem na to, że jest panika i że życie gospodarcze na tle psychicznego załamania zamrze. Dodałem, że udaję się do Gestapo celem zasięgnięcia informacji. Prosił o rezultat rozmowy.

²¹ Adwokat Jakub Lejkin, lat 35, komendant Służby Porządkowej, zastępca Szeryńskiego, wyróżnił się w swej służbie „gorliwością” na szkodę ludności żydowskiej, w szczególności w czasie wielkiej „akcji” wysiedlania, rozpoczętej 22 VII 1942 roku. Z wyroku żydowskiej organizacji podziemnej został zastrzelony 29 X 1942 r. Wyrok wykonał Eliasz Różański z Haszomer Hacair. Zob. też s. 309, przypis 2.

²² W nocy z 17 na 18 IV wyciągnięto z domów 51 Żydów według z góry ustalonej listy. Zostali oni zastrzeleni tuż przed swymi domami lub opodal. Niemcy uzasadniali to ukazywaniem się w getcie podziemnych pism powielanych. Istotną przyczyną była chęć sterroryzowania ludności getta (por. zapis z 21 IV). W tej sprawie Ringelblum pisze: „Nastroje ulicy po rzezi 18 kwietnia (rozstrzelaniu 52 osób na ulicach) nieco się poprawiły. Ludzie się uspokoiili i stali się nieco bardziej optymistyczni”. W rzezi tej zginęli działacze ruchu podziemnego, ludzie, którzy współdziałali z tym ruchem, ale jednocześnie i niektórzy powiązani z osławioną „trzynastką” (Ksowim, s. 345 - 346 i przypis).

Zadzwoiłem do Brandta, który oświadczył na moje zapytanie, że mogę uspokoić ludność, która winna wrócić do swoich zajęć. Kto będzie się tym tylko zajmował, temu nic się nie stanie. Poleciłem Służbie Porządkowej, aby przez Komitety Domowe uspokoiła ludność.

19 IV 42 - Rano Gmina. Zjawił się Gepner, Sztolcman, Graf, Kobryner. W sprawie ostatnich wydarzeń oświadczają, że tajne pisemka²³ mogą wyrządzić wielkie szkody ludności żydowskiej. Wrócił dr Wielikowski. Z Krakowa wyszło pismo do gubernatorów, że w razie wysiedlenia ostatni wychodzą członkowie JHK²⁴.

20 IV 42 - +10°C. Rano Gmina. Potem pojechałem do Gestapo, aby się dowiedzieć szczegółów z nocy 18 na 19. Nie zastałem nikogo. Udałem się do Auerswalda, który oświadczył, że noc ta nie miała nic wspólnego z zabójstwem członka Sonderdienstu, który prawdopodobnie poległ od kuli „polskiego” szmuglera. Żle by było, dodał A[uerswald], gdyby to zrobił Żyd. 1000 Żydów by za to zapłaciło.

Zarządziłem wczoraj nalot Służby Porządkowej na sklepy, w których na wystawach umieszczono luksusowe artykuły. Skonfiskowano sardynki, czekoladę, słoninę, ciastka etc. Ciastka rozdano biednym dzieciom na ulicy. Resztę rozda się do przytułków. Między uchodźcami z Niemiec jest pastor, który prosi o pozwolenie odprawiania nabożeństw dla 40 ewangelików wśród uchodźców. Na prowincji, jak mi opowiadano, jego kolega chodził do księdza o zapomogę i do Gminy. Na zapytanie, dlaczego przychodzi do Gminy, odrzekł, że w dzisiejszych ciężkich czasach na jednym Bogu poprzestać nie można.

21 IV 42 - Rano u Brandta. Oświadczył, że powodem represji, zastosowanych w nocy, są tajne pisma ukazujące się w ghetcie i że zastosuje się surowsze środki, o ile dalej pisma będą wychodziły. Upoważnił do podania do wiadomości publicznej, że akcja miała charakter doraźny i że ludność może spokojnie powrócić do pracy. Podał, że radca Winter²⁵ był też na liście, ale pytał o niego i dowiedział się, że oskarżono go mylnie. Zapytałem o młodego Fuerstenberga (stary uniknął śmierci), i o to, czy mogę mu oświadczyć, że B[randt] nie interesuje się nim. (Prosił mnie o to F[eurstenberg]). Zgodził się na formułę, że „chwilowo” nie interesuje się.

Po południu podano mi, że wykonano wyrok na inwalidzie Górcie i jego matce. Mieli dziś przybyć uchodźcy z Niemiec. W ostatniej chwili podano, że przyjadą około 24 bm.

²³ Od połowy 1940 roku do wybuchu powstania w getcie warszawskim ukazywało się około 70 nielegalnych czasopism, w tym około 40 w języku żydowskim, 10 w języku hebrajskim i ok. 20 w języku polskim. Wydawały je wszystkie, nielegalnie działające w konspiracji organizacje żydowskie od syjonistycznych, ortodoksyjnych, socjalistycznych (Bund, Poalej-Syjon), młodzieżowych (Hechaluc, Haszomer Hacair), asymilatorów itp. po komunistyczne (Polskiej Partii Robotniczej). (Zob. M. Fuks, *Żydowska prasa w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce 1940- 1943*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” t. XVI/2, 1977, s. 99 - 115. Pełne teksty zawartości żydowskiej prasy konspiracyjnej w getcie warszawskim opublikowano w języku hebrajskim w Izraelu (Instytut Yad Vashem), pod redakcją Józefa Kermisha. Pierwsze dwa tomy (s. 446 i 520) ukazały się w Jerozolimie w 1979 roku, tomy III - VI - w druku (tytuł angielski: *The Jewish Underground Press in Warsaw*).

²⁴ Pismo to, podpisane przez Heinricha (por. przyp. 14 z Not. 3), istotnie nakazywało, aby w razie wysiedlenia do ostatniej chwili działały organizacje pomocy społecznej (J. Kermisz, *Akcje i wysiedlenia, Warszawa - Łódź - Kraków 1964*, s. 50).

²⁵ Samuel Winter, kupiec zbożowy z Włocławka, w pierwszych dniach wojny przeniósł się do Warszawy, działacz społeczny. Współpracował z Ringelblumem w zbieraniu materiałów o getcie, był jednym z kierowników Wydziału Zaopatrzenia Gminy Żydowskiej.

Nad Brandtem i nad jego szefem Boehmem stoi Hehman²⁶. Zwrócił mi uwagę, że na Pańskiej...

22 IV 42 - Rano u Brandta z Szeryńskim. B[randt] oświadcza, że nakryto organizację w ghetcie. Na czele jej, według B[randta], stoją cudzoziemcy Żydzi²⁷.

W sprawie Fuerstenberga oświadczył, że ma zostać w Służbie Porządkowej. Do żydowskiego więzienia przekazano 10 Cyganów i Cyganiek z „królem” Kwikiem na czele. Cyganie nie chcą jeść w więzieniu żydowskim.

Byłem u Auerswalda. Zwrócił mi uwagę że urzędnicy Rady za blisko jego osoby przy rozmowie stoją, co - jego zdaniem - czyni złe wrażenie na otoczeniu. Auta wyjeżdżając z Pawiaka wylewają zupy, które się nosi do więzienia.

Wczoraj na Lesznie z auta strzelano do przechodnia, który został zabity.

23 IV 42 - Rano Gmina. Zginął niejaki Śliwniak, chłopiec 19[?]-letni i poza tym 2 kobiety z zamożniejszej podobno sfery.

Do więzienia żydowskiego znowu przywieziono Cyganów. Jutro ma być dostarczona większa partia. Jutro ma nadejść transport niemieckich Żydów.

24 IV 42 - +11°C. Rano Gmina. Idea zwrócenia się do berlińskich Żydów w sprawie pomocy dla przesiedlonych do Warszawy.

Zwiedziłem dziś areszt. Młodzi aresztanci uprawiają gimnastykę i śpiew. Wszedłem do celi Cyganów. Rozmawiałem.

O 3 po południu czekałem na Umschlagplatzu na transport 1000 Żydów z Niemiec. O 5-tej dzwoni komisarz, że przyjadą o 6-ej. Potem zakomunikowano, że skierowano transport na Łódź.

Zlustrowałem dziś ghetto. Na wystawach sklepowych nie widać białego pieczywa i artykułów luksusowych. To zrobił ostatni nalot Służby Porządkowej. Również po moich ostatnich zarządzeniach nie ma na ulicy wiele śmieci.

25 IV 42 - Rano z Szeryńskim do Brandta. Nikogo w całym wydziale nie było. Nadszedł list od Auerswalda, aby Cyganów i żebraków polskich, doprowadzonych do więzienia żydowskiego, odwzyszczyć i wypuścić na wolność w ghetcie ze wskazówką, że najlepiej byłoby zorganizować dla nich przytułek.

26 IV 42 - Rano Gmina. O 1-ej posiedzenie w Centosie. Temat - zakończenie Miesiąca Dziecka. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej (inż. Szereszewski) odrzucono jako wyjątkowo głupie i polecono ponownie sprawozdanie to opracować.

Przykry duet między Gepnerem i Szereszewskim, Gepnerem a Gitermanem. N[iunia] oświadcza, że wzbogaceni szczotkarze rządzą się jak szara gęś, nie licząc się z żadnymi wartościami, inteligencją i fachowymi czynnikami. N[iunia] powiada poza tym, że trzeba z godnością przygotować się do śmierci.

²⁶ Chodzi tu o kpt. SS Gottlieba Höhmanna z gestapo, przełożonego Brandta w SD (por. zapis z 11 V 1942).

²⁷ Była to wiadomość zmyślona, takiej organizacji nie było.

27 IV 42 - Rano Gmina. Dziś przyjechał z Czech transport 1000 ludzi. O 6 rano nastąpiło wyładowanie. Zebrano ich w synagodze. Przemawiałem do nich.

Byłem u Auerswalda. Uwolnił mnie, na skutek perswazji, od żebraków aryjczyków, którzy mieli być przekazani do ghetta.

28 IV 42 - Rano Gmina. Bieżące prace.

29 IV 42 - Rano z Szeryńskim u Brandta. Poruszyłem sprawę zamknięcia Wielkiej Synagogi. Mówił, że dalej jest niespokojnie w ghetcie. Odniosłem wrażenie, że znowu może będą zastosowane represje. Auerswald zażądał statystyki ludnościowej według ulic i domów do roboty. Probst zażądał 10 planów ghetta. Czy nie nastąpi jakieś zarządzenie?

Wczoraj był Auerswald z danymi [?] w więzieniu. Polecił przygotować pokój dla sądu (?)²⁸ niemieckiego. Zdaje się, że idea, aby tempo pracy, o ile chodzi o zwolnienie z więzienia żydowskiego, się wzmogło, w ten sposób się realizuje. Od kilku dni chłody. Z rana +2°C.

Z gazet widać, że nastąpiło bombardowanie Lubeki, Rostocku i Kolonii. W odwet bombardowano miasta angielskie. Zarząd Miejski nie chce zwolnić domu żebraków na ul. Przebieg. Grozi to usunięciem około 8000 Żydów w okolicy Muranowa.

30 IV 42 - Rano Gmina. Zjawił się Heandel, który oświadczył, że do Auerswalda przybył Brandt z 8-ma ni to wojskowi, ni to gestapowcami. Widziałem przez okno w Gminie gości tych w aucie. Jak widać, zwiedzali ghetto. Po obiedzie podobno znów byli w pałacu Brühla.

Donoszą mi, że prezes Diamand w Radomiu został uwięziony i podobno zesłany.

1 maja 1942 - +2°C. Rano przed 8-mą telefon od komisarza, abym o 8-ej był w pałacu Brühla. Nawiązując do wczorajszej paniki mogłem żywić obawę, że należy oczekiwać czegoś złego. Okazało się, że przyjechali funkcjonariusze propagandy. Komisarz zażądał, abym wygłosił wobec nich exposé o dzielnicę, co uczyniłem. Mają filmować różne działy Rady i dzielnicę.

Ode mnie pojechali do aresztu. Poza tym na żądanie komisarza przedstawiono im Służbę Porządkową (kompanię) w areszcie i rozpędzanie handlarzy przez służbę na Lubeckiego.

Szeryński został wezwany przez Kripo (Kriminalpolizei) na Daniłowiczowskiej na 8 rano. Oświadczone nam: „er kommt nicht wieder” [on nie wróci]. Telefonowałem do Brandta. Oświadczył to samo. Zgodził się, bym jutro z rana o 8-ej odwiedził go w tej sprawie. Również Auerswald, do którego w tej sprawie skierowałem Firsta, oświadczył, że go nie wypuszczą. Jutro ma interweniować.

2 maja 1942 - Z rana o 8-ej udałem się w sprawie Szeryńskiego do B[randta]. Oświadczył, że został uwięziony za futra, które oddał na przechowanie polskiemu oficerowi policji, który też został aresztowany. Przyczynił się do tego jakiś Żyd, który miał ansę do polskiego komisarza.

Kommandeur Gestapo jest, według słów B[randta], oburzony na Szeryńskiego i Żydów. Kilka przykrych słów padło pod moim adresem. Prosiłem, aby jeszcze raz prosił o zwolnienie Szeryńskiego, co uczynić obiecał nie dając jednak wielkich nadziei. Z kolei pojechałem do Gminy (dziś święto

²⁸ Znak zapytania w notatniku.

niemieckie przełożone z 1 maja). Konferowałem z Haendlem i resztą sztabu Służby Porządkowej. Staram się o to, aby nie było rozprężenia. Na razie może Lejkin zostanie p.o. kierownika. W tej chwili najwyższy rangą jest Lejkin. Do Gminy zjawiała się propaganda niemiecka, która udała się do aresztu i na Tłomackie do uchodźców i filmowała.

3 maja 1942 - Rano Gmina. O 10-ej zjawili się filmiarze z propagandy. Zrobili zdjęcia w moim gabinecie. Zainscenizowano wejście do mnie interesantów i rabinów etc. Potem zdjęto wszystkie obrazy²⁹ i tablice. Na moim biurku ustawiono 9-ramienny świecznik, w którym wszystkie świece były zapalone.

Szeryński ma być dziś lub jutro przewieziony do żydowskiego więzienia. Transferstelle zażądała zestawienia pracujących w dzielnicy, między innymi urzędników Gminy. Zdaje się, że chodzi o wysiedlenie elementu nieprodukcyjnego z Warszawy.

4 maja 1942 - Rano u Brandta z Lejkinem. Zaproponowałem go na „Sachbearbeitera” [referenta]. B[randt] oświadczył mu, że jest za niski. W końcu zgodził się na niego. Prosiłem nadal o Szeryńskiego, aby go nie na Pawiaku osadzono, ale w żydowskim więzieniu. B[randt] jak gdyby się na to zgodził. Obiecał, że przedstawi jeszcze raz sprawę S[zeryńskiego] „Kommandeuowi”.

O 3-ej dzwonił do mnie, że Lejkin jest za mały i że proponuje na zastępcę (chwilowego) Szeryńskiego Nadla, kierownika III-go rejonu. Zjawił się Haendel, który był u B[randta] o 3-ej, jak twierdzi, w towarzystwie Kona³⁰ i oświadczył, że Nadel to sugestia Kona. Wyraził gotowość przez Kona wpływać, aby kandydatura Nadla została wycofana. Kategorycznie się temu sprzeciwiłem. Odniosłem wrażenie, że intryguje, tym bardziej że psioczył na Nadla, opowiadając, że dzieli się jakąś pulą z porządkowymi i że jest w przyjaźni z Konem. Dodał, że chcą utracić również adiutanta Czaplińskiego. Jutro rano udaję się z Nadlem do B[randta].

Auerswalda nie zastałem w biurze, ma zapalenie okostnej. Po obiedzie zjawił się w moim mieszkaniu wyższy urzędnik z Krakowa z dyr. Ivanką i wypytywał o budżet Rady. Oświadczył, że mu nigdy budżetu nie przedstawiono i że właściwie powinien być załatwiony w Warszawie. Nie znał ustroju ghetta, ani nie słyszał o komisarzy i Transferstelle.

5 maja 1942 - Rano u Brandta. Lejkin został nominowany na p.o. kierownika S[łużby] P[orządkowej]. Na odprawie oficerów S[łużby] P[orządkowej] zakomunikowałem im o tym, zalecając spokój, karność i podporządkowanie rozkazom nowego kierownika. Brandt obiecał, że dziś pomówi z Kommandeurem w sprawie Szeryńskiego.

Auerswald jeszcze chory na zapalenie okostnej. Dziś Dzień Dziecka Żydowskiego (Lag Beomer). Byłem w „Feminie” na przedstawieniu dzieci szkół Rady³¹. Filmiarze dalej robią zdjęcia³². Krańcowa nędma

²⁹ Nad fotelem Czerniakowa wisiał wielki portret Józefa Piłsudskiego.

³⁰ Prawdopodobnie z firmy Kon i Heller (por. przypis 29 z Notatnika 8), która miała stałe konszachty z Niemcami.

³¹ Ringelblum notuje pod datą 26 V: „Tutejsze obchody Lag Beomeru dla dzieci wypadły bardzo uroczyście. Zorganizowano wielkie przedstawienie dla dzieci w największym lokalu «Femina». Występowały dzieci wszystkich rodzajów szkół. Dzieciom rozdawano cukierki” (Ksowim, s. 367).

³² O filmowaniu przez Niemców scen z życia getta, specjalnie aranżowanych, Ringelblum notuje 8 V: „Teraz filmują getto. Przez dwa dni filmowano areszt żydowski, Gminę. Na Smoczej spędzono żydowską ludność i polecono żydowskim policjantom rozpędzać wszystkich. W innym miejscu sfilmowano scenkę, jak policjant

i luksus (kawiarnie). Pozytywnych tematów nie zdejmują. Na mieście wciąż niepokojące pogłoski o wysiedleniach³³. Zarządzeniem policyjnym z d. 1 maja zabroniono Polakom wstępu do Ogródu Saskiego.

6 maja 1942 - Rano Gmina. Wciąż chłody. Szeryńskiego przeprowadził polski policjant przez ulice getta na Pawiak. Wymizerowany i obrośnięty.

O 2.30 przedstawiłem Komendzie Polskiej Policji (płk. Reszczyńskiemu), majorowi Przymusińskiemu i kpt. Schreiberowi (?)³⁴ obwodowego Lejkina jako p.o. kierownika S[łużby] P[orządkowej].

Na mieście wciąż paniczne pogłoski o przesiedleniach. Komisarz polecił porozumieć się z filmiarzami, celem uszycia im cywilnych ubrań, w których zdaje się pragną dokonywać zdjęć filmowych.

7 maja 1942 - Rano Gmina. Miałem być u komisarza. Ponieważ rodził mu się syn, odwołał konferencję. Zwiedziłem warsztaty wytwórcze na Smoczej (zabawkarstwo, galwanizerstwo, tkactwo, montaż maszyn do liczenia).

Odbyłem konferencję z Gepnerem, Weichertem i Jaszuskim w sprawie wewnętrznej pożyczki. Ponadto ustaliliśmy, że na miejsce inż. Szereszewskiego, który ustąpił z prezesury KOM-u, desygnuje się Wielikowskiego.

Na ulicach filmowano Żydów.

8 maja 1942 - Rano Gmina. O 3.30 do komisarza. W sprawie Szeryńskiego obiecał rozmówić się z Kommandeurem. Przedstawiłem mu Lejkina.

Zapytał, czy zezwolić na wystawienie szopki, w której przedstawiają mnie. Odrzekłem, że nic nie mam przeciwko temu. Tak samo, jak nie reaguję na śpiewki na ulicy: „Czerniaków hot a grojssen boch. Er esst Klop und trinkt joch” [Czerniaków ma duży brzuch. On je klop(sy) i pije rosół]. Pomimo to nie załatwił tej sprawy pozytywnie i odroczył decyzję. Poruszyłem kwestię więźniów w areszcie żydowskim. Odrzekł, że kierownik aresztu winien omówić tę sprawę z odnośną instancją sądową.

W sprawie Cyganów - obywateli węgierskich, rumuńskich i bułgarskich - nadmieniał, że wcale nie pragnie być królem cygańskim. Szeryńskiemu zabronił płacić pensję. Natomiast żonie jego pozwolił pomagać z Opieki Społecznej. Zezwolił na zorganizowanie warsztatów w więzieniu. Nie zgodził się na zorganizowanie instytucji dozorców nocnych. Zapowiedział, że zabroni używania cukru w kawiarniach.

żydowski chce pobić Żyda, ale zjawia się Niemiec, przychodzi ofierze z pomocą i nie pozwala bić Żydów” (Ksowim, s. 350).

³³ Pogłoski o mających nastąpić wysiedleniach z getta powtarzały się uporczywie. Ringelblum pisze: „Pierwsze dni maja i ostatnie dni kwietnia stały pod znakiem strachu przed wysiedleniem. Skąd się wzięła ta pogłoska, nie wiadomo [...]. Wymieniano nawet liczbę 150 do 200 tys. osób, które mają być wysiedlone, podawano przy tym nawet kierunek: Rumunię. Ze względu jednak na niezbędne dla armii niemieckiej warsztaty w getcie koła Gminy zapewniały, że groźba wysiedlenia z Warszawy nie jest istotna” (Ksowim, s. 348).

³⁴ Znak zapytania w notatniku.

Do Zarządu Miejskiego, który w celu rozrachunku powołał komisję 3-ch z niejakim Kubalą³⁵ na czele , desygnowałem również 3-ch członków komisji z mec. Altbergiem na czele.

9 V 1942 - Rano z Lejkinem u Brandta. Poruszyłem sprawę Szeryńskiego - B[randt] odrzekł, że jeszcze aktów w sprawie S[zeryńskiego] nie otrzymał. Kommandeur przyjmuje tylko referentów, a więc mnie nie przyjmie.

Kierownik Wydziału Gospodarczego First³⁶ został wezwany do Kriminalpolizei i osadzony w więzieniu żydowskim.

10 V 1942 - Rano w Gminie. Obejrzałem roboty na placyku na vis a vis Gminy, na którym planuje się ogród dla dzieci. Pracuje tam 30 niemieckich Żydów, niedawno wysiedlonych z Niemiec, między innymi: nauczyciel, fabrykant, handlujący bydłem etc. Poleciałem im rozdać papierosy. Otrzymują po zł 6.40 + ½ bochenka chleba dziennie. Z pracy i traktowania są zadowoleni. Dla naszych Żydów mogliby służyć przykładem pod kątem widzenia sprawności, stosunku do pracy i - last not least - wdzięczności za nasze, skromne zresztą, wysiłki celem ulżenia ich doli.

Kapota³⁷ wezwał niedawno radcę Rozenstadta, oświadczając, że będzie sądzony za oszustwo etc. A to dlatego, że - jak się okazało - przydzielił mieszkanie na żądanie władz jakiejś osobie. R[ozenstadt] nie spieszył się i udał się do policji, która oświadczenie jego, udokumentowane, przyjęła spokojnie do wiadomości.

11 V 1942 - Rano Gmina. O 11-ej u komisarza. Prosiłem, aby zadzwonił do Ogórka z zapytaniem w sprawie Firsta. Dzwonił, ale nie zastał. Obiecał zadzwonić ponownie o 2-ej.

W sprawie Szeryńskiego dzwonił do Hohenmanna [?], szefa Brandta. Nie mają akt sprawy Sz[eryńskiego]. O 12-ej zwolniono po przesłuchaniu Firsta. Michalskiego, zaaresztowanego w związku z Szeryńskim, wypuszczono z więzienia.

12 V 42 - Rano Gmina. Zjawił się Avril z filmowcami i zażądał zdjęcia w mykwie³⁸ na Dzielnej. Do tego potrzeba 20 mężczyzn ortodoksów z pejsami i 20 kobiet z lepszej sfery. Poza tym demonstracja

³⁵ Była to komisja rzeczoznawców przy komisarycznym burmistrzu m. Warszawy, której zadaniem było opiniowanie budżetów i zamierzeń. Spełniała ona rolę zastępczego organu rewizyjnego i doradczego przy Zarządzie Miejskim.

³⁶ Ringelblum zarzucił Firstowi, że przywłaszczał sobie towary szmuglowane spoza murów getta. Był on pracownikiem Gminy. Został zastrzelony z wyroku podziemnej organizacji w getcie (Ksowim, s. 365).

³⁷ Józef Ehrlich, przezywany „Kapota”, był agentem niemieckiej policji kryminalnej. Zamordowany przez Niemców w 1943 r.

³⁸ Do filmowych zdjęć w mykwie (łaźni rytualnej) chwytano przypadkowych przechodniów na ulicy. To samo zdarzenie opisuje Abraham Lewin, znany w środowisku żydowskim pedagog i historyk, który również prowadził w getcie dziennik, pisząc w języku hebrajskim i żydowskim. Rękopis zachował się w Archiwum Ringelbluma. Dziennik opublikowany został w „Biuletynie ŻIH” nr 19 - 20, 1956, w nrach 21, 22, 23, 24, 1957 i nr 25, 1958. Fragmenty z języka żydowskiego przełożył A. Rutkowski. Pod datą: Środa, 13 maja 1942 r., m.in. zapisał: „Wczoraj w Warszawie wydarzyło się coś, czego niesposób właściwie wyrazić naszym ubogim, ludzkim językiem. Nie znam takiego słowa, które mogłoby to należycie określić, ocenić i zakwalifikować. Podam więc tylko sam fakt, tak, jak mi go opowiedzieli różni ludzie oraz ktoś, kto dowiedział się o nim od bezpośredniego uczestnika [...] od razu po zakończeniu tej diabelskiej igraszki. Niemcy złapali wczoraj - przy pomocy żydowskiej policji - na ulicy, a zwłaszcza spośród mieszkańców domu przy Dzielnej 38, młode dziewczęta żydowskie, młode i stare kobiety, oraz mężczyzn z brodami i bez bród. Przed dom przy Dzielnej 38 zajechały dwa duże samochody z Niemcami, lotnikami, essesowcami i żołnierzami z innych formacji, przyjechało również auto z oficerami. Na wstępie sfotografowali młode dziewczęta; należy

obrzezania. Zaaranżuje to na rozkaz dr Milejkowski. Kandydat waży, niestety 2 kg. Żywić należy obawę, że nie doczeka.

13 V 42 - +12°C - +18°C. Rano u Brandta z Lejkinem. B[randt] oświadczył na moje zapytanie, że Kommandeur nie zgodził się na zwolnienie Szeryńskiego. Będzie on przeprowadzony do żydowskiego aresztu. Na zakończenie rozmowy dodał, że gdyby Sz[eryński] został wypuszczony na wolność, nie obejmie kierownictwa Służby, ale co najwyżej będzie „Beraterem” [doradcą].

Wczoraj odbyło się filmowanie w mykwie. Dostarczone kobiety należało wymienić. Jedna nie zgodziła się rozebrać. Zaądanano, aby obrzezanie nie odbyło się w klinice, ale w prywatnym mieszkaniu.

zaznaczyć, że złapano tylko młode dziewczyny i kobiety szczególnie przyzwoicie i bogato ubrane. Następnie zapędzili wszystkich - żydowskie kobiety i mężczyzn - do zakładu kąpielowego, znajdującego się w podwórzu wspomnianego domu. W zakładzie kąpielowym [Czerniaków pisze „w mykwie”] znów sfotografowali kobiety. Po tym zmusili wszystkich obecnych Żydów - kobiety i mężczyzn - do rozebrania się do naga, na podobieństwo Adama i Ewy. Oficerowie niemieccy zestawili parki spośród żydowskich przedstawicieli obu płci. Przydzielali przy tym młodej dziewczynie - starego Żyda i odwrotnie: młodzieńcowi - starą kobietę. Zmuszali ich następnie do odbycia stosunku. Niniejsza scena, tj. akt seksualny (należy przyjąć, że był tylko pozorowany), został sfilmowany specjalnymi aparatami, które w tym celu przywieziono i zmontowano. Liczbę obecnych hitlerowców oceniają na 200. To niesłychane i makabryczne barbarzyństwo wydarzyło się w getcie warszawskim we wtorek między godziną 3 i 6 po południu” („Biuletyn ŻIH” nr 19 - 20, 1956, s. 174 - 175). O wizycie filmowców u Czerniakowa i towarzyszącym im okolicznościach Lewin pisze pod datą „Sobota wieczór, 16 maja 1942 r.”: „O dalszych zdjęciach filmowych opowiedziano mi co następuje. Na rogu Żelaznej i Chłodnej mieści się żydowska restauracja. Wczoraj o 9-tej rano Niemcy wyprowadzili stamtąd wszystkie kelnerki, młode dziewczyny, ustawili na ulicy i kazali im zrobić wesole miny i wyzywający wyraz twarzy. Jednocześnie zebrali oni gromadę żebrzących dzieci, kazali im przemaszerować przed wyelegantowanymi kelnerkami z wyciągniętymi rączkami, które jednak niczego nie otrzymały. Sfilmowali to, gdyż winno to pokazać, że Żydzi żyją w luksusie i nie dzielą się z głodującymi. Następnie zawieźli kelnerki do mieszkania prezesa Czerniakowa przy Chłodnej 20, posadzili je przy stole i kazali podać karafki z wodą, która winna była imitować wódkę, oraz inne rodzaje dań. Kelnerki znów musiały być wesole i hałaśliwe. Również i ta scena została sfilmowana. Potem Niemcy nakręcili jeszcze zdjęcia w prywatnych mieszkaniach żydowskich, w domu przy Chłodnej 6 i gdzie indziej. Filmowali tylko mieszkania ładnie umeblowane. Powinno to pokazać «światu», że Żydzi żyją sobie w getcie zgoła dobrze. I to ma być dowodem” (ibidem, s. 177).

W kilka dni później Lewin odnotował m.in. [zob. zapisy Czerniakowa od 19 do 22 V 1942]: „Wtorek 19 maja 1942 r. [...] Niemcy nadal nakręcają filmy w getcie. Dzisiaj zaaranżowali w restauracji Szulca, na rogu Leszna i Nowolipek, tego rodzaju scenę: Wprowadzili zatrzymanych, typowych Żydów, dobrze ubranych, oraz kobiety również przyzwoicie ubrane. Posadzili ich przy stolikach i kazali podać im na rachunek Gminy najdroższe dania i trunki; mięsowa, ryby, likier, białe pieczywo i inne smakołyki. Żydzi jedli, a Niemcy filmowali. W jakim celu to robią - łatwo się domyślić. Niechaj świat zobaczy, w jakim raju Żydzi żyją. Żrą ryby i gęsinę, popijają likierem i winem.

Te nikczemne sceny trwały parę godzin.

Na rogu Nowolipek i Smoczej Niemcy dziś zorganizowali oryginalną scenę filmową. Stała karetka pogrzebowa, najładniejsza, jaką Gmina posiada. Wokół niej stali wszyscy warszawscy kantorzy w liczbie dziesięciu z Szmanem na czele. Niemcy zaaranżowali to dla celów filmowych; chcą pokazać, że Żydzi nie tylko żyją na wielką stopę, ale nawet umierają w przyzwoitych warunkach, i pogrzeby mają też luksusowe. Nie należy się spodziewać nic dobrego po ich zwariowanych wyczynach filmowych”.

Nie ominęła też „filmowa przygoda” żony Lewina: „Dziś o godzinie 9.15 rano moja żona, udając się do pracy, została zatrzymana na rogu Nowolipia i Karmelickiej do celów filmowych. Pewien Niemiec powiedział: «Patrz, ta jest zupełnie dobrze ubrana i bez biżuterii». Pół godziny trzymali ją przed obiektywem aparatów filmowych. Nie była ona, rzecz oczywista, jedna. Zatrzymali do tego celu więcej kobiet różnego wieku i pochodzenia” (ibidem, s. 181).

Podobnych scen Lewin opisuje więcej, wybraliśmy tylko niektóre.

Poruszyłem u B[randta] i komisarza sprawę tematów filmowych. Zapytałem, dlaczego się nie zdejmują szkolnictwa etc.

14 V 1942 - + 14°C. Rano Gmina. Ogródek dziecięcy naprzeciwko Gminy na Grzybowskiej się buduje. Projektuję szereg takich ogródków w różnych dzielnicach ghetta. Pragnąłbym, aby w ogródku na Grzybowskiej raz na tydzień grała muzyka.

O 4-ej po powrocie do domu zastałem umundurowanych funkcjonariuszy filmowych etc. Postanowili zrobić zdjęcia w moim mieszkaniu. Romcia leży chora. Niunia się, jak zwykle ostatnio, niedobrze czuje.

W[edług] gazet rozpoczęta ofensywa na Kercz. 40 000 Rosjan wzięto do niewoli.

15 V 42 - +14°C. Rano Gmina. W domu o 8.30 oczekuję filmowców. Prosiłem o zaangażowanie do zdjęć jakiegoś mężczyzny i kobiety, którzy będą pozować. Zjawili się o 8.45 i robili zdjęcia do 12.30. Na drzwiach umieścili szyld z jakimś napisem. Do mieszkania sprowadzono 2 kobiety i jakiegoś „amanta”. Ponadto starego Żyda. Nakręcono scenę.

Na mieście nadal pogłoski o wysiedleniu. Wymienia się dziesiątki tysięcy³⁹. W tych warunkach planowa praca jest czymś godnym podziwu.

A przecież robimy ją codziennie. Płacz nam nie pomoże. Znow muszę powtórzyć słowa Dickensa: „zegarka łzami nie nakręcisz”.

Zjawił się Haendel w sprawie 3 gwiazdek Lejkina. Władze poleciły Lejkinowi dodać 1 gwiazdkę.

Po obiedzie filmowcy zrobili zdjęcia w sypialni u sąsiadów Zabłudowskich. Sprowadzono jakąś kobietę, która się szminkowała przed lustrem. Filmowcy zachwycali się u mnie figurą Konfucjusza i rzeźbą „Macierzyństwo” Ostrzegi. Jeden się zapytał, czy Watteau na ścianie jest oryginalny. Odrzekłem, że oryginał znajduje się w muzeum w Berlinie. Ja posiadam nieudolną kopię.

Jutro rano udaję się do Auerswalda w sprawie tygodnia czystości, rozrachunku z miastem i ew[entualnego] przyjęcia przez zarząd dzielnicy biur meldunkowych, prowadzonych dotychczas przez urzędników polskich. Auerswald żąda, abyśmy je przejęli. Delingowski stoi na stanowisku, że dokąd nie ma zarządzenia Stadthauptmanna, biur nie odda. Tymczasem biura są nieczynne, albowiem urzędnicy nie otrzymują przepustek.

W czasie filmowania w domu złapano na ulicy starego Żyda z bródką w szpic. Siedział u mnie w mieszkaniu kilka godzin, ale nie wykorzystano jego fotogeniczności. Wyobrażam sobie, co się działo, kiedy wrócił do domu i usiłował wytłumaczyć żonie, że nic nie zarobił, bo przez 3 godziny odstawiał „gwiazdora”. Nie wiem, czy cię kiedyś spotkam kolego po fachu? Czy się obaj nie minęliśmy z powołaniem. W każdym razie, kiedy będzie oglądał w kinie jakąś scenę, powie z przekąsem: „niby ja to nie potrafię”.

³⁹Nakręcanie przez Niemców filmu na terenie getta miało związek z pogłoskami o masowym wysiedleniu Żydów. Jak się później okazało, w czasie wielkiego wysiedlenia w lipcu-wrześniu 1942 r. do pieców Treblinki, goebbelsowska propaganda demonstrowała w Berlinie film, który miał w sposób odrażający prezentować władzom Żydów w warszawskim getcie.

16 V 42 - Rano u Auerswalda. Przedstawiłem mu wczorajsze sprawy. W końcu mimochodem nadmieniłem o orkiestrze Służby Porządkowej, prosząc o zezwolenie na grę na powietrzu. Chodzi mi o grę dla dzieci w planowanych ogródkach.

Pasmo życia dla G. i barakowe malowidła. Od dłuższego czasu męczył mnie malarz U., któremu, do nieudolnego zresztą portretu, musiałem pozować. W końcu wpadłem na pomysł udzielenia mu posady. Od chwili, kiedy to urzeczywistniłem, jakby ręką odjął. Nie widzę go na oczy.

17 V 42 - Rano Gmina. Sprawy bieżące.

18 V 42 - Rano u Brandta i Boehma w sprawie Szeryńskiego. Boehm obiecał pomówić z Kommandeurem. Brandt oświadcza, że akta sprawy są u Kommandeura, a może nawet pójdą wyżej. Zapytałem, czy przez komisarza nie należałoby się zwrócić do Wieganda. Odradził. Kilkakrotnie podkreślił w ostatnich dniach, że gdyby o mnie lub o Szeryńskiego chodziło, to on nie mógłby nic samodzielnie załatwić i musiałby się zwrócić do przełożonych. Sprawa by może nawet poszła do generał-gubernatora.

W Gminie odwiedził mnie Auerswald z jakiś dygnitarzem niemieckim z Mińska⁴⁰, któremu musiałem zreferować strukturę dzielnicy. Zapytał, jak się Polska mogła odważyć na wystąpienie przeciwko potędze niemieckiej.

Poza tym na mieście dalej pogłoski o wysiedleniu. Zdaje się, że pogłoski mają pewną podstawę.

Lederman i kpt. Fleiszman ze Służby Porządkowej mają jakieś konszachty z Gancwajchem. Chodzi o obsadzenie stanowiska kierownika Służby Porządkowej. Reflektuje na to Fleiszman. Umarł mała ciekawy współpracownik Rady, Czerwiński⁴¹, na serce.

19 V 42 - Rano Gmina. Filmowcy obejrzeni restaurację żydowską. Polecili podać do stołu jadło z bufetu. Przygodni goście żydowscy skonsumowali wszystko z wielkim apetytem za kilka tysięcy złotych. Ktoś zakomunikował Radzie, że rzekome koszty restauratorowi pokryje. Po obiedzie o godzinie 4-ej pp. odbył się pogrzeb Czerwińskiego. Pogrzeb sfilmowano. Cmentarz zwiedził gubernator prowincjonalny, któremu First udzielał wyjaśnień. W powrotnej drodze auta zatrzymywały się przed wspomnianą restauracją. Gubernator był zdumiony jadłem, jakie w restauracji zastał.

Jutro ma się odbyć zaaranżowany na żądanie filmowców bal w prywatnym mieszkaniu. „Damy” będą w wieczorowych długich sukniach.

20 V 42 - Rano u Boehma w sprawie Szeryńskiego. Obiecał pomówić z Kommandeurem. Potem u Auerswalda. Drobiazgi w rodzaju opasek dla Służby Porządkowej. Czy nosić na prawej, czy na lewej ręce? 2 opaski czy jedną? Natomiast finanse - nic. Zażądał od Rozena 400 fachowców do jakiegoś obozu (słuchy, że do Mińska). Zapowiedź, że dalsze obozy są przewidziane. Chciano robotników wysłać z rodzinami. W końcu zrezygnowano z tego. Urzędnicy Transferstelle pytali, czy to prawda, że u mnie w domu urządzono atelier filmowe.

⁴⁰ Chodzi zapewne o stolicę Białorusi, Mińsk.

⁴¹ Henryk Czerwiński, przed wojną reporter sądowy „Naszego Przeglądu”.

Wczoraj odwiedził mnie w domu Gepner. Omawiałem czystość w Z[akładzie] Z[aopatrywania] i podporządkowanie Wydziału Opałowego Zakładowi Z[aopatrywania].

21 V 1942 - Rano Gmina. O 10-ej próbny alarm lotniczy. Doszliśmy wszyscy do archiwum. Auerswald polecił do grupy 400, która ma pójść do obozu, dobrać ew[entualnie] niemieckich i czeskich Żydów.

Są widoki na zwolnienie kilkuset młodocianych do lat 17, a ponadto kilkuset starszych. Czynię w tym względzie starania⁴². Zjawił się do Gminy Avril i ostro monitował Firsta na tle rzekomych niedociągnięć przy filmowaniu. Na mieście Służba Porządkowa skonfiskowała na ladach restauracji luksusowe potrawy. Rozda się je sierocińcom i punktom dla uchodźców. Po obiedzie przygotowano dla filmiarzy lokal, w którym jutro o 8.30 ma się odbyć bal z szampanem etc.

Zjawił się do mnie porządkowy z oświadczeniem, że Avril wzywa mnie na jutro, abym grał rolę gospodarza na balu. Odrzekłem, że na 8 i ½ muszę z kierownikiem Służby, Lejkinem, być u Brandta. Na to odpowiedział, że postara się o zwolnienie mnie u Brandta, abym pozował do filmu.

Zadzwoiłem do Auerswalda, który mi powiedział: zabraniam panu wystąpienia. Polecił o 7.30 być w Gminie, bo może jednak się coś zmieni. Z tego wynika, że sprawa nie jest załatwiona. Czy starczy mi sił do utrzymania się na poziomie honoru. Przewodniczący Komisji Personalnej i członkowie jej podali się do dymisji z powodu mego stanowiska na tle ich sporu z Wydziałem Pracy. Postąpili aspołecznie, nie potrafili wznieść się wyżej ponad własną ambicję.

Przed wieczorem widzę przez okno, że wożą kwiaty na bal z cmentarza na karawanie.

22 V 42 - +13°C. Godzina 5.30 rano. O 7-ej wyjeżdżam do Gminy i czekam na telefon Auerswalda w sprawie filmowania.

Przed 8-mą zadzwonił dr Grassler, polecając mi zjawić się na 8-mą do pałacu Brühla w „nagłej sprawie”. Zjawiłem się. Polecono mi posiedzieć dłużej i nie wychodzić na ulicę. Auerswald, z którym się wkrótce skomunikowałem, rozmówił się z Brandtem telefonicznie. B[randt] podzielił jego pogląd w stosunku do propozycji wczorajszej. Zgłosiłem się z Lejkinem do Brandta. Oświadczył, że Avrila zrozumiał w ten sposób, jakobym miał być wezwany na „bal” celem omówienia „spraw technicznych”. Rozmówił się w sprawie propozycji z Avriłem.

Zapytałem dra Stabenowa czy A[uerswald] jest mu podporządkowany? Odrzekł, że nie. A[uerswald] po wysłuchaniu tego, co się stało, polecił nie chodzić na zdjęcia i powołać się na niego. Firsta również zwolniono ze wznoszenia toastu na balu, albowiem nie mówi po żydowsku. Wyręczył go humorysta Norski-Nożyca.

Rozmówiłem się z Gałubą⁴³. Opowiedział, że jest mówcą, że potrafi w napięciu trzymać 20 000 ludzi przez kilka godzin. Opowiada rewelacyjne nowości. Twierdzi, że Einstein to szwindler, a Liebermann ukradł syntezę alizaryny od Graebego. Na tle swoich osobistych przeżyć twierdzi, że stracił wielki majątek przez Żydów.

⁴² Ringelblum podaje pod datą „maj 42”: „W więzieniu na Gęsiej znajduje się ponad 1300 aresztantów, w tym przeszło 500 dzieci [...]. Matki przychodzą i błagają o wydanie im z więzienia dzieci. Pomiedzy aresztowanymi znajduje się nawet dziecko 9-letnie [...]. Większość aresztowanych to żebracy - dzieci, które przedostawały się na tamtą stronę, prócz nich też szmuglerzy. To są ci główni przestępcy” (Ksowim, s. 361 - 362).

⁴³ Hans Galuba, funkcjonariusz w urzędzie Auerswalda.

Poleciłem zarekwirować w restauracjach luksusowe artykuły. Towary rozdano dzieciom w sierocińcach.

23 V 42 - Rano Gmina. Na Tłumackie przyjechał komisarz i Probst. Skierowano 30 Żydów do Treblinki.

24 V 1942 - Rano Gmina. O 12-ej koncert orkiestry Służby Porządkowej. Dyrygował Kataszek⁴⁴. Grano i śpiewano żydowskie utwory. Sala pełna. Wykonanie bardzo dobre. Wczoraj w nocy zmarł⁴⁵ Lewin (słynny tótr z otoczenia Gancwajcha), Mandel, Gurwicz czy też Gurewicz i niejaki Szymanowicz (podobno siostrzeniec Gancwajcha). W swoim czasie zjawił się do mnie, szantażując koncesją na fotosy do Kennkart z jakimś Adamem Żurawinem. Sam herszt bandy, Gancwajch, w Warszawie podobno nieobecny. Drugi herszt, Sternfeld, zwiął. Także podobno nieobecny niejaki Zachariasz.

Przyglądając się pracy niektórych społeczników widzę, że stosunek społeczeństwa do nich nie stoi w żadnym stosunku do wydajności ich plonów.

Na ogół ludzi się więcej kocha za ich wady niż za zalety.

25 V 42 - Rano Gmina. Chrześcijańskie Zielone Świątki. Władze nieczynne.

26 V 1942 - Rano u Auerswalda. Zarządził (plakat), aby nie nosić żadnych opasek poza gwiazdą Syjonu. Tylko Służba Porządkowa ma prawo nosić 2 opaski, w tym jedną służbową.

Poruszyłem znów sprawę zwolnienia około 700 więźniów w żydowskim] więzieniu i w więzieniach innych, w tym wielu młodocianych.

27 V 1942 - Rano z Lejkinem u Brandta, który oświadczył, że o ile jakaś rodzina żydowska ukryje Gancwajcha, Sternfelda, Zachariasza i niejakiego Zelmana (nazwisko nieznanne) poniesie konsekwencje. O g. 12-ej byłem u dra Cytnera, który w towarzystwie Fleminga przyjął mnie i Rozenstadta i nadmienił, że 4% wpływów z domów cofnie, o ile Rada nie wywiąże się lepiej z powierzonych jej funkcji. Rada otrzymuje od Komisarycznego Zarządu Nieruchomości ponad 6000 zł miesięcznie, a koszt biura przekracza 10 000 zł. Ponadto wydałem na wywóz śmieci 100 000 zł i pożyczyłem przedsiębiorcy około 90 000 zł.

O 5 pp. dzwoni Komenda S[łużby] Po[rządkowej], że ma przybyć 600 Żydów z Radzimina. Była to musztarda po obiedzie, bo nadeszli wcześniej i zostali umieszczeni na Leszno 109.

Lejkin (małego wzrostu) rozpoczął według anegdoty od tego, że zniósł daszki od czapek. A to dlatego, że jak podnosi kolano to mu daszek przeszkadza.

⁴⁴ Szymon Kataszek ze znanego w okresie międzywojennym zespołu estradowo-dancingowego „Karasińskiego i Kataszka”, pianista jazzowy i dyrygent. W getcie warszawskim prowadził niewielką orkiestrę Służby Porządkowej. Uciekł do Lwowa, gdzie pod przybranym nazwiskiem prowadził orkiestrę w niemieckim lokalu rozrywkowym. Tam rozpoznany przez Niemca, który znał go z Warszawy, został aresztowany i rozstrzelany w 1943 r. (Zob. M. Fuks, *Z dziariusza*, t. II, s. 82).

⁴⁵ Ostrożne określenie Czerniakowa - „zmarł”, w istocie było zastrzeleniem przez Niemców „działaczy” niemal całej osławionej „trzynastki”. Ringelblum opisuje to wydarzenie w sposób następujący: „25 maja 1942. Dzisiejsza noc pozostanie w pamięci warszawskich Żydów, noc, w ciągu której został oczyszczony śmietnik getta. Główni menerzy 13-tki: Lewin, Mandel, Szymanowicz lub Szymonowicz (krewny Gancwajcha) i Gurwicz. Herszta bandy Gancwajcha nie zastano w domu. Również i Sternfeld zbiegł. To samo, jak powiadają, stało się i z innymi złoczyńcami” (Ksowim, s. 362 - 363).

Mende wrócił do Warszawy. Haendel z powodu choroby dziecka wyjechał do Otwocka.

28 V 1942, - +18°C. Rano Gmina. O 11-ej u Auerswalda z Lejkinem. Omówił sprawę 500 porządkowych, którym należy płacić po 10 zł dziennie. Będą oni stali przy murach i będą odpowiedzialni (życiem) za ewentualne] dziury w murach⁴⁶. Nadmieniał, że dziury robią na stronie aryjskiej. A[uerswald] oświadcza, że porządkowi są uprzywilejowani. Nie biorą ich do obozów, nie wysłają do Rosji etc., a więc powinni pełnić dobrze służbę.

Wydalony za kradzież i utrzymanie domu w stanie anty-sanitarnym dozorca domu Leszno 29, Izrael Płatek (zamieszkały dawniej w Niemczech) zwrócił się do komisarza A[uerswalda] z tym, że będąc Żydem Żydów nie znał, że mu się oczy otworzyły po przeczytaniu pewnego dzieła⁴⁷ i że choć jest tylko dozorcą, może jednak wskazać sposób zarządzania nieruchomościami żydowskimi i skutecznej walki z Żydami, prowadzącej do ich całkowitego zniszczenia. Prosi o widzenie się z A[uerswaldem]. Przepustkę rzekomo otrzymał na 26 i 27 maja. Zapytany o to A[uerswald] oświadczył, że sprawa jest mu nieznaną. Grassler zapytał mnie o zdanie co do proponowanej przez Berlin odznaki dla Żydów w Warszawie takiej samej, jak noszą Żydzi niemieccy⁴⁸. Odpowiedziałem, że po pierwsze mało jest materiału, po wtóre Żydzi w ghetcie się obracają i mało wychodzi na zewnątrz. Po co więc w ogóle opaski, a tym samym i zmiana?

29 V 1942 - Rano Gmina. Komisarz zarządził dostawę 900 ludzi do nieznanego obozu na jutro rano. Odbyła się łapanka na ulicy⁴⁹. Ponadto około 240 więźniów od 15 do 18 lat i 4 więźniów, ułaskawionych przez generał-gubernatora, ma również wyruszyć do tego samego obozu.

A[uerswald] był dzisiaj kilka godzin w areszcie żydowskim. Wezwał mnie na 4-tą pp. w sprawie czystości w ghetcie. Sam się tym zajmuję od dłuższego czasu, bo nie mogę się wyręczyć ani Wydziałem Zdrowia, ani Służbą Porządkową. Chodzę z Brandtem po ulicach i udzielam nagan dozorcóm wzgl[ędnie] ich wynagradzam. Ghetto przy tak niskim rozwoju cywilizacyjnym nie może być czyste. Ludzie zachowują się, niestety, jak świnie. Wieki niedbalstwa mszczą się. A sprzyja temu bezgraniczna niedola i nędza.

Dziś mi złożył wizytę pożegnalną dyr. Meyer⁵⁰ z Zarządu Miejskiego. Proszę o pozostawienie koszyków na śmieci i wózków, bo z d. 1 czerwca przejmujemy oczyszczanie dzielnicy. Szef Meyera, Schulten, jutro w tej sprawie poweźmie decyzję.

⁴⁶ Wg Ringelbluma (zapis z czerwca 1942) członkom Służby Porządkowej zostały przydzielone poszczególne odcinki murów getta (ponumerowane wielkimi białymi cyframi) szerokości 50 metrów, za które byli odpowiedzialni. Za pilnowanie, by na przydzielonych sobie odcinkach nie przedostał się żaden szmugler, otrzymywali dziennie 10 zł oraz dodatkowe racje chleba i innych artykułów żywnościowych (Ksowim, s. 382).

⁴⁷ Prawdopodobnie miał na myśli Mein Kampf.

⁴⁸ Żydzi niemieccy byli obowiązani nosić żółtą gwiazdę Syjonu na piersi, a nie jak Żydzi polscy opaskę na rękawie.

⁴⁹ Jak podaje Ringelblum pod datą 22 V, na ulicach chwymano fachowców do obozu pracy, ponadto wg posiadanych adresów wyciągano z domów ślusarzy, tapicerów i in. Jeżeli poszukiwanej osoby nie było w domu, zabierano ojca lub innego bliskiego krewnego. Schwytych wysyłano do Zambrowa. Wielu ludzi w czasie rejestracji podawało fałszywe zawody, by uchodzić za specjalistów i nie figurować jako bezrobotni (Ksowim, t. I, s. 360).

⁵⁰ Kazimierz Meyer, dyrektor miejskiego Zakładu Oczyszczania Miasta, zdjęty ze stanowiska na żądanie władz niemieckich.

30 V 1942 - Rano z Lejkinem u Brandta. Potem u Mendego, który znów zaczął urzędować na stałe. Poruszyłem po raz nie wiem który sprawę Szeryńskiego. B[randt] oświadczył, że ułatwi mi dostawę paczek. Sprawa zależy od Kommandeura. Z innej strony komunikują, że Kommandeur wyjeżdża na 2-tygodniowy urlop.

Wczoraj w nocy zabrano 914 (w tym 150 młodocianych od 15 do 18 lat) i z rana wysłano do Bobrujska (?)⁵¹. W ostatniej chwili doręczono niemieckim funkcjonariuszom dla młodocianych 300 par butów i kilkaset koszul. Godzinę policyjną przedłużono wczoraj do 12 w nocy, celem umożliwienia doręczenia paczek dla wysłanych. Auerswald asystował w nocy i nad ranem.

Wczoraj w nocy kilkanaście osób zmarło⁵².

31 V 42 - Rano Gmina. Kilka posiedzeń. O 12-ej zebranie wykładowców na wyższych kursach, w których uczestniczyłem.

Schulten zabrał wszystkie śmietniczki i kosze na śmieci, a jutro przejmujemy oczyszczanie ulic. Meyer, który mnie odwiedził na pożegnanie, oświadczył, że śmietniczek i koszy nie potrzebuje, ale czeka na zarządzenie Schultena. Grassler dzwonił do Sch[ultena] i - jak widzę - nic nie wskórał.

W jednym z podanych mi do podpisu listów do komisarza znajduję ustęp: „chorzy na choroby zakaźne powinni być izolowani poza miasta (Biblia)”. Ładnie by to wyglądało, gdybym się powoływał na Biblię i w rezultacie osiągnął wysiedlenie Żydów z Warszawy. Świadczy to wymownie o tym, że - niestety - muszę czytać całą korespondencję.

Godzina 7 pp. konferencja w sprawie skoncentrowania czystości dzielnicy w jednym ręku. Godzina 8-ma konferencja w sprawie „Domu Dziecka”.

A teraz myślę co będzie jutro. Penser, c'est le moyen de souffrir [Myślenie jest sposobem cierpienia] (Flaubert, „Premier lettre d'amour a Louise Colet”, 4 août 1846).

1 VI 1942 - Rano Gmina. Filmiarze polecieli dostawić kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn w połowie z lepszej sfery i filmowali ich w wielkiej sali Gminy.

Od 9-ej do 1 ½ byłem u Auerswalda. Prosiłem o przedłużenie godziny policyjnej. Omówiłem sprawę czystości dzielnicy. Obejrzałem place na rogu Gęsiej i Nalewek i na Nowolipkach przeznaczone na ogródki dla dzieci.

O 3-ej dzwonił Auerswald, że mamy znów kilkaset osób dostarczyć do Trebinki.

2 VI 1942 - Rano Gmina. O 10-ej znów mnie w moim gabinecie filmowano. Idea, aby odebrać zamożniejszym kartki chlebowe i rozdawać je dzieciom ulicznym.

Tapicer Eljasz dziś zakończył życie. Córka Zachariasza⁵³ - zakładnikiem.

⁵¹ Znak zapytania w notatniku.

⁵² Był to dalszy ciąg dokonywanych przez Niemców zabójstw, rozpoczętych w nocy z 18 na 19 V. Ringelblum podaje, że zabijano ludzi w mieszkaniach, m.in. chorego wyciągnięto w tym celu z łóżka. Przyczyna tych zabójstw nie była znana. Między innymi jednak zostali zamordowani tej nocy również trzej współpracownicy „trzynastki” (Ksowim, t. I, s. 369).

⁵³ Zachariasz- współpracownik „trzynastki”, był poszukiwany przez władze niemieckie.

3 VI 1942 - Rano z Lejkinem u Mende. Potem Lejkin został sam z M[ende]. Ja u Brandta w sprawie Szeryńskiego. Postanowiłem polecić zaarrestować Służbie słynną szantażystkę Judt⁵⁴. (Ostatnio znów oszukała różnych, pobierając tysiące złotych za rzekome zwolnienia). Byłem u Auerswalda w sprawie akademii religijnej. Uzależnił to od SD i Gestapo. A Brandt uzależnił to od jego zezwolenia. Byłem u Nikolausa⁵⁵ w sprawie wyjazdów. Oświadczył, że Żydzi cudzoziemcy mogą wyjeżdżać na wymianę⁵⁶, o ile mają dowody zagranicznego obywatelstwa w porządku. Ewentualnie mogą sobie uzupełnić brakujące dowody w poselstwie szwajcarskim w Berlinie. Poselstwo reprezentuje republiki amerykańskie. W Warszawie miała miejsce konferencja gubernatorów w sprawach gen. gubernatorstwa.

Auerswald oświadczył, że małe ilości kartofli ludność będzie mogła sprowadzić. Zaproponowałem, by Z[akład] Z[aopatrywania] traktować jako Werkküche [stołówka robotnicza] w sensie obwieszczenia gub. Fischera. Mógłby wtedy zakupywać w Landwirtschaftliche Zentrale [w centrali rolniczej] produkty dla ludności.

4 VI 1942 - Rano Gmina. Sprawy bieżące. Otrzymujemy od „Finanzinspektora” zł 300 000 z sumy ±420 000, które się nam należą. Resztę zatrzymał komisarz na swoim funduszu dyspozycyjnym.

„Gazeta Żydowska” 3 VI 1942 [wycinek z gazety]

„Z Krakowa

Zmiana w Zarządzie Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Krakowie.

W Zarządzie Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Krakowie nastąpiła zmiana.

Dotychczasowy Zarząd został złożony z urzędu, a p. Dawid Gutter z Tarnowa ustanowiony komisarzem zarządcą. Dodano mu Radę przyboczną, składającą się z siedmiu osób. Nowy Zarząd Gminy ma przede wszystkim charakter gospodarczy. Odpowiada to nowej strukturze ludności żydowskiej⁵⁷.

5 VI 1942 - Rano Gmina. O 1-szej przyjechał Auerswald, Grassler i Probst. Obejrżeli 2 bryczki (wolanty) nabyte przez Radę. Do mnie nie wstąpili. W gmachu szkoły rzemiosła znaleziono zardzewiały karabin i trochę naboju i kierownik S[łużby] P[orządkowej] rejonu Gmina zawiadomił o tym Polską Policję.

6 VI 1942 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mende. Poruszyłem sprawę Szeryńskiego z nimi i ich szefem, komisarzem Boehmem. Powiedzieli, że powinienem mieć czyste sumienie, bo wszystko, co mogłem, robiłem w jego sprawie. Niestety, na razie nie daje to rezultatu. Wstrętne babsko Judtowa, którą

⁵⁴ Por. przyp. 11 z Notatnika 4.

⁵⁵ Kurt Nicolaus - Kriminalkommissar, funkcjonariusz gestapo.

⁵⁶ Obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych AP i innych krajów, będących w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką, zostali internowani w specjalnych obozach, a następnie mogli być częściowo wymieniani na internowanych w tych krajach obywateli niemieckich.

⁵⁷ W pierwszych dniach czerwca 1942 r. Niemcy wysłali z Krakowa dalszą partię 4000 Żydów do Bełżca (o tym, że wysłano ich do obozu zagłady, krakowscy Żydzi nie wiedzieli). M.in. wysłano w tej partii dotychczasowego prezesa krakowskiej Gminy dr. Artura Rosenzweiga wraz z rodziną za karę, że do pierwszej wysłanej grupy zgłosiło się zamiast 2000 „tylko” 1800 Żydów. Nowa struktura ludności żydowskiej polegała na tym, że pozostali w mieście tylko fachowi robotnicy i rzemieślnicy i właśnie nowy prezes Rady Żydowskiej, Gutter, był przewodniczącym związku żydowskich rzemieślników.

miano zaarrestować, udała, że ma 39,6°. A teraz zwiąta. W ten sposób na razie jest na wolności szantażystka, która tylu nieszczęśliwych okradła.

Byłem na koncercie kwartetu i śpiewaków w „Feminie”. Od dłuższego czasu nawołuję do wystawienia opery. W grę mogą wejść: *Żydówka*, *Carmen* lub *Opowieści Hofmana*⁵⁸.

7 VI 1942 - Rano Gmina. O 9.30 otwarcie ogródka na Grzybowskiej 21. Grała orkiestra pod kierunkiem Kataszka, śpiewały chóry, dzieci szkół

Rady wykonały tańce i ćwiczenia. Ogródek został przekazany dzieciom przez dzieci. 2 delegatów i jedna delegatka obwieściły to w języku polskim, żydowskim i hebrajskim. Przemawiałem 2 razy. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie na zebranych. Balsam na rany! Uśmiech ulicy! o 1-ej urządziłem obiad dla robotników wysiedlonych z Niemiec. Po moim powitaniu przemawiał dr Wielikowski. Odpowiadali nam 2 przedstawiciele. Obiad: zupa, mięso - zł 8 - obstalowaliśmy w polskiej jadłodajni. Ponadto wszyscy otrzymali po pudełku papierosów i paczuszkę cukierków.

Obecnym dzieciom dałem czekoladę.

8 VI 1942 - Rano Gmina. Auerswalda od kilku dni nie ma w biurze. Haendel opowiada śmieszne historie o Habermuszu. W ghetcie różnie ludzie zarabiają. Od czasu do czasu zjawia się do mnie panegirzysta, który przynosi mi wiersze na moją część ilustrowane. Do docenta Sterlinga⁵⁹ kilka dni temu zjawili się jacyś panowie i wręczyli mu dyplom honorowy na wielkiego człowieka, męża opatrnościowego etc. Potem poprosili o pomoc dla podupadłych kupców. St[erling] oświadczył, że podupadłym lekarzom nie pomagają kupcy, wobec czego odmawia. Na to ukłonili się, ale poprosili o zwrot dyplomu. W ten sposób pozbawili go ulgowego biletu do nieśmiertelności.

9 VI 1942 - Rano Gmina. Wczoraj w nocy zmarło kilkanaście osób szmuglerów⁶⁰ etc. Poza tym reżyser Szaro⁶¹ i teść jego Goldman⁶².

Byłem u Auerswalda. Wniósłem podanie o przedłużenie godziny policyjnej do 10-ej (22), podanie Z[akładu] Z[aopatrywania] o zakupie żywności na wolnym rynku. Prosiłem o zwolnienie młodocianych z więzienia, albowiem jest ono przepełnione (1670 więźniów a miejsc jest 500). Ostatnio nadszedł transport 60 Cyganów z Łowicza, którzy demoralizują więzienie.

Obejrzałem ekspozycję wystawy przeciwdurowej, zorganizowanej przez Wydział Zdrowia.

⁵⁸ Żydom wolno było wykonywać tylko utwory żydowskich autorów lub kompozytorów, co zresztą nie było ściśle przestrzegane. W danym wypadku wchodził w grę kompozytorzy: Halévy, Bizet i Offenbach.

⁵⁹ Znany warszawski lekarz, doc. Uniwersytetu Warszawskiego. W getcie wykładał na kursach medycyny zorganizowanych przez Gminę.

⁶⁰ Czerniaków pisząc „zmarło” miał na myśli zamordowanych. „Widocznie - notuje Ringelblum pod datą 10 VI - postanowiono za wszelką cenę zlikwidować szmugiel przez mury przez masową rzeź, masowy terror. Tej nocy zlikwidowano dziesiątki szmuglerów znanym trybem. Wyciągano ludzi z mieszkań i rozstrzeliwano na ulicy. Rzeź odbywała się też przy murach z rana i wczoraj wieczorem [...]. To samo działo się w innych miejscach, w szczególności w małym getcie na Krochmalnej i Ciepłej. Wydaje się, że plan eksterminacji Żydów w Polsce jest wykonywany w większych miastach przez wygłodzenie. Tak dzieje się w Łodzi, to samo zaczyna się teraz dzieć w Warszawie, gdzie chcą za wszelką cenę zlikwidować szmugiel i dlatego zmusza się ludność żydowską, aby kontentowała się 7½ deka chleba dziennie” (Ksowim, s. 374).

⁶¹ Znany przedwojenny reżyser filmowy Henryk Szaro (Szapiro).

⁶² Były dyrektor towarzystwa ubezpieczeń „Europa”.

10 VI 1942 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mende. Mende nie postawi się za Szeryńskiego. Podobwodowy Ehrlich grozi Czaplińskim⁶³.

Posiedzenie w Gminie w sprawie obiadów, które w znacznej mierze należy zlikwidować z powodu braku środków. Jutro udam się do Auerswalda i poproszę o zwiększenie przydziału na Opiekę z 15% na 20%. Może w ten sposób zaradzi się potrzebie. A[uerswald] był w gminie o 3½ i przejechał się na próbę na 3-ch obstalowanych bryczkach. Do mnie nie wstąpił. Wczoraj po obiedzie zastrzelono kilka osób. Sprawcy - jacyś cywile w opaskach, na bosy.

Dziś junacy⁶⁴ zrewidowali piwnice w domu Chłodna 20, rzekomo w poszukiwaniu ukrytej skóry.

Poruszyłem w Gestapo sprawę „Frankensteina”⁶⁵, który codziennie strzela do ludzi u jednego z wylotów.

Po obiedzie wysłał do mnie Ehrlich do mieszkania Haendla i Firsta (sam czekał w bramie), aby mi oświadczyli, że się boi mojej „niełaski”. Pomału różne gałgany zaczynają się bać, szczególnie po zlikwidowaniu bandy Gancwajcha.

11 VI 1942 - Rano Gmina. Przed moim wyjazdem na podwórzu Chłodna 20 junacy z pejcami dozorowali Żydów (między innymi złapanego na ulicy Mittelberga - kupca), którym polecono wyjmować skóry z potajemnej garbarni (?) w piwnicy i ładowano na wielki wóz. O 1-ej nadjechał do Gminy Auerswald z jakimiś gośćmi, którym na jego polecenie opowiadałem co nieco o ghetcie. Zameldował się do mnie „podobwodowy” Józef Ehrlich, któremu przyjęcia odmówiłem.

Urzędnika Fogla z biura inkasa Ubezpieczalni wypuszczono na wolność. W dzielnicy niespokojnie, a to z powodu codziennych rozstrzeliwań, przez czynniki bliżej nieokreślone, szmuglerów i spokojnych przechodniów. Obejrzałem swój portret u Kramsztyka⁶⁶. Upozowanie bardzo dobre, akcesoria piękne, twarz bardzo stara i zmęczona, i zgorzkniała. Kramsztyk twierdzi, że twarz nie wykończona. Nie mogłem mu pozować, bo światło było nieodpowiednie. Jutro rano o 9 dostarczą do więzienia żydowskiego 34 Cyganów z Łowicza.

12 VI 1942 - Rano Gmina. Konferencja z Kontrolą i Służbą Porządkową w sprawie weryfikacji. Postanowiłem stu kilkudziesięciu funkcjonariuszy usunąć.

⁶³ Bracia Marceli i Michał Czaplińscy byli w Służbie Porządkowej. Marceli Czapliński był adiutantem Szeryńskiego.

⁶⁴ Junakami nazywano umundurowanych wyrostków, przeważnie volksdeutschów, którzy bezkarnie hasali po terenie getta.

⁶⁵ Jeden z najbardziej krwiożerczych niemieckich żandarmów przy murze getta. Bez żadnego powodu strzelał do przechodniów-Żydów. Ze względu na jego odrażający wygląd i olbrzymią figurę przewano go nazwiskiem bohatera filmów-dreszczowców.

⁶⁶ Roman Kramsztyk ur. 1885 w Warszawie, wybitny malarz i grafik, współzałożyciel grupy „Rytm”, malował pejzaże, akty, portrety (m.in. portret Jana Lechonia), martwe natury. Ulegał wyraźnie wpływowi P. Cézanne’a. Jest autorem cyklu rysunków z getta. Kramsztyk od wielu lat przebywał za granicą. Latem 1939 r. przyjechał do Warszawy w związku z ciężką chorobą matki. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. uniemożliwił mu wyjazd z kraju. Zginął od hitlerowskiej kuli w czasie wielkiej deportacji z getta warszawskiego 6 VIII 1942 r. Czerniaków zamawiał u niego rysunki i obrazy, by dać mu w sposób godny możliwość uzyskiwania minimalnych środków do egzystencji.

O 6 pp. Byłem w teatrze „Eldorado”⁶⁷ na przedstawieniu sztuki Kobryna. Pewien urzędnik skarbowy zapieczętował mieszkanie razem z mieszkańcami za zaległy kilkudziesięciotłotowy podatek.

13 VI 1942 - Rano u Brandta i Mendego. Poruszyłem sprawę śmierci w dzielnicy. Oświadczyłem, że wielu nie znanych cywilów strzela zarówno do szmuglerów, jak i spokojnych przechodniów. Prosiłem, aby się porozumiano z Auerswaldem celem zlikwidowania tych stosunków. Do aresztu wtłoczono znowu Cyganów. Ilość więźniów przekroczyła 1800. Ludzie mdleją, codziennie mają miejsce wypadki śmierci z powodu przeludnienia więzienia. Omówiłem tę sprawę z dr. Grasslerem, który poradził rozmówić się z Auerswaldem. Niestety go nie było.

Mende zaprowadził mnie do komisarza Nikolausa, który mi oświadczył, że proponuje Radzie sprawę wymiany emigracyjnej Żydów na Niemców w USA i Południowej Ameryce z wyjątkiem Chile i Argentyny. Również w grę wchodzi Palestyna. Do Palestyny mogą wyjeżdżać żony mężów, którzy są w Palestynie⁶⁸. Polecili dać Cyganom opaski z literą Z⁶⁹.

14 VI 1942 - Pochmurno. Dziś niedziela. Nie wiem, czy orkiestra będzie mogła grać w ogródku. Okazało się, że grała, pomimo zresztą lekkiego deszczu. Poleciałem sprowadzić dzieci z Izby Zatrzymań, zorganizowanej przez rewir Służby Porządkowej, do ogródka. Są to żywe kościotrupy, rekrutujące się z żebraków ulicznych. Część ich odwiedziła mnie w Gminie. Rozmawiali ze mną jak dorośli - ośmioletni obywatele. Wstyd powiedzieć, że już dawno tak nie płakałem. Dałem im po tabliczce czekolady. Poza tym wszyscy otrzymali zupe. Przekleństwo tym z nas, co sami jedzą i piją, a o tych dzieciach zapominają.

15 VI 1942 - Rano o 8-ej defilada 500 Służby [Porządkowej] przed Auerswaldem na dziedzińcu Grzybowska 40. O 1-ej był u mnie Oberleutnant, zarządzający wachami. Omówiłem z nim sprawę anarchicznych strażów w ghetcie przez niepowołanych funkcjonariuszów. Obiecał zrobić porządek.

O 4 pp. byłem u Auerswalda. Omówiłem sprawę redukcji przydziału chlebowego dla niektórych uprzywilejowanych grup ludności, celem udzielenia pomocy dzieciom ulicy. Ma to być jednomiesięczna redukcja.

Potem ma w planie dobrowolne zrzeczenie się kartkowego chleba na rzecz najuboższych. Poruszyłem kwestię przedłużenia godziny policyjnej. Wreszcie omówiłem sprawę „meksykańskich stosunków”. A[Auerswald] oświadczył, że oczekuje stanowiska Gestapo w tej sprawie.

16 VI 1942 - Rano Gmina. O 2-ej zjawił się Auerswald z 18 dziennikarzami, którym musiałem opowiedzieć o zarządzie dzielnicy. Dziś nad ranem zmarł sekretarz generalny Rady inż. Michał Król (konsekwencje tyfusu).

Wypuściłem dziś na zarządzenie władz 190 Cyganów z więzienia, przy czym poleciłem im w[edług] nakazu władz nosić białe opaski z czerwoną literą Z. Zgłosili się wszyscy do rewiru Służby [Porządkowej], prosząc o opaskę, bo nie mają dokąd się udać, z ludzkich względów muszę się nimi zaopiekować, przede wszystkim kobietami i dziećmi.

⁶⁷ Teatr mieścił się przy ul. Dzielnej 1, w lokalu przedwojennego żydowskiego teatru „Skala”.

⁶⁸ Chodzi zapewne i o takie żony, które nie posiadały obywatelstwa kraju mandatowego, jakim była wówczas Palestyna.

⁶⁹ „Z” - pierwsza litera od Zigeuner (Cygan).

17 VI 1942 - Rano u Brandta. Poruszyłem sprawę odwiedzin B[randta] w Zakładzie Zaopatrywania i na tle tego Gepnera tudzież Tenenbauma⁷⁰. Odpowiedź, że do G[epnera] nikt nic nie ma. Natomiast różni Żydzi nadsyłają paszkwile na G[epnera], na mnie etc. i to wywołuje badania. Do Nikolausa wprowadziłem adw. Lubingera z Wydziału Prawnego. Ustalono odezwę do Komitetów Domowych w sprawie emigracji do USA, Poł[udniowej] Ameryki (bez Argentyny i Chile) i Palestyny (żony do mężów, dzieci do rodziców, rodzice do dzieci). O 11-ej Gepner, Altberg łącznie z dostawcami w sprawie dostawy, za którą dzielnica może otrzymać żywność, wzgl[ędnie] inne ułatwienia. O 12-ej na cmentarzu przemawiałem na pogrzebie Króla. Oprócz mnie przemawiał prof. Bałaban i p. Fliederbaum w imieniu urzędników.

Cyganie mają podobno być wysiedleni z ghetta. W ten sposób przestanę być cesarzem Etiopów.

18 VI 1942 - Rano Gmina. Propozycje niejakiego dra Schmiedta⁷¹ w stosunku do Z[akładu] Z[aopatrywania] wzgl[ędnie] Towarzystwa Dostaw. Oświadcza, że rozmawiał na ten temat z drem Ka. Ma się rozmówić z Brandtem. Wobec tego zapytałem B[randta], o co tu chodzi i otrzymałem odpowiedź, że jak się zjawi do niego, powie, aby Ka mnie wezwał w tej sprawie. Po południu dzwonił S[chmiedt] czy też upetnomocniony przez niego, że pragnie zrobić interes kompensacyjny: za 500 par butów etc. ma dostarczyć zamienny towar.

20 VI 42 - Rano u Brandta z Lejkinem. Sprawa Szeryńskiego stoi źle. U Brandta był niejaki Nass, „zbieracz” metali. Chodzi podobno po fabrykach i kwalifikuje dobre maszyny jako szmelc. Zmienia jednak łatwo zdanie. Byłem u Auerswalda w sprawie chleba dla dzieci ulicy, Arbeitsdienstu - robót publicznych etc.

Po obiedzie byłem na przyjęciu samopomocy słuchaczy Pedagogium. Przemawiałem. W replice (drowi Szyperowi) wspomniałem o jeleniu (ręczym) na witrażach w sali Gminy - symbolu uciekinierów⁷².

21 VI 42 - Rano Gmina. O 12-ej koncert na rzecz Patronatu nad więźniami. Żona przemawiała w imieniu Patronatu.

Padł Tobruk i Bardia. Sewastopol jeszcze się trzyma.

22 VI 42 - Rano o 8-ej ze Sztolcmanem u Auerswalda. Omawialiśmy sprawę podziału chleba. Załatwienie sprawy dzieci ulicznych odłożono do środy. A[uerswald] nie umie się jeszcze ustosunkować do projektu redukcji chleba dla grupy uprzywilejowanych, aby uzyskanym zapasem obdzielić dzieci uliczne. Omawiano sprawę eksportu i zatrudnienia. Wysunąłem 3 tezy: premii eksportowej, kompensaty towarowej i obrotu uszlachetniającego.

A[uerswald] polecił mi czekać w domu po 5 pp., bo ma mi coś do zakomunikowania. Potem udał się na posiedzenie do gubernatora, w którym - jak mówią - wziął udział dygnitarz z SS. O 5 pp. dzwoniła

⁷⁰ Chodzi o sekretarza osobistego, powiernika i przyjaciela Czerniakowa, obecnie zamieszkałego w Londynie Leona Tyszką. Był on bliskim współpracownikiem Gepnera w Zakładzie Zaopatrywania.

⁷¹ Dr Schmiedt z Berlina, brak o nim bliższych danych (zob. zapis z 16 VII).

⁷² Była to aluzja do tych osób (przywódców syjonistycznych), które na początku okupacji opuściły Polskę, udając się do Palestyny lub do Stanów Zjednoczonych. Czerniaków uważał ich za dezerterów.

sekretarka, że nie ma na razie mi nic do zakomunikowania. Przypuszczam, że chodzi o poważny kontyngent obozowy.

Odwiedzili mnie dziś kierownicy fabryki (E. Gerlacha i Pulsta)⁷³, oświadczając, że muszą mieć 800 robotników (tokarzy etc.). Chcą ich wyszkolić, z tym, że my pokryjemy połowę kosztów (50 000 zł miesięcznie). Na uwagę, że trudność w zdobyciu kandydatów polega na małym lonie, z którego żyć nie mogą, odrzekł dyrektor fabryki, że pracował u Żydów i że firma „Horowitz” umiała płacić około 2 mk za kostium, który chałupniczka wykonywała w ciągu 4 dni.

Optymizm żydowski: 2 Żydzi stoją pod szubienicą. Jest dobrze, powiada jeden, nie ma dla nas amunicji.

23 VI 42 - Rano Gmina. Był Auerswald z jakimś przyjeźdnym dygnitarzem i towarzyszymi tegoż. Musiałem referować sprawy dzielnic.

O 12.30 u Ivánki. Zarząd Miejski uznał bezsporny dług w stosunku do Rady (reszta sporna) i został za to zmonitowany. Wypłata ponad 1 milion zł uzależniona od dra Fribolina. Na ulicy wywołał awanturę znany obłudnik Orzech (obywatel honduraski). Skończyło się na rękoczynach, przyszła Służba Porządkowa, osadziła go w areszcie na Gęsiej.

Na 7-mą wezwał mnie Auerswald i doręczył pismo, w myśl którego jutro o 6 rano należy wezwać mieszkańców Pokornej-Muranowskiej-Bonifraterskiej-Żoliborskiej, aby do 8 wieczorem opuścili swoje mieszkania.

24 VI 42 - Rano Gmina. Zwiedziłem ogródki w budowie na rogu Franciszkańskiej i Nalewek i na Nowolipkach, ogród w więzieniu. Z więzienia ponad 80 osób ma wyjechać jutro o 4 nad ranem do obozu. Umieszczono ich w drewnianym budynku na terytorium aresztu. Kiedy mnie dostrzegli, rozległy się szloch i krzyki, które mi towarzyszyły do bramy. Ponadto kilkuset innych więźniów ma pójść do obozu.

Pan Orzech⁷⁴, którego wczoraj przeniesiono do rewiru, oświadczył dziś, że żałuje swego czynu, że przeprosi publicznie zełzonych funkcjonariuszy i że da ofiarę na Izbę Zatrzymań.

25 VI 42 - Rano Gmina. Z rana A[uerswald] był przy odprawie więźniów. Wyszło ponad 80 skazanych i 150 do obozu. Z synagogi i Biblioteki Judaistycznej mają wyjść uchodźcy z Niemiec i Protektoratu.

Uzyskałem u Auerswalda przydział z ogólnego kontyngentu 36 ton mąki na obiady. W ten sposób będzie można część podopiecznych żywić. Uzyskano zezwolenie na akademie religijne.

A[uerswald] zażądał materiałów w sprawie długu Toebbensa. Wynosi on 550 000 zł. Podobno T[oebbens] oświadczył, że w maju [!] ktoś strzelał do jego auta i dlatego żąda od Rady 2 000 000 zł kaucji dla swojej rodziny. 550 000 zł wobec tego chce zatrzymać.

⁷³ Znane warszawskie fabryki wyrobów metalowych (przed wojną przeważnie dla użytku stołowego i kuchennego).

⁷⁴ Był to najprawdopodobniej znany działacz „Bundu” Maurycy Orzech. Niechętny stosunek Czerniakowa do niego powodowany był względami politycznymi jeszcze z czasów przedwojennej działalności Gminy, a może także z tego powodu, że Orzech był zaangażowany w konspiracyjnej działalności w getcie. (Zob. przyp. 122 Notatnika 3).

26 VI 42 - Rano Gmina. Potem u Auerswalda. O 11-ej przybył do Gminy z jakimiś wizytatorami, którym - jak zwykle - musiałem referować o dzielnicy.

Do Kwaterunkowego Biura zjawił się niejaki Zawadzki, Usenka i dr Dobrin w sprawie mającego być zaaresztowanym administratora, który zerwał pieczęcie Biura Kwaterunkowego. Sterroryzowany adw. Baumberg i adw. Adler⁷⁵ obiecali, że się administratora nie zaaresztuje. Wyciągnie się z tego odpowiednie konsekwencje.

Na niedzielę szykuję publiczne posiedzenie Rady, na którym poszczególni radcowie złożą, sprawozdanie z działalności.

27 VI 42 - Rano u Brandta. Był u Szeryńskiego. Prosiłem o przychylną interwencję. Wczoraj koło Dworca Wschodniego robotnicy Żydzi z placówki pobili się z polskimi kolejarzami. W wyniku jeden polski robotnik zabity, 2 żydowscy robotnicy ukamienowani, wielu Żydów poranionych.

Po południu przemawiałem na otwarciu Izby Zatrzymań przy rejonie Sł[uzby] Porządkowej na Chłodnej.

28 VI 42 - Rano Gmina. O 12-ej II publiczne posiedzenie Rady. Zjawił się Brandt celem obejrzenia sali, w której odbyło się posiedzenie i przyjęcie. Sala wypełniona po brzegi⁷⁶. Referował inż. Sztolcman o Z[akładzie] Zaopatrywania], adw. Altberg w imieniu Rady Gospodarczej o położeniu gospodarczym w dzielnicy, r[adca] Rosen o działalności Wydziału Pracy, obozach. Nawoływał do pracy produkcyjnej. Na zakończenie powiedziałem kilka słów o Gepnerze z powodu jego 70-lecia urodzin i odstąpiłem jego fotografię w reprezentacyjnej sali Rady. Gepner uprzedził moje przemówienie mową, w której dziękował za stosunek do niego i złożył życzenia zebranym.

⁷⁵ Ignacy Baumberg, ur. w Warszawie w 1883 r., znany adwokat, działacz społeczny. Wywieziony do Treblinki w sierpniu 1942 r. Kierownik Wydziału Kwaterunkowego Rady; Stanisław Adler, ur. w Warszawie w 1901 r., specjalista prawa międzynarodowego, autor szeregu prac na temat Wolnego Miasta Gdańska, zastępca Baumberga. Zmarł po wojnie.

⁷⁶ To posiedzenie opisuje jeden z jego uczestników, prof. Ludwik Hirszfild (mylnie podając datę 1 VII): „Było obecnych kilkaset osób. Miało to charakter przyjęcia: herbata i trochę ciastek. W czasie posiedzenia wszedł gestapowiec [...]. Poszczególni referenci zdawali sprawę z prac dzielnicy, z dużej zdolności improwizacyjnej, z miłości Żyda-rzemieślnika do swego warsztatu pracy, którą porównywano z miłością chłop polskiego do roli. Mówiono, że 80 000 ludzi pracuje i że być może ich praca opłaci prawo do życia. Prezes wygłosił przemówienie, odczytując ustępy swego pamiętnika. Były wstrząsające przez swoją lakoniczność: tego a tego dnia rozstrzelano tylu a tylu. Tego a tego dnia zażądano kożuchów, tego a tego dnia udało się wykupić tylu a tylu, tego a tego dnia było tyle a tyle pogrzebów. Między innymi powiedział: «Niech pociechą będzie, że są między nami i uczeni, i artyści i że cierpią z nami, żeśmy się nie powinni czuć jak tłum bezimiennych pariasów». I wyliczając uczonych na pierwszym miejscu wymienił mnie. Pomyślałem wówczas, że jeśli moje cierpienia mogą rzeczywiście ukoić i obetrzeć łzy, to nie były one daremne. I mówił dalej o tragedii Żydów, którzy w przeciwieństwie do innych narodów muszą dopiero wykazać, że mają to prawo do życia, które przysługuje każdemu stworzeniu. Porządek dzienny tego zebrania nie został wyczerpany. W czasie przerwy - była to niezapomniana chwila - rozległa się muzyka fortepianowa, wiązanka preludium Chopina przeplatana akordami «Jeszcze Polska nie zginęła». Żydom zabroniono grać muzyków nieżydowskich, fakt grania Chopina na oficjalnym posiedzeniu posiadał swoją wymowę. Ale pragnąłbym przekazać potomności również, że na tym ostatnim oficjalnym posiedzeniu gminy grano «Jeszcze Polska nie zginęła». Za tę pieśń i artysta, i prezes, i większość obecnych mogła iść do obozu koncentracyjnego. Ale mogę zapewnić, że u nikogo z obecnych nie wyczuwałem w oczach obawy - przeciwnie, pieśń ta była wyrazem nadziei i wdzięczności” (L. Hirszfild, op. cit., s. 271 - 272).

29 VI 42 - Rano Gmina. Poleciałem uprzątnąć gruzy na Chłodnej w środku „aryjskim” między murami. Chcę uniknąć wybijania szyb w domach żydowskich przez polskich wyrostków i nie tylko wyrostków.

Na wniosek Zarządu Miejskiego mieliśmy otrzymać z tytułu bezspornych należności zł 1 275 000. Władze nadrzędne nad miastem Warszawą nie wyraziły zgody, oświadczając, że powinniśmy zapłacić zaległości prywatne różnych Żydów. Przypuszczalnie więc otrzymamy około 500 000 zł, o ile p. Auerswald nie obroni dzielnicy.

30 VI 42 - U Auerswalda o 8 rano ze Sztolcmanem i Wielikowskim. Omawialiśmy sprawę podziału mąki. Oświadczyłem, że dla Opieki Społecznej nie wystarcza 15% kontyngentu. A więc brakuje uzupełnić to, co nam zwrócić z rekwizycji. Na to A[uerswald]: Żydzi przedstawiają zawsze nierealne projekty. Zwróciłem mu uwagę na to, że jeśli wyjrzy przez okno, ujrzy całą ulicę zbudowaną na podstawie „nierealnych” żydowskich projektów.

Przedtem odbyła się konferencja z A[uerswaldem], drem Grasslerem i majorem Przymusińskim. Zapytany, czy otrzymując dziennie 20 dzieci, aresztowanych przez Policję Polską, będę mógł je umieścić w domu poprawczym, odrzekłem, że to, celem uratowania ich od więzienia etc., uczynić muszę.

A[uerswald] zamówił mnie na 4.45 celem doręczenia mi plakatu do wydrukowania. Kiedy się zjawiłem, doręczył mi plakat, że 100 Żydów i 10 porządkowych zostanie rozstrzelanych za przeciwstawienie się gwałtem zarządzeniom niemieckich policjantów. Przed wieczorem dzwoniłem do niego, że - pomijając resztę - 10 porządkowych nie ponosi żadnej winy. Kilku z nich wzięto z ulicy.

Skierowałem do A[uerswalda] Firsta i Lejkina, którzy o 10.30 wrócili do mnie i nadmienili, że A[uerswald] zaprasza mnie na jutro na 8 rano w sprawie egzekucji. Może się da coś wskórać! Tymczasem podwórze jest czarne. W całej dzielnicy panika.

Cmentarz otrzymał dziś dyspozycję z komendy Schutzpolizei, aby wstrzymać pracę przy dużym grobie. Natomiast należy skierować ludzi z łopatami na 1-szą jutro do Schutzpolizei.

1 VII 1942 - Rano o 8-ej z Lejkinem u Auerswalda. Wniosłem podanie o zwolnienie 10 funkcjonariuszy Służby Porządkowej (kary śmierci). A[uerswald] oświadczył, że podanie wniesie do policji niemieckiej.

Podałem, że 3 z nich zatrzymano na ulicy jako zakładników za 3 innych, których wezwano, a którzy się ulotnili. Poza tym są na liście tacy, którzy ze szmugłem nie mieli nic wspólnego. A[uerswald] polecił wstrzymać druk swego plakatu o rozstrzelaniu 100 więźniów i 10 funkcjonariuszy, zapowiadając zmianę jego treści.

Po południu był w areszcie z Gałubą. Po obiedzie zakomunikował, że się mylę, bo policja udowodniła mu, że wszyscy zaaresztowani funkcjonariusze są winni. Polecił Firstowi jutro o 7.30 zadzwonić do niego w sprawie ew[entualnego] druku plakatu. Przypuszczam, że tej nocy albo jutro nad ranem nastąpi egzekucja. W sprawie zatargu robotników koło Dworca Wschodniego złożyłem mu protokół, inaczej oświetlający to zajście. Również Brandtowi przedstawiłem sprawę ew[entualnej] egzekucji. Nie obiecał mi pomocy. Rozmawiałem z jego szefem Boehmem w sprawie Szeryńskiego. Obiecał, że wniesie podanie o ułaskawienie.

Dziś była łapanka na ulicy Żydów do robót. Dobrowolnie zgłasza się mało. W dzielnicy panika. Wczoraj i dziś pogłoski o wysiedleniu 70 000 Żydów z dzielnicy. Pogłoski nie oparte na niczym (jak dotychczas).

Tej nocy zmarło 3 podobno szmuglerów. Żony nie opuściły mężów.

2 VII 42 - Rano Gmina. W trzech transzach między 4 a 6 rano wywieziono z aresztu 110 osób. Komisarz zmienił tekst plakatu. Przed wieczorem rozlepiono 300 egzemplarzy na jego polecenie⁷⁷. Zwróciłem się do komisarza o wydanie obwieszczenia o przedłużeniu godziny policyjnej do 10 wieczór. Zatelefonował do Brandta i oświadczył, że sprawa będzie załatwiona.

Do Gminy zjawił się komisarz SD Nicolaus w sprawie trojga dzieci, które mają być dostawione do Pawiaka na dziś na 4-tą z walizeczkami i prowiantem na 5 dni. Ma się odbyć wymiana. Rodzice ich są podobno już za granicą.

Od Komisji Religijnej otrzymałem pismo, aby w ciągu kilku tygodni, które zawsze uważane są za okres żałoby, nie urządzać zabaw i imprez z muzyką i śpiewem. Ekermanowi⁷⁸, który poparł w rozmowie ze mną to stanowisko, rzekłem, co często powtarzam, że „łzami nie nakręcisz zegarka” (Dickens). Na to odpowiedział, że żydowski zegarek można właśnie łzami nakręcić. Nie zbudował mnie tymi słowami. Wieczorem Służba [Porządkowa] zatrzymywała przechodniów i kierowała wszystkim nie przez Żelazną, ale przez Ogrodową i most, aby nie dać powodu do interwencji Burchardowi na rogu Żelaznej i Chłodnej.

3 VII 42 - Rano Gmina. Potem w Domu Dziecka na Wolności⁷⁹. W nocy ktoś przerzucił worek ze szmugłem. Nocny dozorca z Domu zbiegł, gdy się zjawiła policja. Policja zanotowała nazwisko kierowniczkę Polmanowej. Zarządziłem powiększenie murów, odgradzających ogród Domu Dziecka od sąsiednich domów, i zabicie drzwi, prowadzących przez podwórze na inną ulicę. Obejrzałem nowe ogródki w budowie na Nowolipkach i na rogu Franciszkańskiej i Nalewek.

4 VII 42 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mendego. Brandt zwolnił na moją prośbę 64-letniego Hellera, Obmanna ze Stoczka. Sprawa Szeryńskiego jest na dobrej drodze. Wezwał mnie komisarz Nicolaus, który prowadzi referat emigracyjny. Chodziło o to, że Józef Ehrlich⁸⁰ wtrącił się kilka dni temu do sprawy sprowadzenia 3-ga dzieci, które miały być doprowadzone na Pawiak celem skierowania ich za granicę, do rodziców (na wymianę) i polecił porządkowemu skierować je do swego mieszkania.

Nicolaus oświadczył, że Ehrlich oddaje pewne usługi, ale nie ma nic wspólnego ze sprawą emigracji.

⁷⁷ W plakatach tych Auerswald obwieszczał dokonanie egzekucji na 110 osobach, w tym 10 funkcjonariuszach Służby Porządkowej (wśród „cywilnych” było 10 kobiet), tytułem odwetu za opór Żydów przeciw zarządzeniom policji niemieckiej, a niekiedy nawet i napaść na jej funkcjonariuszy. Członkom zaś Służby Porządkowej zarzucano branie łapówek, dopomaganie ludziom w ucieczce i naruszanie dyscypliny. Tych ostatnich sprowadzono z posterunków, pozostałych - z żydowskiego więzienia (przyj. Yad Vashem z powołaniem się na Kapłana, op. cit., s. 527 - 528, 534).

⁷⁸ Ekerman Izaak Ajzyk, jeden z przywódców Agudas Israel, redaktor warszawskiej gazety „Dos Idisze Togblat”, członek Rady Żydowskiej.

⁷⁹ Ulica Wolność.

⁸⁰ Józef Ehrlich, por. przyp. 37.

Brandt oświadczył, że porozumiewał się z Auerswaldem w sprawie przedłużenia godziny policyjnej. Skierowałem Firsta do A[uerswalda], aby otrzymać odnośne obwieszczenie. A[uerswald] oświadczył, że przygotuje obwieszczenie w poniedziałek.

5 VII 42 - Rano Gmina. W ogródku grała muzyka S[łużby] Porządkowej]. Popis 600 uczniów i uczennic szkół powszechnych. Z aktorów wziętem do siebie na trybunę małą dziewczynkę, ucharakteryzowaną na Chaplina (wielkie brawa). Religianci są przeciwni urządzania zabaw z muzyką i śpiewem w ciągu bieżących 3 tygodni (żałoba).

6 VII 42 - Rano Gmina. Zapotrzebowanie na 500 robotników do Lublina. Łapanka 1000 osób. Po obiedzie konferencja u dra Milejkowskiego. Wyniki naukowego badania głodu⁸¹. Referaty wygłosili dr Apfelbaum, dr Stein, dr Fliederbaum, dr Kicen (?)⁸². Auerswald polecił zarejestrować kobiety do pracy.

Dziś 29-letnia rocznica mego ślubu.

7 VII 42 - Rano Gmina. Zjawiła się delegacja Służby Porządkowej (w obecności Niuni) i doręczyła zł 32 900 wpływ z koncertu na rzecz Patronatu nad więźniami. Omówiłem z Gepnerem i Sztolcmanem sprawę Rady Opieki Społecznej. G[epner] proponuje permanentne ciało, które by miało swój walor również po wojnie. Wyraziłem pogląd, że należy wytworzyć trzon z 7 - 9 osób, około którego zgrupuje się kilkunastu doradców.

Prosiłem G[epnera], aby przyspieszył obrady komisji w sprawie dzieci ulicy (domów poprawczych etc.), których Policja Polska dostarczy ze strony aryjskiej⁸³.

Komisarz jest dzisiaj chory (sprawa przedłużenia godziny policyjnej śpi). Pożyczyłem na mieście 300 000 zł.

Cyganie, przymusowo osiedleni w ghetcie, zwracają się do mnie z „wiernopoddańczymi” prośbami. Ostatnio Cyganie urodzeni i mieszkający, jak twierdzą, od setek lat w Hamburgu zwrócili się w sprawie powrotu do Niemiec. Jest to rodzina Weissów. Jeden z nich brał udział w wielkiej wojnie. Ma liczne bojowe odznaczenia. Twierdzili, że bliscy ich krewni służyli w armii niemieckiej w tej chwili.

8 VII 42 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mende. B[randt] oświadczył, że wszystko zrobił u Kommandeura, aby przedłużyć godzinę policyjną. Reszta zależy od Auerswalda. W sprawie Szeryńskiego nie chce monitować ze względów taktycznych. Mende prosi o *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderte Chamberlaine'a*⁸⁴.

⁸¹ Grupa lekarzy w getcie opracowała wspólnie rozprawę na temat „choroby głodowej”. Pod tym tytułem zebrane materiały zostały opublikowane w języku polskim w 1946 r. Choroba głodowa - *Badania kliniczne nad głodem*. - wykonane w getcie warszawskim w roku 1942, pod red. dra med. Emila Apfelbauma ordynatora Szpitala na Czystem, dra med. Juliana Fliederbauma. Wstęp dr med. Izrael Milejkowski, Warszawa 1946.

⁸² Dr Emil Apfelbaum - kardiolog, dr Józef Stein - anatomo-patolog, dr Julian Fliederbaum - internista, dr „Kiceń” (?) (znak zapytania Czerniakowa) - to dr Mieczysław Kocień.

⁸³ Były to dzieci, które wymykały się z getta do pozostałej części miasta i tam przeważnie żebrały na ulicy.

⁸⁴ Podstawowe założenia XIX stulecia dzieło Houstona Stewarta Chamberlaina, Anglika z pochodzenia (1855 - 1927), twórcy rasistowskiej teorii, mające uzasadnić „misję dziejową rasy aryjskiej”, reprezentowanej według niego przez naród niemiecki (Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. II, s. 379). Chamberlain dowodził, że Żydzi wnoszą do wszystkiego element negacji, są nosicielami zniszczenia. Ożeniony był z córką Ryszarda Wagnera.

Byłem u komisarza. W sprawie godziny policyjnej odrzekł, że musi powołać się na prawne podstawy. (Po obiedzie, choć nie proszony, posłałem mu te podstawy).

Poruszyłem sprawę dzieci ulicy. Nadmieniałem, że - o ile podpisze zarządzenie, na którego podstawie zajęci będą płacili podatek za to, że do pracy przymusowej, mając inne zajęcie, nie będą pociągani - znajdę fundusz na odbudowę zniszczonych domów. W ten sposób stworzy się pomieszczenie dla 5000 dzieci co najmniej. Inne rozwiązanie sprawy: utworzenie poza dzielnicą kilku eksterytorialnych domów, w których dzieci w domach poprawczych będą umieszczone. A[uerswald] odrzekł, że nie może jeszcze wydać obwieszczenia. Na zapytanie, jakie są po temu powody, nadmienił, że stoi to w związku z zapotrzebowaniem robotników na wschodzie⁸⁵. Obrady dotyczące tej sprawy są w toku.

Mimochodem poruszyłem sprawę kobiet. Poleciał bowiem Arbeitsamtowi zarejestrować kobiety pracujące. Zapytałem, czy panie domu podpadają pod to pojęcie. Czy honorowe pracownice społeczne będą zarejestrowane. Wyraźnej odpowiedzi nie otrzymałem. Na ogół, jak zwykle, wyczułem niechęć do tej sfery.

Dodał, że podda się rewizji pojęcie eksportu. Eksport dla eksportu w związku z bilansem płatniczym winien ustać. Pozostać powinien eksport korzystny dla władz. Lusterka itp. wyroby są zbędne.

W sprawie finansów okazuje się, że znowu zainkasował 700 000 zł. Z tego chce nam dać 300 000 zł. Dziś polecił kilkaset tysięcy złotych przelać z funduszu dyspozycyjnego na fundusz rezerwowy. Cel tego funduszu nie jest jasny. Na czarną godzinę? Dawno (kilka tygodni temu) polecił przeprowadzić weryfikację Służby Porządkowej. Doręczono mu zestawienie. Zapytał mnie dziś, czy nie otrzymaliśmy go z powrotem. Niestety, nie otrzymaliśmy. Obiecał, że pomówi (...) z Fribolinem o naszych pieniądzach. Niewiele sobie obiecuję po tej rozmowie.

Mende zabronił odpowiadać na listy przychodzące do Warszawy, w których się zapytuje o Żydów.

Wieczorem około 11-ej dostarczono mi przed Gminę około 700 ludzi (wiele kobiet i dzieci) z Rawy etc. Mieszkańcy Grzybowskiej nam pomogli herbatą etc. Dano przesiedleńcom 100 chlebów.

Wieler ma do mnie pretensję, że urządzam zabawy dla dzieci, że uroczyste otwieram ogródki, że gra orkiestra etc. Przypominam sobie film: okręt tonie, a kapitan, celem dodania ducha pasażerom, każe grać orkiestrze jazzbandowej. Postanowiłem naśladować tego kapitana⁸⁶.

9 VII 42 - Rano Gmina. Przesłałem komisarzowi dane prawne, które winny być podstawą jego obwieszczenia o godzinie policyjnej. Już teraz tylko od niego zależy podpisanie i wykoncowanie kilku wierszy. Trägheitsmoment [wypadek inercji].

Zaprosiłem do siebie Gepnera, Sztolcmana, Jasznieńskiego, Altberga i zaproponowałem przedstawienie eksportu na artykuły niezbędnie potrzebne. Opowiedziałem o ostatnich rozmowach, wzgl[ędnie] prądach, nurtujących czynniki miarodajne. Podałem, że będę usiłować wejść w kontakt z czynnikami najmiarodajniejszymi w kwestii żydowskiej.

⁸⁵ Pod pretekstem rzekomego „wysyłania robotników na wschód” rozpoczynano już wielką akcję wysyłania Żydów do obozów zagłady.

⁸⁶ Chodzi o tragedię zatonięcia „Titanica” w 1912 r.

Z rana o 8-ej byłem na placu na Ceglanej, dokąd przyprowadzono w nocy około 800 wysiedlonych z Rawy Mazowieckiej i okolic. Małe dzieci, niemowlęta, kobiety. Widok ten rozerwałby mi serce, gdyby nie było tak opancerzone 3-letnią niedolą.

Po obiedzie ulicznicy polscy ciskają kamienie przez murki na Chłodną. Po uprzątnięciu przez nas cegieł i kamieni na środku ulicy Chłodnej nie mają wiele amunicji.

Często zadawałem sobie pytanie, czy Polska, to jest Mickiewicz i Słowacki, czy też ten ulicznik. Prawda leży pośrodku. Nad wieczorem komunikują, że w piwnicy ktoś schował nędzne, zresztą, futro. Wobec groźących konsekwencji poleciłem Służbie [Porządkowej] futro oddać Policji Polskiej.

Brandt był w areszcie i polecił sobie pokazać Judtową. Mam wrażenie, że ciekawości gwoli.

10 VII 42 - Rano Gmina. Zwiedziłem wytwórnię ceramiczną artystów w towarzystwie Heymana etc., którzy mieli fabrykę ceramiczną we Włocławku. Proponuję wyrób misek, kubków etc. Na razie bez skutku. Zwiedziłem ogródki na Nalewkach i Nowolipkach. Na niedzielę będą gotowe.

O 2 pp. otworzyłem kurs przeszkoleniowy dla nauczycieli w sali Gminy. Przemawiali oprócz mnie Wolfowa i Brandszteter⁸⁷. Sala była pełna.

Podobno nadszedł list do Arbeitsamtu, że pociąganie do roboty w obozach skuteczni SS poza Urzędem Pracy.

11 VII 42 - Z rana u Brandta i Mende z Lejkinem. Zapytałem B[randta], czy nie mógłby się rozmówić z Kommandeurem wzgl[ędnie] z SS u Brühla w sprawie dzielnicy. Szeryńskiego sprawa wisi. Mende ponownie zakazał udzielać informacji o poszczególnych Żydach w ghetcie. Byłem u Rodecka. Oświadczył, że część sum, otrzymanych z podatków od Finanzinspektora, da Radzie. Zwróciłem mu uwagę na to, że otrzymuję zbyt drobne sumy w stosunku do potrzeb. Wskazałem na potrzebę odbudowy sierocińca etc., aby usunąć dzieci z ulicy, na straż ogniową, którą mam uruchomić.

Poruszyłem sprawę Ubezpieczalni, która nic nie robi dla dzielnicy i która może zażądać ode mnie zawrotnych sum. Okazuje się, że chcą założyć Nebenstelle [oddział] w dzielnicy. W toku rozmowy nadmieniłem o pogłoskach: przesiedlenie, skierowanie dziesiątków tysięcy na wschód. Otrzymałem odpowiedź, że sprawy te są omawiane. Może z dnia na dzień przyjdzie zarządzenie. Przy wyjściu spotkałem Auerswalda. Prosił, aby odłożyć rozmowę na poniedziałek. Sprawy godziny policyjnej jeszcze nie załatwił.

Sytuacja gospodarcza w dzielnicy przedstawia się w sposób następujący: w pośrednictwie Arbeitsamtu dano pracę w styczniu 1942 r. 1268 mężczyznom i 165 kobietom, w czerwcu - 9250 m[ężczyznom] i 1802 kobietom. Razem 24 257 mężczyzn i 5739 kobiet.

Liczba zawodowo czynnych w końcu kwietnia wynosiła 79 000 (nie wliczając w to osób, których zatrudnienia nie wolno nam kontrolować). Obecnie pracuje 95 000 (bez li-ej grupy), w tym 4500 na placówkach poza dzielnicą, 50 000 w przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie.

W grudniu 1941 r. eksport wynosił 2 mln złotych. W czerwcu 12 mln złotych.

⁸⁷ Michał Brandszteter, znany pedagog żydowski, b. kierownik gimnazjum w Łodzi.

12 VII 42 - Rano Gmina. O 9.30 otwarcie ogródka dla dzieci szkolnych na rogu Franciszkańskiej i Nalewek. Tłumy ludzi. Na ulicy, na dachach, na kominach, na balkonach. Orkiestra, chóry, balet. Przemawiałem do dzieci. Na ulicy dzieci zrobiły mi owację. O 12-ej otwarcie warsztatów w więzieniu. Przemawiałem. Rok istnienia żydowskiego aresztu.

13 VI 142 - Rano Gmina. Temperatura się od kilku dni po upałach mocno obniżyła. Deszcze. Kilka dni temu zmieniono wachę na żandarmerię, która zresztą była bardzo krótko. Zdarzenie z Wandheilerem.

Wczoraj zgłosił się Kon i oświadczył, że w Z[akładzie] Zaopatrywania] są nieporządki. Wezwałem do siebie Gepnera, z którym ustaliłem, że należy wysłuchać Kona.

Auerswald cofnął zezwolenie na nienoszenie opaski Rechthandowi i Grafowi. Ponadto również Haendlowi, któremu zresztą sam to prawo nadał i niedawno przedłużył.

14 VII 42 - Z rana Gmina. Potem u komisarza. Chcę zaprowadzić hodowlę królików. A[uerswald] oświadczył, że nie otrzymamy owsa.

W sprawie ewangelików, grzebanych na cmentarzu żydowskim⁸⁸, polecił odłożyć ją do powrotu Grasslera. W sprawie dzieci w areszcie zgodził się, aby je na razie umieścić w internatach aż do przygotowania zamkniętego domu poprawczego.

Zwróciłem się z prośbą o zwolnienie skazańców i przyszłych skazańców w taki sam sposób, jak to już raz miało miejsce. Odmówił. zaproponowałem wtedy obóz pracy na miejscu w więzieniu. Zgodził się z tym, aby Toebeans, Schultze⁸⁹ wzgl[ędnie] szczotkarze urządzili warsztaty.

Wezwałem na posiedzenie Gepnera, Rechthanda, Wielikowskiego, Lejkina, Lichtenbauma i Lindenfelda. Ostatniemu poleciłem zrobić zestawienie więźniów. Lichtenbaumowi poleciłem przygotować kosztorys budowy pawilonu na terenie więzienia, wzgl[ędnie] adaptacji budynku Gminy na Ceglanej (mykwa), Rechthandowi rozmowę ze szczotkarzami etc.

15 VII 42 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mende. Potem u Müllera w sprawie Schmiedta, który przyjechał z Berlina w sprawie kompensaty i różne towary od nas za coś nieokreślonego jeszcze. Dzwonił komisarz, polecając opróżnić kwarantannę Leszno 109/111 z niemieckich Żydów, bo tam pragnie ulokować na etapie robotników do obozów (najbliższy transport 620 ludzi). Poleciłem Kwaterunkowi znaleźć pomieszczenie dla niemieckich] uchodźców. Sam zwiedziłem lokal Nalewki 31. W niby to kawiarni zastałem kilkudziesięciu młodych ludzi, grających w domino i karty. Lokal ten przeznaczę na dzieci z aresztu (dom poprawczy). Zwiedziłem przy okazji ogród na rogu Franciszkańskiej (pełno dzieci). Do Gminy zjawił się Nicolaus i polecił w piątek rano sprowadzić Żydów cudzoziemców do Pawiaka (ponad 80), skąd mają być skierowani za granicę⁹⁰. Zjawił się Schmiedt. Omawiano sprawę dostawy. W zamian - oświadczył - mają być zwolnieni więźniowie.

⁸⁸ Cmentarze Ewangelickie na Młynarskiej i Żytniej sąsiadowały z Cmentarzem Żydowskim na Okopowej.

⁸⁹ Franz Emil Schultz, niemiecki przedsiębiorca związany z dostawami dla armii niemieckiej.

⁹⁰ Chodziło o wymianę Żydów obywateli państw wojujących z Rzeszą na Niemców internowanych w tych państwach (por. przyp. 56). Władze niemieckie wycofywały ich z getta w związku z przewidzianą już jego likwidacją. Niemniej wielu z nich zginęło na Pawiaku, min. jeden z kierowników Jointu Neustadt i jego żona, znana aktorka teatru żydowskiego - Klara Segalowicz. W szczególności zamordowano tych, których obywatelstwo obce wydawało się Niemcom podejrzane.

Kwestia zezwolenia zakupu żywności w myśl dekretu Fischera, który nie wykluczył Żydów z tego, nie bardzo jest - o ile o Żydów chodzi - aktualne. Również dodatek domów na przemysłowe warsztaty, poza ghettem. Na jutro na 9 rano zwołałem konferencję w tej sprawie. Dziś rozplakatowano zarządzenie Auerswalda o przedłużeniu godziny policyjnej do 22 wieczorem.

16 VII 42 - Rano Gmina. Potem u komisarza. Poleciał rozmawiać ze Schmiedtem. Na zapytanie, kto to jest S[chmiedt], odpowiedział, że nie może mi tego powiedzieć. Naradziłem się z Gepnerem, Sztolcmanem, Rechthandem etc. w sprawie jutrzejszej rozmowy z S[chmiedtem].

Byłem u Gałuby. Umówiłem się na jutro na 9 rano. Pojedzie obejrzeć lokal dla dzieci z aresztu (dom poprawczy) i zwolni pewno te dzieci.

Zarządziłem opróżnienie Leszno 109/111 z uchodźców z Niemiec, bo tam będzie punkt etapowy dla obozów.

Pogłoski o wysiedleniu Żydów z dzielnicy, z tym, że ma zostać 120 000. Napisaliśmy krótkie memo o stanie gospodarczym, o produkcji żydowskiej] w dzielnicy i doręczyliśmy je różnym czynnikom, od których los nasz jest zależny.

Wieczorem ktoś z firmy Toebebens zajął gwałtem lokal Opieki na Ogrodowej dla Żydów niem[ieckich] z Leszna 109, pracujących u Toebebensa. Wielikowskiemu poleciłem dzwonić do komisarza.

Wieczorem (II-gi dzień przedłużonej godziny policyjnej) zatrzymano ryksze i nie przepuszczono ich pod mostem na rogu Chłodnej i Żelaznej.

17 VII 42 - Do domu przyniesiono mi o 7 rano zestawienie więźniów, skazańców etc. dla rozmów ze Schmiedtem.

Rano Gmina. Dzwoni Glassówna od komisarza, aby dziś opróżnić synagogę z uchodźców. Gmach będzie postawiony do dyspozycji SS. Skierowałem Firsta do pałacu Brühla w tej sprawie. Dzień się zaczyna niedobrze. Na szczęście okazało się, że synagoga ma być dla cudzoziemców Żydów. Dziś muszę opróżnić ją, celem ulokowania emigrantów do Ameryki etc.

O 11-ej byli dwaj Niemcy, którzy proponują interes kompensacyjny + zwolnienie części więźniów i ew[entualnie] zezwolenie na wolny zakup mąki żytniej za dostawę butów etc.

Na konferencji w obecności Gepnera, Sztolcmana, Rechthanda i Altberga ustalono ogólne wytyczne. W poniedziałek ew[entualnie] sprawa będzie definitywnie zakończona. Jutro umówię się z komisarzem. Wysiedlenie 1700 niem[ieckich] Żydów z Leszna 109 odbyło się w porządku. Zajęto na to kilkadziesiąt lokali.

18 VII 42 - Rano z Lejkinem u Brandta i Mende. Dzień pełen złych przeczuć. Pogłoski o tym, że od poniedziałku wieczorem zacznie się wysiedlanie (wszystkich!?). Zapytałem komisarza, czy wie coś o tym. Odpowiedział, że nie i że nie wierzy w to. Tymczasem w dzielnicy panika, jedni mówią o wysiedleniu, drudzy o pogromie. Dziś i jutro mamy rozładować synagogę, do której wejdą Żydzi cudzoziemcy. Kiedy siedziałem u Mende, weszła jakaś polska panienka lat 16-18 z oświadczeniem, że w jej domu mieszka chrzczona Żydówka.

19 VII 42 - Rano Gmina. Na mieście niesłychana panika. Kon, Heller, Ehrlich rozsiewają paniczne pogłoski. Robi to wrażenie jakiejś sztucznej propagandy. Bodajby tak było. Z drugiej strony mówi się o przygotowywanych 40 wagonach. Okazało się, że jest ich 20 i że SS poleciło je przygotować, bo jutro na obóz ma wyruszyć 720 robotników.

Kon twierdzi, że jutro o 8 wieczorem ma się rozpocząć wysiedlenie 3000 Żydów z małego ghetta (Śliska?) i sam z rodziną zwiął do Otwocka. Inni zrobili to samo.

Niejaki Czerniaków, mój krewny podobno, jest macherem przy Wydziale Pracy, w którym przez dłuższy czas pracował. Poleciłem go osadzić w więzieniu. Z powodu paniki objechałem dziś w aucie całą dzielnicę. Byłem w 3 ogródkach. Nie wiem, czy udało mi się uspokoić ludność. Swoje jednak zrobiłem. Delegacjom, które się do mnie zgłaszają, staram się dodać ducha. Co to mnie kosztuje, nie widzą. Dziś wziąłem 2 proszki od bólu głowy, 1 cybalginę i walerianę. Pomimo to głowa mi pęka. Staram się, aby uśmiech z twarzy mi się nie odlepił.

20 VII 42 - Rano 7.30 w Gestapo. Zapytałem Mende, ile prawdy w pogłoskach. Odrzekł, że nic nie słyszał o tym. Z kolei zwróciłem się do Brandta, odpowiedział, że jemu nic nie wiadomo o tym. Na zapytanie, czy to jednak może mieć miejsce, odrzekł, że on nic nie wie. Wyszedłem od niego niepewny. Zwróciłem się do jego szefa komisarza Boehma. Ten odrzekł, że to nie jego dział, że Hohenmann mógłby coś na tle pogłosek ewentualnie zakomunikować. Nadmieniłem, że według rozsiewanych wieści dziś o 19½ ma się zacząć wysiedlenie. Odpowiedział, na to, że chyba by coś wiedział, gdyby to miało mieć miejsce. Nie mając innego wyjścia udałem się do zastępcy kierownika wydziału III, Scherera. Wyraził zdziwienie co do pogłoski i oświadczył, że również nic o tym nie wie. W końcu zapytałem, czy mogę oświadczyć ludności, że nie ma powodu do obaw. Odpowiedział, że mogę, że to wszystko, co mówią, jest Quatsch i Unsinn [bzdura i nonsens].

Poleciłem Lejkinowi, aby przez rejony zawiadomił o tym ludność. Pojechałem do Auerswalda. Oświadczył, że opowiedział o wszystkim SS-Polizeiführerowi. First w międzyczasie był u Jesuitera i Schleterera, którzy się oburzyli z powodu rozsiewanych pogłosek i zapowiedzieli dochodzenie w tej sprawie.

Wróciłem do Gminy. Zastałem dra Schmiedta. Finalizuje się kompensata buty etc. za zboże (1 250 000).

Omówiłem dziś z komisarzem sprawę dzieci w areszcie. Polecił napisać sobie list w sprawie zwolnienia, z tym, że dzieci umieści się w domach poprawczych i zagwarantuje, że nie uciekną. Zaproponowałem powierzenie wychowawstwa Patronatowi nad więźniami. Komisarz zażądał osoby odpowiedzialnej za pilnowanie dzieci. Ma to być ktoś ze Służby Porządkowej.

Rozmówiłem się z Kaczką, kuratorem etapowego punktu na Dzikiej. Chodzi o umieszczenie dzieci również na tym punkcie. Projektują wykończenie domu na Ceglanej (mykwa), celem umieszczenia dzieci w tym gmachu. Sądzić należy, że około 2000 dzieci będzie się kwalifikowało do domów poprawczych.

21 VII 42⁹¹ - Rano Gmina. Przed 12-tą zjawili się funkcjonariusze SP⁹² i polecieli zatrzymać radców, obecnych w gmachu, w moim gabinecie. Poza tym zażądali listy reszty radców. Wkrótce radcowie w moim pokoju zostali grupami zaaresztowani. Równocześnie zaaresztowano Zarząd Z[akładu] Zaopatrywania] z Gepnerem na czele. Chciałem wyjść razem z zaaresztowanymi. Oświadczone mi, abym został w biurze. W międzyczasie dojechali i inni do mego mieszkania, szukając mojej żony. Oświadczone im, że jest na Wolności w Domu Dziecka. Pojechali i wrócili do mieszkania z nakazem, aby żona o 3-ej była w domu. Część radców została dziś zwolniona.

Zwróciłem się do Brandta, który oświadczył, że jutro, pojutrze będą wypuszczeni. Interweniowałem u Auerswalda w sprawie Gepnera i jego kolegów w Z[akładzie] Z[aopatrywania]. Odpowiedział, że jutro to uczyni. Zapytał, kto właściwie wchodzi w grę. Odniosłem wrażenie, że waha się, co do Gepnera. Podkreśliłem wobec tego, że Gepner jest duszą Z[akładu] Z[aopatrywania].

Siedziałem w Gminie do 6-ej, sprowadziwszy żonę do Gminy. Wieczorem spokojnie. W nocy wypadki śmiertelne⁹³.

22 VII 42 - Rano o 7.30 w Gminie. Granice małego ghetta obstawione specjalną formacją poza normalną.

O godzinie 10-ej zjawili się Sturmbahnführer Hoefle⁹⁴ z towarzyszami. Telefony wyłączyliśmy. Dzieci usunięto z przeciwległego ogródka.

Oświadczone nam, że z pewnymi wyjątkami mają Żydzi, bez różnicy płci i wieku, być wysiedleni na wschód. Dziś do godziny 4 pp. ma być dostarczonych 6000 ludzi. I tak będzie (najmniej) codziennie.

Polecono opróżnić dom Żelazna 103 na potrzeby funkcjonariuszy niemieckich, którzy przeprowadzają wysiedlenie. Meble zatrzymano. Ponieważ urzędnicy Rady z żonami i dziećmi są wolni od wysyłki, poprosiłem o dołączenie do tego urzędników JSS, Związku Rzemieślników, śmieciarzy etc., na co uzyskałem zgodę.

Poprosiłem o zwolnienie Gepnera, Rozena, Sztolcmana, Drybińskiego. Wintera, Kobrynera, na co się zgodzono. O 3.45, z wyjątkiem Rozena, wszyscy są już w ghetcie.

Lejkin polecił mi zakomunikować po obiedzie, że podobno do auta policji rzucono szkło. Zagrożono nam, że jeżeli to jeszcze raz się powtórzy zakładnicy nasi zostaną rozstrzelani. Najtragiczniejszy problem to problemat dzieci w sierocińcach etc. Poruszyłem go - może się uda coś zrobić.

O g. 5.30 nadjechał jeden z funkcjonariuszy Forwort (?)⁹⁵ i zażądał, aby zastępcą Lejkina był Józef Ehrlich. Nosi już 3 gwiazdki.

⁹¹ Od tego dnia notatnik pisany jest na innych kartkach, z kratkowanego widocznie nowego notesu. Zapoczątkowało to prawdopodobnie Notatnik Dziesiąty.

⁹² Prawdopodobnie Sicherheitspolizei (Sipo).

⁹³ Oczywiście chodzi o zamordowanie wielu osób.

⁹⁴ SS-Sturmbahnführer Hermann Hoefle, pełnomocnik do spraw przesiedlenia, przybył z całym oddziałem z Lublina, aby uczestniczyć w akcji wyprowadzania Żydów na Umschlagplatz.

⁹⁵ Znak zapytania w nawiasie, u Czerniakowa, chodzi o Worthoffa.

Sturmbahnführer Hoefle (Beauftragter do wysiedlenia) poprosił mnie do gabinetu i oświadczył, że żona moja na razie jest wolna, ale jeżeli wysiedlenie się nie uda pierwsza będzie jako zakładnik rozstrzelana.

23 VII 1942 - Rano Gmina. Zjawił się Worthoff z grupy przesiedleńców, z którym omówiłem szereg spraw. Zwolnił uczniów szkół rzemieślniczych z przesiedlenia. Mężowie kobiet pracujących również. Co do sierot polecił rozmówić się z Hoefle. W sprawie rzemieślników polecił się również rozmówić. Na zapytanie, ile dni w tygodniu będzie akcja czynna, odpowiedziano, że 7 dni w tygodniu.

Na mieście wielkie parcie do tworzenia szop⁹⁶. Maszyna do szycia może uratować życie⁹⁷.

Godzina 3-cia. Na razie jest 4000 do wyjazdu. Do 4-ej, według rozkazu, ma być 9000.

Na pocztę zjawili się jacyś funkcjonariusze i polecieli przychodzące listy i paczki kierować na Pawiak.

*

W niespełną godzinę po tym zapisie Czerniaków odebrał sobie życie. Otruł się cyjankiem potasu w swoim gabinecie w Gminie.

Na stole znaleziono krótki list do żony:

„Żądają ode mnie bym własnymi rękami zabijał dzieci mego narodu. Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć.”

Odnaleziono także notatkę dla Zarządu Gminy⁹⁸.

*

Inżynier Adam Czerniaków został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie. Jest to grób rodzinny, pochowana w nim została także zmarła w Warszawie 24 II 1950 roku jego żona, dr Felicja Czerniaków. Oba groby przedziela symboliczna płyta zmarłego w dalekiej Kirgizji syna Czerniakowów Jana.

Napis na grobie brzmi:

B. P. INŻYNIER
ADAM CZERNIAKÓW
PREZES GETTA WARSZAWSKIEGO
ZMARŁ DN. 23 LIPCA 1942 R.

NORWID:

KAŻDEGO Z TAKICH, JAK TY, ŚWIAT NIE MOŻE
OD RAZU PRZYJĄĆ NA SPOKOJNE ŁOZE,

⁹⁶ Chodzi o „shopy”, warsztaty na terenie getta, pracujące na rzecz okupanta. Łudzono się, że dzięki pracy w „szopie” uda się uniknąć wysiedlenia.

⁹⁷ Mimo pierwotnego zapewnienia, że robotnicy fizyczni (rzemieślnicy) nie będą podlegali „wysiedleniu”, objęło to w dużym stopniu i ich.

⁹⁸ Zob. notatka na s. 41.

I NIE PRZYJMOWAŁ NIGDY JAK WIEK WIEKIEM,
WIĘC MNIEJSZA O TO, W JAKIEJ SPOCZNIESZ URNIE,
BO GRÓB TWOJ JESZCZE ODEMKNĄ POWTORNIE
INACZEJ BĘDĄ GŁOSIĆ TWE ZASŁUGI.

Na płycie ku pamięci jedynego syna:

JAN CZERNIAKÓW
PRAWNIK EKONOMISTA
ŻYŁ LAT 28, ZMARŁ DN. 18 LIPCA 1942 R. W KIRGIZJI
MŁODE SWE ZYCIE ZŁOŻYŁ W OFIERZE
WALCZĄC O WOLNOŚĆ I ZWYCIĘSTWO LUDU
NASZĄ SMIERC NIEOZDOBNAJ WIEŃCEM
MĘKĘ DŁUGICH NIEWOLNYCH LAT
NIECHAJ UCZCI ŻYWAJ PAMIĘCIĄ
WYZWOLONY I NOWY ŚWIAT

TIMOFIEJEW

Zaś na płycie grobu żony i matki:

B. P. Z ZWAYERÓW
FELICJA CZERNIAKOWOWA
DR FILOZOFII
ZMARŁA DN. 24 LUTEGO 1950 R.

ŻADEN BOL, ŻADNE CIERPIENIE
CZŁOWIECZE JEJ NIE OMINĘŁO

23 VII 1942 – 12 V 1943 (M. Fuks)

Śmierć Adama Czerniakowa wywarła wstrząsające wrażenie. Ideowi i polityczni przeciwnicy, działacze podziemnego ruchu oporu, Ringelblum i wszyscy, co za życia prezesa Gminy mieli doń niekończące się pretensje i żale, co obrzucali go oskarżeniami i inwektywami - nagle zrozumieli tragedię i niewątpliwą uczciwość tego człowieka. Jedni uważali, że jego samobójstwo było wyrazem słabości, inni - pragnieniem zadokumentowania postawy w chwili, gdy ostatecznie przekonał się, że przez 34 miesiące się mylił i popełniał błędy, że nie udało mu się osiągnąć celu - uratowania z półmilionowej masy - choćby części mieszkańców getta warszawskiego. Może było też wezwaniem do oporu zbrojnego, świadczą o tym słowa zapisane na parę chwil przed zażyciem cyjanku: „Mój czyn... może naprowadzi na właściwą drogę działania”. Nieuzasadnione są zarzuty, że Czerniaków ukrywał przed społeczeństwem żydowskim prawdę o zamiarach hitlerowców, o przygotowywaniu całkowitej zagłady getta z jego mieszkańcami. I on, i inni działacze - zarówno Gminy, jak i organizacji podziemnych, przynajmniej od początku 1942 roku nie mieli już złudzeń co do eksterminacyjnych planów hitlerowców. Jeżeli Czerniaków nawet informował społeczność getta o „dementowaniu” przez władze okupacyjne pogłosek o totalnej deportacji - czynił to raczej w celu zapobieżenia panice - sytuacji, która jego zdaniem mogła się stać jeszcze bardziej dramatyczna i krwawa. Chciał temu zapobiec w słabej, tłącej się jeszcze nadziei uratowania choć części mieszkańców getta. Poza tym nie opuszczała go nigdy myśl o jakimś przełomie, zresztą już zarysowującym się od klęski zadanej Niemcom pod Moskwą i zniweczeniu butnej teorii Blietzkriegu, wiara w inny przebieg wojny, a wreszcie w jakieś opamiętanie się zbrodniarzy lub interwencję sojuszników w dziele ratowania Żydów od zagłady. Wierzył, że konsekwentna i wytrwała walka o stworzenie warunków na przetrwanie uratuje niejedno życie. Jako inżynier i ekonomista liczył na materialne korzyści, jakie ciągnęli Niemcy z kilkudziesięciu zakładów produkujących rękoma niewolniczo eksploatowanych rzemieślników i robotników żydowskich wyposażenie dla potrzeb hitlerowskiej maszyny wojennej. Wydawało mu się, że Niemcy nie zechcą utracić tej cennej dla nich bazy zaopatrzeniowej. Jego walka o życie ludzi, za których czuł się odpowiedzialny, to była ciągła szarpanina z władzami hitlerowskimi o każdą piędź getta, o każdą złotówkę i kilogram mąki lub brukwi, o jajko dla dzieci, o zapałki i kawałek mydła, które skrupulatnie, w aptekarskich dawkach, swoimi plakatowymi, codziennymi niemal, zarządzeniami, sprawiedliwie dzielił. Nie udawało mu się okiełznywać spekulacji i wyzysku. Żyli w getcie także bogacze, krwio pijcy, kolaborujący przedsiębiorcy żydowscy. Czerniaków co mógł, egzekwował, apelując do sumienia i używając siły, gdy chodziło o zbieranie kontrybucji dla ratowania skazanych, zabierając siłą, przy pomocy swojej „policji” luksusowe produkty ze sklepów i restauracji - dla sierocińców. Chciał utrzymać w ryzach częściowo zaprzędany i skorumpowany aparat Gminy, o co z trudem i bez powodzenia się starał „plując krwią” i nie mogąc znieść, jak pisał, tego „zdziczenia”. Gdy zaczęła, przy jego udziale, powstawać Żydowska Służba Porządkowa, wiązał z jej powołaniem nadzieje, szanse na zaprowadzenie ładu i wyeliminowanie penetracji getta w tak dużym stopniu przez esesowców, policję niemiecką, policję granatową, przez różnych szaulisów i im podobnych. Pilnował dobierania do Służby Porządkowej ludzi w miarę porządných, ale nie udało mu się zapobiec przeniknięciu w jej szeregi licznych wtyczek gestapo i ludzi moralnie nieodpowiednich. Szybko narastała w getcie powszechna niechęć, a nawet wrogość do „żydowskiej policji”, która demoralizowała się coraz bardziej, szczególnie w okresie przymusowych łapanek, a już drastycznie i zdradziecko przy rozpoczętej w lipcu 1942 roku wielkiej deportacji. Wyrazem uzasadnionej wrogości

do tej „policji” stają się zamachy na jej funkcjonariuszy, między innymi na jej komendanta pułkownika Szeryńskiego¹, a później na jego następcę Jakuba Lejkina², który okazał się szczególnie gorliwy i brutalny podczas deportacji.

Śmierć Czerniakowa nie została przyjęta przez działaczy getta jednoznacznie. Na przykład w jednym z dokumentów³, którego autorką jest prawdopodobnie polska powieściopisarka, w getcie urzędniczka Gminy, Gustawa Jarecka⁴, - czytamy m.in.: „Ludzie, którzy owego słonecznego ranka [24 VII 1942⁵] wyszli na ulice obmurowanej Warszawy, wypełnione rozzdzierającym krzykiem schwytyanych (tak jak w powieściach chłopięcych z Dzikiego Zachodu chwyta się na łąso), zaskoczyła jeszcze jedna niespodzianka. Adam Czerniaków, prezes 360-tysięcznej gminy żydowskiej, starszy pan w meloniku, który od trzech lat reprezentował oficjalnie warszawskich Żydów, dokonywał otwarć, wygłaszał przemówienia i stwarzał dookoła siebie obyczajowość feudalnego dworu, ten uczciwy, ale słaby, pozbawiony dalszych perspektyw człowiek, który wiele przecierpiał w okresie noszenia swego tytułu przywódcy mas żydowskich, zdobył się teraz na gest protestu. Był to protest swoisty, ale wymowny. Czerniaków popełnił poprzedniego wieczora samobójstwo przez zażycie cyjanku. Okazał przenikliwość większą aniżeli przez cały czas swej dotychczasowej działalności. Nie mogąc i nie umiając zdobyć się na opór, nie chciał stać się narzędziem wykonawczym dla wymordowania wielkiej gminy warszawskiej, której panem czuł się w sposób nieco patetyczny. Ta śmierć wstrząsnęła krótkowzrocznymi ukazując jawnie, że nieszczęśliwy prezes nie widział nadziei, ani wyjścia z sytuacji, nie stała się jednak jeszcze ostatecznym zrozumieniem.

Zgon poprzedziły następujące okoliczności: 23 lipca po południu około piątej Czerniaków opuścił gmach na Grzybowskiej i udał się do domu na Chłodną. O szóstej zajechało przed Gminą auto

¹ 25 VIII 1942 r. zamachu dokonał Izrael Kanał, z podziemnej organizacji ortodoksyjnej „Akiba”, w mieszkaniu Szeryńskiego na ul. Nowolipki 10. Strzał chybił, kula zraniła Szeryńskiego w ramię. Zob. B. Mark, *Walka i zagłada*, s. 103 -104.

² Zamach dokonany został 29 X 1942, wieczorem na ul. Gęsiej, gdzie mieszkał. Strzelał członek ŻOB-u Eliasza Różański („Elek”), B. Mark, op. cit., s. 151.

³ 1942 [listopad], Warszawa, getto, - Wstępny szkic pt. Ostatnim etapem jest śmierć, do [Raportu zjednoczonych organizacji podziemnych getta z 15 listopada 1942 r.]. Maszynopis w Arch. Ring. II, nr 197, k. 1-13; zob. Arch. Ring., s. 264-273.

⁴ Zginęła wraz z dwojgiem dzieci w nocy z 17 na 18 I 1943 r., w drugiej części akcji likwidacyjnej, której ofiarami padli także członkowie Rady i pracownicy Gminy; Ksowim, t. II, s. 187 - 188.

⁵ Tego dnia ukazało się na murach getta obwieszczenie, którego podpisania Czerniaków odmówił. Oto jego treść w języku polskim (wydrukowanym pod tekstem niemieckim).

Rada Żydowska w Warszawie
OBWIESZCZENIE

1) Na skutek nieprawdziwych wiadomości krążących w dzielnicy żydowskiej w Warszawie w związku z przesiedleniem, Rada Żydowska w Warszawie została upoważniona przez Władze do ogłoszenia, że przesiedlenie ludności, która nie jest produktywną w dzielnicy żydowskiej w Warszawie, nastąpi rzeczywiście na terenach wschodnie.

2) Przesiedlenie winno być we wskazanym terminie przeprowadzone w interesie samej ludności. Rada Żydowska w Warszawie wzywa osoby, podlegające przesiedleniu, aby się nie ukrywały i nie uchylały od przesiedlenia, co utrudniałoby wykonanie zadania.

3) W dobrze zrozumianym interesie ogółu ludności żydowskiej w Warszawie jest wskazane, aby podlegające przesiedleniu osoby, zamieszkałe w domach kolejno wyznaczonych, zgłaszały się dobrowolnie na punkt zborny przy ul. Stawki 6/8.

Według uzyskanego zapewnienia rodziny, które stawiają się dobrowolnie, nie będą rozdzielone.

Warszawa, dnia 24. Lipca 1942.

Rada Żydowska w Warszawie

osobowe, w którym siedziało dwóch nieznanych tutaj funkcjonariuszy SS. Chcieli widzieć się z prezesem. Do przybyłego na nocny dyżur urzędnika, który zjawił się, żeby odebrać dyspozycję, odnieśli się brutalnie, uderzając go pejcem. Żądali natychmiastowego sprowadzenia prezesa. Dyżurny urzędnik zawiadomił prezesa telefonicznie, że oczekują go na miejscu. Jednocześnie wysłano riksą porządkowego na Chłodną. Prezes już nie miał tego dnia swego samochodu, odebrano mu go dwudziestego drugiego. Bliżsi z jego otoczenia twierdzą, że odczuł to dotkliwie..." [w tym miejscu tekst z zachowanego maszynopisu się urywa].

Negatywnie oceniono samobójstwo Czerniakowa w tzw. „Raporcie listopadowym” zjednoczonych organizacji podziemnych getta dla Rządu Polskiego w Londynie i Rządów Sprzymierzonych, pt. „Likwidacja żydowskiej Warszawy” z 15 XI 1942 r.⁶: „Dokonał on [Czerniaków] tego czynu w stanie załamania psychicznego, po otrzymaniu instrukcji od «pełnomocnika» o dostarczeniu dalszych kontyngentów «wysiedleńców» w ilości 7000 na piątek 24 lipca i 10 000 na sobotę 25 lipca. Ci nieliczni, którzy z troską śledzili bieg wypadków, napiętnowali ten czyn, jako niegodny kierownika, przynajmniej formalnego, dzielnicy żydowskiej. Obowiązkiem jego było, w zrozumieniu nieuchronnego rozwoju tej tragedii, wezwać społeczeństwo do czynnego i biernego oporu wobec okupanta. Wezwanie to, śmiało i odważne, wytrąciłoby może masy żydowskie z letargu. Niestety, nawet i ta największa ofiara prezesa Czerniakowa, ofiara własnego życia, okazała się bezcelowa i zginęła w tumultie szybko po sobie następujących wypadków”. Jak podaje R. Sakowska w przypisie do tego stwierdzenia, „Organizacje konspiracyjne potępiły A. Czerniakowa za «prywatne», jak to później określono, samobójstwo. Niemniej jednak było ono ostrzeżeniem bardziej wymownym niż odezwy i proklamacje. Samobójstwo przewodniczącego RŻ nie mogło mieć wpływu na ówczesny bieg wydarzeń, było jednak aktem o wymowie moralnej, która przetrwała wojnę i okupację hitlerowską”⁷.

Traktowano też samobójczy akt Czerniakowa jako „klęskę moralną”. Rzeczywiście nie wezwał do walki. Rok 1942 nie był jeszcze porą na rozpoczęcie oporu zbrojnego. Polski ruch oporu też jeszcze do tego nie był przygotowany. Pretensje do Czerniakowa wyraził efektownie jeden z przywódców Żydowskiej Organizacji Bojowej Marek Edelman. Posądzając Czerniakowa, że ukrywał przed narodem prawdę, stwierdza: „Jeden człowiek mógł powiedzieć głośno prawdę: Czerniaków. Jemu uwierzyliby. Ale on popełnił samobójstwo. To nie było w porządku: należało umrzeć z fajerwerkiem. Wtedy ten fajerwerk był bardzo potrzebny - należało umrzeć, wezwawszy przedtem ludzi do walki. Właściwie tylko o to mamy do niego pretensję”⁸. W tych kilku zdaniach Edelman podkreślił autorytet Czerniakowa („Jemu uwierzyliby.”) i jego bezsprzecznie uczciwą, moralną postawę.

Czerniaków nie był naiwny i łatwowierny, znał zbyt dobrze hitlerowską maszynę, w której tryby był wciągany i której ciosy przyjmował na siebie z bohaterskim stoicyzmem. Ale nie znalazł w ostateczności żadnego sposobu przeciwdziałania.

19 VI 1942 r. zapisuje w Dzienniku: „Na mieście niesłychana panika”. Już nie było złudzeń, ale Czerniaków stara się dodać otuchy ludziom. Wciąż jeszcze wierzy, że przez pracę - co zresztą na najbliższe parę miesięcy okazało się nie bez słuszności - można jeszcze część ludzi ocalić. Za cztery dni, 23 lipca (był to dzień Tisza b’Aw, dzień postu w rocznicę zburzenia Świątyni Jerozolimskiej) zapisze m.in.: „Godzina 3-cia. Na razie jest cztery tysiące do wyjazdu. Do 4-ej, według rozkazu, ma być 9000”.

⁶ Arch. Ring., s. 281.

⁷ Ibidem, przypis 21, s. 316.

⁸ H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 1977, s. 11.

Gdy zjawili się u niego w przeddzień hitlerowcy z egzemplarzem szczegółowego zarządzenia o deportacji, z dziennymi „limitami” - by go podpisał - odmówił uczynienia tego, tym bardziej że Worthoff⁹ poinformował go, iż rozkaz wysiedlenia dotyczy także i dzieci.

Trudno powiedzieć, w jakim stanie psychicznym był Czerniaków w chwili popełnienia samobójstwa. Chyba nie był to, jak mu imputowano, stan „załamania”, był to raczej stan nagłej rozpacz wywołanej bezsilnością wobec tragedii i zbrodniczej przemocy. Cyjanek miał zawsze przy sobie, trzymał go też w swym sejfie w Gminie, wiedząc, że konieczność jego zażycia może nastąpić w każdej chwili. Uczynił to w momencie chyba najodpowiedniejszym do powiedzenia tym aktem prawdy i wskazania dalszego, chociaż nie sprecyzowanego i nieokreślonego kierunku działania. Zwątpienie i utrata nadziei, jak rak trawiący życie ludzkie, narastały w nim z dnia na dzień. Chwilę ostatecznej decyzji odkładał w świadomości, że każdy dzień jego walki na coś może się przydać.

Jak już wspomniano, reakcja na śmierć Czerniakowa była różnobarwna, ale była też znamienita. Okazało się, że jeżeli działacze podziemia mieli doń stosunek nieprzychylny, to wielu otaczało go dużym szacunkiem. Autor wstępu do hebrajskiego wydania *Dziennika* - dr Józef Kermisz pisze: „należy podkreślić, że wierne, pełne poświęcenia wysiłki Czerniakowa spotkały się z wysoką oceną za jego życia. Tłum żydowski na ulicy Krochmalnej, dla przykładu, usiłował dokonać samosądu na zdrajcy żydowskim, który winny był pobicia Czerniakowa i osadzenia go w więzieniu przez gestapo. Przypadek sprawił, że to sam Czerniaków uspokoił wówczas tłum i zapobiegł rozlewowi krwi.

Autor dziennika z getta warszawskiego, Ch. A. Kapłan, pisze co następuje o gorzkim losie i tragicznym końcu Czerniakowa: «Niektórzy zyskują wieczność w jednej godzinie. Czerniaków zyskał wieczność w jednej chwili [...]. Jego koniec uzasadnia jego początek: postępował on i działał dla swojego ludu, o którego dolę i zachowanie dbał, chociaż nie wszystko, co uczyniono w jego imieniu zasługuje na pochwałę».

Polski katolik pisał: «Oddaję cześć tej śmierci, albowiem uczyniono próbę wykorzystania go jako narzędzia dla zniszczenia jego własnego narodu, wobec czego nie widział dla siebie innego, honorowego wyjścia... Jego uczynki były wielkie, zwłaszcza te w obronie najbiedniejszych z biednych, w pomocy tym, którzy zbiegli z innych miejsc, oraz w organizowaniu wszystkiego, co było potrzebne. Działalność publicznych instytucji na terenie getta winna być przypisana przede wszystkim i w głównej mierze jemu. [...]. Był dzielnym człowiekiem. Był bity i łony, ale mimo to, jak długo był w stanie, trwał na posterunku. Można go przyrównać do tego, kto w historycznych dniach Września był duszą uciśnionej stolicy¹⁰ (chodzi o prezydenta Stefana Starzyńskiego).

Nie brakowało też i takich zadziwiających ocen, jak na przykład żydowskiego poety i pamiętnikarza Icchaka Kacnelsona, który uważał, że samobójstwem swym Czerniaków dał „dowód woli oczyszczenia się z poczucia winy, odpokutowania grzechu, który ciążył na jego sumieniu”¹¹. Napisano nawet i to ręką wybitnego historyka, który wprawdzie nie znał *Dziennika* Czerniakowa, że on samobójczym aktem podkreślił „swoją własną winę, swój wkład w psychiczne rozbrojenie ludności getta”¹².

⁹ Por. SS Hemmam Worthoff, ze sztabu Hofflego.

¹⁰ Cyt. za angielskim Wstępem do hebrajskiej edycji *Dziennika*, s. XX.

¹¹ Ibidem.

¹² B. Mark, op. cit., s. 113.

Adam Czerniaków nie wymaga rehabilitacji. Świadcowie tej epoki, ludzie, którzy go znali osobiście i którym udało się ująć z dna piekieł, wreszcie dokument historii, jakim jest *Dziennik* - postawiły go w rzędzie największych męczenników getta warszawskiego.

*

Samobójstwo Adama Czerniakowa¹³ zbiega się z rozpoczęciem ostatecznej realizacji na terenie getta warszawskiego planu fizycznej likwidacji Żydów, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy), z planem oznaczonym kryptonimem Einsatz Reinhard. Na czele sztabu realizacji tej akcji stał dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnik. Działy już największe mordownie, m.in. najbliższa Warszawy, Treblinka pod Małkinią z czynnymi już komorami gazowymi i piecami krematoryjnymi. Nowym przewodniczącym Gminy został inż. Marek Lichtenbaum - „mizerna kreatura, warchoł i gbur”. Podlegała mu nadal „policja żydowska”, pozbawiona już całkowicie co porządniejszych ludzi, zdeprawowana, niemal zbrodnicza. Nie mogąc się pogodzić z nowymi zadaniami na Umschlagplatzu, niektórzy jej funkcjonariusze popełnili samobójstwo, wielu zdezerterowało. Pozostała „na posterunku”, moralnie zdegradowana „policja” stała się dostawcą na Umschlagplatz przy zbiegu ulic Stawki i Niskiej kontyngentów od 5 tysięcy do 10 tysięcy osób dziennie, w zależności od podstawionych transportów kolejowych.

W końcu lipca w getcie pojawiły się plakaty z wezwaniem do dobrowolnego, „ochotniczego” wyjazdu do obozu „na wschód”, jak wielu przypuszczało, do pracy, czego „dowodem” miał być przydział 3 kilogramów chleba i kilograma marmolady (niektórzy rozumowali: „jeżeli nie do pracy, po cóż by dawali tyle chleba i marmolady”). Równocześnie do akcji wysiedleńczej przystąpiły siły hitlerowców, esesowców, Ukraińców, szaulisów, przy współudziale około 300 żydowskich „policjantów”, którzy zresztą wkrótce także znaleźli się w Treblince. Z czasem zaprzestano przeprowadzania selekcji, zabijając starców i chorych na miejscu, a do wywózki włączając także dzieci. 5 sierpnia Janusz Korczak, który nie uległ namowom pragnących go uratować przyjaciół Polaków, i jego wieloletnia współpracowniczka i przyjaciółka Stefania Wilczyńska ze swoimi wychowankami udali się na Umschlagplatz. W ślad za nimi poszły dzieci z innych sierocińców i domów opieki wraz ze swoimi opiekunami i wychowawcami na czele. Selekcjom i wywózkom przyglądał się i patronował osobiście Karl Brandt. Trwały one przez cały sierpień i pierwsze dni września. Deportacje odbywały się w sposób niesłychanie brutalny, wiele osób, by uniknąć męczeństwa zadawanego przez hitlerowców, samych odebrało sobie życie.

Świadek tych wydarzeń na Umschlagplatzu Marek Edelman pisze: „Dnia 6 września 1942 r. wszyscy pozostali przy życiu mieszkańcy getta zostają wezwani do stawienia się w obrębie ulic: Gęsiej, Zamenhofa, Lubeckiego, Stawki (zob. Aneks 11). Tu ma się odbyć ostateczna rejestracja [...]. W małym czworoboku ulic skupia się cała ludność getta: robotnicy fabryk, urzędnicy Rady Żydowskiej, służba zdrowia, pracownicy szpitali (chorzy odsyłani są bezpośrednio na Umschlag). Każdej firmie niemieckiej oraz Radzie Żydowskiej Niemcy przyznają określoną liczbę pracowników, którzy mogą pozostać. Tym wybrańcom rozdawane są numerki. Numerki oznaczają życie. Szanse są małe, ale to, że są, wystarcza, by znów całkowicie splątała się myśl ludzka, żeby znów cała uwaga

¹³ Samobójstwo Czerniakowa nie było jedynym w Judenratkach. Również czterej członkowie Judenratu w Biłgoraju zostali zastrzeleni 3 V 42, za odmowę wykonania rozkazu sporządzenia listy deportacyjnej do Bełżca. Podobnie zginęło dwoje członków Judenratu w Baranowiczach - Jozua Icykson i jego sekretarka Genia Men, zob. J. Trunk, *Judenrat, The Jewish Councils*, New York-London, 1972, s. 437 - 440.

skoncentrowała się wyłącznie na jednym, żeby wszystko, poza otrzymaniem numerka, przestało być ważne. Jedni walczą o niego głośno, z krzykiem dowodzą swych praw do życia, inni czekają wyroku w pełnej też rezygnacji. W najwyższym napięciu przebiega ostatnia selekcja. Po 2-ch dniach, których każda godzina wydaje się rokiem, wybrani zostają pod eskortą wyprowadzeni do miejsc pracy, gdzie będą skoszarowani. Resztę odprowadzają Niemcy na Umschlagplatz. Na samym końcu przybywają tu rodziny policjantów.

To, co się dzieje na Umschlagu teraz, gdy ratunku już nie ma żadnego i znikąd, nie daje się ująć w najmocniejsze ludzkie słowa. Sprowadzeni już wcześniej chorzy, dorośli i dzieci ze szpitalika, leżą opuszczeni w zimnych salach. Robią pod siebie i pozostają już tak w cuchnącej mazi moczu i kału. Pielęgniarki wyszukują w tym tłumie swoich ojców i matki i z dzikim jakimś błyskiem w oczach wstrzykują im dobrą śmierć dając morfinę. Czyjaś litościwa, lekarska ręka wlewa po kolei w rozpalone buzie obcych, chorych dzieci wodę z rozpuszczonym cjanekiem. Należy jej się cześć - oddaje swój cjanek. Bo cjanek - to teraz skarb najdroższy, nieodkupiony. Cjanek oznacza cichą śmierć, ratuje przed wagonami.

W ten sposób w przeciągu 2 dni wywożą Niemcy 60 000 ludzi [...]. Dnia 12 września akcja jest oficjalnie skończona. Nominalnie pozostaje w Warszawie 33 400 Żydów pracujących w fabrykach i na placówkach niemieckich, w tym 3000 urzędników Rady Żydowskiej. Faktycznie, łącznie z tymi, co zdołali się ukryć po piwnicach, jest około 60 000 ludzi. Wszyscy skoszarowani są przy miejscach pracy. Nowe mury dzielą getto, między poszczególnymi blokami ciągną się długie, opuszczone bezлюдne tereny, strasząc martwą ciszą ulic, stukającymi na wietrze pustymi ramami pootwieranych okien i mdłym zapachem niepochoowanych trupów¹⁴.

Między lipcem a wrześniem, podczas trwania akcji i po przerwaniu deportacji, życie w getcie ulega kompletnej dezorganizacji, ustaje szmugiel, tragicznie przedstawia się zaopatrzenie pozostającej jeszcze i ukrywającej się w najprzemysłniejszy sposób i najokropniejszych warunkach ludności, przede wszystkim tych bez „numerków życia”. Jednym z ostatnich akordów straszliwej akcji było wywiezienie, wyłapanych tu i ówdzie, w dniu 21 IX 1942 r. w samo najuroczystsze święto żydowskie Jom Kipur (Sądny Dzień) jeszcze 2196 Żydów¹⁵.

Według informacji zawartych we wspomnianym już raporcie listopadowym organizacji podziemnych z dnia 15 XI 1942 roku, zgładzono do końca września około 275 tysięcy Żydów, włączając w to około 254 tysiące deportowanych do Treblinki, ponad 11 tysięcy do „obozów pracy”, 5961 zastrzelonych w getcie i 3418 zmarłych podczas czterech miesięcy trwania wielkiej akcji wysiedleńczej oraz 215 samobójstw¹⁶.

Jak podaje na podstawie raportów hitlerowskich W. Bartoszewski - do Treblinki wywieziono z getta ogółem 310 322 mężczyzn, kobiet i dzieci¹⁷. Zresztą dokładnej liczby wymordowanych w tym okresie

¹⁴ M. Edelman, *Getto walczy*, Warszawa 1945, s. 42.

¹⁵ Raport listopadowy; 1942 listopad 15, Warszawa - getto. Raport zjednoczonych organizacji podziemnych getta dla Rządu Polskiego w Londynie i Rządów Sprzymierzonych, pt. „Likwidacja żydowskiej Warszawy”. Zob. Arch. Ring., s. 275 -296, dok. 208.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939- 1944*, Warszawa 1967, s. 127.

ustalić nie sposób, podobnie jak liczby skierowanych do Treblinki, zastrzelonych, „zmarłych” i samobójstw.

Po deportacji w getcie pozostało około 20% jego byłych mieszkańców. Byli to w połowie rzemieślnicy i robotnicy, pracujący w czynnych nadal shopach. Zostali oni skupieni w tzw. getcie szczątkowym (Restgetto)¹⁸, a władzę nad nimi sprawowały bezpośrednio organa SS. Specjalne formacje Werterfassung SS zajmowały się konfiskatą mienia po wywiezionych i zamordowanych. Działały jeszcze niektóre organa Gminy, już bez żadnych pozorów samorządności. Jej Biuro Ewidencji Ludności przeprowadziło w październiku 1942 roku rejestrację pozostałej w blokach ludności żydowskiej. Rejestracja objęła 35 533 osoby, ale według danych, które przedostały się do podziemnego archiwum dra Ringelbluma i posłużyły do opracowania „Struktury demograficznej ludności żydowskiej pozostałej w Warszawie” - w szczątkowym getcie pozostało około 60 tysięcy mieszkańców, w tym dzieci do lat 9 stanowiły 1,4% ogółu, tyleż mniej więcej pozostało ludzi starych¹⁹.

Pozostali przy życiu - nie wszyscy przebywali w szczątkowym getcie. Podczas trwania deportacji pewnej liczbie Żydów, często z rodzinami, udało się ukryć na opuszczonych terenach getta, niektórym udało się uciec na prowincję. Po tzw. „stronie aryjskiej” wśród ludności polskiej ukrywało się około 20 tysięcy Żydów²⁰. Przebywający na podstawie otrzymanych „numerków”, zatrudnieni byli nadal w 48 zakładach pracy na terenie getta i poza nim²¹. Dzięki staraniom działaczy społecznych, z puli Rady „numery ewidencyjne” otrzymało szereg członków ruchu oporu, pisarzy, naukowców, a nawet grupa rabinów. Na przykład w shopie Hallmanna pracował Ringelblum, w shopach u szczotkarzy poeta Władysław Szlengel, w innych znany historyk dr Ignacy Schiper, dramaturg Andrzej Marek i szereg innych osób ze sfer inteligencji²². Pozorna stabilizacja pracujących w shopach Żydów była nadal sytuacją wciąż naprężoną, niepewną i nietrwałą. Życie toczyło się w atmosferze trwogi, oczekiwania dalszych deportacji, wśród wielu wegetujących w potwornych warunkach istot ludzkich, w ukryciu, w piwnicach i ruinach, o głodzie wśród szczurów, robactwa, nękających chorób i rozkładających się trupów. Żydowska administracja getta przestała odgrywać jakąkolwiek rolę, ponieważ faktycznie Żydzi stali się „własnością SS-Umsiedlungsamtu, i oni mogą też faktycznie ustanowić zarówno stan liczbowy załóg fabrycznych, jak i dysponować ich losem”²³.

Jednakże w tych warunkach znacznie się uaktywnił żydowski ruch oporu. Chociaż Czerniakowa pomawiano o wrogi stosunek do żydowskiego podziemia i samej idei walki zbrojnej - jego śmierć była manifestacją oporu. Samobójstwo prezesa zabiło wszelkie złudzenia, a czasowa, pozorna „stabilizacja” po wielkiej deportacji, nie tylko nie zdemobilizowała podziemia, ale wręcz przeciwnie, uaktywniła przygotowania do zbrojnego oporu. Śmierć Czerniakowa była niewątpliwie aktem, który wywarł długotrwały wpływ na wydarzenia, jakie miały nadejść już w początkach roku 1943. Nastąpił okres organizowania się i konsolidacji żydowskiego ruchu oporu i przygotowań, także materiałowych, do akcji zbrojnej. Rosty także nadzieje związane z sytuacją na froncie radziecko-niemieckim, gdzie

¹⁸ Granice przebiegały ulicami Smoczą, Gęsią, Bonifraterską, Muranowską, Pokorną, Stawki, Dziką, Szczęśliwą i placem Parysowskim.

¹⁹ Arch. Ring., II, nr 285, *Struktura demograficzna ludności żydowskiej w Warszawie*, XII 1942.

²⁰ Zob. T. Berenstein, A. Rutkowski, *Liczba ludności żydowskiej i obszar przez nią zamieszkiwany w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” nr 26, 1958, s. 73 - 114.

²¹ Do największych firm należały zakłady Fritza Schultza, Caspara Toeppensa i Heeresunterkunftsverwaltung (zakłady szczotkarskie).

²² J. Turków, *Tak było... Zagłada Warszawy*, Buenos Aires 1948, s. 436 (w jęz. żydowskim).

²³ Raport listopadowy.

przełomem w biegu wydarzeń wojennych stała się potężna bitwa o Stalingrad, rozpoczęta 19 XI 1942 roku, zakończona wielką klęską armii niemieckiej w pierwszych dniach lutego 1943 roku.

Bombardowania alianckie na zachodzie i radzieckie zwycięstwo pod Stalingradem rozbudziły nowe, choć jak się okazało, płonne nadzieje wśród Żydów w getcie warszawskim, będącym już właściwie zamkniętym obozem koncentracyjnym. Los tego skupiska był przypieczętowany z góry. W jednym z listów do komendy Wehrmachtu w GG, Himmler napisał wręcz: „Pewnego dnia jednak nawet ci Żydzi mają zniknąć, stosownie do życzenia Führera”²⁴.

Początek 1943 roku w całym kraju, a przede wszystkim w Warszawie, stał pod znakiem łapanek i represji, ale był zarazem okresem uaktywniania się polskiego ruchu oporu. 9 stycznia Himmler z grupą wyższych oficerów przybył do getta warszawskiego na inspekcję. Wynikiem tej niespodziewanej wizyty był rozkaz ostatecznego zlikwidowania getta do dnia 15 II 1943 roku. Za wykonanie tego rozkazu odpowiedzialnym uczynił dowódcę warszawskiej SS i policji pułkownika Ferdynanda von Sammern-Frankenegga oraz szefa policji bezpieczeństwa dra Ludwika Hahna²⁵.

Akcję likwidacji resztek getta rozpoczęli hitlerowcy 18 I 1943 r. o 7.30 rano, wprowadzając oddziały SS i policji w celu przypilnowania, aby ludność wezwana do „dobrowolnego” udania się na Umschlagplatz - wykonała to zarządzenie. Rozkaz ten wykonała niewielka grupka ludzi. Reszta pozostała na miejscu. Okupantowi, zaskoczonemu i dezorientowanemu sytuacją, postawiła pierwszy zbrojny opór Żydowska Organizacja Bojowa. Wywiązały się zacięte walki i w wyniku samoobrony getta, po kilku dniach, Niemcy zmuszeni zostali do wycofania się z getta. Bojownicy i pozostała w getcie ludność, mimo dużych poniesionych strat, postanowili bez walki nie dać się zlikwidować. Zaskoczeni i skonsternowani Niemcy, którzy także ponieśli straty (około 20 SS-manów i policjantów granatowych zabitych i około 50 rannych²⁶), wycofali się z getta, wokół którego na trzy miesiące roztoczyła się złowroga cisza.

*

Ostatni akt tragedii rozpoczął się 19 IV 1943 roku, z chwilą wybuchu powstania w getcie warszawskim. Weszło ono do historii jako czyn zbrojny w dziejach walk narodowowyzwoleńczych bez precedensu. Historia nie zna podobnej sytuacji politycznej i militarnej, w której potężnemu i uzbrojonemu po zęby przeciwnikowi, wrogowi, któremu obce były jakiegokolwiek ludzkie hamulce w jego zbrodniczych poczynaniach, przeciwstawiła się niewielka grupa, wegetujących w warunkach totalnej izolacji ludzi, bojowników źle uzbrojonych, nie posiadających prawie źródeł zaopatrzenia, zaplecza, a także żadnej możliwości ratowania i ewakuacji rannych oraz ludności.

Brzmi to może sloganowo, ale była to rzeczywiście walka o „ludzki, społeczny, narodowy honor i godność”, „o godność człowieka w pohańbionym świecie”. Powstanie w getcie warszawskim nie było jednak akcją improwizowaną, nieprzygotowaną, aktem ostatecznej i beznadziejnej rozpacz.

²⁴ Akta procesu Stroopa i Konrada, t. IV, s. 768 - 769, Arch. GHBZH w Polsce; zob. B. Mark, op. cit., s. 133.

²⁵ 23 Relacja Konrada w Aktach procesu Stroopa i Konrada, t. VI, s. 1065, Arch. GKBZH w Polsce; zob. B. Mark, op. cit., s. 182.

²⁶ Biuletyn Informacyjny” nr 4 (159) z 28 I 1943 pisał: „Straty niemieckie liczą na kilkudziesięciu zabitych policjantów i SS-manów”. Zob. także B. Mark, op. cit., s. 194.

Miało ono genezę, przyczyny, cele, miało własną taktykę obliczoną na niewymierną i nie dającą się po prostu porównać dysproporcją sił i środków, jakimi dysponowały obie strony²⁷.

Organizatorem i kierownikiem powstania był żydowski ruch podziemny, który od pierwszych dni okupacji rozpoczął w rozmaitej formie działalność konspiracyjną w niewielkich grupach różnych organizacji politycznych - od zbliżonych do przedwojennych „piłsudczyków”, poprzez organizacje syjonistyczne, prawicowe i lewicowe, socjalistyczne, przede wszystkim Bundu i komunistyczne.

Pierwsze próby organizacji ruchu oporu wśród Żydów w Warszawie nastąpiły równoległe z ogólnopolskim ruchem oporu, przede wszystkim z powołanym przez emigracyjny Rząd Polski w Paryżu, w grudniu 1939 roku, Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie Politycznym Komitetem Porozumiewawczym (PKP)²⁸. W końcu 1939 r. ZWZ przeprowadziła z kilkoma oficerami i podoficerami-Żydami szereg rozmów na temat stworzenia organizacji podziemnej w środowisku żydowskim. Organizacja taka pod nazwą początkowo „Świt”, a następnie Żydowski Związek Wojskowy, powstaje w początkach 1940 roku i rozpoczyna działalność przy współpracy Korpusu Bezpieczeństwa Organizacji Wojskowej (OW-KB)²⁹. W tym okresie prowadzone były rozmowy z szeregiem ważnych osobistości żydowskich, w tym także z inżynierem Adamem Czerniakowem, który wprawdzie według mjra Bednarczyka zgłosił akces do ŻZW, ale wypowiedział się przeciwko rozwinięciu działalności tej organizacji, przynajmniej w aktualnej sytuacji, ze względu na szczególne niebezpieczeństwo grożące Żydom ze strony okupanta. Ponadto uważał on, że tworzenie takiej organizacji bez żadnych zasobów uzbrojenia może przeszkodzić ewentualnej późniejszej akcji zbrojnej³⁰.

Zamknięcie getta pod koniec 1940 roku osłabiło i zdezorientowało nawet najbardziej świadome elementy społeczne i polityczne żydowskiego środowiska, zarówno ruchu lewicowego, grup komunistycznych, Bundu, lewicowych organizacji syjonistycznych, jak Poalej Syjon-lewica, Haszomer Hacair, Dror, a także grup bardziej zachowawczych, jak Akiba, związanej z ortodoksami. Nastąpił okres braku aktywności politycznej. Niemniej jednak różne ugrupowania, szczególnie młodzieżowe, organizowały się w konspiracji i przygotowywały do zbrojnego oporu, o czym m.in. świadczy ich prasa podziemna, ukazująca się od 1940 roku³¹.

Ważnym momentem dla ruchu oporu w getcie było utworzenie na początku 1942 roku Polskiej Partii Robotniczej, skupiającej w swoich szeregach liczne, rozdrobnione, lokalne i niekiedy luźno zorganizowane grupy komunistyczne i lewicowe. Już w marcu 1942 r. PPR działała na terenie getta, skupiając w swoich szeregach wybitnych działaczy komunistycznych, jak Józef Lewartowski, pełnomocnik KC PPR na terenie getta, Pinkus Kartin (Andrzej Szmidt), były kapitan Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii, Samuel Meretik i wielu innych. Równocześnie aktywizowała się także działalność

²⁷ Niektórzy np. J. Borowski, *Po obu stronach muru*, „Kierunki” nr 17 z 23 IV 1972, oceniają siłą ognia Niemców jako 100-krotnie większą od siły ognia powstańców.

²⁸ T. Pełczyński, *Armia Krajowa i Powstanie Warszawskie [w:] Polska Niepodległa i druga wojna światowa*, Londyn 1959, s. 84, a także T. Rawski, Z. Stąpor, J. Zamojski, *Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego 1939 - 1945*, Warszawa 1966, s. 246.

²⁹ Relacje mjra T. Bednarczyka - Archiwum ŻIH, nr 5808 i 5809. Autor relacji podaje, że w grudniu 1939 r. stan ŻZW -wynosił 2 kampanie, „element inteligencji, politycznie centrowy, związany z osobą i polityką Sikorskiego”.

³⁰ Potwierdza to również b. sekretarz Czerniakowa, L. Tyszka (*Wspomnienie o A. Czerniakowie*. Maszynopis Arch. ŻIH, s. 36, a także w rozmowie z autorem edycji).

³¹ Zob. M. Fuks, *Żydowska prasa w okresie okupacji*, s. 99 -115.

lewicowych organizacji syjonistycznych, w szeregach których działał Szachno Sagan, doświadczony działacz robotnicy - oraz młodzi, jak Mordechaj Anielewicz z Haszomer Hacair, Icchak Cukierman, Józef Kapłan, Mordechaj Tenenbaum (Tamarof), Adolf Berman i inni. Bund, orientujący się na oba odłamy Polskiej Partii Socjalistycznej (WRN i Polscy Socjaliści), miał na terenie getta stosunkowo najlepszą organizację, podziemną prasę i aktywnych działaczy, jak Leon Fajner, inż. Abram Blum, Maurycy Orzech i inni. Poza tym w gettowej organizacji Polskich Socjalistów działali m.in. Antoni Oppenheim, Stefan Wajnberg, inż. Jerzy Neuding.

Przełomowym wydarzeniem było utworzenie w marcu 1942 roku Żydowskiego Bloku Antyfaszystowskiego, do którego weszli Poalej Syjon-lewica, Haszomer Hacair, Dror, Syjoniści-Socjaliści i komuniści z PPR. Sprecyzowano cele Bloku, nakreślono metody działania i rozpoczęto przygotowania bojowe. Rozpoczęto wydawanie pisma „Der Ruf” (Wezwanie), a wkrótce także organizację i szkolenie sieci piątek bojowych. Z inicjatywy Bloku w końcu lipca 1942 roku, a więc już po rozpoczęciu przez Niemców wielkiej deportacji, zostaje utworzona Żydowska Organizacja Bojowa, do której wchodzi również inne, grupy polityczne. Wreszcie powstaje Żydowski Komitet Narodowy, jednoczący na platformie walki zbrojnej wszystkie partie i ugrupowania działające w getcie z wyjątkiem Bundu, który w końcu października 1942 roku w rezultacie inicjatywy powołanego Komitetu Koordynacyjno-Porozumiewawczego przystąpił do ŻOBu. Niestety parę miesięcy wcześniej, w sierpniu 1942 roku, zginęło kilku wybitnych działaczy ruchu oporu, m.in. Andrzej Szmidt, Józef Lewartowski, Szachno Sagan, Szmul Brasław.

Liczni historycy krytykowali bierność ludności getta, a także organizacje podziemnych w okresie poprzedzającym wielką deportację i w czasie jej trwania³². Obwinianie za to Judenratu, jego polityki i prezesa inż. Czerniakowa - wydaje się pewnym uproszczeniem sprawy. Czerniaków, jeżeli sprzeciwiał się powstaniu zbrojnemu, a nawet formalnie zmuszony był zwalczać wszelkie przejawy ruchu oporu w obawie przed gwałtownymi represjami hitlerowców, motywował to przede wszystkim absurdalnością akcji zbrojnej bez uzbrojenia, bez koordynacji z ogólnopolskim ruchem oporu, chociażby do końca 1941 roku, przede wszystkim kierowanym przez Delegaturę³³.

Żydowski ruch oporu dawał wyraz konieczności zbrojnego przeciwstawienia się okupantom jeszcze na długo przed rozpoczęciem wielkiej deportacji. W roku 1941 pisała o tym gettowa podziemna prasa, przede wszystkim młodzieżowa³⁴. Jednakże rozpoczęcie deportacji w trzeciej dekadzie lipca 1942 roku zostało przyjęte bez zbrojnego sprzeciwu, chociaż demonstracyjna śmierć Czerniakowa i pozostawione przezeń wezwanie, że jego czyn wskaże właściwą drogę działania, należy traktować nie tylko jako wyraźną aluzję, ale jako nawet wezwanie do walki. Mogło ono się stać iskrą zapalną do powstania, gdyby ono było już przygotowane. Bezsporny był brak uzbrojenia oraz definitywnego porozumienia z ruchem oporu po „stronie aryjskiej”, głównie z dysponującą sporymi zasobami broni Armią Krajową. Na tragiczną ilustrację zakrawa tu fakt konieczności przemycenia do getta jednego pistoletu, potrzebnego do wykonania wyroku na Szeryńskim 25 VIII 1942 roku³⁵. Nie można też

³² Zob. m.in. B. Mark, op. cit., s. 110 -120 („Dlaczego nie było masowego oporu”).

³³ Zob. T. Bednarczyk, *Walka i pomoc*, Warszawa 1968, s. 36- 38, a także cyt. relacje tegoż oraz wspomnienia L. Tyski w Arch. ŻIH.

³⁴ M.in. organ Gordanii - „Słowo Młodych” - sierpień 1941, komunistyczna „Morgen Fraj” (Jutro wolni) - 8 grudzień 1941, „Jutrznia” - organ Haszomer Hacair z 1, 21 i 30 marca 1942, organ młodzieżowy Poalej Syjon-lewicy „Jugend Ruf” (Zew Młodych) z kwietnia 1942, pismo Hechalucu „Jedyjes” (Wiadomości) z maja 1942 r.

³⁵ Rewolwer przyniesiony w rękawie przez członka KD Powązki Henryka Kotlickiego. Z pistoletu tego, ukrytego przez członka PPR Józefa Gitlera-Barskiego w lokalu „Centosu” - Izrael Kapłan dokonał 25 sierpnia 1942 r.

wykluczyć faktu, że demobilizująco działała świadomość obojętności zagranicy na tragedię rozgrywającą się za murami getta i na Umschlagplatzu oraz w obozach zagłady. Dopiero pod koniec 1942 roku po dramatycznym wystąpieniu posła żydowskiego z ramienia Bundu, Szmula Zygelbojma w Polskiej Radzie Narodowej w Londynie, opartym na konkretnych materiałach nadesłanych z kraju przez referenta do spraw żydowskich KG AK Henryka Wolińskiego („Wacława”) i jego przełożonego Stanisława Herbsta („Chrobota”) i Biura Informacji i Propagandy KG AK oraz innych dokumentów - Ministerstwo Spraw Zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego zwróciło się do Narodów Sprzymierzonych, które wydały deklarację potępiającą zbrodniarzy hitlerowskich i zapowiadającą ukaranie ludobójców³⁶. Ten ważny, ale niestety tylko deklaracyjny akt w niczym nie zmienił sytuacji w getcie, a także w organizacjach przygotowujących powstanie zbrojne. Jednakże aktywizacja polskiego ruchu oporu, wzmagająca się działalność bojowa i sabotażowa Armii Krajowej i Gwardii Ludowej, a także niepomysłna dla Niemców sytuacja na froncie wschodnim i w Afryce dodawały otuchy i podnosiły na duchu członków Żydowskiej Organizacji Bojowej. Ta - tymczasem krzepła organizacyjnie, powołano na jej komendanta 24-letniego Mordechaja Anielewicza z Haszomer Hacair³⁷, opracowano statut i system organizacji jednostek (szóstek) bojowych, opracowano wytyczne akcji bojowej i plan na najbliższy okres.

Poza ŻOB-em na terenie getta działał także Żydowski Związek Wojskowy (później: ŻZWalki) złożony z byłych wojskowych i częściowo partyzantów, działających we współpracy z Polską Ludową Armią Niepodległościową (PLAN) i Korpusem Bezpieczeństwa (KB). Organizacja ta jednak nie mogła zrazu znaleźć wspólnego języka z ŻOB-em. ŻZW liczył około 300 (w chwili wybuchu powstania ok. 500)³⁸ uzbrojonych członków i korzystał z pomocy OW-KB (Organizacji Wojskowej - Korpus Bezpieczeństwa), którego przedstawicielem dla spraw getta był ofiarny i zasłużony w tej dziedzinie mjr Henryk Iwański („Bystry”). Na czele ŻZW stali Paweł Frenkiel (początkowo mjr Mieczysław Apfelbaum), Natan Szulc i Lejb Rodal.

Aktywizacja kontaktów organizacji podziemnych w getcie „ze stroną aryjską” pod koniec 1942 roku jest także związana z powstaniem Rady Pomocy Żydom, działającej pod kryptonimem „Żegota”, w pracach której obok Juliana Grobelnego (przewodniczący), Piotra Gajewskiego, Tadeusza Reka, Ferdynanda Arczyńskiego (skarbnik), adw. Ignacego Barskiego, Władysława Bartoszewskiego, Witolda Bieńkowskiego (z ramienia Delegatury, działacz katolicki), dr Zofii Rudnickiej (sekretarz) - brali udział ze strony żydowskiej dr Adolf Berman i dr Leon Fajner³⁹.

zamachu na Szeryńskiego. Relacje H. Kotlickiego, G. Alefa-Bolkowiaka, A. Bermana i J. Gitleira- Barskiego (Arch. ŻIH).

³⁶ Nota MSZ Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z 10 XII 1942 do Narodów Sprzymierzonych o masowej zagładzie Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce (CA KC PZPR - III); zob. B. Mark, op. cit., s. 128 - 129.

³⁷ Do sztabu ponadto weszli: Hersz Berliński (Poalej Syjon-lewica), Icchak Cukierman (Hechaluc), Abram Sznajdmil (Bund), Michał Rozenfeld (PPR). Ponadto do kierownictwa politycznego ŻOB weszli: Edward Fondamiński (PPR), Abram Blum (Bund), Mordechaj Anielewicz (lewica syjonistyczna). Przedstawicielami ŻOB po stronie aryjskiej byli: Arie Wilner - „Jurek” (Haszomer Hacair) i dr Leon Fajner - „Mikołaj” (Bund). Zob. B. Mark, op. cit., s. 142 - 146.

³⁸ Relacja mjra Bednarczyka (Arch. ŻIH, nr 5809).

³⁹ » S. Sendlak, *Z działalności Rady Pomocy Żydom w okresie okupacji hitlerowskiej w 1942-1944* (Arch. ŻIH nr 3973). Zob. także: Wł. Bartoszewski, *Polska podziemna a walka w getcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” nr 2 - 3/86 - 87, 1973, s. 45 - 66; B. Mark, op. cit., s. 178-198, oraz T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982, s. 484.

Intensywne przygotowania do powstania zbrojnego w getcie były czynione przez wiele miesięcy. Przywódcy powstania zdawali sobie doskonale sprawę z własnej sytuacji oraz z nieograniczonych możliwości militarnych wroga. Jednakże, mimo nie dającej się ująć w konkretne dane, dysproporcji sił i środków - była to akcja z obu stron, w całym tego słowa znaczeniu, militarna. Za taką uważali ją przede wszystkim hitlerowcy, przygotowując, po styczniowej samoobronie getta, z całą właściwą niemieckim siłom zbrojnym skrupulatnością, ostateczną likwidacją getta.

Hitlerowcy nie zbagatelizowali styczniowego niepowodzenia, kiedy to wkraczającym w celu ostatecznej likwidacji getta oddziałom SS, złożonym z 200 żandarmów, około 800 szaulisów i oddziału granatowej policji - przeciwstawiła się konkretna siła zbrojna i zmusiła ich po trzech dniach walki do wycofania się i rezygnacji na bliżej nieokreślony czas, z zaplanowanej akcji. Ze tej akcji nie lekceważyli, świadczy fakt, iż przygotowania do ostatecznej rozprawy i całkowitej likwidacji getta trwały trzy miesiące i czynione były z myślą błyskawicznego, trwającego trzy dni, zlikwidowania resztek otoczonych w getcie ludzi. Plany hitlerowskie zmierzające do szybkiej i zdecydowanej akcji związane były zarówno z poleceniem Himmlera i jego podwładnych⁴⁰, jak i z koniecznością szybkiego stłumienia przygotowywanego, o czym okupant bez wątplenia był poinformowany, powstania, z obawy na jego rozprzestrzenienie się na całą Warszawę i inne ośrodki. Na swoim procesie, dowodzący siłami zbrojnymi w walce z gettem, gen. Stroop oświadczył: „Komendantura Wehrmachtu, jak i gubernator Fischer i inni przedstawiciele zwrócili mi uwagę w sposób naglący, że powstanie w getcie nie może się rozszerzyć w żadnym wypadku na Warszawę. Szczególnie komendantura Wehrmachtu zwracała na to uwagę i wyjaśnili mi - dziś to mogę powiedzieć - że wówczas nie byłbym w stanie, nie biorąc oddziałów z frontu, stłumić ewentualnego powstania w Warszawie”⁴¹.

Z materiałów ujawnionych podczas procesu Stroopa, przede wszystkim z jego raportu⁴², wynika, że oficjalnie do walk kwietniowych użytych było ogółem 36 oficerów i 2054 podoficerów i szeregowców. Są to dane oficjalne, sam Stroop niejednokrotnie mówił o siłach dodatkowych⁴³, jak użycie dział 100 mm, lotnictwa, jednostek z innych garnizonów itp., w sumie około 5 tys. ludzi, co potwierdzają m.in. raporty Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, sporządzane na podstawie meldunków wywiadu⁴⁴. Rozważania na temat sił hitlerowskich użytych przeciw powstańcom są czysto retoryczne, ponieważ mogły one być znacznie większe, a ich „szczupłość” ograniczona była przede wszystkim warunkami walki oraz ograniczonymi strefami działań ulicznych u granic ówczesnego terytorium getta. O sile oddziałów hitlerowskich decydowało wreszcie zaplecze i nieskrępowane niczym zaopatrywanie w broń, amunicję i siłę ludzką.

Brak dokładnych danych o stanach liczebnych i zaopatrzeniu w broń i amunicję zarówno Żydowskiej Organizacji Bojowej, jak i Żydowskiego Związku Wojskowego. Oceny orientacyjne stanów są różne,

⁴⁰ Listy Himmlera: do Krügera z 111 1943 r. (Akta procesu Stroopa i Konrada, t I, s. 150, Arch. Gł. KBZH), do Pohla (ibidem, t. I, s. 77). Stenogram rozmów ze Stroopem podczas jego pobytu w więzieniu, przeprowadzonych przez dra Józefa Kermisza („Z mojej działalności w Warszawie”, Arch. ŻIH), a także K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, „Odra” nr 1 i 2, 1972, nr 1 i 2, 1973.

⁴¹ Akta procesu Stroopa, CA KC PZPR, sygn. 76/111 - 322, s. 61.

⁴² Raport Stroopa, Arch. Gł. KBZH w Polsce, sygn. 202/2, s. 7.

⁴³ Np. w rozmowie z Moczarskim (w więzieniu) „Odra”, op. cit.

⁴⁴ Raport nr 149 z 20 IV 1943, CA KC PZPR, sygn. 202/11 - 21, s. 34.

jedni uważają, że w szeregach ŻOB-u walczyło 3 tysiące ludzi⁴⁵, inni, że 2 tysiące ludzi⁴⁶. Nie wiadomo, czy autorzy biorą pod uwagę wyłącznie ludzi uzbrojonych, czy także sporą liczbę osób wypełniających liczne, niezbędne funkcje pomocnicze, jak służba sanitarno-medyczna, zaopatrzenia, wreszcie nieuzbrojona rezerwa bojowa.

Nie są także znane dokładne stany liczebne Żydowskiego Związku Wojskowego. Oblicza się, że w kwietniu 1943 r. było ich około 400 uzbrojonych ludzi⁴⁷.

Najtrudniej jest ustalić wielkość dostaw broni i amunicji, tak ze strony Gwardii Ludowej, jak i innych organizacji podziemnych. M.in. Armia Krajowa według źródeł londyńskich dostarczyła gettu 90 pistoletów, 500 granatów ręcznych i 100 zaczepnych, po jednym karabinie i pistolecie maszynowym i 15 kg plastyku z lontami i sponkami⁴⁸. Ponadto na uzbrojeniu bojowników getta znajdowała się pewna ilość broni niemieckiej, kupowana za horendalne ceny za pośrednictwem żołnierzy AK. W samym getcie istniała również produkcja metodą rzemieślniczą uzbrojenia, a przede wszystkim butelek zapalających (tzw. koktajli Mołotowa) i materiałów wybuchowych preparowanych w najróżniejszy sposób, m.in. w... pończochach. Uzbrojenie jednak było w stosunku do sił nieprzyjaciela małe. Jak oblicza Stefan Krakowski⁴⁹, ŻOB i ŻZW posiadali 10 karabinów maszynowych, 20 zwykłych, 25 pistoletów maszynowych, kilkaset zwykłych pistoletów, kilka tysięcy granatów i butelek zapalających. W przeciwieństwie do tego, że wróg dysponował nieograniczonymi możliwościami zaopatrzenia w amunicję - bojownicy getta mieli jej niedostatek (np. na pistolet 10 -15 sztuk amunicji) i brak dopływu, zmuszający do oszczędnego używania broni.

Na korzyść sytuacji bojowej getta działała doskonale rozbudowana sieć kilkuset bunkrów i umocnień, które dzięki znajdującym się w getcie inżynierom i fachowcom zdumiewały siecią łączności, funkcjonowaniem urządzeń sanitarnych, oświetlenia, zaopatrzenia w wodę itp. Utrudnieniem zaś było potworne zagęszczenie pomieszczeń, tysiące ludzi, z bojowego punktu widzenia nie tylko nie użytecznych, ale uciążliwych (chorzy, ranni, poparzeni, starcy, kobiety, dzieci) i niekiedy wręcz podrywający morale obłożonych nastrojami przerażenia, paniki - chociaż w większości ludność, nie mówiąc o bojownikach, była spokojna, zdeterminowana i zdyscyplinowana. Na bojownikach getta ciążyła nie tylko walka zbrojna z hitlerowską machiną, ale także konieczność utrzymania ładu wewnątrz getta, na terenie toczących się walk, organizowania w warunkach niesłychanie dramatycznych ewakuacji ludności z palących się budynków lub bunkrów, w których wegetowało 5-6 razy więcej osób niż było miejsca. Bojownicy niejednokrotnie z bronią w ręku musieli zapobiegać panice przy ewakuacji dziesiątek ludzi po oślizgłych dachach, po wąskiej kładce na wysokości kilku pięter, dawać pierwszeństwo najsłabszym, kobietom, starcom⁵⁰.

Przebieg powstania jest na ogół dobrze znany z licznych publikacji⁵¹. Przypomnijmy, że przebiegało ono w trzech fazach i trwało bez mała do lipca 1943 r., chociaż odosobnione grupy działały i później. Najbardziej dynamiczne walki w dniach 19 - 24 kwietnia toczyły się na rogu Nalewek i Gęsiej, na

⁴⁵ J. Kermisz, *Powstanie w getcie warszawskim*, Łódź 1946, s. 97.

⁴⁶ Np. W. Bartoszewski, *Wielki tydzień w tunie pożarów*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 109.

⁴⁷ B. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1963, s. 36.

⁴⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: Armia Krajowa, Londyn 1950, s. 326 - 327.

⁴⁹ S. Krakowski, *Stosunek sił w powstaniu w getcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” nr 62, 1967” s. 23 - 41.

⁵⁰ Opisuje te dramatyczne, sytuacje Izaak Gitler w liście z getta do brata Józefa w maju 1943 r. - „Biuletyn ŻIH” nr 1, 1958, s. 871 100.

⁵¹ M.in B. Marka, J. Kermisza, M. Edelmana.

Zamenhofa (obecnie znajduje się tu Pomnik Bohaterów Getta) i Miłej, na Placu Muranowskim, a od 20 kwietnia także na terenie fabryki szczotek, znajdującej się w czworoboku Świętojerska-Wałowa-Franciszkańska oraz na Lesznie, Smocznej, Nowolipiu, Nowolipkach, Niskiej, Wołyńskiej i Szczęśliwej.

Zamierzone hitlerowskie błyskawiczne zdławienie powstania nie powiodło się. Stroop w swoich raportach coraz częściej używa zwrotu „żydowska grupa bojowa z polskimi bandytami”⁵², starając się w ten sposób wyolbrzymić siły w getcie i usprawiedliwić swoje niepowodzenia i straty w ludziach. Mówiąc o „polskich bandytach” miał na myśli akcje wspierające polskich organizacji podziemnych, działających ze strony aryjskiej (AK, GL, KB), ale sugerował, że wraz z żydowskimi powstańcami od wewnątrz getta także działają „polscy bandyci”. Akcje wspierające ze strony polskich organizacji podziemnych miały duże bojowe i moralne znaczenie dla powstania, a ponadto umożliwiły osobom znajdującym się na terenie walk i licznym powstańcom zmuszonym do zaprzestania walki - opuszczenie płonącego getta⁵³.

Dowódca SS i policji generał Jurgen Stroop, kierujący akcją likwidacyjną, nie będąc w stanie zdusić powstania w otwartym boju, jak się wyraził jego adiutant Kaleske, zastosował „szatańską metodę” totalnego spalania i zburzenia getta⁵⁴. Getto ogarnęło morze płomieni. Dowództwo powstania zmieniło taktykę, przenosząc swe bazy wypadowe do zawczasu przygotowanych bunkrów.

24 kwietnia rozpoczęła się druga faza powstania, charakteryzująca się dokonywaniem niespodziewanych, organizowanych w dzień i w nocy napadów na Niemców. Ci zaś stosowali coraz drastyczniejsze środki, wzniesienie pożarów, bombardowanie i użycie gazów duszących dla likwidacji i mordowania bojowców i ludności w schronach, bunkrach i kanałach, przez które przy pomocy żołnierzy AK, GL i KB organizowano ewakuację z getta. 8 maja po silnej i gwałtownej obronie zginął sztab ŻOB-u z jego dowódcą Anielewiczem. Wysadzenie w dniu 16 maja, na znak „zwycięstwa”, Wielkiej Synagogi na Tłomackiem i depeza wysłana przez Stroopa do Krakowa: „Nie ma więcej dzielnicy żydowskiej w Warszawie” - nie były finałem działań powstańczych. Wśród płonących i walących się murów, na dachach i w podziemiach gruzowisk, w zamaskowanych i jeszcze nie wykrytych bunkrach żyli i działali nadal powstańcy, prowadząc przynajmniej do połowy lipca walki przeciw hitlerowcom. Ci, jak ich nazywano, „gruzowcy” do późnej jesieni, w małych grupkach działali na terenie getta. Niektórym udało się przedostać na „stronę aryjską”.

Bilans strat w walkach powstańczych jest trudny do ustalenia. Stroop w swoim raporcie podaje liczbę 56 065 ujętych Żydów, z których około 7 tys. zgładzono na miejscu, resztę deportowano. Są to dane przybliżone, nikt bowiem nie jest w stanie ustalić, ilu ludzi zginęło w płomieniach, w rozwalonych domach pod gruzami, w oparach gazu duszącego w bunkrach i kanałach. Stroop twierdzi, że w walce zabito 5565 osób⁵⁵, zniszczono 631 bunkrów, zdobyto 7 karabinów polskich, 1 rosyjski, 59 pistoletów, kilkaset granatów ręcznych, w tym polskie i własnej roboty, paręset butelek z płynem zapalającym (Brandflaschen), petardy własnej roboty i także „piekielne maszyny” z lontami, amunicję i materiały wybuchowe, w tym najnowocześniejsze, tzw. „plastyk”. Zdobyto także 1240 bluz wojskowych, w tym

⁵² Akta procesu Stroopa i Konrada, t. V, s. 523 - 557, Arch. GKBZH w Polsce.

⁵³ W. Bartoszewski, *Akcje zbrojne pomocy Żydom*, „Tygodnik Powszechny”, 27 IV 1958; zob. także J. Borowiec, *Po obu stronach muru*, „Kierunki” nr. 17 z 23 IV 1972; także B. Mark, *Walka i zagłada*, rozdz. VIII - Braterstwo broni, s. 302 - 347 oraz W. Bartoszewski, *Polska podziemna*.

⁵⁴ Raport Stroopa z 22 IV 1943 r., Arch. GKBZH w Polsce.

⁵⁵ B. Mark, *Walka i zagłada*, s. 437.

także niemieckie z baretkami orderów, około 10 milionów złotych, ponad 14 tysięcy dolarów, kosztowności itd.⁵⁶

Liczba poległych i rannych Niemców także nie jest dokładnie ustalona. Sam Stroop stwierdził, że dane w jego raportach mogły być zaniżone, nie obejmowały łez rannych, zmarłych później w szpitalach z odniesionych w getcie ran, ewakuowanych rannych i kontuzjowanych „askarów”, „szaulisów”, „granatowych policjantów”. Polska prasa podziemna m.in. „Głos Warszawy” i „Trybuna Wolności” oceniły straty wroga na 400 zabitych i ponad 1000 rannych⁵⁷.

*

Powstanie w getcie warszawskim było po kampanii wrześniowej 1939 roku pierwszym masowym zbrojnym wystąpieniem przeciwko okupantom niemieckim w Polsce. Mimo niewymiernej dysproporcji sił - Niemcy nie bagatelizowali powstania nie tylko ze względów militarnych - chociaż ich „zwycięstwo” było pewne, ale obawiali się siły oddziaływania tego zrywu bohaterstwa i patriotyzmu. Powstańcy w getcie demonstrowali patriotyzm polski, walczyli z okupantem, wrogiem nie tylko Żydów, ale całego narodu polskiego. Niemcy, bici także na frontach Wschodu i Zachodu, bombardowani w ich własnym kraju, gnębieni coraz bardziej przez rosnący ruch oporu, czuli, że przebieg przeciągającego się powstania w getcie warszawskim deprecjonuje ich butę i pewność siebie, ośmiesza i, co najważniejsze, daje dowód tego, że można ich bić, że siła ducha może być większa od siły bezprawia, ludobójstwa - nawet po zęby uzbrojonego przeciwnika. Bali się, a dali tego wyraz niemieccy wielkorządcy i generałowie, przykładu getta, przeniesienia się walki poza jego obręb. Zresztą przykład getta warszawskiego podziałał na inne skupiska żydowskie w okupowanym kraju. Większe lub mniejsze akcje zbrojne miały miejsce w innych gettach, w Białymstoku, Częstochowie, Będzinie, Krakowie, Hrubieszowie, a także na Litwie i Białorusi, w Wilnie, Krzemieńcu i Głębokiem, a nawet w obozach zagłady, jak w Treblince i Sobiborze⁵⁸. Oddziaływało też powstanie w getcie warszawskim na ogólnopolski ruch oporu, zasilony po likwidacji getta jego bojownikami.

Wybitny polski historyk wojskowy, generał Jerzy Kirchmayer, wyraźnie ten aspekt powstania sprecyzował, pisząc: „Obrona warszawskiego getta padła, ale idea walki zbrojnej, w imię której obrona ta została podjęta, wydobyla się z getta, przetrwała i doczekała się zwycięstwa. Roznieśli ją po lasach ci, którzy wydobyli się z getta i odtąd zasilali różne oddziały partyzanckie. Od czasów powstania warszawskiego spotykamy bowiem Żydów niemal we wszystkich oddziałach leśnych i to jako element szczególnie zdecydowany i nastawiony na walkę zbrojną. Z drugiej strony idea walki zbrojnej przeniknęła wielu Polaków, którzy zetknęli się z walką na Zamojszczyźnie bądź w getcie warszawskim [...]. Wojskowe znaczenie powstania w getcie warszawskim tkwi zatem przede wszystkim w oddźwięku, jaki wywołało ono na społeczeństwie polskim”⁵⁹.

Powstanie w getcie warszawskim pochłonęło wiele ofiar. Gdyby ono nie wybuchło - ofiar byłoby więcej, a ich śmierć w piecach obozów zagłady jeszcze straszniejsza. Wielu historyków, w tym

⁵⁶ S. Piotrowski, *Sprawozdanie J. Stroopa*, Warszawa 1948, s. 33.

⁵⁷ B. Mark, *Walka i zagłada*, s. 437.

⁵⁸ A. Leszczyński, *Wpływ powstania w getcie warszawskim na skupiska żydowskie w Polsce*, „Biuletyn ŻIH” 1973, nr 2 - 3/86 - 87, s. 163 - 172.

⁵⁹ J. Kirchmayer, *Wojskowe znaczenie powstania kwietniowego*, CA KC PZPR, sygn. 76/111 - 335, s. 78 (cyt. za St. Krakowskim, op. cit., s. 40 - 41).

Emanuel Ringelblum, uważało⁶⁰, że czynny opór wobec okupanta, a więc powstanie, powinno być się rozpocząć o rok wcześniej, a przynajmniej w chwili rozpoczęcia wielkiej deportacji, że powinien być do niego wezwać Adam Czerniaków, a już ostatecznie powinno być wybuchnąć po jego demonstracyjnym samobójstwie. Zapominają jednak ci historycy o ówczesnych realiach politycznych, militarnych, o zupełnym braku broni i koordynacji z organizującym się jeszcze i stosunkowo mało aktywnym wówczas polskim ruchem oporu.

Powstanie w getcie warszawskim - nazwane kiedyś „drugą bitwą o Warszawę”, było aktem zbrojnym nierozdzielnie związanym z wyzwolenczą walką narodu polskiego, z powszechnym ruchem walki o godność ludzką, o wolność. Stanowi ono ważne ogniwo w dziejach walki z hitleryzmem i przeszło do historii II wojny światowej jako jeden z najbardziej bohaterskich zrywów uciemiężonej przez okupanta ludności.

*

Bohaterska walka getta warszawskiego rozgrywała się na oczach świata, który pozostał na tragedię likwidacji Żydów polskich obojętny.

Nie skutkowały liczne, dramatyczne wezwania, popierane przez Rząd Polski na emigracji, wieloletniego działacza Bundu, członka Rady Narodowej w Londynie - Szmula Zygelbojma (pseud. Artur, ur. 1895) do narodów świata. Po załamaniu się powstania w getcie warszawskim, w obliczu ostatniego aktu niesłychanego ludobójstwa - Zygelbojm zaprotestował po raz ostatni przeciw bezczynności rządów koalicji antyhitlerowskiej, popełniając w dniu 12 V 1943 roku samobójstwo. Nie był to akt rozpaczony wywołany chwilową depresją, była to demonstracja świadoma, dramatyczny apel ogłoszony ofiarą własnego życia, akt przygotowywany na zimno i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności. Pisze o tym m.in. działacz PPS na emigracji Adam Ciołkosz: „Dręczył go ciężar odpowiedzialności, złożonej przez organizację w kraju na jego barki, gnębiła go bezsiła i bezczynność wolnego świata w sytuacji, w której trzeba było działać bez zwłoki. Przeżywał tę samą tragedię, którą my potem przeżywaliśmy w czasie 63 dni powstania warszawskiego. Gdy getto zerwało się do walki - w ogniu, w którym płonęła «żydowska dzielnica» Warszawy, ginęły ostatki nadziei Zygelbojma. Stosunki między nami były takie, że zwierzał mi swe najtajniejsze myśli. Zygelbojm mówił mi, że przywódcy żydowscy powinni udać się na Downing Street i tam, przed siedzibą premiera brytyjskiego, popełnić zbiorowe samobójstwo, by w ten sposób zwrócić uwagę na zagładę żydostwa polskiego. Myśl tę traktował bardzo na serio, ale wkrótce przekonał się, że pozostanie w niej odosobniony. Wtedy zacieśnił zamiary samobójcze do samego siebie. Zwierzył mi się z nich i rozwinęła się między nami rozmowa, w której usiłowałem go przekonać, że jeśli nawet Żydzi w Polsce wyginą z ręki hitlerowskich oprawców - pozostanie polski ruch robotniczy, P.P.S. Mówiłem: «Będziecie w nim mieli swe miejsce, będziecie nam więcej niż towarzyszem, bo bratem». «Tak jest, ja to wiem - odpowiedział Zygelbojm - ale to nie będzie to samo». Więc z kolei usiłowałem go przekonać, że jest żydowski ruch robotniczy w Ameryce, bliski Bundowi, że tam znajdzie swe miejsce. «Tak jest, ja to wiem - odpowiedział znów Zygelbojm - ale to nie będzie to samo». Widział swe miejsce i swe życie tylko w Polsce, tylko wśród żydowskich robotników w Polsce. W pewnej rozmowie powiedział naszemu wspólnemu przyjacielowi Gilliesowi: «I am a Pole» - jestem Polakiem. Był Żydem, ale polskim Żydem, Polska była jego ojczyzną. Nie chciał żyć poza Polską, poza środowiskiem Żydów polskich, poza polskim Bundem, poza jego walkami i nadziejami. Odszedł, odebrał sobie życie. Jego

⁶⁰ E. Ringelblum, *Notatki z getta*, „Biuletyn ŻIH” nr 13 - 14, 1955, s. 250.

czyn przeszedł do historii”⁶¹. Żygelbojm pozostawił List do prezydenta Władysława Raczkiewicza i premiera Władysława Sikorskiego⁶².

Narzuca się oczywista analogia między samobójstwem Adama Czerniakowa a Szmula Żygelbojma, chociaż dzieliła ich ogromna różnica poglądów, ideologii i przynależności społecznej. Obaj byli Żydami, polskimi patriotami, obaj w sposób podobny zmanifestowali swój protest przeciw ludobójstwu rozgrywającemu się na oczach świata. Pomoc Polaków, współobywateli przeżywających wraz ze swoimi żydowskimi rodakami wielką tragedię, przyczyniła się do uratowania tysięcy Żydów polskich i nie tylko z getta warszawskiego. Żyjąc na wspólnej ziemi od tysiąca lat, nie zawsze w idealnej harmonii i nie bez gorzkich incydentów, Polacy, jak mogli, często z narażeniem własnego i swojej rodziny życia ratowali Żydów, ludzi różnego pochodzenia społecznego, ale zawsze wiernych swej ojczyźnie, Polsce. Dobitym przykładem braterstwa obu narodów jest ostatnia karta z dziejów dra Emanuela Ringelbluma, postaci obok Czerniakowa, Korczaka, Żygelbojma, Anielewicza i wielu innych - zapisanej w dziejach martyrologii Żydów nieśmiertelnymi zgłoskami. Ringelblum w lipcu 1943 roku znalazł się w obozie w Trawnikach. Dzięki intensywnemu działaniu Rady Pomocy Żydom „Żegota”, oficer AK Teodor Pajewski wydobył go z obozu i umieścił u swojej szwagierki „panny Stachy” na Pradze, przy ulicy Radzymińskiej. Wkrótce przeniesiono Ringelbluma na Grójecką 81, gdzie przebywała już jego żona i syn. Tu w latach 1943-1944 pracuje on nadal, pisząc m.in. ostatnią swoją pracę „Stosunki polsko-żydowskie w latach II wojny światowej”. 7 III 1944 roku kryjówka Ringelbluma została odkryta przez gestapo. Hitlerowcy otoczyli schron na Grójeckiej i zabrali ukrywających się tam Ringelblumów i paru innych Żydów wraz z rodziną Władysława Marczaka oraz Mieczysława Wolskiego, który pomagał w utrzymaniu ukrywających się, a nawet akuszerkę, która przybyła, by odebrać poród u jednej z ukrywających się Żydówek. Wszystkich ich rozstrzelano w ruinach getta⁶³.

Tragedia Emanuela Ringelbluma, samobójstwo Adama Czerniakowa i Szmula Żygelbojma, obejmujące jak klamrą wydarzenia lat 1942 -1943, ostatnia droga Janusza Korczaka i bohaterski zryw bojowników getta z Mordechajem Anielewiczem na czele, przeszły do historii jako niespotykany w dziejach dramat ludzkości. Wydarzenia te dopisały ostatnią kartę do losów społeczeństwa żydowskiego, odnotowanych w *Dzienniku* Adama Czerniakowa.

Marian Fuks

⁶¹ Gen. T. Pełczyński i A. Ciołkosz, *Opór zbrojny w ghetcie, warszawskim w 1943 roku*, Londyn 1963, s. 14.- 15.

⁶² Zob. Aneks 12.

⁶³ Zob. Arch. Ring. Wstęp R. Sakowskiej, s. 18 - 19. O akcji ratowania Żydów zob. m.in. T. Berenstein i A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce 1939 - 1945*, Warszawa 1963; Wł. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom*, Kraków 1969 (wyd. II); *Polacy - Żydzi 1939 - 1945* (opr. S. Wroński i M. Zwolakowa), Warszawa 1971.

Aneks 1. Autoryzowany życiorys A. Czerniakowa

Autoryzowany życiorys Adama Czerniakowa z: *St. Łozy, Czy wiesz kto to jest, Uzupełnienia i Sprostowania*, 1939. (Odbitka korektorska z nie wydanego tomu II, ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Zachowano pisownię i skróty, jak w oryginale).

Czerniaków Adam Abram. Licenc. n. handl. Inż. dypl. Inż.-technol. Kupiec. Przemysł. *18 11 1880 w Warszawie, s. Arona i Pauliny z Rajmiców. Oż. 24 7 1912 z dr Felicją Zwayer. Uk. szkołę handl. w Warszawie 1900, wydz. przemysł, politechn. w Dreźnie (1908) i wydz. chemicz. politechniki w Warszawie (1912). 1908-1918 naucz, w szk. zawod., równocz. kupiec i przemysł. 1919 -1921 kier. wydz. w Min. Rob. Publ. 1922 - 1925 dyr. amer. misji JDC w Polsce. 1925 -1928 współorg. i dyr. Banku dla Spółdzielni S. A. B. sekr. Komit. nauk. Uniw. dla Wszystk. w Warszawie; 1909 więz. przez władze ros.; 1912- 1930 współorg. i prez. Centr. Zw. Rzem. Żyd. w Polsce, 1919 -1930 org. bank. spółd. oraz spółdz. rzem., 1922 -1928 Kier. odb. zniszcz, wojen, w miastach polsk., 1927 radny m.st. Warszawy, 1930 sent. R.P., 1931 nacz. Komis, spisu ludn. w Warszawie, od 1937 rca gm. wyzn. żydowsk. w Warszawie. Ogł. m.in.: Über einige Zuckerarten (1907), Hydrogenisation des Pyrrois .(1912), Silniki wybuchowe (1919), Zniszczenie wojenne w budynkach w Polsce (1921), Zniszczenie wojenne w lasach polskich (1921), Przemysł materiałów budowlanych w Polsce (1921), Szkolnictwo zawodowe (1924), Statystyka rzemiosła i drobnego przemysłu w Warszawie (1924), Ustawa Przemysłowa (1926), Udział Żydów w odbudowie zniszczeń wojennych w Polsce (1938). Odzn. węg. K.Z., 2 Warszawa, Wspólna 58, tel. (biur.) 5-72-50. (Nota z fotografią) (s. 49).

Aneks 2. Wiersze i sonety A. Czerniakowa

Z wierszy i sonetów Adama Czerniakowa.

Z okazji odnowienia Muzeum im. Mathiasa Bersohna przy Wyznaniowej Gminie Żydowskiej w Warszawie

CIENIOM FUNDATORA MUZEUM POCHWAŁA ZBIERACZA

Chwalimy Cię, zbieraczu, za Twój zbożny trud
W gładkich, miedzi, stali wizerunki ryte,
W żółtkłej, papierowej szacie uwięzione słowa,
Srebra rytualne, pasy złotolite!

Zrodzony w męce twórczej, wysiłkiem ludzkich rąk,
Gdy innych braci naszych szary przeżarł brud,
Nasz grzbiet w zbiornicy Twojej zieleni się patyną.
Chwalimy Cię, zbieraczu, za Twój zbożny trud!

W zaświatach duch Twój, w ziemi rozsypane kości,
Na fali powietrznej przestał brzmieć Twój głos,
Innych klejnoty Twoje zdobią, żywią włości,

Od czaszki spopielalej opadł biały włos.
Chwalimy Cię zbieraczu. Za Twój zbożny trud
Ominie nas srogi zapomnienia los.

(„Głos Gminy Żydowskiej” nr 8, sierpień 1938, s. 183)

Wierszowany fragment przemówienia z okazji 60-lecia Szkoły Rzemieślniczej im. dra Ludwika Natansona

TYM, CO ODESZLI...

Gdzie jesteś drogi mistrzu nasz,
wychowawco, nauczycielu? czy prze-
bywasz wśród nas i słyszysz nas
w tej chwili?

Potęga myśli i wola, i siła

W proch się obróćą i staną się pyłem,
Ale miłości nie strawi mogiła,
Miłość jest moją i świadczy, że żyłem.

A teraz do Was kilka słów młodzieży! W Waszym imieniu pozwolę sobie ceniom Maksymiliana Heilperna [dyrektor Szkoły Rzemieślniczej im. dra L. Natansona w latach 1891 -1924 - MF] poświęcić następujący wiersz:

Nie widzieliśmy Cię nigdy i tylko z portretu
Znamy twarz Twoją piękną i natchnioną.
Mówią nam, żeś walczył i nosił kajdany,
Że Cię za bunt Twój w Sybirze więziono.
Żeś uczył w szkole, jak stał się hartuje
I jak się bryły mierzy i oblicza,
Żeś to przeplatał męką Traugutta
I zgonem rycerskim Joselewicza.

Że Twoja rodzina męczeństwem słynie,
Choć jej nie zdobi żaden herb wspaniały
Nie jeden powstaniec był w Twej rodzinie
i na bój poszedł, gdy surmy zagrały.
Że - także - Syn Twój - w bohaterskim czynie
Za Polskę legł - na polskim polu chwały.

(„Głos Gminy Żydowskiej” nr 7-8 (25 - 26), lipiec - sierpień 1939. Numer poświęcony szkolnictwu zawodowemu wydany z okazji 60-lecia Szkoły Rzemieślniczej im. dra L. Natansona - 1879 - 1939: Przemówienie A. Czerniakowa, *Tym, co odeszli...*, s. 148 - 151).

Z okazji wydzielenia na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie kwatery zasłużonych bojowników o wyzwolenie Polski

NA CMENARZU

O zmierzchu, gdy słońce za widnokrąg spada
A krągły dysk ziemi na grani sinieje,
Jakąż tajemnie kryją cmentarne wierzeje,
Gdy między nagrobki chyłkiem noc się skrada?
Czy w ziemi, zroszonej bólem ludzkich łez,
Duchom wyzwolonym z jarzma dziennej troski,

Płoszy znów sen z powiek srogi wyrok boski
Czarny kruk, bezpański, zbłąkany pies?

Na mszę ponurą, upiorne zgromadzenie
Podziemne wypęzły z ciasnych grobów cienie.
Przewodzą im dostojne w duchów korowodzie:
Wohl, powstania minister, skarbu szafarz, druh Traugutta,
Sybirak Heilpern i zgasł, jak wpół urwana nuta
Boruch Szulman i Mansperl, zapaleńcy młodzi.

(„Głos Gminy Żydowskiej” nr 9, wrzesień 1938)

Aneks 3. Kronika Getta od 14 XII 1940 do 23 IV 1941 (zamiast zagubionego notatnika piątego)

Okoliczności utraty Notatnika Piątego nie zostały dotychczas wyjaśnione. Czynione od lat wysiłki¹ w celu jego odnalezienia w kraju i za granicą nie dały dotychczas rezultatu. Pozostaje tedy hipoteza, bardzo zresztą prawdopodobna, że notatnik, który mógł mieć przy sobie Czerniaków podczas aresztowania go przez gestapo w dniu 6 IV 1940 r., został jemu odebrany. Przyczyny aresztowania Czerniakowa także nie zostały wyjaśnione. Wzbudziło ono duże wzburzenie i niepokój wśród ludności getta, nawet w tych środowiskach, które nie darzyły go życzliwością i sympatią m.in. Ringelbluma (zob. zapis 6 IV Aneksu)².

„Mówi się - pisze Ringelblum - że u Czerniakowa znaleziono podobno notatnik [prawdopodobnie właśnie ów zaginiony, piąty]³, w którym [zapisana jest suma] 60 000 zł, nie figurujących w księgach [buchalterii] Gminy. Nie może wyjaśnić, skąd się bierze ta suma. Inni uważają, że aresztowaniu [Czerniakowa] winno jest Leszno 13; rywalizacja między obu [Gminą a urzędem Gancwajcha]... Inni natomiast powiadają, że Cz[erniaków] jakoby skarżył się, że nie ma władzy w getcie, gdyż niektórzy z tamtych, popierają niektórych [prawdopodobnie agentów gestapo], co podważa jego władzę”⁴.

Utrata piątego notatnika pozbawia nas niestety bardzo ważnego dokumentu. Koniec 1940 i pierwszy kwartał 1941 roku - to bowiem okres tworzenia getta jako dzielnicy zamkniętej, organizowanie go przez bezwzględnego i brutalnego Waldemara Schöna. Schön, mianowany 18 I 1940 r. pełnomocnikiem do spraw przesiedleń (Beauftragte für Umsiedlungfragen), a wkrótce szefem wydziału Umsiedlung (Przesiedlenie), był faktycznym twórcą kilku niezrealizowanych planów utworzenia getta na terenie Warszawy (m.in. na Pradze, Grochowie, Kole), a wreszcie jego ostatecznej wersji w „dzielnicy żydowskiej”, rejonie Warszawy, zamieszkałym w większości przez Żydów, określonym przez władze hitlerowskie jako „Seuchensperrgebiet”.

Wydział Schöna po opracowaniu dokładnego planu przesiedlenia Żydów do getta, podał go 2 X 1940 r. do wiadomości publicznej, wyznaczając termin zakończenia akcji na 15 XI 1940 r.

Samo przesiedlenie znajduje odbicie w zapisach Czerniakowa (Notatnik Czwarty), ale jeszcze nie ujawnia wielu jego drastyczności i dramatów, związanych m.in. z wielką akcją policyjną, na czele której stanął Schön i która miała na celu m.in. wytopienie we wszystkich dzielnicach miasta Żydów, którzy jeszcze nie przenieśli się do getta. Właśnie ta akcja i najbliższe poczynania Schöna musiały najmocniej absorbować Czerniakowa, powodować jego szarpaninę o każdą ulicę, zaułek, dom -

¹ M.in. przez autora niniejszej edycji *Dziennika*.

² Zapisy i przypuszczenia Ringelbluma należy przyjmować z pewną rezerwą. Opierał się on bowiem na docierających doń z getta (sam przeważnie przebywał w getcie w ukryciu) informacjach, nie zawsze sprawdzonych pogłoskach, czasami na dostarczanych mu dokumentach, które w ramach akcji „Oneg Szabat” [Radość sobotnia] zbierał przy pomocy współpracujących z nim osób dla tajnego Archiwum getta warszawskiego.

³ Brak informacji - kto ów notatnik znalazł. Prawdopodobnie gestapo. Teksty w kwadratowych nawiasach pochodzą od edytora i autora Aneksu.

⁴ Ksowim, s. 244.

o miejsce dla coraz gęściej zaludniających getto Żydów, w tym także przesiedlanych z pobliskich powiatów.

Przebieg akcji wyławiania Żydów z aryjskiej strony miasta spowodował dodatkowe wtrącenie do getta 11 138 Żydów. O dalszej sytuacji podaję szereg informacji za Tatianą Berenstein⁵: „Wokół getta wzniesiono mur wysokości 3 metrów. Schön kazał go podwyższyć o jeden metr przez zainstalowanie na nim ogrodzenia z drutu kolczastego.

W getcie była wtedy ogromna ciasnota: na jedno mieszkanie przypadało 15 osób, na jedną izbę - 6 do 7 osób.

[...] Schön nie poprzestał na zorganizowaniu getta, ale w dalszym ciągu zastanawiał się nad sposobami najściślejszego odizolowania ludności żydowskiej od świata zewnętrznego. W tym celu proponował zastosowanie jak najbardziej drakońskich środków. Na sesji wyjazdowej rządu Generalnej Guberni w Warszawie, która odbyła się 20 stycznia 1941 r., Schön wygłosił specjalny referat poświęcony gettu. Podkreślił w nim, że zarządzenie pełnomocnika gubernatora na m. Warszawę w sprawie karania grzywną Żydów znajdujących się poza gettem jest nie dość skuteczne. Dowodził, że «najskuteczniejszym środkiem odstraszającym byłaby kara śmierci». Taki wniosek wysunął Schön już w dwa miesiące po utworzeniu getta w Warszawie. W niespełna rok po utworzeniu tego getta, mianowicie w październiku 1941 r., również na sesji wyjazdowej w Warszawie generalny gubernator Frank podpisał zarządzenie tej treści.

[...] W połowie marca 1941 r., gdy akcja utworzenia getta w Warszawie została w zasadzie zakończona, oraz gdy przerwano przesiedlenia Żydów z ziem polskich włączonych do Rzeszy, wydział «Przesiedlenie» został rozwiązany. Fischer mianował wtedy Schöna komisarycznym kierownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych w urzędzie gubernatora dystryktu warszawskiego. Specjalna nominacja sekretariatu stanu rządu GG z 20 kwietnia 1941 r. zaznaczała, że z dniem 15 marca 1941 r. powołano Schöna na nowe stanowisko, odwołując go z dotychczasowego stanowiska «komisarza żydowskiej dzielnicy w mieście Warszawie». Takiego stanowiska do 19 kwietnia 1941 r. właściwie w dystrykcie warszawskim nie było, jednakże w istocie Schön tę funkcję, jako kierownik Wydziału «Przesiedlenie» sprawował”.

Czerniaków opuścił więzienie w bardzo złym stanie zdrowia i długo musiał leczyć zadane mu rany⁶. I to prawdopodobnie wyjaśnia fakt, że następnego (szóstego) notatnika nie zaczął prowadzić od razu po wyjściu z katowni gestapo, co nastąpiło 10 IV 1941 r. Zmaltretowany fizycznie, a nie wykluczone że i załamany psychicznie, dopiero po dwu niemal tygodniach, 23 IV 1941 r., rozpoczął prowadzenie dalszych notatek.

Utrata Notatnika Piątego jest niewątpliwie dużą stratą i luką w całości Dziennika, tym bardziej że okres między 14 XII 1940 r. a 23 IV 1941 roku był w życiu nowo utworzonego i zamkniętego getta warszawskiego bardzo ważny. Rozpoczęło się organizowanie życia, a raczej wegetacji, prawie półmilionowej rzeszy Żydów, w warunkach niemal więziennego reżimu. Cały ciężar spadł na barki Gminy Żydowskiej, która zaczęła przystosowywać pracę swoich agend do nowych warunków.

⁵ T. B[erenstein], *Waldemar Schön - organizator getta warszawskiego*, „Biuletyn ŻIH” nr 49, 1964, s. 85 - 90; zob. także: *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich. Zbiór dokumentów, Warszawa 1957*, zebrali i opracowali: T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, s. 100 - 103.

⁶ Ustna informacja p. Leona Tyszki (Tenenbauma). Zob. przyp. 49 na s. 47.

Zamknięcie getta w murach oddzielających tę część Warszawy od reszty miasta stworzyło niezliczone trudności w życiu społeczeństwa, które - na razie niezupełnie jeszcze świadome istoty sytuacji - widziało w Gminie, jej przewodniczącym i organach reprezentanta swoich interesów, obrońcę albo też źródło i przyczynę wielu nieszczęść i kłopotów;

Gdyby ocalał piąty notatnik Czerniakowa, na pewno znalazłoby w nim odbicie wiele aspektów życia getta tego okresu. W tym czasie, od grudnia 1940 r. do kwietnia 1941 r., rozwinięto, nowe organa Gminy - Żydowską Służbę Porządkową⁷, kilka nowych komisji, m.in. Przemysłowo-Handlową pod kierownictwem Gepnera i dla Spraw Zatrudnienia, a nawet Komisję Reklamacyjną, powołaną do przyjmowania skarg i zażaleń. Sam Czerniaków wydał okólnik o konieczności uprzejmego traktowania i sprawnego obsługiwanie ludności⁸. Zorganizowano biuro adresowe, pocztę, przejęto zarząd domami, rozpoczęto organizowanie życia kulturalnego, projektowano zorganizowanie - na wzór istniejącego w Niemczech - żydowskiego „Kulturbundu”. Przystąpiono do obsadzania wielu etatów w Gminie i Służbie Porządkowej, stanowisk, o które zabiegały różne, nie zawsze na odpowiednim poziomie moralnym, elementy. Toteż na porządku dziennym były tu ciągłe „selekcje” i „weryfikacje”.

W pierwszym kwartale 1941 r. największe kłopoty w Gminie, a więc i jej prezesowi, sprawiał problem przesiedleńców i uchodźców, których liczba wynosiła ok. 200 tysięcy. Początkowo starano się umożliwić Żydom z prowincji powrót do ich stałych miejsc zamieszkania, ale to okazało się nierealne. Na odwrót, w połowie marca do getta warszawskiego przybyło ponad 70 tysięcy Żydów z miast położonych na wschód od Warszawy. Powstała dramatyczna kwestia ich rozlokowania i wyżywienia. Zorganizowanie 60 schronisk, na które zarekwirowano sale kinowe, budynki fabryczne i inne, nie rozwiązało problemu bezdomności. ŻTOS wydawał wprawdzie kilkadziesiąt tysięcy obiadów dziennie, ale niesystematycznie z powodu braku produktów. Zwiększała się liczba chorych, przeważnie z powodu głodu, zimna, epidemii. Rosła w zastraszający sposób śmiertelność. Pogłębiały się trudności

⁷ Żydowska Służba Porządkowa (Ordnungsdienst, nazywana potocznie „policją żydowską”), do której rekrutacja odbywała się m.in. pod nadzorem Czerniakowa, zrazu została przez społeczność getta przyjęta z ulgą i pozytywnie, w nadziei, że zastąpi ona w znacznym stopniu organa hitlerowskie, jej policję, SS, gestapo, a nawet Polską Policję (tzw. „granatową”). Getto, jako zbiorowisko ponad 400 tysięcy ludzi, mimo zdyscyplinowania, spokoju i godności jego mieszkańców, nie było wolne również i od tzw. marginesu, mętów społecznych, złodziei, spekulantów itp. - przed którymi w tych szczególnych warunkach trzeba było ludność bronić. Mimo, w miarę możliwości, starannego doboru i selekcji kandydatów, do ŻSP dostało się także sporo osób o niskich pobudkach, szukających tu zapewne azylu i nieco lepszych warunków bytowania (umundurowania, wyżywienia). Niechęć do tych, nieuzbrojonych zresztą „policjantów”, była także tradycyjną niechęcią i antypatią do policji, jaką się żywi na całym świecie. W ŻSP pracowało i działało sporo porządných ludzi, min. prawników. Z biegiem czasu jednak traciła ona bardziej wartościowych ludzi, opuszczających jej szeregi w miarę jej moralnej degradacji. Radykalna zmiana na niekorzyść „policji żydowskiej” nastąpiła w 1942 roku, a szczególnie po śmierci Czerniakowa, kiedy jej wyraźnie służalcza i kolaborancka działalność dała o sobie znać w chwili rozpoczęcia tzw. Wielkiej deportacji. Zresztą jeszcze wcześniej współudział ŻSP w dostarczaniu kontyngentów dla Batalionu Pracy i dla wywozek do obozów „pracy” wzbudzał u ludności nie tylko niechęć, ale wręcz nienawiść do ŻSP. Żydowski ruch oporu zwalczał wszelkie formy działalności ŻSP, nawet w okresie początków jej istnienia. Ten stosunek był usprawiedliwiony m.in. formalną zależnością „żydowskiej policji” od hitlerowskich organów władzy, SS, gestapo itd., których zarządzenia zmuszona była egzekwować. Sam Czerniaków, licząc początkowo na to, że Żydowska Służba Porządkowa pomoże mu w utrzymaniu ładu w getcie, wydał w końcu 1940 roku odezwę do ludności, by stosowała się we własnym interesie do zarządzeń ŻSP. Jej inspektorat mieścił się w gmachu Krochmalna 32. W połowie listopada 1940 r. liczba funkcjonariuszy ŻSP wynosiła 1635 osób. Nie była to jeszcze pełna obsada. (GŻ, ar 43, 17 XII 1940, nr 45, 24 XII 1940, ustne relacje uzyskane od osób, które przetrwały getto, w tym od jednego byłego funkcjonariusza tej „policji” w początkowym okresie jej działalności).

⁸ GŻ, nr 44, 20 XII 1940.

aprowizacyjne i finansowe Gminy. Robiono wiele, by uzyskać pożyczki, surowce, zamówienia, by głodującym i bezdomnym fachowcom dać zatrudnienie i chleb. Organizowano służbę i ośrodki zdrowia, szukano środków dezynfekcyjnych i lekarstw. Jednocześnie nie zapomniano o organizacji szkolnictwa zawodowego, chociażby w postaci kursów i otwieraniu szkół ludowych, zaczął działać teatr, rozpoczęto starania o zezwolenie na zorganizowanie Żydowskiej Orkiestry Symfonicznej, nie tylko dla potrzeb ducha, ale by dać zatrudnienie kilkudziesięciu głodującym muzykom, byłym artystom filharmonii, opery, radia.

W tym mrowisku ludzi zepchniętych na samo dno nędzy obok zrywów i poświęcenia elementów społecznych pleniły się elementy aspołeczne, a codzienne kroniki getta odnotowywały liczne zgony na ulicy, samobójstwa, dziesiątki znajdowanych żywych i zmarłych podrzutków, niemowląt. Trzeba było nie tylko organizować od podstaw nędzną egzystencję, ale także własnymi siłami utrzymać porządek, eliminować złodziei, rabusiów i szkodników społecznych.

Brutalna i bezlitosna była ustawiczna ingerencja władz hitlerowskich w sprawy getta. Pleniło się sporo ich agentów, także w łonie Gminy, nie mówiąc już o panoszeniu się osławionej „trzynastki” - jawnej agentury gestapo z ulicy Leszno 13 - o bestialskich zarządzeniach, przymusie pracy dla Żydów od lat 14 do 60, o aresztowaniach, wywózkach, mordach.

Całe okrucieństwo tego życia na przełomie i w początkach 1941 r. znalazłoby na pewno odbicie w zagubionym piątym notatniku Czerniakowa, człowieka obarczonego pozorami władzy, którego część współobywateli potępiała i czyniła odpowiedzialnym za zło i nieszczęścia, które ich spotkały.

O sytuacji w getcie warszawskim, o ważniejszych tam wydarzeniach, które niewątpliwie, obok innych zapisów, znalazłyby odbicie w zaginionym notatniku - pewne wyobrażenia dają lakoniczne informacje w dziale „Kronika Warszawy”, prowadzonym systematycznie w „Gazecie Żydowskiej”, a także, pochodzące z tego okresu notatki dra Emanuela Ringelbluma, zawarte w jego Pismach z getta (Ksowim, t. I). Fragmenty materiałów, zawartych w obu tych źródłach, podajemy w kolejności chronologicznej.

*

17 XII 1940 - Władze niemieckie zatwierdziły statut Służby Porządkowej przy Gminie Żydowskiej w Warszawie. - Grupa działaczy oświatowych zwróciła się do Gminy Żydowskiej w Warszawie z projektem stworzenia placówki kulturalnej, na wzór Kulturbundu Żydów w Niemczech, która miałaby się zajmować urządzaniem koncertów, odczytów, referatów w języku żydowskim oraz innych rozrywek kulturalnych. Gmina Żydowska zajmie się w najbliższych dniach, za zezwoleniem Władz, realizacją tego projektu. - Z okazji 60-lecia urodzin pana Przewodniczącego Rady Żydowskiej w Warszawie, pracownicy zatrudnieni w Akcji Zbiórkowej na rzecz Obozów Pracy ufundowali całkowite urządzenie schroniska imienia Inż. Adama Czerniakowa... (GŻ, nr 43).

15 - 20 XII 1940 - Wśród współpracowników Leszna 13 są też i porządni ludzie. Przypomina się, że niedawno wysyłano donosy na Adama [Czerniakowa]. Mówiono: „Już wyciśniemy pieniądze od bogatych Żydów, wy będziecie mieli i my będziemy mieli”. Na taki sam lep idą na Leszno 13, którzy są popierani przez SS. Chcą stać się drugą Gminą i dbać o ogół, ale nie zapominać i o sobie. Jest tam sporo ciemnych facetów (Ksowim, s. 200).

20 XII 1940 - W dziale „Kronika Warszawska” - obszerny artykuł „Załatwianie interesów w biurach Rady Żydowskiej w Warszawie” omawia zalecenia Czerniakowa, dotyczące uprzejmej i sprawnej obsługi publiczności zgłaszającej się w różnych sprawach, z reklamacjami, zażaleniami, ofertami itd. Czerniaków powołał do życia Komisję Reklamacyjną, której powierzył rozpatrywanie wszystkich zażaleń i udzielanie odpowiedzi interesantom. - Przewodniczący Rady powołał szereg nowych komisji przy Gminie (GŻ, nr 44).

31 XII 1941 - Na skutek zarządzenia Władz Szpital Starozakonnych na Czystem ma być przeniesiony na teren dzielnicy żydowskiej. Przygotowania do tego przeniesienia są już w pełnym toku. - Od 20 grudnia b.r. Oddział chorób zakaźnych czynny będzie w gmachu kwarantanny przy ul. Żelaznej 86/88. Pomieszczenia dla innych oddziałów jeszcze nie są ustalone. - Inż. Czerniaków przeprowadził w Urzędzie Szefa Dystryktu Wydział Przesiedlenia szereg rozmów, dotyczących w pierwszym rzędzie zagadnienia aprowizacji oraz przejęcia administracji domów żydowskich przez Gminę [...], wysunął kandydatury 50 osób na komisarzy domów i 400 na administratorów. - Przewodniczący Rady oświadczył Władzom, że handel hurtowy należałoby wprowadzić tylko częściowo, powinno być tylko 50 hurtowników, natomiast drobna sprzedaż powinna się odbywać w 1000 sklepach rozdzielczych [...]. Tylko w ten sposób aprowizacja będzie spoczywała w rękach fachowców, a konsument chroniony przed lichwą. - Nakazano egzekwowanie od właścicieli restauracji i kawiarni pobierania od swych klientów dodatku konsumpcyjnego na rzecz Żydowskiej Samopomocy Społecznej (na pomoc ubogim) (Zarządzenie Władz z dnia 18 X 1940, Nr 1000/40/AZ) (VI3220 MB). - Żydowska Służba Porządkowa w Warszawie otrzymała hymn w języku żydowskim, ułożony przez jednego ze znanych pisarzy żydowskich. Melodię skomponował wybitny muzyk (GŻ, nr 47).

3 I 1941 - Inż. Czerniaków rozesłał okólnik do wszystkich wydziałów, instytucji i placówek Gminy, w którym zarządza, aby wszelkie ogłoszenia, obwieszczenia i napisy sporządzane były w językach: niemieckim, polskim i żydowskim. Poza tym wszystkie szyldy w dzielnicy żydowskiej mają być, według zarządzenia Władz, sporządzane w języku polskim i hebrajskim.

- Przewodniczący Rady Żydowskiej Inż. Czerniaków ustalił obowiązki Żydowskiej Służby Porządkowej w Warszawie:

- 1) Niedopuszczanie do gromadzenia się tłumów i do tworzenia się zbiegowisk na ulicach.
- 2) Regulowanie ruchu pieszego i kołowego na ulicach, zwłaszcza w punktach ruchliwszych i przecznicach.
- 3) Usuwanie wszelkich przeszkód w ruchu ulicznym.
- 4) Nadzorowanie czystości na [tekst nieczytelny] i jezdniach.
- 5) Nadzorowanie porządku, czystości i odpowiedniego oświetlenia na podwórzach i klatkach schodowych.
- 6) Niedopuszczanie do wykroczeń i przestępstw.
- 7) Utrzymywanie porządku w gmachach i urzędach publicznych, zwłaszcza Gminy i jej instytucjach.

- Żydowska Samopomoc Społeczna została przemianowana na Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej. ZTOS podjęła wielką akcję doraźną na rzecz przesiedleńców, pod hasłem: „Pomóż bezdomnemu” [...]. Dokonano poprzez Dzielnicę [...] około 1718 przewozów. Poza tym przeprowadzono masową zbiórkę produktów, które zostały przydzielone najbardziej potrzebującym spośród przesiedleńców (GŻ, nr 1/1941).

10 I 1941 - Prezes, inż. Czerniaków, przeprowadził szereg rozmów w Komisji Transferowej dla dzielnicy żydowskiej w ważnych sprawach gospodarczych [...], jak w sprawie aptek i hurtowych składów towarów aptecznych, w sprawie zakupu rozmaitych środków żywnościowych.

- Czerniaków podjął starania u władz w sprawie uruchomienia produkcji odzieżowej i bieliźnianej w dzielnicy żydowskiej celem zaspokajania potrzeb ludności żydowskiej. Z inicjatywy Czerniakowa rzemieślnicy żydowscy mają otrzymać większe zamówienie na wykonywanie mebli. Jak wiadomo, warszawscy stolarze żydowscy mają ustaloną renomę w dziedzinie meblarskiej.

- Przy Gminie zostaną uruchomione kursy zawodowe w ramach Kursów Przynależności Zawodowej (GŻ, nr 3/1941).

14 I 1941 - Prezes zwrócił się do odnośnych władz o udzielenie Gminie moratorium długów przedwojennych, biorąc pod uwagę krytyczną sytuację Gminy i ciężące na niej ciężary [...], poruszył też sprawę przejęcia przedsiębiorstw żydowskich zarządzanych przez komisarzy oraz opieczutowanych lokali sklepowych i przedsiębiorstw żydowskich (GŻ, nr 4/1941).

15 -16 I 1941 - Istnieje zamiar zabrania „Zofiówki” z 400 [psychicznie] chorymi. Brak troski ze strony Gminy, nie dają ani grosza na zakład (Ksowim, s. 213).

27 – 28 II 1941 - Wśród przybyłych [przymusowo sprowadzonych przez Niemców do getta] chrzczonej Żydów znajduje się prof. Hirsfeld, bakteriolog o europejskim imieniu, oraz Natanson. Czerniaków pokazał mu portret jego dziadka byłego prezesa Gminy warszawskiej. Dr Ludwik Natanson (1821 - 1896), wybitny ginekolog, w latach 1896 - 1897 był prezesem Gminy Żydowskiej w Warszawie. Wnukowi oświadczone, że dziadek lepiej postąpił niż on (Ksowim, s. 220).

27 - 28 II 1941 - Kiedy omawiano sprawy sobotniego wypoczynku, w Gminie wytworzyła się zadziwiająca sytuacja: ludzie z Agudy [stronnictwo ortodoksyjne] byli za utrzymaniem w mocy wypoczynku niedzielnego, gdyż tak ustaliły poprzednie zarządzenia [chodziło o poszanowanie przepisów wydanych przez władze polskie], chrzczeni zaś byli za wypoczynkiem sobotnim i tak ustalono (Ksowim, s. 220 - 221).

14 III 1941 - Odbywa się ciągle masowy napływ przesiedleńców do dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Rada zorganizowała akcję pomocy na wielką skalę. [...] Dla zapewnienia przesiedleńcom dachu nad głową [...] Rada Żydowska uzyskała zezwolenie Władz na rekwizycję lokali kin, firm handlowych i fabrycznych na terenie dzielnicy, obecnie nieczynnych, dla umieszczenia w nich przesiedleńców [...]. Ogółem Komisja do spraw Przesiedleńców przy Radzie Żydowskiej zorganizowała 60 punktów schronienia i opieki nad przesiedleńcami. Tych punktów jest za mało. Odczuwa się niedostatek żywności na gotowanie obiadów, brak chleba, kawy (GŻ, nr 21/1941).

18 III 1941 - Nowo przybyłych do Warszawy wciąż więcej, wzmagają się trudności w ich rozmieszczeniu i zaopatrzeniu. [GŻ poświęca tej sprawie duży artykuł]. - Zarządzeniem Władz z dnia 8 marca br. godzina policyjna dla dzielnicy żydowskiej przesunięta zostaje z godz. 21 na 20 i trwa, jak dotąd, do godz. 5 rano. - Rada Żydowska przejmuje funkcje Magistratu w dziedzinie handlowej i przemysłowej (GŻ, nr 22/1941).

23 III 1941 - Słyszałem z niepewnego źródła o podziale władzy między 4-ch „wielkich stulecia” Adama [Czerniaków], Haendla [inspektor „policji”], Szeryńskiego [komendant Służby Porządkowej] i

Sternfelda [komendant „policji” przy osławionej „13-ce”] na skutek ich bliskich stosunków z SS (Ksowim, s. 234).

25 III 1941 - Szef Dystryktu Warszawskiego (Transferstelle) ogłosił obowiązek poddania się mężczyznom Żydów kwalifikacyjnemu badaniu lekarskiemu w gmachu przy ulicy Prostej 12. Celem tego badania jest kwalifikowanie do obowiązku pracy poza Warszawą [...]. W afiszach rozlepionych na murach miasta ogłoszone są terminy stawienia się poszczególnych roczników (GŻ, nr 24/1941).

6 IV 1941 - Na zarzut, dlaczego Czerniaków toleruje chrzczonech i mianuje ich na odpowiedzialne stanowiska, np. w sprawie prof. Hirszfelda, oznajmił on, że nie może rozstrzygać tego zagadnienia z żydowskiego punktu widzenia, tylko z ogólnopaństwowego. Getto nie jest żydowskim państwem, lecz tylko terenem, który zamieszkują również chrzczeni, należy ich przeto traktować na równi (Ksowim, s. 242).

6 IV 1941 - Nie można wprost wytrzymać. Nastroje bardzo się pogorszyły na skutek aresztowania Czerniakowa, wraz z nim [uwięziono] inż. Lichtenbauma i niejakiego Hermana, mającego koncesję na wywóz śmieci z terenu getta. Na Lesznie 13 znajduje się jakiś Volksdeutsch, który zajmował się wywozem śmieci [...]. Powiadają, że Gmina będzie oskarżona o branie łapówek, przyjęła bowiem tytułem kaucji zaledwie 50 tysięcy zł. Inni mówią, że przyczyną aresztowania jest sprawa kartofli. Gmina sprzedała transport kartofli po cenach rynkowych zamiast rozdać go ludności.

[...] Inni znów łączą to z aresztami w Radomiu, aresztowaniem prezesów Gminy w Siedlcach i Lublinie (dr Alten) (Ksowim, s. 242 - 243).

10 IV 1941 - Czerniakowa zwolniono. W więzieniu został silnie pobity. Twarz mu nabiegła krwią od uderzeń. Musiał wykonywać najpaskudniejsze prace, jak oczyszczanie wygódek itp. [...]. Przed wyjściem na wolność musieli dać uroczyste słowo, że nic nie będą opowiadali (Ksowim, s. 245 - 246).

17 IV 1941 - Powiadają, że zwolnienie Czerniakowa kosztowało Gminę 20 tysięcy zł. Co noc przepija się pieniądze w „Casanowie”. Sternfeld zapewnia, że do spraw pieniędzy nie wtrąca się. Musi je przepijać. Ile w tym prawdy, nie wiadomo (Ksowim, s. 250).

26 IV 1941 - Styl pracy Gminy: „mołczat, nie rassużdat”, [powiedzenie carskich biurokratów: milczeć i nie rozumować]. Na żadnym zebraniu nie dopuszcza się do jakiegokolwiek dyskusji, co najwyżej - zapytania. Na zebraniu lekarzy w sprawie szczepionki nie dopuszczono do dyskusji. Stosunek do Czerniakowa, jak do bożyszczka. Jego żądania nie podlegają dyskusji. Każde jego słowo - to rozkaz (Ksowim, s. 256).

*

Już po wypuszczeniu Czerniakowa z katowni gestapo, podczas jego niedyspozycji i leczenia ran w domu, hitlerowcy zażądali dostarczenia do obozów pracy 50 tysięcy mężczyzn. Gmina, nie mogąc się z tego wywiązać, ponieważ kandydaci do obozów nie zgłaszali się, zarządziła w dniu 15 kwietnia łapankę, która także nie dała potrzebnych rezultatów. Następne łapanki odbyły się 20 i 21 kwietnia, podczas Świąt Wielkanocnych, z udziałem granatowej policji polskiej. Wyciągano ludzi z mieszkań, tramwajów itd. Chory Czerniaków nie był w stanie w tej sprawie interweniować u władz.

Aneks 4. Protokół likwidacji Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją

Protokoll

Am 5. August 1941, 11,15 Uhr erschienen am Sitz der „Überwachungsstelle zur Bekämpfung des Schleuchhandels und der Preiswucherei im jüdischen Wohnbezirk in Warschau“ die Vertreter des Judenrates in Warschau nämlich die Räte Benjamin Zabłudowski und Dr. Henryk Gluecksberg, sowie der Leiter des jüdischen Ordnungsdienstes Józef Szeryński und wurden von den Vertretern der „Überwachungsstelle“ Abraham Gancwajch, Dawid Sternfeld und Ignacy Lewin empfangen. In Anwesenheit des SS-Obersturmführers Lewetzow (Sicherheitspolizei) und des Herrn Dr. Grassler als Vertreter des Kommissars für den jüdischen Wohnbezirk wurde über die Auflösung der „Überwachungsstelle“ folgendes beschlossen:

- 1) Die Tätigkeit der „Überwachungsstelle“ wird mit Wirkung ab heute, den 5. August 1941, eingestellt.
- 2) Das Vermögen der „Überwachungsstelle“ wird, soweit es nicht Privateigentum ist, der „Jüdischen Rettungshilfe im jüdischen Wohnbezirk“ zur Verfügung gestellt.
- 3) Das gesamte Aktenmaterial, ausser den Personal- und Disziplinarakten, wird vernichtet. Die Personal- und Disziplinarakten werden von der Sicherheitspolizei Warschau sichergestellt. Die Personalkarten wird der Leitung des jüdischen Ordnungsdienstes bis zur Abwicklung der Übernahme der Angehörigen der „Überwachungsstelle“ zur Verfügung gestellt. Diese Personalkartai ist nach Abschluss der Überehnehmearbeiten vom Leiter des jüdischen Ordnungsdienstes der Sicherheitspolizei Abt. II zu übergeben.
- 4) Die Übernahme der Angehörigen der „Überwachungsstelle“ in den „Jüdischen Ordnungsdienst“ erfolgt nach den geltenden Bestimmungen und Vorschriften.

Von den Angehörigen der „Überwachungsstelle“ sind zur evtl. Übernahme in den „Jüdischen Ordnungsdienst“ eizureichen:

- a) Antrag,
- b) Lebenslauf,
- c) Verpflichtungserklärung, seinen Dienst unentgeltlich zu leisten, gemäss den beim Jüdischen Ordnungsdienst geltenden Vorlagen,
- d) Fragebogen

Die bei der „Überwachungsstelle“ verliehenen Dienstgrade bleiben bei einer evtl. Übernahme unberücksichtigt.

- 5) Die Ablieferung der Dienstaussweise mit Ausnahme der Dienstaussweise No 1, 2 und 13, Dienstnummern und Dienstbinden hat bis zum 7 VIII 41 dem Leiter des Jüdischen Ordnungsdienstes zu erfolgen.

v.g.u.

Warschau, den 5. August 1941

Vertreter der „Überwachungsstelle“

gez. A. Gancwajch

gez. D. Sternfeld

gez. I. Lewin

Vertreter des Judenrates

gez. B. Zabłudowski

gez. Dr. H. Glücksberg

Leiter des Ordnungsdienstes

gez. J. Szeryński

[Protokół]

5 sierpnia 1941, godz. 11.15, sporządzony w siedzibie Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją w Dzielnicy Żydowskiej w Warszawie przez przedstawicieli Rady Żydowskiej w Warszawie, mianowicie radców Beniamina Zabłudowskiego i dr. Henryka Glücksberga, jak również kierownika Żydowskiej Służby Porządkowej Józefa Szeryńskiego oraz zdających przedstawicieli ww Urzędu: Abrahama Gancwajcha, Dawida Sternfelda i Ignacego Lewina. W obecności SS-Obersturmführera Lewetz owa (Sipo) i panów dra Grasslera, jako zastępcy komisarza dla Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, w sprawie rozwiązania „Überwachungsstelle“ postanowili co następuje:

- 1) Działalność Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją w Dzielnicy Żydowskiej zostaje z ważnością od dnia dzisiejszego, 5 sierpnia 1941, wstrzymana.
- 2) Majątek Urzędu, jako nie będący własnością prywatną, zostanie oddany do dyspozycji Żydowskiego Pogotowia Ratunkowego w Dzielnicy Żydowskiej.
- 3) Wszystkie dokumenty, oprócz akt personalnych i dyscyplinarnych, zostają Zniszczone. Akta personalne i dyscyplinarne zostaną przez Sicherheitspolizei zabezpieczone. Kartoteka personalna zostaje kierownictwu Żydowskiej Służby Porządkowej aż do likwidacji i przejęcia Urzędu powierzona do zabezpieczenia. Ta kartoteka personalna, po zakończeniu czynności zdawczo-odbiorczych, zostanie przez kierownictwo Służby Porządkowej przekazana do Sicherheitspolizei, Wydz. II.
- 4) Przejęcie należących do Urzędu materiałów przez Służbę Porządkową następuje zgodnie z odpowiednimi postanowieniami i instrukcjami.

Dokumenty personalne Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją do ew. przejęcia przez Żydowską Służbę Porządkową obejmują: a) wnioski, b) życiorysy, c) zobowiązania do bezpłatnej służby zgodnie z obowiązującymi zasadami, d) kwestionariusze.

Osoby, które utracą stanowiska w wyniku przejęcia agend Urzędu, będą ew. w nowych warunkach nieuwzględnione.

5) Zwrot legitymacji służbowych z wyjątkiem legitymacji nr 1, 2 i 13, numerów służbowych i służbowych opasek powinien być dokonany do dnia 7 VIII 41 kierownikowi Żydowskiej Służby Porządkowej.

v.g.u.

Warszawa, 5 sierpnia 1941 Przedstawiciele „Urzędu”:

podp. A. Gancwajch

podp. D. Sternfeld

podp. I. Lewin

Przedstawiciele Judenratu

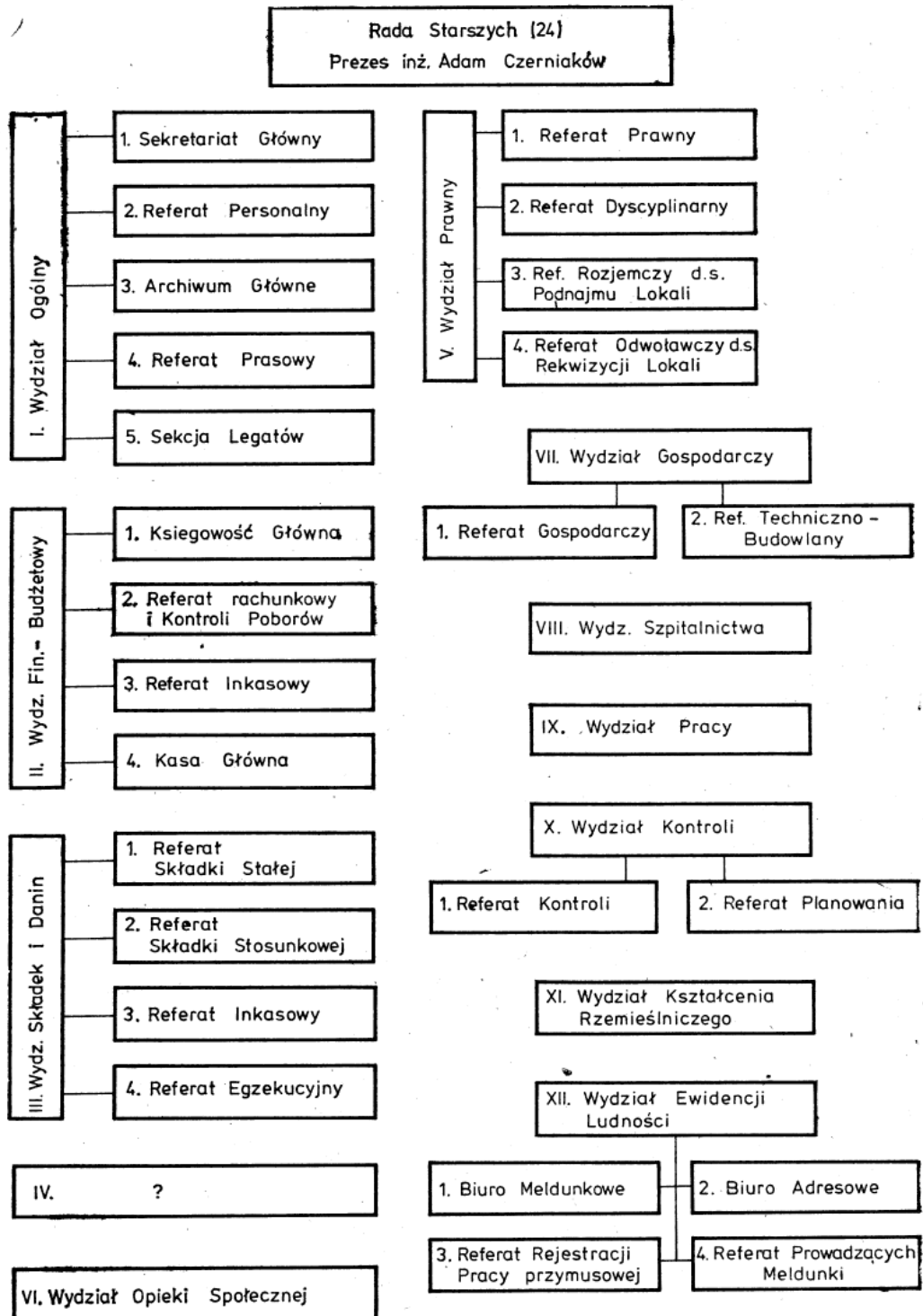
podp. B. Zabłudowski

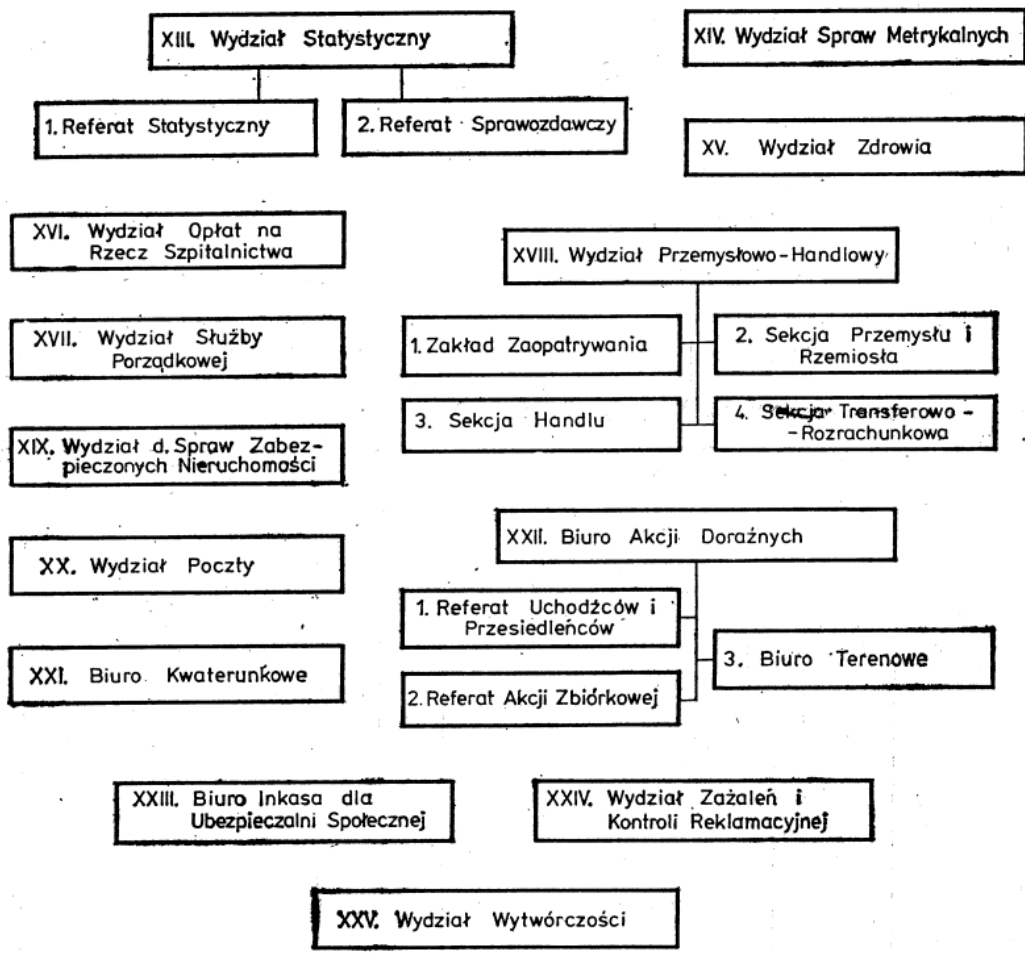
podp. Dr. H. Glüksberg

Kierownik Służby Porządkowej

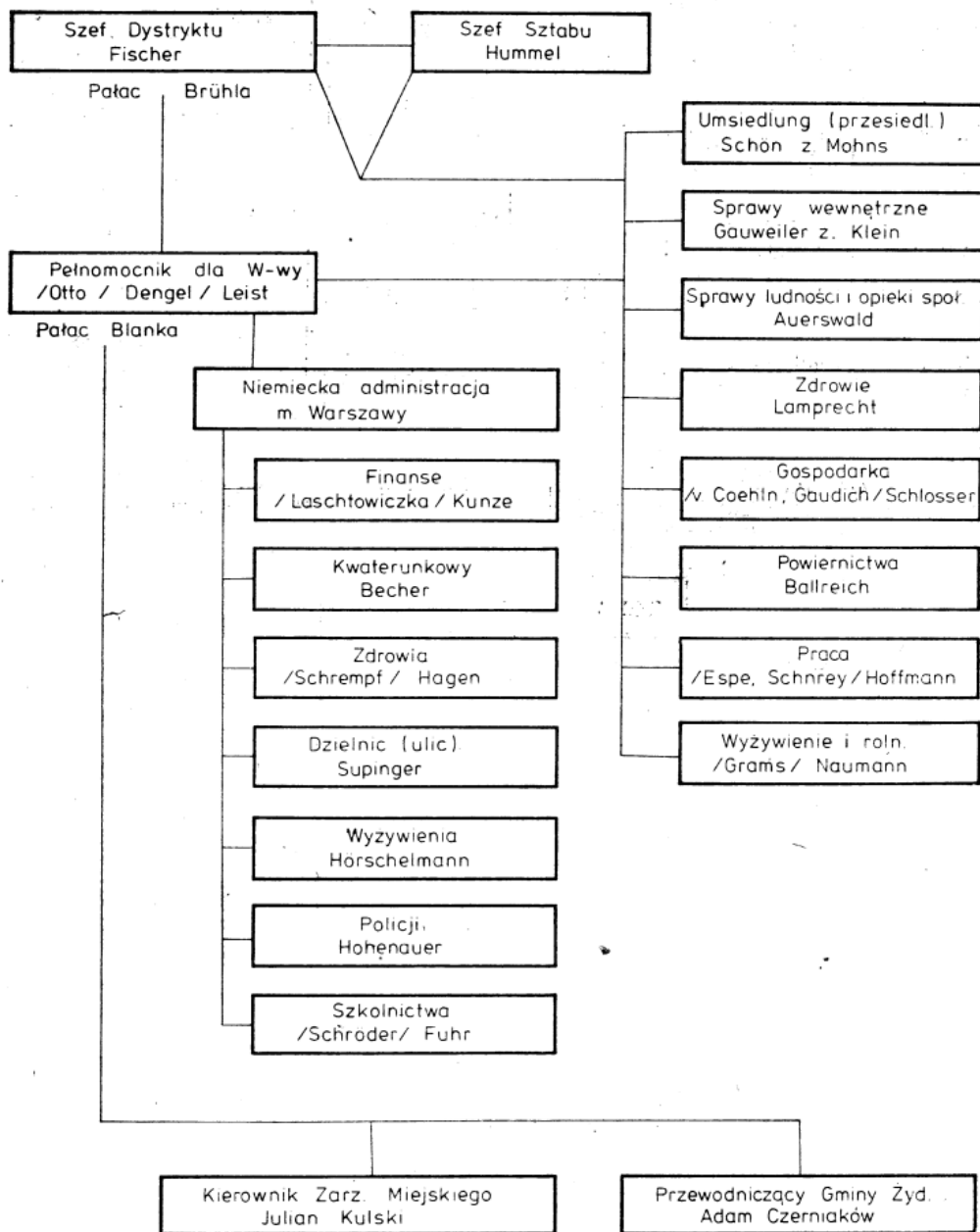
podp. J. Szeryński

Aneks 5. Struktura organizacyjna Gminy

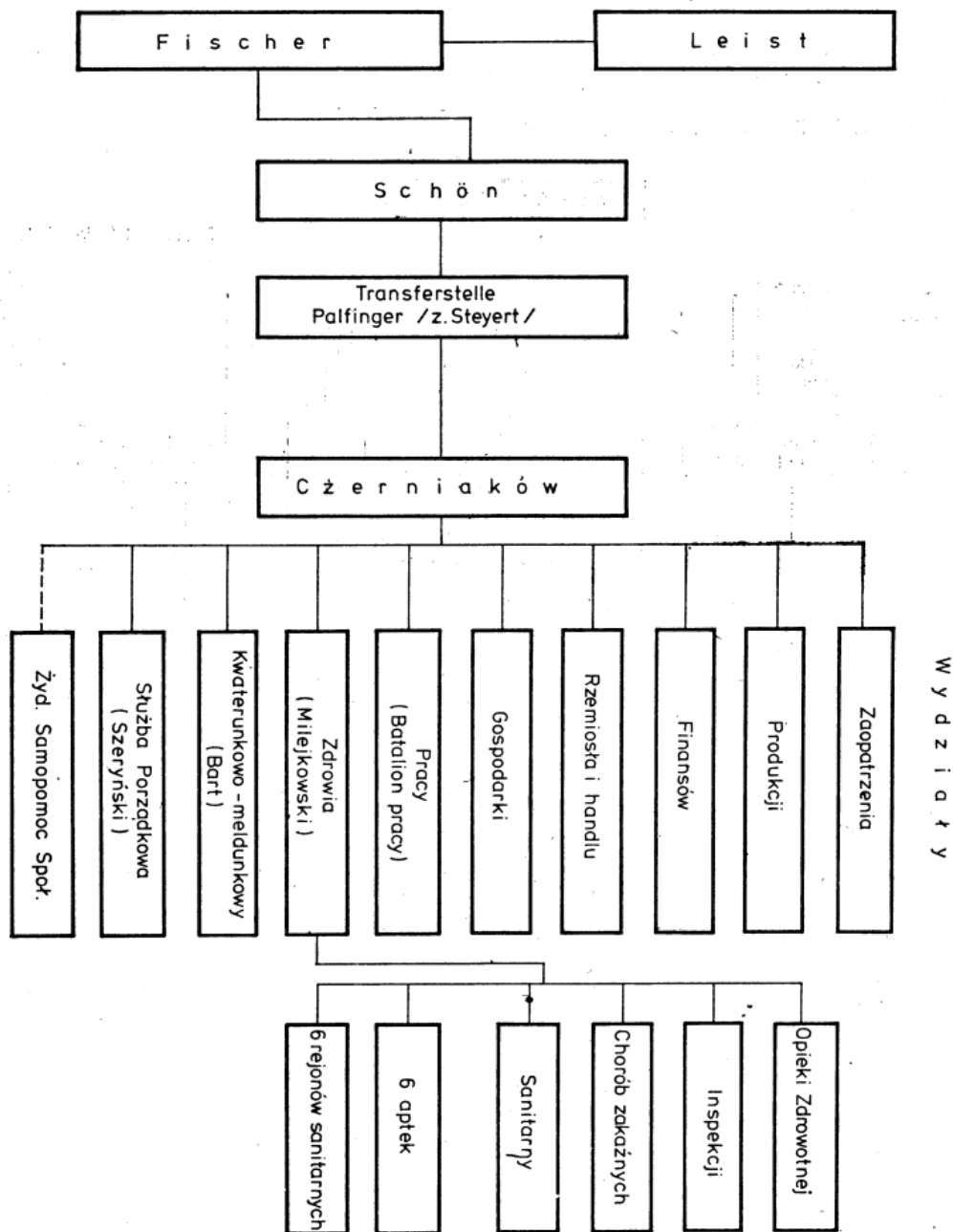




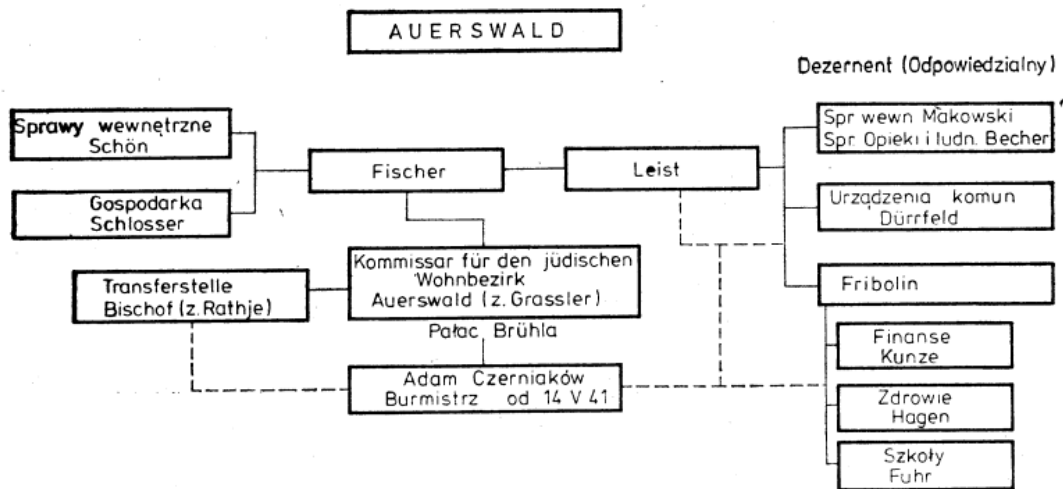
Aneks 6 Hitlerowskie naczelne władze



Aneks 7 Hitlerowskie naczelne władze



Aneks 8 Hitlerowskie naczelne władze



Aneks 9 Hitlerowskie naczelne władze

SS I POLICJA W DYSTRYKCIE WARSZAWSKIM

Gubernator: Dr Ludwig Fischer.

D-ca SS i Policji: SS gen. mjr Paul Moder (do VIII 1941).

SS Oberführer Arpad Wiegand (VIII 1941 - VI 1942).

SS Oberführer Ferdinand von Sammern-Frankenegg (od VI 1942).

Sztab: SS mjr Max Jesuiter.

SiPo (Al. Szucha).

Dowódca: SS ppłk Josef Meisinger (XI 1939 – III 1941).

SS mjr Johannes Müller (IV - IX 1941).

SS ppłk dr Ludwig Hahn (od X 1941).

Zastępca: SS mjr dr Ernst Kah.

III Sł. Bezpieczeństwa - szef: Kah.

B (Spr. narodowościowe): SS ppor. Kratz, SS sierż. Avril.

C (Kultura) szef: SS kpt. Bonifer.

D (Gospodarka): SS por. dr Gerhard Stabenow.

Pozostały personel III: SS por. Alfred Lewetzow, SS por. Otto Fischer.

IV Gestapo, szef: SS kpt. Walter Stamm.

Zastępca: SS kpt. Höhmann.

A (Polityczna): szef: SS kpt. Höhmann, SS por. Nicolaus, SS por. Boehm.

B (Sekcje): szef: SS kpt. Paul Werner.

SS por. Rudolf Scheerer, SS por. Karl Georg Brandt.

SS sierż. Gerhardt Mende - poza tym SS por. Johannes Müller.

POLICJA RZĄDOWA (ORPO)

Dowódca (Kommandeur): szef Schupo w mieście i żandarmerii.

Orpo składa się z jednostek stałego personelu. W dystrykcie warszawskim największą jednostką był pułk policji. Dowódcą pułku był Schupo Kommandeur (z wyjątkiem roku 1941) i wraz z Orpo Kommandeurem odpowiadał za całość policji w dystrykcie.

Kolejno byli nimi: ppłk Max Daume (1939-1940), ppłk Joachim Petsch, ppłk Alfred Jarke (od drugiej połowy 1941 r.).

Trzema batalionami tego pułku były:

6 baon, a od IX 1940 - 301 baon.

43 baon, a od IX 1940 - 304 baon.

8 baon, a od X 1940 - 307 baon.

W sprawy żydowskie bezpośrednio zaangażowany był 304 batalion:

Ochrona getta por. Welsch.

Obozy pracy kpt. Meissner.

W drugiej połowie 1941 r. 304 baon został zastąpiony baonem 61.

Aneks 10. Wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

1. Arlt Fritz dr	Sądzony w 1967 r., żył w RFN
2. Auerswald Heinz dr	nie był sądzony, zmarł 5 II 1970 r.
3. Avril Franz	brak danych o powojennych losach
4. Baatz Bernhard	po wojnie popełnił samobójstwo
5. Becker	brak danych umożliwiających identyfikację
6. Bischof Max	nie był sądzony, przebywa w Austrii
7. Böhm Johannes	świadek w procesie Hahna, nie był sądzony
8. Bollenbach Heinrich	brak danych o powojennych losach
9. Bonifer Adolf	brak danych o powojennych losach
10. Brandt Karl Georg	nie był sądzony, nie żyje
11. Braun	brak danych umożliwiających identyfikację
12. Daume Max	sądzony przez NTN Warszawa 3 III 1947 r. - kara śmierci
13. Dengel Oskar	sądzony przez SW dla m.st. Warszawy 30 III 1951 r. - wyrok 15 lat
14. Dürrfeld Ernst	nie był sądzony
15. Fischer Ludwig	sądzony przez NTN Warszawa 3 III 1947 r. - kara śmierci
16. Frank Hans	sądzony przez IMT Norymberga 30 IX - 1 X 1946 r. - kara śmierci
17. Fribolin Hermann	nie był sądzony
18. Galuba Hans	brak danych o powojennych losach
19. Gauweiler Otto	świadek oskarżenia w procesie Hahna, nie był sądzony
19a. Globocnik Odilo	nie był sądzony, zmarł 31 V 1945 r.
20. Grassler Franz	brak danych o powojennych losach
21. Hagen Wilhelm	nie był sądzony
22. Hahn Ludwig	sądzony w Hamburgu 5 VI 1973 r. - wyrok 12 lat; 4 VII 75 r. - dożywocie
23. Heilman	brak danych w kartotece
24. Heydrich Reinhardt	nie był sądzony; zmarł 4 VI 1942 r.
25. Hoelfe Herman	nie był sądzony, samobójstwo w 1962 r.
26. Hofmann Adam	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
27. Höhmann Gottlieb	nie był sądzony; nie żyje
28. Ilg Alfons	prawdopodobnie Illgen Walter, funkcjonariusz gestapo, nie był sądzony
29. Jesuiter Max	nie był sądzony
30. Kah Ernst	nie był sądzony, nie żyje
31. Kamlah Ferdinand	brak danych w kartotece
32. Klein Hans	brak danych o powojennych losach
33. Knoll Walter	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
34. Kratz Otto	brak danych o powojennych losach
35. Krüger Friedrich	nie był sądzony, prawdopodobnie zmarł w 1945 r. w Jugosławii
36. Kunze Friedrich	sądzony przez SO Świdnica 18 I 1948 r. - kara śmierci (wyrok wykonano 4 VIII 1949 r.)

37. Leist Ludwig	sądzony przez NTN Warszawa 17 XII 1946 r. - wyrok 8 lat
38. Lewetzow Alfred	brak danych o powojennych losach
39. Makowski Hans	brak danych w kartotece
40. Moder Paul	nie żyje, zginął na froncie wschodnim
41. Meisinger Josef	sądzony przez NTN Warszawa 3 III 1947 r. - wyrok kara śmierci
42. Meissner	brak danych umożliwiających identyfikację
43. Mende Gerhard	nie był sądzony, nie żyje
44. Messing Zygmunt	konf. gestapo; sądzony w 1958/59 w Braunschweig - brak danych o wyroku
45. Mohns Otto	brak danych o powojennych losach
46. Müller Johannes	nie był sądzony, nie żyje
47. Nicolaus Kurt	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
48. Ohlenbusch Wilhelm	nie był sądzony
49. Peemöller Otto	brak danych o powojennych losach
50. Palfinger Aleksander	brak danych o powojennych losach
51. Petsch Joachim	nie był sądzony, nie żyje
52. Pressdorf	brak danych umożliwiających identyfikację
53. Probst Hermann	brak danych o powojennych losach
54. Raschik Herbert	sądzony przez Landgericht w Dortmund 5 III 1958 r., uniewinniony
55. Rathje Hans Ulrich	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
56. Richter Georg	brak danych umożliwiających identyfikację
57. Rinde	być może identyczny z Rondio, brak danych o powojennych losach
58. Rodeck Ansbert	nie żyje (dane z procesu Hahna)
59. Schlosser	brak danych umożliwiających identyfikację
60. Schön Waldemar	brak danych o powojennych losach
61. Scheerer Rudolf	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
62. Schrepf Kurt	brak danych o powojennych losach
63. Schubert	brak danych umożliwiających identyfikację
64. Stabenow Gerhard	nie był sądzony, świadek w procesie Hahna
65. Steyert Josef	brak danych o powojennych losach
66. Supinger Erwin	brak danych o powojennych losach
67. Tine	brak danych w kartotece
68. Toebbens Walter-Caspar	sądzony w Bremie 30 VI 1949 r., wyrok 10 lat (zmarł 16 XI 1954)
69. Wanderof	brak danych w kartotece
70. Wiegand Arpad	sądzony przez SA Warszawa 25 IV 1950 r., wyrok 15 lat (zwolniony 23 VI 56 r.), sądzony w Hamburgu w 1981 r., wyrok 12 lat
71. Wundheiler Aleksander	brak danych w kartotece
72. Werner Paul	nie był sądzony, nie żyje
73. Welsch Franz	brak danych o powojennych losach
74. Stamm Walter	nie był sądzony, nie żyje sądzony
75. Stroop Jurgen	przez SW dla m.st. Warszawa 23 VII 1951 r. - kara śmierci (wyrok wykonano 6 III 1952)

Aneks 11. Obwieszczenie Rady Żydowskiej dotyczące rejestracji przesiedleńców

Rada Żydowska w Warszawie

Warszawa, dnia 5 września 1942.

OBWIESZCZENIE¹

Na zarządzenie P. Pełnomocnika dla spraw przesiedlenia Rada Żydowska w Warszawie podaje do wiadomości, co następuje:

1. Do niedzieli, dnia 6 września 1942 r. do godziny 10-tej rano, winni wszyscy bez wyjątku Żydzi, przebywający w obrębie dużego getta, zgromadzić się celem rejestracji w dzielnicy, objętej ulicami: Smoczą, Gęsią, Zamenhofa, Szczęśliwą, Placem Paryskim.
2. Przejście Żydów podczas nocy z 5 na 6 września 1942 r. jest również dozwolone.
3. Należy zabrać ze sobą żywność na dwa dni i naczynia do picia.
4. Mieszkań nie wolno zamykać.
5. Kto nie zastosuje się do tego zarządzenia i pozostanie do niedzieli dnia 6.9.1942 r. od godziny 10-ej rano w getcie (poza wyżej wymienionym obszarem) zostanie rozstrzelany.

Rada Żydowska w Warszawie

Umsiedlungsdruckerei Gerichtstr. 24.

¹ Powyższy tekst, również w języku niemieckim, zachował się w rękopisie w materiałach Arch. Ringelbluma. Drukowany tekst tego Obwieszczenia nie zachował się. Jest on jednak wg relacji osób ocalałych autentyczny.

Aneks 12. Ostatni list Szmula Zygelbojma

Do Pana Prezydenta Wł. Raczkiewicza

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Wł. Sikorskiego

Pozwalam sobie skierować do Was moje ostatnie słowa, a przez Was do Rządu Polskiego i do Narodu Polskiego, do rządów i narodów wszystkich państw sojusznicznych i do sumienia świata.

Z ostatnich wiadomości, które otrzymano z Polski, wynika jasno, że Niemcy likwidują teraz ze straszliwym okrucieństwem resztki pozostałych tam Żydów.

Wśród murów getta odbywa się obecnie ostatni akt tragedii, jakiej nie znała historia. Odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej ludności żydowskiej w Polsce spada w pierwszym rzędzie na samych morderców, ale pośrednio obciąża ona także całą ludzkość, narody i rządy państw sojusznicznych, które do tej pory nie usiłowały przeprowadzić konkretnej akcji celem wstrzymania tej zbrodni. Przypatrując się biernie wymordowaniu milionów bezbronnych, zamęczonych dzieci, kobiet i mężczyzn stały się te kraje współnikami zbrodniarzy.

Pragnę też oświadczyć, że aczkolwiek rząd polski w wielkiej mierze przyczynił się do wywarcia wpływu na opinię publiczną świata, nie uczynił on jednak tego w sposób dostateczny. Nie uczynił nic takiego, co by odpowiadało ogromowi dramatu rozgrywającego się obecnie w Polsce. Z około 3 i pół miliona Żydów polskich i 700 tys. Żydów deportowanych do Polski z innych krajów żyło w kwietniu 1943 r. - według informacji kierownika podziemnej organizacji bundowskiej, przesłanej nam przez Delegatów Rządu - tylko 300 tysięcy. A zagłada szerzy się dalej bez przerwy.

Nie mogę pozostać w spokoju. Nie mogę żyć, gdy resztki narodu żydowskiego w Polsce, którego jestem przedstawicielem, są likwidowane. Moi towarzysze w getcie warszawskim polegli z bronią w rękę w ostatnim bohaterskim boju. Nie było mi sądzonym zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należę do nich i do ich grobów masowych.

Śmiercią swoją pragnę wyrazić najsilniejszy protest przeciw bierności, z którą świat przygląda się i dopuszcza do zagłady ludu żydowskiego.

Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie w naszych czasach, ale ponieważ nie mogłem nic zrobić za życia, przyczynię się może przez moją śmierć do tego, by załamała się obojętność tych, którzy mają możliwość uratowania, być może w ostatniej chwili, pozostałych jeszcze przy życiu Żydów Polskich.

Moje życie należy do narodu żydowskiego w Polsce i dlatego mu je oddaję. Życzeniem moim jest, by resztki, które zostały po kilku milionach polskich Żydów, dożyły wyzwolenia w świecie wolności i sprawiedliwości socjalistycznej razem z ludnością polską. Wierzę, że powstanie taka Polska i że nadejdzie taki świat.

Jestem pewny, że Pan Prezydent i Pan Premier przekażą moje słowa wszystkim, do których są zwrócone, i że Rząd Polski podejmie natychmiast odpowiednią akcję na terenie dyplomatycznym na rzecz tych, którzy jeszcze żyją. Kieruję swoje „Bądźcie zdrowi” do wszystkich i do wszystkiego, co jest mi drogie i co kochałem.

Szumł Zygelbojm

Londyn, maj 1943.

Aneks 13. List Felicji Czerniaków do dra Henryka Szoszkiesa

W lutym 1946 r. odwiedził Warszawę dr Henryk Szoszkies, dziennikarz, spółdzielca, działacz społeczny, członek Gminy Żydowskiej w początkowym okresie okupacji hitlerowskiej, bliski współpracownik i przyjaciel Adama Czerniakowa. Szoszkiesowi i jego rodzinie udało się wydostać z okupowanej Polski na początku 1940 roku, dzięki uzyskaniu fałszywych dokumentów. Szoszkies opuścił Warszawę po otrzymaniu od Mendego polecenia zorganizowania przez Gminę w ciągu trzech dni domu publicznego dla niemieckich żołnierzy.

O ucieczce Szoszkiesa wiedziały cztery osoby: poseł, adwokat dr Apolinary Hartglas, rabin dr Icchak Meir Lewin (zięć rabina z Góry Kalwarii), senator inż. Mojżesz Koerner oraz inż. Adam Czerniaków. Z wyjazdem Szoszkiesa wiązali pewne nadzieje na zaalarmowanie ośrodków żydowskich za granicą w sprawie ratowania Żydów w okupowanej Polsce. Szoszkies miał możliwość zorganizowania równoczesnego wyjazdu inż. Czerniakowa i jego rodziny, ale Czerniaków stanowczo sprzeciwił się temu oświadczając: „Nie, drogi kolego Szoszkies! Wy i inni możecie wyjechać, ponieważ nie ciąży na was taka odpowiedzialność, jak na mnie, na «starszym Rady Żydowskiej». Ja jestem jedynym, który musi pozostać do końca... Ja albo pozostanę przy życiu z moją gminą, albo zginę wraz z nią”. Nie pomogły również namowy i błagania żony Czerniakowa. Pozostał on na swoim posterunku.

Szoszkiesowi po przyjeździe w lutym 1946 r. do Warszawy udało się odnaleźć dr Felicję Czerniaków. Pracowała na Pradze w księgarni „Książka”. Szoszkies ujrzał wdowę postarzałą, w ciemnych zniszczonych szatach, o marmurowo-żółtej, zniszczonej twarzy, była zabiedzona, chyba głodna, odmówiła jednak zejścia do restauracji Hotelu Polonia, w którym zatrzymał się Szoszkies, z powodu zniszczonej odzieży, w której „nie chciała się ludziom pokazać...”

Uratowana i przygarnięta po wojnie przez polskich przyjaciół, dr filozofii Felicja Czerniaków z goryczą żaliła się Szoszkiesowi: „Niech pan spojrzy, kto obrzuca błotem imię Adama: to ci, co pozostali przy życiu, ci, co nie potrafili rzucić wyzwania brudnemu, obojętnemu światu lub zapłacić najwyższą cenę, jak to uczynił mój mąż...”

Przed wyjazdem dra Szoszkiesa z Polski, Felicja Czerniaków przekazała na jego ręce list, jak adresat to określa „patetyczny list wdowy”.

List pisany był w języku polskim. Oryginał okazał się obecnie niedostępny. Dr Szoszkies opublikował go w swojej książce „Polska - 1946, Wrażenia z podróży” - w języku żydowskim *Pojln - 1946, Ajndruk n fun a rajze*, Buenos-Aires 1946, s. 192. Z tej książki wydawca dokonał przekładu wtórnego (s. 96 - 100). Odtworzony tekst może więc w niektórych sformułowaniach różnić się nieco od oryginału, ale tylko w drobnych językowych szczegółach.

Warszawa, 18 lutego 1946 r.

Do Doktora Szoszkiesa, Hotel Polonia, Warszawa

Szanowny, łaskawy Panie Doktorze!

Jestem głęboko wzruszona naszym spotkaniem, nowym spotkaniem z człowiekiem, który należał do najbliższych przyjaciół i współpracowników Adama Czerniakowa w pierwszych czasach niemieckiej inwazji. Piszę do Pana dlatego ten list, aby w sposób najwierniejszy odtworzyć portret mojego drogiego męża z czasów getta.

Jesteśmy jeszcze zbyt blisko epoki - najokrutniejszej w dziejach ludzkości - ażebyśmy już teraz mogli zrozumieć i ocenić tak Czerniakowa, jak i jego ofiarę złożoną dla ocalenia godności narodu żydowskiego.

Czy przypomina Pan sobie, Panie Doktorze, jak usilnie namawiałam mojego męża, żeby on razem z Panem wyjechał? Czy pamięta Pan, jak bardzo oburzony, on moją propozycję odrzucił? Powiedział on wówczas:

„Pozostać z moim narodem, jemu służyć, bronić go w tych ciężkich przeżyciach - to jest moje ostatnie zadanie na tej ziemi...”

Jego działalność w getcie była przesiąknięta gigantycznym napięciem woli, była pełna dynamizmu i ogromna swym zasięgiem.

W stosunku do wroga, Adama cechowało uczucie godności osobistej i dumy. Przypominam sobie, kiedy pewnego razu chcieli jego zmusić, żeby on się podpisał pod obwieszczeniem, gdzie znalazło się obraźliwe dla Żydów sformułowanie, on odmówił złożenia swego podpisu. Pobito go wówczas i zrzucano ze schodów w budynku Gminy.

Ale odmówił złożenia swego podpisu.

Pamiętam również, Pan był razem z nim, kiedy on walczył o to, by nie zamykano Żydów w getcie. Pan pamięta, kiedy z narażeniem życia musiano zaskarżyć rozkaz gestapo przed władzami wojskowymi - co na cały rok przesunęło rozkaz gestapo dotyczący utworzenia getta.

Ja pamiętam także jego niepokój i ból, kiedy dla getta zmniejszano racje żywnościowe. Znowu zaskarżył tę decyzję przed władzami wojskowymi - i udało mu się poprawić sytuację w getcie.

On dobrze wiedział, że jego działalność, jako prezesa getta, jest aktem samobójczym, że on działa przeciwko sobie samemu, ale jemu przyświecała jego misja, jego obowiązek wobec narodu.

Czerniaków nie korzystał z żadnych przywilejów, które Niemcy jemu proponowali: Chcieli jego uwolnić od noszenia „żydowskiej łaty”; chcieli nam zezwolić na pozostanie w naszym dawnym mieszkaniu poza gettem... on odrzucał takie propozycje.

Jego koledzy, Polacy, radzili mu, żeby zrezygnował ze swego stanowiska, ponieważ jego życie jest w tych warunkach beznadziejne. On nie chciał nawet słuchać takich propozycji. On tylko ze swoimi braćmi chciał pozostać w ich straszliwej godzinie losu.

Czerniaków żadnego zarządzenia przeciwko Żydom nie przyjmował bez walki, on poddawał się tylko, gdy użyto przeciwko niemu gwałtu i siły.

On się nigdy nie załamywał; nigdy nie szedł na elastyczne, wygodne kompromisy; ja z podziwem śledziłam jego zawziętość, jego wciąż narastającą żydowską dumę.

Ja pamiętam epizod, kiedy niemieccy barbarzyńcy zaczęli tworzyć film, który z pewnością miał być przeznaczony dla świata zewnętrznego i miał udowodnić, że Żydzi żyją sobie całkiem dobrze w getcie.

Umeblowano mieszkanie z największym luksusem; zastawiono tam stół z najlepszymi daniami i winami! „Zaproszono” damy bogato wystrojone, a na czołowym miejscu ustawiono fotel, w którym miał zasiąść mój mąż. On ostro się temu sprzeciwił i odmówił swego udziału. Gestapo zagroziło mu śmiercią i torturami. On jednak ostatecznie odmówił...

Szkoda, że Pan w tych czasach jego najbardziej wzniosłych chwil, w tych dniach nie widział go, jak zwykł podnosić osobiście z bruku chorych, okaleczone od ran, opuszczone dzieci. On zwykł brać je na kolana, karmić, pieścić... Kiedy ja jemu pewnego razu zwróciłam uwagę, że dziecko jest oblaźłe robactwem i pełne wszy, że on może się nabawić, zarazić chorobą - zaprotestował: „Nie grzesz! Ja całuję rany mojego narodu...”

Wiele razy jego bito, obrażano; wiele razy go aresztowano - ale on milczał i z godnością dźwigał swój los.

On to wszystko wytrzymywał, bo on wiedział, jak swojemu narodowi służyć. To była jego religia, jego mistyka, jego wzniosłość.

Najwięcej ze wszystkiego on się bał, by Żydzi w getcie nie zagubili swego charakteru, swojej godności, aby nie upadli nisko...

On nienawdził i prześladował żydowskich „kolaborantów”, chociażby tych wszystkich, którzy współpracowali z wrogiem.

On organizował pracę w getcie; organizował sieć podstawowych i wyższych szkół, on mobilizował nauczycieli, profesorów, artystów, ludzi sztuki.

On odbudował sieć szkolnictwa, co zadziwiało polskich uczonych, którzy przychodzili do getta, by brać udział w egzaminach.

A teatry, a symfoniczne koncerty...

A kiedy nadeszła straszliwa godzina, kiedy wyrok śmierci na naród żydowski został już podpisany - Czerniaków się zmienił: Już nie spostrzegałam jego poprzedniej energii, ale jakiś wyższy duch błyszczał z jego oczu; był to duch poświęcenia się, pójścia do nieba razem z jego narodem.

Czułam wówczas, że jego decyzja jest już podjęta.

Odszedł cicho, nie skarżąc się, ale z głęboką wiarą, że jego ofiara może obudzi obojętny świat, może uratuje jego braci.

Najlepiej scharakteryzował czyn Czerniakowa doktor Janusz Korczak, ten sam, który w dwa miesiące później zginął, prowadząc swój Dom Sierot do Treblinky.

Nad świeżą mogiłą mojego męża doktor Korczak powiedział:

„Bóg Ci powierzył godność Twego narodu, i Bogu Ty godność tę przekazujesz”. Czerniaków - to było pierwsze powstanie w getcie!

Kiedy czas nadszedł, jego bracia to wezwanie zrozumieli: Oni powstali i rzucili się na barbarzyńców w późniejszym, niezapomnianym powstaniu.

Czerniaków wyrósł w jego gettowych latach; On był niezupełnie rozumiany przez swoje otoczenie.

I teraz jest jeszcze zbyt wcześnie, by go zrozumieć i właściwie ocenić - ale następne pokolenia właściwie naświetlą i ocenią jego ofiarę.

Felicja Czerniaków

Dr Szoszkies opatruje ten list słowami:

„Wdowa z Warszawskiego Getta wypłakuje swój ból przed żydowską historią”.

Aneks 14. Protokół przesłuchania Felicji Czerniakowej z dnia 18 IV 1946 r.

Nr akt.....

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 18 kwietnia 1946 r. w Warszawie

Wiceprokurator Specjalnego Sądu Karnego z Siedzibą

w Warszawie w..... Oddział.....

z udziałem Protokółanta.....

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Felicja Czerniakowa

Wiek 1.VI.1883 r.

Imiona rodziców Edward i Salomea

Miejsce zamieszkania W-wa Grenadierów 46a m 7 (Grochów)

Zajęcie dr filozofii, wykonywany zawód pedagogiczka

Wyznanie mojżesz

Karalność nie karana

Stosunek do stron obca

Mąż mój inż. Adam Czerniaków został mianowany przez prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego - prezesem gminy żydowskiej dnia 9 września 1939 r. i na tym stanowisku pozostał aż do swej śmierci dnia 23 lipca 1942 r. Mąż wtajemniczał mnie prawie we wszystkie sprawy związane z jego urzędowaniem, poza tym ja sama byłam czynna w zakresie opieki społecznej i opieki nad dzieckiem, wobec czego orientowałam się w całej sytuacji społeczeństwa żydowskiego w okresie okupacji. Zaraz po wejściu Niemców do Warszawy zaczęły się represje wobec ludności żydowskiej, które nie miały jeszcze podstaw w rozporządzeniach okupanta. Niemcy mundurowi (Wehrmacht i policja niemiecka) wchodzili do mieszkań Żydów rabując meble, ubrania, kosztowności i zapasy. Do mnie przyszedł jakiś umundurowany Niemiec z gestapowcami i zrabowali mi zapasy żywności i garderoby męskiej. Żydowi nie wolno się było nikomu poskarżyć na te bezprawia, gdyż Żyd był pozbawiony ochrony prawnej. Na początku okupacji władze niemieckie wydały zakaz dokonywania wypłat Żydom. Jeszcze w 1939 r.,

daty dokładnie na pamiętam, wydano rozporządzenie nakazujące wszystkim Żydom noszenie opasek na rękawie. Była to biała opaska z tarczą Dawida. Kto był podpisany pod tym rozporządzeniem, tego nie pamiętam. Mąż mój został wezwany w listopadzie 1939 r. do gestapo warszawskiego i konferował prawdopodobnie i gestapowcem Mendą (Untersturmführer) w sprawie projektowanego już wówczas getta. Wobec tego, że ani argumenty natury logicznej i ludzkiej, wysuwane przez mojego męża, nie pomogły, mąż zwrócił się do władz wojskowych i konferował z pułkownikiem von Kamlah. Na skutek tej interwencji wstrzymano wprowadzenie getta prawie na cały rok. W październiku 1940 r. getto zostało wprowadzone, a zamknięte w połowie listopada tegoż roku. Kto był podpisany pod tym rozporządzeniem, tego nie pamiętam, mam wrażenie, że Leist, w każdym razie były to władze dystryktu warszawskiego. Wiem od męża, że dr Hagen, pełnomocnik sanitarny na dzielnicę żydowską, z ramienia Niemców zwracał się do Fischera tłumacząc mu, że wprowadzenie getta może przyczynić się do rozszerzenia epidemii tyfusu również i w dzielnicy aryjskiej, jednak Fischer nie dał się przekonać. Granice getta były nadal szczupłe i mieściło się tam 350 tysięcy ludności, tak, że na każdego mieszkańca wypadała kwadratura 6 metrów sześciennych [raczej kwadratowych - M.F]. Warunki mieszkaniowe były okropne, co bardzo sprzyjało rozszerzeniu się epidemii. Pod względem administracyjnym getto wyłączone było spod zarządu władz stojących na czele miasta Warszawy. Ze strony ludności żydowskiej getto zarządzane było przez Radę składającą się z 24 osób z prezesem, noszącym tytuł urzędowy „der Obmann des Judenrates”, był nim mój mąż. Nadzór sprawował specjalnie w tym celu urząd niemieckiej „Transferstelle”, na czele którego stał niemiecki adwokat Auerswald. O ile się orientuję, „Transferstelle” podlegało Fischerowi. Po zamknięciu getta wszystkie zarządzenia w stosunku do Żydów tam zamkniętych podpisane były przez Auerswalda, a bezpośrednim zwierzchnikiem jego był Fischer, toteż wszystkie zarządzenia Auerswalda były przez Fischera inspirowane. - Jak już mówiłam, granice getta były bardzo szczupłe, jednakże zostały one trochę rozszerzone na skutek interwencji mojego męża, Niemcy zmieniali ciągle granice dzielnicy, eliminując jedną lub kilka ulic, a nawet poszczególne domy. Miało to na celu nękanie ludności i zmniejszenie jej siły oporu. W końcu lata 1941 r. tak zwane „małe getto” obejmując kilkanaście ulic zostało wyłączone z dzielnicy żydowskiej, wobec czego skupienie ludności jeszcze się zwiększyło. Poza tym zaczęto do warszawskiego getta zwozić Żydów z prowincji i Niemiec, wskutek czego zgęszczenie stawało się jeszcze bardziej dotkliwie. Drugiego kwietnia było wyżywienie [?]. Racje żywnościowe były głodowe, przypadało od 600 do 800 kal. na osobą, co katastrofalnie odbijało się na zdrowiu dzieci. Dorośli otrzymywali jeszcze mniej. Były okresy, że nie dawano nawet chleba, kartofle i jarzyny były zgniłe, rozdawano jedynie brukiew. Wskutek złego odżywiania śmiertelność wzmożła się, codziennie z rana spotykano po kilkanaście trupów na ulicach, były to osoby zmarłe z głodu. Dzieci umierały tysiącami i dziecka z getta warszawskiego nie można porównać z żadnym innym dzieckiem, wyglądało jak potworek wygłodzony, owrzodzony, pokryte insektami. Wszelkie wysiłki Żydowskiej Opieki Społecznej nie dawały dostatecznych rezultatów, gdyż pomimo starań o uzyskanie lepszej aprowizacji, nie otrzymywano nic więcej z artykułów żywności. Rozporządzenia o wyżywieniu Żydów podpisywane były przez Auerswalda. - Ludność w getcie pozbawiona była zupełnie obrony prawnej. Nagminne były wypadki gwałtów wobec ludności np.: obrabowywanie mieszkań dokonywane przez gestapowców. Poza tym każdy Żyd musiał kłaniać się spotkanemu na ulicy Niemcowi i schodzić mu z drogi, a jeśli tego nie czynili, byli bici. Ja sama widziałam wiele razy, jak Niemcy bili nahajami bezbronną ludność. Przyczyną tego bicia nie było wykroczenie ze strony Żydów, lecz dowolność ze strony Niemców.

Na rozkaz władz niemieckich stworzony był przy Gminie Żydowskiej Urząd Pracy (Arbeitsamt), który na żądanie bądź gestapo bądź Auerswalda wysyłał Żydów do pracy przymusowej w dzielnicy aryjskiej albo nawet do obozów. Praca ta była zazwyczaj ponad siły ludzkie, nie dawano prawie zupełnie wyżywienia, bito ich i maltretowano, duży procent tych ludzi umarł! Ci, lekarze powrócili [tak w oryginale - M.F.], opowiadali im o zadawanych katuszach, o biciu, głodzeniu i znęcaniu się. Obozy takie znajdowały się zarówno w Warszawie, jak i poza miastem np. w Falentach.

Likwidacja getta była zarządzona 22 lipca 1942 r. W dniu tym gestapowcy wtargnęli na teren getta, weszli do domu przy ul. Chłodnej 26 (o ile się nie mylę), wtargnęli do jednego z mieszkań, w którym była chora operowana przez lekarza aryjczyka, zabili tę chorą i lekarza oraz przygodnych przechodniów, po czym opuścili getto. Tego samego dnia Auerswald wydał odezwę wzywającą Żydów do dobrowolnego przesiedlenia się na Wschód do obozów pracy, dobrowolnie zgłaszający się mieli otrzymać podwójne racje żywnościowe. Auerswald kazał mężowi wystosować do ludności odezwę tej treści. Mąż nie zgodził się na to, odezwę taką wydała gmina, bez podpisu męża. Następnego dnia do zarządu gminy przyszło dwóch Niemców, nie wiem, czy byli to gestapowcy, czy też urzędnicy z administracji cywilnej i zażądali, aby gmina wyznaczyła 10 tysięcy osób na wywiezienie. Wówczas mąż odebrał sobie życie, nie chcąc wykonać tego zarządzenia. Po śmierci męża pozostałam w getcie jeszcze 10 dni. W tym okresie odbywały się na naszą dzielnicę ciągłe naloty, dokonywane przez gestapo pod dowództwem Brandta i Mende. Domy były otaczane, sprowadzono ludzi na dziedziniec, gdzie sprawdzano świadectwa pracy, w rzeczywistości jednak wybór należał do widzimisię gestapowców, ludzi dzielono na dwie grupy, z których jedna pozostawała na miejscu, a drugą wywożono na plac przeładunkowy i posyłano do obozów na śmierć. To, co się działo po moim wyjściu z getta, znam tylko z opowiadań.

Podać muszę, iż stosunek Fischera do Żydów był nieubłagany, toteż na początku likwidacji getta wydał on rozporządzenie przez siebie podpisane, na mocy którego Żyd przekraczający getto karany jest śmiercią, jak również osoba przechowująca takiego Żyda. Na skutek tego zarządzenia bardzo wielu Żydów przebywających w dzielnicy aryjskiej poniosło śmierć.

Z osób, które pracowały w gminie żydowskiej podczas okupacji, żyją obecnie, o ile mi wiadomo: 1) Berman Adolf - Hotel Sejmovy, 2) Gitler, sekretarz Generalny Jointu - Chocimska 18, 3) adw. Maślanko, 4) adw. Nowogródzki, 5) Kroszczor - pracuje w Komitecie Żydowskim, ul. Szeroka 5.

/Felicja Czerniakowa/

Ze zbioru zeznań i relacji znajdujących się w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, sygn. 5411.

Aneks 15. Protokół przesłuchania świadka (F. Czerniakowej) z dnia 10 VII 1948 r.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 10 lipca 1948r w Warszawie, Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, Sędzia Grzegorz Halina Werszko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI. 1948r, /Dz.U.R.P. numer 51 poz.293/, przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez prasygły. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Felicja Czerniakow z domu Zwayer
Imiona rodziców	Edward i Salema z Gódcinnych
Data urodzenia	1.VI.1887 r w Warszawie
Wyznanie	nieżydowska
Przynależność pań. i nar.	polaka
Wykształcenie	dyktant filozofii
Zawód	urzędniczka w Spółdzielni Wydawniczej "Książka" w Warszawie przy ul. Targowej nr.12
Miejsce zamieszkania	Warszawa Grzechów, ul. Grenadierów nr. 46a z 7.

Na początku wojny 1939r, ówczesny Prezes Gminy Żydowskiej w Warszawie Majzel wyjechał na Wschód. Wówczas na prośbę Prezydenta Miasta Warszawy Starzyńskiego, mój mąż s.p. Adam Czerniakow, przyjął stanowisko Prezesa Rady Żydowskiej w Warszawie. Nominacja męża na Prezesa Rady Żydowskiej w Warszawie z dnia 9.IX.1939r nosiła podpis Prezydenta Starzyńskiego. Po zajęciu Warszawy przez Niemców, mój mąż pozostał na tym stanowisku - do końca życia. W gecie Warszawskiej przebywałam razem z mężem; zajmowałam się specjalnie opieką nad dziećmi, współpracując z Centosem. Na początku 1941r / daty dokładnie nie pamiętam /, przybyła do getta Warszawskiego ekipa filmowców w niemieckich mundurach. Ekipa filmowała szereg obrazów, specjalnie inscenizowanych, zekydających Żydów. W tym czasie do mieszkania naszego przybył gestapowiec wydając polecenie by mąż udał się do mieszkania przy ul. Chłodnej, gdzie miał zostać sfilmowany przy uczcie. Mąż odmówił. Po pewnym czasie przybyło do nas dwóch gestapowców, którzy chcąc koniecznie męża zabrać, grozili mu utyciem broni. Mąż zadzwonił do Amerswolda, donosząc że badają od niego takich blazenstw, grozi, że on nie pójdzie. Amerswald powiedział, by mąż nie szedł, i dopiero wtedy gestapowiec wycofał się. W czerwcu 1942r, grupa nielegalna, zaczęła przenikać do getta Warszawskiego wiadomości o likwidacji Żydów w Lubelszczyźnie. Wobec wzburzenia ludności w gecie, s.p. mój mąż, udał się do komisarza do spraw Żydowskich w celu po-Brandt'a, pytając czy straszne pogłoski są uzasadnione. Brandt odpowiedział, iż pogłoski są plotką i nonsensem. Rozmowa miała miejsce na kilka dni przed pierwszą akcją wysiedleńczą Żydów z getta Warszawskiego / t.j. przed 22.VII.1942r. / w dniu 22.VII.1942r do Rady Żydowskiej przybyła grupa oficerów niemieckich wyższej rangi. Nazwisk przybyłych nie znam, sąsiedzi nie widzieli, ponieważ w tym czasie znajdowałam się na posiedzeniu Centosa w sprawie otwarcia domu dziecka. Powtarzano mi później, iż przybyli zerobili się do mojego męża i Rady Żydowskiej, badając podpisanie zarządzenia o wysiedleniu Żydów na Wschód. Mąż odmówił wtedy Niemcy aresztowali 16 osób, członków Rady Żydowskiej i przedstawicieli społeczeństwa, a w domu przy ul. Chłodnej nr.24/ na regu ul. Żelaznej/ zastrzelili 4 czy 5 mieszkańców. W tym czasie lekarza aryjskiego który przeszedł do getta i dokonywał operacji. Tego dnia po posiedzeniu Rada Starzych dała ogłoszenie, iż wobec zarządzenia władz niemieckich Żydzi mają być przesiedleni na Wschód, począwszy od dnia 22.VII.1942r. Na ogłoszeniu była podpisana Rada Starzych. W dniu 22.VII.1942r rozpoczęło się wysiedlenie. W dniu 22.VII.1942r nie rozmawiałam z mężem o przebiegu wypadków; następnego dnia mój mąż powiedział mi, że o ile któraś ma podjąć wyrok śmierci na dzieci - zakończy życie. Ono tego dnia / t.j. 23.VII. /, udał się do Gminy Żydowskiej Tam porozumiewał się z Niemcami / nie wiem dokładnie z kim /, i uzyskał zwolnienie od akcji przesiedleńczej uczniów szkół maszynowych i ten jedyny wojennych. O godzinie 14-ej został Radą Starzych. Po naradach nad sytuacją okazało się zebrany flakon zawierający cjanekali, mówiąc, iż starczyłoby go dla wszystkich by z honorem umrzeć. Na tym zebraniu zakończył i o godz. 17-ej przywrócił do domu. O godzinie 18-ej otrzymał wiadomość telefoniczną z Gminy Żydowskiej, iż Niemcy go wzywają. Wtedy udał się do Gminy Żydowskiej i do mnie już nie powrócił. W Gminie miała miejsce burzliwa rozmowa z Niemcami, / z kim dokładnie tego nie wiem /, w wyniku której mój mąż po odejściu Niemców zatył cjanekali i zmarł. Pozostawił na biurku dwa listy: jeden do mnie, w którym po-

F. Czerniakowa

przysłał mi, drogi do Rady Żydowskiej. List przedstawiany przez sępa dla mnie,
 zabrano mi razem z terebka, policja granatowa w areszcie przy ul. Ujazdowskiej
 róg Koszykowej w maju 1943r. List przedstawiony dla Rady Żydowskiej - czytałam
 M. i przekazując treść swej rozmowy z Niemcami nazwał "na następny dzień ka-
 wali przygotować 10,000 Żydów na plac przeładunkowy". Po zakończeniu pracy prze-
 szłam w Wydziale Zapotrzebie u Sępnara. Po 10 dniach do biura przybył Milio-
 jant Żydowski, który pilnował mego mieszkania i spytał, iż Niemcy ude-
 wstawiali mieszkańca, potem należeli na drzwi pękając. Pytał czy sam gdzieś ude-
 wać, nadmienając, iż Niemcy deptywali się w mnie. Wtedy udałam się do szpitala
 przy ul. Teszno nr 1, gdzie u dr. Sztajna, ukrywałam się w ciągu trzech dni.
 Następnie z grupą robotników żydowskich, pracowałam na stronie aryjskiej. Przyjeżdża
 mnie koleżanka ze studiów dr. Grabowska, u której przebywałam 10 miesięcy. Po tym
 wydano mnie. Policja osadziła mnie w areszcie Komendy Policji Kryminalnej na
 regu Al. Ujazdowskich i ul. Koszykowej. Pozostałam w areszcie 1 miesiąc. Na skut-
 tek rewizji w moim mieszkaniu została znaleziona fotografia mego sępa. Temu co
 zawiadziłam iż uwolniono mnie, zamiast przekazać do Gestapo, jak bywało zwyk-
 le, w takich wypadkach. W mieszkaniu w czasie rewizji agenci Policji Kryminal-
 nej zabrali wszystkie moje rzeczy w tym biżuterję, a także pamiątki mego
 sępa. Wczelnikiem Wydziału w Komendzie Kryje, który załatwił moją sprawę, a
 za tym także dyspenował moją rzeczami w których znajdował się między innymi
 pamiątki mego sępa, był Polak nazwiska nie znam, wiem że obecnie ma wille
 w Józefowie pod Warszawą. Nazwisko jego może znać Roman Piwozny z Glinberg-
 wa, obecnie urzędniczek Wydziału Prasowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
 Na tym pretekście zakomunikowane i odczytane.

/ Policja Czerniaków /
 [Signature]

Całenok Okręgowej Komisji

Sędzia Główny
 [Signature]
 / Sądowa Wersyjka /

NOTATKA URZĘDOWA.

Dnia 23 lipca 1948 r. w Warszawie, celem uzupełnienia protokołu zeznań złożonych w dniu 10 lipca 1948 r., Felicja Czerniakowska, przez telefon podała co następuje: w 1943 r. po opuszczeniu getta warszawskiego zamieszkałam u koleżanki z jej dr. filozofji Grabowskiej przy ul. Bukowińskiej nr. 28, w domu Chłopika. W maju 1943 r. przybyli do mieszkania i aresztowali mnie dwaj agenci kripo, ubrani po cywilnemu. Jeden z nich nazywał się Piegat, mieszkał na Pradze. Agentów przyprowadził syn właściciela domu przy ul. Bukowińskiej nr. 28, Chłopik (imienia nie znam), student politechniki. Agenci przybyli specjalnie by mnie aresztować. Zaprowadzono mnie do komendy kripo na rogu Alai Ujazdowskich i Koszykowej. Fotostaliam w areszcie dwie doby. W tym czasie przeprowadzono w mieszkaniu rewizję w której brał udział Piegat i zabrano moje rzeczy (biżuterię) i pamiętnik mego męża. Znalaziono też w czasie rewizji fotografię mego męża i dzięki temu ustalono moje prawdziwe nazwisko (Czerniakow). Nazwiska naczelnika wydziału kripo, który załatwiał moją sprawę nie znam. Był to mężczyzna wzrostu średniego, brunet, o twarzy energicznej szerokim uśmiechu. Zwróciło moją uwagę, iż uśmiechając się okazywał b. równe zęby, wyglądało to tak, jak by miał zęby sztuczne. Był wesoły, żywy. Dowiedziawszy się o moim nazwisku zwolnił mnie. Słyszałam o nim, iż przed moją sprawą, lecz kiedy dokładnie nie pamiętam, przeciwko naczelnikowi zapadł wyrok śmierci Polski Podziemnej. Jednakże wobec tego, iż naczelnik zaczął wiele pomagać Polakom i Żydom wyroku nie wykonano. Już po powstaniu, kiedy byłam w Komitecie Żydowskim przy ul. Targowej nr. 42, podszedł do mnie mężczyzna, którego nazwiska nie znam i opowiedział, iż jego także zwolnił ten sam naczelnik kripo, który zwolnił mnie. Mówił także, iż naczelnik ma willę w Józefowie, że był tam, i że naczelnik mu tam pokazał mój paszport zagraniczny (wykorzystany), który musiał być zabrany w czasie rewizji, wraz z innymi moimi rzeczami, który widział u naczelnika w śledztwie. Na tej podstawie opieram przypuszczenie, iż naczelnik wydziału kripo, który mnie zwolnił z aresztu w maju 1943 r., może posiadać, ewentualnie może wiedzieć co się stało z pamiętnikiem mego męża.

30012

WALERIA WYRENKO

Waleria Wyrenko

Wykaz skrótów

AGKBZH - Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

AJDC - American Joint Distribution Committee (Komitet amerykańskiej akcji pomocy)

AK - Armia Krajowa

AŻIH - Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce

CA KC PZPR - Centralne Archiwum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Gestapo - Geheime Staatspolizei (Tajna policja państwowa)

GG - Generalna Gubernia

GL - Gwardia Ludowa

JHK - Jüdische Hilfskomitee (Żydowski Komitet Pomocy)

JSS - Jüdische Soziale Selbsthilfe (Żyd. Samopomoc Społ.)

JUS - Jüdische Unterstutzungsstelle (Centralna Pomoc Żydowska, działająca w Krakowie)

KB - Korpus Bezpieczeństwa

KG - Komenda Główna

Kripo - Kriminalpolizei (Policja Kryminalna)

NSDAP - Nationalsozialistische Deutsche Arbeitspartei (Narodowo-socjalistyczna Niemiecka Partia Pracy)

NSW - National Sozialistische Wohlfahrtspflege (NS Opieka Społeczna)

OD - Ordnungsdienst (Służba Porządkowa w getcie warsz.)

OKW - Oberkommando der Wehrmacht (Dowództwo Wehrmachtu)

PPR - Polska Partia Robotnicza

RFSS - Reichsführer SS

RSHA - Reichssicherheitshauptamt (Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)

Schupo - Schutzpolizei (Policja Bezpieczeństwa)

SD - Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)

Sipo - Sicherheitspolizei (zob. Gestapo)

SP - Służba Porządkowa (zob. ŻSP)

SS - Schutzstaffeln der NSDAP (Kolumny ochronne NSDAP)

ZWZ - Związek Walki Zbrojnej

ŻOB - Żydowska Organizacja Bojowa

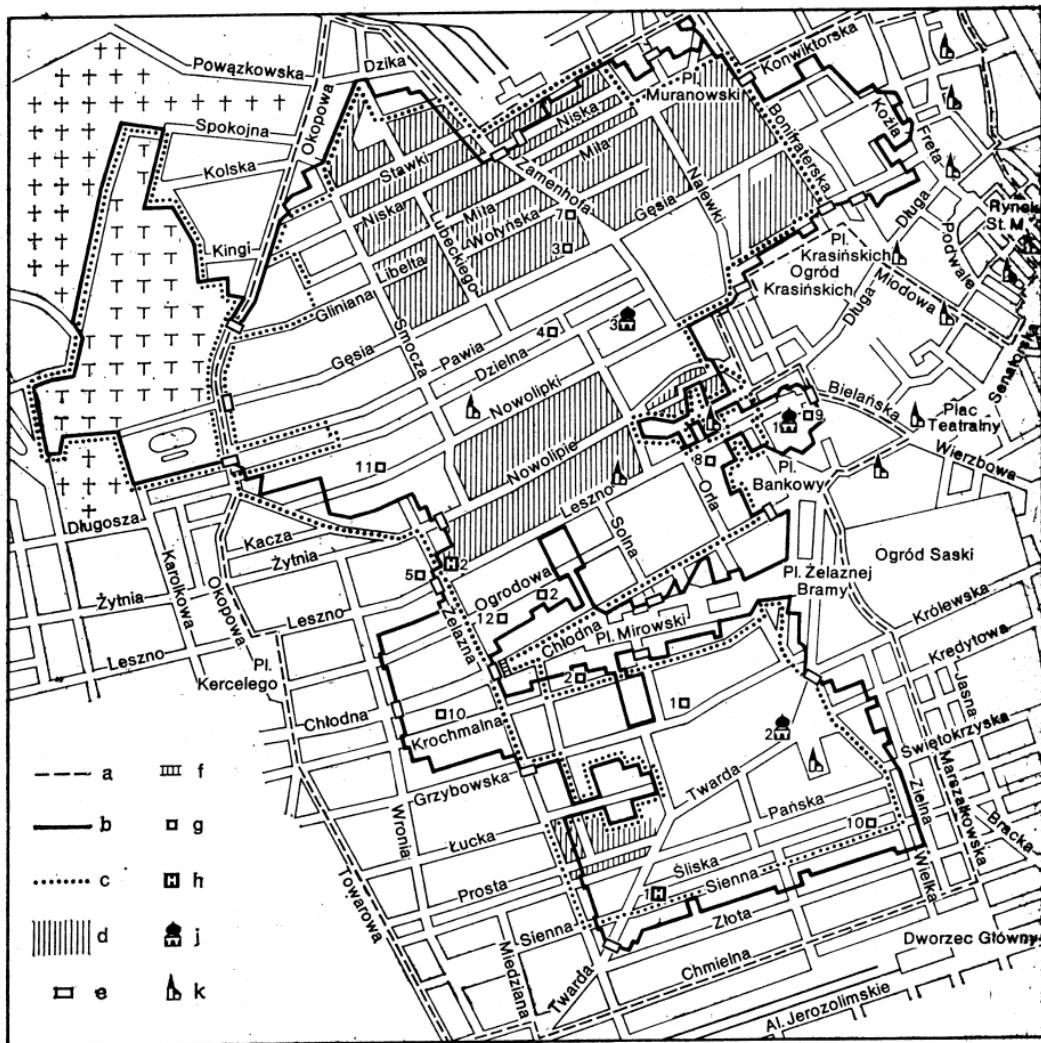
ŻSP - Żydowska Służba Porządkowa (w getcie warszawskim tzw. „żydowska policja”)

ŻTOS - Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej (Żytos)

ŻIH - Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

ŻZW - Żydowski Związek Wojskowy (także ŻZWalki)

Mapa getta warszawskiego



Instytucje:

1. Gmina (Rada Starszych - „Judenrat”),
2. Komenda Służby Porządkowej,
3. Areszt Żydowski (Gęsiówka),
4. Więzienie (Pawiak),
5. Gmach Sądów na Lesznie (poza gettem),
6. Urząd Pracy Gminy,
7. Poczta,
8. Urząd do walki z lichwą i spekulacją („Trzynastka”),
9. Biblioteka i Instytut Judaistyczny (Siedziba szeregu instytucji społecznych),
10. Dom Sierot J. Korczaka,
11. Podziemne Archiwum dra E. Ringelbluma (także zob. „9”),
12. Szkolnictwo (kursy) zawodowe.

Szpital:

1. Szpital im. Bersonów i Baumanów,
2. Szpital Starozakonnych na Czystem.

Synagogi:

1. Wielka Synagoga na Tłomackiem,
2. Synagoga im. Nożyka,
3. Synagoga „Morija”.

Juljan Cesar Alt! my
Kras!

Flawors. Peca spg. do
dona. wicryga. jowinde
Cryz do do, waga "Ch h" on
ne ues.

Ze u dnu possedar wam,
budowa newiwa,

Nie wolu chotie do spugki
Cecha

Mow, jake ced kraj!

6

23. IV. 41

Rozmowa Potan - Sestap. Trzeta
witem klawem. Plan dnygo
Loubanow etc. celan dnygo
wawia j. d. dnygo. N. j. dnygo
pobokowka do dnygo
wybrakow gwaranis w j. dnygo
dnygo do lekowa dnygo
Potan dnygo dnygo
wiche.

24. IV. 1941

Rozmowa. 03 pp. p. dnygo
dnygo. P. dnygo j. dnygo
warywat w. dnygo w. dnygo
orzech, j. dnygo

25. IV. 1941

Rozmowa. dnygo dnygo, dnygo
dnygo j. dnygo i dnygo

dowstoy. Powinno wic
30 wic. dnygo w. dnygo
dnygo. dnygo wic i dnygo
dnygo w. dnygo.

dnygo j. dnygo wic
dnygo. dnygo dnygo wic
w. dnygo i dnygo j. dnygo

26. IV. 41

Rozmowa. Potan w. dnygo
w. dnygo dnygo dnygo
dnygo dnygo dnygo
dnygo w. dnygo dnygo
dnygo. dnygo w. dnygo
w. dnygo dnygo. dnygo
dnygo w. dnygo dnygo
dnygo w. dnygo dnygo

dnygo j. dnygo wic. dnygo.
dnygo wic, dnygo dnygo
dnygo dnygo wic do
dnygo dnygo dnygo. dnygo
dnygo dnygo. dnygo.

27. IV. 41

Rozmowa. dnygo
dnygo; dnygo w. dnygo
dnygo dnygo. dnygo dnygo
dnygo w. dnygo dnygo.
dnygo dnygo. dnygo
i dnygo dnygo w. dnygo
dnygo dnygo dnygo. dnygo
dnygo. dnygo w. dnygo
dnygo, dnygo dnygo dnygo
dnygo i dnygo dnygo

ostatek z obronki istrovanu
 vseh strani. Kmalu
 ostane še nekaj stvari.

U. H. 1941

Opomba: opredeljena je bila
 prijava vseh stvari v
 listu in prijava vseh stvari.
 Prava v prijava stvari. Vse
 stvari so bile.

Pravilnik o stvari, ki so v stvari.
 Priloga do vsebine stvari.

29. 11. 1941

Prava prijava stvari v stvari
 in prijava stvari v stvari, iz
 de 9. čl. in do stvari v stvari.
 • stvari. Priloga, iz stvari.

avtorizirane stvari v stvari
 stvari, ki so stvari v stvari
 stvari. Priloga, iz stvari
 (vsebine v 17-ji) stvari v stvari
 stvari.

Priloga v stvari v stvari,
 priložena je za stvari
 stvari.

v 3. pr. priložena je do 17-ji
 stvari v stvari v stvari
 190 stvari, 1941 stvari,
 stvari v stvari 1941, stvari
 40W, stvari v stvari 112,
 stvari v stvari 112, stvari
 stvari 112, stvari 112, stvari
 3955, stvari 112, stvari
 stvari 112. Priloga
 112 stvari v stvari

U. H. 1941
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari

Priloga

	1941	1940	1939
Priloga	112	112	112
Priloga	112	112	112
Priloga	112	112	112

Začetek stvari v stvari

	1941	1940
Priloga	112	112
Priloga	112	112
Priloga	112	112

19. 11. 41

Priloga v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari

Priloga v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari

Priloga v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari
 stvari v stvari v stvari

Pracownik umiemy, który i so-
kamus, Polakami i wolkami
wypycha, pogniewa i
pogani, do tego wszystkiego
i to, zwinia, kawałki i
innych takich, na co wpr-
awiamy się.

Pracownik o umiarowi
Laska, Róża, Kłosa, Kłosa,
Słodka, Włosa, Kłosa,
i co do nich podobnie.

3552
Czasie i miejscu.
Wszystko to jest w pracy.
Wszystko to jest w pracy.
Wszystko to jest w pracy.
Wszystko to jest w pracy.
Wszystko to jest w pracy.

na jej fortuny ratowania
waz potoczny, mroźliwi
dyktowani, przy potłoceni
półki i dółki i o innych
etc. Porównajcie go - wiec na
uda ci zycie.

Wzrost 5'5" ujętych przez
i funkcjonalny form (2)
i zajął, aby widoczny był
był jego charakter. Wzrost 3
juz w tym.

Pracownik o umiarowi
Laska i Kłosa (2)
do umiarowi i o innych
wzrost jest w tym
na jej fortuny ratowania
mroźliwi.

23. VII. 1912

Pracownik o umiarowi
Laska i Kłosa (2)
do umiarowi i o innych
wzrost jest w tym
na jej fortuny ratowania
mroźliwi.

400.

na jej fortuny ratowania
waz potoczny, mroźliwi
dyktowani, przy potłoceni
półki i dółki i o innych
etc. Porównajcie go - wiec na
uda ci zycie.

Ilustracje wkładkowe



Rysunek 1 Adam Czerniaków.



Rysunek 2 Inż. A. Czerniaków jako członek Rady Pedagogicznej Szkoły Rzemieśniczej przy Gminie Żydowskiej w Warszawie przed I wojną światową. Siedzą od lewej: prof. L. Alter, inż. J. Poznański, M. Heilpern, inż. A. Czerniaków, inż. M. Medres.



Rysunek 3 Uroczystość 60-lecia Szkoły Rzemieśniczej im.- dra L. Natansona (1938 rok). Zwiedzanie wystawy.



Rysunek 4 Delegacja Gminy udająca się na uroczystość do Belwederu (maj 1939 r.).



Rysunek 5 Budynek główny Gminy Żydowskiej w Warszawie na ul. Grzybowskiej 26.



Rysunek 6 Prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński.



Rysunek 7 Inż. Adam Czerniaków (1880 -1942). (Fot. z lat trzydziestych).



Rysunek 8 Tłum przed oknami Gminy.



Rysunek 9 Przesiedleńcy z okolicznych miasteczek.



Rysunek 10 Obcinanie bród Żydom.



Rysunek 11 Obcinanie bród Żydom.



Rysunek 12 Egzekucja stu Żydów.



Rysunek 13 łapanka.



Rysunek 14 Hala targowa między Krochmalną a Placem Mirowskim.



Rysunek 15. Nalewki.



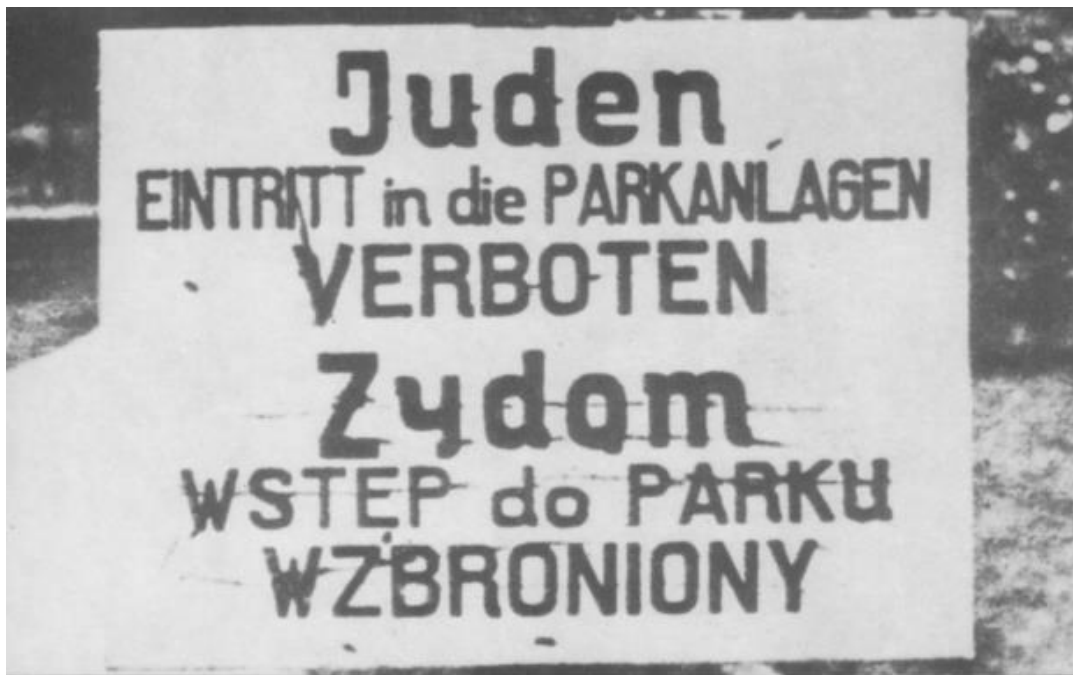
Rysunek 16. Aresztowani na Gęsej.



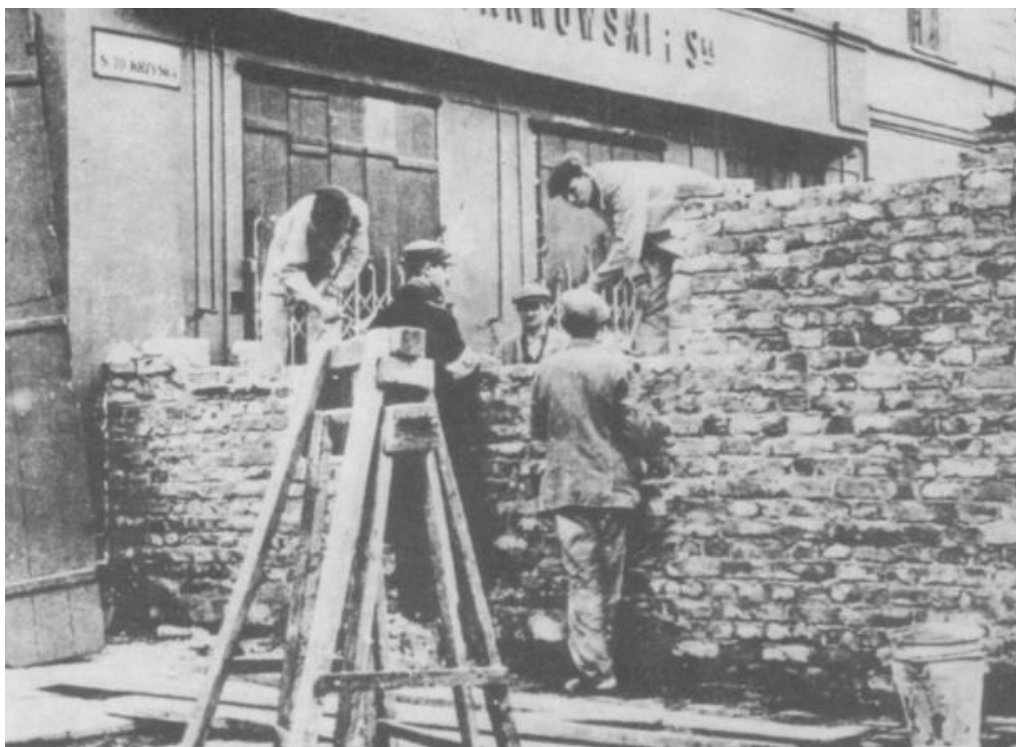
Rysunek 17 Aresztowani Żydzi.



Rysunek 18 Handel książkami na ulicy.



Rysunek 19 Zakaz wstępu do parku.



Rysunek 20 Budowa murów na Świętokrzyskiej.



Rysunek 21 Mur (prawdopodobnie na Świętokrzyskiej).



Rysunek 22 Wyrzucanie z domów.



Rysunek 23 Janusz Korczak.



Rysunek 24 Prof. dr Majer Bałaban.



Rysunek 25 Abraham Gepner.



Rysunek 26 Prof. dr Ludwik Hirszfeld.



Rysunek 27 Paszport zagraniczny Jana Czerniakowa z 1936 r.



Rysunek 28 Jan Czerniaków.



Rysunek 29 Dom Sierot przy ul. Krochmalnej 92.



Rysunek 30 Dom Sierot i siedziba instytucji kulturalnych Gminy przy ul. Jagiellońskiej 28.



Rysunek 31 Tłumy przed Gminą.



Rysunek 32 Wysiedlanie.



Rysunek 33 Przesiedleńcy z Pragi.



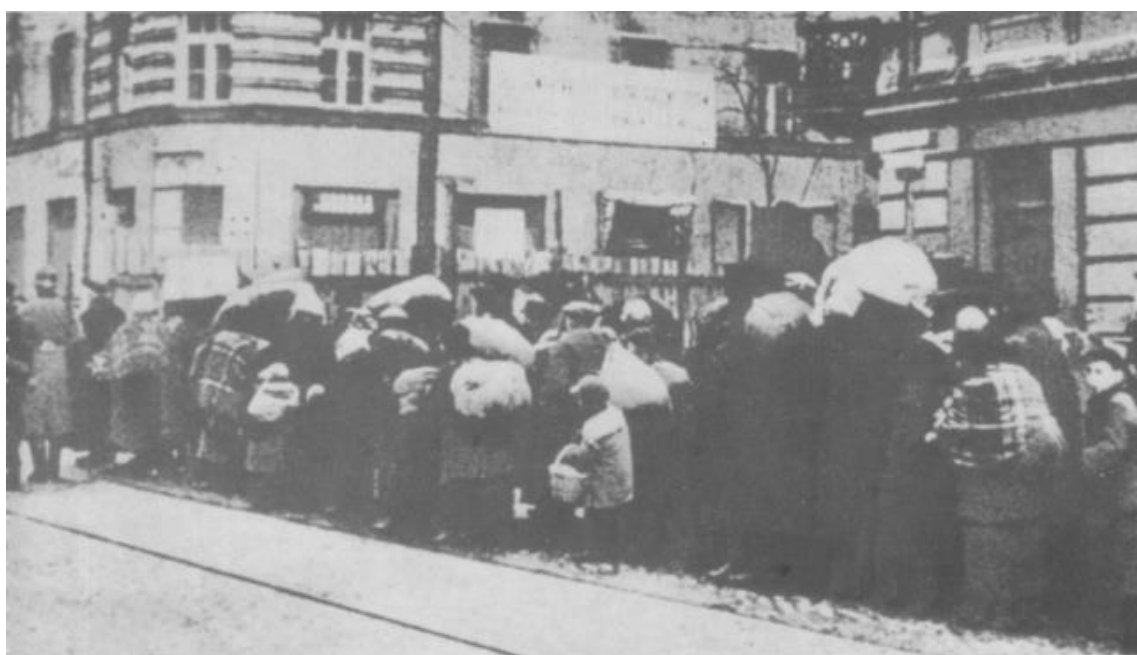
Rysunek 34 Wizytacja w komendzie Służby Porządkowej.



Rysunek 35 Sądny Dzień.



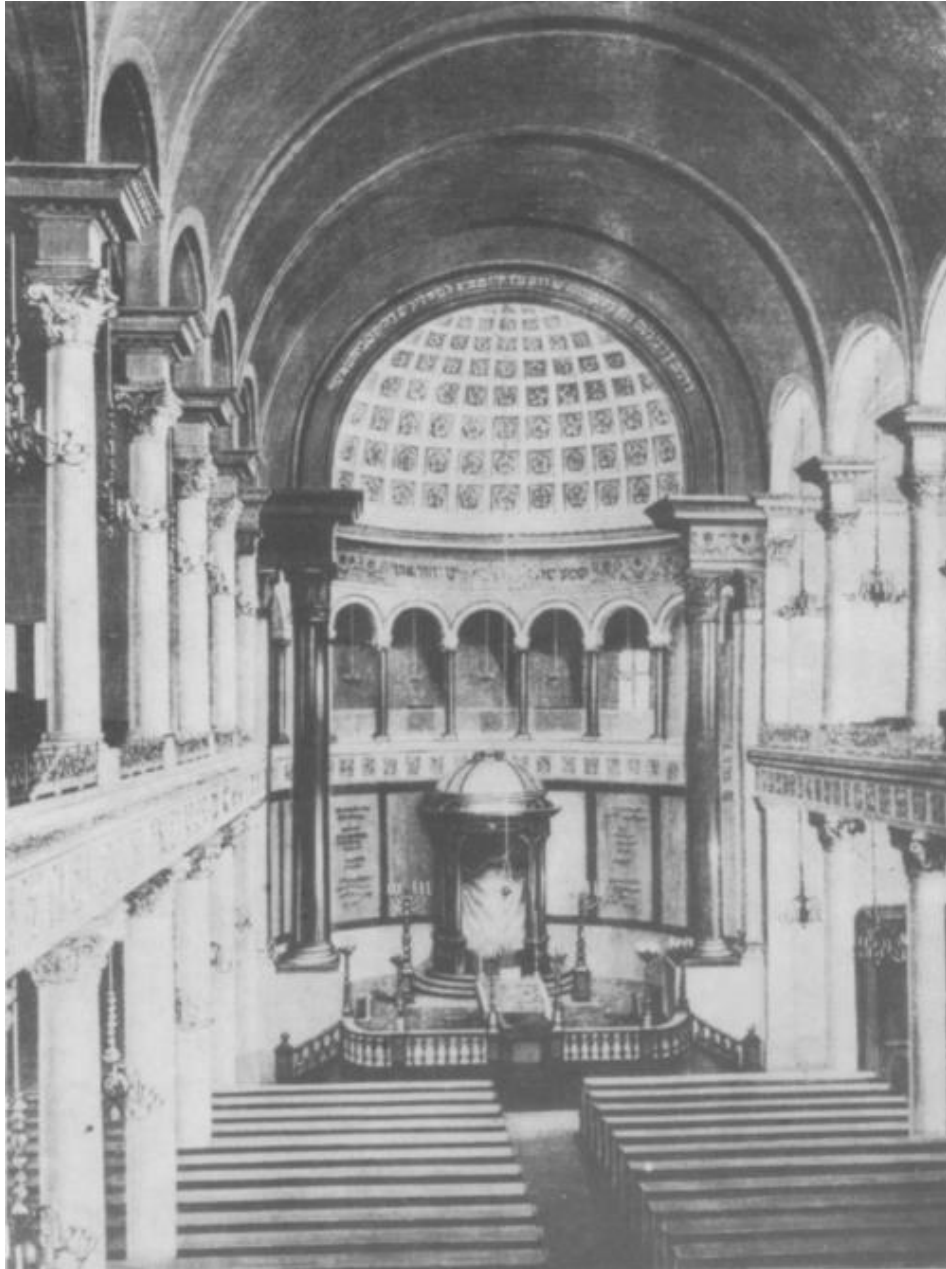
Rysunek 36 Gimnastykowanie Żydów.



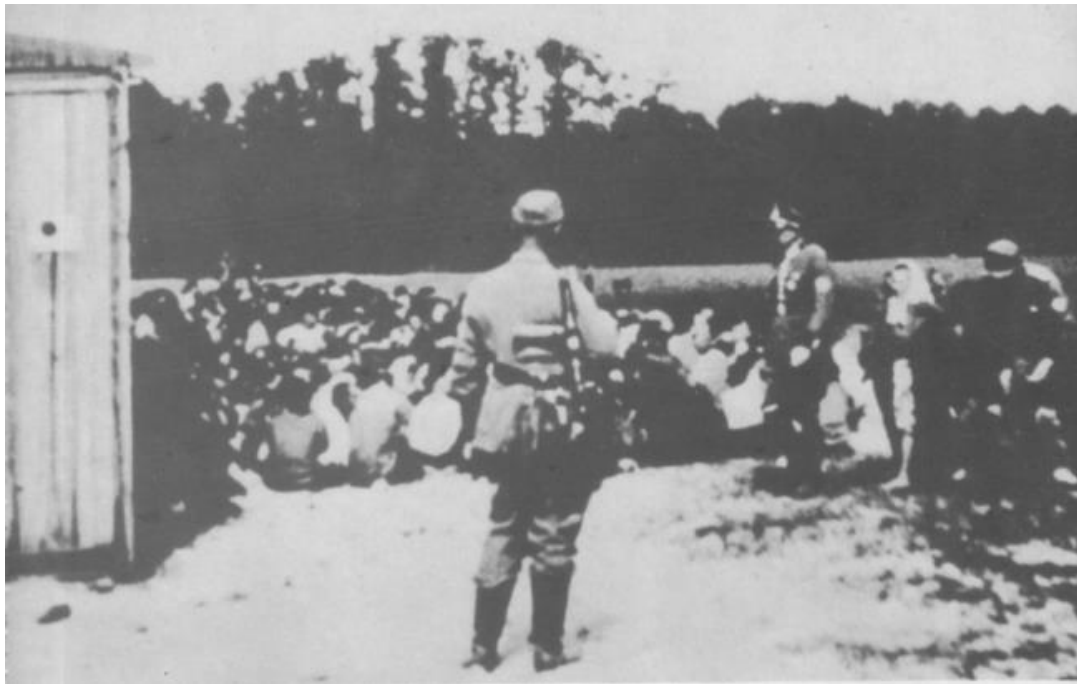
Rysunek 37 Wysiedleni z Piaseczna.



Rysunek 38 Wielka Synagoga na Tłomackiem.



Rysunek 39 Wnętrze Synagogi na Tłomackiem.



Rysunek 40 Scena z obozu.



Rysunek 41 Ulica z umierającym dzieckiem.



Rysunek 42 Trup na ulicy.



Rysunek 43 Uprzątnięcie trupów.



Rysunek 44 W kolejce po chleb.



Rysunek 45 „Konhelerka” (Omnibus konny).



Rysunek 46 Chaim Rumkowski.



Rysunek 47 Pieniądze getta łódzkiego tzw. „Chaimki”.



Rysunek 48 Znaczek pocztowy getta łódzkiego.



Rysunek 49 Ulica w getcie.



Rysunek 50 Biedak zjadający obiad.



Rysunek 51 Tajne nauczanie.



Rysunek 52. Tajna szkoła rabiniczna.



Rysunek 53 Szmuglerzy przy dziurze muru.



Rysunek 54 Obława na handlarza.



Rysunek 55 Przed fabryką mebli.



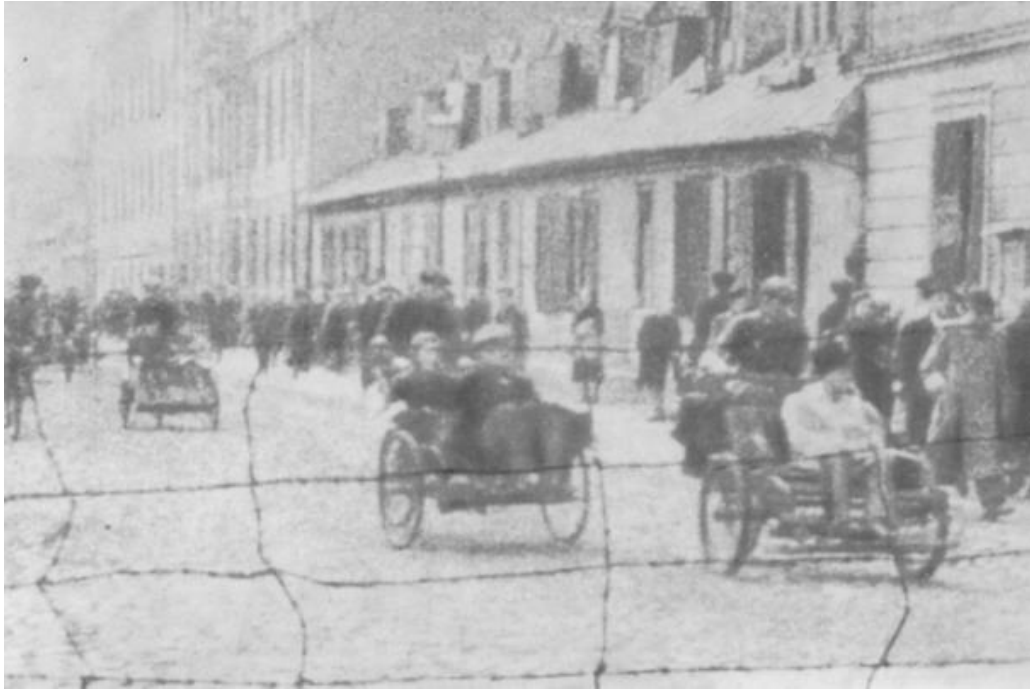
Rysunek 56 Riksze na postoju.



Rysunek 57 Uliczny handlarz brukwią.



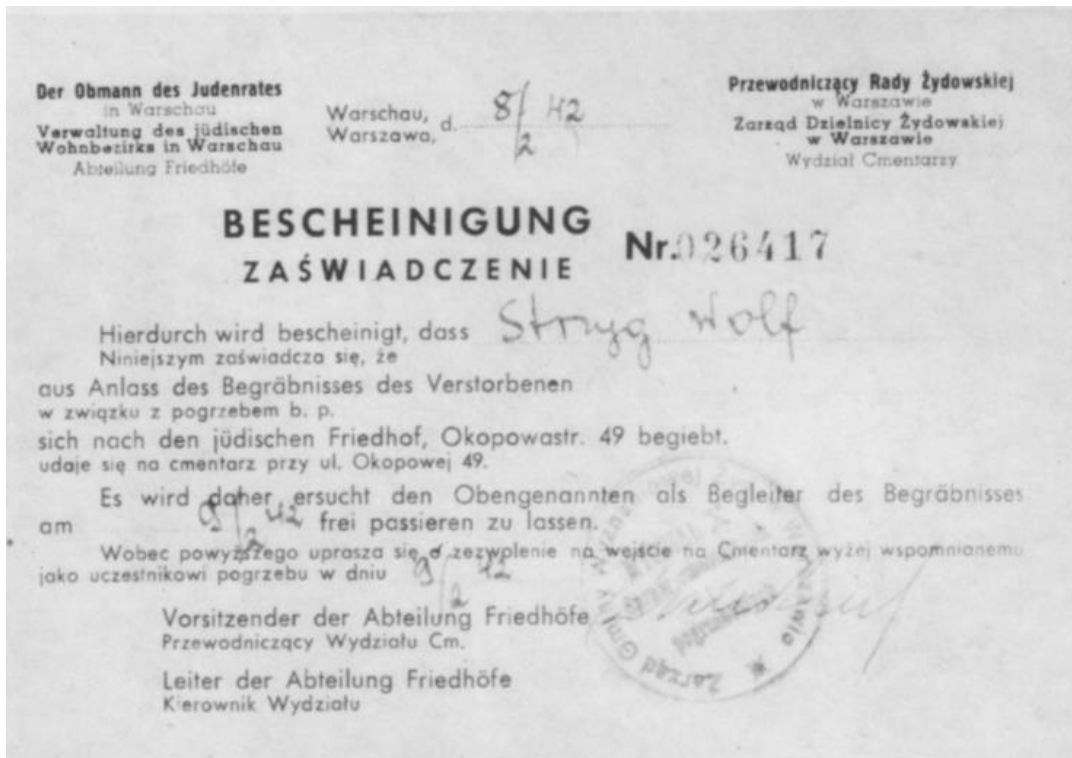
Rysunek 58 Wielka Synagoga i Biblioteka Judaistyczna na Tłomackiem.



Rysunek 59 Getto za drutem kolczastym.



Rysunek 60 Ul. Krochmalna i Waliców za drutami.



Rysunek 61 Przepustka na cmentarz.



Rysunek 62 Kondukt pogrzebowy u wrót cmentarza,.



Rysunek 63 Trupy.



Rysunek 64 Strefa zakazana z powodu tyfusu.



Rysunek 65 Egzekucja.



Rysunek 66 Wejście na most na ul. Chłodną.



Rysunek 67 Most dla pieszych na ul. Chłodnej.



Rysunek 68 Ulica Pawia.



Rysunek 69 Plac Muranowski.

DER KOMMISSAR
für den jüdischen Wohnbezirk
in Warschau
Nr. 10. 441.

Warschau, den 17. November 1941.

BEKANNTMACHUNG

Wegen unbefugten Verlassens des jüdischen Wohnbezirks in Warschau sind die Juden

**Rywka Kligerman
Sala Pasztejn
Josek Pajkus
Luba Gac
Motek Fiszbaum
Fajga Margules
Dwojra Rozenberg
Chana Zajdenwach**

durch Urteil des Sondergerichts Warschau vom 12. November 1941
zum Tode verurteilt worden.

Das Urteil ist am 17. November 1941 vollstreckt worden.

(-) **Auerswald**

KOMISARZ
dla dzielnicy żydowskiej
w Warszawie
Nr. 10. 441.

Warszawa, dnia 17 listopada 1941 r.

OBWIESZCZENIE

Za niesprawione opuszczenie dzielnicy żydowskiej w Warszawie zostali trydci

**Rywka Kligerman
Sala Pasztejn
Josek Pajkus
Luba Gac
Motek Fiszbaum
Fajga Margules
Dwojra Rozenberg
Chana Zajdenwach**



wyrokiem Sądu Specjalnego w Warszawie z dnia 12 listopada 1941 r. skazani na śmierć.
Wynik został wykonany dnia 17 listopada 1941 r.

(-) **Auerswald**

Rysunek 70 Obwieszczenie o egzekucji.



Rysunek 71 Deportacja.



Rysunek 72 A. Czerniaków z uratowaną dziewczyną.



Rysunek 73 Skazańcy do obozu.



Rysunek 74 Wysiedleni z zagranicy.



Rysunek 75 Transport niemieckich Żydów przybyłych do getta.



Rysunek 76 Kwarantanna.



Rysunek 77 Bosy Żyd w szatach liturgicznych nad trupami Żydów i uśmiechnięci hitlerowcy.



Rysunek 78 Ulica w getcie - 1941 r.



Rysunek 79 Mur przy placu Żelaznej Bramy.



Rysunek 80 Gimnazjum Mechaniczne przy ul. Grzybowskiej.



Rysunek 81 Przed wejściem do Gminy.



Rysunek 82 Sklep cukierniczy i dzieci.



Rysunek 83 Robotnicy przed wyjazdem do pracy.



Rysunek 84 Bezdomne dzieci.



Rysunek 85 Rejestracja po „numerki” do pracy.



Rysunek 86 W gabinecie A. Czerniakowa - zainscenizowany przez hitlerowców kadr do filmu propagandowego.



Rysunek 87 Portret A. Czerniakowa pędzla Artura Szyka.



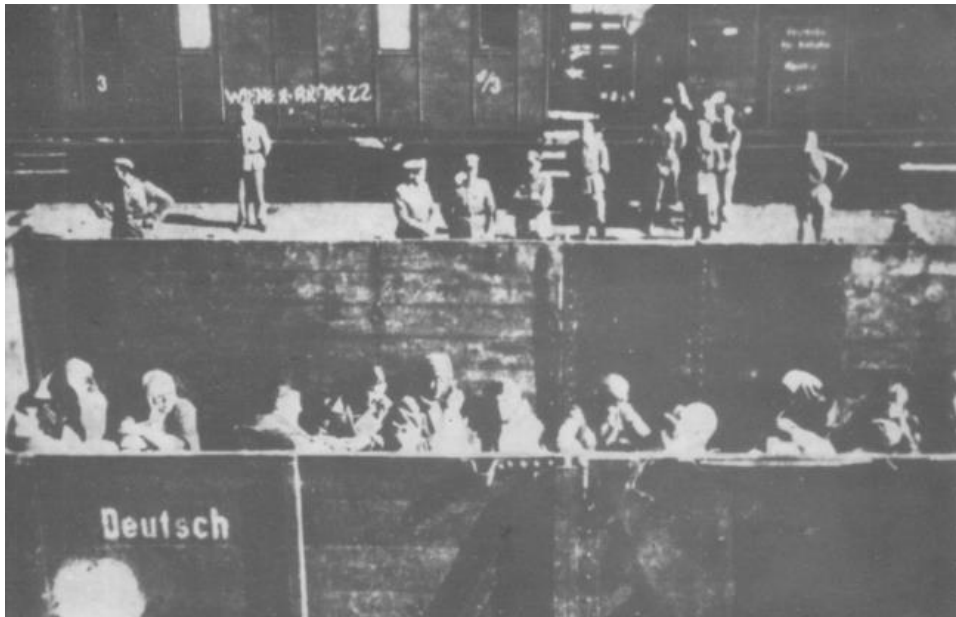
Rysunek 88 Rysunek Romana Kramsztyka z getta.



Rysunek 89 Dzieci z Izby Zatrzymań.



Rysunek 90 Dzieci - kościotrupy.



Rysunek 91 Transport kobiet i dzieci.



Rysunek 92 W drodze na Umschlagplatz, chłopczyk z podniesionymi rękami.



Rysunek 93 Grobowiec rodziny Czerniakowów.



Rysunek 94 Fragment grobu rodzinnego z płytą poświęconą Adamowi Czerniakowowi.



Rysunek 95 Dr Emanuel Ringelblum.



Rysunek 96 Szmul Zygelbojm.



Rysunek 97 Mordechaj Anielewicz.



Rysunek 98 Dr Leon Fajner.



Rysunek 99 Getto walczy.



Rysunek 100 W oblężonym getcie.



Rysunek 101 Gen. Jürgen Stroop kierując akcją.

STOJ!

STREFA ZAKAZANA!

Wstęp do byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej jest najsurowiej zakazany.

Każdy, kto bez nowej ważnej przepustki będzie napotkany w b. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, będzie zastrzelony.

Wszystkie przepustki, uprawniające do wstępu do byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, wystawione przed 23 kwietnia 1943 utraciły swą ważność.

Warszawa, dnia 22 kwietnia 1943 r.

Dowódca SS i Policji w Okręgu Warszawskim

(-) Stroop

Benadza brzyady SS i general brzyady

Rysunek 102 Obwieszczenie zakazujące wstępu na teren getta.



Rysunek 103 Hitlerowcy podpalają domy w getcie.



Rysunek 104 Skok z płonącego domu.



Rysunek 105 Opuszczanie bunkra.



Rysunek 106 Powstaniec wychodzi spod zwałów gruzów.



Rysunek 107 Wzięci żywcem.



Rysunek 108 Pokonani bojownicy getto.



Rysunek 109 Ranni i zabici.



Rysunek 110 Przed deportacją.



Rysunek 111 W drodze na Umschlagplatz.



Rysunek 112 Pobojowisko.



Rysunek 113 Zgładzeni na miejscu.



Rysunek 114 Trupy pomordowanych.



Rysunek 115 Ruiny getta po zdławieniu powstania.



Rysunek 116 W ruinach getta.



Rysunek 117 Płonące getto i tablica o jego likwidacji.



Rysunek 118 Teren byłego getta po wyzwoleniu Warszawy w 1945 r.



Rysunek 119 Fragment pomnika Bohaterów Getta w Warszawie.




Rysunek 120 Fragment wystawy poświęconej powstaniu w getcie warszawskim w Żydowskim Instytucie Historycznym w Polsce.

Ilustracje tekstowe

Kundenschein - Działek Kontrolny 2 Kundenschein - Działek Kontrolny 3 Kundenschein - Działek Kontrolny 4
Nazwa i Typowość Sprzedaży - Nazwa i Typowość Sprzedaży - Nazwa i Typowość Sprzedaży

№ 449777 * № 449777 * № 449777 *

Ważny do października 1941 - Ważny do października 1941 - Ważny do października 1941 - Ważny do października 1941

☆ M ☆	☆ M ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	 <p>WARSCHAU WARSZAWA</p> <p>LEBENSMITTELKARTE KARTA ŻYWNOSCIOWA</p> <p>Gültig für den Monat Oktober 1941 - Ważny na miesiąc październik 1941</p> <p>Name u. Vorname Nazwisko i imię</p> <p>Adresse Adres</p> <p>Nicht übertragbar - Nie można przystąpienia Bei Vererbung - Grzesi W razie zaginięcia - Nie należy się botać!</p> <p>KUNDENLISTENNUMMERN - NUMERY LIST KONSUMENTÓW</p> <table border="1"> <tr> <td>I Nr</td> <td>II Nr</td> </tr> <tr> <td>III Nr</td> <td>IV Nr</td> </tr> </table>	I Nr	II Nr	III Nr	IV Nr	☆ N ☆	☆ A ☆	☆ A ☆
I Nr	II Nr										
III Nr	IV Nr										
Mąka	Mąka	Różne	Różne		Różne	Marmolada	Marmolada				
24	26	47	48	42	30	28					
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41					
☆ M ☆	☆ M ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ A ☆	☆ A ☆					
Mąka	Mąka	Różne	Różne	Różne	Marmolada	Marmolada					
25	27	46	49	41	31	29					
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41					
☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆					
Różne	Różne	Różne	Różne	Różne	Różne	Różne					
43	44	45	50	40	37	32					
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41					
☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆					
Chleb	Chleb	Chleb	Chleb	Różne	Różne	Różne					
4	8	12	14	39	36	33					
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41					
☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆					
Chleb	Chleb	Chleb	Chleb	Różne	Różne	Różne					
3	7	11	15	38	35	34					
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41					
☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ Z ☆	☆ Z ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ F ☆	☆ F ☆	
Chleb	Chleb	Chleb	Chleb	Cukier	Cukier	Różne	Różne	Różne	Mięso	Mięso	
2	6	10	14	18	19	52	54	56	23	22	
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	
☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ B ☆	☆ Z ☆	☆ Z ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ N ☆	☆ F ☆	☆ F ☆	
Chleb	Chleb	Chleb	Chleb	Cukier	Cukier	Różne	Różne	Różne	Mięso	Mięso	
1	5	9	13	16	17	51	53	55	21	20	
Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	Paźdz. 41	

16 V 1941 – „Zwołałem Radę w sprawie JHK (30 000 kart zabrać zamożniejszym na rzecz biedniejszych)”.

GAZETA



יוֹדֵי שֶׁ
צִיטוֹנֵן

ŻYDOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Długa 46
Tętno 3674
Admistracja w Warszawie: Długa 47, telefon 2784
w Poznaniu: Orzechowa 104, w Łodzi: Łódzka 17
w Katowicach: Józefa 7, w Krakowie: Władysława 14
Kierownik Redakcji: K. G. Kagan.

Kraków, piątek 16 maja 1941

Gazeta wychodzi w każdy wtorek i piątek.
Cena ogłoszeń: 100 słów w 1 tygodniu 1000 gr. w 2 tygodniach 1800 gr. w 3 tygodniach 2500 gr. w 4 tygodniach 3200 gr. w 5 tygodniach 3800 gr. w 6 tygodniach 4500 gr. w 7 tygodniach 5200 gr. w 8 tygodniach 6000 gr. w 9 tygodniach 6800 gr. w 10 tygodniach 7500 gr. w 11 tygodniach 8200 gr. w 12 tygodniach 9000 gr. w 13 tygodniach 9800 gr. w 14 tygodniach 10500 gr. w 15 tygodniach 11200 gr. w 16 tygodniach 12000 gr. w 17 tygodniach 12800 gr. w 18 tygodniach 13500 gr. w 19 tygodniach 14200 gr. w 20 tygodniach 15000 gr. w 21 tygodniach 15800 gr. w 22 tygodniach 16500 gr. w 23 tygodniach 17200 gr. w 24 tygodniach 18000 gr. w 25 tygodniach 18800 gr. w 26 tygodniach 19500 gr. w 27 tygodniach 20200 gr. w 28 tygodniach 21000 gr. w 29 tygodniach 21800 gr. w 30 tygodniach 22500 gr. w 31 tygodniach 23200 gr. w 32 tygodniach 24000 gr. w 33 tygodniach 24800 gr. w 34 tygodniach 25500 gr. w 35 tygodniach 26200 gr. w 36 tygodniach 27000 gr. w 37 tygodniach 27800 gr. w 38 tygodniach 28500 gr. w 39 tygodniach 29200 gr. w 40 tygodniach 30000 gr.

Burmistrz dzielnicy żydowskiej w Warszawie

Z dniem 15 maja 1941 r. został utworzony w Warszawie nowy urząd zwierzchni dzielnicy żydowskiej — burmistrzostwo. Burmistrzem dzielnicy mianowany został przewodniczący Rady Żydowskiej Inż. Adam Czerniaków.

Nowomianowany burmistrz nie jest nowym człowiekiem na ulicy żydowskiej. Od lat działa w służbie społeczeństwa żydowskiego. Sam człowiek wiedzy, doskonały teoretyk zagadnień produktywizacji ludności żyd. — nie zadawała się — teorią. Nie rozprasza się, jak wielu innych w jałowej „polityce” jako takiej, lecz ześrodkowuje swoją niespozrytą energię w polityce twórczej, konstruktywnej, mającej za przedmiot żywą rzeczywistość, i za cel realne osiągnięcia.

Jako jeden z pierwszych dostrzega zło w wadliwej strukturze zawodowej ludności żydowskiej, i stara się, w miarę możliwości, zło to usunąć. Stąd jego oddanie się całym sercem i duszą sprawie przewartościowania i podniesienia poziomu i stopy życiowej rzemiosła żyd. Dba przede wszystkim o człowieka pracy. Pragnie mu pomóc w jego ciężkiej walce o byt. Pragnie podźwignąć go z nizin wegetacji na wyżyny świadomego pełnienia ważnej funkcji ekonomiczno-społecznej, wyprowadzić go z chaosu rozproszkowania i chadzenia samopas i wprowadzić go w świat zorganizowanego i świadomej kolektywnej woli ogółu. Stąd jego intensywna praca organizacyjna, której poświęca nie mniej niż ćwierćwiecze. A było rzemiosło żydowskie

połem odłogiem leżącym, pełnym nadmiar przeszkód, zapór i — cierni. Ale Czerniaków nie należy do ludzi, którzy cofają się przed trudnościami. Z raz obranej drogi nie zbacza.

A praca jego nie była bezowocna. Ten rzemieślnik żydowski, lekceważony, pogardzony, zshukany troską o chleb, żyjący z dnia na dzień w ciasnocie horyzontów i dążeń, ten szary człowiek pracy, słaby, bezaradny i — niemy doszedł do głosu. „Bożele Szwałg” odzyskał mowę. Ten „stau trzeci”, który również powinien być wszystkim a był nieczym — zaczął dumnie i w pełnej świadomości swej roli przemawiać przez usta swych przedstawicieli, wśród których Adam Czerniaków czelowo zajmuje miejsce. Stawia śmiało swe żądania, gdyż stanowi siłę zorganizowaną i świadomą swego znaczenia i wagi. A tej sile przewodził przez 20 lat, organizował ją i reprezentował dzisiejszy burmistrz dzielnicy żyd.

Czerniaków nie jest człowiekiem, który zadawałby się połowiczną robotą. Nie znosi partactwa. Dlatego buduje od podstaw. A podstawą dobrego rzemiosła to dobre wykszolenie. Stąd jego oddana praca na polu szkolnictwa z a w o d o w e g o.

A działa słowem i piórem, a przede wszystkim — czynem. A do pracy przystąpił nie tylko z dobrymi chęciami, lecz i wyposażony w wiedzę, nabytą w grubym wykształceniu.

Urodzony w r. 1880 w Warszawie, w rodzinie wywodzącej się z uczonych żydowskich i hojnych filantropów, ukończył tu szkołę średnią a następnie Politechnikę, uzyskując w r. 1908 dyplom inżyniera na wydziale chemii. Następnie pogłębia i rozszerza swe studia zagranicą do r. 1912. Ponadto kończy w War-

23 VII 1940 - „Wyszedł dziś I-szy numer Gazety Żydowskiej. Nie wiem, dlaczego przypomniała mi się z dzieciństwa szkoła złodzieiów na Ptasiej...”.

13 IX 1940 - „Zostałem listem wezwany do składania mu (niejakemu Langierowi) materiału”.

3 VI 1941 - „W „Gazecie Żydowskiej” wydrukowano panegiryk na moją cześć”.

BEKANTMACHUNG

Die Versorgungsanstalt beim Judenrat in Warschau bringt zur Verteilung in der Zeit vom 15. Juni 1941 an auf Abschnitt „53“ der Lebensmittelkarten gelber Farbe für den Monat Juni 1941 in den Verteilungsstellen für Seifenartikel

Je 1 Schachtel Zündhölzer (ca. 48 Stück)

zum Preise von Zl. 0.15 für 1 Schachtel

Die Verteilung erfolgt stufenweise je nach Lieferung.

Der Obmann des Judenrates in Warschau

(—) Dipl. Ing. **Adam Czerniaków**

Zakład Zaopatrzenia
przy Radzie Żydowskiej
w Warszawie

Warszawa, d. 13 czerwca 1941 r.

OBWIESZCZENIE

Zakład Zaopatrzenia przy Radzie Żydowskiej w Warszawie dn. 15 czerwca 1941 r. przystąpi do rozdziału na karty aprowizacyjne koloru żółtego na miesiąc czerwiec 1941 r. na kupon „53” w punktach rozdzielczych art. mydlarskich

po 1 pudełku zapalek (ok. 48 szt.)

po cenie zł. 0.15 za 1 pudełko.

Rozdział nastąpi stopniowo w miarę dostawy.

Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie
Inż. A. CZERNIAKÓW

ה'תש"א, י"ג סיון, תר"ל

פארוואַרג-אַנשטאַלט
ביים ייִדישן ראַט
אין וואַרשע

מודעה

דער פארוואַרג-אַנשטאַלט ביים ייִדישן ראַט אין וואַרשע וועט אָנהויבענדיג פֿון 15 יוני ה'תש"א אַרױסגעבן אויף די די געלע אַפּראָװיאַציע קאַרטעס פֿון יוני 1941 אויפן סופֿאַן „53“ אויף די פּאַרטייל-פּונקטן פֿון װײַ-אַרטיקלען

צו 1 שאַכטל שוועבעלעך (בערך 48 שטיק)
צום פּרייז פֿון 15 גראַשן פֿאַר אַ שאַכטל.

די פּערטיילונג וועט פֿאַרױסגען שטופֿענװײַז, נאַכן אַנטױמען פֿון דער סױרװה.

די פּערטיילונג פֿון ייִדישן ראַט אין וואַרשע

(—) אינז' א. טשערניאַקאָװ

1 VII 1941 - „Ostatnio rozplakatowano cały szereg moich odzew w sprawie przydziału artykułów żywności”.

1 XI 1941 - „Racje żywnościowe miały być powiększone. Góra urodziła mysz”.

ŻYDOWSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

W sobotę, 2 sierpnia odbędzie się DWUKROTNIE

W sali MELODY PALACE || W WIELKIEJ SALI

Rymarska 12

Sienna 16

O GODZ. 12¹⁵ PUNKT.

O GODZ. 5 POPÓŁ.

II-gi Z CYKLU

KONCERT SYMFONICZNY

MARIAN NEUTEICH (dyryktor)

HELENA OSTROWSKA (sopran)

NOWY PROGRAM

PRZEKAZAĆ:

Na koncert przedpołudniowy w ŻTOS Tomackie 5

Na koncert popołudniowy w oddziale Związku

Mełody Palace Rymarska 12

łódzkiego Sienna 16

CENA BILETÓW 2-4 ZŁ.

UWAGA. Kupony Patronatu ważne.

7 VI 1941 - „Zebranie w Gminie Patronatu nad orkiestrą. Niunia przewodniczyła”.

BEKANNTMACHUNG

Die Versorgungsanstalt für den jüdischen Wohnbezirk beabsichtigt, soweit als möglich, Wintervorräte vorzubereiten.

Für den Einkauf sogar bescheidener Mengen Lebensmittel sind Millionenbeträge notwendig. Das der Versorgungsanstalt zur Verfügung stehende Kapital ist bei weitem unzureichend. Sie muss sich daher an die Verbraucher um Unterstützung wenden, die diesen Verbrauchern zugute kommen wird. Da auch diese Unterstützung ungenügend sein wird, bemüht sich die Versorgungsanstalt ausserdem bei den Behörden um die Erlaubnis zur Aufnahme von Bankkrediten.

Zur Schaffung des Kapitals werden die Verbraucher durch Zuschläge zu den Preisen verschiedener Artikel, hauptsächlich Brot und Zucker, beisteuern. Der Judenrat in Warschau hat diesen Vorschlag einstimmig bestätigt und der Versorgungsanstalt gestattet, in den nächsten zwei Monaten, d. i. September und Oktober 1941, die Preise wie folgt zu erhöhen:

Brot — von Zl. 0.70 + Zuschlag Zl. 0.50 auf Zl. 1.20 für 1 kg
Zucker— von „ 3.— + Zuschlag „ 3.— auf „ 6.— „ 1 „

Nach Ablauf dieser zwei Monate erlischt die Preiserhöhung und in den nächsten Monaten werden die entrichteten Zuschläge den Verbrauchern durch entsprechende Vergütung auf die Preise für Brot und Zucker oder für Wintervorräte zurückerstattet werden.

Der Obmann des Judenrates

(—) Dipl. Ing. A. Czerniaków

PRZEWODNICZĄCY
Rady Żydowskiej
w Warszawie

Obwieszczenie

W celu zapewnienia żywności i żywienia ludności żydowskiej w Warszawie, w szczególności w okresie zimowym, Rada Żydowska w Warszawie postanowiła utworzyć Anstaltę do zaopatrzenia w żywność i żywienie ludności żydowskiej w Warszawie, w szczególności w okresie zimowym.

Konsumenci przyczynią się do stworzenia kapitału przed dopłatą do wydatków przysługujących głównie chleba i cukru. Rada Żydowska jednogłośnie zgodziła się z tym projektem i zwróciła żądanie do władz państwowych w celu podwyższenia w ciągu 2 miesięcy, tj. w październiku i październiku, cen.

chleba z zł 0.70 + dopłata zł 0.50 do zł 1.20 za 1 kg,
cukru z zł 3.— + dopłata zł 3.— do zł 6.— za 1 kg.

Przebieg ten będzie trwał do czasu, gdy w Warszawie, w szczególności w okresie zimowym, nie będzie już potrzeby w tym zakresie.

Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie

(—) Inż. A. Czerniaków

מנהל מועצה יהודית
באזור

מודעה

במטרה להבטיח את האספקה של מזון וחימום ליהודי תל אביב, במיוחד בתקופת החורף, הועדה היהודית בתל אביב החליטה להקים מוסד לטיפול ברכישת מזון וחימום ליהודי תל אביב, במיוחד בתקופת החורף.

הציבור יסייע בהקמת הקapital לפני תשלום הוצאות הרכישה של לחם וסוכר. הוועדה היהודית בתל אביב הסכימה באופן חד-משמעי עם הצעה זו והגישתה לרשויות הממשלתיות כדי להעלות את מחירי הלחם והסוכר במשך 2 חודשים, כלומר באוקטובר ובנובמבר.

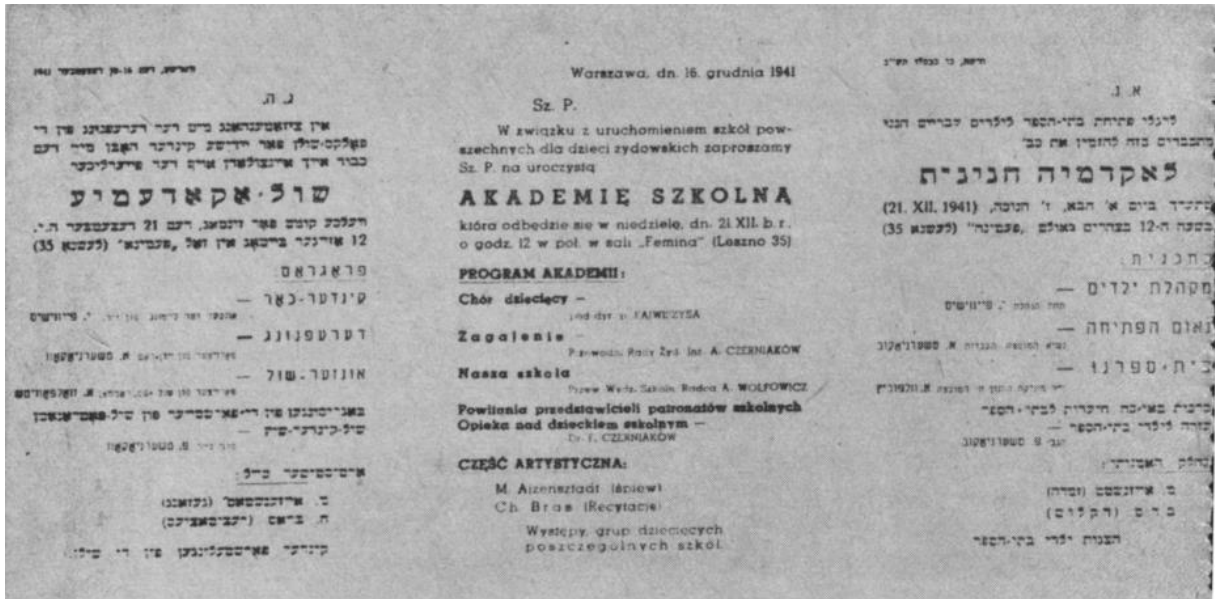
בֶּרֶזְבֵּן - מִן 0.70 ש"ח + תוֹסֵף 0.50 ש"ח לִשְׁלֹשׁ 1.20 ש"ח לִקְלוֹ
צִיָּקֵר - מִן 3.00 ש"ח + תוֹסֵף 3.00 ש"ח לִשְׁשֶׁת 6.00 ש"ח לִקְלוֹ

התהליך יתבצע עד אשר יתברר כי אין צורך בהמשכתו. הוועדה היהודית בתל אביב תודיע על כל שינויים בהחלטותיה.

מנהל מועצה יהודית בתל אביב
(—) אלוף X סטרינבאד

29 VIII 1941 - „Poza tym uchwalono pożyczkę od konsumentów (obciążenie chleba i cukru) na zapasy zimowe...”.

Obwieszczenie z 31VIII 1941 r. o dopłacie do chleba i cukru na fundusz zapasów zimowych („dokonana dopłata będzie konsumentom zwrócona przez odpowiednią obniżkę ceny chleba i cukru lub innych produktów zakupionych na zapas”).



21 XII 1941 – „O 12.30 akademia na cześć szkolnictwa gminnego. Przemawiałem i Niunia, tudzież przedstawiciele dawnych organizacji szkolnych”.

Der Kommissar
für den jüdischen Wohnbezirk
in Warschau

Adg. Nr. 7/41

Warschau, den 25. Dezember 1941

ANORDNUNG

Betrifft: ABLIEFERUNG von PELZSACHEN.

1. Sämtliche im Besitz von Juden befindlichen Pelzmäntel, Pelzanhänge, Pelzkragen, sowie sonstige Pelze und Felle, gleich welcher Art und gleichgültig ob verarbeitet oder nicht verarbeitet, sind bis zum 28. Dezember 1941 einschl. abzuliefern.
2. Die Ablieferungsstellen befinden sich:
 - a) in der Grzybowskastr. 26/28 (Hauptverwaltung des Judenrates)
 - b) Grzybowskastr. 27 (Hausverwaltung des Judenrates)
3. Juden, die sich nach Ablauf der Ablieferungsfrist noch im Besitz von ablieferungspflichtigen Gegenständen betroffen werden, werden erschossen.
4. Die Anordnung tritt am 25.12.41 in Kraft.

(-) AUERSWALD

Komisarz

dla dzielnicy Żydowskiej w Warszawie

Adg. Nr. 7/41

Warszawa, dnia 25. grudnia 1941 r.

ZARZĄDZENIE

Dotyczy: WYDANIA PRZEDMIOTÓW FUTRZANYCH

Wszystkie znajdujące się w posiadaniu Żydów płaszcze futrzane, skrzydełki futrzane, kołnierze futrzane, jak również wszystkie inne futra i skóry futrzane bez względu na rodzaj i niezależnie od tego czy obrabione czy też nieobrobione, winny być do dnia 28 grudnia 1941 r. włącznie oddane.

Przedmioty powyższe mają być dostarczone w następujących miejscach:

- a) przy ulicy Grzybowskiej 26/28 gm. gm. Główny Rada Żydowska;
- b) przy ulicy Grzybowskiej 27 Wydział Zabezpieczonych Mieszkańców przy Radzie Żydowskiej.

Żydzi, u których po powyższym terminie dostarczenia będą znalezione przedmioty podlegające obowiązkowi oddania, zostaną rozstrzelani.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 25.12.1941 r.

(-) AUERSWALD

24 XII 1941 - „Wieczorem rozchorowałem się w «Zofiówce». Mdłości i wymioty. Zawiadomiono mnie z Warszawy, że - w myśl zarządzenia - należy oddać wszystkie futra męskie i damskie. Osobiście jestem odpowiedzialny. Termin do 28 XII 41”.

**Kawiarnia – „NOWOCZESNA” – Restauracja
NOWOLIPKI 10**

Zaprasza na następujące imprezy:

Czwartek, 6 lutego o godz. 4³⁰ pp.

Wielki Festiwal Romansów Cygańskich

w wykonaniu powiększonej orkiestry pod batutą **ARTURA GOLDA**

Jako soliści wystąpią: Znakomity pianista **Władysław SZPILMAN**

Słynny skrzypek-wirtuoz **Arkadi FLATO**

W programie: Najpiękniejsze romanse i czardasze, przeróbki jazzowe ze znanych filmów, utwory własne i inne. W części koncertowej wykonana zostanie II-ga **RAPSODIA LISZTA** ===== **Wejście bezpłatne.**

Sobota, 8 lutego o godz. 12 w poł.

WIELKI PORANEK DZIECIĘCY

z udziałem znakomitego zespołu dziecięcego

Haliny Ajzenberżanki

Jako solistki wyst.: **Polecia Szwarcbard, Irka Rozenfried, Irenka Zylberberg** oraz fenomenalna 10 letnia śpiewaczka **LUSIA CYWIAK**

W programie: Muzyka. Tańce. Śpiewy. Recytacje.

Zabawę prowadzi ulubieniec milusińskich **MICHAŁ ZNICZ**

Całkowity dochód przeznaczony na „Doraźną Pomoc Zimową”.

Niedziela, 9 lutego o godz. 12 w poł.

WIELKI PORANEK „W KRAINIE TANGA”

p. ł.

Udział biorą:

Powiększona orkiestra **Artura Golda** oraz doangażowani **harmoniści i gitarzyści**

Jako solista wystąpi: Mistrz bel-canto **Salvatore Kuszes** znakomity baryton

Artysta Opery „Theatro Lirico” w Mediolanie

W programie: Poraz pierwszy w Warszawie oryginalne tanga argentyńskie, brazylijskie i hiszpańskie.

Ponadto: **WŁADYSŁAW LIN**, mistrz słowa, aktualności i satyry

ANNA FISCHERÓWNA, amerykańskie piosenki jazzowe.

Sala dobrze ogrzana. Prosimy o wcześniejsze rezerwowanie miejsc.
Bilety do nabycia w kasie Kawiarni „Nowoczesna”, Nowolipki 10.

Druk. Melcer i Kollar, Warszawa

1942

28 I 1942 - „Byli u mnie artyści żydowscy, grający w polskim języku, prosili o pomoc. Poleciłem skomunikować się z żydowskimi artystami i opracować wspólny memoriał”.

WARSZAWY

Otwarcie Domu Noclegowego dla „Dzieci Ulicy”

W dniu 12 bm. uruchomiony został przez „Centos” w obecnym lokalu przy ul. Nowolipki 1 pierwszy Dom Noclegowy dla Dzieci. Już pierwszego dnia znalazło w nim nocleg i schronienie ponad 80 dzieci. Dom przeznaczony jest w głównej mierze dla bezdomnych dzieci, karzących się z opieki półinternatów „Centosa”. Pomości on około 100 dzieci.

Dzieci, przyjeżdżające przez cały dzień w półinternacie, udają się wieczorem do Domu Noclegowego, gdzie po umyciu spożywają kolację. Po kolacji odbywają się pogadanki, czytanie zbiorowe, lub śpiew chóralny, po czym dzieci udają się na spoczynek do własnych łóżek.

Każde dziecko rozprowadza Makiem-przemą, ma swój materac, czystą pościel i nocną koszulę. Dzieci sprządują się w Domu Noclegowym pod serdeczną i przyjazną opieką wychowawczą i sanitarną.

Dom Noclegowy utworzony został dzięki funduszom Akcji „Miesiąca Dziecka”. Przynętni on się niewątpliwie do dalszego złagodzenia ostrej bolączki bezdomności dziecięcej. Dom Noclegowy „Centosa” jest już 8-mą z kolei placówką opiekuńczą, utworzoną dzięki funduszom „Miesiąca Dziecka” (2 internaty, 2 półinternaty, 2 Isby Zatrzymań, Pogotowie Opiekuńcze i Dom Noclegowy).

Z kroniki „alobnej”

El. p. redaktor Abraham Rozenfeld (Bończe)

Urodził w Warszawie jeden z najbardziej popularnych dziennikarzy doby przełomowej, długoletni współpracownik i felietonista „Momentu”, Abraham Rozenfeld, zmarł pod pseudonimem literackim „Bończe”.

Abraham Rozenfeld urodził się w r. 1883 w Opolu 190-letnim, u rodziców ortodoksyjnych ze znanej rodziny religijnej. Otrzymał zwykłe wychowanie religijne. Był silnie solidną wiedzą ogólną, nabytą jako samouk, wolał wielkie czytanie. Przez trzydziści kilka lat bez przerwy pracował jako jeden z współredaktorów „Momentu”, zdobywając sobie imię jako felietonista o wielkim bogactwie treści, wytwornej formie i szerokich i wszechstronnych horyzontach. Felietony podpisane „Bończe” cieszyły się wielkim powodzeniem, zarówno wśród inteligencji, jak i szerokiej kół ludowych.

Był człowiekiem głęboko religijnym. Był jednym z twórców i przywódców ruchu religijno-narodowego „Jezuron”, a następnie jednym z czołowych działaczy „Mierach”, w której piastował godność przewodniczącego miejscowej organizacji w Warszawie. Redaktor A. Rozenfeld był też dobrym protegentem, a jego odręby cieszyły się wielkim powodzeniem.

Podczas obecnej wojny był od samego początku jednym z tych, którzy spieszyli z pomocą przyjaciołom i kolegom, zakładając kuchnię dla biednej inteligencji. Pracował też z poświęceniem w akcjach Ż. T. O. S.

Zon redaktora Rozenfelda wywołał powszechny żal wśród szerokiej kół społeczeństwa żydowskiego, gdzie był lubiany i ceniony. W pogrzebie wzięli udział liczne rzesze ze znanych działaczami i ludźmi pióra na czele.

El. p. Maksymilian Mossin

Zmarł niespodzianie działacz kulturalno-społeczny, M. Mossin.

Zmarły odznaczał się nieprzeciętnymi talentami charakteru i umysłu. Był człowiekiem o wielkiej sumienności, inteligencji, i posiadał szeroką wiedzę prawniczą. Często pracował w Wydziale Prawnym przy Przewodniczącym Rady Żydowskiej, zajmując stanowisko przewodniczącego kolegium rozjemczego dla spraw podna-

Bank Spółdzielczy Dzielnicy Żyd. w Warszawie

W związku z powołaniem do życia Banku Spółdzielczego Dzielnicy Żydowskiej w Warszawie z ograniczoną odpowiedzialnością, powstała możliwość przeniesienia z banków warszawskich do tej instytucji funduszy, jakie posiadają na rachunkach oszczędnościowych BVS mieszkańcy Dzielnicy Żydowskiej w Warszawie.

Osoby zainteresowane mogą otrzymać bliższe informacje i wyjaśnienia w siedzibie Banku, Nowolipki 10, w godzinach biurowych.

Karty przemysłowo-podatkowe na rok 1942

Centrala Związku Kupców (Leczn. 14) podaje niżej do wiadomości P. T. zainteresowanych firm przemysłowo-handlowych w Dzielnicy Żydowskiej, iż zgodziła z zawiązanym Zarządem Miejskim (pismo Zarządu Miejskiego z d. 18 stycznia 1942, Nr 2307 Fin (1)) przyjąć za należność za Karty przemysłowo-podatkowe na rok 1942. Kasa Centrali Związku Kupców jest czynna codziennie (z wyjątkiem sobót) w godzinach 11—14.

Z Zakładu Zoopatrywania

Rozdział marmolady i miodu na karty aprowizacyjne na miesiąc styczeń 1942

Zakład Zoopatrywania Dzielnicy Żydowskiej w Warszawie rozdziela stopniowo w ciągu miesiąca stycznia br. na kupon Nr 28 kart żywnościowych na m. styczeń br. oraz na kupon Nr 7 kart dodatkowych dla dzieci serii „B” — po 250 gr marmolady w cenie zł 0.50 za 1 kg. oraz na kupon Nr 22 kart żywnościowych na m. styczeń br. i na kupon Nr 12 kart dodatkowych dla dzieci serii „B” — po 250 gr miodu w cenie zł 2.00 za 1 kg. Marmolada pakowana jest w tekturowych pudełkach 1-kilogramowych „B” w boczniakach. Miód pakowany jest tylko w pudełkach 1-kilogramowych.

Marmolada i miód otrzymają wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Dzielnicy Żydowskiej, wobec czego zgłoszenie reklamacyjnej wagi będzie zaprzętał odmianę terminu rozdania w poszczególnych sklepach — jest bezprzedmiotowe.

Rozdział bruki

PRZEWODNICZĄCY RADY ŻYD. W WARSZAWIE ZARZĄD DZIELNY ŻYDOWSKIEJ

Warszawa, 19 stycznia 1942.

OBWIESZCZENIE

W styczniu br. wydane zostaną karty żywnościowe na m. luty 1942 r.

1. Karty żywnościowe otrzymają osoby faktycznie zamieszkałe i formalnie zameldowane, które zostaną zamieszczone przez prowadzącego meldunki na przepisowych formularzach wykazów — zapotrzebowań.

Formularze te prowadzący meldunki winni wypełnić zgodnie ze stanem zamieszkania w dn. 20 stycznia 1942.

2. Karty żywnościowe dla mieszkańców domu odbiera we właściwym Biurze Okręgowym Zakładu Zoopatrywania prowadzący meldunki.

Innym osobom karty wydawane nie będą, za rzetelność dokonanych zgłoszeń, odbiór kart i przesłanie rozdziału meldunki są prawie odpowiedzialni wódzowy rozdział meldunki mieszkańców domu oraz za zachowanie terminów.

4. Opłata za kartę wynosi 50 gr. Prócz tego każdy mieszkaniec wpłaca na rzecz Rady Żydowskiej zł 2 oraz na cele opieki społecznej rad dzieciom 10 groszy od każdej karty żywnościowej.

Opłata pobierana od lokatorów przez prowadzącego meldunki za odbiór i rozdział kart nie może przekroczyć 50 groszy od karty żywnościowej, zaś 10 groszy od karty wydanej za tytułem zwalnającym od skłódki stałej.

5. Dnia nowoprzybyłych i nowoprowadzących prowadzący meldunki mogą odebrać karty żywnościowe w dniach 1 i 11 lutego 1942 r.

Kalendarz czynności

20 I do 4 II 1942: Koszowniaki rejestrują odbiór i kart żywnościowych w punktach rozdzielczych artykułów spożywczych, zaś odbiór 2 — w punktach rozdzielczych artykułów mydlarskich.

6 II 1942: Punkty rozdzielcze aprowizacyjne przedstawią we właściwym Biurze Okręgowym listy koszmantów wraz z odcinkami kontrolnymi i meldunkami.

9 II 1942: Punkty rozdzielcze mydlarskie przedstawią we właściwym Biurze Okręgowym listy koszmantów wraz z odcinkami kontrolnymi i meldunkami.

Zwraca się o uwagę, że niezarejestrowane karty żywnościowe w terminie przekazania koszmanta prawa społecznego wyboru składu oraz narazi go na ewentualną utratę przydatności w pierwszych dniach lutego 1942 r.

Przewodniczący Rady Żyd. w Warszawie
(—) Jan A. Czerniak.

WIADOMOŚCI ZE LWOWA

„Gazeta Żydowska” z 28 I 1942 r. z prawej strony Obwieszczenie w sprawie kart żywnościowych na luty 1942 r.

Przewodniczący Judenrates

in Warschau

Województwo Warszawskie, Jüdischer Wohnbezirk in Warschau

Warschau, den

BEKANNTMACHUNG

Im Laufe der Monate September und Oktober des vorigen Jahres hat die Versorgungsanstalt für den Jüdischen Wohnbezirk in Warschau die Veranschlagung der Wintervorräte bei den Verbrauchern eine Anleihe im Gesamtbetrage von ca.

ZŁ 1.500.000

durch Zuschläge zu den Brot- u. Zuckerpreisen eingezogen. Der Anteil eines jeden Verbrauchers

beträgt

der Bekanntmachung vom 31. August v. J., die eine Rückstattung der Anleihe je nach der Realisierung der Wintervorräte durch die Versorgungsanstalt die Zuzahlungen ab 1. Februar ds. J. rückerstatten, und zwar durch Abziehung derselben von den Preisen für Brot und Zucker.

Die Verbraucher werden also

UNENTGELTLICH

folgende Lebensmittel erhalten:

- | | |
|--|----------------|
| 1. BROT für die Abschnitte Nr. Nr. 1 bis 8 der Lebensmittelkarte für den Monat Februar und die Abschnitte Nr. Nr. 1 und 2 der Lebensmittelkarte für den Monat März, insgesamt also 2 1/2 kg. Brot, deren Gegenwert zum Preise von zł 0.90 per kg. beträgt. | zł 2.25 |
| 2. ZUCKER für den Abschnitt Nr. 16 der Lebensmittelkarte für den Monat Februar, und zwar 270 Gramm, deren Gegenwert zum Preise von zł 5.- per kg. beträgt. | zł 1.35 |
| Insgesamt erhalten also die Verbraucher | zł 3.60 |

Person, d.h. rund den Betrag, den jeder Verbraucher seinerzeit als Anteil in der Finanzierung der Wintervorräte eingezahlt hat. Auf diese Weise wird die Anleihe den Verbrauchern *realis rückerstattet*.

Der Obmann des Judenrates
(—) Dipl. Ing. A. Czerniaków

Przewodniczący Rady Żydowskiej
w Warszawie
Janusz Szusterman

Obwieszczenie

ZŁ 1.500.000

ZŁ 3.58

BEZPŁATNIE

- | | |
|--|----------------|
| 1. chleb w ilości 2 1/2 kg. (z wyjątkiem chleba żytniego razowego) dla posiadaczy żywnościowej karty żywnościowej (z wyjątkiem chleba żytniego razowego) w okresie 15 dni w miesiącu luty i 15 dni w miesiącu marcu, łącznie 2 1/2 kg. chleba żywnościowej w całości zł 2.25 | zł 2.25 |
| 2. cukier w ilości 270 g. (z wyjątkiem cukru w postaci proszku) dla posiadaczy żywnościowej karty żywnościowej w okresie 15 dni w miesiącu luty, łącznie zł 1.35 | zł 1.35 |
| co wynosi łącznie | zł 3.60 |

Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie
(—) Inż. A. Czerniaków

מדינת ישראל
המנדט הכלכלי
הממשלה הכלכלית

מודעה

1,500,000

3.58

אומדנים

- | | |
|---|-------------|
| 1. לחם בנפח 2 1/2 ק"ג (עם יוצא חוץ לחם חיטה מלא) עבור בעלי כרטיסי מזון (עם יוצא חוץ לחם חיטה מלא) במהלך 15 ימי חודש פברואר ו-15 ימי חודש מרץ, כולל 2 1/2 ק"ג לחם מזון לחלוטין, שווי כולל 2.25 | 2.25 |
| 2. סוכר בנפח 270 גרם (עם יוצא חוץ סוכר בצורת אבקה) עבור בעלי כרטיסי מזון במהלך 15 ימי חודש פברואר, כולל 270 גרם סוכר מזון לחלוטין, שווי כולל 1.35 | 1.35 |
| הסכום הכולל | 3.60 |

המנדט הכלכלי
(—) הנגיד הכלכלי
א. צ'רניאקו

Obwieszczenie z 30 I 1942 r. o obniżce cen, stanowiącej zwrot zaciągniętej pożyczki.

„GOSPODA ARTYSTÓW ORLA 6”

Komitec Przyjaciół i Kolegów zaprasza JWP. na
WIECZÓR LITERACKO - ARTYSTYCZNY
poświęcony twórczości znanego literata - humorysty

J. OBARZANKA (Ob-nek)

p. n. **„NADIR UN WEIN NISZT”**

który odbędzie się w sali GOSPODY ARTYSTÓW Orła 6
w niedzielę dn. 8-go lutego 1942 r. o godzinie 5-ej popołudniu

Słowo wstępne

SZ. J. STOPSICKI
F. CEJTEIN
Red. H. CZERWIŃSKI

Laskawy współdział
zapowiedzieli:

ZYBRA ZELIGFELD
CHANA LERNER
SYMCHE FOSTEL
JACK LEWI
I. M. MOSZKOWICZ
A. SAMBERG
DAWID ZAJDERMAN

1-szy występ chóru ludowego, pod kierunkiem prof. J. ZAKSA

ZAPROSZENIE NINIEJSZE SŁUŻY JAKO KARTA WSTĘPU.

Jedna z imprez w getcie - luty 1942 r.

Rada Żydowska przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie
WYDZIAŁ EWIDENCJI LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ
Dział Adresowy

Nr 2827

Cena
50 groszy
75 groszy

KARTKA INFORMACYJNA

Wypełnia osoba
zainteresowana

1. Nazwisko
2. Imię
3. Imiona rodziców
4. Zawód
5. Data urodzenia
6. Ostatni adres
7. Miejsce stałego zamieszkania

Uwaga: Na zapytania bez wypełnienia wszystkich powyższych rubryk Dział Adresowy Wydziału Ewidencji Ludności Żydowskiej odpowiada tylko w miarę możliwości i z zastrzeżeniem co do tożsamości osoby wskazanej z osobą poszukiwaną.

Wypełnia urzędnik Wydz.
Ewidencji Ludności Żyd.

Według wiadomości posiadanych przez Wydział Ewidencji
Ludności Żydowskiej wyżej wymieniony(a) zameldowany(a)
wymeldowany(a)

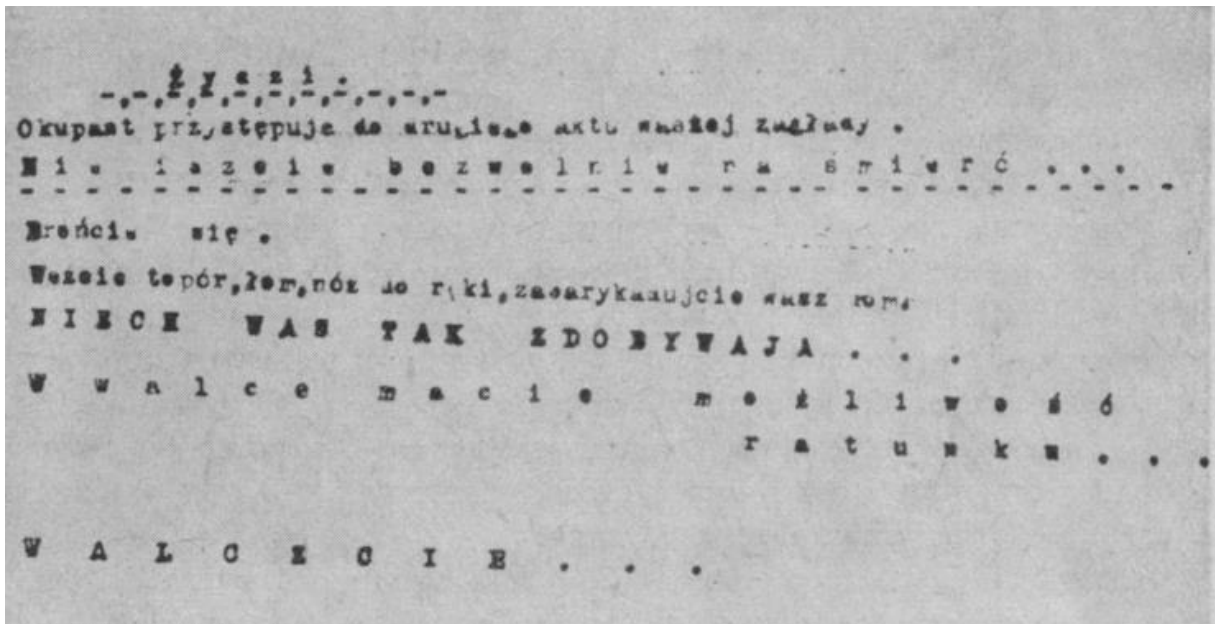
dn. 194 r. przy z ul. Nr

do

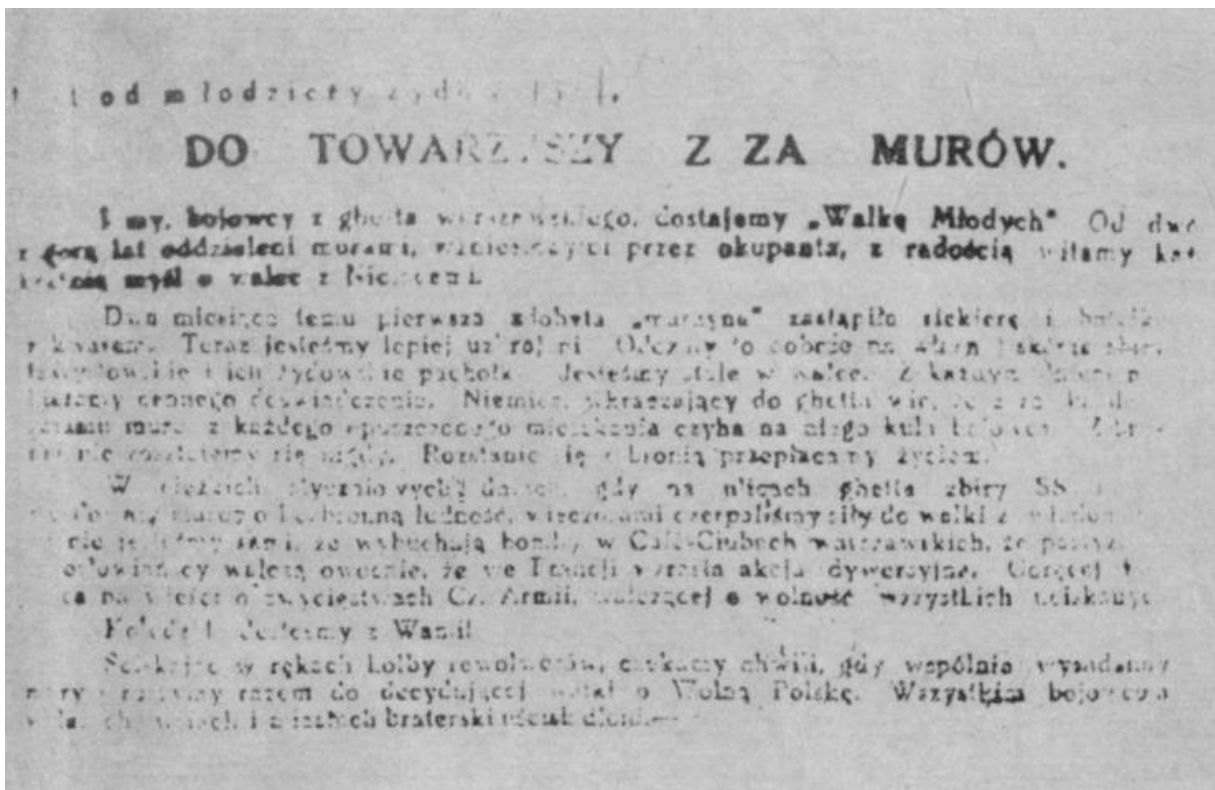
W-wa, d. 194 r. (podpis)

(pieczętka z nazwiskiem podpisującego)

29 IV 1942 - „Auerswald zażądał statystyki ludnościowej według ulic i domów do roboty”



ulotka ze „strony aryjskiej” - wzywająca Żydów do stawienia oporu zbrojnego.



Ulotka od młodzieży żydowskiej „Do Towarzyszy z za murów”.

POLACY!

Zbrodniarz niemiecki usiłuje wmówić w świat, że to myśmy podpalili ghetto warszawskie, że to **myśmy** mordowali Żydów, a udział żołdaków niemieckich w tej zbrodni nazywa — „zbrojną interwencją”.

My i dzieci nasze, przeżywając wszystkie okropności krwawej okupacji nie mogący narazie samych siebie obronić, nie mogliśmy w dniach krytycznych udzielić Żydom skutecznej pomocy w ich walce.

Żaden Polak wyznający moralność chrześcijańską nie przyłożył i nie przyłoży ręki do tej potwornej zbrodni.

W laurowym wieńcu bohaterstwa Polski Podziemnej nie mniejszym blaskiem, niż inne czyny, opromienione będą również czyny i bohaterstwa w dziedzinie ratowania człowieka przed bestią hitlerowską.

B. premier Rządu R. P. w Londynie, **ś. p. gen. Sikorski**, piętnując przed światem tę nieznaną w dziejach świata zbrodnię niemiecką przesłał Krajowi wyrazy podziękowania za jego godną postawę i za okazywanie Żydom pomocy w ich straszliwej sytuacji.

Kierownictwo Walki Podziemnej i Sądy Specjalne już karzą śmiercią zdrajców i szantażystów, wydających Żydów w ręce katów niemieckich, a miary sprawiedliwości w stosunku do tych jednostek dopełnią już niezadługo Sądy Wolnej Rzeczy Polskiej. V/1

**POLSKIE ORGANIZACJE
NIEPODLEGŁOŚCIOWE.**

Warszawa we wrześniu 1943 r.

Ulotka wydana przez Radę Pomocy Żydom „Żegota” po stłumieniu powstania w getcie warszawskim.

Nowy statut dla dzielnicy żyd.

Szef Okręgu Warszawskiego wydał następujące rozporządzenie, dotyczące nowego statutu dzielnicy żyd.:

Komisarz żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej

1) Na podstawie § 1 Rozp. o żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie, z dnia 19 IV 1941 r. ustanawiam jako komisarza żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie, adwokata Auerswalda.

2) Komisarz żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej otrzymuje polecenia bezpośrednio ode mnie.

3) Komisarz żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej opracowuje równocześnie także ogólne sprawy żydowskie całego okręgu warszawskiego.

4) Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 V 1941 roku.

Przewodniczący Rady Żydowskiej

Na podstawie paragrafu 1—5 rozporządzenia o dzielnicy żydowskiej w Warszawie z dnia 11 IV 1941 zarządzam, co następuje:

1) Porucza się zadania i kompetencje Burmistrza na obszarze dzielnicy żydowskiej w Warszawie przewodniczącemu Żydowskiej Rady Starszych w Warszawie.

2) Rozgraniczenie zadań i kompetencji Przewodniczącego Żydowskiej Rady Starszych od zadań i kompetencji burmistrza Miasta Warszawy przeprowadzi komisarz żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie w porozumieniu z pełnomocnikiem Szefa Okręgu na Miasto Warszawę.

3) Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 V 1941 roku.

Nowy „Statut dla dzielnicy żydowskiej” nie znalazł odbicia w Dzienniku, dotyczyłyby zapisów zawartych w zagubionym, piątym notatniku. Odbitka z „Gazety Żydowskiej” z 23 V 1941.

Literatura i źródła

Przy opracowaniu polskiego wydania *Dziennika* Adama Czerniakowa skorzystano z literatury historycznej i pamiętnikarskiej, z prac związanych z działalnością Czerniakowa w okresie międzywojennym i w czasie okupacji hitlerowskiej, a także z materiałów Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce. Ponadto wykorzystano, poza wymienionymi niżej, publikacje, materiały źródłowe i wspomnieniowe zawarte w czasopismach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, jak „Biuletyn ŻIH” za lata 1950 - 1981 i „Bleter far Geszichte” za lata 1948 - 1981 oraz powojenne roczniki Yivo-Bleter (YIVO - Institute for Jewish Research - New York) i Yad Vashem „Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance”, Jerusalem oraz materiały zawarte w Encyclopaedia Judaica, Jerusalem - London 1972 - 1974, t. I - XVI. Podstawą wielu informacji umieszczonych w przypisach były materiały zawarte w zbiorach Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego dra Emanuela Ringelbluma (Ring I, Ring II) i roczniki „Gazety Żydowskiej” (1940 - 1942).

Czerniaków Adam, faksymile ośmiu Notatników i roboczy mikrofilm maszynopisu z Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie.

Czerniaków Adam, Joman Geto Warsza (w tłumaczeniu hebrajskim - Dziennik Getta Warszawskiego) 6 IX 1939 – 23 VII 1942, ss. 395 + 264 str. faksymilów + 24 s. wstępu w języku hebrajskim i 21 ss. wstępu w języku angielskim pióra Josepha Kermisha + mapa getta warszawskiego i ilustracje, Jerozolima 1968 - pod redakcją Nachmana Blumentala, Nathana Ecka, Josepha Kermisha, Arieħ Tartakowera; II wyd. - 1970 (bez faksymilów oryginału).

Czerniaków Adam, Dziennik Getta Warszawskiego – 6 IX 1939 – 23 VII 1942, opracowanie, redakcja i wstęp do edycji polskiej Marian Fuks, współpraca redakcyjna Leo Hochberg - „Biuletyn ŻIH” nr 3 - 4 (83 - 84) 1972, ss. 282.

The Warsaw Diary of Adam Czerniaków, Edited by Raul Hilberg, Stanisław Staroń, Josef Kermisz, New York 1979, II wyd. 1981, ss. 420+ilustracje.

Apfelbaum Emanuel (red.), Choroba głodowa w getcie warszawskim, Warszawa 1946, ss. 268.

Bartoszewski Władysław, Warszawski pierścień śmierci 1939 -1944, wyd. II, Warszawa 1970, ss. 596.

Bartoszewski Władysław, Lewinówna Zofia, Ten jest z ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939 - 1945, Kraków 1966, ss. 634.

Berenstein Tatiana, Rutkowski Adam, Pomoc Żydom w Polsce 1939 - 1945, Warszawa 1963, ss. 152.

Datner Szymon, Działalność Warszawskiej „Gminy Wyznaniowej Żydowskiej” w dokumentach Podziemnego Archiwum getta warszawskiego, „Biuletyn ŻIH” nr 73, 1970, s. 101 - 132; nr 74, 1970, s. 87 - 140.

Datner Szymon, Las sprawiedliwych, Warszawa 1968, ss. 120.

Dąbrowska Danuta, Dobroszycki Lucjan (red.), Kronika Getta Łódzkiego, t. I, Łódź 1965, ss. 632; t. II, Łódź 1966, ss. 608.

Dobroszycki Lucjan, Drozdowski Marian Marek, Getter Marek, Słomczyński Adam (red.), Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r., Warszawa 1969, ss. 512.

Edelman Mairek, Getto walczy, Warszawa 1945, ss. 68.

Eisenbach Artur, Hitlerowska polityka zagłady Żydów, Warszawa 1961, ss. 704.

Erenburg Ilja, Grossman Wasylj (red.), Czarna Księga (w jęz. ros.: Czernaja Kniga). Wstęp: 1. ww., 2. Icchak Arad, 3. Józef Kermisz, wyd. Yad Vashem, Jerusalem 1980, ss. 546 + XXVII + ilustracje.

Fuks Marian, Prasa żydowska w Warszawie 1823 - 1939, Warszawa 1979, ss. 364.

Fuks Marian, Z Diariusza muzycznego, t. I, Warszawa 1977, ss. 400, t. II, Warszawa 1981, ss. 350.

Fuks Marian, Żydowska prasa w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce (1940- 1943), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, r. XVI, nr 2, s. 99-116.

Fuks Marian, Życie w gettach Generalnej Guberni na tle „Gazety Żydowskiej”, „Biuletyn ŻIH” nr 3(79), 1971, s. 3-42, nr 4(80), 1971, s. 23-42, nr 1(81), 1972, s. 41 - 70.

Gollert Friedrich, Warschau unter deutscher Herrschaft, Kraków 1942, ss. 310.

Gutman Israel, Adam Czerniaków - The Man and His Diary (w:) The Catastrophe of European Jewry, red. I. Gutman i Livia Rothkirchen, Jerusalem 1976, s. 451 - 489.

Hirszfeld Ludwik, Historia jednego życia, Warszawa 1946, ss. 370, wyd. II, Warszawa 1957.

Hochberg-Mariańska Maria, Noe Grüss (opr.), Dzieci oskarżają, Kraków - Łódź - Warszawa 1947, ss. 289.

Imposed Jewish Governing Bodies Tjnder Nazi Rule - Arojgcecwungene jidisze reprezentancen unter der nacyszer memszule (wydanie dwujęzyczne, angielskie, s. 120 i żydowskie, s. 144. Wyd. Yivo-Institute for Jewish Research, New York 1972). Materiały z Yivo-Colloquium w Nowym Jorku, 2-5 XII 1967. (Omówienie wydawnictwa i kolokwium opublikowane w „Biuletynie ŻIH” nr 4/89, 1973, s. 61 - 72, w opr. J. Leńskiego).

Ivanka Aleksander, Wspomnienia skarbowca 1927 -1945, Warszawa 1964, ss. 613.

Kapłan Ch. A., Księga życia (Dziennik getta warszawskiego), „Biuletyn ŻIH” nr 45 -46, 1963, s. 174 - 211 oraz „Bleter far Geszichte”, t. XVI, 1966, s. 116 -147.

Kermisz Józef, Powstanie w getcie warszawskim, Łódź 1946, ss. 114 + 7.

Kermisz Józef, Akcje i wysiedlenia (Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, t. II), Łódź 1946, ss. 473 + LXXII.

Kermisz Józef (opr. i red.), Żydowska prasa podziemna w Warszawie (w jęz. hebr. Etunot Hamachteret Hejehudit be Warsza), t. I i II, Jerusalem, 1979, ss. 446 i 520, t. III i IV, t. V i VI - w druku.

Korczak Janusz, Pamiętnik [w:] Wybór pism, t. IV, Warszawa 1978, ss. 299 - 376.

Krall Hanna, Zdążyć przed Panem Bogiem, Kraków 1977, ss. 92.

Kroszczor Henryk, Kartki z historii Żydów w Warszawie XIX i XX w., Warszawa 1979, ss. 370.

Kulski Julian, Zarząd miejski Warszawy 1939 -1944, Warszawa 1964, ss. 188.

Kulski Julian, Wspomnienia o Adamie Czerniakowie, „Biuletyn ŻIH” nr 1/81, 1972.

Kulski Julian, Z minionych lat życia - 1892 -1945, Warszawa 1982, ss. 360. s. 3 -16.

Landau Ludwik, Kronika lat wojny i okupacji, t. I, Warszawa 1962, ss. 821; t. II, Warszawa 1963, ss. 562, t. III, Warszawa 1963, ss. 802.

Leszczyński Julian, Hitlerowska administracja cywilna a zagłada getta warszawskiego, „Biuletyn ŻIH” nr 2 - 3(86 - 87), 1973, s. 179 - 188.

Lewin A., Dziennik z getta warszawskiego, „Biuletyn ŻIH”, 1956 - 1958 oraz „Bleter far Geszichte” 1952 - 1954.

Łoza Stanisław (red.), Czy wiesz kto to jest? Warszawa 1938, ss. 858 oraz Uzupełnienie, 1939, ss. 368.

Madajczyk Czesław, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, t. I, Warszawa 1970, ss. 664, t. II, Warszawa, ss. 528.

Mark Bernard, Walka i zagłada getta warszawskiego, Warszawa 1959, ss. 508.

Moczarski Kazimierz, Rozmowy z katem, „Odra” 1972 - 1973.

Piotrowski Stanisław, Sprawa Jurgena Stroopa, Warszawa 1968, ss. 101.

Piotrowski Stanisław, Proces Hansa Franka, Warszawa 1970, ss. XII + 350.

Prekerowa Teresa, Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942 -1945, Warszawa 1982, ss. 484.

du Prel Max Freiherr, Das Deutsche Generalgouvernement Polen, Kraków 1940, ss. 301, wyd. poszerzone - Würzburg, 1942.

Ringelblum Emanuel, Ksowim fun getto (w jęz. żyd. Pisma z getta) 1939 - 1943, t. I, Warszawa 1961, ss. 447, t. II, Warszawa 1963, ss. 383, także publikowane we fragmentach w „Biuletynie ŻIH” 1951 - 1958.

Sakowska Ruta (opr.), Archiwum Ringelbluma - Getto Warszawskie, lipiec 1942 - styczeń 1943, Warszawa 1980, ss. 412.

Sakowska Ruta, Ludzie z dzielnicy zamkniętej, Warszawa 1975, ss. 400.

Szarota Tomasz, Okupowanej Warszawy dzień powszedni, Warszawa 1974, ss. 536.

Szwarcbard M., Notatki z getta warszawskiego, „Bleter far Geszichte”, t. VIII/3 14, 1955, ss. 106 - 145.

Tomkiewicz Mina, Bomby i myszy, Londyn 1966.

Tyszka Leon, Wspomnienia z getta warszawskiego, „Biuletyn ŻIH” nr 1/89, 1974, ss. 109 -126.

Tyszka Leon, „Życie dobiega końca”, Londyn 1973, s. 101. Maszynopis w posiadaniu M. Fuksa.

Trunk Isaiah, Judenrat, The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation, New York - London 1972.

Turkow Jonas, Zgaszone gwiazdy (w jęz. żyd. Farloszene sztern), t. I, Buenos Aires 1953, t. I, ss. 336, t. II, ss. 336.

Turkow J., Tak było... (w jęz. żyd. Azoi iz es gewen), Buenos Aires 1948, ss. 543.

Welickier Leon, Brygada śmierci, Łódź 1946, ss. 128.

Wroński Stanisław, Zwolakowa Maria, Polacy - Żydzi 1939 - 1945, Warszawa 1971, ss. 464.

Zimand Roman, „Dziennik” Adama Czerniakowa - „W nocy od 12 do 5 rano nie spałem” - próba lektury, Paryż 1979, ss. 80; Warszawa 1982, ss. 128.

Żydzi w Polsce Odrodzonej (pod red. Ignacego Schipera, Arieħ Tartakowera i Aleksandra Hafftki), t. I, Warszawa 1933 -1934, ss. 578, t. II, ss. 632.

Księga Pamiątkowa Żydów Warszawy (w jęz. żyd. Pinkas Warsze), (Red. Pinchas Katz, Księga Pamiątkowa byłych mieszkańców Warszawy i okolic w Argentynie), Buenos Aires 1955, ss. 1351 + LVI (t. I).

Encyclopaedia Judaica (jęz. ang.), Jerusaleń 1972 - 1973, t. I - XVI + supl.: 1972, 1974 - passim.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1983

Publikacja Dziennika oparta jest na materiałach Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem w Jerozolimie

Okładkę projektował Zygmunt Ziemka

Redaktor Anna Kiżys

Redaktor techniczny Witold Motyl

Redaktor kartograf Anna Gogolewska

Korektorki Maria Bielawska, Hanna Janczewska

© Copyright by Marian Fuks Warszawa 1983

ISBN 83-01-03042-9

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Wydanie pierwsze. Nakład 25 000+250 egzemplarzy.

Arkuszy wydawniczych 38,75; drukarskich 25,75+64 strony wkładek. Papier na tekst powlekany klasy V 90 g, 70X100 cm.

Papier na wkładki kredowany klasy III 90 g, 70X100 cm.

Oddano do składania w lipcu 1982 r.

Podpisano do druku w lutym 1983 r.

Druk ukończono w kwietniu 1983 r.

Zamówienie nr 864. Z-93/41.

Olsztyńskie Zakłady Graficzne

